Prymas Polski kard. August Hlond Bogu i Ojczyźnie (1881-1948)

zarys biograficzny

Życie i działalność duszpasterska Augusta Hlonda przypadła na trudny okres dziejów naszej Ojczyzny. August Hlond przyszedł na świat, kiedy Polska znajdowała się w niewoli, rozdarta przez trzech zaborców. Następnie przeżył okres I Wojny Światowej. Kolejne lata posługi duszpasterskiej przypadły na czas, kiedy Polska odzyskała i cieszyła się upragnioną wolnością, ale równocześnie okres dwudziestolecia międzywojennego był pod wieloma względami bardzo trudny. II Wojna Światowa była czasem męczeństwa Kościoła i Narodu, a okres powojenny przyniósł kolejne cierpienia.

Nie sposób przedstawić szczegółowej biografii i wszystkich dokonań Tego Wielkiego Prymasa Polski. Poniższy zarys biograficzny ma na celu przybliżenie życia i działalności kard. Hlonda, a także zachęcenie do wnikliwego poznawania jego dzieł i nauczania, które kierował do Narodu.

August Hlond urodził się 5 lipca 1881 r. w Brzęczkowicach, w pobożnej rodzinie Jana i Marii Hlondów, w domu przepojonym żarliwą religijnością i patriotyzmem, z którego czwórka spośród jedenaściorga dzieci poszła za głosem powołania, wstępując w szeregi Zgromadzenia Salezjańskiego. 10 lipca 1881 r. w kościele parafialnym w Mysłowicach August Hlond otrzymał Sakrament Chrztu Świętego. Rodzice w trosce o wychowanie i dalsze kształcenie wysłali synów: Ignacego i Augusta do Włoch, do zakładu wychowawczego prowadzonego przez duchowych synów św. Jana Bosko. W 1893 r. August z bratem przybyli do Zakładu Salezjańskiego w Valsalice pod Turynem, a następnie do Lombriasco. W październiku 1997 r., w uroczystość Matki Bożej Różańcowej, w wieku 16 lat Hlond złożył śluby wieczyste na ręce ks. Michele Rua (obecnie błogosławiony). Podczas tego wydarzenia ks. Rua mówił: „Także dziś Matka Boża chce nas obdarzyć nowym podarkiem w postaci profesji zakonnej składanej przez tak liczną grupę nowicjuszy. Powinniśmy więc razem z wami żywić bezgraniczną ufność względem Maryi, powinniśmy być wszędzie apostołami nabożeństwa do Wspomożycielki Wiernych w zakładach, w oratoriach, kościołach, podczas rozmów, a nawet w korespondencji".

Po złożeniu przez Augusta Hlonda ślubów wieczystych przełożeni Zgromadzenia, oceniając wysoko jego zdolności oraz postawę zakonną, skierowali go na studia filozoficzne i teologiczne do Rzymu. Duchowy mistrz kleryka Augusta, ks. Giulio Barberis, kierując go na studia, w liście do opiekuna studentów salezjańskich ks. Cesarego Cagliero pisał: „Hlond August - jest Polakiem o wielkim umyśle, wielkiej cnocie, udaje mu się wszystko. Posiada charakter godny pozazdroszczenia: zawsze wesoły i nigdy o nic się nie obraża. Pozwól mu grać na pianinie, o ile nie odciąga go to od studiów". W dalszej części polecając wybranych nowicjuszy pisał: „przyjdzie czas, kiedy dostarczą chwały Towarzystwu". Współodpowiedzialny za formację duchową i intelektualną nowicjuszy ks. Emanuele Manassero, o młodym Auguście pisał: „Hlond to dusza wybrana, która, bez wzbudzania zazdrości, wznieca podziw i pobudza innych do dobrego czynu".

Papieski Uniwersytet Gregoriański August Hlond ukończył z wyróżnieniem. Otrzymując promocję doktorską w lipcu 1900 r., przysięgał, kładąc rękę na Ewangelii: „że zawsze i ile sił starczy będzie bronić wiary i że zawsze i tylko dla większej chwały Bożej będzie posługiwał się odebranymi naukami".

23 września 1905 r. August Hlond otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bpa Anatola Nowaka w kościele SS. Wizytek w Krakowie. Swoją pierwszą Mszę Świętą prymicyjną odprawił w uroczystość Matki Bożej Różańcowej. Po święceniach został skierowany do posługi duszpastersko - wychowawczej w Oświęcimiu, a następnie w Przemyślu. Pracę duszpasterską, pełną trudów, wyrzeczeń i poświęceń ks. Hlond pełni równocześnie studiując, początkowo na Uniwersytecie Jagiellońskim, a później na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Cechy charakteru, a przede

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

wszystkim pełna dojrzałości, mądrości i odpowiedzialności postawa, młodego jeszcze kapłana spowodowała, iż przełożeni zakonni powierzyli mu stanowisko dyrektora nowego Salezjańskiego Instytutu Wychowawczego w Wiedniu, gdzie, od 1910 r. pełnił obowiązki radcy Inspektorii Austro – Węgierskiej. W 1919 r. został Inspektorem Prowincji Niemiecko - Węgierskiej z siedzibą w Wiedniu. Jego postawa podczas I wojny światowej i udzielana ludności pomoc zyskały uznanie władz austriackich. Przez cesarza Austro-Węgier Karola I został wyróżniony Krzyżem Wojennym, natomiast władze cywilne Wiednia przyznały ks. Hlondowi Żelazny Medal Salvator za dzieło pomocy w czasie wojny.

Trzy lata później, 7 listopada 1922 r. papież Pius XI mianował ks. Augusta Hlonda Administratorem Apostolskim Górnego Śląska. Przed rozpoczęciem swego administrowania ks. Hlond udał się do Matki Bożej Piekarskiej, by zawierzyć Jej swoją osobę i pracę duszpasterską.

W pierwszym Liście Pasterskim pisał m. in. do wiernych: „(...) Przychodzę do Was z jasnym i ustalonym programem. Pracowałem dotąd w Zgromadzeniu Salezjańskim pod hasłem: <Da mihi animas, caetera tolle> i z tymże hasłem, z wyraźnego polecenia Ojca Świętego przybywam do dusz waszych, które odtąd są powierzone mej pieczy i za które odtąd przed Bogiem odpowiadam. A więc zadaniem moim będzie prowadzić was drogą wiary i cnoty do Boga, do nieba, utwierdzając, krzepiąc, oświecając, podnosząc, ratując. Wszyscy mają prawo do mej miłości, do mej pracy i opieki i wszystkim chcę służyć, wszystkim się zająć, aby wszystkich Chrystusowi pozyskać. Przystępuję do tej pracy ze świadomością swego trudnego zadania, ale i z głęboką wiarą w pieczołowitość tej Opatrzności, która mi przez Zastępcę Chrystusa na ziemi powierzyła losy Kościoła śląskiego. Nie polegam więc na swych słabych siłach, ale pokładam swą ufność w Bogu i w pomocy Matki Najświętszej, której opiece się wraz z całym Kościołem na Śląsku w szczególniejszy sposób oddaję".

W 1925 r. Ojciec Święty Pius XI mianował ks. Augusta Hlonda pierwszym biskupem nowo utworzonej diecezji katowickiej, a rok później, po śmierci kard. Edmunda Dalbora prekonizował na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego oraz Prymasa Polski. W październiku 1926 r. odbył się ingres ks. abpa Hlonda do katedry gnieźnieńskiej i poznańskiej. 20 czerwca 1927 r. na tajnym konsystorzu Papież Pius XI podniósł abpa Augusta Hlonda do godności kardynalskiej. W dniu nominacji kard. Hlond w liście do Matki (ojciec już nie żył) m. in. pisał: „Droga Mamo! Ojciec Święty, raczył mnie w łaskawości swojej zamianować dzisiaj Kardynałem Św. Rzymskiego Kościoła. W głębokim wzruszeniu zwracam się w tej chwili sercem i myślą ku Tobie, droga Mamo, i pierwszy list do Ciebie kreślę. Bo, kiedy rozważam dziwne drogi, którymi mnie Opatrzność prowadziła, zawsze mi przed oczyma duszy staje Twój obraz. Tyś umiejętniej od wielu uczonych pedagogów założyła w duszach swych dzieci mocny fundament życiowy, oparty silnie o wiarę, o prawo Boże. Ponieważ sama szczerze modlić się umiałaś, wyuczyłaś nas łatwo i dobrze pacierza, z którego po dziś dzień czerpię moc i ufność w Bogu. (...) To też nie gdzie indziej, jak w szlachetności i dostojeństwie Twego prostego a Bogu oddanego serca jest początek owej drogi, którą mnie łaska Boża prowadzi, a która mnie zawiodła do tego, co się potocznie nazywa godnościami, a co w naszym rodzinnym rozumieniu jest większym obowiązkiem pracy i poświęcenia. (...) Czule Ci za to dziękuję, żeś mi była dobrą matką i polecam się Twoim pobożnym modlitwom, bym się swą pracą mógł przysłużyć chwale Bożej, pomyślności św. Kościoła i szczęściu Narodu".

W przemówieniu wygłoszonym w rezydencji prymasowskiej w Gnieźnie nowy kardynał mówił: „(...) Wdzięcznym sercem przyjmuję wasze powitanie, a chwila, w której oddajecie hołd godności kardynalskiej, niechaj będzie dla was źródłem nauki. Purpura kardynalska oznacza krew męczeńską, która z Krzyżem św. spłynęła na świat cały. Kto tę purpurę otrzymał z rąk Namiestnika Chrystusowego, ten wziął na siebie obowiązek wstąpienia w ślady Chrystusa i w razie potrzeby złoży życie swoje za wiarę świętą. Ten ideał męczeństwa w imię wiary świętej niechaj i wam stale przyświeca. W zmienionych warunkach i wyście powinni być gotowi złożyć na ołtarzu waszej wiary wszystko co macie najdroższego, nawet życie. My Polacy - mówił dalej kard. Hlond -

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

powinniśmy zawsze pamiętać, że religia katolicka jest nierozerwalnie złączona z uczuciem miłości dla naszej Ojczyzny. Nie wystarczy powiedzieć: jestem dobrym Polakiem, a przy tym być głuchym na odgłos dzwonów kościelnych; nie wystarczy powiedzieć: kocham swój kraj, a przy tym patrzeć okiem obojętnym na ten wspaniały przybytek Boży. Kto kraj swój kocha prawdziwie, ten łączy w swym sercu te dwa wzniosłe ideały: Bóg i Ojczyzna. Historia nasza wskazuje nam najwyraźniej, że cała kultura polska jest przepojona ścisłą łącznością tych ideałów".

Wielką troską napawała Prymasa Polski emigracja polska rozsiana na całym świecie. Ją kard. Hlond chciał otoczyć wszelką opieką: duchową, materialną, kulturową. Po licznych, poprzedzonych modlitwą, przemyśleniach kard. Hlond zwrócił się do papieża Piusa XI, przedstawiając ideę założenia zgromadzenia zakonnego, które miałoby pełnić posługę wśród polskich emigrantów. Ojciec Święty poparł ten zamysł, wyrażając równocześnie zgodę na jego realizację. W czerwcu 1932 r. Kongregacja do Spraw Zakonnych udzieliła Prymasowi Polski pisemnej zgody na powstanie nowego zgromadzenia zakonnego, którego pełna nazwa brzmiała: Towarzystwo Chrystusowe dla Polskich Wychodźców (obecnie Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej). W liście do Ignacego Jana Paderewskiego kard. Hlond m. in. pisał: „Podjąłem się dzieła organizacji polskiego duszpasterstwa zagranicznego w tym celu, aby ono w przeciągu kilku lat zapewnić mogło dostateczną opiekę duchową milionom Polaków, którzy jako emigranci czy jako mniejszości narodowe stale czy przejściowo przebywają na obczyźnie".

Z chwilą powołania Zgromadzenia kard. Hlond apelował do społeczeństwa: „Nikt nie może być obojętny na to, że czwarta część narodu żyje wśród obcych w trudnych i nienormalnych warunkach, wydana częstokroć na wyzysk i nędzę, narażona na wynarodowienie i zdziczenie. Z dnia na dzień kurczy się polskość na obczyźnie. Gwałtownie wzmaga się kryzys dusz polskich poza Krajem. Ratować dusze naszych braci polskich na wychodźstwie to nasz święty obowiązek katolicki i polski".

Prymas Polski kard. Hlond przez cały okres swojej posługi, jak określił prof. Oskar Halecki stał na „straży sumienia Narodu". Prymas podejmował wszechstronne działania, które zmierzały do odrodzenia moralnego i ugruntowania wiary. Temu celowi służyły m. in. Zjazdy katolickie, w których Prymas zawsze uczestniczył. Na X Zjeździe Katolickim, który odbył się 8 września 1929 r. w Poznaniu, kardynał Hlond do licznie zgromadzonych wiernych mówił:: „spotykamy się z napornym ruchem antykościelnym. Jeszcze lat temu kilka zdawało nam się, że od tego nas sama tradycja ustrzeże a dzisiaj z bólem stwierdzamy, że i do nas dotarły te prądy, które z życia narodów chcą wykreślić Chrystusa. Toczy się walka, lecz o całość i przyszłość chrześcijaństwa, o to czy przekreślić w dziejach ludzkości dziewiętnaście wieków pracy i historii katolickiej i czy z życia narodów usunąć raz na zawsze myśl Chrystusową i Boże prawo". W dalszej części Prymas mówił:„Dokonuje się to przez: „rozluźnienie i zagładę rodziny chrześcijańskiej przez sponiewieranie i rozbicie małżeństwa przez śluby cywilne i rozwody. A więc szerzenie światopoglądu materialistycznego aż do skrajnego, wywrotnego radykalizmu. A więc stopniowe wypieranie chrześcijaństwa z wszystkich dziedzin życia i zupełne sprowadzenie człowieka na łono bezbożnego naturalizmu, aby się z wiarą już wcale nie stykał, aby go nie chrzczono przy urodzeniu, aby się nie modlił za życia i nie oglądał na żadne prawo Boże, aby go po śmierci bez krzyża grzebano na niepoświęconych cmentarzach lub palono w krematoriach. A więc walka z wiarą katolicką, walka podstępna, oszczercza, nieubłagana, na całym froncie, a równocześnie troskliwe popieranie wszelkiego sekciarstwa, nawet antypaństwowego i wyuzdanego. I tak dalej – a wszystko w imię postępu, w imię wyższej moralności i robienia z Polski Europy. Mamy katolików zarażonych liberalizmem. Takich Polaków trzeba przede wszystkim skatoliczyć, wyprowadzić z chaosu pojęć, aby się stali odporni na wpływy nowoczesnego pogaństwa. Musimy usunąć brak konsekwencji życiowej, elastyczność sumienia, sprzeczność między wiarą a życiem i wszystkie dalsze następstwa smutnego faktu, że wielu katolików postradało związek z łaską Bożą, że w nich zamarło życie wewnętrzne".

W celu rozwoju i pogłębienia kultu Najświętszego Sakramentu kard. Hlond zainicjował

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

i zorganizował Krajowy Kongres Eucharystyczny w Poznaniu w 1930 r. W skierowanej do wiernych odezwie m. in. pisał, iż kongres ma być nie tylko narodowym wyznaniem wiary, ale przede wszystkim „pogłębieniem naszego życia religijnego i doprowadzeniem jednostek, organizacji katolickich i narodu do źródła życia nadprzyrodzonego, do pełni chrześcijaństwa i boskich tajemnic apostolstwa. Kongres ma nas skupić około Eucharystii jako warunku, zapowiedzi i początku tej czynnej i zbawczej rzeczywistości, do której wreszcie przejść musimy od obchodów, haseł, programów".

Z kultem Eucharystii ściśle łączył kard. Hlond nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Dał temu wyraz w licznych przemówieniach, odezwach do wiernych, w konkretnych inicjatywach służących upowszechnianiu nabożeństwa i kultu do Najświętszego Serca Jezusa. Podczas uroczystego ślubowania wierności Bogu i poświęceniu w 1932 r. w Poznaniu pomnika Najświętszego Serca kard. Hlond powiedział: „(…) W tej chwili naród skupia się koło Serca Jezusowego, koło Serca, które jest źródłem i symbolem miłości. Niech ten pomnik będzie upomnieniem do jedności, upomnieniem do zgody i snucia tej myśli Bożej poprzez dzieje! Oddajemy ten pomnik uroczyście w straż i opiekę przyszłym pokoleniom z wiarą, że będą wysuwały naukę i ojczyste motywy do czynów patriotycznych. Sercu Jezusowemu naród polski niech wierny pozostanie, aby żył na wieki i niech z tego Serca płyną obfite promienie łask i błogosławieństwo". W kwietniu 1939 r. biskupi polscy, na czele z Prymasem Polski kard. Hlondem, podczas Konferencji Episkopatu Polski postanowili powtórzyć akt uroczystego poświęcenia Polski Najświętszemu Sercu Jezusa. Dokonanie tego aktu planowano na czerwiec 1940 r. (Wcześniej, akt poświecenia Polski miał miejsce 27 lipca 1920 r.).

Swoją ogromną troską ogarniał Prymas młodzież. Uczestniczył w licznych zjazdach, spotkaniach młodzieży. Jej poświęcił wiele uwagi w swoim nauczaniu. Zatroskany o jej przyszłość, zachęcał do pracy w służbie Kościołowi i Narodowi. Na jednym ze zjazdów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, w 1936 r. do młodych apelował: „(…) Ukochajcie tę Polskę całym swoim sercem i duszą. (…) Pamiętajcie, że ta Polska jak wszystkie inne kraje znajduje się pod naporem złych prądów. Jestem przekonany, że pokonamy je zwycięsko, jeżeli młode pokolenie wniesie w życie swoje i w życie Polski Chrystusa. Stoicie w szeregach na szańcach Kościoła i Państwa Polskiego. Brońcie się w swoich wioskach i miastach od tych wpływów, które by chciały naród polski pozbawić jego świętej wiary i miłości Chrystusa i Ojczyzny, a które by szczęścia Polsce i Narodowi nie przysporzyły. Ukochajcie swoje zadania młodzieńcze, szanujcie Kościół i Ojczyznę, ale Ojczyznę katolicką, oddaną Bogu". Do polskich harcerzy, poddawanym różnym atakom, Prymas w 1929 r. mówił: „Dziś troskam się o ciebie. Lękam się o twoje katolickie prawa w harcerskich szeregach i obawiam się, by cię nie pokłócono z innymi. Bo podobno dla harcerstwa masz się wyrzec swobody religijnej i prawa do swych wierzeń i do swej modlitwy. Podobno praktyka wiary ma być wzbroniona jako grzech przeciwko duchowi harcerskiemu, a głębsze przekonanie katolickie stanowić ma dowód twej harcerskiej niezdatności. Podobno idea harcerska stanie w poprzek myśli Chrystusowej, a ty drogi Harcerzu, będziesz musiał wybierać pomiędzy ideałem ewangelicznym a ideą harcerską, między etyką katolicką a nową zasadą skautowską, między dzisiejszym poziomem polskiego ducha harcerskiego a harcerstwem, sprowadzonym do antykościelnych haseł masońskich. Wiem, że gdy pustym, zwodniczym frazesem przemówi do ciebie pokusa, nie znieprawisz się ani fałszem, ani słabością. Wiem, że w każdej rozterce wewnętrznej szukać będziesz rozwiązania wątpliwości w swym katolickim sumieniu Polaka".

Prymas Polski kard. Hlond wiele uwagi poświęcił Akcji Katolickiej, jej zadaniom. Wspierał Akcję Katolicką, inicjował i angażował się w różne przedsięwzięcia, realizowane przez jej członków. Przygotowania, plany, rozmowy, decyzje, które miały na celu zorganizowanie katolickiej akcji społecznej w Polsce trwały intensywnie już od chwili odzyskania przez Polskę niepodległości. Pierwotnie organizacją, która miała skupiać w swoich szeregach młodzież i dorosłych, angażujących się w prace społeczne dla Kościoła i Narodu, miała być Liga Katolicka. Już w 1920 r. poprzednik kard. Hlonda, kard. Dalbor polecając organizowanie Ligi Katolickiej

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

w parafiach mówił: „Nie rozwodzę się o potrzebie szerokiej organizacji katolickiej. Gdy na posiedzeniach sejmowych padają słowa, zapowiadające walkę przeciwko Kościołowi, skupienie sił katolickich w Polsce jest nie tylko potrzebne, ale niezbędne, jeśli nie chcemy doczekać się prześladowania naszego Kościoła". W 1922 r. Ojciec Święty Pius XI w swojej encyklice „Ubi arcato Dei" nawoływał do podejmowania działań, które miały doprowadzić do odbudowania Królestwa Chrystusowego. Papież wymienił czynniki, które temu celowi służyły: łaska Boża, gorliwa praca kapłanów i instytucji powołanych do szerzenia wiary, cnoty i świętości. Ojciec Święty zespoły ludzi, ich działania, przedsięwzięcia, wysiłki i dzieła określił mianem „akcja katolicka". Encyklika ta zintensyfikowała działalność stowarzyszeń i organizacji katolickich.

W 1926 r. Prymas Polski kard. August Hlond w Kalendarzu Ligi Katolickiej, o zadaniach Akcji Katolickiej m. in. pisał: „Zadaniem Akcji Katolickiej w Polsce jest przede wszystkim uzdrowienie naszego życia publicznego duchem Chrystusowym. Polska jest katolicka w sercu swych synów, a ma być z powołania Bożego katolicką także jako Naród, jako Państwo, jako społeczeństwo. Prawo Chrystusowe, będące normą moralną prywatnego sumienia polskiego, musi urobić także nasze sumienie publiczne, polityczne, społeczne. Chrystus z przyjaciela duszy polskiej stać się ma Królem Narodu".

24 listopada 1930 r. kard. August Hlond powołał Instytut Naczelny Akcji Katolickiej i Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu. Papież Pius XI zatwierdził statut Akcji Katolickiej w Polsce, statut ten jako jedyny statut krajowy (poza włoskim) był zatwierdzony przez papieża. W „Liście pasterskim w sprawie Akcji Katolickiej" z 1930 r. kard. Hlond m. in. pisał: „(…) Celem Akcji Katolickiej ma być współpraca świeckich z hierarchią dla odnowienia świata w Chrystusie. Jak święte i rozległe jest boskie posłannictwo Kościoła, tak szerokie i uświęcone są dziedziny Akcji Katolickiej. Dostosowując się do warunków i uwzględniając potrzeby bieżącej chwili, ma Akcja Katolicka wprowadzić Chrystusa w życie jednostki i w rodzinę, w powikłane zagadnienia i formy nowoczesnego życia zbiorowego i we wszystkie czynniki cywilizacji chrześcijańskiej".

W 1930 r. Episkopat Polski ustanowił święto Chrystusa Króla główną uroczystością Akcji Katolickiej w Polsce. Akcja Katolicka, obchodząc swoje święto patronalne, organizowała spotkania, akademie, wykłady. W 1937 r. w Poznaniu odbył się Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla, którego inicjatorem i organizatorem był Prymas Polski kard. Hlond. Papież Pius XI w liście do kard. Hlonda m. in. pisał: „(…) obszernie i szczegółowo wyłożyliśmy i wyjaśniliśmy, jak poważne korzyści zapowiada pierwszy Kongres Międzynarodowy, który gorliwie i niestrudzenie przygotowuje się ku czci Chrystusa Króla w sławnym polskim mieście Poznaniu. (…) Aby te pożyteczne obchody wypadły jeszcze uroczyściej i ażeby królewska władza Zbawiciela Naszego zajaśniała tym wspanialszym blaskiem, postanowiliśmy wziąć jawny i publiczny udział i przez Legata Naszego uczestniczyć w jego świętych obrzędach. Z tego powodu, Ukochany Nasz Synu, który z taką gorliwością podjąłeś inicjatywę Kongresu, wyznaczyłeś jego program i kierujesz przygotowaniami, Ciebie (…) ustanawiamy i ogłaszamy Naszym Legatem, ponadto udzielamy Ci władzy, (…) ażebyś Naszą mocą i władzą obecnym błogosławił, udzielając im zupełnego odpustu". W kolejnym liście skierowanym do kard. Hlonda, Ojciec Święty m. in. napisał: „Wielką radość sprawia nam stwierdzenie, że na niwie całego Kościoła wydala nieprzebrane owoce Encyklika „Quas primas" o królewskiej władzy Zbawiciela Naszego i o ustanowieniu święta Chrystusa Króla. Pomiędzy innymi skutkami Naszego pisma sprawia nam szczególne ukontentowanie bardzo mądra i zbawienna uchwała pewnego grona duchownych, którzy postanowili co pewien czas urządzać ku czci Chrystusa Króla Kongresy, mające za wyłączne zadanie badać sposoby realizacji Naszych myśli w tym względzie, mianowicie by królewska godność Zbawiciela Naszego została przez wszystkich uznana i by publiczne życie wszelkich narodów poddało się najsłodszemu panowaniu Boskiego Króla. W odezwie z sprawie Kongresu kard. Hlond do wiernych m. in. pisał: (…) Kongres ma być apelem do ludzi dobrej woli, a zwłaszcza katolików całego świata, by w duchu wskazań

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

ostatnich encyklik papieskich energicznie i wytrwale przeciwstawiali się bezbożnictwu. (…) Kongres chce być wezwaniem do świętości, apostolstwa, odwagi. (…) Niech Chrystus króluje w polskich domach, w polskim życiu, w polskiej rodzinie, w polskiej szkole, w Państwie. Niech Chrystus nas strzeże od bezbożnictwa, niezgody, wstrząsów. Niech będzie z nami w dniu pokoju i w godzinę doświadczenia!"

Nie sposób wymienić wszystkich działań, które podejmował Kard. Hlond w okresie międzywojennym dla Kościoła i Narodu. Przez cały okres swojego posługiwania otaczał swoich wiernych wszechstronną opieką. Powołał m. in. Ligę Antyalkoholową, w celu pogłębienia katolickich zasad społecznych erygował Katolicką Szkołę Społeczną, Katolicką Szkołę Pielęgniarek, Studium Wychowawcze. Szczególną troską otaczał rodzinę, wspierał osobiście wszystkie inicjatywy, które służyły ubogim materialnie i moralnie. Osobiście udzielał pomocy materialnej tym wszystkim, którzy o tę pomoc się zwracali. Otwierał i uczestniczył w licznych zjazdach, konferencjach, kongresach, akademiach. Wspierał wszelkie inicjatywy, którym przyświecała służba Bogu i Ojczyźnie, publikował liczne listy pasterskie, pisma okolicznościowe, przemówienia, artykuły. W lipcu 1939 r. uczestniczył jako Legat Papieski w Międzynarodowym Kongresie Chrystusa Króla w Lublanie. Następnie udał się na kurację zdrowotną do Francji, jednak ze względu na pogarszającą się sytuację polityczną Polski, wrócił do kraju.

Wojna zastała Prymasa w Poznaniu. 2 września, w Telegramie do Prezydenta RP prof. Ignacego Mościckiego m. in. pisał: „Kościół katolicki w Polsce modli się o zwycięstwo naszego bohaterskiego oręża w dziejowej rozprawie o prawa Rzeczypospolitej, o polityczną wolność i religijne swobody". 6 września Prymas Polski odprawił uroczystą Mszę Świętą w Katedrze św. Jana w Warszawie, w intencji Ojczyzny. W nabożeństwie uczestniczył prawie cały Rząd RP, przedstawiciele Sejmu i Senatu. Po licznych rozmowach, postanowieniem władz cywilnych i podjęciem trudnej osobistej decyzji kard. Hlond udał się do Rzymu, aby tam poinformować papieża Piusa XII o sytuacji w Polsce. Wszelkie próby powrotu do kraju, podejmowane przez kard. Hlonda za pośrednictwem Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej nie powiodły się. Władze okupacyjne nie wydały pozwolenia na powrót Prymasa Polski do Poznania lub Warszawy. W czerwcu 1940 r. kard. Hlond opuścił Rzym i udał się do Francji, do Lourdes, gdzie przebywał do 1943 r. Kolejnym miejscem pobytu było opactwo Benedyktynów Hautecombe w Sabaudii, gdzie w lutym 1944 r. został aresztowany przez Niemców. Przez dwa miesiące przebywał w areszcie w gestapo w Paryżu, a następnie został przewieziony do kolejnego miejsca internowania, w którym pozostawał do chwili swojego wyzwolenia tj. do 1 kwietnia 1945 r. Po odzyskaniu wolności udał się przez Paryż do Rzymu, a następnie do Polski. Do Poznania przybył 20 lipca 1945 r.

I. J. Paderewski w liście do kard. Hlonda, we wrześniu 1939 r. pisał: „Jestem przekonany, że Bóg Najwyższy tak pokierował krokami Waszej Eminencji, aby Polska u stóp tronu Jego Świątobliwości miała swego wiernego i wytrwałego orędownika. Pracy tej towarzyszą nasze modły i pewność, że będzie ona owocna". Te słowa, pełne wsparcia, ale równocześnie przeświadczenia o roli jaką miał spełnić Prymas podczas swojego przymusowego pobytu poza granicami Polski spełniły się. Kard. Hlond wygłaszał liczne przemówienia, odezwy, listy. Rozwinął działalność na rzecz okupowanego kraju, opiekował się uchodźcami i żołnierzami w obozach jenieckich, prowadził działalność duszpasterską i charytatywną. Dzięki jego zaangażowaniu w obronie męczonej Ojczyzny, papież Pius XII w swojej encyklice „Summi Pontificatus" zamieścił fragment poświęcony Polsce. Ojciec Święty m. in. napisał: „Narody pogrążone w odmętach wojny są może dopiero u początków boleści, a oto już tysiące rodzin zostały dotknięte przez śmierć, zniszczenie, łzy i nędzę. Krew tysięcy ludzi, nawet tych, którzy nie brali udziału w służbie wojskowej, a jednak zostali zabici, zanosi bolesną skargę, zwłaszcza w Polsce, narodzie tak Nam drogim, tej Polsce, która przez swą niezłomną wierność dla Kościoła i przez wielkie zasługi, jakie zdobyła, broniąc chrześcijańskiej kultury i cywilizacji - o czym historia nigdy nie zapomni - ma prawo do ludzkiego i braterskiego

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

współczucia całej ludzkości. Położywszy swą ufność w Bogarodzicy Dziewicy, „Wspomożycielce Wiernych", czeka ona upragnionego dnia, w którym, jak tego domagają się zasady sprawiedliwości i prawdziwie trwałego pokoju, wyłoni się wreszcie zmartwychwstała z owego jak gdyby potopu, który się na nią zwalił". Ojciec Święty Pius XII, zarówno w czasie wojny jak i po wojnie wielokrotnie dawał dowody swojego przywiązania do Prymasa Polski kard. Hlonda i do narodu polskiego.

W jednej z odezw kierowanych do Polaków podczas II Wojny Światowej, (wygłoszonych za pośrednictwem Radia Watykańskiego) kard. Hlond mówił: „(...) Ziemie nasze będą bardzo zagrożone niewiarą. Oby nie spustoszyła życia polskiego. Spodziewam się, że żadne bezbożnictwo nie zapuści korzeni w ziemi przesiąkniętej krwią długich pokoleń bojowników o ideę Chrystusową. Ale przejęty lękiem o duszę polską wołam: Rodacy strzeżcie się niewiary i jej propagandy. Duchem Chrystusowym odcinajcie się ostro od zalewu, by Polska w nim nie utonęła. Wiara i tym razem będzie ostoją ducha rodzimego i rodzimej myśli w potopie obczyzny. Pilnujcie i urabiajcie umysł i serce młodzieży. (...) I strzeżcie prawa Bożego w całym życiu. Unikajcie grzechu, który sprowadza kary boskie. Pilnujcie czystości obyczajów. Skończcie całkowicie z nieszczęsnymi rozwodami, które strasznie obciążyły nasz rachunek win wobec sprawiedliwości Bożej". W dalszej części mówił: „Nie zginęłaś Polsko. Imię twoje nieskalane i wielkie w świecie. Wszyscy wróżą ci pomyślne przeznaczenia, które chlubnie spełnisz jako naród wolny i jako cząstka dziedzictwa Chrystusowego. (...) nie zginęłaś, Polsko. Nie zginęłaś, bo nie umarł Bóg. Bóg nie umarł i w swym czasie wkroczy w wielką rozprawę ludów i po swojemu przemówi. Z jego woli, w chwale i potędze zmartwychwstaniesz i szczęśliwa żyć będziesz - najdroższa Polsko - męczennico". W grudniu 1939 r. w Rzymie, kard. Hlond przedstawił sytuację religijną w archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Pod koniec 1942 r. opracował memoriał „O położeniu Kościoła katolickiego w Polsce po trzech latach okupacji hitlerowskiej 1939 - 1942", w którym informował światową opinię publiczną o sytuacji w jakiej znalazła się okupowana Polska i Polacy".

W lipcu 1945 r. w Rzymie kard. pisał: „(...) Idę w kraj na pracę religijną i kościelną. Po bolesnej rozłące pragnę jako pasterz stanąć znowu wśród swego ludu i pomóc goić rany, które Polsce i Kościołowi zadała nawałnica. Dziękuję Bogu, że pozwolił mi dożyć tej chwili wytęsknionej na mrocznych szlakach tułaczych. Pragnę wywdzięczyć się Opatrzności za opiekę – jeszcze głębszym ukochaniem bohaterskiego narodu i ofiarować się na jeszcze wierniejszą służbę dla jego ducha i wartości moralnych". Kolejny etap pracy Prymasa Polski, w trudnej, powojennej rzeczywistości i jego działalność duszpasterska w tych warunkach, ukazywały wierne realizowanie powyższych słów. Przed wspomnianym powrotem do kraju 8 lipca 1945 r. kard. August Hlond otrzymał od Papieża Piusa XII, za pośrednictwem Kongregacji do Spraw Nadzwyczajnych Kościoła, nadzwyczajne ustne i pisemne pełnomocnictwa. Na początku sierpnia 1945 r. po spotkaniu z kard. Adamem Sapiehą podjął decyzję o reorganizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych powołując do życia pięć administracji apostolskich. Żaden z papieży nie zakwestionował decyzji Prymasa o ustanowieniu administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Stolica Apostolska w VI 1972 r. kanonicznie uregulowała organizację kościelną na tych ziemiach z tego względu, że czekano na suwerenny układ polityczny pomiędzy państwami. Taki układ został zawarty 17 maja 1972 r., kiedy to Bundestag ratyfikował układ Bonn – Warszawa.

Decyzją Ojca Świętego w czerwcu 1946 r. został Metropolitą Warszawskim. Doniosłym wydarzeniem w życiu Kościoła i Narodu, był dzień 8 września 1946 r., kiedy to, w obecności Episkopatu Polski i miliona wiernych, Prymas Polski kard. August Hlond dokonał Aktu Poświęcenia Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi, podczas którego mówił: „Niepokalana Dziewico! Matko Boga Przeczysta! (…) my dzieci narodu polskiego, (...) Tobie i Twojemu Niepokalanemu Sercu poświęcamy siebie, naród cały i wskrzeszoną Rzeczypospolitą, obiecując Ci wierną służbę, oddanie zupełne oraz cześć dla Twych świątyń i ołtarzy. Synowi Twojemu, a naszemu Odkupicielowi ślubujemy dochowanie wierności Jego nauce i prawu, obronę Jego Ewangelii i Kościoła, szerzenie Jego Królestwa. Pani i Królowo nasza! Pod Twoją obronę uciekamy się. Macierzyńską opieką

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

otocz rodzinę polską i strzeż jej świętości. Natchnij duchem nadprzyrodzonym i pobożnością naszą parafię; ochraniaj jej lud od grzechów i nieszczęść a pasterza umacniaj i uświęcaj swoimi łaskami. Narodowi polskiemu uproś stałość w wierze, świętość życia, zrozumienie posłannictw. Złącz go w zgodzie i bratniej miłości. Daj tej polskiej ziemi przesiąkłej krwią i łzami, spokojny i chwalebny byt w prawdzie, sprawiedliwościi wolności. Rzeczypospolitej Polskiej bądź Królową i Panią, natchnieniem i Patronką".

Na początku 1947 r. kard. Hlond wydał list pasterski „Na 950-lecie śmierci męczeńskiej św. Wojciecha", kilka miesięcy później powołał Radę Prymasowska dla Odbudowy Kościołów Warszawy. W 1948 r. Prymas wraz z Episkopatem skierował do wiernych list pasterski „O osobistym poświęceniu się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa". 22 września 1948 r. w obecności Episkopatu Polski, Prymas poświęcił statuę Matki Bożej we Wrocławiu. Podczas przemówienia kard. August Hlond, miesiąc przed śmiercią, do polskich kobiet i mężczyzn, do Narodu polskiego apelował: „Różaniec święty to zbroja duchowa dawnych i nowych czasów. Odbywajcie swoje nabożeństwa różańcowe i ten różaniec (...) odmawiajcie gorliwiej niż kiedykolwiek. (...) Odmawiajcie po kościołach, a jeśli nie w kościołach, to w każdej polskiej rodzinie – razem – ojciec i matka i dzieci klękajcie wieczorem do pacierza, do różańca. Bo tej Matki potrzebujemy, bo ta przyszłość idzie, a ta przyszłość będzie lepsza, (gdyż zostanie) wskrzeszona tą wszechmocą, którą Bóg w naszych czasach w ręce Matki Najświętszej składa. Ona kierunki nadawać będzie światu, Ona narody poprowadzi tą wszechmocą Bożą, której staje się na lata najbliższe Szafarką. Módlmy się do Matki Najświętszej, aby nam była zawsze Opiekunką i Królową".

13 października 1948 r. Prymas Polski nagle zachorował, kilka dni później - 21 października przyjął Sakrament Chorych i Wiatyk. W tym dniu mówił: „A teraz was błogosławię i waszą trzodę i wasz lud i Warszawę. Aby Królestwo Boże powiększało się (...) i osiągnęło zwycięstwo. Walczcie z ufnością! Pod opieką błogosławionej Maryi pracujcie! A po zwycięstwie nie zapomnijcie o mojej duszy. (...) Pracowałem dla Chrystusa i dla Polski i pracowałbym jeszcze, ale wszystko w ręku Boga i Matki Najświętszej.(...) Dziękuję Bogu za wszystkie łaski i dobrodziejstwa. Byłem kardynałem, a żyłem jak zakonnik... Módlcie się - uratować mnie może tylko cud Matki Najświętszej ... Siły szatańskie zwyciężyły moje ciało. Lecz wy walczcie dalej. Zwycięstwo wasze jest pewne. Niepokalana dopomoże wam do zwycięstwa. Nie rozpaczajcie! Nie rozpaczajcie! Lecz zwycięstwo gdy będzie, będzie zwycięstwem błogosławionej Maryi Dziewicy...".

W piątek 22 października, w dniu swojej śmierci, Prymas Polski mówił: „Dzisiaj jest 22 października - dzień Matki Boskiej szczęśliwej śmierci. Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają! Niedługo napiszą: „Dnia dwudziestego drugiego października zmarł Kardynał August Hlond"... W obliczu śmierci trzeba być radosnym. Wszystkich nas to czeka. Trzeba śmierć pogodnie przyjmować. Ona jest przejściem do lepszego życia. Jest drogą do wieczności... (...) Zawsze pracowałem dla Kościoła, dla rozszerzenia Królestwa Bożego, dla Polski, dla dobra narodu polskiego. Byłem zawsze wiernym synem Kościoła Świętego i sumiennie spełniałem zlecenia Ojca Świętego, bo widziałem w nim zastępcę Chrystusa na ziemi. Zawsze kochałem Polskę i będę się w niebie za nią modlił".

Polska utraciła w tym dniu Wielkiego Kapłana, Zakonnika, Polaka. Arcybiskup Westminsteru kard. Bernard Griffin wyraził to w następujących słowach: „Polska straciła jednego z największych synów jakich zna historia; świat - natchnionego Przewodnika; Kościół - wiernego sługę i wielkiego kapłana".

9 stycznia 1992 r. Prymas Polski kard. Józef Glemp otworzył w Katedrze św. Jana proces beatyfikacyjny kard. Augusta Hlonda. Zamknięcie procesu nastąpiło 21 października 1996 r.

Wezwanie Prymasa Polski do odrodzenia moralnego, do modlitwy, kierowane z pełną mocą do Polaków, jest wciąż aktualne. I stale należy je przypominać.

Joanna M. Olbert

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

I Ogólnopolski Konkurs
Prymas Polski kard. August Hlond - Bogu i Ojczyźnie

prace konkursowe

A. D. 2005

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Anita Wereska (Lublin)
Nagroda I, Kategoria I

„Zwycięstwo, gdy przyjdzie, przyjdzie przez Maryję” - Maryjność Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda

Nil desperandum!
Żebyście nie zwątpili.
Zwycięstwo przyjdzie
przez Maryję
Będzie to ostatnie zwycięstwo.

kard. August Hlond Prymas Polski

Cóż chcę? Czego pragnę? Po co tu przemawiam? Po cóż tu na stolicy zasiadam? Dlaczego żyję; jeno w tej myśli byśmy wspólnie żyli z Chrystusem. Oto moje żądanie, oto mój zaszczyt, oto moja chwała, oto moja radość i moje bogactwo. Gdybyście mnie nawet nie słuchali, mimo to milczeć nie będę. Nie chcę być zbawiony bez was. [Inskrypcja na obrazku wydrukowanym z okazji 25 rocznicy święceń kapłańskich Kard. Augusta Hlonda.]1

Był synem Ziemi Śląskiej na Stolicy Prymasowskiej. To, co czynił, skierowane było *ad maiorem Dei gloriam* – na większą chwałę Bożą. Prymas Polski Kardynał Józef Glemp w przemówieniu dla Radia Watykańskiego 23 października 1988 r. powiedział o nim: „Ingres do prymasowskiej katedry w Gnieźnie w 1926 roku oceniano jako powiew nowych czasów, w których do głosu dochodzi prostota, bezpośredniość, otwarcie na lud i umożliwienie świeckim apostołowania. Prymas Hlond wiedział, że rozwój życia moralnego, prócz regularnej pracy duszpasterskiej, potrzebuje okolicznościowych wydarzeń religijnych. Dlatego sam inspirował wielkie uroczystości religijne, a potem czuwał nad ich realizacją. Do takich należą: Kongresy Eucharystyczne diecezjalne, a potem Krajowy Kongres Eucharystyczny, zjazdy katolickie, Synod Plenarny, Kongres Chrystusa Króla.”2

Oprócz salezjańskiego hasła *Da mihi animas caetera tolle* za motto swojego życia przyjął także słowa św. Pawła: oddawajcie to, co sprawiedliwe i słuszne, świadomi tego, że i wy macie Pana w niebie (Kol 4,1). W imię sprawiedliwości od samego początku działalności na Śląsku starał się zapewnić opiekę duszpasterską tak w języku niemieckim jak i polskim dla swoich wiernych.3 Tę samą zasadę stosował także po II wojnie światowej w stosunku do Niemców przeznaczonych do przeniesienia swoich siedlisk domowych w inne strony Niemiec z terenów ziem przydzielonych Polsce decyzjami Wielkiej Trójki.4 Ze Śląskiem związany również od 1922 r. jako administrator apostolski, a później biskup diecezji katowickiej. W 1926 r. Papież Piusa XI mianował go arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim (tym samym prymasem); w 1927 r. został kardynałem. W 1946 r. pozostając metropolitą gnieźnieńskim, objął również metropolię warszawską.

Sługa Boży Kard. August Hlond strzegł przestrzegania przykazań Boskich tak w życiu osobistym, jak i społecznym bowiem nie chciał być zbawiony bez was.5 Budziła się

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

w nim nadzieja, pragnienie Królestwa Bożego rozlanego tak w sercu wiernych jak i w sobie. Radość w przeżywaniu wiary nabył podczas wychowania, przez świadome czyny i wytrwale podejmowane wysiłki, uszlachetniane łaską Bożą kształtującą jego charakter (por. KKK 1810). Nie opierając się na własnych siłach, ale na mocy łaski Ducha Świętego, pokładał ufność w Chrystusie. Zdobył ją wysiłkiem serca zakonnego i kapłańskiego, umacnianego łaskami sakramentalnymi; Eucharystią – celebrowana z wielką pieczołowitością, sakramentem pokuty i pojednania – przyjmowanym każdego tygodnia.

Św. Augustyn pouczał, że żyć dobrze, to nic innego jak miłować Boga całym sercem, całą duszą i całym umysłem.6 Tę prośbę Chrystusa byśmy jak On miłowali nawet naszych nieprzyjaciół (Mt 5, 44), stawali się bliźnimi dla najbardziej oddalonych (Łk 10, 27-37), i ubogich jak On sam (Mt 25, 40,45) Kard. Hlond wypełniał w sposób szczególny, dając żywe świadectwo Miłości. Wychowywał dla Boga i Ojczyzny uczniów w szkołach salezjańskich, kształtował młodzież w schronisku Księcia Lubomirskiego w Krakowie, którego był kapelanem, szukał schronienia i żywności dla emigracji polskiej w czasach wiedeńskich, wspierał swymi pieniędzmi studentów, ratował wielu żydów w Lourdes przed uwięzieniem pomagając im wyjechać dalej. Przedstawiciele środowisk żydowskich w Polsce i Nowym Jorku wraz z Prezesem Światowego Związku Żydów Polskich w Nowym Jorku w 1946 r. przybyli, aby podziękować za ratowanie przed śmiercią wielu zagrożonych. Czynił dobro w służebnej miłości ratując wielu żydów w czasie wojny, niósł pociechę polskim żołnierzom we Francji, ukazując nowe drogi dla Odradzającej się Rzeczypospolitej.

Oto najbardziej charakterystyczne rysy bogatej osobowości bezpośredniego poprzednika Kardynała Stefana Wyszyńskiego na Stolicy Prymasowskiej – Sługi Bożego Kard. Augusta Hlonda. Jego wielki i trwały wkład w religijne życie naszego Narodu skłania nas do refleksji.

1. Maryjność Prymasa Polski ks. kard. Augusta Hlonda - cechy charakterystyczne

August Hlond urodził się 5 VII 1881 roku w Brzęczkowicach koło Mysłowic. Tam lud jest bardzo pobożny. Wybitny etnolog prof. Dziekanowski podkreśla, że ta część Śląska ma najwięcej walorów, jeśli chodzi o osobowość, o różne cnoty społeczne i maryjność. Ta właśnie maryjność rodziła się w najgłębszych tajnikach Jego duszy już od najmłodszych lat. Serce Augusta pałało dziecięcą, głęboką czcią i miłością do Matki Najświętszej i Najświętszego Serca Bożego. Zaczerpnął ją z ducha św. Jana Bosko7, który tuż przed śmiercią powiedział: Bez Matki Bożej niczego bym nie uczynił i stworzył dzieła wspaniałe.

Serdeczną miłość do Matki Bożej, a także umiłowanie ojczystej ziemi wyniósł z rodzinnego Śląska. Nieopodal jego rodzinnej miejscowości, znajduje się wielkie sanktuarium – w Piekarach. W tym regionie ludzie bardzo często ginęli w kopalniach. Zrodził się więc piękny zwyczaj ofiarowania przez matki synów Matce Bożej Piekarskiej, by Ona ich strzegła. Tak samo czyniła matka Augusta. „Pamiętajcie, Matka Boża jest waszą Matką, ja jestem na dalszym miejscu” – przypominała zawsze, gdy gromadziła dzieci, by wspólnie z ojcem odmówić różaniec. Kiedy trapiła go nostalgia, tęsknota powracały brzmiącym echem słowa, które mówiła matka: „Ona jest twoją Matką, do Niej się módl i Ją proś” i szczególnie Ją umiłował.Ukochał też Częstochowę. Jeździł tam w chwilach trudnych, konsultował się, radził się w sprawach publicznych i prywatnych oraz głosił rekolekcje dla księży. Wierni przyjeżdżali z całej Polski, z najodleglejszych zakątków kraju, by słuchać wielkiego Kardynała. Był gorliwym apostołem różańca. Codziennie odmawiał trzy części różańca: rano, kiedy blask dzienny rozproszył ciemności nocy – to była pierwsza część różańca: w południe i po

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

męczących audiencjach szedł do kaplicy, to była druga część i wieczorem, oddając się pod opiekuńczy płaszcz Matki Najświętszej, odmawiał trzecią część różańca. Podczas wizytacji zawsze mawiał: co to byłby za Prymas, który by wam nie mówił o Matce Najświętszej. Kiedy odbywał podróże do ośrodków emigracyjnych, nawoływał do kultu Matki Najświętszej, do odmawiania różańca. „Najbliżsi (...) współpracownicy Kardynała potwierdzają, jak bardzo często spotykali go z różańcem w ręku. Różaniec był jego ulubioną modlitwą."8 Na Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski z okazji 100-lecia urodzin Kard. Augusta Hlonda podkreślono, że był on „szczególnym czcicielem Bogurodzicy – Maryi Wspomożycielki Wiernych. Tej miłości nauczył się, jako salezjanin, w szkole świętego Jana Bosko". Ostatni list, który pisał do emigrantów, przekazany przez ręce śp. księdza Brzozowskiego, zawierał, krótką odezwę: Niech kochają Matkę Bożą, niech odmawiają różaniec, a Matka Boża będzie dla nich Wspomożycielką Wiernych.9 Kard. S. Wyszyński w uroczystość Chrystusa Króla mówił do kapłanów: „Podejmiemy wezwanie zmarłego Prymasa Augusta Hlonda: Każdy Polak odmawia swój różaniec. Należy zadbać o to, by wszyscy wierni w parafii uważali różaniec za wiernego przyjaciela życia codziennego, by nigdy się z nim nie rozstawali. W kieszeni każdego młodzieńca, w torebce każdego dziewczęcia – różaniec. W każdym domu rodziny katolickie co dzień odmawiają przynajmniej jeden dziesiątek różańca."10 Na Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski z okazji 100-lecia urodzin Kard. Augusta Hlonda zwrócono również uwagę na fakt, że był on zwolennikiem i opiekunem kultu maryjnego w naszej Ojczyźnie: „Z radością brał udział w koronacji obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej w Wilnie dokonanej w 1927 roku przez kardynała Kakowskiego w obecności marszałka Piłsudskiego. Koronował obraz Matki Bożej w Gostyniu, w Zdzierzu koło Borka, w Rzymie cudami słynący obraz Matki Bożej Pokoju i w Jazłowcu, na Wołyniu.

On też po wojnie, 8 września 1948 roku, na Jasnej Górze dokonał aktu poświęcenia Narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi.11 W Sanktuarium w Świętej Górze Aktu koronacji dokonał imieniem Stolicy Apostolskiej Prymas Polski August Hlond 25 VI 1928 r. i od tej pory rozpoczął się nowy, współczesny już okres dziejów świętogórskiego sanktuarium.12 Największym Jego triumfem było oddanie się Matce Bożej 8 września 1946 r. i poświęcenie całego narodu polskiego Matce Najświętszej.13

Miłość do Kościoła, wierność i przywiązanie do Ojca Świętego najbardziej uderzają w osobie kardynała Hlonda: Zawsze pracowałem dla Kościoła, dla szerzenia Królestwa Bożego. Byłem zawsze wiernym synem Kościoła i sumiennie spełniałem zlecenia Ojca Świętego, bo widziałem w nim zastępcę Chrystusa na ziemi... Proszę powiedzieć Ojcu Świętemu, że byłem mu zawsze wierny – umierając w szpitalu Sióstr Elżbietanek, w Warszawie w 1948 roku, wypowiedział słowa, które są streszczeniem Jego działalności. W swoich notatkach zapisał: względem Boga – modlitwa, medytacja, stały spowiednik, brewiarz; względem siebie – program dnia z rychłym wstaniem; względem domowników – duch pobożności, w domu łagodność, punktualność; względem kleru – wyrobienie życia wewnętrznego, uzdolnienie do nowoczesnej pracy, serdeczny kontakt; względem ludu – bronić wiary, ciągły kontakt; względem biskupów – łączność, dla zgody ustępliwość; w stosunku do Stolicy Świętej – ciągła łączność.14 Kard. S. Wyszyński w XXV rocznicę śmierci Kard. Hlonda, dziękował Bogu, za to, że na przełomowe i tragiczne czasy dał Kościołowi polskiemu męża niezłomnego w swej wierności Stolicy Świętej i Narodowi polskiemu: „Ziemia Śląska może być dumna, że wydała takiego syna, który stał się duchowym spoiwem tej ziemi z Narodem polskim."

Sługa Boży August Kard. Hlond odznaczał się gorącym umiłowaniem Ojczyzny i Narodu polskiego. Ojczyznę nazwał najdroższą. Narodowi i Ojczyźnie służył za dni chwa-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

ły i w dniach męki i upokorzenia. Chciał, by Polska była krajem najbardziej postępowym i najkulturalniejszym, by nie było w niej ani przywilejów ani krzywdy, ani proletariatu ani bezrobotnych, by w polskiej społeczności narodowej, organizowanej wedle nakazów sprawiedliwości i miłości bliźniego, każdy obywatel miał możność uczciwą pracą zapewnić sobie i rodzinie byt godny człowieka. Jeden z Jego bliskich współpracowników wspominał: gdy się patrzyło na Kardynała, jak się modlił, jak celebrował Mszę św., nawiedzał Najświętszy Sakrament, czy spełniał inne funkcje liturgiczne – odnosiło się wrażenie, że się ma do czynienia z człowiekiem Bożym, o głębokiej, dziecięcej wierze, niezachwianej wśród największych doświadczeń, których Bóg mu nie oszczędził.

Podczas przedwojennych i powojennych Zjazdów Katolickich oraz organizowanych Kongresów, w listach pasterskich lub podczas przemówień, Kardynał Hlond wypowiadał słowa, które nie straciły swej głębokiej treści, przepojonej troską o dobro Kościoła i Ojczyzny; słowa przepełnione wiarą, nadzieją i miłością. W niej uwydatnia się prostota i człowieczeństwo, głębokie poczucie chrześcijaństwa i radość z tego, że Bóg zawsze kieruje ludzkim życiem. W swoim nauczaniu polecił odrodzenie narodu, które nie polega na zaprowadzeniu jedynie jakiejś poprawki w trybie życia. Nie zależy ono od rozmnażania zewnętrznych aktów religijnych ani nie stanowi o nim liczba poświęconych sztandarów. To odrodzenie dokonać się musi nie na powierzchni życia, ale wewnątrz duszy. Wiosną Chrystusową muszą ożyć najpierw serca, a wtedy z nich rozejdą się odradzające energie wiosenne na całokształt życia. Tymczasem nasze odrodzenie to nie przebudzenie się z czerstwego snu, lecz uzdrowienie z choroby.15

W dn. 28-31 VIII 1986 r. Kard. Henryk Gulbinowicz w homilii wygłoszonej podczas Mszy Św. inaugurującej Kongres Mariologiczny i Maryjny w Wąwolnicy, przypomniał, że Kard. August Hlond, rozpoczynając swoje prymasowskie posługiwanie, stworzył koncepcję Kościoła jako strażnicy sumień Polaków. Nauczył także, że Polacy powinni zdać się na pośrednictwo Maryi Panny, aby zjednać sobie Bożą przychylność dla odradzającej się po I wojnie światowej Rzeczypospolitej. Mówił często, że za pośrednictwem Maryi winni dbać, aby to, co nadprzyrodzone w życiu narodu, harmonijnie łączyło się z doczesnym, a umiłowanie Ojczyzny wypływało z wiary w Boga.16

Kard. August Hlond ówczesny Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński i Warszawski Prymas Polski, wyjaśniając zgodnie z nauką Pisma Świętego ówczesne problemy moralne i religijne, mówił: Nie odmawiajcie Chrystusowi i Kościołowi swej współpracy nad religijnym odnowieniem Narodu i życia zbiorowego. Polska bowiem ma być budowaniem Bożym nie tylko w sercach i rodzinach, lecz również w państwie. Polska urośnie do znaczenia potęgi moralnej i będzie natchnieniem przyszłości Europy, jeśli nie ulegnie bezbożnictwu, a w rozgrywce duchów pozostanie niezachwianie po stronie Boga. Jako promieniejący ośrodek chrześcijański Polska będzie powagą i może odegrać rolę wzoru oraz pośredniczki oczekiwanego braterstwa narodów, którego samą li tylko grą dyplomatyczną zbudować niepodobna. Na rozstaju dziejowym Polska nie powinna się przeto wahać, nie powinna zbaczać ze swej drogi, lecz iść za swym powołaniem, nie uczyć się zła od nikogo, ale wszystkim podawać naukę prawdy i dobra. Pogłębioną świadomością chrześcijańską powinna odgrodzić się duchowo od zmurszałego i zakłamanego świata, który przepada, a przodować w nowym życiu, które się wyłania: „Nie zaprzęgajcie się w jarzmo z niewierzącymi”–mówi św. Paweł. –Cóż bowiem za uczestnictwo sprawiedliwości z nieprawością? Albo co za towarzystwo światła z ciemnością? Albo co za udział wiernemu z niewiernym? I co za wspólność Kościołowi Bożemu i bałwanów? Wy bowiem jesteście Kościołem Boga żywego, jak mówi Bóg: iż będę mieszkał i przechadzał się wśród nich i będę Bogiem ich, a oni będą mi ludem” (2 Kor 6,14-16).17

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Dzięki wierze, nadziei i miłości całe swoje życie ukierunkował na Boga i człowieka, który jest drogą do Niego. Jego głęboka wiara w Boga i zaufanie Bogu mogą dziś zadziwiać. Głęboko wierzył w to wszystko, co Bóg powiedział i objawił, a co Kościół podaje do wierzenia. W myśl wskazania św. Pawła: Weselcie się nadzieją! W ucisku bądźcie cierpliwi (Rz 12, 12) nadzieja obecna w modlitwie Sługi Bożego streszczała wszelkie pragnienia płynące z wiary i miłości Kościoła oraz Ojczyzny. Umierając pokładał ufność w Panu. Wyrażają to słowa: Ufam i mam nadzieję, że Pan Bóg weźmie mnie do siebie za uszy i wciągnie do nieba, bo nie jedną dla Niego ofiarę wykonałem i jedynie Jego chwały chciałem.18 Wiarę swoją wyznawał odważnie, nie tylko w cichości serca, lecz przede wszystkim świadczył o niej całym sobą, wiernie wypełniając to, co Kościół zamknął w swoim soborowym nauczaniu iż: Wszyscy ... winni być gotowi wyznawać Chrystusa wobec ludzi i iść za Nim drogą krzyża wśród prześladowań, których Kościołowi nigdy nie brakuje (LG, 42). Świadczą o tym słowa, które wypowiedział z głębi serca 30 maja 1946 r., w dniu ingresu do prokatedry warszawskiej: Przez trud, boleść, upokorzenie, krew i świętość Kościoła idziemy ku jednemu z największych triumfów Chrystusa. Triumf Bożej sprawy w Polsce opromieniony będzie takim blaskiem, że na niego zwrócą się z podziwem oczy bliskich i dalekich narodów.19

Odłączony od wiernych w czasie wojny i aresztowany przez gestapo w 1944 roku, nie zwątpił ani na chwilę w zmartwychwstanie Polski. 28 września 1939 r., gdy wszystko co zdołał odbudować legło w gruzach, Przywódca katolickiej Polski za pośrednictwem Radia Watykańskiego20 wołał z wiarą: Nie zginęłaś, Polsko. Niedaremne są te cierpienia, ta krew, ani te mogiły i błagania, ani ten hart duszy, ani ta żądza wolności. Wzbogaciły one nasz duchowy skarbiec narodowy, stanowiąc kapitał bezcennych wartości, z których pokolenia czerpać będą. Nie zginęłaś, Polsko. Imię twoje nieskalane i wielkie w świecie. Wszyscy wróżą ci pomyślne przeznaczenie, które chlubnie spełnisz jako Naród wolny i jako cząstka dziedzictwa Chrystusowego. Nie zginęłaś, Polsko, bo nie umarł Bóg. Bóg nie umarł i w swoim czasie wkroczy w wielką rozprawę ludów i po swojemu przemówi. Z Jego woli, w chwale i potędze, zmartwychwstaniesz i szczęśliwa żyć będziesz, najdroższa Polsko – Męczennico. 21

2. Dzieło odbudowy życia religijnego na Ziemiach Zachodnich. Organizacja życia kościelnego - program duszpasterski kard. Hlonda jako ognisko Orędzia Fatimskiego.

Po bolesnej rozłące stanął znów jako pasterz wśród swoich w lipcu 1945 roku22, by goić rany, które Polsce i Kościołowi zadała nawałnica. Dziękował Bogu za to, że pozwolił mu dożyć tej wytęsknionej na mrocznych szlakach tułaczych chwili. Pragnął wywdzięczyć się Bogu za opiekę jeszcze większym ukochaniem swego Narodu i jeszcze wierniejszą służbą dla jego ducha i wartości moralnych. Szczególna wytrwałość w przeżywanych trudnościach i stałość w dążeniu do obranego dobra. Chociaż byłem kardynałem żyłem jak zakonnik – wyznał w przededniu swojej śmierci. Przezwyciężając strach, odważnie stawił czoła licznym próbom i prześladowaniom, którym był poddawany. Groźba śmierci w niemieckim więzieniu, gdy odmówił współpracy z Rzeszą przy organizowanym froncie antysowieckim w Polsce, nie była mu straszna. Heroiczne męstwo zamanifestował, gdy powrócił do Polski już w lubelskie wbrew opinii emigracji i w kilka dni po uwięzieniu przywódców państwa podziemnego – grupy szesnastu – kiedy sam był na czarnej liście Służby Bezpieczeństwa i NKWD. Utrzymywał datę powrotu w tajemnicy, bowiem jak wspomina O. M. Bocheński OP, gotowe były plany zatrzymania siłą Sługę Bożego, by zamanifestować dezaprobatę armii i emigracji wobec *status quo* nowej Europy.23

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

We wrześniu 1939 r. z misją wyjechał do Rzymu, chociaż, jak zanotował w swoim dzienniku: Gdy jesteśmy na drugim brzegu Dniestru – wzruszenie, łzy, przeczucie długiego wygnania. Serce się krajało, że musiałem zostawić Ojczyznę w takiej chwili.24 Podczas przesłuchania w paryskim więzieniu oświadczył oficerowi: ze mną zastraszenie nic nie da. Oto już blisko 17 lat jestem kardynałem. Dla was to może znaczyć, że nie mam już czego pragnąć, oprócz jednej rzeczy, a tej tylko wy możecie dokonać, a mianowicie, abym umarł za Ojczyznę.25

W kilka godzin przed wyjazdem opublikował oświadczenie: Z tułactwa do Ojczyzny, w którym pisał: Dzieliłem z uchodźcami losy wygnania, gdy okupanci niemieccy wzbraniali mi przystępu do kraju. Gdy obecnie powrót staje się możliwy, podążam bez zwłoki do swoich wielkopolskich stolic arcybiskupich. Mam nie tylko kanoniczny obowiązek rezydencji przy katedrze prymasowskiej. Lecz mam ponadto wielkie i pilne zadania do spełnienia na starej prymasowskiej ziemi, gdzie życie kościelne zostało przez najeźdźców nazistowskich straszliwie spustoszone. Nie chodzi mi o względy polityczne. Idę w kraj na pracę religijną i kościelną. Po bolesnej rozłące pragnę jako pasterz stanąć znowu wśród swego ludu i pomóc goić rany, które Polsce i kościołowi zadała nawałnica. Dziękuję Bogu, że mi pozwolił dożyć tej chwili wytęsknionej na mrocznych szlakach tułaczych. Pragnę wywdzięczyć się Opatrzności za opiekę – jeszcze głębszym ukochaniem bohaterskiego narodu i ofiarować się na jeszcze większą służbę dla jego ducha i wartości moralnych26

Gdy Kard. Hlond wrócił z Rzymu miał już gotowy plan organizacji życia kościelnego. Dla duchowieństwa zostawił wskazówki, pomoc i zachętę do pracy. Świadomy zadania Kościoła Chrystusowego w dziele odbudowy życia religijnego, ustanowił w połowie sierpnia 1945 roku organizację kościelną na Ziemiach Zachodnichi Północnych, powołując do życia 5 Administracji Apostolskich, mianowicie – we Wrocławiu, Gorzowie, Opolu, Olsztynie i Gdańsku. W 1947 roku powołał Radę Prymasowską dla odbudowy kościołów Warszawy. Przede wszystkim chciał jednak, by Polska nadal odmawiała swoje wiekowe „Wierzę", by nadal żyła „pod znakiem krzyża" i z Chrystusem kroczyła w przyszłość. Dlatego domagał się uszanowania praw narodu, pełnej wolności i swobody dla wierzących. W bezbożnictwie widział największe zagrożenie dla polskiej duszy. Szczególne zadanie w odbudowie życia religijnego wiązał z rodziną. Wartości rodziny, pisał, nie można naruszać bez świętokradztwa. Chciał, by rodzina przekazywała dzieciom „wielką spuściznę wiary katolickiej i natchnęła je religijnym posłuchem dla wiecznego prawa Bożego". Z całą więc szczerością mógł kardynał Hlond wyznać na łożu śmierci: Zawsze pracowałem dla Polski, dla dobra Narodu polskiego, zawsze kochałem Polskę i będę się w niebie za nią modlił.

W rozmowie z red. Jerzym Turowiczem Prymas Polski Kard. Wyszyński przypomina: „Ileż to razy kardynał Hlond przemierzał w swych wędrówkach Ziemie Zachodnie. Otwierał seminaria duchowne, przewodniczył zebraniom duchowieństwa, przemawiał do tłumów wiernych. Swoją pełną zasługi dla Kościoła i narodu pracę zakończył pięknym listem, do Katolików Ziem Zachodnich, że nie szczędzimy ofiar na odbudowę świątyń, wydanym tuż przed przedwczesną śmiercią". (Do ludności katolickiej Ziem Odzyskanych – list datowany 24 maja 1948 r.)27

Decydujący krok Kardynała – prymasa śp. Augusta Hlonda, organizującego na Ziemiach Zachodnich cztery, odrębne jednostki administracyjne jako przyszłe diecezje katolickie28, był wyrazem dalekowzroczności i wiary w przyszłość Kościołai Państwa na tych ziemiach. Było to zarazem radykalne zerwanie z przeszłością, gdyż na miejsce rozległej diecezji wrocławskiej i części diecezji berlińskiej powstały cztery administracje, przyszłe diecezje. w tym roku cały świat musiał widzieć, że Polska katolicka urządza się tu na stałe, że do-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

stosowuje organizację terenową do potrzeb licznej ludności katolickiej.

Prymas Hlond wybrał ludzi wytrawnych, zdolnych organizatorów życia społeczno-kościelnego, którzy we Wrocławiu, w Opolu, w Gorzowie i w Olsztynie szybko stworzyli doskonałe ośrodki administracyjne, w niczym nie ustępujące, swą organizacją i pracą innym diecezjom polskim.

Jak wielkie to miało znaczenie dla życia państwowego, dla stabilizacji społecznej i psychicznej, dla pracy osiedleńczej i odbudowy – sam Rząd dawał ongiś temu wyrazy uznania.

I właśnie w takim momencie, gdy wszystko zdawało się być na drodze najlepszej, Rząd dopuścił się kroku z punktu kościelnego i państwowego wprost zabójczego dla polskiej racji stanu usunięcie wybitnych organizatorów życia kościelnego, dla celów rzekomej stabilizacji, było zachwianiem tej równowagi, która już zdawała się być nienaruszona. I tylko odważny krok Prymasa Polski, który dla ratowania pogwałconych brutalnie praw Kościoła nadał jurysdykcję kanoniczną wskazanym ludziom, ochronił Ziemie Zachodnie od nie dających się obliczyć szkód. Nie zdołało to jednak powstrzymać wrogiej Polsce propagandy, która wzmogła swego ducha rewizjonizmu wtedy, gdy tak fatalne znalazła przykłady w posunięciach Rządu polskiego. (...) A gdy z kolei w dalszym etapie stabilizacji stosunków kościelnych na Ziemiach Zachodnich, Prymas Polski uzyskał od Stolicy Świętej nominacje dla Wrocławia, Opola, Gorzowa i Olsztyna biskupów, którzy mieliby obowiązek rezydować na Ziemiach Zachodnich, Rząd i do tego osiągnięcia ustosunkował się wrogo, nie pozwalając nominatom na objęcie swych stanowisk.29

Chcąc podołać niezwykłemu zadaniu odbudowy świątyń, nieraz cennych zabytków sztuki sakralnej, Kardynał August Hlond powołał specjalną instytucję pod nazwą: „Rada Prymasowska odbudowy kościołów Warszawy". Jej powierzył dźwignięcie z ruin katedry i kościołów stolicy. Wspólnym ofiarnym wysiłkiem na oczach Waszych odbudowano, a niejednokrotnie przebudowano 54 kościoły i kaplice.30

Dnia 22 października bieżącego roku upływa 25 lat od chwili, gdy rozstał się z tym światem świętej pamięci Kardynał August Hlond, Prymas Polski, Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński i Warszawski. W dwudziestą piątą rocznicę jego odejścia do Ojca niebieskiego pragniemy wyrazić Bogu wdzięczność Kościoła świętego w Polsce za dar człowieka, któremu Bóg dał swoje błogosławione moce.

Służba Kardynała Prymasa Augusta Hlonda Kościołowi i Narodowi była niezwykle owocna. Przed wojną zdołał zorganizować apostolstwo świeckich, ożywić pracę religijno-społeczną, obudzić inicjatywę katolików w wielu dziedzinach naszego życia. Szczególnie doniosłe było powołanie Rady Społecznej przy Prymasie Polski, która przez swoje deklaracje zainteresowała szerokie koła katolickie koniecznością przemian społecznych, postulowanych przez katolicką naukę społeczną.

W okresie wojny Kardynał Prymas Polski był nieoficjalnym ambasadorem dążności wolnościowych ujarzmionego Narodu. Działalność swoją przypłacił pod koniec wojny uwięzieniem przez Niemców. Może być zaliczony do szeregu Prymasów-więźniów polskiej racji stanu, obok Arcybiskupa Marcina Dunina, Kardynała Mieczysława Ledóchowskiego, Arcybiskupa Floriana Stablewskiego.

Polska, to także jej synowie i córki, żyjący poza jej granicami. O znajomości problemów emigracji świadczy skarga Prymasa Hlonda: Na wychodźstwie giną polskie dusze. Celem usprawnienia opieki nad emigrantami, zorganizował w wielu krajach Europy polskie misje katolickie. W roku zaś 1932 powołał do życia Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej. Papież Pius XI mianował go protektorem polskiej emigracji na całym świecie. 31

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Na nabożeństwie żałobnym w pierwszą rocznicę zgonu śp. Ks. Prymasa Hlonda, podczas przemówienia w Kościele św. Bonifacego we Wrocławiu, Kard. Stefan Wyszyński przypomniał o szczególnym znaczeniu wrocławskiej świątyni, która pierwsza witała wracającego Prymasa z odrodzonej Polski. Bo tędy prowadziły jego pierwsze kroki na wolnej ziemi i jego ostatnie kroki. (...) Pierwsze kroki na wolnej ziemi polskiej zmarłego Prymasa wiodły przez Bramę Kłodzką, przez Niemczę, przez Wrocław ku Gnieznu! Kroki mocne, owocne, błogosławione z wyżyn Watykanu! A ostatnie jego kroki też prowadziły tędy! Tutaj bowiem przewodniczył ostatniej konferencji Episkopatu Polski. Raz jeszcze spojrzał troskliwym okiem odchodzącego gospodarza na obsiane ziarnem swej myśli i uczuć niwy Ziem Odzyskanych.

Pozostawił nam testament! „Oto Matka Twoja" – krótkie słowa wymownego aktu poświęcenia dźwigniętej właśnie z gruzów postaci Macierzyńskiej Pani wrocławskiego Ostrowa Tumskiego. Jej miłosiernemu Sercu polecamy wielkiego Sługę Kościoła Rzymskiego i katolickiej Polski – słowy rzewnej pieśni: „Witaj, Królowo nieba".32

3. Akt ofiarowania się Matce Najświętszej i Jej Niepokalanemu Sercu.

Kilkuletni pobyt niedaleko Lourdes, podczas wojny, jeszcze bardziej ukierunkował prace Prymasa na Maryję. Prymas Polski Kard. Józef Glemp w jednym ze swoich wystąpień, stwierdził, że spędzone we Francji lata II wojny światowej jakby wyczuliły Prymasa Hlonda na rolę sanktuariów maryjnych: W sposób szczególny czcił Matkę Bożą z Lourdes, ale także starał się przejąć do programu duszpasterskiego treści objawień Matki Bożej w Fatimie i w La Salette, przede wszystkim wezwanie do pokuty i do odmawiania modlitwy różańcowej. Kardynał Hlond był żywo zainteresowany nawiedzeniem Polski przez figurę Matki Bożej Fatimskiej, która poczynając od 1946 roku nawiedzała kraje europejskie. Nade wszystko jednak była mu bliska Madonna Jasnogórska.33

Zgodnie z przesłaniem z Fatimy, powojenną posługę Kard. Hlond rozpoczął od poświęcania Polski Niepokalanemu Sercu Maryi. Akt poświęcenia uwzględniał w swych treściach polską tradycję króla Jana Kazimierza, a także kardynała prymasa Dalbora z roku 1920. Prymas gorąco się modlił i prosił Maryję o wiarę i o świadomość w postępowaniu, o świętość życia, o zgodę i jedność braterską, aby Polacy nie żywili do Niemców nienawiści za wyrządzone krzywdy.

Kardynał Hlond przywiązywał wielką wagę do uroczystego oddania się Narodu Niepokalanej Dziewicy. 5 I 1946 r. przypomniał, że gdybyśmy na progu nowych czasów nie odnowili przymierza Polski z jej Niebieską Królową, dla której Naród ma odwieczną, serdeczną i rodzimą cześć, nie postąpiliśmy zgodnie z duchem naszych dziejów ani z ciążącym na nas długiem wdzięczności: Po szwedzkim potopie ślubował Jej „nową i gorącą służbę" król Jan Kazimierz. Teraz sam Naród i kraj cały poświęca się uroczystym aktem Matce Najświętszej i Jej Niepokalanemu Sercu, obierając Ją znowu za Patronkę swoją i państwa oraz oddając w Jej szczególną opiekę Kościół i przyszłość Rzeczypospolitej. Przyłączmy się do tak powszechnego chóru, którym za najwyższą zachętą i przykładem Ojca Świętego Piusa XII wszystkie katolickie narody składają hołd Najświętszej Pannie jako Królowej stworzenia i Wspomożycielce Wiernych, błagając, by ludzkość wydźwignęła z toni, a Kościół osłoniła swym wszechmocnym ramieniem.

W niedzielę po uroczystości Nawiedzenia Maryi Panny, czyli dnia 7 lipca, dokonają ofiarowania się Najświętszej Pannie i Jej Sercu Niepokalanemu parafie. Ślubowanie to dopełni we wszystkich kościołach parafialnych i zakonnych po sumie. Poprzedzi je triduum

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

i Komunia święta generalna. W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, po odpowiednim przygotowaniu, ofiarować będą swe diecezje poszczególni księża biskupi według osobnego obrzędu. Wreszcie w uroczystość Narodzenia Matki Boskiej zebrany na Jasnej Górze Episkopat dokona tamże w obecności pielgrzymów z całego kraju poświęcenia narodu i Rzeczypospolitej. 34

Kardynał Hlond zwracał się ze szczególną prośbą, by akt ten dokonany został z wiarą i uzupełniony był czynem, gdyż serdeczny i konsekwentny kult Matki Boskiej jest pierwiastkiem religijnego odnowienia życia chrześcijańskiego, a tym samym przyczynkiem do odrodzenia jednostek, rodzin, narodów i świata35. Widząc odrodzenie moralne narodu w długiej perspektywie pracy Kościoła Prymas Hlond żywił nadzieję, że nowe maryjne śluby Narodu polskiego oraz miłość i opieka Niepokalanego Serca naszej Królowej będą utwierdzeniem ładu Bożego w Rzeczypospolitej, jeżeli sami wierną służbą Bogu i Niebieskiej Królowej natchniemy polskie życie.36 .

Dlatego też w latach tuż po wojnie pojawiła się u niego myśl o obchodach 1000-lecia Chrztu Polski. Niejako wstępem do tego były uroczystości 950-lecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha, które przypadły w roku 1947. Można powiedzieć, że koncepcja pracy duszpasterskiej Prymasa Hlonda była już co do treści i co do formy zalążkiem tych rozległych planów ku odrodzeniu moralnemu Polaków, jakie rozwinął po 1955 roku Prymas Stefan Wyszyński.37 Z wielkich tradycji narodowych podjętych przez Prymasa Hlonda biorą początek duchowe akty oddania Maryi w niewolę za wolność Kościoła, stąd wyrasta Apel Jasnogórski. Z ślubowań Prymasa Augusta Hlonda, które były powtórzone w rocznicę ich złożenia, oraz ze zorganizowania modlitw maryjnych wywodzą się późniejsze, sformułowane przez Prymasa Wyszyńskiego Ślubowania Jasnogórskie Narodu na okazję 300-lecia Ślubów Kazimierzowskich oraz na jubileusz 1000-lecia Chrztu Polski.

4. „VICTORIA SI ERIT, ERIT VICTORIA BEATE MARIAE VIRGINIS” – duchowy testament Wielkiego Prymasa

„Na temat osobowości kardynała Hlonda mogę powiedzieć to co odczuwam. Odczuwam zaś że była to osobowość bardzo dynamiczna, głęboko kościelna, że spełnił wielką misję w historii Kościoła i Narodu”. (Jan Paweł II)

Kardynał Hlond był wierny zawierzeniu Maryi do końca swego życia. Cześć dla Bogurodzicy łączył z Jej opieką nad Narodem. Wśród najważniejszych cechy osobowości wielkiego Prymasa Polski, Augusta Hlonda, nie sposób pominąć jego pięknej śmierci. Niech przemówią jego własne słowa: Jutro w procesji będzie przyniesiony Pan Jezus, aby pokazać ludziom, że arcybiskup jest zaopatrywany i aby się nie lękali przyjmować sakramentów świętych. Wobec całej Kapituły przyjmę wiatyk i namaszczenie. Zrobię testament i mogę spokojnie odchodzić... jutro was opuszczę. Dzień przed odejściem do Ojca Niebieskiego mówił: Niech wyjdzie stąd wszystko, co doczesne, niech wejdzie wieczność... a teraz błogosławię i waszą trzodę i wasz lud i Warszawę, aby Królestwo Boże powiększało się. Walczcie z ufnością. Pod opieką błogosławionej Maryi Dziewicy pracujcie. A po zwycięstwie nie zapominajcie o mojej duszy. Teraz już nie mam żadnych zaległych rachunków. Mogę odejść i odchodzę z radością... Dziękuję Bogu za wszystkie łaski i dobrodziejstwa... Siły szatańskie zwyciężyły moje ciało, lecz wy walczcie dalej. Zwycięstwo wasze jest pewne. Niepokalana dopomoże wam do zwycięstwa. W dniu samej śmierci powiedział: Dziś jest 22 paź-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

dziernika, dzień Matki Boskiej Szczęśliwej Śmierci. Błogosławieni, którzy w Panu umierają...38

Dlatego też z czystym sercem mógł przed swoją śmiercią powiedzieć: Zawsze pracowałem dla Chrystusa i dla Polski, i pracowałbym jeszcze, ale wszystko jest w ręku Boga i Matki Najświętszej. (...) Niczego mi nie żal, do nikogo i niczego się nie przywiązałem, więc z radością odchodzę. Byłem kardynałem, ale żyłem jak zakonnik. Żal mi tylko moich grzechów, ale ufam i mam nadzieję, że Bóg weźmie mnie za uszy do nieba, bo niejedną dla Niego ofiarę wykonałem i jedynie Jego chwały chciałem.39 Prymas Polski August Hlond zmarł w Warszawie 22 października 1948 r. Ks. bp Radoński, biskup włocławski po jego śmierci powiedział: „Kardynał Hlond nauczył nas wielkiej sztuki: pięknego umierania". Rzeczywiście umierał spokojnie, jak hetman, wydając jeszcze ostatnie rozkazy i polecenia,. Potem zamknął oczy na sen, na wieki. Było to 22 października w roku 1948. Za serce okazane Matce Bożej, Matka Boża odpłaciła mu swoim sercem. Była mu Hetmanką i Opiekunką w czasie jego żywota. Jest jego Matką i Królową uszczęśliwiającą w wieczności.40 Składając hołd czci i uwielbienia zgasłemu Prymasowi Kard. S. Wyszyński wyraził żal, że jego przedwczesna, a tak budująca i kapłańska śmierć pozbawiła nie tylko zaślubione sobie archidiecezje pasterza, ale i Naród cały – widzialnego symbolu jedności religijnej: „Zżyliśmy się już bowiem w naszych uczuciach narodowych z tym krzepiącym ducha faktem, że Prymas Polski czuwa od grobu św. Wojciecha, apostoła narodu, nad Chrystusowym dziedzictwem w Ojczyźnie naszej. A chociaż przez śmierć pasterza nie słabnie w swej mocy więź nadprzyrodzona Kościoła, zespolonego w swej niewidzialnej Głowie, Najwyższym Pasterzu Jezusie Chrystusie, to jednak wzrok owiec pilnie wypatruje ludzkiej postaci Papieża na Watykanie, a swego biskupa w diecezji, nasłuchującego głosu jego."41 Podkreślając zasługi Wielkiego Prymasa w Liście pasterskim na ingres do Gniezna Kard. Wyszyński42 wyraził smutek, że (...) zabrakło nam tak wspaniałego wodza, jakim był Kardynał Prymas Hlond: Ten syn śląskiej ziemi, wracającej po wiekach rozłąki do wspólnoty ojczystej, posłany do Gniezna przez Opatrzność, był żywym wyrazem niespożytych sił więzi religijnej narodu, który nie dał się uśmiercić, krzepiony mocą jednego, świętego, katolickiego i apostolskiego Kościoła. Głos tego wielkiego syna odrodzonego narodu i niezwalczonego Kościoła napełnił cały okrąg ziemi. Jesteśmy pod wrażeniem wielkiego żywota i potężnych czynów tej historycznej postaci. Jednocześnie określił go jako człowieka, który przysporzył chwały Kościołowi i rozgłosu w Polsce. Gdy w dniach naszej żałoby świat cały chylił swe czoło przed wielkim synem Kościoła, wielbił w nim jego niezachwianą wiarę, niezłomne męstwo, miłość ofiarną, pracowitość niewyczerpaną i tyle cnót, którymi dobrze zasłużył się Najwyższemu Ojcu narodów – Bogu i katolickiej ziemi polskiej, wyrażając jednocześnie pragnienie, by wielkie życie zmarłego Prymasa było dla nas wzorem i promieniem przewodnim w naszej drodze.43 Innym razem mówił:

Ks. prymas Hlond, jako pierwszy Prymas łączący Gniezno i Warszawę, został pochowany w Katedrze św. Jana w Warszawie; natomiast serce jego znajduje się w Katedrze Gnieźnieńskiej.44 Kard. Stefan Wyszyński w Liście pasterskim na ingres do Gniezna i Warszawy do Duchownych i Wiernych swoich Archidiecezji ujął to w następujący sposób: „Wczuwała się Stolica Apostolska w te głębokie nurty dziejowe narodu i dlatego związała latorośl odradzającej się z gruzów Warszawy z krzewem winnym – Gnieznem, aby nowa Polska i nadal budowała z żywych i wybranych kamieni, „na fundamencie apostołów i proroków, gdzie głównym kamieniem węgielnym sam Jezus Chrystus, na którym cała, dobrze zespolona budowa rośnie w Kościół święty w Panu, na którym też i wy budujecie się razem na mieszkanie Boże w Duchu" (Ef 2,20-22). Wczuwał się w te głębokie intencje Stolicy Świętej Jej

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

urodzony”45, zgasły Prymas Hlond i dlatego serce swoje powierzył Gnieznu, gdzie serce całego narodu, a ciało zostawił Warszawie, gdzie rodzi się nowe życie. Ufał przecież, jak i my wszyscy, że „jeśli ziarno pszeniczne upadłszy w ziemię, nie obumrze, samo zostaje – lecz jeśli obumrze, wielki owoc przynosi” (J. 12, 24). Tak wybornym ziarnem zasiana niwa Stolicy wyda niezawodnie owoc stokrotny!46

5. Polska droga do „Zwycięstwa przez Maryję”. Zwycięstwo Matki Najświętszej - drogą Kościoła Powszechnego

Przesłanie fatimskie wzywa każdego z nas do modlitwy różańcowej, a także do wyrzeczeń i dobrowolnych ofiar oraz do zawierzenia Najświętszemu Sercu Maryi siebie i świata. Dzięki temu zostaną spełnione trzy obietnice: Rosja dostąpi nawrócenia, Matka Boża zwycięży, a ludzkość przez pewien czas cieszyć się będzie pokojem. (Ks. Edmund Boniewicz SAC).

Polska droga do „zwycięstwa przez Maryję”, to droga prosta, udokumentowana cudami, sprawdzona w swych owocach. W dziejach całego Kościoła powszechnego droga ta stanowi ważny etap w realizacji planów Bożej Opatrzności. Jej początki wiążą się z osobą kard. Hlonda, który powiedział, że „zwycięstwo przyjdzie przez Maryję”. Jego słowa, wypowiedziane na łożu śmierci otworzyły drogę Kościołowi powszechnemu do zwycięstwa Matki Najświętszej. Wykonawcą duchowego testamentu Wielkiego Prymasa został kard. Wyszyński47, dla którego natchnieniem i potwierdzeniem maryjnego programu pracy duszpasterskiej stały się słowa jego poprzednika, wypowiedziane na łożu śmierci Odwagi! Nie rozpaczajcie, nie upadajcie na duchu! Walczcie pod opieką Matki Najświętszej. Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny. Uczynił je zatem swoją „myślą przewodnią”, „swoim światłem, które człowiek usiłuje utrzymać w oczach”. Odtąd biskupią drogę Kardynała Wyszyńskiego4849 wyznaczały słowa: *Per Mariam omnia Soli Deo*, a w sercu Prymasa Tysiąclecia rodziło się pragnienie, aby polskie doświadczenie maryjne uczynić drogą Kościoła powszechnego – by cały Kościół mógł się cieszyć „zwycięstwem Matki Najświętszej”. Pierwszym krokiem było doprowadzenie do ogłoszenia przez Pawła VI Maryi Matką Kościoła (dużą rolę odegrał kard. Wojtyła, najbliższy współpracownik kard. Wyszyńskiego). Następnie Prymas podjął starania, aby Papież kolegialnie zawierzył Kościół i całą rodzinę ludzką „macierzyńskiemu Sercu Matki Kościoła”50.

8 grudnia 1953 roku w Stoczku Warmińskim Ksiądz Prymas złożył akt osobistego oddania się w niewolę Matki Najświętszej: „Oddaję się Tobie, Maryjo, całkowicie w niewolę (...) Wszystko, cokolwiek czynić będę przez Twoje ręce Niepokalane, Pośredniczko łask wszelkich, oddaję ku chwale Trójcy Świętej – Soli Deo!”51

Święcenia kapłańskie otrzymałem w kaplicy Matki Bożej w bazylice włocławskiej. Pierwszą Mszę Świętą odprawiłem na Jasnej Górze przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Częstochowskiej. Odtąd chętnie wybierałem ołtarz Matki Bożej, by przed nim składać Bogu codzienną Ofiarę. Nabożeństwo maryjne ożywiło się we mnie szczególnie w czasie ostatniej (...).

Odtąd wszystkie ważniejsze moje sprawy działy się w dzień Matki Bożej. „Zwiastowanie biskupstwa lubelskiego miało miejsce w Poznaniu z ust kardynała Hlonda – w dzień Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. Od razu postanowiłem sobie (...), że na mojej tarczy biskupiej będzie mi przewodziła Matka Boża Jasnogórska. Dlatego wybrałem Jej mie-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

siąc na konsekrację i ingres. Dlatego konsekracja miała miejsce na Jasnej Górze. (...) A później, gdy otrzymałem wiadomość o powołaniu mnie na Stolicę Bogurodzicy do Gniezna, w liście datowanym 16 listopada 1948 roku, a więc w dzień Matki Bożej Miłosierdzia – moje nabożeństwo do Matki Najświętszej stało się programem pracy".52

„Gdy w kilka tygodni później – mówił Ksiądz Prymas – wysłannicy Piusa XII zgłosili się do mnie i przedstawili mi polecenie, abym opuścił diecezję lubelską, której służyłem od dwóch i pół roku i objął stolicę prymasowską w Gnieźnie i metropolitarną w Warszawie, zatrwożyłem się. Każdy wobec takiego zadania mógłby ulec trwodze (...). Gdy jednak dowiedziałem się o tych słowach przedziwnego testamentu umierającego Kardynała Prymasa, nabrałem otuchy. Czyż można było nie zaufać Matce Chrystusowej, zwłaszcza, gdy się wie, że na to Imię otwiera się w Polsce każde serce?" (22 października 1978 roku).53 Idąc w ślad za swym poprzednikiem, Prymas Stefan Wyszyński był przekonany, że „jeżeli ktoś zdoła uratować Polskę katolicką, to właśnie Niewiasta obleczona w słońce, Bogurodzica Dziewica". Konsekwentnie wprowadził więc naród polski na drogę Ślubów Jasnogórskich, Wielkiej Nowenny, Milenijnego Aktu oddania za Kościół. „(...) dziś (...) poczuwam się bardziej do obowiązków, które tak troskliwie pełnił mój poprzednik na stolicy świętego Wojciecha, Kardynał Prymas August Hlond. Wchodząc w jego ślady pragnę jako minister Chrystusa i rozdawca Jego Bożych mocy przekazać Wam braterskie pozdrowienia. Pragnę być przede wszystkim duszpasterzem Waszym, pragnę prowadzić Was do Tysiąclecia Chrztu Polski, do którego w Ojczyźnie naszej przygotowujemy się przez Wielką Nowennę."54 – mówił do Polaków za granicą. Owocem „postawienia wszystkiego na Maryję" była wolność Kościoła w kraju rządzonym przez komunistów, świątynie pełne wiernych i bardzo liczne powołania do kapłaństwa i życia zakonnego, lecz nade wszystko duch wiary, który w tamtych latach przepełniał naszą Ojczyznę.

Kard. S. Wyszyński w Odezwie do Polaków za granicą powiedział: „W uroczystość Matki Bożej Miłosierdzia ubiegłego roku Sekretariat Stanu zawiadomił mię, że Ojciec Święty polecił mi objąć rządy pasterskie nad osieroconymi stolicami arcybiskupimi w Gnieźnie i w Warszawie, w charakterze następcy przedwcześnie zmarłego Kardynała - Prymasa Augusta Hlonda. Głos tego wielkiego syna odrodzonego Narodu i niezwalczonego Kościoła napełnił cały okrąg ziemi, odzywał się niejednokrotnie do wszystkich Polaków mieszkających poza granicami Rzeczpospolitej Polskiej i docierał do ostatnich zakątków świata, gdziekolwiek Polacy katolicy przebywali. Słuchaliście chętnie tego głosu prymasowskiego i znaliście go.55

6. Moje Niepokalane Serce zwycięży! - Testament Wielkiego Prymasa w świetle Orędzia Fatimskiego.

Pragnę raz jeszcze wrócić myślą i sercem do tych wszystkich miejsc, gdzie spotykaliśmy się na oazach, i w modlitwie Anioł Pański podziękować Niepokalanej za to dzieło, które niewątpliwie przyczyniło się do zwycięstwa – zgodnie ze słowami wielkiego Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski: „Zwycięstwo, jeżeli przyjdzie, będzie to zwycięstwo przez Maryję. (Jan Paweł II)

Droga do uczynienia doświadczenia Kościoła nad Wisłą własnością Kościoła powszechnego stanęła otworem, gdy w październiku 1978 r. konklawe wybrało na Stolicę Apostolską kard. Wojtyłę. Zarówno on sam, jak i Prymas Tysiąclecia dostrzegli w tym wówczas „dzieło Maryi". „Wszystkie nasze uczucia – mówił – wiążemy z aktem wdzięczności za proroczą wizję kardynała Hlonda, który zapowiedział: „Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

to zwycięstwo Matki Najświętszej". Meldujemy to Tobie, radosny Przyjacielu Ojczyzny Niebieskiej, trwający dzisiaj na kolanach przed Bożą Rodzicielką: zwycięstwo, które nam ukazałeś, krzepiąc nas na duchu, przyszło. I przyszło w imię Matki Chrystusowej, której dochowaliśmy wierności, idąc za Nią ku Jej Synowi, który jest jedynym zbawieniem świata. Niech ten wielki Kardynał i Prymas Polski, August Hlond, przyjaciel nasz z Ojczyzny Niebieskiej, klęcząc przed tronem Bożej Rodzicielki, wyprosi nam wszystkim i naszej Ojczyźnie zwycięstwo dobra, sprawiedliwości i miłości."56 – Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski w Rzymie, w dniu wprowadzenia na Stolicę Piotrową Ojca Świętego, Jana Pawła II.

Kard. S. Wyszyński przypomniał o tym również w 30. rocznicę śmierci Kard. Augusta Hlonda (21. 10. 1978 r.). „Czyż ta prorocza myśl owiana nadzieją w zasób łaski, jaki spoczął na naszym narodzie, nie spełnia się na naszych oczach w osobie Jana Pawła II ? Kardynał Hlond w przededniu swojej śmierci wypowiedział: *Victoria si erit, erit victoria Beate Mariae Virginis*. Prymas Stefan Wyszyński mógł w Kościele św. Stanisława w Rzymie po wyborze Jana Pawła II wyznać, że właśnie spełniła się ta nadzieja Prymasa Hlonda dzięki Najświętszej Maryi Pannie w słowach: Czcimy pamięć wielkiego kardynała Augusta Hlonda, zmarłego przed trzydziestu laty, któremu dane było wiele ucierpieć za Kościół i Naród. Dziękujemy Bogu za to, że jego proroctwo ku chwale Najświętszej Pani Jasnogórskiej, wypełniło się. Zwycięstwo przyszło, ale nie jest ono ostateczne. Przyjdą inne. Módlmy się, aby zmarły przed trzydziestu laty Kardynał, który zostawił w Polsce znak światła i nadziei, przyczynił się u swej Umiłowanej Matki, Pani Jasnogórskiej, za Polską i wypraszał Jej dalsze zwycięstwa ku Bożej chwale."57

W czasie fatimskich objawień Matka Boża napominała: „Odmawiajcie różaniec". Jej największym pragnieniem było poświęcenie Rosji Jej Niepokalanemu Sercu oraz zadośćczyniąca Komunia św. w pierwsze soboty miesiąca. Maryja prosiła: „Niech ludzie więcej nie grzeszą. Niech przestaną obrażać Boga". Ojciec Święty Jan Paweł II Wielokrotnie przypominał postać Kardynała Hlonda. Wcielał w życie słowa zawarte w jego testamencie oraz orędzie fatimskie. W Przekroczyć próg nadziei napisał, że słowa Matki Bożej wypowiedziane w Fatimie58 do małych pastuszków: Na koniec moje Niepokalane Serce Zwycięży! „z końcem stulecia zdają się przybliżać do swego wypełnienia". W wydarzeniach, które od 1989 r. ogarnęły świat Jan Paweł II dostrzegł owoc wstawiennictwa Matki Bożej. W akcie zawierzenia wypowiedzianym w Fatimie59 w dniu 13 maja 1991 r. Ojciec Święty dziękował Maryi za dokonane za Jej przyczyną „niespodziewane przemiany, które przywróciły wiarę w przyszłość narodom nazbyt już długo pozostającym w ucisku i upokarzanym...". „Potrzebują Ciebie narody, które niedawno odzyskały przestrzenie wolności i teraz budują swoją przyszłość" – mówił Ojciec Święty. Natomiast 15 maja 1991 r., po powrocie do Rzymu ze swej pielgrzymki do Fatimy, w czasie audiencji generalnej powiedział: „Orędzie Matki Bożej Fatimskiej można streścić w pierwszych słowach Chrystusa: „Bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię" (Mk 1, 15). Wydarzenia, jakie zaszły na naszym europejskim kontynencie, szczególnie w Europie Środkowej i Wschodniej, nadają temu ewangelicznemu wezwaniu [do nawrócenia] na progu trzeciego tysiąclecia aktualne znaczenie. Te wydarzenia każą nam myśleć w sposób szczególny o Fatimie. Serce Matki Bożej to Serce, które troszczy się nie tylko o poszczególnych ludzi, ale i o całe ludy i narody. To Serce jest całkowicie oddane zbawczej misji Jej Syna: Chrystusa, Odkupiciela świata, Odkupiciel człowieka".60

Zamach na Placu Św. Piotra skierował uwagę Jana Pawła II na orędzie fatimskie. Polska droga do zwycięstwa przeszła wówczas poważną „korektę". Kiedy Wojtyła został papieżem, niewiele wiedział o Fatimie. Skoncentrowany był głównie na idei zawierzenia

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

ludzkości Matce Kościoła. Przekonany był bowiem, że na tym doświadczeniu maryjnym „będzie się budował Kościół na przełomie tysiącleci: „Kiedy zostałem ugodzony kulą zamachowca na Placu św. Piotra... nie uświadamiałem sobie tego, że jest to właśnie ów dzień, w którym Maryja objawiła się trzem dzieciom w portugalskiej Fatimie i miała wypowiedzieć słowa, które z końcem stulecia zdają się przybliżać do swego wypełnienia". Na 7 czerwca 1981 r. zaplanował on kolegialne poświęcenie, o którym marzył Prymas Polski. Do tego momentu Jasna Góra zajmowała pierwsze miejsce w nauczaniu Jana Pawła II, ikona Madonny Częstochowskiej jest bowiem wizerunkiem Matki Kościoła. Dzień zamachu zmienił w Papieżu wszystko.

Idea kolegialnego zawierzenia Kościoła i świata Matce Kościoła okazała się tylko przygotowaniem do zrozumienia tego, co było już od lat przygotowane przez samą Maryję: do kolegialnego poświęcenia Kościoła i świata Niepokalanemu Sercu Maryi. To, co kard. Wyszyński uważał za „nowy element poświęcenia Kościoła i świata Maryi" nie było niczym nowym; o kolegialność upominała się Matka Najświętsza na długo przed odkryciem jego znaczenia przez naszego wielkiego Prymasa... Przypomnijmy słowa Matki Bożej z zapowiedzianego w Fatimie „późniejszego objawienia": „Przybędę, by prosić o poświęcenie Rosji Memu Niepokalnemu Sercu" (13 lipca 1917 r. w Fatimie). „Przyszła chwila, w której Bóg wzywa Ojca Świętego, aby wspólnie z biskupami całego świata poświęcił Rosję memu Niepokalanemu Sercu, obiecując ją uratować za pomocą tego ośrodka" (13 czerwca 1929 r. w Tuy).

Pierwsze miesiące życia „na nowo darowanego Papieżowi przez Matkę Najświętszą" były więc uczeniem się przez niego „drogi fatimskiej". Jej początek wyznaczają słowa: „Wchodząc w sprawy Kościoła powszechnego... jeszcze mało wiedziałem o Fatimie". W połowie maja 1981 r. Papież, który jeszcze w szpitalu zapoznał się z całą dokumentacją fatimską, wiedział już o Fatimie wszystko. Dał temu wyraz w następujących słowach: „Zrozumiałem, że jedynym sposobem ocalenia świata od wojny, ocalenia od ateizmu, jest nawrócenie Rosji zgodnie z orędziem z Fatimy". Papież zrozumiał wtedy, że jest tylko jedna droga ocalenia świata: „jedynym sposobem" jest wypełnienie próśb Matki Bożej Fatimskiej. Od tej chwili poświęcił się bez reszty temu, o co prosiła Maryja w 1917 r. i najpierw w 1982, a potem w 1984 r. 61 oddał świat Niepokalnemu Sercu Maryi.

Sługa Boży Frank Duff, Założyciel Legionu Maryi tak wspominał swoje ostatnie odwiedziny u Jana Pawła II 10 maja 1979 roku: „Same okoliczności spotkania miały charakter osobisty. (...) „Dwie sprawy wysunął Ojciec Święty jako ważne: zdobywanie wiernych i wewnętrzne przekonanie, wypełniające każdą myśl, czyn, słowo, że „zwycięstwo przyjdzie przez Maryję". Zwycięstwo przyjdzie przez Maryję powiedział obecny papież. Przecież właśnie teraz chcielibyśmy realizować nasze marzenie o „podboju Azji, zastanawiamy się, jak przenieść tam macierzyńskie wpływy Maryi, by rozprzestrzeniły się tam, gdzie żyje większość ludzi naszej planety. Specjalną troską są dla nas Filipiny. O kraju tym twierdziło się w latach trzydziestych naszego stulecia, że tak podupadł religijnie, iż wszelka odnowa jest niemożliwa. Legion sprawił swoją, że wiara znowu zagościła w sercach Filipińczyków, i to tak głęboko, że arcybiskup Manili O' Doherty zaproponował, by ten właśnie kraj zajął się nawróceniem Wschodu. I zapytywał: „Dlaczego nie? Czyż nie jesteśmy jedynym katolickim krajem w tej części świata?"62 „Obejmując nas na pożegnanie (...) przypomniał raz jeszcze słowa: „Zwycięstwo przyjdzie przez Maryję" i pobłogosławił nas, wszystkie nasze prace, legionistów rozsianych po świecie i ich wysiłki wiodące do rozkwitu Królestwa Bożego, i z tym błogosławieństwem opuścił nas."63

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Ks. Edmund Boniewicz 12 kwietnia 1990 roku, będąc w Watykanie, otrzymał z rąk Ojca Świętego, przeznaczoną dla Soboru Uspieńskiego na Kremlu, poświęconą przez Niego jako wotum wdzięczności, małą statuę Matki Bożej Fatimskiej: „Na pełne radości moje słowa, że Maryja już zwyciężyła, Ojciec Święty odpowiedział: „Zanim to nastąpi, wiele jeszcze Bóg zażąda ofiar i modlitwy". – wspomina Ks. Boniewicz. – Zrozumiałem wtedy, że realizacja tak ważnego orędzia nie może postępować zbyt prędko i być pozbawiona przeciwności".

W pierwszą sobotę miesiąca, kiedy Kościół oddawał cześć Niepokalanemu Sercu Maryi, czcił Matkę Bożą Fatimską64 nastąpił moment przekroczenia „progu nadziei" – śmierci przez Ojca Świętego. Była to jednocześnie wigilia święta Bożego Miłosierdzia, które sam ustanowił. Obydwa orędzia: fatimskie i Miłosierdzia Bożego, Kościół zatwierdził jako jedno posłanie, skierowane do świata. Ojciec Święty Jan Paweł II dał temu m. in. wyraz w encyklice *Dives in misericordia* (1980) oraz w licznych wypowiedziach i działaniach.65 „Kiedy konał, był świadomy. Ostatnim słowem wypowiedzianym przed śmiercią było „Amen". I od razu nasza myśl biegnie do Jego poprzedników, których tyle razy z upodobaniem cytował. To ks. kard. August Hlond i jego testament: „Nie traćcie nadziei. Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny... Walczcie z ufnością. Pod opieką błogosławionej Maryi Dziewicy pracujcie... Zwycięstwo wasze jest pewne. Niepokalana dopomoże wam do zwycięstwa". To również ks. kard. Stefan Wyszyński i jego słowa: „Przyjdą nowe czasy, wymagają nowych świateł, nowych mocy. Bóg da je w swoim czasie. Pamiętajcie, że jak kardynał Hlond tak i ja wszystko zawierzyłem Matce Najświętszej i wiem, że Matka Boża w Polsce słabszą nie będzie, choćby się ludzie zmieniali". Teraz pada krótkie, pogodne Amen. Bo czas się wypełnia, bo to, co zapowiedzieli kardynałowie, jest już na wyciągnięcie ręki."66

Papież Benedykt XVI, następca Jana Pawła II, szybko zyskał przydomek „Papieża fatimskiego". Jako kardynał sprawował Mszę św. w sanktuarium w Fatimie. Bardzo dobrze zna III „tajemnicę fatimską"67. Na polecenie papieża Jana Pawła II napisał do tej tajemnicy komentarz teologiczny oraz sposób jej interpretacji. Na końcu swego komentarza napisał: „Fiat wypowiedziane przez Maryję, to słowo Jej Serca, zmieniło bieg dziejów świata, ponieważ Ona wydała na ten świat Zbawiciela – ponieważ dzięki Jej „tak" Bóg mógł się stać człowiekiem w naszym świecie i pozostaje nim na zawsze. Nabiera mocy słowo: „Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: „Jam zwyciężył świat" (J 16, 33). Orędzie z Fatimy wzywa nas, byśmy zaufali tej obietnicy." – mówił Joseph Kard. Ratzinger, Prefekt Kongregacji Nauki Wiary. 19 kwietnia 2005 r. Benedykt XVI: „W radości Zmartwychwstałego Pana, ufni w Jego ustawiczną pomoc, idźmy naprzód, Pan nas wspomoże, a Matka Boża będzie stać u naszego boku."

Podczas Peregrynacjii Kopii Obrazu Jasnogórskiego w Archidiecezji Lubelskiej w Parafii Błogosławionego Męczennika bpa Władysława Gorala w Lublinie, Ks. Bp. Mieczysław Cisło w homilii przypomniał postać Wielkiego Prymasa Hlonda i jego duchowy testament, dziękując „za to cudowne dzieło, które Bóg czyni na naszych oczach". Przywołując w pamięci tę zapowiedź zwycięstwa Maryi, powiedział, że zwycięstwo to przyszło, bo dziś w Roku Śmierci Papieża Jana Pawła II, a jednocześnie w Roku Jubileuszowym naszej Archidiecezji (200. Rocznica), w Roku Eucharystii, Peregrynacja jest znakiem wolności. Ks. Biskup przywołał liczne cuda, m.in. Cud n. Wisłą, Cud Solidarności oraz Cud nad Wisłą i nad Tybrem – cud Pontyfikatu Jana Pawła II i Jego maryjne zawołanie Totus Tubus: „I on swoją drogę życia od dzieciństwa zawierzał Maryi (…) I pozostał Jej wierny i przeniósł do Posługi Piotrowej polską duchowość.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

* * * * *

Wybitne postacie historyczne najlepiej poznaje się z pisanych biografii, a jeszcze lepiej ze wspomnień naocznych świadków. Wśród wypowiedzi osób z bezpośredniego otoczenia Kard. Augusta Hlonda i bliskich jego współpracowników, wymienić należy m. in. Kard. S. Wyszyńskiego, kard. J. Glempa. Świadectwa bezpośrednich obserwatorów przynoszą najpełniejszy, najcenniejszy obraz. Jednym z nich jest mieszkaniec Aleksandrowa Kujawskiego, p. Czesław Paczkowski, który tak wspomina postać Wielkiego Prymasa: „Byłem wówczas małym chłopcem. Miałem zaledwie 8 lat, bo jestem z 1918 roku. Mój tatuś był wtedy w Komitecie Powitalnym. Wręczałem Mu kwiaty na uroczystym spotkaniu w 1927 r. podczas uroczystości poświęcenia pomnika Ks. Jana Bosko w Aleksandrowie Kujawskim. I byłem zaproszony na tę uroczystość. Byliśmy też w bliskich kontaktach z salezjanami. A ja, wtedy najmłodszy harcerzyk, wręczałem Mu kwiaty… - wspomina z rozrzewnieniem Kard. August Hlonda jako człowieka bardzo szanowanego – Kardynał zmarł na zapalenie wyrostka robaczkowego w szpitalu na Mokotowie. Katedra św. Jana nie była wówczas jeszcze przykryta dachem. Grób jego rodziców znajduje się w Krzczonowie.

Aneks

Matka Boża w wizji kard. Augusta Hlonda

1. Przyjdą czasy, kiedy Bóg w ręce swej Matki na pewien czas złoży atrybut swej wszechpotęgi.
2. Obecne czasy oddał Bóg w opiekę Matce Najświętszej.
3. Dzięki wstawiennictwu Maryi zlituje się Bóg nad nieszczęśliwą ludzkością i zwiąże rozpętaną na ziemi moc szatańską.
4. Polska jest narodem wybranym Najświętszej Maryi Panny.
5. Polska nie opuści sztandaru Królowej Nieba – spełni swe zadania, będzie znowu Matką Świętych.
6. Polska nie zwycięży bronią, ale modlitwą, pokutą, wielką miłością bliźniego i Różańcem.
7. Polska ma stanąć na czele Maryjnego zjednoczenia narodów.
8. Polska będzie przewodniczką narodów.
9. Zachód oczyszczając się ze zgnilizny, z podziwem na nas patrzeć będzie.
10. Trzeba ufać i modlić się. Jedyna broń, której Polska używając odniesie zwycięstwo – jest Różaniec. On tylko uratuje Polskę od tych strasznych chwil, jakimi może narody będą karane za swą niewierność względem Boga. Polska będzie pierwsza, która dozna opieki Matki Bożej. Maryja obroni świat od zagłady zupełnej. Polska nie opuści sztandaru Królowej Nieba. Całym sercem wszyscy niech się zwracają z prośbą do Matki Najświętszej o pomoc i opiekę pod Jej płaszczem.
11. Nastąpi wielki triumf Serca Matki Bożej, po którym dopiero zakróluje Zbawiciel nad światem przez Polskę.
12. Szliśmy z Różańcem, bo z Matką Bożą idziemy w przyszłość.68

Źródło: Św. Ludwik Maria Grignion de Montfort, Przedziwny sekret Różańca Świętego. Tajemnica łaski i zbawienia, Wydawnictwo „MARIA VINCIT”, Wrocław 2001, s. 97.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Przypisy

1 Obrazek z okazji Srebrnego Jubileuszu Kapłaństwa, Poznań 1930.
2 O Prymasie Hlondzie. Tekst wystąpienia Prymasa Polski Kardynała Józefa Glempa emitowany w Radiu Watykańskim 23 października 1988, (w:) „Przegląd Katolicki", Warszawa, 6 XI 1988 nr 45 rok LXXVI, s. 3.
3 Abp J. Gawlina, Ks. Prymas Hlond jako Biskup Śląski, (w:) „Duszpasterz Polski Zagranicą" nr 1 (10) 1952, s. 21.
4 por. Kard. A. Hlond, Sprawozdanie Kard. A. Hlonda Prymasa Polski dla Watykańskiego Sekretariatu Stanu w sprawie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, (w:) P. Raina, „Kościół w PRL. Dokumenty. T.1 1945-1959. Poznań 1994, s. 60-65.
5 Obrazek jubileuszowy z okazji 25 rocznicy święceń kapłańskich.
6 Św. Augustyn, De moribus ecclesiae catholicae, 1, 25, 46: PL.32.1330-1331.
7 30 maja 1862 r. Ks. Jan Bosko opowiedział sen dotyczący walki Kościoła z jego wrogami, cierpień Papieża i jego końcowego triumfu dzięki nabożeństwu do Najświętszego Sakramentu i Maryi Wspomożycielki Wiernych: „Na środku bezbrzeżnego oceanu wyrastały nagle dwie kolumny w bliskiej odległości od siebie. Na wierzchołku jednej z nich widniał posąg Niepokalanej Dziewicy. U Jej stóp jaśniał transparent z napisem: „Auxilium Christianorum" – Wspomożenie Wiernych. Na drugiej kolumnie większej i wyższej pojawiła się ogromnych rozmiarów monstrancja z Największą Hostią. Poniżej można było czytać proporcjonalny do tej kolumny napis: „Salus credentium" – Zbawienie Wierzących. (...) Najwyższym dowódcą tego dużego okrętu był Ojciec św., Namiestnik Jezusa Chrystusa na ziemi (...).Wielki okręt Papieża płynął bezpiecznie i spokojnie. Z upływem czasu bardzo silne i zmasowane ataki wrogów spowodowały duże i głębokie wyrwy w jego bokach. Lecz delikatny wiatr, płynący od dwóch kolumn, natychmiast te szkody usunął. (...) Nagle Papież pada ciężko ranny. Jego podwładni biegną na pomoc i podnoszą go. Papież po raz drugi doznaje poważnego zranienia, osuwa się z nóg i umiera. (...) Bezpośrednio po śmierci Ojca Święty nowy Papież zajmuje jego miejsce przy sterze łodzi Kościoła. Dowódcy poszczególnych okrętów zebrali się błyskawicznie i tak szybko obrali nowego Papieża, że wiadomość o śmierci Zmarłego zbiegła się z wieścią o wyborze następcy. (...) Nowy Papież po rozgromieniu wroga i przezwyciężeniu wszystkich przeszkód wprowadza swój okręt między dwie kolumny i zatrzymuje go między nimi. Cumuje statek z jednej strony przy kolumnie z Najświętszym Sakramentem, a z drugiej z Najświętszą Niepokalanie Poczętą Dziewicą Wspomożycielką. (w:) „Sny – Wizje św. Jana Bosko Apostoła Młodzieży", Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 1989, s. 205-209.
8 Z okazji 100-lecia Urodzin Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski, Konferencja Plenarna Episkopatu Polski, Warszawa, czerwiec 1981 r.
9 Kult Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych Kard. August Hlond zaczerpnął ze szkoły św. Jana Bosko, patrz: przypis 1.
10 Kard. S. Wyszyński, W Uroczystość Chrystusa Króla do Kapłanów, s. 62
11 Z okazji 100-lecia Urodzin Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski, Konferencja Plenarna Episkopatu Polski, Warszawa, czerwiec 1981 r.
12 Krystyna Kuźmak, Sanktuarium Maryi – Królowej Wielkopolski na Świętej Górze Gostyńskiej w okresie niewoli narodowej, (w:) „Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku" pod redakcją bpa Bolesława Pylaka i ks. Czesława Krakowiaka, Księga Pamiątkowa V Ogólnopolskiego Kongresu Mariologicznego i Maryjnego Lublin – Wąwolnica 28-31 VIII 1986, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1988, s. 213.
13 Kard. Hlond - Matka Boża w Jego życiu (20. 07. 1979 r.)
14 Notatki o urzędzie biskupim, (w:) „Z notatnika Kardynała Augusta Hlonda, s. 78.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

15 A. Hlond, O życie katolickie na Śląsku, Katowice, 1 03 1924. (w:) Kard. August Hlond, „Na straży sumienia narodu". Wybór pism i przemówień. Ramsey 1951, s. 21.
16 Homilia wygłoszona przez Kardynała Henryka Gulbinowicza podczas Mszy Św. Inauguracyjnej Kongres Mariologiczny i Maryjny (w:) „Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku" pod redakcją bpa Bolesława Pylaka i ks. Czesława Krakowiaka, Księga Pamiątkowa V Ogólnopolskiego Kongresu Mariologicznego i Maryjnego Lublin – Wąwolnica 28-31 VIII 1986, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1988, s. 21.
17 August Kardynał Hlond, Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński i Warszawski Prymas Polski, Wielkopostny List Pasterski Episkopatu Polski o panowanie Ducha Bożego w Polsce, (w:) s. 17.
18 Monologi w obliczu śmierci, (w:) „Na straży", s. 318.
19 A. Kard. Hlond, Królestwo Boże w duszach polskich, w: „Na straży", s. 296.
20 A. Kard. Hlond, Nie zginęłaś Polsko, (w:) „Na straży", s. 258
21 Z okazji 100-lecia Urodzin Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski, Konferencja Plenarna Episkopatu Polski, Warszawa, czerwiec 1981 r.
22 Ks. Prymas Hlond, aresztowany przez Niemców i więziony w Paryżu, potem przewieziony do Wiedenbruck w Niemczech, uwolniony 1 kwietnia 1945 r. przez aliantów, powrócił do kraju w lipcu 1945 r. Pierwsza wizyta oficjalna po wojnie ks. prymasa Hlonda we Wrocławiu miała miejsce 12 sierpnia 1945 r.; „ostatnie kroki to obecność na konferencji Episkopatu Polski w dniach 22-23 września 1948 r. we Wrocławiu.
23 M. Bocheński, Między logiką a wiarą, Montricher 1988, s. 296-297.
24 Kard. A. Hlond, Dziennik 1939, s. 21.
25 Abp. A. Baraniak, Wspomnienie o Kard. Hlondzie, s. 10, Kopia: Archiwum Ośrodka Postulatorskiego.
26 Kard. A. Hlond, Oświadczenie. Z tułactwa do Ojczyzny, Rzym 07. 07. 1945, (w:) „Głos Katolicki" 1 (1945) nr 14, s. 2.
27 Od Ziemi Lubuskiej po Nysę, Rozmowa red. Jerzego Turowicza z Prymasem Polski, s. 177.
28 Powróciwszy do kraju rozpoczął od razu organizację Kościoła na Ziemiach Odzyskanych. Ustanowienie administracji kościelnej przez Prymasa Hlonda stworzyło sprzyjające warunki nie tylko do pracy Kościoła, jednoczącej te ziemie z macierzą, ale i do dalszych starań o ostateczną aprobatę tego stanu rzeczy przez Stolicę Apostolską. Jeśli w roku 1972 Ojciec Święty Paweł VI mógł ustanowić diecezje na ziemiach piastowskich i pomorskich, to na początku tego doniosłego aktu stoi zdecydowana inicjatywa Kardynała Prymasa Polski, (w:) Kard. S. Wyszyński, Do Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Warszawskiej w XXV Rocznicę Śmierci Kardynała Augusta Hlonda Prymasa Polski.
29 Aneksy do Protokołu wspólnej komisji Rządu RP i Episkopatu (w:) „Dzieła Zebrane" T. 1. 1949 – 1953, s. 253.
30 Kard. S. Wyszyński, Komunikat do wiernych w sprawie budownictwa sakralnego w Archidiecezji Warszawskiej, (w:) „Listy Pasterskie Prymasa Polski 1946-47", Editions du Dialogue Societe d'Editions Internationales, Paris 1975, s. 583.
31 Z okazji 100-lecia Urodzin Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski, Konferencja Plenarna Episkopatu Polski, Warszawa, czerwiec 1981 r., (w:) Listy Pasterskie Episkopatu Polski 1945 – 2000, Michaelinum 2003.
32 Kard. S. Wyszyński, Przemówienie w Kościele św. Bonifacego we Wrocławiu na Nabożeństwie żałobnym w pierwszą rocznicę zgonu śp. Ks. Prymasa Augusta Hlonda, (w:) Listy Pasterskie Episkopatu Polski 1945 – 2000, Michaelinum 2003.
33 O Prymasie Hlondzie. Tekst wystąpienia Prymasa Polski kardynała Józefa Glempa emitowany w Radiu Watykańskim 23 października 1988 r. (w:) „Przegląd Katolicki", Warszawa, 6 XI 1988 nr 45 rok LXXVI, s. 3.
34 August Kardynał Hlond, Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński i Warszawski, Prymas Polski,

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Wielkopostny List pasterski Episkopatu Polski o panowanie Ducha Bożego w Polsce, Warszawa, 5 stycznia 1946 r. (w:) Listy Pasterskie Episkopatu Polski 1945 – 2000, Michaelinum 2003, s. 18-19.

35 August Kardynał Hlond, Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński i Warszawski, Prymas, Polski, Wielkopostny List pasterski Episkopatu Polski o panowanie Ducha Bożego w Polsce, Warszawa, 5 stycznia 1946 r. (w:) Listy Pasterskie Episkopatu Polski 1945 – 2000, Michaelinum 2003, s. 18-19.

36 August Kardynał Hlond, Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński i Warszawski, Prymas, Polski, Wielkopostny List pasterski Episkopatu Polski o panowanie Ducha Bożego w Polsce, Warszawa, 5 stycznia 1946 r. (w:) Listy Pasterskie Episkopatu Polski 1945 – 2000, Michaelinum 2003, s. 18-19.

37 O Prymasie Hlondzie. Tekst wystąpienia Prymasa Polski Kardynała Józefa Glempa emitowany w Radiu Watykańskim 23 października 1988, (w:) „Przegląd Katolicki", Warszawa, 6 XI 1988 nr 45 rok LXXVI, s. 3.

38 Z okazji 100-lecia Urodzin Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski, Konferencja Plenarna Episkopatu Polski, Warszawa, czerwiec 1981 r.

39 Monologi w obliczu śmierci, (w:) „Na straży", s. 318.

Ks. Jan Konieczny SChr, Sługa Boży August kard. Hlond – życie według cnót chrześcijańskich.

40 Kard. Hlond - Matka Boża w Jego życiu (20. 07. 1979 r.) (w:) A. Kard. Hlond, „Królestwo Boże w duszach polskich", w: „Na straży", s. 296.

41 Hołd zgasłemu Prymasowi

42 W XXV rocznicę męczeńskiej śmierci Prymasa Polski Kard. Augusta Hlonda, Kard. S. Wyszyński jako wyraz wdzięczności wobec Boga za dar Wielkiego Prymasa, w niedzielę 21 października 1973 r. o godz. 18.00 odprawił Mszę Św. w Bazylice Katedralnej św. Jana w Warszawie. W Bazylice Prymasowskiej w Gnieźnie odprawił Mszę Św. 22 października o godz. 18.00

43 Kard. S. Wyszyński, List pasterski na ingres do Gniezna i Warszawy, (w:) Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, Dzieła zebrane, T. 1. 1949-1953, Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego Soli Deo, s. 10 -11.

44 „Gdym patrzył z prymasowskiego tronu gnieźnieńskiej stolicy, w pełni zrozumiałem powagę dostojeństwa wieków naszych dziejów. Gdym przyglądał się pomnikom prymasów Polski, klęcząc przed prochami św. Wojciecha, oddając cześć sercu pierwszego Prymasa Warszawy, tam drogie dzieci zrozumiałem, jak wspaniały w swej przeszłości jest nasz naród. Nie jest on narodem od wczoraj, choć jest dziwnie młodym ludem. Jak Chrystus – Ojciec przyszłego wieku, tak i naród, gdy z Chrystusem, Ojcem przyszłych wieków – żyje" – mówił Kardynał Stefan Wyszyński wspominając zmarłego Prymasa Hlonda.

45 *Legatus natus* – tytuł niektórych arcybiskupów, m. in. gnieźnieńsko-poznańskich (tytuł ten dla siebie i następców jako pierwszy uzyskał arcybiskup Jan Łaski w 1515 r. od papieża Leona X). Dawniej z tytułem tym łączyły określone pełnomocnictwa papieskie z czasem godność honorowa. Ojciec Święty wyposażył w nadzwyczajne pełnomocnictwa wracającego do kraju kardynała Hlonda, który jako legat ustanowił polską administrację kościelną na Ziemiach Zachodnich i Północnych i podpisał 15 sierpnia 1945 r. dekrety nominacyjne dla administratorów apostolskich, zostało utworzonych pięć administracji apostolskich z siedzibami: we Wrocławiu (ks. Karol Milik), w Gdańsku (ks. Andrzej Wronka), w Olsztynie (ks. Teodor Bensch), w Gorzowie (ks. Edmund Nowicki) i w Opolu (ks. Bolesław Kominek).

46 List pasterski na ingres do Gniezna i Warszawy, Stefan Wyszyński z Bożego zmiłowania i z woli Stolicy Apostolskiej Arcybiskup – Metropolita Gnieźnieński i Warszawski, Prymas Polski do Duchowieństwa i wiernych swoich archidiecezji (w:) Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, Dzieła zebrane, T. 1. 1949-1953, Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego Soli Deo, s.10-11.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

47 Dwie sprawy absorbowały Go zawsze niesłychanie mocno: orędzie przekazane w 1917 r. w portugalskiej Fatimie, dotyczące nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryi na całym świecie, a szczególnie Rosji; i orędzie Miłosierdzia Bożego, powierzone s. Faustynie Kowalskiej – polskiej zakonnicy Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, w latach 1931-1938.
48 14 lutego 1953 roku, wobec wielkiego zagrożenia Kościoła dekretem o obsadzaniu stanowisk kościelnych, Ksiądz Prymas powiedział do najbliższego otoczenia: „Wszystko postawiłem na Maryję, – i to Jasnogórską". s. 13-15.
50 Nabożeństwo do Jasnogórskiej Królowej Polski i do wileńskiej Matki Miłosierdzia łączył Prymas z kultem Pani Fatimskiej – tej samej Matki Zbawiciela, widocznej jako dany od Boga nowy Znak Czasu, wychodzący naprzeciw potrzebom XX wieku, by przeżywanie wiary stało się bardziej gorliwe i pogłębione; by skłaniało do nawrócenia się ku dobru, ale też do ekspiacji, zmagania z grzechem i złem wewnętrznym w duszy człowieka.
51 Tamże, s. 48. ?
52 Kard. S. Wyszyński, Zapiski więzienne, Paris 1982, s. 249.
53 Maria Okońska, Wszystko postawił na Maryję, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam", Warszawa 2001, s. 12-13.
54 Kard. S. Wyszyński, Życzenia na Boże Narodzenie dla Duszpasterzy i Polaków za granicą, (w:) „Listy Pasterskie Prymasa Polski 1946-47, Editions du Dialogue Societe d'Editions Internationales, Paris 1975, s. 462-463.
55Kard. S. Wyszyński, Odezwa do Polaków za granicą, (w:) Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, Dzieła zebrane, T. 1. 1949-1953, Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego Soli Deo, s. 121.
56 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski, Z okazji 100-lecia Urodzin Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski.
57 Kard. S. Wyszyński, Zwycięstwo gdy przyszło... W 30 rocznicę śmierci Kardynała Augusta Hlonda, Rzym 21. 10. 1978, s. 3. Kopia przemówienia AOP.
58 W 1917 r. w małej portugalskiej wiosce, trójce biednych wiejskich dzieci ukazała się Matka Boża. Nakazała dzieciom odmawianie Różańca, wyraziła pragnienie ustanowienia nabożeństwa do swego Niepokalanego Serca i pokazała pastuszkom Niepokalane Serce przebite cierniami, znieważone przez złe uczynki ludzkości. Przesłanie z Fatimy zawierało wyraźne żądanie Matki Bożej, by poświęcić Rosję Jej Niepokalanemu Sercu, (w:) Ks. Mirosław Drozdek SAC, Papież, którego pontyfikat Maryja związała z Fatimą (w:) „Fatima 2003. Apostolat sanktuarium na Krzeptówkach", s. 11-13.
59 Najważniejsze były następujące słowa Matki Bożej, wypowiedziane 13 lipca 1917 r.: „Jeśli ludzie przyjmą moje żądania, Rosja nawróci się i zapanuje pokój. Jeśli nie, rozsieje swoje błędy po całym świecie, doprowadzając do wojen i prześladowań Kościoła. Dobrzy będą umęczeni, Ojciec Święty będzie musiał dużo przecierpieć, wiele narodów zostanie zniszczonych. Na koniec Moje Niepokalane Serce zatriumfuje. Ojciec Święty poświęci Mi Rosję, która się nawróci i zostanie dany światu jakiś czas pokoju." (w:) Ks. Edmund Boniewicz SAC, Drogami Fatimy na Wschód. Świadectwo kapłana, Częstochowa 2004, s. 5.
60Ks. Mirosław Drozdek SAC, Papież, którego pontyfikat Maryja związała z Fatimą (w:) „Fatima 2003. Apostolat sanktuarium na Krzeptówkach", s. 11-13.
61 Akt z 1984 r., spełnił wszystkie warunki wymagane przez Matkę Bożą (właśnie kolegialność) i zapoczątkował niezwykłe przemiany w świecie. Jan Paweł II był przekonany, iż są one owocem „dotrzymania słowa" przez Maryję (tak mówiła Siostra Łucja). Kard. Deskur złożył następujące świadectwo: „Nigdy nie zapomnę dnia 25 marca 1984 r., kiedy Ojciec Święty sprowadził do Watykanu figurę Matki Bożej Fatimskiej. Przywieziono mnie na moim wózku inwalidzkim na Plac św. Piotra, gdzie zgromadziło się dwustu kardynałów i biskupów. W wielkiej wspólnej modlitwie błagalnej reprezentowany był cały świat. Wszyscy zebrani na Placu św. Piotra byli świadomi uczest-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

nictwa w wydarzeniu, które może zmienić bieg historii świata zgodnie z tym, co zapowiedziała Matka Najświętsza w Fatimie", (w:) Ks. Mirosław Drozdek SAC, Papież, którego pontyfikat Maryja związała z Fatimą..., s. 11-13.
62 Adelheid Liechtenstein SOCist, Frank Duff, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1997, s. 80.
63 Adelheid Liechtenstein SOCist, Frank Duff, s. 52.
64 Pasterz Kościoła powszechnego – Jan Paweł II – przemierzający kulę ziemską Pielgrzym wszystkich kontynentów i narodów – zawsze pamiętał o Rosji, o której wyraźnie mówiła Matka Boża w Fatimie.
66 Wincenty Łaszewski, Maryjny znak w śmierci Papieża, (w:) „Nasz Dziennik", Zwiastowanie NMP, 4 kwietnia 2005, s. 10.
67 Kard. Ratzinger, kard. Bertone, Jan Paweł II, a także siostra Łucja, ujawniając w Roku Jubileuszowym 2000 trzecią część sekretu fatimskiego, wizję „biskupa w bieli" jednoznacznie powiązali z zamachem z maja 1981 r. O wydarzeniu, które miało miejsce na Placu św. Piotra w dniu 13 maja 1981 roku Jan Paweł II powiedział: „Doznałem wówczas śmiertelnego zagrożenia życia i cierpienia, a równocześnie wielkiego miłosierdzia Bożego. Za przyczyną Matki Bożej Fatimskiej życie zostało mi na nowo darowane", (w:) Ks. Mirosław Drozdek SAC, Papież, którego pontyfikat Maryja związała z Fatimą (w:) „Fatima 2003. Apostolat sanktuarium na Krzeptówkach", s. 11-13.
68 Jest to ostatnie zdanie ks. kardynała napisane i pozostawione na biurku z przemówienia z okazji przeniesienia relikwii Bł. Władysława z Gielniowa. 20 X 1948 r.

Bibliografia

* Kard. Hlond, Królestwo Boże w duszach polskich, (w:) „Na straży sumienia Narodu".
* Kard. Hlond, Nie zginęłaś Polsko, (w:) „Na straży".
* Adelheid Liechtenstein SOCist, Frank Duff, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1997.
* Kard. Hlond – Matka Boża w Jego życiu (20. 07. 1979 r.)
* Kard. S. Wyszyński, Zwycięstwo gdy przyszło... W 30 rocznicę śmierci Kardynała Augusta Hlonda, Rzym 21. 10. 1978. Kopia przemówienia AOP.
* Ks. Jan Konieczny SChr, Sługa Boży August kard. Hlond – życie według cnót chrześcijańskich.
* Listy Pasterskie Episkopatu Polski 1945 – 2000, Michaelinum 2003.
* Listy Pasterskie Prymasa Polski 1946-1947, Editions Du Dialogue Societe d'Editions Internationales, Paris 1975.
* Monologi w obliczu śmierci, (w:) „Na straży".
* O Prymasie Hlondzie. Tekst wystąpienia Prymasa Polski kardynała Józefa Glempa emitowany w Radiu Watykańskim 23 października 1988 r. (w:) Przegląd Katolicki, Warszawa, 6 XI 1988 nr 45 rok LXXVI.
* Św. Ludwik Maria Grignion de Montfort, Przedziwny sekret Różańca Świętego. Tajemnica łaski i zbawienia, Wydawnictwo „MARIA VINCIT", Wrocław 2001.
* Wincenty Łaszewski, Maryjny znak w śmierci Papieża (w:) „Nasz Dziennik", Zwiastowanie NMP, 4 kwietnia 2005.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Hanna Gailitis (Rumia)
Nagroda II, Kategoria I

„Zwycięstwo, gdy przyjdzie, przyjdzie przez Maryję" – Maryjność Prymasa Polski Kard. Augusta Hlonda

„Mój miły jest mój, a ja jestem jego,
on stada swe pasie wśród lilii."
(Pnp 2,16)

Nieprzypadkowo rozpoczynam tę rozprawę fragmentem „Pieśni na Pieśniami". Nie będzie, jak mniemam, przesadą, jeżeli relację między Matką Bożą, a tym wybitnym Ojcem Narodu Polskiego określę mianem „oblubieńczej". Zaprzeczyć też nie można, że owa komunia kard. Augusta Hlonda z Maryją pozostawiła niezatarty ślad, zarówno w Jego osobistym życiu, jak i w dziejach naszej Ojczyzny. „Polskę zawsze kochałem i będę się w niebie za nią modlił" – powie Kardynał w obliczu śmierci, dając tym samym dowód swojego oddania dla kraju i obiecując dalszą troskę płynącą już zza bram wieczności. Nie pozostaje jednak w tych dążeniach sam, czemu daje wyraz mówiąc: „Polska jest narodem wybranym Najświętszej Maryi Panny." Można zatem powiedzieć, że Matka Boża posłużyła się Prymasem jako swoistym narzędziem do kierowania polskim Kościołem.

I. Przez życie z Maryją.
Pod Twoją obronę uciekam się

August Hlond przychodzi na świat w ubogiej rodzinie jako drugie dziecko Jana i Marii Hlondów. W kościele parafialnym NMP w Mysłowicach otrzymuje chrzest, a kilka lat później przyjmuje pierwszą Komunię Świętą. Od najmłodszych lat towarzyszy mu modlitwa różańcowa. Z myślą o kapłaństwie, jako mały chłopiec, nie pozwala sobie amputować palca, który w tej posłudze uważał za niezbędny. Wyleczenie zawdzięcza Matce Boskiej Piekarskiej. Jan Hlond widząc potrzebę wykształcenia synów, kieruje młodego Augusta i jego starszego brata Ignacego do ośrodka salezjańskiego w Turynie. S. Maksencja Jechalik, z którą dzielił się wspomnieniami, opowiada: „Przed podróżą [do Turynu] mama, bardzo religijna kobieta, klęka wraz z chłopcami przed figurą Matki Najświętszej, by się pomodlić i polecić ich Jej opiece".

W maryjnym miesiącu październiku 1896 r. wstępuje do nowicjatu Towarzystwa Salezjańskiego w Foglizzo, a dwanaście miesięcy później składa wieczyste śluby zakonne. W sobotę (dzień poświęcony Matce Bożej), 23 września 1905 r. w kościele SS. Wizytek w Krakowie przyjmuje święcenia kapłańskie. Mszę Świętą prymicyjną odprawia 8 października w uroczystość Matki Bożej Różańcowej, która w ten sposób, można by rzec, staje się patronką drogi kapłańskiej Augusta Hlonda.

Przed rozpoczęciem posługi Administratora Apostolskiego Górnego Śląska, powierzonej mu w 1922 r. przez Piusa XI ks. August Hlond raz jeszcze podkreśla swą zależność od Maryi, udając się przed Jej wizerunek w Piekarach Śląskich, aby zawierzyć swoje nowe

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

posłannictwo. Sam bowiem przyznaje w swym pierwszym liście pasterskim. „Nie polegam więc na swoich słabych siłach, ale pokładam ufność w Bogu i pomocy Matki Najświętszej, której opiece się wraz z całym Kościołem na Śląsku w szczególniejszy sposób oddaję".

18 maja 1924 r. dokonuje na Jasnej Górze poświęcenia Matce Bożej młodzieży męskiej Śląska. Ukazując już w tym miejscu pewne osnute mgłą tajemnicy powiązania Kardynała ze Sługą Bożym Janem Pawłem II, pragnę napomknąć o uwagi godnym niuansie: otóż zamieszkujący w sąsiedztwie ziemi śląskiej Karol Wojtyła w dniu tym obchodził swoje czwarte urodziny.

W uroczystość Wniebowzięcia NMP 8 września 1925 r. ks. August Hlond przeprowadza koronację Matki Boskiej Piekarskiej. Dwa lata później, obok Prezydenta RP prof. Ignacego Mościckiego i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, jest świadkiem koronacji wizerunku ostrobramskiego. Nie brakuje Kardynała także z okazji podobnej uroczystości na Świętej Górze w Gostyniu, gdzie znajduje się cudowny obraz Matki Bożej.

Kiedy w 1926 r. otrzymuje sakrę biskupią, rozpoczyna się na Śląsku okres rozkwitu religijnego, kiedy przekłada się na funkcjonowanie tamtejszego Kościoła i owocuje umieszczeniem tej diecezji w liście przodujących pod względem organizacyjnym. Oczywiście, sukcesy, które jako biskup odniósł w tamtym okresie przypisać można wyłącznie jego ludzkim zdolnościom. Patrząc głębiej, widzimy tu jednak orędownictwo jego Troskliwej Patronki, której dzieło to zawierzał chociażby w Piekarach Śląskich.

Królowa Polski oddaje swoje berło temu Wielkiemu Synowi Rodziny Salezjańskiej podczas ingresu do katedry gnieźnieńskiej w październiku 1926 r. i kilka miesięcy później do katedry poznańskiej, już jako Prymasowi Polski.

Maryja przypomina o swojej nieustannej trosce, wysyłając Kardynała w styczniu 1928 r. do kościoła tytularnego Matki Bożej Pokoju w Rzymie.

Po wybuchu II Wojny Światowej Prymas udaje się do Ojca Świętego, by w jasnym świetle przedstawić mu tragiczną sytuację Polski. Niestety, nie znajduje drogi powrotnej i, zmuszony do wygnańczego tułactwa, ma tym samym swój udział w martyrologii narodu polskiego.

Niedługo przed włączeniem się Włoch do walk Kardynał udaje się do Lourdes we Francji. Tam, przez trzy lata pobytu znajduje ukojenie przed obliczem Najświętszej Maryi Panny, u której wyprasza łaski dla cierpiących rodaków. W „Modlitwie Wygnańczej" błaga: „Daj nam moc ducha, otrzyj łaskawie polskie łzy i ukój oddane Ci serca".

Wielkanoc 1945 r. zsyła więzionemu w Westfalii Prymasowi wyzwolenie. Dochodzi do niespodziewanego manewru odcinającego miejsce, w którym był przetrzymywany. Dowiaduje się o tym z ust amerykańskiego dowódcy, który krzyczy: „Ameryka przynosi ci wolność, Eminencjo". Chciałoby się raczej wykrzyknąć: „Maryja przynosi ci wolność, Eminencjo".

Kard. August Hlond powraca na swą ziemię. W uroczystość Wniebowstąpienia Pana Jezusa, 30 maja 1946 r. po raz pierwszy po wojnie udaje się do zniszczonej stolicy. Nieco wcześniej u stóp Czarnej Madonny konsekruje swego następcę na prymasowskim tronie, Ks. Biskupa Stefana Wyszyńskiego, umiłowanego syna tej samej Matki – Jasnogórskiej Królowej.

Jak utrzymuje Ksiądz Arcybiskup Antoni Baraniak (sekretarz Prymasa, który towarzyszył Eminencji w ostatnich chwilach życia), nabożeństwo do Maryi, szczególnie wyrażane w modlitwie różańcowej opartej na rozważaniach tajemnic życia Pana Jezusa i Matki Bożej, stanowiło swego rodzaj źródło natchnienia i podstawę wielu przedsięwzięć Kardynała A. Hlonda. Jednym z nich było utworzenie polskiej organizacji kościelnej na Zie-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

miach Zachodnich. Znamienne, iż dekrety mianujące pięciu Administratorów Apostolskich na Ziemiach Odzyskanych zostały podpisane w święto Wniebowzięcia NMP. Jako bliski współpracownik Prymasa (który, skądinąd, wyraził wolę ofiarowania choremu swojej krwi) przyznaje, że gwarancję rozwoju podjętej na Ziemiach Zachodnich inicjatywy upatrywał Kardynał w modlitwie do Matki Najświętszej (Konferencja wygłoszona we Wrocławiu, 2 IX 1965 r.). Toteż nie omieszkał napisać w liście pasterskim czytanym tamtejszej ludności w święto Wspomożycielki Wiernych: „Niech was ma w swej opiece Wniebowzięta Królowa Polski i wszechświata! Czcijcie Ją serdecznie i codziennie odmawiajcie Jej święty różaniec".

Pierwsze objawy choroby ujawniają się w rocznicę ostatniego objawienia Matki Bożej w Fatimie, 13 października 1948 r. ok. południa (godzina modlitwy „Anioł Pański"). Gdy S. Maksencja podaje Eminencji wodę z Lourdes, ten mówi: „Bardzo chętnie się napije, bo tylko Matuchna Boża może mnie uzdrowić, [...] bo to jest sprawa szatańska". W przeddzień śmierci, po przyjęciu sakramentów, kieruje do zgromadzonych te słowa: „Siostry, z różańcem w ręku módlcie się o zwycięstwo Matki Najświętszej". I dodawał: „Walczcie z ufnością! Pod opieką błogosławionej Maryi Dziewicy pracujcie! A po zwycięstwie nie zapomnijcie o mojej duszy". W testamencie „pozostawia" wszystkim wiernym Matkę Syna Bożego i polecenie, aby pamiętać o modlitwie o życie wieczne dla niego samego. W pokorze, stając twarzą w twarz ze śmiercią, uznaje tym samym, że nie jest godzien dostąpić chwały nieba. Uniżenie wobec Boga właściwie było też postawie Maryi.

Nawet w obliczu trwogi konania biła od niego niezwyciężona ufność Niebieskiej Matce, co też wyraża w słowach: „W obliczu śmierci trzeba być radosnym. [...] Jest ona drogą do wieczności". Nie wymaga, jak sądzę, komentarza fakt, iż ów Boży Sługa odszedł w dniu Matki Boskiej szczęśliwej śmierci.

Jak wspominają bliskie Kard. A. Hlondowi osoby, utrzymywał bliską łączność z Maryją także w okolicznościach prozaicznych. Jak zwykł mawiać: „Życie z Matką Najświętszą musi być bezpośrednie". Nad jego łóżkiem wisiał duży wizerunek Świętej Panienki. Ks. Arcybiskup A. Baraniak wspomina, iż przy każdej okazji widział Kardynała z różańcem w ręku: w kaplicy, na spacerach, podczas podróży. Kiedy zbytnia pracowitość na stanowisku dyrektora placówki w Przemyślu spowodowała chorobę oczu, uzyskał dyspensę od brewiarza, który zastąpił trzema częściami różańca. Mimo przeszkód materialnych i chwilowych oporów miejscowej ludności, w przeciągu dwóch lat pozyskał sobie władze, duchowieństwo oraz mieszkańców, założył prężnie działający Związek Pomocników Salezjańskich i zebrał fundusze niezbędne do rozpoczęcia budowy kościoła oraz zakładu wychowawczego. Skuteczność tej „zbroi duchowej", modlitwy różańcowej, o której zapewniał z takim przekonaniem, została poparta dowodami „z życia wziętymi".

Uważam, iż warto wspomnieć o rysie osobowości Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda, na którą, zapewne, wpłynęła głęboka relacja z Matką Bożą. Synowie Maryi zwykli odznaczać się niepospolitą wrażliwością. Dobrym przykładem jest osoba Sługi Bożego Jana Pawła II – nieobojętny na potrzeby innych, znakomity aktor, poeta, wielbiciel sztuki.

August Hlond zjednywał sobie ludzi otwartością, wyrozumiałością, ale także ponadprzeciętną inteligencją, która przeciwstawiana skromności, budziła w innych życzliwy podziw. Jako uczeń, często występował w akademiach, podczas których jego zachowanie było swobodne, a fragmenty tekstów deklamowane z odpowiednią dykcją.

Z opinii przełożonych wynika, że jako młodzieniec, August wyróżniał się „wielkim umysłem, wielką cnotą", a także głębią życia wewnętrznego. Ponadto, jak pisał duchowy

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

mistrz kleryka Augusta ks. Giulio Barberis w liście do opiekuna studentów salezjańskich ks. Casarego Cagliero: „posiada charakter godny pozazdroszczenia: zawsze wesoły i nigdy się o nic nie obraża. Pozwól mu grać na pianinie, o ile nie odciąga go to od studiów".

Miłość do muzyki, która jest przymiotem dusz nader wyczulonych na piękno, realizował także w – rzekomo udanych – próbach sztuki komponowania. Mawiano, że już jako Prymas po pracy oficjalnej zasiadał do fortepianu i z niekłamaną przyjemnością odgrywał utwory Chopina.

Kolejna cecha charakteru kard. Augusta Hlonda, która upodabnia go do Maryi to pragnienie ubóstwa duchowego, najdobitniej wyrażone w haśle biskupim: „Daj mi dusze, resztę zabierz". Nie pragnie nic, bo wie, że „Trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego" (Mk 10,23). Matka Boża w swoim ziemskim pielgrzymowaniu zdała się także jedynie na Boga – nieomylnego przewodnika.

W cechach osobowości kard. Augusta Hlonda, takich jak pokora, prostota czy wrażliwość daje się zatem zauważyć silne oddziaływanie Maryi na jego duszę, którego, być może, nie był do końca świadomy.

II. Królowa i Król Polski

> Oblubienica: „O ty, którego miłuje dusza moja, wskaż mi, gdzie pasiesz swe stada,"
> Chór: „Jeśli nie wiesz, o najpiękniejsza z niewiast, pójdź za śladami trzód".
> (Pnp 1,7a;8a)

Kolejnym aspektem, który podlega zagadnieniu Maryjności kard. Augusta Hlonda jest rola Matki Bożej w dziejach Narodu Polskiego. Kardynał dostrzegał wagę zawierzenia rodaków Maryi. Nie do końca odgadnione, można powiedzieć, że niejako mistyczne są przepowiednie, jakie Prymas snuje przy wielu okazjach. Także, a może przede wszystkim w godzinę swojej śmierci. Dotyczą one niezwykłego zespolenia losów naszej Ojczyzny z cudownym orędownictwem Wspomożycielki Wiernych.

Toteż w swych podniosłych mowach i przedsięwzięciach wynosił osobę Maryi wielokrotnie. Wspomniane już koronacje: Matki Bożej Ostrobramskiej, Tej w Piekarach Śląskich czy na Świętej Górze stanowiły pewnego rodzaju manifestację polskiego katolicyzmu.

8 września 1946 r. w obecności całego Episkopatu Polski, tysięcy duchowieństwa i miliona wiernych dokonał na Jasnej Górze uroczystego „Aktu poświęcenia się Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi". Oddając „Patronce i Królowej Państwa" każdego z osobna i cały naród, obiecywał w jego imieniu „wierną służbę", a Odkupicielowi „szerzenie Jego Królestwa". Czyż na myśl nie przychodzi nam wołanie Jana Pawła II spod Kalwarii czy z Łagiewnik w 2002 r., kiedy zawierzał Polskę i świat Maryi i Miłosierdziu Jej Syna? Obok gorących próśb o opiekę nad Polakami, nie zapomina Prymas o potrzebującym i grzesznym świecie, dla którego Polska, wedle słów Kardynała, ma stać się niegdyś przewodnikiem. Jak naucza Prymas: „Poświęcenie się Niepokalanemu Sercu Maryi to pierwszy krok na tej drodze mozolnej ku odrodzeniu".

Owocny zdaje się być wspomniany wcześniej pobyt w Lourdes. Zachowały się notatki, w których uderza zaskakujący program dziejowy Narodu Polskiego. Oto jego główne założenia: Najpierw Polskę i świat spotkać ma cierpienie, będące oczyszczeniem z win. Przygotować ma ono do misji posłannictwa naszego narodu. Z pewnością, sporą jego cząstkę miała stanowić okupacja hitlerowska. Pewną demoralizację i ujarzmienie zdaje się Kardynał

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

zapowiadać już przy okazji X Zjazdu Katolickiego we wrześniu 1929 r., kiedy mówi: „Naród katolicki, pozwalający się zdeprawować, doczeka się w tej lub w innej formie masońskich okrucieństw i okropności. Nie wykluczam od tego żadnego kraju, nie wykluczam Polski. Natomiast zagadkowe „walki" z udziałem Polaków „nie mają być o ziemię, lecz o ducha Chrystusowego i Jego Królestwo".

Gwarancją zwycięstwa i triumfu, „jakiego kiedykolwiek oko człowiecze oglądało na ziemi" miało być nade wszystko opowiedzenie się Polaków za Chrystusem i oddanie się Sercu Maryi. Orężem w zmaganiach jest różaniec, jako najskuteczniejsza i najmilsza Matce Bożej modlitwa. Kapłani winni się mniej kierować mądrością ludzką, a więcej ideą miłości. Ufność w siły i przymioty ludzkie zgubi Polskę, a oparcie się na Bogu, który jedynie jest wielkością i potęgą narodu, zapewni mu zwycięstwo. „Nie zginęłaś, Polsko. Nie zginęłaś, bo nie umarł Bóg" – woła z jednej ze słynnych odezw emitowanych za pośrednictwem Radia Watykańskiego. Pomoc zaś przyjść ma ze źródła, z którego „nikt się nie spodziewa, bo inne są zamiary Boże". „Wszelką zaś reformę trzeba zacząć od siebie".
Wówczas „wojny i mór" zniszczą wiele, a nie zgładzą naszego narodu, który jako pierwszy ma doznać opieki Matki Bożej.

W ten sposób Polska stanie się „apostołem wśród narodów świata", który nada pozostałym powszechne prawo Boże. „Polska – pisał Prymas – będzie znowu Matką świętych. [...] Ma stanąć na czele maryjnego zjednoczenia narodów. Czy owym „zjednoczeniem" nie jest Unia Europejska? Należy odnotować, iż flagę Zjednoczonej Europy zaprojektował Arsen Heitz na wzór Cudownego Medalika z Sanktuarium Maryjnego w Paryżu: korona z dwunastu gwiazd na niebieskim tle. „W ten sposób – mówi pomysłodawca – Europa ma w swej chorągwi koronę Maryjną". Wymowna jest również data przyjęcia Uchwały o Fladze Europy: 8 grudnia 1955 r. (Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP).

W tajemniczych słowach skierowanych do niedowierzającego w rychłe „zmartwychwstanie" Polski niemieckiego purpurata wyraził uzależnienie przyszłości Kościoła od losów naszego kraju. „Eminencjo, nam się spieszy; wierzymy, że Opatrzność ujmie się za nami jeszcze za tego pontyfikatu. Proszę się o to w interesie katolicyzmu modlić".
Ów dziejowy program najtreściwiej ujął w słowach: „Na Polskę będą zwrócone oczy całego świata, ale wpierw Polska musi odwrócić się od świata i oprzeć się na Bogu". W tej perspektywie przyszłości Polski ujawnia się jej mesjanizm.

Wizjonerski charakter mają też wypowiedzi kard. A. Hlonda w odniesieniu do papiestwa. Po wyborze papieża Piusa XII w 1939 r. był zdania, iż zwierzchnik Kościoła katolickiego „powinien wyjść z Kamery Watykanu, [...] musi pójść w świat; [...] powinien pojechać na Wschód i zdobyć go. [...] Z nieruchu Stolicy Apostolskiej w ostatnich wiekach stworzyć światowy ruch ku Chrystusowi i samemu na czele stanąć tego ruchu". Podkreślał potrzebę papieża energicznego, śmiałego, który natychmiast przystąpiłby do koniecznych reform. Trudno, nie odnieść wrażenia, iż wyraźne ożywienie, szeroko rozumiana opieka nad Wschodem i w końcu pielgrzymowanie po świecie to cechy właściwe pontyfikatowi Jana Pawła II. Na dzień przed śmiercią Kardynał zdaje się przepowiadać wielkich następców, jak się okazuje później, braci w umiłowaniu Najświętszej Maryi Panny, Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego oraz Karola Wojtyłę – przyszłego papieża. „Trzeba pogodzić się z wolą Bożą, bo Bóg najlepiej wie, co robi – ja odejdę, przyjdą inni, będą moje dzieło prowadzili, a może i lepiej ode mnie gospodarzyli". Znamienne, że intronizacja na Stolicę Piotrową Kardynała „z dalekiego kraju" zbiegła się co do godziny z 30. rocznicą śmierci Augusta Hlonda.

Proroctwami nasycone są także wypowiedzi Kardynała w ostatnich dniach jego życia.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Pewna część z nich odnosi się do niego samego. Pierwszą operację ocenił na przykład jako nieskuteczną oraz przewidział drugą, urywając enigmatycznie: „A potem będzie dobrze". Świadomy był Prymas rychłego kresu swojego żywota, gdy mówił: „Niech teraz wyjdzie stąd wszystko, co doczesne, niech wejdzie wieczność".

Towarzyszom swojej ostatniej pielgrzymki jak i wszystkim rodakom pozostawił piękny i wymowny testament: polecenie odmawiania modlitwy różańcowej oraz zapewnienie, iż „Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie zwycięstwem błogosławionej Maryi Dziewicy".

Narodził się dla nieba pod płaszczem Matki Bożej, Patronki szczęśliwej śmierci, co zresztą nieco wcześniej sam przewidział.

III. Troska o emigrację jako aspekt posłannictwa narodu polskiego.

„Polska ma zadania duchowe wobec świata całego".

Rodaków rozsianych po świecie uważał za najnieszczęśliwsze dzieci Narodu Polskiego. Kard. August Hlond troszczył się o emigrację, nie tylko pamiętając o niej w modlitwie. W 1932 r. założył Towarzystwo Chrystusowe dla Polskich Wychodźców, nadzieję dla Polonii Zagranicznej dostrzegał w kapłanach. Obawiał się o laicyzację Polaków, którzy narażeni byli na „wchłonięcie" przez „upadły moralnie Zachód. „By żaden Polak nie zagubił się na obczyźnie" – życzył w audycji Radia Watykańskiego w Boże Narodzenie 1946 r.
Cała ta troska płynęła, być może, ze świadomości misji rodaków na obczyźnie. Można przypuszczać, że także w emigracji Polaków upatrywał szansę ich przyczynienia się do „nowego świata ducha", w którym to nasz naród miałby wieść prym.

W ramach ustanowienia polskiej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich powołał pięciu pracowitych i utalentowanych Administratorów Apostolskich. Założył także centralę polskiego duszpasterstwa zagranicznego. Przejął ponadto kontrolę nad stowarzyszeniem „Opieka Polska nad Rodakami".

W takim kontekście, idąc za przykładem jednego z członków Towarzystwa Chrystusowego, Kardynała A. Hlonda można nazwać Patronem Odradzającej się i Jednoczącej Chrześcijańskiej Europy. Tej Europy, której kiedyś w zjednoczeniu z Królową Nieba i Ziemi ma przewodzić Polska.

IV. Godność kobiety i rodziny

„O jak piękna jesteś, przyjaciółko moja, jak piękna"
(Pnp 1, 15)

Mówić o Maryjności Kard. Augusta Hlonda nie sposób nie wspomnieć o kwestii kobiety i ogniska domowego ujętej w jego znaczeniu.

Temat rodziny przewija się przez treść wielu listów pasterskich, a także przemówień okolicznościowych. Za każdym razem podkreśla jej świętość i ostrzega przed zagrożeniami, jakie niesie ze swoimi liberalnymi poglądami świat. Pisze nawet „o świątyni rodzinnej" z „domowym ołtarzem", który otacza „ojciec kapłan", „matka anioł" oraz „dzieci jako świeże pędy na drzewie Kościoła i Narodu". Utrzymuje, iż jedynie idee katolicyzmu niezachwianie bronią świętości i nierozerwalności małżeństwa. Wzbrania przed ustawodawstwem, prowadzącym do rozprzężenia rodziny przez rozwody.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Stając na straży Maryjnego wybraństwa Narodu Polskiego pisze o rodzinie jako o filarze pomyślności państwa. Przypomina, że chrześcijaństwo jako organizacja wzięło swój początek właśnie z rodziny, uświęconej czystą i głęboką miłością. Rodziny z Nazaretu. Z kapłańską troską poleca wytrwałe dążenie do zbliżenia się do ideału rodziny nazaretańskiej. Jako pomocny środek sugeruje m. in. codzienny Różaniec.

Szczególną rolę w tej podstawowej komórce społecznej przypisuje kobiecie, dostrzegając zagrożenie naruszenia jej godności. Zaskakująco wzniosłe wymagania stawia jej ks. Kardynał w następujących słowach kierowanych do uczestniczek XXIV Zjazdu Delegowanych Związku Kobiet Pracujących: „Aby ona była sobą, godną przedstwicielką swego narodu i Kościoła, [...] która naród polski starać się będzie wieść do odnowienia moralnego, odrodzenia religii". Ukazuje się nam tu kobieta jako moralna przewodniczka zagubionych. Ponadto w przemówieniu „Zadania kobiety katolickiej" przyznaje: „Pragnę, by kobieta polska była pionierką odrodzenia kultury chrześcijańskiej, która jest natchnionym wyrazem duchowej treści pokoleń".

Matki ostrzegał przed niebezpieczeństwem, jakie niesie ze sobą propaganda tzw. świadomego macierzyństwa. Za prawdziwie świadome macierzyństwo uznawał „szczerą gotowość na przyjęcie dziecka" i powitanie go z radością i gotowością do złożenia ofiary z siebie. Najwyższym szacunkiem darzy Kardynał swoją rodzoną matkę, do której, jako pierwszej, wystosował list, kiedy dowiedział się o nadaniu mu godności kardynalskiej. Pisze w nim o doniosłej roli, jaką odegrała w procesie ukształtowania jego osobowości. „Bo, kiedy rozważam dziwne drogi, którymi mnie Opatrzność prowadziła, zawsze mi przed oczyma duszy staje Twój obraz".

Błogosławiąc wielu organizacjom kobiecym w kraju i zagranicą, zawsze wskazywał na Najświętszą Dziewicę jako wzór wewnętrznego piękna, czystości i doskonałości w macierzyństwie i oblubieńczej miłości do małżonka. Krótko mówiąc, stawiał Ją na piedestale jako Tę, która całkowicie ofiarowała siebie na ołtarzu szczęścia rodzinnego. Nie bez przyczyny w „Akcie poświęcenia się narodu polskiego Najświętszemu Sercu Maryi" oddaje Jej właśnie tę podstawową komórkę społeczną: „Pani i Królowo nasza! Pod Twoją obronę uciekamy się – Macierzyńską opieką otocz rodzinę polską i strzeż jej świętości".

V. Chrystologia w życiu i nauczaniu kard. A. Hlonda jako ostateczny skutek Maryjności

„Z Synem swoim nas pojednaj".

Czym byłoby nabożeństwo do Matki Bożej, gdyby nie prowadziło do Chrystusa? „*Ad Jesum per Mariam* – Przez Maryję do Pana Jezusa" – zawoła Kardynał w jednym z artykułów opublikowanych w „Wiadomościach Salezjańskich". Posługując się wymowną metaforą, zestawia Prymas postać Najświętszej Maryi Panny z Osobą Syna: „Rozważaliście do tego czasu największą i najwspanialszą gwiazdę, jaka świeci na firmanencie; zwróćcie teraz oczy wasze do słońca". Prawdziwą dojrzałość upatruje w umiejętności zgodzenia się na krzyż, który musi nadejść po „słodyczy". Tak jak po maju, poświęconym Maryi nadchodzi czerwiec, będący miesiącem Serca Jezusowego. „Wznieście więc wyżej oczy wasze i oglądajcie z podziwem Jej najmilszego Syna" – apeluje. Taka wszak jest rola Maryi, aby prowadzić dusze do zjednoczenia ze swoim Synem: „Jej najgorętszym pragnieniem jest z Synem swoim nas pojednać" (List Pasterski Episkopatu Polski „O osobistym poświęceniu się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa", 1948 r.).

Życie sakramentalne to jeden z najistotniejszych aspektów nauczania i duchowości

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Kardynała Hlonda: „Największe skarby łaski i miłosierdzia Bożego otwierają się duszy w Sakramentach świętych. [...] Odrodzenie bez Sakramentów świętych jest niemożliwe, a uczęszczanie do Sakramentów świętych jest odrodzenia religijnego nakazem i miarą" (List Pasterski „O życie katolickie na Śląsku, 1924 r.). Codzienną Eucharystię uważa za cnotę i cel, do którego każdy syn Kościoła winien zmierzać, nie pozostając przy „katolickim minimum" cotygodniowej Mszy Świętej. Sakramenty, które uważa za czynnik pogłębiający życie duchowe nazywa w jednym z listów pasterskich, „przywilejem, którego wykorzystać nie umiemy". Sam dawał w tym względzie wzorowy przykład, każdy dzień zaczynając od sprawowania Eucharystii i co piątek przystępując do Spowiedzi świętej.

„Dokąd odszedł twój umiłowany, o najpiękniejsza z niewiast?"
(Pnp 6, 1a)

Tak, być może, wołał lud, gdy po wypełnionym zadaniu w nie do końca wyjaśnionych okolicznościach odszedł na wieki Przewodnik – Prymas Polski Kard. August Hlond. Pozostała nam wszelako Maryja, którą nierozerwalnym węzłem tak majestatycznie złączył z losami Polskiego Narodu. Najpierw wprowadził Ją w swoje życie, by następnie dobrą nowinę o Jej orędownictwie przekazać rodakom, a za ich pośrednictwem – całemu światu. Ostatecznym zaś celem ludzkości jest zjednoczenie z Chrystusem, do którego owo Maryjne nabożeństwo musi wieść.

Pozostaje tylko zakończyć słowami wyjętymi z Modlitwy o beatyfikację Sługi Bożego Augusta Hlonda:

Umocnij nas, Boże, Twoją łaską, abyśmy naśladując Jego umiłowanie Kościoła i Ojczyzny, odznaczali się czcią do Niepokalanej Dziewicy i gorliwie zabiegali o zbawienie swoje oraz naszych braci i sióstr.

Bibliografia

1. Hlond A., Daj mi dusze : wybór pism i przemówień 1897-1948 : opracował S. Kosiński, Łódź 1979.
2. Hlond A., Na straży sumienia Narodu : wybór pism i przemówień : z przedmową O. Haleckiego, Warszawa 1999.
3. Kant B., Sztygar Bożej kopalni, Warszawa 2001.
4. Prymas Polski Kardynał August Hlond : Bogu i Ojczyźnie : praca ziorowa pod red. J. M. Olbert, Gdańsk 2004.
5. WWW.tchr.org/ahlond

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Aneta Halman (Gdańsk)
Nagroda III, Kategoria I

„Zwycięstwo, gdy przyjdzie, przyjdzie przez Maryję" – Maryjność Prymasa Polski Kard. Augusta Hlonda

Jako Naród mamy szczęście do wielkich prymasów. Także – w wieku XX-tym: kardynała E. Dalbora, kardynała A. Hlonda i kardynała S. Wyszyńskiego.
Każdy z nich swoim życiem głęboko wpisał się w dzieje Kościoła i Ojczyzny.
Każdy z nich był Prymasem Maryjnym.
Każdy z nich bezgranicznie zawierzył swój los i los całej Ojczyzny Matce Przenajświętszej w Jej Jasnogórskim wizerunku.

My, Polacy, szczególnie ukochaliśmy Maryję, czcimy Ją i wierzymy, że jest naszą najlepszą Orędowniczką u Boga i ustawicznie zanosimy przed Jej tron nasze błagalne prośby.

„Totus Tuus" – „Cały Twój" – przyrzekał Maryi Ojciec Święty Jan Paweł II.

„Zwycięstwo, jeśli przyjdzie, przyjdzie przez Maryję" – twierdził wcześniej Prymas Polski, ks. Kard. August Hlond. I wielkim czcicielem Maryi był również jego następca ks. Stefan kard. Wyszyński, konsekrowany na Jasnej Górze, na biskupa przez swojego poprzednika.

„Jeżeli w moim posługiwaniu – mówił do Paulinów w 1979 roku Prymas Tysiąclecia – widzicie takie moce czy inne osiągnięcia, wiedzcie, że to Jej zwycięstwo. I to, że dziś na tronie papieskim zasiada Papież, wzięty z Jej Królestwa, miłośnik Pani Jasnogórskiej, to także Jej łaska. Może to właśnie miał na myśli kardynał Hlond, gdy umierającymi już oczyma widział zwycięstwo Maryi, które przyjdzie przez cierpienie, mękę i modlitwę. I przyszło!". A w przemówieniu do kapłanów w grudniu tegoż roku, cytując ponownie swojego wielkiego poprzednika zauważał: „Trudno jest mówić o wielkich tajemnicach, które się dzieją. 8 grudnia upłynęło 25 lat, gdy siedząc w więzieniu w Stoczku na Warmii, zrozumiałem znaczenie Matki Najświętszej w Kościele polskim jako siły jednoczącej: w imię której można poruszać Polaków i zabezpieczyć ich przed wpływem ateizmu i materializmu. Wtedy to oddałem się Matce Najświętszej w Jej macierzyńską niewolę. Gdy później zacząłem głosić ideę niewolnictwa Maryi w Polsce, bracia odważni, choć małoduszni, powiedzieli: Na tym punkcie Prymas się potknie. A tymczasem stało się inaczej... Na początku tak zwanej klęski trzeba zawsze postawić na Maryję".
A przyszło kardynałowi Augustowi posługiwać się w tych jakże trudnych warunkach dla Kościoła i Narodu chwilach, czasach stalinowskiego komunizmu – do 1948 roku.

Kim był August kardynał Hlond?

Urodził się w małej górnośląskiej wiosce w rodzinie robotniczej, „Jako dziecko śląskiej ziemi". Został salezjaninem, zdobył tytuł doktora, był nauczycielem i wychowawcą młodzieży. Został pierwszym biskupem śląskim, potem arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim i Prymasem Polski od 1926 roku.

„Wycisnął on – pisał o Hlondzie A. Słomka TS – niezatarte piętno swej potężnej indywidualności na życiu duchowym całego narodu. [...] Dał niebywały rozmach Akcji Katolickiej i katolickim sprawom socjalnym. [...] Atakował bez miłosierdzia raka masonerji,

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

wżerającego się w żywy organizm narodu".

Dużo pisał. „Pisał porywające treścią i pięknem stylu, listy pasterskie". Wiemy, że już jako kapłan przez dwa lata uzupełniał swe studia z zakresu literatury polskiej na uniwersytecie w Krakowie i we Lwowie. Także dzięki tej spuściźnie, jaką pozostawił w tylu przemówieniach, pismach okolicznościowych i listach pasterskich, które „należą do arcydzieł prozy polskiej a treścią swoją godnie stają obok najcenniejszych pomników literatury religijnej i patriotycznej" – pozostaje w pamięci Narodu i Kościoła.

W bolesnym okresie wojny światowej, będąc w Rzymie, 28 kwietnia 1940 roku, z okazji przesłania obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej do polskiego kościoła, pisze słowo prymasowskie do Polaków w Anglii: „Rodacy! W święto naszej wiary i państwowości, chciałbym z Wami klęczeć w polskiej świątyni londyńskiej przed Częstochowską Panią i w modlitwie wspólnej błagać Królowę naszą, by orężowi polskiemu wyprosiła rychłe zwycięstwo nad barbarzyństwem, a narodowi majową jutrzenkę swobody i dostojnego życia we własnym Państwie. Niech ten obraz, przy grobach apostolskich malowany i przez Prymasa poświęcony, natchnie Was tym, co dla pokoleń polskich było święte i wielkie. Gdy się skończą dni tułaczki [...] – odnowimy swe śluby na Jasnej Górze, a śluby te wygnańcze chcą Polski lepszej, naszej, świętej, opromienionej błogosławieństwem nieba".

Potem przez trzy lata mieszka w Lourdes, u stóp Niepokalanej, na zaproszenie biskupa J. Choquet. Tam, 19 listopada 1940 roku pisze „Modlitwę wygnańczą do Matki Bożej": „Potężna i święta Pani! Jak ongiś czciliśmy Cię za jasnych dni chwały w kościołach Twego polskiego królestwa, tak dziś wołamy do Ciebie ze smutnych przybytków niewoli, tułactwa i upokorzenia. Uproś nam u swego Syna łaskę i zmiłowanie, byśmy zrozumieli Jego święte zamiary, poprawili się z grzechów, ukochali Jego prawdę, żyli Jego prawem. Daj nam moc ducha, otrzyj łaskawie polskie łzy i ukój oddane Ci serca. Przywróć Polsce pokój i jej prawa. Sprowadź nas na łono wolnej ojczyzny. Zespól umęczony naród we wskrzeszonym państwie i błogosław zgodnej odbudowie Rzeczypospolitej, by nowe życie polskie natchnęło się prawdą i miłością i by się przez wieki pomyślnie rozwijało jako królestwo Twej miłości i wybrane dziedzictwo Twojego Syna Jezusa Chrystusa. Amen".

Poza tym, w Bazylice Matki Bożej celebruje Mszę Świętą na zakończenie rekolekcji, oraz odprawia uroczystą Mszę Świętą z okazji 25-lecia sakry biskupiej papieża Piusa XII.

W 1945 roku powraca do Ojczyzny, aby nadal już teraz w nowej, okrutnej rzeczywistości – służyć... trzy lata: „Ale te trzy lata wypełnił ogromem dokonań na miarę historyczną. [...] Przez trzy lata stał w ogniu walki nieustępliwej o miejsce dla Boga w Narodzie, na którym położył się złowrogi cień bezbożnego materjalizmu".

Z Ojczyzną swoją żegnał się, pełen synowskiej dla niej miłości: „Zawsze kochałem Polskę i będę się w niebie za nią modlił".

Umrze 22 października 1948 roku.

A w obliczu śmierci, prosi o wodę z Lourdes: „Siostra Maksencja podaje Eminencji wodę z Lourdes, którą przywiózł ksiądz sekretarz. Ucieszył się bardzo <<Bardzo chętnie się napiję, bo tylko Matuchna Boża może mnie uzdrowić>> Gdy w ciągu choroby bóle wzrastały, prosił o jej podanie. [...] Chętnie pił wodę z Lourdes i zwykł mawiać: <<Tylko Matka Najświętsza może mi dopomóc, bo to jest sprawa szatańska>>".

W dzień swej śmierci kardynał wypowiedział słowa, które były jakby zapowiedzią-edziątego, co ma nastąpić: - „O nie. Umrę. Tu już nie ma ratunku. Dzisiaj jest 22 października – dzień Matki Boskiej szczęśliwej śmierci".

„Potężna i święta Pani!" zawsze była obecna w życiu, działalności i pismach księdza Hlonda. Zawsze – już od najmłodszych lat.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

W 1894 roku miało miejsce w Oświęcimiu objawienie. „Nagle zobaczyłem na wewnętrznej ścianie przez trzecie okno łunę światła wyglądającego jak roztopione złoto. Z tego światła wynosiła się postać Matki Boskiej” – pisał w swoich pamiętnikach ks. dr Jan Kanty Szymeczko. Świadectwa osób, które były świadkami tego wydarzenia spisywał ówczesny kleryk salezjański – późniejszy Prymas Polski August Hlond.

W 1925 roku, jeszcze przed nominacją na pierwszego biskupa śląskiego, 15 sierpnia bierze udział w koronacji Matki Bożej w Piekarach Śląskich. Jest to „wielka i uroczysta chwila”. W Odezwie ksiądz August mówi o długu wdzięczności wobec Matki Bożej oraz o zgodzie Papieża na uroczystą koronację Obrazu Piekarskiego, przed którym zresztą kiedyś się modlił, i o tym, że sam Papież Złote korony dla Piekar poświęcił. Podkreśla również, iż koronacja nastąpi w dzień Wniebowzięcia Matki Najświętszej, a korony włoży na skronie Dziecięcia i Matki Najświętszej w imieniu Ojca Świętego, ówczesny nuncjusz apostolski arcybiskup Wawrzyniec Lauri. W specjalnym Orędziu napisanym na tę okazję, zauważa, że „Piekary to żywa krynica, z której, z woli Bożej, Matka Najświętsza na Śląsku całymi strumieniami rozlewa przeróżne łaski ku ukojeniu serc”.

Tylko przez Piekary można zrozumieć głęboką wiarę Ślązaków, bo „Piekary to filar...”. Z tego powodu kardynał Hlond mawiał do mieszkańców: „Szczęśliwy Śląsku! Czcij i kochaj swe Piekary”. Później jako zarządca kościelny Śląska, czyli Administrator Apostolski ksiądz August Hlond zostaje biskupem – w związku z erekcją biskupstwa śląskiego. 2 stycznia 1926 roku, przed konsekracją biskupią, kornie klęczał u stóp Matki Bożej w Piekarach i błagał o siły do pracy, błagał o pomoc.

Pisał do „Wiadomości Salezjańskich” – to także źródło miłości Hlonda do „Świętej Pani”. W liście do „Wiadomości Salezjańskich” 1897 roku, młodziutki August, informuje z Rzymu, że dnia 13 listopada modlił się przy zwłokach św. Stanisława Kostki. W celi Świętego – informuje – każdy pragnął ucałować stopy figury, która przedstawia „Młodzieniaszka” na łożu śmierci „w chwili, gdy Najświętsza Maryja Panna przychodzi zabrać jego duszę niewinną do nieba”. W innym artykule, z 1899 roku, informuje, że w związku z trudnymi egzaminami prosi o pomoc „Królową Korony Polskiej, Najświętszą Maryję Pannę, Wspomożenie Wiernych” i, po udanym egzaminie, tą drogą składa Jej „publiczne podziękowanie”. Te „publiczne dzięki” powtarzają się w następnym numerze „Wiadomości Salezjańskich” – kiedy to Matce naszej Najmiłościwszej i Opiekunce Niebieskiej, Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, polecił „całą rzecz”.

Z „Wiadomości Salezjańskich” „dała się Polsce poznać Wspomożycielka Wiernych” pod różnymi nazwami: „Matka Najświętsza”, „Najświętsza Maryja Panna Piekarska”, „Matka Najdroższa”, „Matka Boska Częstochowska”, „Matka Boska Piekarska”, „wielka Opiekunka Śląska”.

Jednak miano „Matka Boska Wspomożycielka Wiernych”, to dla młodego Hlonda „śliczny, piękny i .... najważniejszy tytuł”. Wynika on z potrzeby uciekania się do Najświętszej Maryi Panny, a „błogosławieństwa i łaski od Niej uzyskane są niezliczone”. Od Niej, „Służebnicy Pańskiej”, oczekujemy „pomocy, ratunku i pociechy”. Od Niej, która jest „wszechmocną, wstawiennictwem i prośbą” – a tak było na ziemi i teraz w niebie: „Takiej Matce niczego Syn odmówić nie może, a Syn ten jest wszechmogącym, jest Bogiem”. Ona – jest „chorągwią wielką”, „chorągwią piękności”, „chorągwią wiary”, „chorągwią, pod którą sięwszyscy uciekamy”. Z Maryją , jako Wspomożeniem Wiernych wojska chrześcijańskie gromiły wrogów Kościoła przed Lepanto, także pod Wiedniem.

Inne tytuły Maryi są z pewnością „niemniej miłe i wzruszające”, jednak ten tytuł używany jest przez Prymasa najczęściej.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

August Hlond jako młody doktor z szacunkiem odnosi się do rodziny: „Rodzina to fundament, na którym spoczywa dobro społeczeństwa i Kościoła". Najpiękniejszym wzorcem natomiast, do naśladowania zarówno dla rodziców, jak i dla ich dzieci jest Święta Rodzina, „gdzie miłość najszczytniejsza kierowała całym życiem Najświętszej Maryi Panny...".

W każdym liście i każdym artykule, kardynał zawsze podkreśla istotę czci Maryi. W Liście Pasterskim z 29 listopada 1930 roku, w sprawie Akcji Katolickiej wśród cech pobożności apostołów Akcji Katolickiej wymienia „głęboką cześć dla Najświętszej Maryi Panny, Wspomożycielki Wiernych". Natomiast w liście do Zarządu Związku Polek w Chicago, z 1931 roku, docenia drogę postępowania, działalności Związku: „pod znakiem Maryi Królowej Korony Polski wiernie trwając, do stóp Maryi Pani Jasnogórskiej wiodąc młode pokolenia polskie".

Natomiast w pierwszym liście pasterskim poświęca „w szczególny sposób" siebie i cały Kościół na Śląsku Matce Najświętszej, Matce Boskiej Piekarskiej.

O tej ufności wspomina potem w Odezwie Katolickiej Młodzieży II Śląskiego Zjazdu katolickiego (1923 rok), „w szczególniejszą opiekę oddaje Najświętszej Maryi Pannie Piekarskiej".

W odezwie tej wzywa młodych, aby wstępowali w szeregi katolickie, m. in. do Kongregacji Mariańskich. Dokonuje także Aktu poświęcenia się Górnego Śląska Najświętszemu Sercu Jezusowemu, a już wkrótce w 1924 roku – Aktu poświecenia się młodzieży Męskiej Śląska Matce Bożej – przed cudownym obrazem Maryi Częstochowskiej: „Tym nam błogosław Matko [...]. Dozwól abyśmy już w maju życia naszego pod wodzę Pasterzy skutecznie przyłożyli ręki do religijnego odrodzenia naszej śląskiej krainy...".

Także w publikacji – książce „W służbie Boga i Ojczyzny" znajdujemy wypowiedzi o Matce Bożej, spisane na podstawie odręcznych zapisków kardynała Augusta Hlonda, sporządzonych przez niego w latach 1946-1948. Świadczą one o wciąż trwającym przekonaniu Kardynała o szczególnej roli Matki Najświętszej w życiu i posłannictwie Narodu.

1. Przyjdą czasy, kiedy Bóg w ręce swej Matki na pewien czas złoży atrybut swej wszechpotęgi.
2. Obecne czasy oddał Bóg w opiekę Matce Najświętszej.
3. Dzięki wstawiennictwu Maryi zlituje się Bóg nad nieszczęśliwą ludzkością i rozwiąże rozpętaną na ziemi moc szatańską.
4. Polska jest narodem wybranym Najświętszej Maryi Panny.
5. Polska nie opuści sztandaru Królowej Nieba – spełni swe zadania, będzie znowu Matką świętych.
6. Polska nie zwycięży bronią, ale modlitwą, pokutą, wielką miłością bliźniego i różańcem.
7. Polska ma stanąć na czele maryjnego zjednoczenia narodów.
8. Polska będzie przewodniczką narodów.
9. Zachód oczyszczający się ze zgnilizny, z podziwem na nas patrzeć będzie.
10. Maryja obroni naród od zagłady zupełnej.
11. Nastąpi wielki triumf Serca Matki Bożej, po którym dopiero zakróluje Zbawiciel nad światem przez Polskę.
12. Trzeba ufać i modlić się. Jedyna broń, której Polska używając odniesie zwycięstwo – jest Różaniec. On tylko uratuje Polskę od tych strasznych chwil, jakimi może narody będą karane za swą niewierność względem Boga. Polska będzie pierwsza, która dozna opieki Matki Bożej. Maryja obroni świat od zagłady zupełnej. Całym sercem wszyscy niech się zwracają z prośbą do Matki Najświętszej o pomoc i opiekę pod Jej płaszczem.
13. Szliśmy z różańcem, bo z Matką Boską idziemy w przyszłość.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Spróbujmy teraz spojrzeć na „Maryjność" księdza Prymasa poprzez kalendarium jego posługi kapłańskiej – już jako kardynała.

2 lipca 1927 roku, bierze udział w koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie, dokonanej przez kardynała Aleksandra Kakowskiego, w obecności prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i marszałka Józefa Piłsudskiego.

15 stycznia, 1928 roku obejmuje kościół tytularny Matki Bożej Pokoju w Rzymie, w którym znajduje się cudowny obraz Najświętszej Maryi Panny koronowany przez Prymasa w roku 1934.

Natomiast już 24 czerwca 1928 roku koronuje w obecności nuncjusza apostolskiego Franciszka Marmaggiego cudowny obraz Matki Bożej Świętogórskiej Róży Duchownej w Gostyniu (dzisiejszej Archidiecezji Poznańskiej).

Dwa lata później, w 1930 roku, bierze udział w uroczystościach ku czci św. Emeryka w Budapeszcie i poświęca kościół polski Najświętszej Maryi Pannie Wspomożycielki w dzielnicy Kobanya.

Uczestniczy także w Kongresie Akademickich Sodalicji Mariańskich w Krakowie z okazji 1500-lecia Soboru Efeskiego.

2 lipca 1931 roku, ksiądz Kardynał koronuje koronami papieskimi cudowny obraz Matki Bożej Pocieszenia – Pani Boreckiej w Borku Wielkopolskim.

Sześć lat później, 29 maja, uczestniczy w złotym jubileuszu kapłaństwa arcybiskupa Józefa Teodorowicza we Lwowie oraz bierze udział w koronacji obrazu Matki Bożej w Stanisławowie.

Podczas Zlotu Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej, w 1938 roku, na Jasnej Górze, odczytuje w obecności księdza kardynała Sapiehy, ślubowanie młodzieży.

Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, 9 lipca, koronuje Statuę Matki Bożej Jazłowieckiej w Jazłowcu.

Lata wojny natomiast spędza ksiądz Kardynał m. in. w Lourdes, a po pięciu latach, 20 lipca 1945 roku, przyjeżdża do Poznania.

W następnym roku konsekruje na Jasnej Górze księdza proboszcza Stefana Wyszyńskiego, a 8 września 1946 roku, w tym samym mieście, dokonuje Aktu poświęcenia narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi w obecności całego episkopatu i miliona wiernych:

„Niepokalana Dziewico!

Boga Matko Przeczysta! Jak ongiś po szwedzkim najeździe król Jan Kazimierz Ciebie za Patronkę i Królową Państwa obrał i Rzeczpospolitą Swojej szczególnej opiece i obronie polecił, tak w tę dziejową chwilę my dzieci narodu polskiego, stajemy przed Twoim tronem z hołdem miłości, czci serdecznej i wdzięczności. Tobie i Twojemu Niepokalanemu Sercu poświęcamy siebie, naród cały i wskrzeszoną Rzeczpospolitą, obiecując Ci wierną służbę, oddanie zupełne oraz cześć dla Twych świątyń i ołtarzy. Synowi Twojemu, a naszemu Odkupicielowi ślubujemy dochowanie wierności Jego nauce i prawu, obronę Jego Ewangelii i Kościoła, szerzenie Jego Królestwa.

Pani i Królowo nasza! Pod Twoją obronę uciekamy się. Macierzyńską opieką otocz rodzinę polską i strzeż jej świętości. Natchnij duchem nadprzyrodzonym i pobożnością naszą parafię; ochraniaj jej lud od grzechów i nieszczęść, a pasterza umacniaj i uświęcaj Swymi łaskami. Narodowi polskiemu uproś stałość we wierze, świętość życia, zrozumienie posłannictw. Złącz go w zgodzie i bratniej miłości. Daj tej polskiej ziemi przesiąkłej krwią i łzami, spokojny i chwalebny byt w prawdzie, sprawiedliwości i wolności. Rzeczypospolitej Polskiej bądź Królową i Panią, natchnieniem i Patronką.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Potężna Wspomożycielko Wiernych! Otocz płaszczem opieki Papieża oraz Kościół święty. Bądź mu puklerzem w dni prześladowania. Wyjednaj mu świętość i żarliwość apostolską, swobodę i skuteczne działanie. Powstrzymaj zalew bezbożnictwa. Ludom od Kościoła odłączonym wskaż drogę powrotu do jedności Chrystusowej owczarni. Okaż niewierzącym słońce prawdy i podbij ich dusze czułością Twego Niepokalanego Serca.

Władna świata Królowo! Spojrzyj miłościwym okiem na troski i błędy rodzaju ludzkiego. Wyprowadź go z udręki i bezładu, z nieuczciwości i grzechów. Wyproś narodom pojednanie szczere i trwałe. Wskaż im drogę powrotu do Boga, by na Jego prawie budowały swe życie. Daj wszystkim trwały pokój oparty na sprawiedliwości, braterstwie, zaufaniu.

Przyjmij naszą ofiarę i nasze ślubowanie. Matko Boga i nasza. Przygarnij wszystkich do Swego Niepokalanego Serca i złącz nas na zawsze z Chrystusem i Jego świętym Królestwem. Amen".

Akt ten jest kolejnym przełomem dla polskiego Kościoła i Narodu. Po raz wtóry, na progu nowych dziejów, Polska postanawia odnowić przymierze z Maryją Niepokalaną. Kardynał August w swym akcie odnosi się do Maryi z wielką czcią i pokorą. Używa wielu tytułów świadczących o jego szacunku do Niej i wielkiej Matki Bożej.

Ponownie używa tytułu Wspomożenie Wiernych, tak ważnego w jego życiu i rozważaniach. „Potężna Wspomożycielka" cały czas jest w myślach i słowie kardynała. Za każdym razem poleca się Jej opiece, uważając właśnie „Wspomożycielkę Wiernych" za najważniejszą.

W tekście tym zauważamy, iż Hlond prosi i poleca opiece Maryi każdego. Zaczyna swe prośby od rodziny, a więc najmniejszego ogniwa Kościoła, idąc poprzez parafię i jej pasterzy, naród polski, ziemię polską i papieża. Mówi także o całej „Chrystusowej owczarni", a więc zawierzając się Matce pragnie również dobra dla innych, błądzących na świecie. Kardynał przyznaje się do „błędów rodzaju ludzkiego" i jego grzechów. Chce, aby ludzie odbudowali swe więzi z Bogiem i jeszcze bardziej byli mu wierni. Prosi też o pokój między ludźmi wszystkich krajów. W zamian za to ofiaruje całkowite oddanie i wierność zarówno Jej Niepokalanemu Sercu, jak i Jej Synowi.

„Wypełnienie Ślubów Maryjnych powinno stanowić zachętę do utwierdzania ładu Bożego w społeczeństwie i państwie polskim. Prymas August kardynał Hlond wybiegał swą myślą, uprzedzając czasy i wydarzenia".

Na Jasnej Górze ksiądz Prymas będzie także w 1947 roku, jako uczestnik pielgrzymki – wraz z kardynałem B. Griffinem. W roku 1948 bierze udział w obradach Kongresu Kółek Różańcowych, poświęca Statuę Matki Bożej we Wrocławiu i pisze... Testament. Wcześniej, w 1928 roku, w Krynicy pisał: „Pragnę, aby moje zwłoki złożono na wieczny spoczynek w bocznej nawie salezjańskiego kościoła Najświętszej Wspomożycielki Wiernych w Poznaniu".

Również w Testamencie ksiądz Kardynał podkreślał, jak ważna jest Maryja i że warto zawierzyć Jej swoje życie: „Nie lękajcie się niczego, walczcie, módlcie się wiecznie. Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny".

Bibliografia

A. Hlond, Na straży sumienia Narodu, Warszawa 1999
A. Hlond, W służbie Boga i Ojczyzny,
Bogurodzico - Dziewico : Polski Almanach Maryjny
Prymas Tysiąclecia ; wybór tekstów
Z dawna Polski Tyś Królową : koronowane wizerunki Matki Bożej 1717 – 1999 : przewodnik po sanktuariach Maryjnych, wyd. 5
„Cuda i Łaski Boże", 2005, nr 1

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

2010-02-23 09:57:30

Marcin Stefanik TChr
Nagroda I, Kategoria II

Rodzina w nauczaniu Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda

Oto mąż Boży, Wielki duch i szlachetne serce,
Dobrze czyniąc szedł przez Śląsk, Ziemię Ojców Swoich,
Poznań – Gniezno i Warszawę.
Z myślą o rodakach zza granicy do życia powołał
Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców.
Duchową opieką otoczył Ziemie Odzyskane
pod opieką Potężnej Wspomożycielki Wiernych.
W pokoju i wojnie, na wygnaniu i w więzieniu
chlubnie pełnił posługiwanie biskupie.
(napis z pomnika w Bazylice poznańskiej)

WSTĘP

Nie sposób zaprezentować całkowitego ujęcia dotyczącego rodziny w przypadku nauczania kard. Hlonda. Zapewne warto by dodatkowo zapoznać się z wszystkimi materiałami, które dotyczą nauki społecznej, odezw skierowanych do młodzieży1, do wychodźczej rzeszy, do kobiet i w czasie różnych kongresów organizacji katolickich2. Prawdopodobnie wykraczałoby to poza zakres tematu, dlatego też wykorzystano w niniejszej pracy fragmenty, które bezpośrednio odnoszą się do problematyki rodziny i małżeństwa. Ze względów objętościowych nie można było tego w pełni dokonać. Wykorzystanie tak wielkiej spuścizny pisarskiej jest bardzo trudne tym bardziej, iż często zazębia się ona wewnętrznie.

Pracę podzielono zasadniczo na trzy części: Rodzina Hlonda, w której opisany jest wpływ środowiska najbliższego na osobę Prymasa; Rodziny zakonne w życiu Kardynała, z uwzględnieniem Towarzystwa Salezjańskiego i Chrystusowego; Rodzina, jako podstawowa komórka społeczna w nauczaniu kard. Hlonda z omówieniem głównych pism czy wypowiedzi Kardynała.

Bogactwo osoby Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda (1881-1948) powoduje, że staje się on ciągle inspiracją wielu prac i rozpraw naukowych. Nie wynika to wyłącznie z faktu, że był Prymasem, ale nade wszystko z pozostawionym po sobie ogromnym bogactwie myśli. Dodatkowo dochodzą inne fakty kontrowersyjne dotyczące działań administracyjnych i wyjazdu z Polski3.

Nie da się ukryć, że posiadał szczególne duchowe usposobienie. «Środowisko salezjańskie jedynie przyczyniło się do większego rozwoju duchowego, moralnego i intelektualnego»4. Odpowiedzialny za formację duchową i intelektualną ks. E. Manassero tak wypowiedział się o nowicjuszu Hlondzie: «Hlond, to dusza wybrana, która bez wzbudzania zazdrości, wznieca podziw i pobudza innych do dobrego czynu»5. Już na podstawie tego tekstu widać, że Hlond był osobowością nieprzeciętną. Całkowicie potwierdzają to późniejsze lata: doktorat z filozofii (1900), urzędy: inspektora (1919), Administratora Apostolskiego

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Górnego Śląska (1922), biskupa katowickiego (1926), tegoż samego roku Prymasa, a w końcu otrzymanie kapelusza kardynalskiego (1927). Nie bez powodu Kardynał Hlond nazywany został «Księciem – Prymasem Polski, najwybitniejszym katolickim Księciem Kościoła w Europie Wschodniej»6.

1. Rodzina Hlonda

Nie sposób rozważać nauczania Kardynała Hlonda o rodzinie nie uwzględniając jego sytuacji rodzinnej z czasów dzieciństwa. Zwłaszcza rodzice i rodzeństwo wytworzyło w domu Hlondów specyficzną atmosferę zaufania i miłości, która została potem przeniesiona na inne dziedziny życia Augusta Hlonda. Nie bez znaczenia były zapewne pierwiastki polskości obecne w domu, które rodzice z pieczołowitością próbowali zaszczepić swoim dzieciom.

Można zatem przypuszczać, że wpływ na to miało również środowisko, w jakim mieszkała rodzina państwa Hlond. Był to Śląsk. W tamtych czasach dążono do zabicia w człowieku jakiegokolwiek źródła polskości, przez chociażby propozycje pracy w Berlinie. Te tradycje sięgały nawet powstania styczniowego, w którym brał udział dziadek Augusta. Jan Hlond, ojciec późniejszego Prymasa, wykonywał swoją pracę na kolei bardzo solidnie7, był człowiekiem punktualnym, pracowitym głęboko religijnym8. Praca była wówczas dla wszystkich «świętym obowiązkiem», dla której często zostawiano rodzinę9. O matce, już jako Kardynał, pisze, że «umiejętniej od wielu uczonych pedagogów założyła w duszach swych dzieci mocny fundament życiowy, oparty silnie o wiarę i prawo Boże» Czyż potrzeba mocniejszego świadectwa? To ona sama modląc się szczerze nauczyła młodego synka głębokiej pobożności, z której później August «czerpie moc i ufność w Boga»10.

Nie należy się także dziwić późniejszym zapędom młodych chłopców do kapłaństwa. Rodzinna atmosfera modlitwy była siłą napędową11. Nie obce były tej wspólnocie wydarzenia religijne, takie jak pielgrzymki, głownie do Piekar12, czy choćby najprostsza, ale wspólna modlitwa13.

Na dłuższy czas Jan i Maria Hlondowie nie byli w stanie wyżywić i w pełni zaopatrzyć swoich dzieci w edukację, czy rzeczy, które wydają się dziś podstawowymi elementami wyposażenia człowieka w dorosłe życie, potrzebującego ubioru, podręczników, etc. Posyłają więc Ignacego i Augusta do Turynu, do zakładów Ks. Bosko, który założył zgromadzenie zakonne zajmujące się opuszczoną i biedną młodzieżą14.

Z domu rodzinnego wyłoniła się wzmocniona formacją zakonną cześć do Matki Bożej, której bezgranicznie zaufał15. To maryjne zawierzenie owocowało szczególnym nabożeństwem do Maryi, Królowej Różańca. W każdym domu miano zatem odmawiać choćby dziesiątkę różańca.16

A. Hlond powrócił do Katowic jako Administrator Apostolski, jako «dziecko śląskiej ziemi, jako ziomek i brat». Widać tu, że nie zatracił swojego pochodzenia17. Kiedy został Honorowym Obywatelem Miasta Mysłowic, był bardzo wzruszony, ponieważ z parafią i gimnazjum był zawsze związany. Jak pisał, chciał, aby portret ofiarowany ze swoją podobizną umieszczono w sali Rady Miejskiej, gdyż miał «świadczyć o przywiązaniu tego syna ziemi śląskiej do Miasta Mysłowic»18.

2. Rodziny zakonne w życiu Kardynała
a. Towarzystwo św. Franciszka Salezego

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

W Towarzystwie Salezjańskim przeżył 29 lat i był z nim ściśle związany. Najpierw jako wychowanek w Turynie, a potem, jako wychowawca, przełożony placówek salezjańskich, Niemiecko-Węgierskiej Inspektorii. Także i później podtrzymywał swoją łączność z Salezjanami19.

W czasie obłóczyn Kardynał stosował słownictwo, które nie jest obce w każdej rodzinie. Nowicjuszy nazywał «synami», co więcej nawet swoimi20. Jakże nie można było poczuć tego klimatu, kiedy sam Hlond, cieszył się z tego faktu, że jego rodzina zakonna rozszerza się i ubogaca w nowych członków. Rodzina, ta «rozpostarta po całym świecie», o «wielkim imieniu i znaczeniu»21. Mimo trudów, jakie niesie świat, pokochanie swego powołania miało dać im szczęście i radość. Mimo wojny, straszliwych warunków egzystencjalnych, Kościół trwał nieprzerwanie i «święcił nowych biskupów i kapłanów»22.

Jak podkreślano za św. Janem Bosko, ważnymi trzema elementami życia w salezjańskiej wspólnocie jest: «praca, praca, praca»23. Samemu Hlondowi pojęcia te nie były obce. Świadczy o tym spotkanie z matką w Oświęcimiu. Jakże musiała być wielka radość jego rodzicielki, kiedy po wielu latach mogła ponownie spojrzeć na niego, przywdzianego suknią kapłańską. Po krótkiej chwili jednak pożegnał się z matką, ponieważ spieszył się do swoich obowiązków24.

Podążając za wzorem św. Jana Bosko kard. Hlond podjął wezwanie z testamentu Świętego Młodzieży i sam oddawał przez całe życie wielką cześć Najświętszej Maryi Pannie. W dzieciństwie wielokrotnie się jej zawierzał, a za spełnienie próśb publicznie dziękował25. «Staje się to główną osią wszystkich jego poczynań i zarazem tajemnicą wspaniałych osiągnięć»26. To na jej służbę poświęciła się młodzież Śląska, by dzięki jej pomocy mogła dokonywać «religijnego odrodzenia śląskiej krainy»27. Codzienny różaniec Prymasa, zwyczajem sięgający domu rodzinnego był tego dobitnym potwierdzeniem28.

W żaden sposób nie było to umniejszeniem, że kardynał kochał mniej przez siebie założone zgromadzenie chrystusowców. Do końca swoich dni pozostawał w duchu salezjaninem. Swoim przełożonym okazywał cześć, a duma z przynależności do Rodziny Salezjańskiej była wielka29.

b. Towarzystwo Chrystusowe

Wiek XIX i XX był szczególnym okresem, kiedy to Polacy wyjeżdżali do pracy za granicę. Ta - głównie o podłożu zarobkowym - emigracja była wywołana była słabym rozwojem przemysłu, a to tylko dlatego tak słabym, ponieważ zaborcy nie dopuszczali, by na ziemiach polskich powstawały nowe ośrodki przemysłowe. Skutkowało to głównie na wsi nędzą i skłaniało do poszukiwania chleba poza granicami dawnej Polski. Emigracja zarobkowa w swej skali przewyższyła tę, spowodowaną względami politycznymi, głównie po powstaniach listopadowym i styczniowym30. Sytuacja emigracji nie wydawała się prosta, często była udręką i naznaczona niesamowitym cierpieniem, spowodowanym nie tylko opuszczeniem kraju, ale także całkowitą ignorancją a może lepiej to określić bezradnością ze strony państw, które polskich uchodźców przyjmowały31.

Chęć wykorzenienia z rodziny języka ojczystego, także polskiego, jak to miało miejsce na Śląsku spowodowało głęboką falę niezadowolenia ludności. Polscy przedstawiciele w Sejmie Pruskim wyraźnie przez mowy i interpelacje próbowali wymusić na rządzie zmianę polityki wobec ludności posługującej się dotychczas językiem polskim. Tej walki o polskość doświadcza rodzina Hlonda i on sam. Dlatego potem podjął Prymas troskę o życie religijne emigrantów. Jak mówił, by «modlić się pacierzem swej matki»32.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Na sposób zawierzenia, Prymas zabrał się do tworzenia nowego zgromadzenia, uznając wezwanie Piusa XI, by tworzyć Towarzystwo, jako znak z nieba33. August nowe zgromadzenie powołał do życia dekretem z 8 września 1932r. Papież Pius XI nadał nowej rodzinie zakonnej nazwę Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców34.

Kard. Hlond był «genialnym wychowawcą pierwszego pokolenia chrystusowców»35. Swoim duchowym synom – nowicjuszom daje wytyczne odnośnie własnego uświęcenia na wzór Chrystusa, umiłowania swego Zgromadzenia, czyli rodziny w pewnym sensie, życia duchem ofiary i w radości36.

Nie bez podstaw Prymas Polski prosił o zawieszenie w nowicjacie obrazu Świętej Rodziny, patronującej emigrantom37. Wielkie oddanie służbie rodakom, pozostającym poza granicami ojczyzny, głównie, jeśli idzie o kwestię duszpasterską, dało się dostrzec w serdecznym traktowaniu przez niego chrystusowców. Można to wywnioskować z częstych jego odwiedzin w domu macierzystym w Potulicach. Mimo zabiegania i wielu rozlicznych obowiązków znajdował czas, by swoje «ukochane dziecko», choćby raz do roku odwiedzić. Potulice były zresztą dla niego wielkim zapleczem modlitewnym. Towarzystwo miało stać się dla swych członków «rodziną, małą jeszcze, ale ich własną»38.

3. Rodzina, jako podstawowa komórka społeczna w nauczaniu kard. Hlonda

Poniekąd środowisko robotnicze kształtowało Prymasa już od dziecięcych lat. Nie był obojętny na sprawy człowieka, ani na krzywdę ludzką. W trudnych okresach, przypominiał o obowiązku pomocy charytatywnej. Nie może to być jedynie pomoc materialna, ale i duchowa. W pierwszym rzędzie są za nią odpowiedzialni Proboszczowie, by tę akcję na terenie swoich parafii mogli rozszerzyć, przy okazji rozpowszechniając te zadania wśród wiernych39. Do życia powołał także Radę Społeczną przy Prymasie Polski. Okazywał przez to, że Kościół nie stoi biernie z boku i nie liczy na samounicestwienie narodu, ale pragnie podzielić się swym bogactwem z właśnie odradzającą się Polską40.

Prymas Polski ostro zaznaczał różnicę między narodem a państwem. Naród to «wspólnota rodzin». Ta wspólnota nie może sama pozbawić się swej tożsamości i to ze względu na państwo. Ona ma się w nim zawierać, ale nie może zostać pochłonięta przez karby polityki. Jeśli rozpada się naród to rozpadnie się i rodzina. Choć było to dosyć długo rozłożone w czasie, podobnie działo się w czasie zaborów w Polsce. Rodzina, by przeżyć często musiała zapomnieć o sobie, o swoich korzeniach.

Ileż było dobitnych przykładów, kiedy za brak współpracy konfiskowano majątki, wywożono na roboty. Mimo to wiele rodzin w ukryciu pielęgnowało polska kulturę i tradycję, choć za konspirację czekała często śmierć. Granice państw mogą ulegać zmianom, narody istnieją, a ich sługą winno być państwo. Także tych, którzy musieli wyjechać poza granice Polski Prymas chciał objąć duszpasterską opieką41. Jak mówił «na wychodźstwie polskie dusze giną»42. Każdy Polak na obczyźnie jest «listkiem wielkiego drzewa, któremu na imię – Naród Polski»43. Prymas Hlond wielokrotnie zwracał się do rodaków poza granicami ojczyzny. Ale podobnie, jak to wyrażał w Polsce, zwracał się do emigracji polskiej zaniepokojony o losy rodziny. Ukazuje ją, jako «podstawę bytu społecznego». Zachęca do jej szanowania i umiłowania. Prosi o modlitwę i okazywanie miłości polskim władzom, pracującemu wśród nich duchowieństwu44.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

a. Główna idea rodziny

Już w kwietniu 1905, czyli niespełna w 25. roku życia, August Hlond napisał artykuł «O chrześcijańskim duchu w rodzinie»45. Pojawia się w nim definicja rodziny, którą warto w całości zacytować:

„Rodzina to fundament, na którym spoczywa dobro społeczeństwa i Kościoła. Nie da się zaprzeczyć, że religia w parafii, w mieście, w kraju wzrasta lub upada – w miarę wzrostu lub upadku ducha chrześcijańskiego, czyli że rodziny chrześcijańskie utrzymują ducha nadnaturalnego w parafii, w mieście, w kraju. Rodziny te są niejako placówkami Kościoła, gdzie wzrastają prawdziwie jego dzieci i dobrzy obywatele, one są tą 'rolą rodzajną', gdzie się rodzą i rozwijają jego wybrańcy, one są szlachetnymi szkółkami, skąd wychodzą kapłani, zakonnicy, zakonnice i dziewice".

Warto zastanowić się nad kilkoma występującymi w tej definicji istotnymi fragmentami. Rodzina została ukazana jako «fundament», czyli baza zarówno życia społecznego, które umiejscowione jest w państwowych strukturach, jak i tego duchowego. To właśnie od owej podstawowej komórki społecznej zależy wiele nie tylko w parafii, ale i nawet w całym kraju. Ten pojedynczy element uczestniczy w wyniku końcowym, który zbiera wszystkie postawy moralne i chrześcijańskie kraju. Rodziny te, jako swoiste centra Kościoła są miejscem dla rozwoju jego dzieci, a także polem, na którym Pan sieje swoje ziarno i zaprasza do pracy podczas żniw.

Dlatego wielką wagę kładł kardynał Hlond na wychowanie już w domu a potem w szkole. Te dwa różne sposoby kształtowania postaw ludzkich często są w sprzeczności. Wynika to z dyferencji, jakie zachodzą między tymi dwiema wspólnotami. Czasami jedna z nich prezentuje odmienny styl zachowań i stwarza problemową sytuację, kiedy stoi w sprzeczności z tą drugą46.

Kard. Hlondowi leżała na sercu sprawa szkolnictwa. Zwrócił na nią uwagę w przemówieniu na sekcji szkolnej Zjazdu Katolickiego. Tekst tego przemówienia dostarcza nam informacji, że oprócz domagania się pozostawienia godzin religii w dotychczasowym wymiarze, zastanawiano się nad szkołą wyznaniową. Hlond, podzielając stanowisko rodziców, stwierdził, że najlepiej by było, gdyby nauczyciele byli wyznania katolickiego. Dziecko bardziej by mogło czerpać także w szkole z tego, co mieści się w zbiorze zasad narodu, pewnej tradycji i etyki katolickiej, winno mieć szansę na spotkanie nauczyciela taką wiarę praktykującego. To właśnie nauczyciel mają pobudzać i zachęcać dzieci do pobożności. Nie wydaje się to zresztą jakimś dziwactwem, tym bardziej, że szerzyły się rozwody i przykład nauczycieli stawał się coraz gorszy. Zatem jeśli się «w prywatnym życiu poniewiera zasady chrześcijańskie, nie można ich skutecznie wpajać w szkole». Oprócz prawa państwa do wpływu na szkołę, taki wpływ powinni mieć także rodzice i Kościół. Ponieważ te trzy podmioty są wpływowe na wychowanie, trzeba się więc zastanowić, jak ma wyglądać współpraca między szkołą, Kościołem i rodziną47.

Takie propozycje o możliwości wychowywania dzieci w szkole, w której nauczyciele są wyznania katolickiego, co wynika z pragnienia społeczeństwa, oraz przyznanie skutków cywilnych małżeństwom zawartym według prawa kanonicznego zostały przedstawione w projekcie zmian Konstytucji w 1931r.48.

Podobne trudności o niejdnolitym programie wychowania daje się zauważyć i dzisiaj. Wskazania kard. Hlonda nie tracą na wartości, zwłaszcza przy zmianie mentalności społeczeństwa i rodziny. Sam przykład Chrystusa, a więc postawienie najwyższego autorytetu ma zachęcić a jednocześnie wskazać na skuteczność takiego działania. To już On wszedł

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

w rodziny stając się Człowiekiem, by nas ubogacić. Wzór Świętej Rodziny ma stanąć przed każdym duszpasterzem odpowiedzialnym za owce, powierzone na jego terytorium49. Nawet kolęda ma przybliżyć duszpasterzy do swoich wiernych. Mają oni poznać ich życie, trud, niebezpieczeństwa, a także powinni zwrócić uwagę na relacje między dziećmi i rodzicami. W razie potrzeby ofiarować pomoc w «roztropnym pośrednictwie» między nimi50.

Bez wątpienia odpowiedzialność spoczywa na samych członkach rodziny. Ma to na celu «podźwignąć, podnieść, udoskonalić» staczającą się na dno rodzinę.

Uświęcenie rodziny dokonało się dzięki ustanowieniu Sakramentu małżeństwa. Polega ono nie tylko na uświęceniu jej samej, ale trzeba patrzeć kategoriami indywidualnej odpowiedzialności i skutkowości daru Bożego, by to życie wspólne uczynić «świętym». Zapewne łatwość określania nie powoduje, że wszystko staje się oczywiste. Z pomocą przychodzi św. Paweł, którego zresztą Hlond cytuje. W swoich listach Apostoł Narodów podaje tzw. tablice domowe, czyli zbiory ustaw, w których wyjaśnia miejsce i pozycję poszczególnych członków rodziny. Ten prawdziwy duch zagości dopiero wówczas, gdy między członkami wspólnoty zapanuje «poszanowanie i posłuszeństwo władzy w myśl Chrystusa i wykonywanie tej władzy również po myśli Chrystusa».

Tak, jak Chrystus jest głową Kościoła (Ef 1,10; Kol 1,18), a wszystkie członki tworzą ciało, tak samo członkowie rodziny «tworzą jedno zgodne ciało pod władzą ojcowską». Z tym, że nie jest to wspólnota jedynie stołu, powiązań krwi, ale przede wszystkim zatopiona w miłości między sobą i łączności z Chrystusem. Św. Paweł wskazał na pozycję żony i męża w rodzinie, na pozycję dzieci (Ef 5,21-6,4). Ducha chrześcijańskiego nie rozpoznajemy jedynie po tym, że wypełniamy prawo. Bez daru Bożego i bazy ponadnaturalnej nie jesteśmy sami z siebie nic dokonać. Miłość, jak wskazuje w Liście do Galatów 5,6 wypływa z wiary. To ona dodaje człowiekowi sił w przeciwnościach i mobilizuje do sięgania głębiej, sprawiając, że stajemy się bardziej bliscy Chrystusowi51.

Także metody wychowawcze stosowane u Salezjanów opierały się na wierze, która była ożywiana przez miłość. Nie można pominąć w tej Triadzie również nadziei, bo ona jedyna daje światełko, kiedy zawodzą różne mądre rady i wskazówki. Tutaj wzorem pozostaje nadal Bóg, gdy wszystko zawiedzie. To powoływanie się śląskich rodzin na powiedzenie ‘czy ty się Boga nie boisz’, podkreśla świadomość dziecka, ale i zaufanie Najwyższemu.52

Główny prym w rodzinie wiodą z reguły ojcowie. To na ich barkach leży zasadniczo zapewnienie bytu wszystkim członkom. Ich wiara staje się przykładem nie tylko dla żony, ale przede wszystkim dla dzieci, które dopiero uczą się postaw.

Z tego powodu specjalną odezwę w 1925r. skierował Arcybiskup Hlond do mężów ze Śląska. Podkreślał ich rolę jako «stróżów wiary w rodzinie», ale także tych, co dbają o sprawy Kościoła. Zajmują oni poczytne miejsce w strukturze rodziny, zwłaszcza tej, na Śląsku. Oni to przodują w nabożeństwach, służą pomocą w parafiach. Szczególne ważne dla naszego tematu staje się stwierdzenie Hlonda, by ojcowie świecili przykładem dla swych dzieci, zwłaszcza synów. To oni mają widzieć w swych ojcach wzory do naśladowania, z jednej strony w domu, a z drugiej, jak uczestniczą w życiu sakramentalnym53.

Zapewne przynależność do Towarzystwa św. Franciszka Salezego pomogła sformułować takie tezy, ale też sam Hlond, pracując w wielu ośrodkach wychowawczych z trudną młodzieżą miał tego świadomość, jak trudne i odpowiedzialne zadanie stoi przed rodzicami. Wydawać się może, że zabieganie o dobra materialne jest najważniejsze do tego, aby rodzina mogła przeżyć. Kardynał Hlond wyrażał się jednak inaczej, twierdząc, iż ta pogoń nie wróży nic dobrego i destrukcyjnie wpływa na wspólne życie54. Nowa Polska ma stworzyć warun-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

ki sprawiedliwości społecznej, gdzie nie rządzi się przez ilość przywilejów, ale gdzie szanowane są zasady chrześcijańskie. Każdy obywatel ma mieć możliwość zdobycia pracy, dzięki której zapewni spokojny i godny byt sobie i rodzinie55. Kwestię tę podjął również Papież, w encyklice z 1930 roku. Stwierdza tam, że rodzina powinna posiadać wystarczające środki na swoje utrzymanie, aby mogła godnie żyć. To właśnie rodzina, jak podkreślał Pius XI w *Quadragessimo Anno* (1931) jest źródłem siły państwa56.

«Rodzina jest taką, jaką ją uczynią rodzice». Oprócz ojca Prymas wskazywał na walory matki, opierając się także na św. Pawle. Przyrównuje matkę do Kościoła, bo choć pobożna i serdeczna, to przez wykorzystanie tych cech nie zatraca mocy władzy57.

Obrończynią zaś domowego ogniska ma być kobieta. To jej zadaniem jest odrodzenie tego ogniska i strzeżenie «świętości i trwałości polskiej rodziny». Ona to ma wytworzyć tę specyficzną atmosferę, by z łatwością przekazywać potomnym «dziedzictwo wiary i cnoty»58. Hlond chwalił rolę kobiety w Polsce, która nie jest traktowana jak niewolnica w krajach arabskich. Na ziemi ojczystej tworzą się związki kobiece, by walczyć o swoje prawa, by w Kościele stanowić ten pozytywny element, a tym samym dążące do ulepszenia społeczeństwa. Przeciwstawiają się tym prądom, które chcą ją upodlić. To ich przykład ma prowadzić do odnowienia moralnego59.

A porządek i ład może zapanować wtedy, gdy w domu panuje atmosfera miłości, przyjaźni i zrozumienia. Tak, jak Chrystus umiłował Kościół, tak niech mężowie miłują swoje żony, swoje rodziny60.

Tam gdzie upada rodzina, to nie «rozum», rządzi w takich wspólnotach, ale chyba bardziej «kaprys, rozkosz, pycha, ambicja albo fałszywy wzgląd na świat, na ludzi». Nie na darmo papież Leon XIII apelował do wszystkich, by czerpali wzór ze Świętej Rodziny. Już wtedy widać było zanik jakiejś życzliwości i ducha modlitwy. Należy więc czerpać z przykładu tych, którzy kierowali się «miłością najszczytniejszą». Nie chodzi tu wyłącznie o św. Józefa, czy Maryję, ale także podkreślić trzeba postawę Jezusa, który dzięki rodzinie «wzrastał w łasce i mądrości u Boga i ludzi» (Łk 2,52)61.

Zatrucie rodziny miało być metodą, którą stosują antychrześcijańskie ruchy, by obalić chrześcijaństwo. Widać więc, jak wielkie znaczenie posiada ta podstawowa komórka społeczna, że aby obalić dwutysięczną Tradycję i Naukę Biblii trzeba zniszczyć jej podstawy. Należałoby unicestwić jej wpływy, zniszczyć wewnętrzne struktury, wpływy wychowawcze a chrześcijaństwo się rozproszy. W Sowietach zanikła tradycja zwracania się do rodziców jako ojca czy matki. Zaczęły funkcjonować tam pojęcia, takie jak: obywatel, obywatelka. Takie niszczące działania, pomijając opłakane skutki, jakie może wyrządzić w rodzinie, Kościele, dosięgną także i Państwo. Hołd więc należy się matkom i ojcom, którzy w codziennym trudzie zachowują ducha Bożego w swoich rodzinach.

Czy jeszcze gdzieś się ostoi rodzina? Odpowiedź pada na akademii ku czci św. Rodziny, na której przedstawiono zasady rodziny chrześcijańskiej i małżeństwa: rodzina chrześcijańska, zwłaszcza w pojęciu katolickim, jest boską instytucją, która istnieje nie z łaski kogokolwiek bądź, ale istnieje tylko z ustanowienia boskiego i od Boga samego ma swoje prawa i nakazy. Małżeństwo chrześcijańskie i rodzina chrześcijańska ma swoje cele przez Stwórcę wyznaczone i tych celów zmieniać i przekreślać nie wolno62.

b. Małżeństwo podstawą strukturalną rodziny

Zmianę społeczeństwa na gorsze daję się zauważać chociażby poprzez brak twardego ojca, dobrej szkoły. Powoduje to niesamowite zaniedbanie młodzieży, która w łatwy sposób

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

będzie się chciała zająć kradzieżami, rozbojami, bezwstydnymi występami63. Prymas zdaje sobie sprawę, że ten tradycyjny katolicyzm często realizuje się jedynie poprzez znajomość tradycji opłatkowej, święconki i pasterki. A poza tym nie widać jakiegokolwiek rozwoju. Zatraca się różnica między tym, co dobra, a tym, co złe. Pornografia wkrada się do domów śląskich. Tymi «mętami» zakaża się także i rodzinę. Robi się pośmiewisko z Sakramentu, celu, do jakiego Bóg ja powołał. Powszednieją rozwody64 i separacje, co negatywnie świadczy o jedności rodziny i małżeństwa. Ponowną troskę o życie małżeńskie, które szargane jest z różnych stron wyraził Hlond w okólniku w sprawie małżeńskiej. Brak jednolitości prawodawstwa oraz dozwolenie na kontrakty cywilne z możliwością rozwodu godzi w bezpośrednio w rodzinę65. Odrodzenie pobożności katolickiej ma nastąpić przez prywatne, jak rodzinne i publiczne nabożeństwa. (107) Na szczególną uwagę zasługuje zwrócenie się ku odrodzeniu rodzin. Wszczepić należy w niej «pierwiastek nadprzyrodzony», by przemieniała się w duchu Chrystusowym, aby: z mieszkania rodzinnego stała się rodzina świątynią, a z ogniska domowego domowy ołtarz, a z ojca rodziny kapłan, z matki anioł, z dziatwy zaś świeże a silne pędy na drzewie Kościoła i narodu. Rodzina ma się narodzić na nowo, jako «zdrowa i pełna życia komórka religijna i społeczna».

Podobną wypowiedź dotyczącą wyłącznie projektu ustawy o małżeństwie skierował Prymas w odpowiednim zarządzeniu, by pouczyć wiernych o zagrożeniach, jakie niesie przyjęcie przez państwo tego projektu. Przestrzega przed skutkami sponiewierania i upadkiem instytucji małżeństwa, która w Kościele naznaczona jest Sakramentem66.

Literatura ówczesna prezentowała luźny model małżeństwa wolnego od «obowiązków, ciężarów i odpowiedzialności». Małżeństwo było sprawą małżonków, którzy układają sobie życie jak chcą, wg norm moralnych lub bez nich. Dewaluacja jednego z partnerów stwarza możliwość nowego związku, bo od tego jest małżeństwo. Zupełnie inaczej rozpatrujemy ten związek w świetle Objawienia. Wtedy nabiera on swoistych cech, jak świętość, nierozerwalność, obowiązek i trud, poświęcenia dla Państwa. W takim ujęciu katolik może dostrzegać swoje szczęście domowe. Ostro określił Hlond małżeństwo odarte ze świętości. Ukazywał je jako «gangrenę na ciele Państwa»67.

Powojenne czasy także były trudne. Papież Pius XII znał sytuację polską i skierował swoje słowo a zarazem był pełen zaniepokojenia o życie rodzinne w Polsce. Nowelizacja prawa małżeńskiego godziła w jedność i świętość rodziny. Apelował do dołożenia wszelkich starań, by uratować ten «zalążek państwa». Poza tym wskazywał na potrzebę spieszenia z opieką duszpasterską do tych, co ze wschodu emigrują na zachodnie ziemie odzyskane68. Nie można było zostawić tej wielkiej rzeszy ludzi na pastwę losu. Ta przybyła na ziemie odzyskane ludność czuła się samotną i opuszczoną, bez jakiegokolwiek wsparcia duchowego. Dlatego kardynał Hlond powołał tam administrację kościelną. Należało wskazać, że Polska nie opuści swych dzieci69.

Szczegółowo kwestii małżeństwa dotknęło orędzie Episkopatu z 1945 roku. W kierowanej do wiernych odezwie, Kościół polski przypominał o ważnej skądinąd instytucji, jaką jest małżeństwo, której sam Chrystus nie pominął w głoszeniu swej nauki. Wskazano na historię od źródeł żydowskich do odpowiednich unormowań, jakie wniósł, a raczej przypomniał Chrystus. Oddziaływujące przed wojną i w jej trakcie prądy materialistyczne i naturalistyczne sprowadziły w imię pseudo-postępu małżeństwo do poziomu «instytucji użytkowej», wyzutej z wszelkich norm moralnych, odpowiedzialności i podtrzymywanej jedynie jako masy pracującej niewolniczo. Wyłożone zostały w dalszej części dokumentu zasady nauki katolickiej o małżeństwie. Podkreślono ponownie istotę Sakramentu, świętość, jedność, nierozerwalność, powinność państwa w zakresie ochrony rodziny. Niestety nowe

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

prawo małżeńskie nie znalazło poparcia wśród Episkopatu, który wykazuje wiele sprzecznych z nauką Kościoła punktów. Dotyczyło to obowiązkowości zawierania ślubów cywilnych, wprowadzenie rozwodów, poddania małżeństw katolickich jurysdykcji państwowej. Na koniec podał Episkopat szereg wskazówek, jakimi powinien kierować się katolik przy zawieraniu małżeństwa70.

c. Państwo a rodzina

Obowiązki państwa wobec rodziny zostały nakreślone przez Hlonda w swego rodzaju liście pasterskim-encyklice «O chrześcijańskie zasady życia państwowego», która była tłumaczona na wiele języków71. Zadaniem rodziców oprócz zapewnienia godnych warunków życia jest także wychowywanie. Ma ono polegać na kształtowaniu stałego charakteru nie ulegającego różnym wpływom. Charakter jest najważniejszą sprężyną człowieka w porządku społecznym i moralnym». A nabyć silnego charakteru, to «nawyknąć do obowiązku». Nie da się ukryć, że kwestie wychowania są trudną sprawą i długotrwałą wymagającą wielu wysiłków i poświęceń. Młodego człowieka można kształtować, jak miękki wosk72, który daje się łatwo modelować, wg naszego wzoru i potrzeb. Nie chodzi o «produkcję» geniuszy, marketingowców, biznesmenów, kosztem zniszczenia w sobie sumienia, życia moralnego. To na silnym charakterze ostanie się państwo, naród i Kościół73. Państwo, którego obowiązują tak samo jak jednostkę i rodzinę dekalog i przyrodzone prawo moralne74.

Omówienia zasad wychowania człowieka w nowej przestrzeni dziejowej podjęło się Drugie Studium Katolickie, które odbyło się w Wilnie, na wschodnich kresach. Sytuacja polityczna świata, a zwłaszcza Europy, bo to bardziej dotyczyło Polski stała się skomplikowana (rok 1936). Choć może powodzenie wielu organizacji katolickich, zjazdów na to nie wskazuje, trzeba było zastanowić się nad wychowaniem człowieka, który poradzi sobie w przyszłości, w trudach historii. Materializmowi trzeba przeciwstawić bogactwo chrześcijańskiej nauki, którą wdraża w swoje życie młode pokolenie75.

Wychowanie, jak już wielokrotnie wspominał kardynał Hlond, jest zadaniem wspólnym rodziny, Kościoła i państwa. Wzajemne uzupełnianie się mogą dopiero przynieść pożądane skutki. Pierwszymi wychowawcami są rodzice. Oprócz kształcenia dzieci, dbania o ich moralny rozwój trzeba swoim świadectwem życia przekazać im wiarę i zasady życia chrześcijańskiego. Do tego zostały przedstawione specjalne wskazówki, które są niejako powtórzeniem z innych pism Prymasa76.

Karmienie młodego pokolenia w gronie rodzinnym pewnymi zasadami, z których warto chociażby wymienić: posłuszeństwo, pokorę, ożywienie wiarą i religią, napełniając miłością Bożą pozwoli być dla rodziców pomocą. Także wielkim staraniem nauczycieli winna być troska o dobre wychowanie młodzieży zarówno naukowe, jak i moralne. Właśnie nauczanie wiary i religii jest pomocne w ukierunkowaniu na pozytywny tor moralności i religijności. Owo nauczanie «w rodzinie jest balsamem», kojącym wszelkie trudności i bóle. Kształcenie religijne ma zatem w młodym pokoleniu z *animal rationale* uczynić istoty o «wyższym moralno-duchowym usposobieniu i celu»77.

Zachętą do pogłębienia życia religijnego w rodzinach przez omawianie bieżących spraw religijnych i zagadnień moralnych, miał być w polskich domach „Gość Niedzielny", do czytania którego zachęcał Hlond78. Jednocześnie przestrzegał przed prasą, która choć czasami mieni się jako katolicka, to wyśmiewa rodzinę, małżeństwo, wychwalając wszystko, co swobodne w związkach. Mogła się więc ona stać czynnikiem szkodliwym, dla każdego czytającego te pozycje katolika79.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Ważne jest zatem wszczepianie młodym cnót, gdyż to oni kiedyś przejmą stery rządzenia i wiele będzie zależało od nich. Opieranie swego życia na tym, co lekkie, łatwe i przyziemne nie przyniesie dobrych owoców. Arcypasterz zachęcał więc do wstępowania w szeregi organizacji katolickich i popierania ich także przez rodziców i parafie 80.

Istotną zdaje się być relacja państwa do rodziny. Dosyć obszerny fragment poświęca tej kwestii Prymas w liście «O chrześcijańskie zasady życia państwowego». Przedstawia w nim zarówno prawa, jak i obowiązki rodziny, która jest niejako nieodłącznym elementem państwa, a nawet, jak to się podkreśla «Państwo stoi rodziną». Rodzina istniała pierwej aniżeli państwo, czyli posiada prawa wprost od Stwórcy. Państwo powinno zatem dbać o nią, wspierać, zwłaszcza, gdy chodzi o rodziny z licznym potomstwem. Jak już wcześniej podkreślano, czy to przy okazji wychowania katolickiego w szkole, czy sprawy małżeństw81, jakiekolwiek odbieranie jej przyrodzonych praw godzi «w jej świętość i pełnię życia jest robotą grabarzy ludów i zbrodnią przeciw naturze». Oczywiście sprawiedliwie, rodzina posiada także pewne zobowiązania wobec państwa. Jej zadaniem jest wychowanie dzieci i wpajanie im potrzeby troski o sprawy państwowe, szacunek wobec władzy82, posłuszeństwo wobec wydawanych zarządzeń, by zaistniało «poczucie obywatelskie i ukochanie ojczyzny». Posługując się zarówno fragmentem Sumy Teologicznej św. Tomasza, jak i encykliką «Divini illius Magistra» Piusa XI, wskazywał Prymas na niezbywalne prawo rodziców do wychowania swego potomstwa, do czasu, kiedy samo będzie w stanie sobie poradzić. Nie jest to prawo bezwzględne, bowiem, w wychowaniu dzieci naturalnie uczestniczy również Kościół i państwo. Trzeba jednak zwrócić uwagę na fakt, że nie zawsze państwo zapewnia takie wychowanie, chodzi tu o zgodność z zasadami wiary, jak sobie tego życzą rodzice. Leon XIII w encyklice «Sapientiae christiannae» podkreślał, że tam, gdzie szerzy się obojętność religijną należy z takich szkół usuwać swe dzieci. To samo tyczy się jakiejkolwiek bezwzględnej przynależności Państwu całych pokoleń młodzieży (Pius XI «Non abbiamo bisogno»83.

Zawierucha wojenna nie sprzyjała właściwemu rozwojowi życia rodzinnego. Nie pomagały w tym ani społeczne ani gospodarcze warunki panujące w kraju. Rodziny często porozłączane nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami przeżywały kryzys. Odmawiało się wręcz tej strukturze racji bytu, chcąc odgórnie skazać ją na zagładę. Od przetrwania rodziny zależą dalsze losy Rzeczpospolitej. Dlatego Prymas akcentował potrzebę obchodzenia Uroczystości Najświętszej Rodziny. Kazania miały nawiązywać do współczesnych potrzeb rodziny. W modlitwie wierni zobowiązani byli wypraszać rodzinie właściwą pozycję w państwie, by mogła mu służyć i wypełniać w wolności swe święte zadania, «jako zasadnicza komórka życiowa narodu»84.

Święto to było swoistym oddaniem czci dla wartości rodzinnych, a także hołdem oddanym polskiej rodzinie. W przemówieniu z okazji tej uroczystości Hlond omówił zagadnienia dotyczące rodziny chrześcijańskiej w przeciągu dziejów i wskazał kilka myśli ukierunkowujących na przyszłość. Jak wskazał niektóre prądy niechrześcijańskie uważają rodzinę za «błąd w rozwoju ludzkości» i niejako powstałą z przypadku i późniejszych uwarunkowań gospodarczych. Jak wykazywał w argumentacji A. Hlond, badania naukowe wyraźnie dowodzą, że rodzina to ojciec, matka oraz dzieci, i że istniała ona jak tylko pojawił się rodzaj ludzki,i wyposażona w określone zasady moralne i «związana z myślą religijną»85. Powstała zatem jako organizm naturalny. Rodzina jest zatem starsza od państwa. Charakteryzowała się monogamią, brakiem rozwodów. To jest niejako dowód z religijną argumentacją i tym, co wielokrotnie Prymas w swojej twórczości podkreślał: Rodzina jest darem Bożym. Od Niego pochodzi, jest skutkiem Jego prawa i przeznaczenia, funkcjonuje poprzez uczestnic-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

two ludzi, ale nie jest jedynie dziełem ludzkim. Przez nią trzeba przekazać przyszłym pokoleniom wzór wychowania. Bóg nadał rodzinie pewne prawa i człowiekowi nie godzi się ich łamać. Choć w swojej wolności to czyni, ma to charakter grzechu i za taki skutek trzeba odpowiadać. Prawa te przypomina Kościół i w swoim nauczaniu broni tej najmniejszej komórki społecznej szarganej z rozmaitych stron. Za ten wielki dar należy Bogu podziękować, bowiem «nie ma dla nas przyszłości, jeśli nie będzie ona oparta na rodzinie w duchu katolickim»86.

d. Upadek i odrodzenie życia rodzinnego

Tematem pierwszego Katolickiego Studium była «rodzina». Powstanie tego studium miało dać początek badaniom współczesnych problemów społecznych z punktu widzenia chrześcijaństwa. Wykłady wyjaśniły pojęcie i istotę małżeństwa oraz podjęto problematykę kryzysu rodziny, przy okazji stając się szukać środków zaradczych87. Hańba spoczęła na ówczesnym małżeństwie. Podobnie jest z rodziną. Wschodni sąsiad lansował «doktryny, określające rodzinę jako środek kolektywizowania przyrostu ludzkiego na rzecz rewolucji bolszewickiej i w ramach jej planu gospodarczego». Zachód zaś propagował osobiste szczęście w małżeństwie, które można osiągnąć poprzez wyłączanie tego, co trudne i ciążące nawet a może przede wszystkim – dziecko88.

Okres międzywojenny, był czasem, w którym w świecie, ale i w Polsce, dokonywało się spustoszenie moralne. Na porządku dziennym dochodziło do łamania sumień, a «dusze dziczały». Zwalczało się różnymi możliwymi sposobami «poczucie etyczne i siły moralne narodu». Dlatego Prymas stanął na stanowisku, że przy takim obrocie spraw należy przypomnieć zasady katolickie, by tym którzy się zagubili wskazać drogę powrotu do wiary, a przy okazji przestrzec innych przez zwodniczym działaniem propagandy postępowej89.

Niestety czasy współczesne Hlondowi były okresem kryzysu rodziny. Przyczyn tego można by sformułować kilka, jak chociażby skutki wojny, odnowa państwowości, napływ zachodnich mentalności i sposobu życia. Przypomina to czasy narodzin chrześcijaństwa, które tak naprawdę rozrastało się na gruzach imperium rzymskiego i odrodziło ludzkość, której okruchy jeszcze po jego upadku pozostały. Prymas zauważył zanik szacunku do rodziny. Powód był banalny, ponieważ społeczeństwo zatraciło gdzieś ducha ofiary, ofiary na rzecz dzieci. Jest to trudne, bo wymaga wyrzeczeń. Mężowie uciekają od odpowiedzialności, za rodzinę, za zapewnienie jej egzystencji. Kobiety i matki «nie chcą złożyć ofiary z siebie, ze swego czasu, z serca i wygód». Przedkłada się rzeczy materialne, takie jak samochód, mieszkanie, lepsze urządzenie ponad przyjęcie do swego grona kolejnego dziecka. Cywilizacja sprawia, że «dziecku odbiera się prawo do bytu». Bolszewia nakazuje wyzbyć się swego prawa na rzecz zbiorowości, państwa. Współczesność wykreśliła pojęcie rodziny ze swego słownika. Każdy katolik nie powinien ulegać tym destruktywnym naciskom, ale bronić «rodziny świętej, szanowanej, która kocha dzieci, która dla dziecka gotowa jest ponieść ofiarę». Hlond przywoływał obraz swoich rodziców i wcześniejszych pokoleń, które egoizmu nie znały. Dobitnym przykładem są wspomnienia samego Prymasa o swoich rodzicach, opisane wcześniej. Wraz z upadkiem rodziny upadnie, naród i wszelki kolektywizm, który za wschodnią granicą jest propagowany90. W życzeniach bożonarodzeniowych ten temat powraca także w wypowiedziach wigilijnych. Prymas pragnie, by w rodzinach panowała jedność, święte obyczaje i ukochanie dziecka91. Niestety czynniki zewnętrzne spowodowały znaczne rozluźnienie i ugruntowanie się pewnej swobody obyczajów i zasad etycznych. Chrześcijaństwo sprowadza zupełnie nowe światło na rodzinę. Ojciec zyskuje swoje

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

miejsce poprzez bycie głową rodziny, matka zaś na równych prawach, jako towarzyszka życia. To oni poświęcają się dzieciom i biorą za nie odpowiedzialność. To oni będą reprezentować dom po ich śmierci. Rodzinę zatem chrześcijańską Kardynał określa jako: «przybytek wiary, szkołę cnoty, strażnicę obywatelskich uczuć, świątynię miłości i ofiary». Chrystus wynosi ją wyżej bo małżeństwo uzyska status Sakramentu. Ożywiona chrześcijaństwem rodzina stała się przyczynkiem odnowienia świata. Owszem na przestrzeni dziejów różne religie i systemy pozwalały na wprowadzenie wielu innowacji w strukturę rodziny, co się okazuje na dzień dzisiejszy nie do końca trafionym pomysłem. Wraz z uciszaniem ducha chrześcijańskiego w państwach zaczął gasnąć także duch rodziny. Indywidualizm propagował szczęście osobiste, oparte głównie na rozkoszach, co stwarzało małżeństwa na próbę, gdzie dziecko nie wchodziło w rachubę. Ani hitleryzmowi, ani materializmowi rodzina z jej wszelkimi przymiotami nie była potrzebna92.

Papież Pius XI nazwał sobie współczesne czasy «okresem Neronów i Julianów Apostatów». Obfitowały one we wdrażanie w umysły ludzkie bezbożności, materializmu, akcentów masońskich, «wskrzeszania mitów i uroczysk pogańskich», a nawet zmierzały, i co czyniły w wielu wypadkach skutecznie, do likwidowania rodziny. Papież jako Głowa Kościoła, nie ulegał żadnym naciskom, nie patrząc na autorytety, jakie za błędnymi naukami stały, ani następstwa93.

Pustka religijna powoduje, że wkradają się w jej miejsce «siły rozkładowe». Życie zdziczało i zamiast miłości oraz dobroci wprowadzono kult przemocy i plugastwa. Zaczęły obowiązywać nowe normy. Na porządku dziennym zaczęła działać nienawiść i zemsta. Wyśmiano ducha wspólnoty a życie zamieniono w kabaret. Co za tym idzie rodzina i małżeństwo straciły na znaczeniu, bowiem już jakby z urzędu skazano je na rozsypkę. Niepotrzebny stał się dekalog i wiele cnót. Propagowano niewierność małżeńską i rozwody. Zupełnie to była inna Polska94.

Kościół Katolicki był targany rozmaitymi pogańskimi i ateistycznymi nurtami, które zakorzeniają się w społeczeństwie. Uderzyło to głównie w postawę moralną rodzin. Prasa, pornografia, teatr aż nawet osiągając stan «rozpusty i perwersji». Kobieta została upodlona i sprowadzona do poziomu rzeczy. Małżeństwo zostało sponiewierane, wprowadzono śluby cywilne i rozwody. Jest to jeden z przykładów. Jak pisał Hlond, siły wywrotowe – międzynarodowe konspiracje chcą wyprzeć jakiekolwiek elementy chrześcijańskie z wszystkich dziedzin życia. Walka ta na domiar podstępna ma na celu zrobienie z Polski państwa światowego, wolnego, co w rezultacie wprowadziło jedynie we wnętrze ojczyzny sekciarstwo, wyuzdanie, antypaństwowe reakcje95.

Wszystko zaczyna się wraz z dechrystianizacją życia i przywracaniem pogańskich zwyczajów. Polityka ta była przygotowywana wcześniej i wszczepiana w różnych dziedzinach polskiej egzystencji, w szkole, rodzinie, a najbardziej zawzięcie w życiu państwowym. Jedynym lekarstwem jest przywrócenie prawa Bożego i rechrystianizacja. Nadejdzie nowa era «uczciwego, pracowitego, twardego życia, dobrych obyczajów, zwartej rodziny, miłości bliźniego, solidarności ludzkiej i braterskiej»96.

Rok 1948 to czas nawoływania biskupów do przygotowania się do poświęcenia rodzin, narodu Najświętszemu Sercu Bożemu. Została tutaj zwrócona uwaga z jednej strony na indywidualne, a z drugiej na rodzinne poświęcenie się temu Sercu97. Jego kult wyrósł z domu rodzinnego Hlonda. Nawet odwoływał się Prymas do niego w swym obrazku prymicyjnym98. Już wcześniej zawierzenia Górnego Śląska, rodzin, parafii, gmin Najświętszemu Sercu dokonał Hlond w 1923 r. 99. Po oddaniu się w opiekę Maryi100 przyszedł czas na odnowienie w Chrystusie (Ef 1,1). Najpierw jest to własne serce, potem będzie to rodzina,

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

tak by Chrystus mógł zamieszkać w takiej rodzinie, jako jej głowa. «A z rodzinami przez rodziny» odnowiona zostanie parafia i cała Ojczyzna. Dlatego Naród poświęci się Najświętszemu Sercu Jezusowemu101. Bardzo ważnym wydarzeniem jest właśnie poświęcenie się Sercu Bożemu rodzin katolickich. Społeczeństwo buduje na rodzinie. Jeśli więc ona będzie zdrowa, to i społeczeństwo, Naród. Wiele grzechów jeszcze niewoli rodzinę. Chociażby pijaństwo, aborcje. Jezus może zamieszkać jedynie w tych domach, w których się Go czci. Wtedy może stać się członkiem rodziny. A gdy tak się stanie błogosławi jej, dzieli radości i pociesza w smutku. Wspólna modlitwa przed obrazem zaprowadzi pokój, jakiego świat dać nie może. Hlondowi bardzo zależało, by każda rodzina poświęciła się Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Wtedy będzie można oddać temu Sercu cały Naród, całą Polskę102.

e. Czas wojny

Polska padła ofiarą dwóch zbójeckich państw. Prymas z Watykanu nawoływał jednak o zachowanie spokoju i godności. Ziemie stanęły wobec zagrożenia niewiarą, ale Prymas ufał, że w takiej Polsce, jaką zostawił to nie nastąpi. Jego lęk jednak domaga się, by dbać o swoje serca, a szczególnie młodego pokolenia. Także niezatracanie Bożego ducha, ma się przyczynić do rychłego oswobodzenia ojczyzny. Każdy niech sam także strzeże swego sumienia, by nic grzesznego, go nie skaziło. Mimo klęski, trzeba być dobrym i dostrzegać potrzeby bliźnich103.

Wojna wywarła piętno na młodzieży, sprawiła, że przybyło sierot, ponieważ owdowiałe matki przedwcześnie umierały104.

Pożoga wojenna zebrała swoje plony w postaci obniżenia religijności i swobody obyczajów. Miało to wpływ na rodziny, które jeszcze są bardzo osłabione105. Pijaństwo i rozpusta rozbijają rodzinę. Trzeba wypowiedzieć walkę niewierności i rozwodom. Zadaniem każdej rodziny miało być pogłębienie swej wiary, by stanąć bliżej Boga a codziennym wspólnym pacierzem wypraszać sobie opiekę i błogosławieństwo. Odrodzenie rodzin, narodu, świata dokona się za przyczyną Matki Najświętszej106. I jak wyznał na łożu śmierci: «Et haec victoria erit Mariae Virginis»107.

Podobnie i niemiecki okupant rozbijał rodzinę. Aby nie było niepotrzebnego przyrostu ludności polskiej, bowiem sprowadzano już ludność niemiecką na tereny okupowane, wywożono jednego z małżonków na przymusowe roboty z dala od domu rodzinnego. Z kolei młodzież wcielana była do wojska, albo kierowana do pracy. By zniszczyć moralnie społeczeństwo udostępniało się Polakom, czy nawet płaciło im za pracę alkoholem, po bardzo niskich cenach. Bez problemu otwierane były domy rozpusty, by zabawić polskie społeczeństwo. Dziewczęta wykorzystywano do prostytucji. To tylko nieliczne przykłady polityki antyrodzinnej zachodniego najeźdźcy108.

Wschodni sąsiad nie był dłużny. W rubieży wschodniej bolszewicy usunęli religię ze szkół. Serwowali ateistyczne wychowanie dzieci. Zakazano chodzenia na mszę. Z ośrodków prowadzonych przez osoby zakonne urządzano miejsca użyteczności publicznej. Z ochronek usuwano zakonnice a pracę zyskiwały komunistki żydowskiego pochodzenia. Podobnie deprawowano młodzież. Sprowadzano żydowskie dzieci, które odpowiednimi metodami miały złamać polskiego ducha. Młodzież miała być «bolszewicka i bezbożna»109. Początki tych działań sięgają czasów przedwojennych. W czasie Zjazdu Katolickiego w Bydgoszczy wskazywał Hlond na całą niszczycielską machinę bolszewizmu, godzącą w podstawowy fundament społeczeństwa, jakim jest rodzina. Bolszewizm dopuszczał ze struktur społecznych, jedynie państwo. Choć na rodzinie powstało państwo komunistyczne, sam fundament kosz-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

tem, którego został ten system stworzony, nie ma już wraz z gminą i Kościołem dalszej racji bytu. Co ciekawe, ten sam komunizm, który kiedyś nie dopuszczał istnienia dzieci, dziś zabrania aborcji. Wystąpienie Prymasa podczas Zjazdu Katolickiego miało na celu «zaafirmować nierozerwalność i świętość rodziny». Tylko dzięki nieustannym walkom o jedność tej zbiorowości i jej świętość ostało się coś w Polsce. Daje się zauważyć również wielki wkład Kościoła, który nie ustępował wielorakim naciskom i masonerii110.

Ta ostatnia była jednym z zagrożeń uderzających w rodzinę i Kościół. Na jej temat wypowiedział się ostro Hlond w przemówieniu na Zjeździe Katolickim wiele lat przed wojną. Stwierdzał tam, iż jest czymś konkretnym a nie stosowanym przez Kościół straszakiem. Działa w świecie i w Polsce. W swoich dokumentach przedstawiał zasady charakterystyczne dla antyklerykałów i liberałów. Stawała się masoneria tym bardziej niebezpieczna, ponieważ zaczynała werbować swoich członków w szkołach, siejąc w umysłach młodzieży zamęt i propagując wszelką rozwiązłość w dziedzinie seksu. Upadek moralności może grozić tym wszystkim rodzinom, które zawczasu nie rozpoczną walki o swoje dzieci111.

Wszelkie przemiany, zdaniem Hlonda, nie powinny uwłaczać człowiekowi, ale wręcz przeciwnie wznosić go na wyżyny świętości. Skrajny kapitalizm, też nie pozostawia miejsca dla rodziny, faworyzuje bowiem jednostkę. Dlatego ostoją jest twarda zbroja wewnętrzna osadzona na zasadach religijnych, Bożych. Nie można dopuścić, by systemy gospodarcze dyktowały rodzinie jej prawa. Nie można się w tym celu posługiwać narzędziami finansowymi jak płace, podatki, etc. Kościół był zawsze protektorem rodziny. Był jej opiekunem i tak też będzie w przyszłości. Polska rodzina tego doświadczyła, dlatego z ufnością zwraca się zawsze do Kościoła o pomoc. Rodzinie, która złożyła wielką ofiarę na ołtarzu dziejów, Kardynał składa hołd112.

A w godzinę śmierci błogosławił owcom narodu, ludowi i rodzinie113.

ZAKOŃCZENIE

Jak mówił kard. Wyszyński, Prymas Hlond miał głębokie spojrzenie w przyszłość. Znał dzieje Europy i potrafił znakomicie to wykorzystać w prognozowaniu wydarzeń. Działał ostrożnie przekonując ludność, ale stanowczo114. Łatwo wybiegał w jutro i widział «konieczność zwołania Soboru». Można nawet powiedzieć, że prześcignął reformy Jana XXIII i Pawła VI 115.

Wyposażony w niesamowite zdolności dyplomatyczne otwierał drzwi wielu urzędów116. Wszystkie swoje decyzje omadlał. Prosta modlitwa płynęła z jego wrażliwego serca. Często przystępował do sakramentu pokuty, a Mszę św. odprawiał z namaszczeniem. Kardynał sugerował w swoich pismach konieczność reformy także samego Kościoła117.

Jego twórczość była niezmiernie bogata. Zasłynął jako inspirator wielkich dzieł społecznych: organizacji młodzieżowych, Akcji Katolickiej118, akcji charytatywnych i popierania prasy katolickiej119. Przyczynił się także do rozwoju KUL, był fundatorem Katolickiej Szkoły Społecznej120, powołał Radę Społeczną przy Prymasie121, która miała propagować idee zawarte w encyklikach społecznych i szukać ich implikacji w Polsce. Stwierdzał, że zasady chrześcijańskie się nie zmieniają. Podstawą ładu jest jedynie zdrowa rodzina oparta na poprawnych założeniach chrześcijańskich i przywiązana do Kościoła122.

W świetle przedstawionego opracowania daje się zauważyć aktualność problemów, z jakimi musiał się zmierzyć ówczesny biskup, Prymas i Kardynał Hlond. Można by nawet zaryzykować stwierdzenie, że jest to opis stanu polskiej rodziny z lat współczesnych. Piękne wydaje się określenie rodziny jako bazy życia społecznego. Niestety obecnie takie pojęcie

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

bardzo się zatraca i to nawet wśród katolików123. Określenie więc rodziny jako kategorii aksjologicznej, czyli, że rodzina jest w «najgłębszej swej istocie podstawową i fundamentalną wartością» jest bardzo odkrywcze. To społeczność państwowa nie istnieje poza rodziną a z drugiej strony rodzina wychowuje osobę, czyniąc ją «społecznie wartościową»124.

Wspaniały traktat o rodzinie z 1905r. świadczy o znajomości problematyki rodzinnej. Nie tylko podaje argumenty religijne, ale posiłkuje się osiągnięciami nauk szczegółowych, co dla osób niewierzących może mieć większą wartość przekonywującą. Wyróżnić można na podstawie jego pism 3 funkcje rodziny: wspólnotową, prokreacyjną i wychowawczą125. Kardynał «narysował integralną wizję życia rodzinnego» i zwrócił uwagę na wspólnotowość i podmiotowość rodziny. Bardzo ciekawa jest także wizja małżeństwa, której Prymas poświęca dużo miejsca w swoich dziełach126.

Podsumowując trzeba stwierdzić, że lektura pism kardynała Hlonda niezmiernie ubogaca. Nie tylko jest to poznanie wielkiego Polaka i Męża Stanu, ale Pasterza zatroskanego o swoją owczarnię, który potrafił wykorzystać talenty otrzymane od Boga, na jeszcze większą Jego chwałę i Kościoła Świętego. A przy okazji pomaga wielu utrudzonym, pracującym w «spiekocie dnia». Niech te myśli z jego wypowiedzi wskazują nam kierunki nauki społecznej i naszego życia także i dziś. W niektórych sferach może pozostaną przestrogą na przyszłość

Przypisy

1 Por. AH I, 2, 91-101; AH II, 1, 184-185; i wiele innych.
2 Dotyczące np. Akcji Katolickiej: AH III, 1, 187-190.
3 S. KOSIŃSKI, «Czy Kardynał Hlond ‘nadużył’ papieskich uprawnień?», 19-35.
4 S. ZIMNIAK, Dusza wybrana, 15.
5 S. ZIMNIAK, Dusza wybrana, 17.
6 R. KRAUS, «Najwyższy książę Kościoła Europy Wschodniej. Wywiad Rene Kraus z Kardynałem Prymasem Polski», Berlin 4 III 1928, Dzieła 203.
7 B. KANT, Sztygar Bożej kopalni, 20.
8 B. KANT, Sztygar Bożej kopalni, 19.
9 B. KANT, Sztygar Bożej kopalni, 53.
10 A. HLOND, «List do matki Marii Hlond. Poznań, 20 VI 1927», AH IV, 2, 112.
11 I. POSADZY, «Duch wiary Założyciela», LO, II, 56.
12 B. KANT, Sztygar Bożej kopalni, 30.
13 B. KANT, Sztygar Bożej kopalni, 24.
14 B. KANT, Sztygar Bożej kopalni, 36; F. BERLIK, Historia Towarzystwa, 46.
15 W. NECEL, „... z głęboką perspektywą w dal”, 8.
16 S. WYSZYŃSKI, «List pasterski w Uroczystość Chrystusa Króla do Kapłanów», w W. NECEL, ed., „... z głęboką perspektywą w dal”, 31.
17 A. HLOND, «Pierwszy list pasterski. Katowice, dnia 17 grudnia 1922», Dzieła 77-78.
18 «Wzruszający akt wdzięczności i przywiązania Ks. Prymasa do Mysłowic. Reportaż z uroczystości przekazania portretu Kard. A. Hlonda Radzie Miejskiej m. Mysłowic dn. 9 VI 1932», w Dzieła 350.
19 S. ZIMNIAK, Dusza wybrana, 8-9.
20 B. KANT, Sztygar Bożej kopalni, 10.
21 A. HLOND, «Przemówienie z okazji obłóczyn nowicjuszy Towarzystwa Salezjańskiego. Czerwińsk, 30 X 1946», Daj mi dusze 36.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

22 B. KANT, Sztygar Bożej kopalni, 12-14.
23 B. KANT, Sztygar Bożej kopalni, 51.
24 I. POSADZY, «Duch ofiary Założyciela», LO, II, 60.
25A. HLOND, «Podziękowanie Matce Boskiej Wspomożycielce Wiernych [1899] [1900]», Dzieła 21.26 I. POSADZY, «Sługa Maryi», LO, II, 67.
27 A. HLOND, «Akt poświęcenia się młodzieży męskiej Śląska Matce Bożej [1924]», Dzieła 113.
28 I. POSADZY, «Sługa Maryi», LO, II, 69-70.
29 A. HLOND, «List do Filipa Rinaldi SDB. Poznań, 24 VI 1927», w Dzieła 186; «List do ks. Piotra Ricaldone, Przełożonego Generalnego Towarzystwa Salezjańskiego z okazji XVI Kapituły Generalnej. Warszawa, 12 VIII 1947», Dzieła 863.
30 F. BERLIK, Historia Towarzystwa, 19.
31 F. BERLIK, Historia Towarzystwa, 22n.
32CZ. KAMIŃSKI, «Ksiądz kardynał Hlond, Protektor Wychodźstwa Polskiego, Organizatorem polskiego duszpasterstwa emigracyjnego», w F. BERLIK, Historia Towarzystwa, 44-48.
33 I. POSADZY, «Duch wiary Założyciela» LO, II, 58.
34 F. BERLIK, Historia Towarzystwa, 55.
35 I. POSADZY, «Na śmierć Założyciela», LO, II, 44.
36 F. BERLIK, Historia Towarzystwa, 109-111; A. HLOND, «Przemówienie do nowicjuszów Towarzystwa Chrystusowego w Potulicach 22 X 1932», w AH II, 2, 82-83.
37 F. BERLIK, Historia Towarzystwa, 114.
38 F. BERLIK, Historia Towarzystwa, 136-138.
39 A. HLOND, «Odezwa w sprawie ubogich. Poznań, 29 X 1932», AH I, 2, 79; Rozporządzenie «W sprawie „Dnia ubogich". Poznań, 16 XI 1933», AH I, 2, 80.
40 S. WYSZYŃSKI, «W 14. Rocznicę śmierci Kardynała Prymasa Augusta Hlonda», 50.
41 J. ZIÓŁKOWSKI, «Naród, ojczyzna, państwo w ujęciu kard. A. Hlonda», STChr 2 (1989), 14—16.
42 17 X 1936 poświęcenie kamienia węgielnego Seminarium Zagranicznego.
43 «List do rodaków na obczyźnie z okazji Bożego Narodzenia, Poznań 31 X 1931», Dzieła, 308.
44 A. HLOND, «Z przemówień w Ars i w Loire podczas spotkań z emigracją polską we Francji», Dzieła 432.
45 A. HLOND, «O duchu chrześcijańskim w rodzinie [IV 1905]», Dzieła 22.
46 A. HLOND, «O duchu chrześcijańskim w rodzinie [IV 1905]», Dzieła 22.
47 A. HLOND, «Przemówienie na sekcji szkolnej w czasie III Zjazdu Katolickiego. Katowice, 8 IX 1924», Dzieła 117-120.
48 A. HLOND, «Uwagi Episkopatu Polski w przedmiocie zmian w Konstytucji. Warszawa, 21 IV 1931», Dzieła 295.
49 A. HLOND, «O duchu chrześcijańskim w rodzinie [IV 1905]», Dzieła 22.
50 A. HLOND, «Zarządzenie: w sprawie kolędy. Poznań, 26 XI 1929», Dzieła 253.
51 A. HLOND, «O duchu chrześcijańskim w rodzinie [IV 1905]», Dzieła 22.
52 S. WYSZYŃSKI, «Oświęcim uczy: ponad wszystko większa jest miłość», 154-156.
53 A. HLOND, «Słowo arcypasterskie do mężów katolickich. Katowice, 10 III 1925», Dzieła 137-138.
54 A. HLOND, «O duchu chrześcijańskim w rodzinie [IV 1905]», Dzieła 23.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

55 A. HLOND, «Kościół katolicki w Polsce wobec zagadnień chwili. Przemówienie na akademii ku czci Chrystusa Króla. Poznań, 28 X 1945», Dzieła 789.
56 M. M. DROZDOWSKI, «Marszałek Józef Piłsudski a ks. kard. August Hlond – Prymas Polski», 80-82.
57 A. HLOND, «O duchu chrześcijańskim w rodzinie [IV 1905]», Dzieła 23.
58 A. HLOND, «Przemówienie wygłoszone w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej w Warszawie Zadanie kobiety katolickiej w Polsce dzisiejszej. Warszawa, 23 VI 1946», 7.
59 A. HLOND, «Przemówienie na XXIV Zjeździe Delegowanych Katolickiego Związku Kobiet».Poznań, 1 IV 1930», Dzieła 266.
60 A. HLOND, «O duchu chrześcijańskim w rodzinie [IV 1905]», Dzieła 23.
61 A. HLOND, «O duchu chrześcijańskim w rodzinie [IV 1905]», Dzieła 23-24.
62 A. HLOND, «Przemówienie wygłoszone na akademii ku czci św. Rodziny. Poznań, 7 I 1934», Dzieła 407.
63 A. HLOND, «„O życie katolickie na Śląsku". Katowice, 1 III 1924», Dzieła 97-113 (100)
64 A. HLOND, «Wywiad. Warszawa, 2 XI 1926», Dzieła, 167.
65 A. HLOND, «Okólnik w sprawie małżeńskiej. Poznań, 15 II 1929», Dzieła 227.
66 «Zarządzenie w sprawie projektu ustawy o małżeństwie. Komentarz do listu pasterskiego biskupów polskich z dnia 10 listopada 1931. Poznań, 13 XI 1931», Dzieła 306-307
67 A. HLOND, «Przemówienie wygłoszone podczas akademii ku czci św. Rodziny. Poznań, 15 I 1935», Dzieła 461-462.
68 PIUS XII, «List do Kard. Hlonda oraz arcybiskupów i biskupów oraz innych ordynariuszów w Polsce z powodu ostatniego Zjazdu w Częstochowie. Rzym, 17 I 1946», Dzieła 766.
69 S. WYSZYŃSKI, «Zwycięstwo Najświętszej Dziewicy», 132.
70 A. HLOND, «Orędzie Episkopatu do wiernych W sprawie małżeńskiej. Jasna Góra, 7 XII 1945», Dzieła 802-806.
71 J. KONIECZNY-W. NECEL, Sługa Boży August Hlond, 52.
72 HORACY, O sztuce poetyckiej, w. 163.
73 A. HLOND, «Kształcenie charakteru [VII 1905]», Dzieła, 29-31.
74 A. HLOND, «List pasterski, „O chrześcijańskie zasady życia państwowego". Gniezno, 23 IV 1932», Dzieła 333.
75 A. HLOND, «Przemówienie podczas zakończenia II Studium Katolickiego w Wilnie 1 IX 1936», Dzieła 548-549.
76 A. HLOND, «List pasterski Episkopatu Polski O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży, Wrocław 23 IX 1948», Dzieła 884; por. Encyklika Piusa XI O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży.
77 A. HLOND, «Nauka wiary i religii jest do wykształcenia duszy i uszlachetnienia serca koniecznie potrzebna [IX 1905]», Dzieła, 32-34.
78 A. HLOND, «Arcypasterska zachęta [W sprawie „Gościa Niedzielnego"]. Katowice, 9 IX 1923», Dzieła 87-88.
79 A. HLOND, «Przemówienie podczas akademii ku czci św. Rodziny. Poznań, Aula Uniwersytetu Poznańskiego 6 I 1936», Dzieła 521-522.
80 A. HLOND, «'W szeregi'. Odezwa do katolickiej młodzieży śląskiej. Katowice 12 X 1923», AH I, 2, 17-19.
81 Kardynał Hlond skierował w tej sprawie także «List do Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w sprawie świętości katolickiego małżeństwa». Poznań, 29 IV 1932. Dzieła 347. W nim to dziękuje za akcję protestacyjną wobec projektu o Komisji Kodyfikacyjnej o małżeństwie.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

82 A. HLOND, «List pasterski, „O chrześcijańskie zasady życia państwowego”. Gniezno, 23 IV 1932», Dzieła 342-343.
83 A. HLOND, «List pasterski, ‘O chrześcijańskie zasady życia państwowego’. Gniezno, 23 IV 1932», Dzieła 336-337.
84 A. HLOND, «Zarządzenie W sprawie uroczystości Najświętszej Rodziny. Poznań, 14 XII 1945», Dzieła 807.
85 A. HLOND, «Przemówienie Zagadnienie Rodziny chrześcijańskiej. Poznań, 13 I 1946», 4.
86 A. HLOND, «Przemówienie podczas zakończenia Zjazdu Katolickiego w Bydgoszczy 29 VI 1936», Dzieła 542-543.
87 A. HLOND, «Przemówienie podczas zakończenia I Studium Katolickiego. Poznań, 6 IX 1935», Dzieła 499.
88 A. HLOND, «Przemówienie wygłoszone podczas otwarcia I Studium Katolickiego. Poznań, Aula Uniwersytetu Poznańskiego 2 IX 1935», W służbie Boga i ojczyzny 120-121.
89 A. HLOND, «List pasterski: „O Katolickie zasady moralne”. Poznań, 29 II 1936», Dzieła 523.
90 A. HLOND, «Przemówienie wygłoszone na akademii ku czci św. Rodziny w sali kina „Słońce”. Poznań, 8 I 1933», Daj mi dusze 136-137.
91 A. HLOND, «Przemówienie wigilijne. Poznań, Pałac Prymasowski 23 XII 1933», W służbie Boga i ojczyzny 101.
92 A. HLOND, «Przemówienie Zagadnienie Rodziny chrześcijańskiej. Poznań, 13 I 1946», 4-8.
93 A. HLOND, «Przemówienie radiowe ku czci papieża Piusa XI. Poznań, 11 II 1939», Dzieła 649.
94 A. HLOND, «Problem religijny jutrzejszego świata. Lourdes, V 1942», Dzieła 720-721.
95 A. HLOND, «O położeniu i zadaniach Kościoła w Polsce. Przemówienie wygłoszone na X Zjeździe Katolickim w Poznaniu. Poznań, 8 IX 1929», Dzieła 241.
96 A. HLOND, «Gdy przyjdzie pełnia czasów. Lourdes, XII 1942», Dzieła 725-726.
97 I. POSADZY, «Poświęcenie się Narodu Najświętszemu Sercu Bożemu», LO, II, 12.
98 F. BERLIK, Historia Towarzystwa, 125.
99 A. HLOND, «Akt poświęcenia się Górnego Śląska Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Królewska Huta, 9 IX 1923», Dzieła 86-87.
100 A. HLOND, «Akt poświęcenia się Narodu Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny», Dzieła 835-836.
101 A. HLOND, «List pasterski Episkopatu Polski O osobistym poświęceniu się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, Warszawa, 1 I 1948», Dzieła 868.
102 A. HLOND, «List pasterski Episkopatu Polski O osobistym poświęceniu się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, Warszawa, 1 I 1948», Dzieła 870.
103 A. HLOND, «Przemówienie radiowe Nie zginęłaś Polsko. Watykan, 28 IX 1939», Dzieła 672.
104 A. HLOND, «Odezwa na Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 12 IX 1947», Dzieła 863.
105 A. HLOND, «O panowanie ducha Bożego w Polsce. Wielkopostny list pasterski episkopatu. Poznań, 18 II 1946», Dzieła 817.
106 A. HLOND, «O panowanie ducha Bożego w Polsce. Wielkopostny list pasterski episkopatu. Poznań, 18 II 1946», Dzieła 821-824.
107 I. POSADZY, «Kardynał Założyciel», 84.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

108 A. HLOND, «O położeniu Kościoła katolickiego w Polsce po trzech latach okupacji hitlerowskiej 1939-1942», Dzieła 735.
109 A. HLOND, «Wywiad: O walce bolszewików z religia i polskością na okupowanych terenach wschodnich Rzeczypospolitej. Rzym, III 1940», Dzieła 708.
110 A. HLOND, «Przemówienie podczas otwarcia XVI Zjazdu Katolickiego w Bydgoszczy 28 VI 1936», Dzieła 541.
111 A. HLOND, «Przemówienie o masonerii podczas III Zjazdu Katolickiego. Katowice, 8 IX 1924», Dzieła, 122-125.
112 A. HLOND, «Przemówienie Zagadnienie Rodziny chrześcijańskiej. Poznań, 13 I 1946», 9-11.
113 S. WYSZYŃSKI, «Drogowskaz ku nowej Polsce», 57.
114 W. NECEL, Kardynał August Hlond, Prymas Polski, 18-19.
115 J. KONIECZNY – W. NECEL, Kardynał Założyciel August Hlond, 75.; S. KOSIŃSKI, «Kardynał Hlond jako prekursor soborowej odnowy w świetle własnych wypowiedzi», 7-31.
116 W. KOZAK, «Od gimnazjum do inspektora», 43.
117 I. POSADZY, «Kardynał Założyciel», 82.
118 AH III, 1, 187-190.
119 J. MAJKA, «Nauczanie społeczne kardynała Augusta Hlonda», 18.120 A. HLOND, AH I, 2, 161-166.
121 Odezwa Rady Społecznej przy Prymasie i jej Deklaracja, AH, III, 1, 187-190.
122 CZ. STRZESZEWSKI, «Kardynał Hlond jako twórca odnowy katolicko-społecznej w Polsce dwudziestolecia międzywojennego» 181-187.
123 Por. wizja małżeństwa.
124 H. SKOROWSKI, «Myśl społeczna kardynała Augusta Hlonda. Wybrane zagadnienia», 508-509.
125 J. OZDOWSKI, «Rodzina w pismach kardynała Augusta Hlonda», 43-45.50; por. AH III, 2, 255-258.
126 Por. A. HLOND, AH I, 1, 53-54.207-211; AH, I, 2, 123-124.

SKRÓTY

AH	S. KOSIŃSKI, ed., Acta Hlondiana. Materiały do życia i działalności kard. A. Hlonda Prymasa Polski (1881-1948), Ląd 1970 (tom, część, zakres stron)
ChwŚ	Chrześcijanin w świecie
Dzieła	J. KONIECZNY, ed., Dzieła. Nauczanie 1987-1948, Toruń 2003
LO	Listy okrężne, Poznań 1991
STChr	Studia Towarzystwa Chrystusowego, Poznań 1989
tzw.	tak zwany

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

BIBLIOGRAFIA

BERLIK, F., Historia Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców 1932-1939, Poznań 1987.
DROZDOWSKI, M. M., «Marszałek Józef Piłsudski a ks. kard. August Hlond – Prymas Polski», STChr 2 (1989) 75-88.
HLOND, A., «Akt poświęcenia się Górnego Śląska Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Królewska Huta, 9 IX 1923», w Dzieła 86-87.
———, «Akt poświęcenia się Narodu Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny», w Dzieła 835-836.
———, «Arcypasterska zachęta [W sprawie Gościa Niedzielnego]. Katowice, 9 IX 1923», w Dzieła 87-88.
———, «Fundacja Katolickiej Szkoły Społecznej», AH I, 2, 161-166
———, «Gdy przyjdzie pełnia czasów. Lourdes, XII 1942», w Dzieła 725-727.
———, «Kościół katolicki w Polsce wobec zagadnień chwili. Przemówienie na akademii ku czci Chrystusa Króla. Poznań, 28 X 1945», w Dzieła 785-790.
———, «Kształcenie charakteru [VII 1905]», w Dzieła 29-31.
———, «List do Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w sprawie świętości katolickiego małżeństwa». Poznań, 29 IV 1932», w Dzieła 347.
———, «List do Filipa Rinaldi SDB. Poznań, 24 VI 1927» w Dzieła 186-187.
———, «List do matki Marii Hlond. Poznań, 20 VI 1927», w AH IV, 2, 112.
———, «List do ks. Piotra Ricaldone, Przełożonego Generalnego Towarzystwa Salezjańskiego z okazji XVI Kapituły Generalnej. Warszawa, 12 VIII 1947», w Dzieła 862-863.
———, «List pasterski, ‘O chrześcijańskie zasady życia państwowego’. Gniezno, 23 IV 1932», w Dzieła 330-347.
———, «List pasterski Episkopatu Polski O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży, Wrocław 23 IX 1948», w Dzieła 882-887.
———, «List pasterski Episkopatu Polski O osobistym poświęceniu się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, Warszawa, 1 I 1948», w Dzieła 867-871.
———, «List do rodaków na obczyźnie z okazji Bożego Narodzenia. Poznań, 31 X 1931», w Dzieła 308-309.
———, Materiały związane z Katolicką Szkołą Społeczną, AH I, 2, 161-166.
———, Materiały związane z kwestią małżeństwa, AH I, 1, 53-54.207-211; AH, I, 2, 123-124.
———, «Myśli Ks. Kardynała o rodzinie», AH III, 2, 255-261.
———, «Nauka wiary i religii jest do wykształcenia duszy i uszlachetnienia serca koniecznie potrzebna [IX 1905]», w Dzieła, 32-34.
———, «Odezwa na Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 12 IX 1947», w Dzieła 863.
———, «Odezwa w sprawie ubogich. Poznań, 29 X 1932», w AH I, 2, 79.
———, Odezwy związane z Akcją Katolicką, AH III, 1, 187-190.
———, Odezwy związane z Radą Społeczną przy Prymasie Polski i jej Deklaracje, AH, III, 1, 187-190.
———, «O duchu chrześcijańskim w rodzinie [IV 1905]», w Dzieła 22-24.
———, «Okólnik w sprawie małżeńskiej. Poznań, 15 II 1929», w Dzieła 227-228.
———, «O panowanie ducha Bożego w Polsce. Wielkopostny list pasterski episkopatu. Poznań, 18 II 1946», w Dzieła 817-824.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

———, «O położeniu Kościoła katolickiego w Polsce po trzech latach okupacji hitlerowskiej 1939-1942», w Dzieła 729-755.
———, «O położeniu i zadaniach Kościoła w Polsce. Przemówienie wygłoszone na X Zjeździe Katolickim w Poznaniu. Poznań, 8 IX 1929», w Dzieła 240-243
———, «„O życie katolickie na Śląsku". Katowice, 1 III 1924», w Dzieła 97-113.
———, «Pierwszy list pasterski. Katowice, dnia 17 grudnia 1922», w Dzieła 77-78.
———, «Podziękowanie Matce Boskiej Wspomożycielce Wiernych [1899]», w Dzieła 21.
———, «Podziękowanie Matce Boskiej Wspomożycielce Wiernych [1900]», w Dzieła 21.
———, «Problem religijny jutrzejszego świata. Lourdes, V 1942», w Dzieła 717-722.
———, «Przemówienie do nowicjuszów Towarzystwa Chrystusowego w Potulicach 22 X 1932», w AH II, 2, 82-83.
———, «Przemówienie na sekcji szkolnej w czasie III Zjazdu Katolickiego. Katowice, 8 IX 1924», w Dzieła, 117-120.
———, «Przemówienie na XXIV Zjeździe Delegowanych Katolickiego Związku Kobiet. Poznań, 1 IV 1930», w Dzieła 266-267.
———, «Przemówienie o masonerii podczas III Zjazdu Katolickiego. Katowice, 8 IX 1924», w Dzieła, 122-125.
———, «Przemówienie podczas akademii ku czci św. Rodziny. Poznań, Aula Uniwersytetu Poznańskiego 6 I 1936», w Dzieła 521-522.
———, «Przemówienie podczas otwarcia XVI Zjazdu Katolickiego w Bydgoszczy 28 VI 1936», w Dzieła 541-542.
———, «Przemówienie podczas zakończenia I Studium Katolickiego. Poznań, 6 IX 1935», w Dzieła 499.
———, «Przemówienie podczas zakończenia II Studium Katolickiego w Wilnie 1 IX 1936», w Dzieła 548-549.
———, «Przemówienie podczas zakończenia Zjazdu Katolickiego w Bydgoszczy 29 VI 1936»,
w Dzieła 542-543.
———, «Przemówienie radiowe ku czci papieża Piusa XI. Poznań 11 II 1939», w Dzieła 648-650.
———, «Przemówienie radiowe Nie zginęłaś Polsko. Watykan, 28 IX 1939», w Dzieła 671-673.
———, «Przemówienie wigilijne. Poznań, Pałac Prymasowski 23 XII 1933», w S. KOSIŃSKI, ed., W służbie Boga i ojczyzny, 100-102.
———, Przemówienie wygłoszone w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej w Warszawie Zadania kobiety katolickiej w Polsce dzisiejszej. Warszawa, 23 VI 1946, Warszawa-Kamionek 1946.
———, «Przemówienie wygłoszone na akademii ku czci św. Rodziny w sali kina „Słońce". Poznań, 8 I 1933», w S. KOSIŃSKI, ed., Daj mi dusze, 136-137.
———, «Przemówienie wygłoszone na akademii ku czci św. Rodziny. Poznań, 7 I 1934», w Dzieła 407-408.
———, «Przemówienie wygłoszone podczas akademii ku czci św. Rodziny. Poznań, 15 I 1935», w Dzieła 461-462.
———, «Przemówienie wygłoszone podczas otwarcia I Studium Katolickiego. Poznań, aula Uniwersytetu Poznańskiego 2 IX 1935», w S. KOSIŃSKI, ed., W służbie Boga i ojczyzny, 120-122.
———, Przemówienie Zagadnienie Rodziny chrześcijańskiej. Poznań, 13 I 1946, Poznań

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

1946.
———, «Przemówienie z okazji obłóczyn nowicjuszy Towarzystwa Salezjańskiego. Czerwińsk, 30 X 1946», w S. KOSIŃSKI, ed., Daj mi dusze, 35-37.
———, «Rozporządzenie W sprawie ‘Dnia ubogich’. Poznań, 16 XI 1933», w AH I, 2, 80.
———, «Słowo arcypasterskie do mężów katolickich. Katowice, 10 III 1925», w Dzieła 137-138
———, «Uwagi Episkopatu Polski w przedmiocie zmian w Konstytucji. Warszawa, 21 IV 1931», w Dzieła 292-296.
———, «„W szeregi”. Odezwa do katolickiej młodzieży śląskiej. Katowice 12 X 1923», w AH I, 2, 17-19.
———, «W sprawie kolędy. Poznań, 26 XI 1929», w Dzieła 253-254.
———, «Wywiad. Warszawa, 2 XI 1926», w Dzieła 166-168.
———, «Wywiad: O walce bolszewików z religia i polskością na okupowanych terenach wschodnich Rzeczypospolitej. Rzym, III 1940», w Dzieła 705-710.
———, «Orędzie Episkopatu do wiernych W sprawie małżeńskiej. Jasna Góra, 7 XII 1945», w Dzieła 802-806
———, «Zarządzenie w sprawie projektu ustawy o małżeństwie. Komentarz do listu pasterskiego biskupów polskich z dnia 10 listopada 1931. Poznań, 13 XI 1931»,
w Dzieła 306-308.
———, «Zarządzenie W sprawie uroczystości Najświętszej Rodziny. Poznań, 14 XII 1945», w Dzieła 807.
———, «Z przemówień w Ars i w Loire podczas spotkań z emigracją polską we Francji», w Dzieła 432.
HORACY, O sztuce poetyckiej, w. 163.
KAMIŃSKI, CZ., «Ksiądz kardynał Hlond, Protektor Wychodźstwa Polskiego, Organizatorem polskiego duszpasterstwa emigracyjnego», w F. Berlik, ed., Historia Towarzystwa, 44-48.
KANT, B., Sztygar Bożej kopalni. Obrazki z życia ks. Kardynała Augusta Hlonda, Łódź 1980.
KONIECZNY, J., Dzieła. Nauczanie 1987-1948, Toruń 2003.
KONIECZNY, J. – NECEL, W., Sługa Boży August Hlond, Poznań 1994.
———, Kardynał Założyciel August Hlond. Listy i konferencje Ojca Ignacego Posadzego TChr, Współzałożyciela Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej o Kardynale Założycielu kierowane do chrystusowców, Poznań 1995.
KOSIŃSKI, S., August Kardynał Hlond, Prymas Polski. Daj mi dusze. Wybór pism i przemówień 1897-1948, Łódź 1979.
———, August Kardynał Hlond, Prymas Polski. W służbie Boga i ojczyzny. Wybór pism i przemówień 1922-1948, Warszawa 1988.
———, «Czy Kardynał Hlond ‘nadużył’ papieskich uprawnień?», ChwŚ 9/81 (1979) 19-35.
———, «Kardynał Hlond jako prekursor soborowej odnowy w świetle własnych wypowiedzi», Seminare 2 (1977) 7-31.
KOZAK, W. «Od gimnazjum do inspektora», w W. NECEL, ed., Kardynał August Hlond, Prymas Polski. Współcześni wspominają Sługę Bożego kard. Augusta Hlonda, 35-44.
KRAUS, R., «Najwyższy książę Kościoła Europy Wschodniej. Wywiad Rene Kraus z Kardynałem Prymasem Polski». Berlin, 4 III 1928, Dzieła 203-205.
MAJKA, J., «Nauczanie społeczne kardynała Augusta Hlonda», ChwŚ 9/81 (1979) 8-18.
NECEL, W., „... z głęboką perspektywą w dal”. Przemówienia, kazania, wspomnienia Sługi

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski o Słudze Bożym kard. Auguście Hlondzie, Prymasie Polski, Szczecin 1998.
———, Kardynał August Hlond, Prymas Polski. Współcześni wspominają Sługę Bożego kard. Augusta Hlonda, Poznań 1993.
OZDOWSKI, J., «Rodzina w pismach kardynała Augusta Hlonda», ChwŚ 10/82 (1979) 42-50.
PIUS XII, «List do Kard. Hlonda oraz arcybiskupów i biskupów oraz innych ordynariuszów w Polsce z powodu ostatniego Zjazdu w Częstochowie. Rzym, 17 I 1946», w Dzieła 765-767.
POSADZY, I., «Duch ofiary Założyciela», LO, II, 60-63.
———, «Duch wiary Założyciela», LO, II, 56-59.
———, «Kardynał Założyciel», w W. NECEL, ed., Kardynał August Hlond, Prymas Polski. Współcześni wspominają Sługę Bożego kard. Augusta Hlonda, 76-91.
———, «Na śmierć Założyciela», LO, II, 41-47.
———, «Poświęcenie się Narodu Najświętszemu Sercu Bożemu», LO, II, 11-15.
———, «Sługa Maryi», LO, II, 67-71.
SKOROWSKI, H. «Myśl społeczna kardynała Augusta Hlonda. Wybrane zagadnienia», Seminare 16 (2000) 501-518.
STRZESZEWSKI, CZ., «Kardynał Hlond jako twórca odnowy katolicko-społecznej w Polsce dwudziestolecia międzywojennego», ChwŚ 11-12/95-96 (1980) 180-188.
«Wzruszający akt wdzięczności i przywiązania Ks. Prymasa do Mysłowic». Reportaż z uroczystości przekazania portretu Kard. A. Hlonda Radzie Miejskiej m. Mysłowic dn. 9 VI 1932, w Dzieła 350.
WYSZYŃSKI, S. «Drogowskaz ku nowej Polsce», w W. NECEL, ed., „... z głęboką perspektywą w dal", 53-61.
———, «List pasterski w Uroczystość Chrystusa Króla do Kapłanów», w W. NECEL, ed., „... z głęboką perspektywą w dal", 31-32.
———, «Oświęcim uczy: ponad wszystko większa jest miłość», w W. NECEL, ed., „... z głęboką perspektywą w dal", 153-159.
———, «W 14. Rocznicę śmierci Kardynała Prymasa Augusta Hlonda», w W. NECEL, ed., „... z głęboką perspektywą w dal", 47-52.
———, «Zwycięstwo Najświętszej Dziewicy», w W. NECEL, ed., „... z głęboką perspektywą w dal", 131-139.
ZIMNIAK, S., Dusza wybrana. Rys salezjańskich korzeni myślenia i działania kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski (1881-1948),
Rzym – Warszawa 2000.
ZIÓŁKOWSKI, J. «Naród, ojczyzna, państwo w ujęciu kard. A. Hlonda», STChr 2 (1989) 5-17.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

78

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Jolanta Drożdzińska (Police)
Nagroda II, Kategoria II

Eucharystia i kult Najświętszego Serca Pana Jezusa w życiu i nauczaniu Kardynała Augusta Hlonda

I. WPROWADZENIE

Eucharystia od samego początku była sprawowana z wielkim pietyzmem. Nazwa ta pochodzi od greckiego słowa „eucharystia", oznaczającego dziękczynienie. W tym znaczeniu eucharystia jest ucztą ofiarną Jezusa Chrystusa, która z Jego woli powtarzana jest codziennie przez chrześcijan na całym świecie. Jest ona podstawowym sakramentem w życiu Kościoła.

Sakrament ten został ustanowiony podczas Ostatniej Wieczerzy, w momencie przemienienia chleba i wina przez Chrystusa w swoje Ciało i Krew. Tym samym uprzedził On oddanie swego życia za całą ludzkość. Po zmartwychwstaniu Jezus ukazywał się uczniom podczas ich zgromadzeń i wspólnych posiłków, np. w Emaus uczniowie poznali Go po „łamaniu chleba". Tak właśnie nazywano pierwszą Eucharystię1.

W Eucharystii Chrystus jest obecny w szczególny sposób. Uobecnia się On pod postaciami chleba i wina, nad którymi kapłan wypowiada modlitwę dziękczynną i błogosławieństwo. Mocą powtarzanych słów samego Chrystusa jest On obecny pod tymi postaciami prawdziwie, rzeczywiście i istotowo. Obecność ta ma swoje źródło w słowach wypowiedzianych przez Niego w wieczerniku: „To jest ciało moje", „To jest krew moja" (Łk 22, 19-20; Mt 26, 26-28; Mk 14, 22-24). Już w czasach średniowiecza zajmowano się istotą tego sakramentu. Stanowi ją przeistoczenie (łac. *transsubstantiatio*), a Kościół posługuje się tym terminem do dziś2.

Przez wszystkie wieki trwania chrześcijaństwa Eucharystia stanowiła Sakrament sakramentów. Próbowano zgłębić jej tajemnicę; wielu przyczyniło się do większego zrozumienia znaczenia i głębi Eucharystii. Wśród nich można wymienić kardynała Augusta Hlonda. Od początku swego pasterzowania dążył do odnowy Polski i całego społeczeństwa właśnie przez Eucharystię. Widział w niej bowiem siłę i źródło prawdziwego odrodzenia. Podkreślał to szczególnie podczas VIII Zjazdu Katolickiego w Inowrocławiu: „Bez życia Eucharystycznego nie ma życia katolickiego, a wszelkie hasła odrodzenia duszy polskiej pozostać muszą pustymi frazesami, jeżeli Eucharystia nie stanie się słońcem i sercem naszego życia religijnego"3.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

II. OSOBA PRYMASA I JEGO DZIEŁA

a. August Hlond - dom rodzinny

Wszystko zaczęło się 5 lipca 1881 roku, kiedy to na świat przychodzi August Hlond, jedno z dwanaściorga dzieci Jana i Marii Hlondów. Rodzice przyszłego kardynała bardzo dbali o wychowanie w duchu polskich i katolickich tradycji. Było to jak najbardziej zgodne z ich narodowymi przekonaniami i katolickim sumieniem. Ostoją polskości stanowiła matka, która stała na straży polskiej mowy. Głównie na jej barkach spoczywał obowiązek wychowywania dzieci, gdyż ojciec niemal cały czas przebywał poza domem w pracy. Było tym ciężej, że był często przenoszony w pracy z powodu przyznawania się do swojej polskości. A były to przecież czasy zaborów. Matka ich więc to jedna z dzielnych niewiast, które dzięki zdolnościom pedagogicznym potrafiły przekazać swoim dzieciom zmysł religijny, wysoką wrażliwość moralną. Maria przyzwyczajała swoje dzieci od najmłodszych lat do modlitwy, pracy, karcąc wszelkie odruchy egoizmu, pychy i lenistwa. Nie odmawiała pomocy żadnemu biednemu będącemu w potrzebie, dając tym samym przykład dzieciom4. Wiele lat później już jako kardynał August złoży hołd swojej matce: „...Tyś umiejętniej od wielu uczonych pedagogów założyła w duszach swych dzieci mocny fundament życiowy, oparty silnie o wiarę i prawo Boże. Ponieważ sama szczerze modlić się umiałaś, wyuczyłaś nas łatwo i dobrze pacierza, z którego po dziś dzień czerpię moc i ufność w Boga. Otwarłaś przed nami szeroko drogę do szczęścia, boś nas wychowała nie do pieszczot i wygód, lecz do hartu i pracy i uczyłaś nas kochać obowiązek, a powinność spełniać poważnie i ochoczo. Toteż nigdzie indziej, jak w szlachetności i dostojeństwie Twego prostego a Bogu oddanego serca jest początek tej drogi, którą mnie łaska Boża prowadzi, a która zawiodła mnie do tego, co się potocznie nazywa godnościami, a co w naszym rodzimym języku jest zwiększonym obowiązkiem pracy i poświęcenia”5.

Ojciec prymasa również miał ogromny wkład w wychowanie i kształtowanie młodego charakteru. Był surowy i wymagający, a przy tym bardzo ukochał dom i rodzinę. Odznaczał się pobożnością, w szczególny sposób czcząc Matkę Bożą. Poważnie traktował swoje obowiązki rodzinne i zawodowe. Potrafił wszczepić w serca swych dzieci umiłowanie Ojczyzny, mimo iż sam cierpiał z powodu swojej polskości. Często był zmuszany pod wpływem represji władz carskich zmieniać pracę, co pogarszało stan bytowy rodziny. Nie wyrzekł się jednak swej narodowości; wszak jego ojciec - Marcin Hlond - to uczestnik powstania styczniowego, wojownik o wolność Polski. Ojciec prymasa - Jan - często opowiadał dzieciom wieczorami o dziejach Polski, śpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła”, ratując tym samym rodzinę przed zalewem germanizacyjnym6.

Taka była właśnie rodzina Augusta Hlonda, przyszłego Prymasa Polski. Głęboka wiara i atmosfera modlitwy kształtowały jego postawę jako niezłomnego świadka Chrystusowego. Jest to jakże budujący przykład rodziny Bogiem silnej.

2. Okres szkolny

W 1888 roku August zaczął uczęszczać do szkoły elementarnej w Brzezince, prowadzonej przez polskiego nauczyciela Marcina Szpyrę. Następnie przeniósł się do gimnazjum mysłowickiego. Przebywał w nim do lipca 1891 roku. Dalszą naukę kontynuował już w zakładzie salezjańskim w Turynie. Zakład ten został założony przez (w. Jana Bosko, który był już w Polsce znany. Od roku jego śmierci (1888) wielu młodych ludzi wyjeżdżało do

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

północnych Włoch, aby zdobyć wykształcenie, wstąpił do Zgromadzenia Salezjanów bądź też w celu uzyskania święceń kapłańskich. Za ich przykładem decyzję o wyjeździe z domu rodzinnego podjął także August Hlond oraz jego brat Ignacy. Do tej decyzji przyczyniła się również sytuacja polityczna Polski, powodująca zepchnięcie polskości na margines społeczny i kulturalny. Przyczyną były też trudności natury finansowej, które nie pozwoliły kształcić dalej dzieci w szkołach państwowych. Jednak wydaje się, że głównym bodźcem do decyzji o wyjeździe obu braci było pragnienie zrealizowania myśli o kapłaństwie, które obrali jako najważniejszy cel ich życiowych wysiłków. Nie poszły one na marne i wydały obfite owoce, ich prace i dzieła.

August i Ignacy Hlond przybyli do Zakładu Salezjańskiego w Valsalice (dzielnica Turynu), gdzie znajdowała się już spora grupa Polaków. Opiekę nad polską młodzieżą roztoczył ks. Wiktor Grabelski, znakomicie przygotowany do pracy, posiadający zmysł pedagogiczny. Wiele lat później prymas Hlond tak go określi: „Umysłu potężnego, rozległego wykształcenia i stanowczości żelaznej, a złotego serca (...) był ojcem, opiekunem, spowiednikiem, doradcą i profesorem".

W roku 1894 roku młody Hlond został przeniesiony wraz z innymi wychowankami do zakładu w Lombriasco. Kontynuował tu naukę w klasach gimnazjalnych pod kierunkiem ks. Roberto Riccardiego i polskich salezjanów. W kościele parafialnym otrzymał z rąk biskupa salezjańskiego i misjonarza Giacomo Costamagna sakrament bierzmowania przyjąwszy imię Tomasza Apostoła. Po ukończeniu studiów średnich złożył podanie o przyjęcię go do zgromadzenia i po otrzymaniu pozytywnej odpowiedzi przybył do nowicjatu w Foglizzo. Tam 12 listopada 1896 roku otrzymał z rąk bł. M. Rua sutannę, a w rok później złożył śluby wieczyste. Od tego momentu związał swoje życie ze zgromadzeniem, oddając mu wszystkie swoje siły i umiejętności.

Będąc młodym i utalentowanym człowiekiem został skierowany do Rzymu na studia filozoficzne i teologiczne. Uwieńczył je stopniem doktorskim w 1900 roku. W międzyczasie pełnił obowiązki asystenta jako wychowawcy młodzieży w niedzielnym oratorium przy zakładzie Sacro Cuore. Zajęcia z tym związane zajmowały mu wiele czasu. Po krótkim odpoczynku wakacyjnym Hlond został we wrześniu 1900 roku odwołany z Rzymu do Oświęcimia, gdyż tam brakowało personelu. A był to pierwszy zakład na polskiej ziemi. Przy boku dyrektora ks. Emanuele Manassero został asystentem, nauczycielem, sekretarzem dyrektora, dyrygentem chóru i orkiestry oraz redaktorem „Wiadomości Salezjańskich".

Równolegle do tylu zajęć przygotowywał się także do kapłaństwa. Dnia 17 grudnia 1904 roku otrzymał tonsurę i niższe święcenia, a następnie subdiakonat z rąk bpa Anatola Nowaka, który udzielił mu także święceń kapłańskich 23 września 1905 roku. Po uroczystościach prymicyjnych Hlond został przeznaczony do Krakowa na stanowisko kapelana w tzw. Schronisku Ks. A. Lubomirskiego7. Zakład ten był zamieszkiwany przez chłopców, uczniów szkoły podstawowej i młodzież rzemieślniczą. Dnia 6 listopada 1905 roku kard. Puzyna upoważnił osobnym pismem ks. Hlonda „do sprawowania obowiązków kapelana i katechety w zakładzie fundacji im. A. Księcia Lubomirskiego", a w rok później powierzył mu obowiązek nauczania religii w Szkole Przemysłowej Uzupełniającej. Praca ta była niełatwa i wymagała ogromnego poświęcenia swoich sił i energii.

ł. Czas działania

Po dwóch latach pracy władze zakonne przeniosły go na nową placówkę salezjańską, do Przemyśla, gdzie na zaproszenie bpa J. S. Pelczara salezjanie mieli roztoczyć opiekę nad

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

młodzieżą i terminatorami oraz zajął się duszpasterstwem. Przezwyciężając liczne trudności na polu wychowawczym, a także zdrowotnym, m. in. choroba oczu, podjął się tego trudnego wyzwania. Po kolejnych dwóch latach przeniósł się na rozkaz przełożonych do Wiednia. Tam zapewnił prawa państwowe gimnazjum salezjańskiemu, otoczył opieką tamtejszą młodzież. Dzięki jego zabiegom zgromadzenie salezjańskie zostało zatwierdzone na terenie monarchii austro - węgierskiej. Mimo niesprzyjających warunków pomnożył ilość domów i ich mieszkańców. Zdobył uznanie i autorytet u władz państwowych i kościelnych. W 1922 roku został mianowany administratorem apostolskim Górnego Śląska. Tym samym została zakończona działalność Delegatury Biskupiej, zależnej od biskupa wrocławskiego, a rozpoczął się nowy okres dziejów Kościoła na ziemi śląskiej.

W trzy lata później August Hlond został mianowany pierwszym biskupem katowickim. Nowy biskup tak zarządzał powierzoną sobie diecezją, że z chwilą jej erygowania na mocy bulli „Vixdum Poloniae unitas" mogła ona funkcjonować normalnie jako jednostka kościelna. Biskup Hlond zorganizował Kurię i Sąd Biskupi, zakupił plac pod katedrę i siedzibę biskupią oraz seminarium. Powołał do życia tygodnik katolicki „Gość Niedzielny", założył Ligę Katolicką i inne stowarzyszenia8.

Po śmierci kardynała Edmunda Dalbora Pius XI wyniósł biskupa śląskiego do godności kardynała, a rok później powołał go do kolegium kardynalskiego. Od tego momentu August Hlond rozpoczął działania na rzecz rozwoju życia kościelnego. Za jego staraniem powstała Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu, Katolicka Szkoła Pielęgniarska, Wyższy Instytut Kultury Religijnej i Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej. Przyczynił się do ożywienia działalności już istniejących organizacji na terenie diecezji, patronował kongresom, zjazdom i dniom katolickim. Jako pierwszy, wprowadził do seminarium katedrę misjologii. W 1935 roku wydał też zarządzenie, dotyczące majątków kościelnych, dokonując tym samym reformy. Zrezygnował więc z przymusowych składek kościelnych na rzecz „daniny parafialnej". Był wierny swemu powołaniu jako pasterz, czemu dawał wyraz licznymi listami duszpasterskimi, przemówieniami radiowymi z okazji Świąt Bożego Narodzenia, Tygodnia Miłosierdzia i Pomocy Bezrobotnym9.

Jako Prymas Polski bardzo dbał o odrodzenie duchowe Ojczyzny. A jej odrodzenie widział w umiłowaniu Eucharystii. Według niego nie wystarczą programy, w których podkreśla się tylko myśl katolicką, a obchody narodowe również nie okażą się wystarczające. Odrodzenie musi się dokonać przez odrodzenie serca, które jest dziełem łaski Bożej.

4. Nauczanie

Na nauczanie kardynała Augusta Hlonda składają się głównie listy pasterskie, przemówienia, homilie, dokumenty. Jest ich cały ogrom i nie sposób wszystkich objąć. Dlatego też skoncentrujmy się tylko na niektórych, mówiących bezpośrednio o zagadnieniu Eucharystii oraz kulcie Najświętszego Serca Pana Jezusa.

4.a. Eucharystia.

Swoje refleksje prymas Hlond przekazywał głównie za pośrednictwem m.in. Kongresów Eucharystycznych, w których brał czynny udział. Warto skupić się nad przemówieniem inaugurującym podczas otwarcia Kongresu Eucharystycznego w Lublanie 29 VI 1935 roku. Przedstawił w nim główne cele kongresów. Jako pierwszy wskazał spotęgowanie wiary i życia eucharystycznego, nadprzyrodzonego w jednostkach. Przeżycie wzrostu własnego

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

ducha potęguje wielka liczba zgromadzonych wówczas wiernych. Pozbywamy się wtedy bojaźliwości, małoduszności, niezdecydowania, niezgody. Dokonuje się w nas odnowienie dusz. O to modli się właśnie Kościół do Ducha Świętego: „Ześlij Ducha Twego, a będą stworzeni i odnowisz oblicze ziemi". Drugi cel kongresów, wynikający z pierwszego, polega na wzmożeniu życia chrześcijańskiego w dziedzinie publicznej i społecznej. Nie da się rozwiązać wszystkich problemów środkami ekonomicznymi, wyżywieniem, płacą, dobrobytem. I tak pozostaną do rozwiązania zagadnienia wiecznych celów człowieka, środków i dróg do tych celów. Rozstrzygnięcie tych problemów w pełni jest możliwe jedynie w imieniu Jezusa Zbawiciela. Najpełniejsza odpowiedź tkwi w Ewangelii i Eucharystii. „Ewangelia podaje nam naukę i cele, objaśnione przez naukę Oblubienicy Chrystusowej, świętej matki Kościoła. Eucharystia zaś daje nam samego Jezusa, żywego i twórczego, Jezusa, który może i chce nam przyjąć z pomocą"10. Kardynał apelował również do uczestników, aby nie zamykali serc na Jezusa Eucharystycznego. Wskazywał na to, iż odrodzenie serc jest możliwe dzięki otwarciu na oścież swojej duszy, a dzieje się to dzięki skutkowi Ciała i Krwi Chrystusowej.

Na zakończenie tego Kongresu napominał wiernych, żeby się nie rozstawali z Jezusem, aby z Nim pozostali i przy Nim wytrwali. Mówił także: „A chcąc Chrystusem obdzielać i uszczęśliwiać innych, łączcie się z Nim bezustannie w modlitwie, w sakramencie pokuty, we Mszy Świętej, w codziennej Komunii Świętej, w katolickiej karności wobec Biskupów, w jedności niezachwianej z Jego Namiestnikiem na ziemi"11.

Inną okazją do wskazania na Eucharystię jako źródło uświęcenia człowieka był Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires. W przemówieniu podczas obrad sekcji polskiej kardynał Hlond zwrócił uwagę, iż przez słuchanie Mszy Świętej i przez częstą Komunię Świętą człowiek może uświęcić swoje życie, a tym samym pogłębić swój stosunek do Boga i wiary. Z tych właśnie praktyk możemy czerpać siłę do bycia w pełni katolikami w życiu prywatnym. Dzięki temu ludzie wierzący mogą stanowić nową siłę do życia „pod sztandarem Eucharystii".

Na Kongresie Eucharystycznym we Lwowie 15 VI 1928 roku, podczas przemówienia na jego otwarcie kardynał przypomniał, iż Chrystus żąda od nas powiązania życia religijnego z życiem wewnętrznym, nadprzyrodzonym. Powodem obniżenia życia religijnego jest koncentrowanie się na rzeczach zewnętrznych, mniej ważnych. Kongresy Eucharystyczne natomiast podkreślają źródło łaski, wymagają rozwój wewnętrzny i prawdziwy życia religijnego12.

Warto przytoczyć tu jeszcze raz znamienne słowa Pasterza, jakie skierował w liście do komitetu VIII Zjazdu Katolickiego i I Kongresu Eucharystycznego w Inowrocławiu. Mówił zatem: „...bez życia eucharystycznego nie ma życia katolickiego i (...) wszelkie hasła odrodzenia duszy polskiej pozostać muszą pustymi frazesami, jeżeli Eucharystia nie stanie się słońcem i sercem naszego życia religijnego"13.

Kardynał Hlond o Eucharystii wypowiadał się również w związku z Krajowym Kongresem Eucharystycznym w Poznaniu. Apelował głównie o to, aby - oprócz oddania chwały Chrystusowi Eucharystycznemu - pogłębić własne życie religijne i czerpać jak najwięcej z nadprzyrodzonego źródła, jakim jest Eucharystia. Powinna ona stać się warunkiem zbawczej rzeczywistości. Prymas namawiał wiernych do adoracji i codziennej Komunii Świętej. Wiedział, że prawdziwe odrodzenie nastąpi wtedy, gdy Eucharystia przeniknie religijność duszy polskiej, stając się pokarmem na wieki.

Mówiąc o zaangażowaniu kardynała w krzewienie Eucharystii wśród narodu, nie sposób pominąć faktu powstania Krucjaty Eucharystycznej Dzieci w Polsce. Kierował więc

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

swoje słowa nie tylko do dorosłych, ale miał też na uwadze najmłodsze pokolenie Polaków. Biskupi na Konferencji Episkopatu dnia 15 XII 1937 roku przyjęli statut tejże Krucjaty. Warto więc przytoczyć jego ustalenia:

„&1 Krucjata Eucharystyczna Dzieci jest Stowarzyszeniem kanonicznym (*pia unio*) rządzącym się jednolicie w całej Polsce niniejszym statutem.
&2 Krucjata jest poświęcona Chrystusowi Eucharystycznemu.
&3 Po diecezjach zależy Krucjata Eucharystyczna, zgodnie z przepisami prawa kanonicznego, od Biskupa miejscowego.
&4 Dyrektorów diecezjalnych Krucjata mianuje na propozycję poszczególnych Biskupów miejscowych O. Generał Towarzystwa Jezusowego.
&5 Celem Krucjaty Eucharystycznej jest wychowanie dzieci na dobrych i apostolskich katolików przez:
a) pogłębienie ich życia religijnego i eucharystycznego,
b) zaprawianie ich do sumienności i cnoty,
c) przyzwyczajanie ich do udziału w życiu parafialnym,
d) wdrażanie ich do apostolstwa.
&6 Krucjata posługuje się następującymi środkami: ćwiczenia religijne a zwłaszcza częsta Komunia Święta, zebrania, wykłady, rekolekcje, obchody religijne itd.
&7 Krucjata Eucharystyczna istnieje i działa albo jako Koło parafialne albo jako Koło szkolne. Koła mogą być albo męskie, albo żeńskie, albo mieszane.
&8 Każde Koło powołuje do życia Dyrektor diecezjalny Krucjaty.
&9 W łonie każdego Koła Krucjaty mogą powstać Sekcje, jak misyjna, liturgiczna, różańcowa itp
&10 Do Kół szkolnych Krucjaty stosuje się regulamin, uzgodniony między Episkopatem a Ministrem W.R. i O.P.
&11 Do Krucjaty Eucharystycznej może należeć młodzież w wieku szkolnym, czyli zasadniczo w wieku do lat 15. Przyjęcie członków odbywa się po odpowiedniej próbie i według ustalonego ceremoniału.
&12 Kołem Krucjaty Eucharystycznej kieruje zamianowany przez Dyrektora diecezjalnego Opiekun, którym jest zawsze kapłan i to zwykle proboszcz miejscowy albo katecheta danej szkoły.
&13 Opiekun przewodniczący Kołu i jego Sekcjom, przyjmuje członków i zwalnia tych, którzy okazują się niegodni członkostwa, tworzy sekcje, zwołuje zebrania, i przewodniczy na nich, urządza nabożeństwa, obchody itd. Z końcem roku szkolnego przesyła Dyrektorowi Diecezjalnemu roczne sprawozdanie z działalności i funduszów Koła.
&14 Opiekun może powołać do życia Wydział Krucjaty, złożony z 4-7 członków, wybranych przez siebie z pośród dzieci Krucjaty na okres jednego roku.
&15 Opiekun może utworzyć Koło Opieki złożone z sił nauczycielskich i rodziców dzieci Krucjaty. Koło Opieki współpracuje z Opiekunem i pod jego przewodnictwem nad realizacją celów Krucjaty.
&16 Biskup Diecezjalny może rozwiązać Koło Krucjaty Eucharystycznej, przekazując ich majątek na inne diecezjalne organizacje młodzieżowe”14.

Można zauważyć tu wielką troskę o dusze młodzieży i dzieci, a przy okazji talent organizatorski; nie została pominięta żadna kwestia wymagająca ustalenia.

Eucharystia była także tematem listów pasterskich i licznych przemówień. Z okazji Świąt Wielkiej Nocy w 1948 roku kardynał przesłał wiernym życzenia. Przypomniał, że żadne zło nie jest ani nieskończone, ani wszechmocne. Nie ma takiej sytuacji

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

w której chrześcijanin musiałby się poddać. Wiecznie rodzi się cud nowego życia. Wierni wyzbywają się doczesności i podążają za prawdą, ku zmartwychwstaniu, gdyż pamiętają, iż owo zmartwychwstanie i zbawienie jest tylko w Jezusie Zmartwychwstałym. A Tego najpełniej spotykamy właśnie w Eucharystii15.

Aby ułatwić korzystanie z sakramentów tam, gdzie z powodu znacznego rozrostu parafii i bardzo małej ilości duchowieństwa było ono utrudnione, kardynał August Hlond wydał zarządzenie, które postanawiało:
- okres Komunii Świętej Wielkanocnej trwa od czwartej niedzieli Wielkiego Postu do trzeciej niedzieli po Wielkanocy;
- w parafiach o liczbie wiernych powyżej dziesięć tysięcy okres Komunii Świętej Wielkanocnej jest przedłużony do czwartej niedzieli po Wielkanocy;
- na mocy reskryptu św. Kongregacji Soboru z dnia 25 I 1928 roku zostaje rozszerzony okres Komunii Świętej Wielkanocnej dla emigrantów i robotników sezonowych na czas od niedzieli Siedemdziesiątnicy do czwartej niedzieli po Wielkanocy.
Równocześnie przykazał kapłanom, aby pilnowali konfesjonału i nie opuszczali parafii, chyba że do pomocy w innych kościołach przy spowiedzi. Zwracał też uwagę na dokładność w wypełnianiu tego obowiązku. Nakazał, aby każdego penitenta potraktować z należytym mu szacunkiem i poświęcić mu tyle czasu, ile potrzebuje16.

Kardynał Hlond zauważył też w narodzie niebezpieczeństwo liberalizmu i oznaki niejasnych pojęć religijnych. Zwrócił uwagę na obecność w Ojczyźnie katolików, którzy zaczęli ulegać wpływowi laicyzmu i stają się zwolennikami kompromisów. Dlatego też wzywał Polaków do konsekwencji życiowej, wychowania własnego sumienia, a także do usunięcia sprzeczności między wiarą a życiem. Dopiero wtedy można opanować biernością i obojętnością. Tak więc „drogę do królowania w życiu publicznym utorują Chrystusowi tylko dusze z Nim ściśle złączone”17.

4.2. Kult Najświętszego Serca Pana Jezusa

W odnowie narodu ważne było też uczestnictwo w nabożeństwie do Najświętszego Serca Pana Jezusa. To Najsłodsze Serce jest szczególnie uwielbiane w miesiącu czerwcu. Kardynał Hlond nakłaniał wiernych do oddania Jemu czci, aby zgłębić miłość Pana Jezusa, która jest przedmiotem niewidzialnym i nadprzyrodzonym nabożeństwa do Najsłodszego Serca Jezusowego. Ta właśnie miłość jest słońcem, które oświeca duszę, a z którego wychodzą pokora, pobożność, czystość. Równocześnie jest ona początkiem i źródłem całego życia Boskiego i człowieczego Pana Jezusa. Z niej to wypływa to, co podziwiamy w Słowie Wcielonym w porządku ducha i materii. Kardynał kierował uwagę na trzy wielkie dary Serca Pana Jezusa: Chleb Anielski, Najświętsza Maryja Panna oraz Kościół. Napomknął również o uroczystości na Castro Pretorio w Rzymie z okazji 25-lecia istnienia schroniska Najsłodszego Serca Pana Jezusa. Przytoczył też słowa Piusa IX, iż „Kościół i społeczeństwo położyli całą swoją ufność w Sercu Pana Jezusa. Ono też wyleczy je z głębin ran i chorób wewnętrznych, jakie obecnie je nawiedziły”18.

O tym, jak wielką wagę przyłożył kardynał Hlond do nabożeństwa Najświętszego Serca Pana Jezusa, świadczy fakt zawierzenia Górnego Śląska. Warto przytoczyć jego treść:

„Najsłodszy Jezu, nasz Boże i Odkupicielu! W najgłębszej pokorze upadamy przed Twym wiecznym Majestatem, jako dzieci Twoje i poddani, aby Twemu Najczcigodniejszemu Sercu złożyć publiczny i najuniżeńszy hołd. Z głębi duszy dziękujemy Ci za wszystkie

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

łaski i doczesne a szczególną podziękę składamy Ci na wielkie zmiłowanie okazane naszej Ojczyźnie. Przepraszamy Cię za wszystkie grzechy i złości nasze. Chcemy, abyś posiadł wszystkie nasze serca i rodziny. Chcemy Królestwa Twego w naszym ustroju społecznym i całym życiu publicznym. Pragniemy, aby nasza ziemia śląska była zawsze wierną córą Twego Serca i przedmiotem Twego szczególnego umiłowania.

I dlatego stajemy dziś przed Tobą, o Jezu, aby wiecznym przymierzem oddać Ci się na wierną służbę. W tej myśli poświęcamy uroczyście i na zawsze Najświętszemu Sercu Twemu siebie samych, nasze rodziny, parafie i gminy. Poświęcamy Ci nasze wioski i miasta i powiaty. Poświęcamy Ci nieodwołalnie nasz cały Polski Górny Śląsk z jego ludem, duchowieństwem i władzami. Miej nas w Swej szczególnej opiece i błogosław wszystkie stany. Pracę Kościoła Twego zasilaj bogactwem Twej łaski, ku umocnieniu dobrych a oświeceniu oziębłych i błądzących. Powstrzymaj grożący nam zalew zła. Wzmocnij i oświeć nas, o słodki Jezu, abyśmy porzuciwszy waśnie i samolubne zamiary, wybrnęli z niedoli niemocy obecnych czasów. Prowadź nas drogą jasnej przyszłości i panuj nam zawsze łaskawie, o Najświętsze Serce Jezusa, za życia naszego i w Królestwie Twej wiecznej chwały. Amen”19.

Warto wspomnieć jeszcze fakt, iż w Poznaniu poświęcono pomnik Najświętszego Serca Pana Jezusa dnia 30 X 1932 roku. Z tej okazji kardynał skierował do wiernych słowa przemówienia. Podał motywy, którymi kierowano się przy stawianiu tego pomnika. Otóż w tym spiżu naród wyraża wdzięczność za cud wolności. Równocześnie jest on wyrazem ślubowania, że wierni przeprowadzą myśl Bożą przez wszystkie dziedziny życia. Ten pomnik miał być upomnieniem, aby stanowić jedno i w zgodzie. „Sercu Najsłodszemu naród polski niech wierny pozostanie, aby żył na wieki i niech z tego Serca płyną obfite promienie łask i Błogosławieństwo”20.

Najbardziej jednak wymownym znakiem zaangażowania kardynała Hlonda w szerzenie kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa był list pasterski Episkopatu Polski. Mówił on o osobistym poświęceniu się Sercu Jezusa. Pouczał, że poświęcenie to nie może być jedynie jakąś zewnętrzną uroczystością, lecz musi to być początek nowego życia z Chrystusem i w Chrystusie. Pierwszym aktem takiego ofiarowania swego życia Jezusowi jest poświecenie się Jemu dusz ofiarnych, pragnących Jego chwały. Nawiązano też do encykliki Piusa XI *Miserentissimus Redemptor*. Słowa papieża mówią: „Spośród praktyk, które odnoszą się do czci Najświętszego Serca, wybija się i godna jest wzmianki praktyka pobożna, mocą której ofiarujemy Boskiemu Sercu Jezusowemu siebie samych i wszystko co nasze, a cośmy dzięki dobroci Woli Przedwiecznej otrzymali. Gdy Zbawiciel nasz powodując się nie tyle prawem swoim, ile bezbrzeżną miłością ku nam, pouczył niewinną uczennicę swego Serca, Małgorzatę Marię, jak bardzo pragnie, aby ludzie oddawali Mu w ten sposób cześć, ona pierwsza ze wszystkich, ze swym ojcem duchownym, Klaudiuszem de la Colombiere, spełnia ten obowiązek”21.

Dalej August Hlond zauważa, że ten kto sam siebie poświęca Sercu Zbawiciela, to tym samym uznaje panowanie Chrystusa nad sobą. Wtedy zaczyna pojawiać się pragnienie życia według Jego przykazań. Człowiek zauważa konieczność odpłacenia za miłość właśnie miłością i wiernością. Ma szansę w ten sposób wynagrodzić te krzywdy, jakich Pan doznaje od pozbawionego miłości świata. Dlatego też objawiona przez samego Chrystusa praktyka jest jednym z najlepszych sposobów, aby podźwignąć się z grzechów czy złych nałogów. Wtedy można postępować naprzód na drodze uświęcenia.

Najpierw zachęcał kardynał do tej praktyki osoby duchowne - kapłanów i osoby zakonne. Zwrócił uwagę, że to właśnie wokół nich zgromadzeni są wierni, którzy liczą na poprowadzenie ku świętości. Położył nacisk na fakt, iż ich osobiste poświęcenie się Naj-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

świętszemu Sercu, „przez które stało się nam zbawienie", wyprowadzi ich na drogę pokoju, szczęścia i miłości. Zaznaczył, że takich ludzi Zbawiciel nie opuszcza22.

Drugim aktem oddania się Najświętszemu Sercu jest poświęcenie Mu rodzin katolickich. Rodzina stanowi bowiem fundament społeczeństwa. Nie należy obawiać się o przyszłość Narodu tam, gdzie rodziny są religijne i moralnie zdrowe. Jednak - jak zauważył Kardynał - w polskich rodzinach panowało jeszcze wiele zła. Jako szansę na odrodzenie daje propozycję poświęcenia się rodziny Najświętszemu Sercu. Każdy dom, który na taki akt zdecyduje, staje się świątynią Serca Jezusa. Jezus wkracza do rej rodziny jak jej członek. Błogosławi ich pracy, dzieli radości i smutki. Rodzina modląc się przed obrazem Serca Jezusowego uświęca się, a spoglądając z ufnością znajduje pociechę i siły do niesienia krzyża codzienności. Wtedy obserwuje się przemianę serc domowników: serca oziębłe stają się gorące, pobożni - gorliwszymi, a wszyscy - szczęśliwi Chrystusowym pokojem.

Praktyka poświęcenia rodzin Sercu Jezusowemu - zwana też intronizacją - znajdowała coraz więcej zwolenników, a to dzięki kardynałowi Augustowi. Widział on w niej wielką przyszłość dla Polski. Akt poświęcenia został zapowiedziany w Liście Pasterskim Episkopatu Polski „O osobistym poświęceniu się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa" w 1948 roku. „Gdy w ciągu nowego roku osobiste poświęcenie się Sercu Boskiemu i Jego intronizacja w rodzinach przeorze Naród głębokimi bruzdami pokuty i miłości, gdy serca poruszone promieniami Miłosierdzia Bożego zamkną się na grzech a otworzą się na roścież na uświęcające działanie Ducha Świętego, nadejdzie dla Polski wielka godzina uwieńczenia naszych modłów, ofiar i wzlotów przez uroczyste, wspólne poświęcenie Najświętszemu Sercu Jezusowemu Narodu i Rzeczypospolitej"23. Prymas wierzył bowiem, że siła i oddziaływanie Kościoła nie polega na zewnętrznych sukcesach. Wiedział, że odnowa dokona się skutecznie, jeżeli dokona się w głębi duszy, przesyconej łaską Bożą, duchem ofiary i miłości, gotowej na męczeństwo. Dał temu wyraz w licznych przemówieniach i listach pasterskich. Podkreślał z naciskiem, że „naczelnym nakazem tej dziejowej chwili [mowa o latach powojennych] jest ugruntowanie życia polskiego w duchu chrześcijańskim, którego źródłem jest Ewangelia, a wykładnią nauka Kościoła"24.

III. ZAKOŃCZENIE

O kardynale Auguście Hlondzie wypowiadali się inni wybitni Polacy. Kardynał Stefan Wyszyński mówił o nim tak: „O prymasie Polski, Auguście kardynale Hlondzie, można mówić (...) z nieodłączną świadomością, że stoi przed oczyma naszymi Mąż Boży w dużym wymiarze (...). Jak ksiądz Jan Bosko w swej sylwetce duchowej jest wybitnie kapłański, podobne wrażenie czyni Jego duchowy syn, August Hlond (...). Nie był człowiekiem deklaracji, był człowiekiem czynnego życia, w którym się przeglądała cała Jego harmonia (...). Nie był filozofem książkowym, ale był mędrcem czynu, którym ożywiał Kościół w Polsce, Akcję Katolicką, aktywność społeczną, wrażliwość na sytuację ludzi pracujących, życie religijne, narodowe i rodzinne (...). Był zakonnikiem, przyzwyczajonym do uległości wobec Kościoła i Zgromadzenia. Wyniósł karność, przezwyciężając opory ludzi do trudnych zadań w Kościele jednym zdaniem: Ojcu Świętemu się nie odmawia"25.

Wielką wagę przywiązywał Hlond do ubóstwa. Miał okazję do zetknięcia się z nim już w domu rodzinnym na Śląsku. „Wiara w warto((ubóstwa jako podstawy i podniety apostolstwa, stanowiła u kard. Hlonda część tej wyniesionej z Turynu formacji zakonnej umysłowej i moralnej, która nie tylko znajdowała wyraz w jego niezmiernie skromnym i twardym życiu codziennym, ale także zaważyła w dość niezwykłych warunkach na objęciu prze-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

zeń stolicy prymasowskiej. (...) Urodzenie w środowisku robotniczym, wychowanie w klasztorze i to w klasztorze, któremu św. Jan Bosko na długo przed próbą dokonaną przez księży robotników przeznaczył pracę wśród gospodarczo upośledzonych, wreszcie wpływy encykliki *Rerum novarum* - wszystko to wzmagało w ks. Hlondzie troskę, aby usunąć choćby pozory przymierza między duchowieństwem a klasami posiadającymi. Nie był wrogiem kapitalizmu, ale dbał o to, by Kościół jako instytucja powszechna nie wiązał się z żadną z przemijających faz ustrojowych i doktryn gospodarczych”26.

Podczas swego pasterzowania kardynał Hlond zauważył, że Polska to kraj, w którym „żaden inny naród nie idzie tak na całego za przewodnikiem, do którego nabiera przekonania. Ale trzeba ten lud pokochać, poświęcić się zupełnie dla niego, wielkim umysłem i szerokim sercem ogarnąć jego sprawy i chcieć jego szczęścia, a nie szukać siebie, nie dbać o rozgłos swego imienia ani o korzyści swoje czy swojej grupy”27.

Taką drogą kroczył kardynał Hlond całe życie. Z okazji otrzymania biretu kardynalskiego z rąk prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, prof. I. Mościckiego, wypowiedział wtedy słowa, które stały się credo jego patriotyzmu: „Jako kardynał polski, przejęty najgłębszą wdzięcznością dla Ojca Świętego za to, że blaskami purpury wiarę ludu polskiego krzepi i znaczenie prymasowskiej stolicy św. Wojciecha podnosi (...), pragnę i ślubuję w głębokim ukochaniu Narodu i Państwa wszelkimi siłami realizować te ideały religijne i te zasady moralne, których najwyższym stróżem jest Stolica Piotrowa, a na których jedynie, jako na wiecznym i zawsze żywotnym prawie Chrystusowym opierać się mogą szczęście ludów i potęga państw”28.

Sługa Boży August Hlond był wielkim i dostojnym przez całe swe życie. Przez świetlany przykład przyjmowania śmierci dał wzór, jak należy przygotować się na drogę do wieczności. Zapowiadając dzień swojej śmierci lekarzom wypowiedział pamiętne słowa: „W obliczu śmierci trzeba być radosnym, śmierć trzeba przyjąć pogodnie; jest ona przejściem do lepszego życia. Jest drogą do wieczności. Wszystkich nas to spotka. Dziękuję panom za wszystkie zabiegi. Nie mam żalu do nikogo. Bez żalu odchodzę. Bóg zapłać za wszystko”29.

Zmarł 22 X 1948 roku, w dzień, gdy w liturgii Kościoła obchodzi się wspomnienie Matki Boskiej Szczęśliwej Śmierci. Całym swoim życiem, dynamizmem swego głębokiego życia wewnętrznego świadczył o Bogu i Jego darach Miłości.

INSKRYPCJA NA GROBIE RODZICÓW KARDYNAŁA AUGUSTA HLONDA
CMENTARZ MYSŁOWICKI

JAN HLOND UR. 23 V 1855 - ZM. 9 V 1919
MARIA Z IMIELÓW HLONDOWA UR. 30 VII 1858 - ZM. 27 XII 1933

MAŁŻONKOWIE RELIGIJNI I CNOTLIWI WYCHOWALI SWE DZIECI DLA BOGA I POLSKI

ZGROMADZENIU SALEZJAŃSKIEMU DALI CZTERECH SYNÓW

ŚLĄSKOWI PIERWSZEGO BISKUPA

POLSCE PRYMASA
KOŚCIOŁOWI KARDYNAŁA

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Przypisy

1 Por. J. Grześkowiak, Eucharystia, w: T. Loska, A. Zuberbier (red.), Bóg-Człowiek-Świat, Katowice 1999, s. 65.
2 Por. J. Grześkowiak, dz. cyt., s.66.
3 J. Konieczny, W. Necel, Sługa Boży August Hlond, Poznań 1994, s. 46-47.
4 Por. F. Lenort, Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i w Poznaniu. Szkice o prymasach Polski w okresie niewoli narodowej i w II Rzeczypospolitej, Poznań 1982, s. 12.
5 Tamże, s. 122.
6 Por. tamże, s.121.
7 Por. tamże, s. 126.
8 Por. S. Kosiński, Kardynał August Hlond i chrześcijańska miłość, cyt. za: B. Bejze [red.], Chrześcijanie, Warszawa 1976, t. II, s. 48-49.
9 Por. S. Kosiński, dz. cyt., w: tamże, s. 50.
10 J. Konieczny [red.], August Kardynał Hlond. Dzieła. Nauczanie 1897-1948, Toruń 2001, t. I, s. 489.
11 Tamże, s. 491.
12 Por. „Głos Eucharystyczny" 11(1928), s. 131-132, cyt. za: J. Konieczny [red.], August Kardynał Hlond. Dzieła. Nauczanie 1897-1948, Toruń 2001, s. 211.
13 „Przegląd Katolicki" 34(1927)27, s. 381, cyt. za: tamże, s. 185.
14 „Wiadomości Diecezjalne Łódzkie" 18(1938) nr 3, s. 79-80, cyt. za: tamże, s. 608.
15 „Tygodnik Warszawski" 4(1948) nr 13, s. 1, cyt. za: tamże, s. 873.
16 Por. J. Konieczny [red.], August Kardynał Hlond. Dzieła. Nauczanie 1897-1948, Toruń 2003, t. II, s. 262.
17A. Hlond, „O położeniu i zadaniach Kościoła w Polsce. Przemówienie wygłoszone na X Zjeździe Katolickim w Poznaniu", Poznań, cyt. za: J. Konieczny [red.], dz. cyt. , s. 240-242.
18 Kard. A. Hlond, „Najsłodsze Serce Pana Jezusa", cyt. za: J. Konieczny [red.], dz. cyt., s. 27-28.
19 Kard. A. Hlond, „Akt poświęcenia się Górnego Śląska Najświętszemu Sercu Jezusowemu", Królewska Huta, 9 IX 1923, cyt. za: J. Konieczny, dz. cyt., s. 86-87.
20 A. Hlond, „Przemówienie wygłoszone podczas poświęcenia pomnika Najświętszego Serca Jezusowego w Poznaniu 30 X 1932", w: „Kurier Pozna(ski" 27(1932) nr 499, s. 1-2, cyt. za: J. Konieczny, dz. cyt., s. 359.
21 „List pasterski Episkopatu Polski o osobistym poświęceniu się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa", Warszawa 1 I 1948, cyt. za: J. Konieczny, dz. cyt., s. 868.
22 Tamże, s. 869.
23 Tamże, s. 870.
24 A. Hlond, O panowanie ducha Bożego w Polsce. Wielkopostny list pasterski, w: J. Konieczny, dz. cyt. s. 817
25 S. Wyszyński, Słowo Prymasa Polski, w: „Nasza Przeszłość" 42 (1974), s. 8.
26 K. Morawski, Wspólna droga, Paryż [b.r.w.]
27 Acta Hlondiana, t. 4, cz. 9
28 Acta Hlondiana, t. 2, cz. 1
29 J. Konieczny, Sługa Boży August Hlond, Poznań 1994, s. 78.

BIBLIOGRAFIA

1. Acta Hlondiana, t. 4, cz. 9.
2. Acta Hlondiana, t. 2, cz. 1.
3. J. Konieczny, Sługa Boży August Hlond, Poznań 1994.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

4. J. Konieczny [red.], August Kardynał Hlond. Dzieła. Nauczanie 1887-1948, Toruń 2003, t. II.
5. F. Lenort, Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i w Poznaniu. Szkice o prymasach Polski w okresie niewoli narodowej i w II Rzeczypospolitej, Poznań 1982.
6. S. Wyszyński, Słowo Prymasa Polski, w: „Nasza Przeszłość„ 42(1974), s. 8-10.
7. J. Grześkowiak, Eucharystia, w: T. Loska, A. Zuberbier [red.], Bóg-Człowiek-Świat, Katowice 1999.
8. B. Bejze, Chrześcijanie - Kardynał August Hlond i chrześcijańska miłość, Warszawa 1976.
9. K. Morawski, Wspólna droga, Paryż [b.r.w.].

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Dawid Misiak (Gostynin)
Nagroda II, Kategoria II

Eucharystia i kult Najświętszego Serca Pana Jezusa w życiu i nauczaniu kard. Augusta Hlonda

Sługa Boży August kard. Hlond urodził się w Brzęczkowicach k. Mysłowic, w dniu 5 lipca 1881 r. w wielodzietnej rodzinie kolejarskiej. Ojciec Jan i matka Maria z Imielów, wzorowi rodzice dwanaściorga dzieci, przykładem cnót i głębią szlachetnego charakteru uczyli swe dzieci poświęcenia się Bogu i ludziom. Już 10 lipca 1881 r. otrzymał sakrament chrztu w kościele parafialnym z rąk ks. Edwarda Klemmanna, otrzymując imiona: August Józef. W kwietniu 1893 r. przystąpił do I Komunii Świętej w kościele parafialnym NMP w Mysłowicach. Natomiast 18 sierpnia 1895 r. przyjął z rąk bpa Jakuba Costamagna, misjonarza salezjańskiego, sakrament bierzmowania, przyjmując imię Tomasz. Dzień 13 października 1896 r. był decydującym i jednym z najważniejszych dni w życiu Augusta, gdyż wtedy to wstąpił do Towarzystwa Salezjańskiego. Już 12 listopada 1896 r. otrzymał sutannę zakonną z rąk bł. Michała Rua, przełożonego generalnego Towarzystwa Salezjańskiego. Właściwe wychowanie religijne, oddanie się Bogu, zaowocowało w rodzinie Hlondów we wspaniały sposób – otóż oprócz Augusta do Towarzystwa Salezjańskiego wstąpiło jeszcze jego trzech braci. Powołanie kapłańskie w wierzącej rodzinie katolickiej jest ukoronowaniem życia religijnego danej rodziny. Rodzinie Hlondów Jezus Chrystus pobłogosławił czwórnasób – powołując czterech braci do życia zakonnego.

Dzień 3 października 1897 r. był wyjątkowym dniem dla Augusta, gdyż wtedy złożył na ręce bł. Michała Rua wieczyste śluby zakonne. Dla każdego zakonnika jest to dzień bardzo doniosły. Wtedy to poświęca się on na całkowitą służbę Bogu. Następnie wyjechał on na studia do Rzymu, które uwieńczył doktoratem z filozofii na Uniwersytecie Gregoriańskim. Po powrocie do Polski poświęcił się pracy wychowawczej i nauczycielskiej. Dnia 17 grudnia 1904 r. otrzymuje z rąk bpa Anatola Nowaka tonsurę i niższe święcenia, natomiast 18 marca 1905 r. przyjmuje święcenia subdiakonatu w kościele Nawrócenia Świętego Pawła na Stradomiu w Krakowie. W tym samym roku 9 lipca przyjmuje święcenia diakonatu w Katedrze wawelskiej w Krakowie. Dopełnieniem tego jest przyjęcie święceń kapłańskich 23 września 1905 r. w kościele Sióstr Wizytek w Krakowie.

Jasność umysłu, wielka roztropność, dokładność i rozmach w pracy sprawuje, że przełożeni zakonni powierzali mu coraz bardziej odpowiedzialne posługi. W dniu 17 czerwca 1909 r. został dyrektorem zakładu salezjańskiego w Wiedniu. Następnie 1 listopada 1916 r. został powołany na radcę inspektorialnego prowincji austriacko – węgierskiej. Kolejnym etapem jego posługi było mianowanie go 1 grudnia 1919 r. inspektorem tejże prowincji.

Ojciec Święty Pius XI doceniając zdolności intelektualne i organizacyjne w dniu 7 listopada 1922 r. mianował go Administratorem Apostolskim Górnego Śląska. Cały Śląsk powitał swego duszpasterza z wielkim entuzjazmem. Ks. August Hlond z właściwą sobie energią przystąpił do organizacji diecezji katowickiej, której biskupem zostaje powołany w dniu 14 grudnia 1925 r. Konsekracja biskupia miała miejsce 3 stycznia 1926 r., w prokatedrze katowickiej. Konsekratorami byli: Aleksander kard. Kakowski, bp Stanisław Łukomski oraz bp Anatol Nowak – ten sam, który udzielił mu święceń kapłańskich. Już 22 stycznia

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

1926 r. bp Hlond ustanowił kapitułę katedralną na mocy bulli Piusa XI *Divina disponente clementia*. Niebywałe wydarzenie nastąpiło 24 czerwca 1926 r., gdyż w tym dniu Ojciec Święty Pius XI prekonizował bpa Hlonda na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, a co za tym idzie powierzył mu funkcję Prymasa Polski. Śląsk z głębokim żalem żegnał swego arcypasterza, który wyruszał na Prymasowską Stolicę, aby z niej przewodzić całej Polsce. Jako wielki spadkobierca wspaniałych tradycji Prymasów Gnieźnieńskich mocno ujął ster rządów Kościoła i od grobu św. Wojciecha natchnioną myślą i zbawczym czynem skierował naród na Boże drogi duchowego odrodzenia. Główny nacisk położył na ożywienie życia religijnego poprzez pogłębioną mariologię oraz świadome uczestnictwo wiernych w Eucharystii.

Ojciec Święty Pius XI widząc jego heroiczne oddanie Kościołowi w dniu 20 czerwca 1927 r. obdarzył go godnością kardynalską. Objął Kościół tytularny Matki Bożej Pokoju (Sanctae Mariae de Pace) w Rzymie.

Kardynał Hlond należał do najwybitniejszych hierarchów Kościoła w Polsce. Przeprowadził I Synod Plenarny (24 – 26 sierpnia 1936r.), organizował wiele uroczystości religijno – patriotycznych o masowym charakterze. Ogromną troską otaczał polską emigrację, dla której potrzeb duszpasterskich założył Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźstwa (8 wrzesień 1932 r.). Wcześniej, bo 26 maja 1931 r. Papież Pius XI mianował go protektorem polskiej emigracji na cały świat. Jako Prymas Polski zorganizował Akcję Katolicką, dla której w 1931 r. osobiście napisał statuty. Przejęty troską o popularyzację społecznej nauki Kościoła powołał do życia w 1933 r. Radę Społeczną przy Prymasie Polski.

W chwili wybuchu wojny August kard. Hlond zwołał do Warszawy Konferencję Plenarną Biskupów. Za namową abp Filippo Cortesiego, nuncjusza apostolskiego w Polsce, Prymas Polski, 14 września 1939 r. wyjechał z misją do Rzymu, by przedstawić światu za pośrednictwem Ojca Świętego Piusa XII rezolucję ambasadorów potępiającą działania wojenne, zredagowaną w Krzemieńcu na posiedzeniu korpusu dyplomatycznego w dniu 12 września. Chciał również prosić Papieża o wsparcie moralne dla Polski i Polaków. Gdy w dniu 19 września przybył do Rzymu, witany był przez przedstawiciela Stolicy Apostolskiej, przełożonych generalnych: jezuitów i salezjanów, ambasadorów i włoską Polonię. Już 21 września uczestniczył w prywatnej audiencji u Papieża Piusa XII. W dniu 4 listopada 1939 r. wygłosił na falach Radia Watykańskiego przemówienie poświęcone polskim Zaduszkom, w którym to sławił i zachęcał do odwagi. Przedstawiał bohaterstwo męczenników za ojczyznę wierząc, że Miłosierdzie Boże doprowadziło wielu z nich do zbawienia1. Następnie 17 kwietnia 1914 r. wręczył Ojcu Świętemu Piusowi XII obszerną relację o położeniu Kościoła Katolickiego w Polsce. W dniu 7 czerwca 1940 r. odbył pożegnalną audiencję u Piusa XII, po czym 9 czerwca wyjechał do Lourdes na zaproszenie bpa Jerzego Choquet, gdzie przebywał do 6 czerwca 1943 r. Wtedy to przeniósł się do Sabaudi do opactwa benedyktyńskiego w Hautecombe. Opublikował tam relację o prześladowaniu Kościoła Katolickiego w Polsce pt. *Defi* w zeszytach *Cahiers du Temoignage Chretien XIII – XIV*. W tym okresie pomagał emigrantom wojennym, posyłał kapłanów z posługą duszpasterską do obozów niemieckich, gdzie znajdowali się polscy żołnierze. Wykorzystywał każdą okazję, aby umacniać wiarę tułaczy oraz informować opinię publiczną o prześladowaniach Kościoła w Polsce. Już w grudniu 1939 r., a następnie w kwietniu 1940 r. opublikował memoriał *Situation religieuse dans les archidioceses de Gniezno et de Poznań*, gdzie mówił również o eksterminacji narodu żydowskiego. O pomocy świadczonej prześladowanym tak oto pisał: „W czasie wygania we Francji w latach 1940 – 1944 ratowałem niejednego Żyda polskiego, niemieckiego, francuskiego przed wywiezieniem do obozu. Ułatwiłem im wyjazd do Ame-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

ryki, umieszczałem w bezpiecznych schroniskach, starałem się dla nich o dokumenty, dzięki którym ocaleli”2. Pobyt tam przerwało 3 lutego 1944 r. aresztowanie przez tajną policję niemiecką, po czym internowano Prymasa do Bar-le-Duc. W dniu 30 sierpnia 1944 r. przewieziono Augusta Hlonda w głąb Niemiec do Wiedenbruck, gdzie przebywał aż do czasu uwolnienia w dniu 1 kwietnia 1945 r.

W dniu 8 lipca 1945 r. otrzymał w Sekretariacie Stanu specjalne upoważnienia do odnowienia życia religijnego w Polsce. Pod względem religijno – kościelnym było wiele do zrobienia. Na olbrzymich terenach Ziem Odzyskanych nie wiadomo było, kto faktycznie sprawował władzę. Zgłaszający się do pracy wśród rodaków kapłani polscy nie wiedzieli, do kogo mają się zwracać po jurysdykcję. Biskupi sąsiednich diecezji nie mogli pomóc w tej sprawie, gdyż z trudem opanowywali sytuację na własnym terenie. „Ksiądz kardynał Hlond posiadał wielki dar błyskawicznej oceny sytuacji i śmiałego podejmowania decyzji, a przy tym spalania się w pracy ponad siły, zaś jego optymizm, płynący z wiary w Opatrzność Bożą i z wielkiej ufności ku Bogu, dodawał mu sił do przezwyciężenia wszelkich trudności (…). A nasz założyciel, święty Jan Bosko, nakazał salezjanom postępować *fortiter in re, suaviter in modo*, stanowczo, ale delikatnie. Jeśli nam to zalecił w postępowaniu z wychowankami, to o ileż bardziej trzeba być wyrozumiałym i pełnym taktu wobec dotychczasowych rządców tych diecezji, w tak delikatnych sprawach”3. Cały Episkopat Polski był pod wielkim wrażeniem, jak szybko problem ten rozwiązał Prymas Polski. Tak oto na ten temat rozmawiali w dniu 7 września 1946 r. na Jasnej Górze między sobą biskupi: „ - On nie odetchnie. Zaraz znów coś wymyśli – rzekł książę Sapieha. – Trzeba jednak przyznać bezstronnie, że kardynał Hlond umie przeprowadzać swoje plany. Umie też innych przekonać, co do słuszności swoich pomysłów, czasem nawet bardzo śmiałych i zaskakujących. – O tak – pokiwał głową biskup Adamski. – Choćby te jego decyzje odnośnie do Ziem Zachodnich. Ktoś inny na jego miejscu czekałby, aż Stolica Święta sama wszystko załatwi, a on postarał się o uprawnienia i w przeciągu dwóch miesięcy zrobił porządek”4. Ojciec Święty widząc, jakiego Kościół ma oddanego „syna” w osobie Augusta kard. Hlonda w dniu 4 marca 1946 r. mianował go metropolitą warszawskim, z zachowaniem stolicy prymasowskiej.

Ważne wydarzenie historyczne miało miejsce na Jasnej Górze 12 maja 1946. Otóż w tym dniu ks. Prymas wraz z bp Radońskim oraz bp Czajką udzielił sakry biskupiej ks. Stefanowi Wyszyńskiemu. On to właśnie przejął spuściznę duchową ks. Augusta Hlonda, a szczególnie wielkie oddanie Najświętszej Maryi Pannie. Wtedy wydawać się mogło, że jest to tylko jedna z wielu konsekracji biskupich, jakie miały miejsce w Kościele polskim na przestrzeni wieków. Jednak historia pokazała, iż było to coś wielkiego – wielka sprawa Boża. Bo oto ten ksiądz zostanie kiedyś następcą kard. Hlonda na Stolicy Prymasowskiej i zostanie nazwany Prymasem Tysiąclecia. Jednak tego wszystkiego nie byłoby w takiej formie religijnej, gdyby nie August Hlond. To właśnie on był wzorem i przykładem kapłana, biskupa, kardynała i Prymasa Polski. Jego wielkie oddanie Bogu oraz Maryi, a przy tym wielka skromność i pokora powodowały, że ludzie stawali się lepsi, a kapłani gorliwsi w sprawowaniu swej posługi. Również na ks. Wyszyńskiego ks. kard. Hlond miał ogromny wpływ. Życie ks. kard. Wyszyńskiego pokazało, że August Hlond był jego nauczycielem i ojcem duchowym. Posługa Stefana Wyszyńskiego to jakby przedłużenie posługi kard. Hlonda.

Po uroczystości poświęcenia Polski Najświętszemu Sercu Najświętszej Maryi Panny w dniu 8 września 1946 r. ksiądz kardynał Hlond w refektarzu jasnogórskiego klasztoru wypowiedział prorocze słowa: „ – Teraz pozwól, Panie, odejść spokojnie Twemu słudze

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

zgodnie z Twoją obietnicą, bo oczy moje ujrzały Twoje zbawienie”5. W dniu 14 października 1948 r. ks. kardynał poddany został operacji wyrostka robaczkowego. Po przewiezieniu ks. Hlonda do szpitala jego sekretarz chcąc uporządkować jego gabinet ujrzał wszystko w jak najlepszym porządku. Nie było żadnej sprawy do załatwienia, ani żadnego pisma niedokończonego. Można to tłumaczyć tym, że jako salezjanin przyjął ze swego zgromadzenia praktykę odprawiania co miesiąc tzw. ćwiczenia dobrej śmierci, tzn. takiego załatwiania wszystkich swoich spraw zewnętrznych i duchowych, jakby się miało tego dnia umrzeć.

Nawet w obliczu śmierci drogie mu było zbawienie innych oraz rozbudzanie ducha eucharystycznego w narodzie. W środę 20 października 1948 r. wypowiedział takie oto słowa: „Jutro przyjmę ostatnie namaszczenie, a potem was opuszczę. Proszę mi przynieść jutro Wiatyk z parafialnego kościoła św. Michała. Proszę przyjść w procesji, w której mogą wziąć udział kapituła, duchowieństwo i wierni. Niechaj lud wie, że kardynał prymas przygotowuje się na śmierć, aby się nie lękał przyjmować sakramentów świętych”6. Następnego dnia, gdy udzielano księdzu kardynałowi ostatniego namaszczenia wszyscy obecni pogrążeni byli w wielkim smutku, jedynie ks. August Hlond był bardzo spokojny, jakby czekał na spotkanie z przyjacielem. Do ostatniej chwili cechowała go wielka skromność. Gdy bp Choromański zwrócił się do niego, aby rozporządził swymi materialnymi rzeczami, ks. Prymas odpowiedział: „Byłem kardynałem, ale żyłem jak zakonnik. Rodzina moja jest liczna, zacna i uczciwa, bo pracuje sama na siebie i nie korzystała za życia z łask kardynała. Niechaj i nadal tak będzie (…). Niczego mi nie żal. Do nikogo i do niczego się nie przywiązałem, więc odchodzę z radością”7.

W dniu śmierci poprosił na wypadek gdyby agonia się przedłużała, aby klerycy śpiewali *Miserere*. Jego ostatnie godziny były „szkołą pobożnego umierania”. Wiedział, że to jego ostatnie chwile. Przebiegał w myśli całe swoje życie. Od dzieciństwa, gdy jako mały chłopiec chciał być sztygarem, aż do ofiarowania Polski Niepokalanemu Sercu Maryi, kiedy to równocześnie sam siebie ofiarował i swoje życie Matce Bożej za ustanie walk bratobójczych, za pokój i szczęście ojczyzny i za zwycięstwo wiary w narodzie. Ostatnie lata, te dwa lata, były przygotowaniem się na spotkanie z Panem. Był spokojny. Całe życie, jak tylko mógł i umiał, tak pracował dla Boga, Jego chwały i Kościoła. Po tym wszystkim mógł spokojnie odejść, aby odebrać nagrodę wieczną.

Tak oto mówił do lekarzy: „Umrę. Tu już nie ma ratunku. Dzisiaj jest 22 października, dzień Matki Boskiej Szczęśliwej Śmierci. *Beati mortus, qui in Domino moriuntur*. Niedługo napiszą: *Die vicesima secunda Octobris Cardinalis Augustus Hlond obiit* (...). W obliczu śmierci trzeba być radosnym. Wszystkich was to spotka. Trzeba śmierć pogodnie przyjmować. Ona jest przejściem do lepszego życia. Jest drogą do wieczności. Dziękuję panom za wszystkie zabiegi. Nie mam do nikogo żalu, bez żalu odchodzę. Bóg zapłać za wszystko. Taka wola Boża”8.

Prymas pozostawił też nam Polakom testament – polecenie: „Polska ostoi się, gdy będzie wiernie stała przy Stolicy Świętej”9. Są to słowa pełne ojcowskiej troski o przyszłość powierzonych mu wiernych. Wiedział, że ten człowiek, który wiedzie życie w posłuszeństwie Ojcu Świętemu, znajduje się na drodze prowadzącej do Chrystusa. Prymas tak bardzo ukochał naród polski, że drogie mu było jego zbawienie. Zdawał on sobie sprawę, iż naród podążający za Ojcem Świętym, podąża jednocześnie za Chrystusem. Świadczy też o jego wielkiej uległości wobec Papieża rozmowa, którą odbył z Piusem XI w 1931 r., gdy prosił go o pozwolenie na założenie Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. „Z jakim rozpromienieniem na twarzy wraca w pamiętnym maju 1931 roku z Rzymu do Polski, kiedy

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

to sam Namiestnik Chrystusowy usuwa wszelkie pod tym względem wątpliwości. Wszak w uszach brzmią mu te opatrznościowe słowa Piusa XI wzywające go do stworzenia nowego zgromadzenia: ‹‹A jeśli Papież rozkaże, czy to będzie wyraźny znak z nieba?›› ‹‹Proszę Waszej Świątobliwości – powiedział wówczas Prymas Polski – to jest wyraźny znak z nieba, to jest wyraźna wola Boża››”10.

Następnie poprosił, aby zatelefonować do seminarium by klerycy rozpoczęli modlitwy za konających. Po chwili ks. Prymas z radością oznajmił, że słyszy ten śpiew. Skontaktowano się z seminarium, aby dowiedzieć się czy modlitwa została rozpoczęta. Okazało się, że klerycy śpiewają *Miserere*. August kard. Hlond odchodził na spotkanie z Panem. Włożono w jego dłoń gromnicę i rozpoczęto modlitwy za umierających. Po zakończonej litanii do wszystkich świętych ocknął się i powiedział: „Proszę powiedzieć Ojcu Świętemu, że mu byłem zawsze wierny”11. Tak oto odchodził do „Domu Ojca” jeden z najwierniejszych synów Kościoła. Był on przez całe swe życie oddany Chrystusowi i Jego Namiestnikowi – Papieżowi. O godzinie 10:30 Sługa Boży Prymas Polski August kard. Hlond odszedł na wieczne spotkanie ze swym Panem Jezusem Chrystusem. Wymownym jest, że trumna z jego doczesnymi szczątkami złożona została na wieczny spoczynek we wschodniej ścianie kaplicy Najświętszego Sakramentu warszawskiej Katedry.

Eucharystia jest to prawdziwe Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa, pod postaciami chleba i wina. Sakrament ten przewyższa godnością wszystkie inne sakramenty. Gdy pozostałe uświęcają człowieka, dając i pomnażając łaski, w Eucharystii jest obecny rzeczywiście sam Dawca łask i Sprawca wszelkiej świętości. Dlatego też sakrament ten jest źródłem życia nadprzyrodzonego i ogniskiem, wokoło którego skupiają się myśli i uczucia całego Kościoła świętego12.

Chrystus nie tylko ustanowił Najświętszy Sakrament, ale również dał swym apostołom władzę „czynienia” tego, co sam spełnił podczas Ostatniej Wieczerzy: „To czyńcie na moją pamiątkę”. Na podstawie sukcesji apostolskiej obecnej w jednym, świętym, powszechnym i apostolskim Kościele władza ta przeszła z apostołów na biskupów i kapłanów. Pisał: „Jedność wymaga zgody doktrynalnej, bez niej nie ma jedności kościelnej. Podobnie nie ma jedności bez Mszy św.”13 Dlatego też Prymas Polski August kard. Hlond, z całą gorliwością kładł nacisk na rozbudzenie w narodzie świadomości eucharystycznej. Pragnął, aby wierni jak najczęściej i bardzo gorliwie przystępowali do Stołu Pańskiego. Wiedział jednak, że aby to osiągnąć należy przede wszystkim postawić wysoko poprzeczkę w tym temacie duchowym. To właśnie prosty lud patrzy na Kościół przez pryzmat życia religijnego swych proboszczów i wikariuszy. Dlatego też pisał: „Biada kapłanom i zakonnikom złego życia, odprawiającym Mszę św. w grzechu, zatroskanym o swe dochody, o honory i przyjemności. Biada, gdy się zamieniają w arkę nieczystości, bo nad nimi zawisł gniew boży jako przekleństwo za zdeptane śluby, za sponiewierane świętości (…). Jeśli u ludzi świeckich zaznacza się wyraźnie zwrot do religijności i życia wewnętrznego, o ileż więcej musi to mieć miejsce u kapłana – zakonnika, obowiązanego już przez śluby i święcenia kapłańskie do dążenia do wyższej doskonałości. Dziś więcej niż kiedykolwiek wymaga się od kapłana owej *sanctitatis vitae et morum*. Trzeba więcej się skupiać koło ołtarza i tabernakulum, by stamtąd odchodzić z błyskiem życia i światła bożego”14. Kardynał Hlond, aby uwrażliwić kapłanów na godne sprawowanie Eucharystii organizował dla nich rekolekcje, wydawał Listy pasterskie oraz dawał przykład swym osobistym umiłowaniem oraz ogromnym zaangażowaniem w rozwijanie swego wewnętrznego życia Eucharystycznego.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Wielkie wpływ na Eucharystyczną dojrzałość duchową wywarła na salezjaninie Hlondzie wizja założyciela tegoż zakonu – św. Jana Bosko. Św. patrząc w przyszłość czasów ujrzał ciężkie chwile zmagań Kościoła. W pewnym momencie nawet zdawało się, iż łódź Piotrowa miotana wichrami przeciwności zatonie. Jednak wtedy to z odmętów morskich wyłoniły się dwie kolumny. Na jednej z nich wznosiła się Niepokalanie Poczęta z napisem: „Auxilium Christianorum". Nad drugą kolumną widniała Przenajświętsza Hostia, a nad nią napis: „Salus credentium". Łódź Piotrowa oparłszy się o obie kolumny, wyszła zwycięsko z szalejącej burzy, rozgramiając przy tym nieprzyjaciół. Ta właśnie wizja była często rozważana przez duchowych synów św. Jana Bosko. August Hlond doskonale zrozumiał, że w życiu społecznym jak i osobistym kult Maryi oraz Eucharystii, są główną podstawą utrwalenia pobożności. Wiedział, że dzięki tym dwom filarom można odnieść zwycięstwo nad siłami ciemności. Uświadamiał sobie, iż potomstwo Niewiasty posilające się duchowym pokarmem, jakim jest Eucharystia zmiażdży głowę antychrystowi, który w szczególny sposób objawia się pod postacią: bezbożnych systemów politycznych, liberalizmu, postmodernizmu, relatywizmu oraz oziębłości religijnej. Prymas Polski kochał ludzi miłością pochodzącą od samego Chrystusa. Dlatego też usilnie się starał, aby ich jak najwięcej doprowadzić do Kościoła a co za tym idzie do Chrystusa a przez Niego do zbawienia. Pragnął gorąco, aby katolicy rozwijali się duchowo poprzez ożywione życie Eucharystią.

Wyświęcony na kapłana w swych egzortach nawoływał młodzież do częstej Komunii św. oraz do refleksji nad Eucharystią. Będąc już administratorem apostolskim na Śląsku, swoim umiłowanym diecezjanom wskazywał Eucharystię jako źródło mocy w trudnościach i przeciwnościach życia. Pisał: „‹‹Pożądaniem pożądałem pożywać tę Paschę z wami››. Wielkim pragnieniem pragnąłem dla Śląska tej biesiady i dziś ją wam zastawiam, wzywając do niej wszystkich. Wszyscy do niej zasiądźcie i ukarmijcie się Barankiem Bożym i Jego duchem, a w mocy Jego chodźcie przez wszystkie dni żywota swojego"15.

Następnie już jako Prymas Polski czynił to samo w swoich przemówieniach, orędziach i listach: „Bo też bez życia eucharystycznego katolicyzm jest płytki i jałowy. Obojętność i zimny, subtelny jansenizm obniża ducha tych parafji, w których ogół katolików poprzestaje na Komunji świętej wielkanocnej. Więcej aniżeli około obrazów i ołtarzy skupiać się powinna parafja z proboszczem naokoło tabernakulum (…). Eucharystja musi stać się częstym, codziennym pokarmem dusz (…). Godzina święta, Straż honorowa, wogóle cześć Najświętszego Serca Jezusowego powinny wymieść z naszego życia religijnego resztki zastoju i ospałości"16. Będąc gorliwym o chwałę Najświętszego Sakramentu, zastrzegł sobie konsekrację kościołów w obrębie swych archidiecezji. Dlatego też z pełną gorliwością zachowywał w przededniu każdej konsekracji przepisane posty, zachęcając do tego samego wiernych. Konsekrując kościoły nie baczył na pogodę, lecz odprawiał wszystkie długie i nużące ceremonie z wielką dokładnością17. Tym samym dawał przykład posługi wiernym i kapłanom.

Wychodził z założenia, iż Najświętsza Ofiara winna być słońcem kapłana i zdrojem, z którego wierni czerpać winni potrzebne łaski. „W parafjach o natężonem życiu nadprzyrodzonem jakież znamienne a zarazem wzruszające jest skupienie się parafjan naokoło proboszcza w czasie Ofiary Mszy Świętej! Nie w roli widzów, niemych świadków, bezmyślnych uczestników i przygodnych słuchaczy ‹‹są›› na Mszy Świętej. W takiej parafji wierni znają układ Mszy świętej, zdają sobie sprawę z poszczególnych jej części, łączą się z kapłanem, z jego modlitwami i intencjami, biorą głęboki udział w obrzędach i przeżywają je"18. Mszę św. kard. Hlond odprawiał codziennie, przygotowując się do niej niezmiernie starannie. Od-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

prawiał rozmyślanie i specjalne modlitwy przed Mszą Świętą. Po jej zakończeniu pozostawał w kościele dłuższy czas adorując Jezusa, Króla Miłości. Czynił podobnie jak św. Ojciec Pio, który tak mówił o swoim przeżywaniu mistycznym Mszy św.: „Po odprawieniu Najświętszej Ofiary zatrzymałem się na chwilę z Jezusem, żeby odmówić dziękczynienie. O, jakże słodka była rozmowa prowadzona tego ranka w atmosferze raju!... Serce Jezusa i moje, jeśli mogę tak wyrazić się, połączyły się razem. Od tego momentu nie istniały dwa bijące serca, lecz tylko jedno. Moje serce zniknęło, tak jak kropla wody ginie w morzu”19. Nie omieszkał również by Towarzystwo, którego był założycielem szczególny nacisk kładło wśród swych członków na umiłowanie Eucharystii oraz na szerzenie jej kultu. „Poza tym będą członkowie Towarzystwa słowem i piórem szerzyli wszędzie znajomość Mszy świętej w tym celu, by wierni przejęci znaczeniem i wielkością Najświętszej Ofiary, uczestniczyli w niej możliwie codziennie i z największą korzyścią”20. To żarliwe umiłowanie Eucharystii zostało nagrodzone pięknymi słowami wypowiedzianymi przez Namiestnika Jezusa Chrystusa w osobie Piusa XI: „Podoba mi się ta piękna i mądra inicjatywa kardynała A. Hlonda. Radujemy się z tego niezmiernie i błogosławimy temu posłannictwu. Wierzymy, że realizacja tego posłannictwa zleje obfitość łaski na nowe Zgromadzenie”21.

Innym ważnym wyróżnieniem jakie otrzymał od Ojca Świętego było zlecenie mu zastępstwa na Krajowym Kongresie Eucharystycznym w Lublanie w charakterze papieskiego legata. Aby jak najlepiej wywiązać się z tego zadania, przygotowywał bardzo starannie swe przemówienie oraz w konsekwencji wygłosił je w języku słoweńskim. Mówił tam: „Zgotowaliście wielką radość Królowi Eucharystycznemu, czcząc Go w głębi serc przez te nieprzeliczone Komunie święte i adoracje dzienne oraz całonocne, a zarazem wielbiąc Go publicznie przez te wspaniałe a tak skupione nabożeństwa, przez te masowe i rozmodlone procesje, przez ten oficjalny, a budujący udział królewskich władz państwowych (…). Nigdy nie powinien się kończyć wasz kongres z Chrystusem; nie powinno być kresu waszemu z Chrystusem spotkaniu. Nie rozstawajcie się z Nim! Trzeba z Jezusem pozostać i przy Nim wytrwać. Nie powinna się rozsypywać ta procesja eucharystyczna, w której tworzyliście razem wielką monstrancję, niosącą żywego Jezusa. Noście Go dalej po rynkach i zaułkach życia, w czystości swego serca i ciała. Ponieście Go w święte progi życia rodzinnego, w wielkie posłannictwo społeczne, w swój dzień roboczy, w swą radość i smutek. Słowem i przykładem podawajcie Go swym dzieciom i młodzieży. W miłości i trosce życzliwej nieście Go braciom i siostrom, katolikom i innowiercom, podawajcie Go ojczyźnie i światu przez zapobiegliwe czyny świętego apostolstwa, przez wzniosłą misję Akcji Katolickiej, przez zdobywczy cud katolickiej inicjatywy i przedsiębiorczości. A chcąc Chrystusem obdzielać i uszczęśliwiać innych, łączcie się z Nim bezustannie w modlitwie, w sakramencie pokuty, we Mszy świętej, w codziennej Komunii świętej, w katolickiej karności wobec Biskupów, a jedności niezachwianej z Jego Namiestnikiem na ziemi (…). Niech w mocy tej tajemnicy Pańskiego Ciała i Krwi ustąpi z nas to, co grzeszne i Bogu się sprzeciwiające. Niech całemu naszemu życiu władczo przewodzi Chrystus, aby w sercach, rodzinach i w całym Państwie błyszczał ów zwycięski znak Królestwa bożego: Pax Chriati in Regno Christi!”22.

Prymas Hlond był gorącym czcicielem Najświętszego Serca Pana Jezusa. Dlatego też pragnął, aby każda polska rodzina poświęciła się Sercu Bożemu. Po wojnie nie szczędził wysiłków, by cała Polska, poszczególne diecezje i parafie poświęciły się Sercu Pana Jezusa.

Kult Najświętszego Serca Pana Jezusa jest związany z nazwiskiem francuskiej zakonnicy św. Małgorzaty Marii Alacoque (1647-1690). Podczas czterech objawień Chrystus zażądał publicznej czci dla Swego Serca, obiecując czcicielom szczególne łaski. Podczas pierwszego objawienia Chrystus powiedział: „Moje Boże Serce płonie tak silną miłością ku lu-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

dziom (…), że nie mogę już dłużej utrzymać w sobie tych gorejących płomieni miłosierdzia, pragnę, aby rozprzestrzeniły się one za twoim pośrednictwem, i pragnę ukazać się ludziom, by wzbogacić ich swoimi skarbami, które przed tobą odkryję, a które zawierają uświęcające i zbawcze łaski konieczne dla ocalenia ich przed otchłanią potępienia”23. W drugim objawieniu padają znamienne słowa: „Chrystus pragnie więc, ażeby ci, którzy zechcą oddać mu całą swoją miłość, cześć i chwałę, zostali hojnie obdarzeni skarbami Boskiego Serca (…). Gdziekolwiek wizerunek ten będzie wystawiony i czczony, On rozsieje tam swe łaski i błogosławieństwa. Kult ten to jak gdyby ostateczna próba Jego miłości, która pragnie pomóc ludziom na progu końca świata uwolnić się spod władzy szatana, aby mógł on zostać zniszczony”24. Podczas trzeciego objawienia Zbawiciel zażądał od Małgorzaty szerzenia kultu zadośćuczynienia za grzechy, szczególnie w czwartkowe wieczory podczas Godziny Świętej, a także częstym przystępowaniem do Stołu Pańskiego w każdy pierwszy piątek miesiąca. Czwarte objawienie zawiera żądanie, aby pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała stał się dniem szczególnej czci dla Serca Jezusa Chrystusa. Oprócz tych objawień Zbawiciel złożył wielką obietnicę: „W nieskończonym miłosierdziu mego Serca obiecuję, ci, iż Jego wszechmocna miłość udzieli łaski ostatecznego pojednania wszystkim tym, którzy przystąpią do Komunii Świętej przez dziewięć kolejnych pierwszych piątków miesiąca, tak że nie umrą oni w stanie mojej niełaski ani też pozbawieni sakramentów, a Ono (moje Serce) będzie dla nich bezpieczną ucieczką w godzinę ich śmierci”25.

Ukoronowaniem publicznego kultu Najświętszego Serca było ustanowienie liturgicznego Święta Chrystusa Króla. W 1925 roku Papież Pius XI zarządził, iż będzie ono obchodzone w ostatnią niedzielę października. Kult Eucharystycznego Serca Jezusa opiera się na tym prostym stwierdzeniu: to właśnie w Eucharystii Serce Jezusa jest dziś najbliżej nas. To w Eucharystii On w sposób najgłębszy łączy się z nami a my z Nim.

To właśnie z kultu Serca Bożego Prymas czerpał siłę, która go uzdalniała do czynów, którymi zadziwił kraj, zagranicę a czasami nawet Ojca Świętego. „Skąd sercu Prymasa Augusta Hlonda przyszła moc duszowładna, co przywiązała ku niemu miliony serc w kraju i na szlakach wychodźstwa? ‹‹Płynęła ona z Boskiego Serca Jezusowego. Jemu to zgasły Książę Kościoła od najwcześniejszej młodości zbudował w sercu swoim tron chwały i czujnej miłości. Konieczność i pożyteczność Jego czci w Polsce najlepiej rozumiał. Toteż miłowanie Boskiego Serca przelewało się z serca Prymasa na naród i Rzeczypospolitą i doprowadziło ją aż do progu poświęcenia się Polski nieskończenie miłosiernemu Sercu Boskiego Zbawiciela›› (z mowy żałobnej bpa K. Kowalskiego)”26.

Wszystko to czynił Prymas z miłości do swej ojczyzny. Był przekonany, że Chrystus chce jak najlepiej dla każdego narodu, iż pragnie pokoju i braterstwa. Dlatego też tak mówił: „Ażeby Polska spełnić mogła swoje dziejowe zadanie polityczne, musi sama być w duszy zdrowa i silna. A uzdrowienie z obecnych chorób moralnych możliwe jest tylko przez powrót do czystej myśli Chrystusowej. Żadne inne recepty zagraniczne nic tu nie pomogą (…). Polska katolicka zdrowa i silna ideą Chrystusową będzie potężnym łącznikiem Zachodu ze Wschodem”27. Były to wielkie słowa, od których po dziś dzień bije nadzieja na „wielką” Polskę. Jednak „wielką” nie koniecznie w oczach ziemskich mocarstw, lecz w oczach Stwórcy Wszechświata. Prymas wiedział, że uzdrowienie sytuacji moralnej jest tylko możliwe dzięki całkowitemu oddaniu się pod opiekę Chrystusa i Jego Matki. Chciał, aby jego kraj istniał na przestrzeni dziejów w spokoju i ciszy. Poprzez to jego obywatele byliby ludźmi bardzo szczęśliwymi, a nie miotanymi troskami wywołanymi przez materialistyczne podejście do życia. Wiedział, jak pokazała wielokrotnie historia, iż imperia, które odeszły od Boga lub wiodły swych obywateli ku niemoralności – wszystkie one prędzej czy później upadły.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Nie chciał, aby spotkało to ukochaną Polską. Pragnął aby Polska była pochodnią przed Tronem Bożym, aby inne państwa patrzyły na nią i widziały jej oddanie Bogu. Jak mówią słowa pieśni „Te Deum": „Tobie Panie zaufałem, nie zawstydzę się na wieki".

August kard. Hlond był realistą i widział, co wokoło się dzieje i co zagraża Polsce: bezbożny komunizm, niemoralność, relatywizm i liberalizm. „Liturgja wprowadza nas w rozważanie Męki Pańskiej i największego szaleństwa, jakiego się człowiek dopuścił, zabijając swego boskiego Odkupiciela. Niestety, ta walka z Chrystusem nie wygasła z Jego ofiarą na Kalwarji, lecz wybuchła na nowo, gdy po zesłaniu Ducha Świętego rozpoczął się zwycięski pochód Jego krzyża przez świat. W naszych czasach rozpętała się ona z niebywałą srogością. Bezbożnicy wszelkich krajów chcieliby na szczytach pychy człowieczej urządzić nową Golgotę, wystawić tam na szyderstwa Chrystusa, żyjącego w swym Kościele, a potem skończyć na zawsze z Nim, z Jego Imieniem, z Jego Ewangelją, z Jego wpływem na życie ludów i na ducha dziejów (…). Takie są zamierzenia nie tylko bolszewików i bezbożników sowieckich. Takie cele nęcą wolnomyślicieli, racjonalistów, wolnomularstwo, wyznawców ateistycznego materialjzmu, bezwyznaniowców. Te chwile gotuje laicyzm, który już dziś z wszystkich dziedzin życia zdziera znamiona i ślady religijne. Do tego zmierzają te filozofje i teorje, które ani w dziedzinie społecznej, ani w życiu publicznym nie uznają powagi prawa bożego. Nad tym już dziś pracują szerzyciele zepsucia i bezwstydu, niszczyciele rodziny, sekty, wrogowie Kościoła"28. Dlatego z pełną stanowczością stwierdził: „Lecz kiedy przyjdzie do ostatecznej rozprawy, okaże się, że wszystko przegrupuje się w walkę Kościoła z komunizmem. I jedynie Kościół oprze się tej walce. Bo tam komunizm nie ostoi się, gdzie spotka dusze zdrowe, chrześcijańskie. Gdzie spotka dusze spoganione – tam się zagnieździ"29. Ratunek widział w Kościele, dlatego że: „Kościół jest budowniczym świata, ale w znaczeniu Pawłowym bo wznosi w nim ‹‹budowanie››, które ‹‹rośnie w Kościół święty w Panu››. Jest stróżem narodów, ale w dziedzinie sumienia. Jest wodzem, ale wodzem duchowym, kształtującym stosunek między postępem doczesnym a nadprzyrodzoną kulturą duszy. Rządzi ludami, ale w tym zakresie spraw, który Chrystus objął posłannictwem swego Królestwa. Nie bierze więc Kościół udziału w technicznej przebudowie społeczeństw, w przeobrażeniach politycznych, w walkach o władzę. Nie wdaję się ani w treść, ani w tok doczesnych waśni i nieporozumień, które różnią społeczeństwa i narody. Jedyny spór i to spór wielki, odwieczny, jaki prowadzi, to spór o Boga, Jego naukę i prawo, o wiarę, o sumienie"30. Widać tu wyraźną odpowiedź, dlaczego Prymas tak bardzo zabiegał o ożywione życie Eucharystyczne rodaków. Pragnął też aby Polska uznała Chrystusa jako swego Króla, gdyż wtedy szatan nie miałby nad nią takiego wpływu. Pisał: „Bo prawdziwe odrodzenie nasze dopiero się wtedy dokona, gdy Eucharystia przeniknie religijność duszy polskiej, stając się jej modlitwą i rozmyślaniem, życiem i pokarmem"31. Eucharystia ma szczególną moc przemieniania ludzkich serc. Z Eucharystii wiele milionów dusz czerpało i czerpie siłę do walki z własnymi słabościami i grzechami. „Raz jeszcze przemówiły stamtąd do całego świata zdrowie, siła i zbawienie, promieniujące z Eucharystii tak, jak przemawiają one codziennie do dusz milionów katolików praktykujących"32. Prymas był przekonany, że gdyby te rzesze były większe to wtedy w Polsce dokonałoby się cudowne odrodzenie moralne i religijne.

By ratować ojczyznę Prymas podejmował wiele duchowych kroków. Będąc gorącym orędownikiem kultu Najświętszego Serca Jezusowego, poświęcił Jemu cały Górny Śląsk. Wielce wymowne są słowa tego Aktu: „Najsłodszy Jezu, nasz Boże i Odkupicielu! W najgłębszej pokorze upadamy przed Twym wiecznym Majestatem, jako dzieci Twoje i poddani,

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

aby Twemu Najczcigodniejszemu Sercu złożyć publiczny i najuniżeńszy hołd. Z głębi duszy dziękujemy Ci za wszystkie łaski duchowe i doczesne a szczególną podziękę składamy Ci za wielkie zmiłowanie okazane naszej Ojczyźnie. Przepraszamy Cię za wszystkie grzechy i złości nasze. Chcemy, abyś posiadł wszystkie nasze serca i rodziny. Chcemy Królestwa Twego w naszym ustroju społecznym i całym życiu publicznym. Pragniemy, aby nasza ziemia śląska była zawsze wierną córą Twego Serca i przedmiotem Twego szczególnego umiłowania.

I dlatego stajemy dziś przed Tobą, o Jezu, aby wiecznym przymierzem oddać Ci się na wierną służbę. W tej myśli poświęcamy uroczyście i na zawsze Najświętszemu Sercu Twemu siebie samych, nasze rodziny, parafie i gminy. Poświęcamy Ci nasze wioski i miasta i powiaty. Poświęcamy Ci nieodwołalnie nasz cały Polski Górny Śląsk z jego ludem, duchowieństwem i władzami. Miej nas w Swej szczególnej opiece i błogosław wszystkie stany. Pracę Kościoła Twego zasilaj bogactwem Twej łaski, ku umocnieniu dobrych a oświeceniu oziębłych i błądzących. Powstrzymaj grożący nam zalew zła. Wzmocnij i oświeć nas, o słodki Jezu, abyśmy porzuciwszy waśnie i samolubne zamiary, wybrnęli z niedoli i niemocy obecnych czasów. Prowadź nas drogą jasnej przyszłości i panuj nam zawsze łaskawie, o Najświętsze Serce Jezusa, za życia naszego i w Królestwie Twej wiecznej chwały. Amen”33.

Gdy Ojciec Święty Pius XI zarządził w całym Kościele przebłagalną modlitwę za grzechy świata, Prymas z całą gorliwością wydał w tej sprawie szczegółowe zarządzenie. „W szczególności zarządzam w myśl Encykliki ‹‹Przynagleni miłością Chrystusową››:

l) w myśl objawień w Paray-le-Monial odbędzie się w nocy poprzedzającej tegoroczną uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego adoracja Przenajświętszego Sakramentu, wystawionego w monstrancji (…).

2) Tegoroczna uroczystość Najśw. Serca Jezusowego, którą zgodnie z wolą Zbawiciela obchodzić należy *ipsa die*, powinna skupić jak największe rzesze wiernych na Mszach świętych i u Stołu Pańskiego (…).

Po nabożeństwie przedpołudniowym i przy wieczornym odmówi się litanię do Boskiego Serca z aktem zadośćuczynienia (…).

3) Przez całą oktawę Serca Jezusowego zachęcać należy wiernych do słuchania Mszy Świętych i przyjmowania Komunii Świętej (…).

4) Całą oktawę Serca Jezusowego spędzić należy w duchu skupienia i pokuty, unikając wszelkich zabaw, przedstawień teatralnych, wesel itd. Według polecenia Ojca św. niech przez tę oktawę wszyscy ograniczą swój stół i swój tryb życia i niech dają biednym codzienną jałmużnę.

5) Wszelkie modlitwy, pokuty, ofiary i jałmużny ofiarować należy Najśw. Sercu Jezusowemu jako przebłaganie za grzechy świata, dla odwrócenia od niego chłosty Bożej i ku wyjednaniu duszom nie tylko nawrócenia się do Boga, ale także łaski głębokiego życia wewnętrznego.

6) Zalecam przy tej sposobności jak najgoręcej szerzenie nabożeństwa do Boskiego Serca i wszelkie praktyki, którymi Kościół to Serce Najświętsze czcić poleca. A przede wszystkim pragnę:

a) aby po wszystkich parafiach zaprowadzono praktykę pierwszych piątków i ‹‹Straż Honorową››;

b) by nie tylko w kościołach i kaplicach zakonnych, lecz także w kościołach parafialnych odbywała się w nocy z pierwszego czwartku na pierwszy piątek miesiąca „Godzina święta”;

c) by na wzór nabożeństwa majowego odprawiano po kościołach w miesiącu czerwcu co-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

dzienne nabożeństwo ku czci Boskiego Serca;
d) by zachęcano wiernych do codziennego słuchania Mszy Świętej i do codziennej Komunii Świętej;
e) by im umożliwiano w ciągu dnia odwiedzanie Najświętszego Sakramentu;
f) by gorliwiej szerzono zbawienną praktykę ‹‹Intronizacji››.

Przez Najświętsze Serce Jezusowe, oddamy świat z powrotem Bogu, jeżeli się sami przez to Boskie Serce uświęcimy w nieskalanym duchu Ewangelii”34. Widać tu, poprzez różnorakie formy liturgii, jak bardzo zależało Słudze Bożemu Augustowi Hlondowi, aby trafić do serc jak największej rzeszy wiernych. Jednak wszystko to oparte było głównie o Eucharystię oraz oddanie się pod opiekę Boskiemu Sercu. Chciał przez to, aby w kraju zapanowała miłość jako największa ze wszystkich cnót. Pisał: „W imię Boże pod znakiem Chrystusa Króla ruszamy na tę świętą i pokojową wyprawę apostolską. Włóżmy zbroję wiary. Dopełnijmy w duszach nadprzyrodzonego życia. Dostojnością moralną uświęćmy każdy krok. Miłością poszerzmy serca. Śmiało i ofiarnie idźmy na apostolstwo prawdy, by Polskę uzdolnić do wielkości i do przewodniczenia w wykuwaniu ducha powojennego świata”35.

Wiedział, że Chrystus oddając swe Serce człowiekowi, oczekuje, aby ten uczynił to samo. Dlatego też uczestnicząc w Międzynarodowym Kongresie Chrystusa Króla w Poznaniu wygłosił wymowne ślubowanie: „Ślubujemy..., że chcemy urzeczywistnić Królestwo Chrystusowe w naszych sercach, w naszych stosunkach i w ustrojach społecznych państw, kulturę swych narodów ożywiać ideą Chrystusa i odżywczym działaniem Ewangelii.
Nie uznajemy chrześcijaństwa bez Boskiego odrodzenia, nie chcemy religii bez Ewangelii ani Wiary bez Kościoła, ani Kościoła bez hierarchii, ani katolicyzmu bez apostolskiego laikatu.

Łączymy się z każdym wypadem katolickiej ofensywy. Solidaryzujemy się z męstwem wyznawców Chrystusa i z bohaterstwem jego męczenników. Ludom przeżywającym kalwarię wiary niesiemy bratnie pozdrowienie i zapewnienie, że nie zawiedziemy, gdy zawezwą nas do pracy przy odbudowie świątyń i ołtarzy. Ojcu Świętemu deklarujemy bezwzględną uległość. Wiernie służyć będziemy wielkości państw i szczęściu narodów. Czynem ludzi Akcji Katolickiej budować chcemy nowe czasy. Do ludów świata zwracamy się z apelem, by się ostatecznie i bezwarunkowo zdecydowały na Boga i bez kompromisów oddzieliły się od ruchów bezbożniczych i neopogańskich”36.

Ze szczególną miłością Prymas darzył Nabożeństwo czerwcowe, gdyż w sposób doskonały jest ono ofiarowane Sercu Jezusa. Chciał kardynał, aby z tego Serca wierni jak najwięcej brali łask. Z serca pochodzi też miłość i „ta miłość jest przedmiotem niewidzialnym i nadnaturalnym nabożeństwa do Najsłodszego Serca Jezusowego. Ta miłość właśnie jest słońcem duszy, z którego wychodzą różne promienie, jak pokora, pobożność, czystość: ta miłość jest ogniskiem, które rozgrzewa ludzkość za pomocą swego płomienia i swej potęgi nadnaturalnej. Ta miłość jest początkiem i źródłem całego życia Boskiego i człowieczego Pana Jezusa: z niej wypływa wszystko to, co podziwiamy w Słowie Wcielonym w porządku ducha i materii”37. Pragnął, aby w tym miesiącu w sposób szczególny rozmyślali wierni nad trzema darami Serca Jezusa: Eucharystią, Najświętszą Maryją Panną oraz Kościołem. Ważnym było też, aby refleksja, jaka się zrodzi nie była martwą, lecz aby wnioski obróciły się w konkretne czyny duchowe. „Lecz rozmyślanie musi iść w parze z naśladowaniem. Potrzeba, innymi słowy, usiłować wszelkimi sposobami, aby się życie nasze i wszystkiej jego objawy przejęły gorliwością i miłością Pana Jezusa, Jego duchem poświęcenia, Jego czystością, łagodnością, pokorą itd. *Probatio dilectionis exhibitio est operis*, mówi św. Grzegorz Wielki.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

To znaczy: prawdziwa miłość objawia się w uczynkach, a do nich zaliczamy modlitwę i jałmużnę. Modlitwy twoje i jałmużny twoje wstąpiły na pamięć przed oczyma Bożymi, powiedział niegdyś anioł rotmistrzowi Korneliuszowi (Dz 10,4), który z całą rodziną i z wszystkimi swoimi poddanymi i przyjaciółmi dostąpił łaski wiary i wiecznego zbawienia. Uczcijmy więc w tym miesiącu Najsł. Serce Pana Jezusa: nasze modlitwy niech będą gorliwsze niż kiedykolwiek, jałmużna obfitsza, a Pan Bóg ześle swe łaski i błogosławieństwa na nas, na nasze rodziny i na osoby nam drogie”38.

Ważną rolę w życiu Prymasa Polski odgrywały Kongresy Eucharystyczne. Brał w nich chętnie udział, chociaż niektóre kosztowały go dużo wysiłku z powodu znacznej odległości (np. Kongres w Argentynie). Przemawiając na Kongresie w Lublanie zarysował cele takowych spotkań. Po pierwsze widział w nich źródło spotęgowania wiary i życia Eucharystycznego – nadprzyrodzonego w jednostkach. Drugim celem było wzmożenie życia chrześcijańskiego w dziedzinie publicznej i społecznej. Każdy chrześcijanin jest odpowiedzialny za dary, którymi obdarzył go Bóg. Należy więc je wykorzystywać dla dobra bliźnich. Pisał: „Świat albo się odrodzi, albo zginie. Cały wije się boleśnie w kurczach. Warunki, które się w ciągu ubiegłego stulecia złożyły na odchrześcijanienie życia publicznego, stworzyły tyle nieznośnych krzywd jawnych i trwałych, społecznych i prywatnych, że wytknął je Ojciec Święty historycznymi słowy w wspaniałej encyklice *Quadragesimo Anno*. - To odrodzenie, które świat zbawić może, jest złożone w Bogu i Ewangelii. Zaczynem tego odrodzenia jest Chrystus i Jego Eucharystia. Dlatego to w tylu krajach, z taką wytrwałością i uroczystością podaje Kościół ludom ten zaczyn ewangeliczny, aby cała ludzkość powoli dźwignęła się z niewoli materii do wolności synów bożych i aby stosunki znośne i wiarą unormowane przyczyniły się do szczęścia na ziemi i nie zasłaniały drogi do owej szczęśliwości pełnej i wiecznej, którą nam nasz Pan i Król gotuje u siebie w niebiesiech.

W tym znaczeniu są Kongresy Eucharystyczne zwycięstwami i triumfami Jezusowymi. Pan się raduje, gdy jest dobrze nam, naszym rodzinom, naszym państwom. Nasze i Jego interesy splotły się w jedno”39. Na koniec swego przemówienia nawoływał gorąco: „Otwórzcie Mu swe dusze na oścież w znaczeniu swego duchowego odrodzenia, które jest szczególnym skutkiem Ciała i Krwi Chrystusowej, w znaczeniu wiecznej młodości świętej, o której mowa w owym słowie: *Frumentum electom rum et vinum genninans virgines:* chleb mocnych, wino rodzące dusze czyste”40. August kard. Hlond pragnął również, aby istoty Kongresów nigdy się nie kończyły, lecz aby trwały w sercach ich uczestników. Były to głównie przeżycia duchowe, dlatego ważnym jest, aby pozostały w ludzkich sercach oraz aby wydały „stokrotny owoc”. Na zakończenie Kongresu w Lublanie Prymas Polski wołał (jak już wcześniej cytowano): „Nigdy nie powinien się kończyć wasz kongres z Chrystusem; nie powinno być kresu waszemu z Chrystusem spotkaniu. Nie rozstawajcie się z Nim! Trzeba z Jezusem pozostać i przy Nim wytrwać. Nie powinna się rozsypywać ta procesja eucharystyczna, w której tworzyliście razem wielką monstrancję, niosącą żywego Jezusa. Noście Go dalej po rynkach i zaułkach życia, w czystości swego serca i ciała. Ponieście Go w święte progi życia rodzinnego, w wielkie posłannictwo społeczne, w swój dzień roboczy, w swą radość i smutek. Słowem i przykładem podawajcie Go swym dzieciom i młodzieży. W miłości i trosce życzliwej nieście Go braciom i siostrom, katolikom i innowiercom, podawajcie Go ojczyźnie i światu przez zapobiegliwe czyny świętego apostolstwa, przez wzniosłą misję Akcji Katolickiej, przez zdobywczy cud katolickiej inicjatywy i przedsiębiorczości

A chcąc Chrystusem obdzielać i uszczęśliwiać innych, łączcie się z Nim bezustannie w modlitwie, w sakramencie pokuty, we Mszy świętej, w codziennej Komunii świętej,

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

w katolickiej karności wobec Biskupów, a jedności niezachwianej z Jego Namiestnikiem na ziemi (…). Niech w mocy tej tajemnicy Pańskiego Ciała i Krwi ustąpi z nas to, co grzeszne i Bogu się sprzeciwiające. Niech całemu naszemu życiu władczo przewodzi Chrystus, aby w sercach, rodzinach i w całym Państwie błyszczał ów zwycięski znak Królestwa Bożego: *Pax Chriati in Regno Christi!*"41.

Sługa Boży Prymas Polski August kard. Hlond żywił szczególną cześć do Jezusa Eucharystycznego i Jego Serca przez całe swe życie. Nawet w obliczu śmierci chciał zachęcić wiernych, aby przyjmowali często Komunię świętą. Na łożu śmierci zwrócił się do duchownych: „Jutro przyjmę ostatnie namaszczenie, a potem was opuszczę. Proszę mi przynieść jutro Wiatyk z parafialnego kościoła św. Michała. Proszę przyjść w procesji, w której mogą wziąć udział kapituła, duchowieństwo i wierni. Niechaj lud wie, że kardynał prymas przygotowuje się na śmierć, aby się nie lękał przyjmować sakramentów świętych (…). Przed drzwiami szpitala dały się słyszeć dzwonki. To Chrystus przychodził, aby swego dobrego, wiernego i roztropnego sługę pokrzepić na drogę wieczności"42. Tak umierał jeden z najwierniejszych sług Kościoła. Będąc Księciem Kościoła, co do ciała, żył przez całe życie jak zakonnik. Z czego więc czerpał taką siłę, iż nawet jego gorliwość duchowa była zauważana przez Papieży? Odpowiedź jest tylko jedna: Chrystus obiecał tym, którzy będą Go czcili, iż zejdą z tego świata opatrzenia sakramentami św. oraz w wielkiej Jego łasce. Kardynał Hlond miłował Chrystusa całym swym sercem – oddał swe serce, Sercu Jezusowemu. Każdego też dnia przyjmował do swego serca Chrystusa Eucharystycznego. Tym samym dał przykład duchowy jak powinien żyć i umierać chrześcijanin. Na łożu śmierci powiedział: „Zawsze pracowałem dla Kościoła świętego, dla rozszerzenia Królestwa Bożego, dla Polski, dla dobra narodu polskiego. Byłem zawsze wiernym synem Kościoła świętego i sumiennie wypełniałem zlecenia Ojca Świętego, bo widziałem w nim zastępcę Chrystusa na ziemi. Zawsze kochałem Polskę i będę się w niebie za nią modlił"43. Możemy być szczęśliwi, że Opatrzność Boża dała Polsce takiego Prymasa. Zostawił on nam bogaty testament duchowy, z którego powinniśmy chętnie korzystać. Tym bogactwem jest Chrystus Eucharystyczny i Jego Serce, z którego biją ogromne pokłady miłosierdzia. Dziękując Bogu za Prymasa Hlonda, winniśmy wstawiać się do Niego, aby ten wierny sługa, został niebawem wyniesiony do chwały świętych. Prymasie Auguście, módl się za naszą ukochaną ojczyzną – Polską. Amen.

W pięćdziesiątą rocznicę śmierci Augusta kard. Hlonda, 22 października 1998 r. w rzymskim kościele św. Stanisława Biskupa i Męczennika została odprawiona Msza św. w intencji beatyfikacji Sługi Bożego. Dochodzenie kanoniczne dotyczące świętości życia i heroiczności cnót Augusta kard. Hlonda zostało uroczyście zamknięte w obecności Prymasa Polski Józefa kard. Glempa w bazylice archikatedralnej w Warszawie 21 października 1996 r. Podczas 51 posiedzeń trybunału kościelnego przesłuchano 41 świadków *de visu* oraz 2 świadków *de auditu*. W celu pełniejszego zobrazowania życia i świętości Augusta Hlonda dołączono jeszcze na wniosek wicepostulatorów zeznania pozasądowe osób już nie żyjących złożone pod przysięgą wobec przedstawicieli władz diecezjalnych lub zakonnych. Obecnie w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych trwają prace nad przygotowaniem *Positio causae*. Delatorem sprawy mianowany został o. Ambrosius Eszer OP44.

Na grobie rodziców ks. Augusta Hlonda widnieje następująca inskrypcja: „małżonkowie religijni i cnotliwi wychowali swe dzieci dla Boga i Polski, zgromadzeniu salezjańskiemu dali czterech synów, Śląskowi pierwszego biskupa, Polsce Prymasa, Kościołowi kardynała"45. Natomiast na jego pomniku w Katedrze poznańskiej widnieje oto taki napis:

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

„Oto mąż Boży, wielki duch i szlachetne serce; dobrze czyniąc szedł przez Śląsk – ziemię ojców swoich, Poznań – Gniezno – Warszawę. Z myślą o Rodakach za granicą, do życia powołał Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej. Duchową opieką otoczył Ziemie Odzyskane, pod opieką potężnej Wspomożycielki Wiernych w pokoju i wojnie, na wygnaniu i w więzieniu, chlubnie pełnił posługiwanie biskupie”46.

Ten szlachetny człowiek zachował pokój duszy nawet w obliczu śmierci, gdyż wiedział, że Bóg jest Panem dziejów ziemi.

Przypisy

1 Zob. A.Hlond, Polskie Zaduszki. Przemówienie radiowe – Watykan 04 XI 1939, w: S. Pruś (red.), August kardynał Hlond Prymas Polski. Daj mi dusze. Wybór pism i przemówień 1897 – 1948, Łódź 1979, ss. 214 – 219.
2 J. Konieczny, Sługa Boży kard. August Hlond, L’Osservatore Romano 1(209) 1999, s. 60.
3 B. Kant, Sztygar Bożej kopalni. Obrazki z życia ks. kardynała Augusta Hlonda, Warszawa 1987, s. 208. 212.
4 Tamże, s. 217.
5 Tamże, s. 223.
6 Tamże, s. 226.
7 Tamże, s. 227.
8 Tamże, s. 229n.
9 S. Pruś (red.), August kardynał Hlond Prymas Polski. Z Chrystusem w życie. Okruchy myślowe 1922 – 1948, Łódź 1981, s. 157.
10 W. Necel. J. Konieczny (red.), Kardynał założyciel August Hlond, Poznań 1995, s. 14.
11 B. Kant, dz.cyt., s. 231.
12 Zob. W. Kalinowski. J. Rychlicki, Dogmatyka katolicka, Warszawa 2001; por. G. Koch, Sakramentologia – zbawienie przez sakramenty, Kraków 1999.
13 S. Pruś (red.), August kardynał Hlond Prymas Polski. Z Chrystusem w życie. Okruchy myślowe 1922-1948, Łódź 1981, s. 41.
14 S. Pruś (red.), August kardynał Hlond Prymas Polski. Z Chrystusem w życie. Okruchy myślowe 1922-1948, dz. cyt., s. 68 nn.
15 A. Hlond, List pasterski: O życie katolickie na Śląsku, w: O. Halecki (red.), August kardynał Hlond Prymas Polski. Na straży sumienia narodu, Warszawa 1999, s. 37.
16 A. Hlond, List pasterski: O życiu parafjalnem, Płock 1933, s. 19.
17 Za czasów posługi Prymasowskiej Augusta Hlonda konsekracja kościoła odbywała się w następujący sposób. W wigilię tej uroczystości biskup, duchowieństwo i ludność danej parafii, byli zobowiązani do ścisłego postu. Wieczorem tego dnia przenoszono w procesji z plebani do ustawionego przed kościołem namiotu relikwie śś. męczenników z trzema ziarnami kadzidła i dokumentem pergaminowym podpisanym przez biskupa. Przed relikwiami duchowieństwo odmawiało brewiarz. Rano biskup ubierał się w szaty pontyfikalne, odmawiał siedem Psalmów pokutnych. Potem obchodził trzykrotnie kościół pokrapiając jego ściany zewnętrzne wodą święconą. Za każdym razem zatrzymywał się przed zamkniętymi drzwiami, uderzał w nie pastorałem mówiąc: „Otwórzcie bramy … albowiem wejdzie Król chwały”. Na te słowa diakon pytał się zamknięty w kościele: „Któż jest ów Król chwały?” Biskup odpowiadał: „Pan mocny i możny … Pan zastępów, ten ci jest Król chwały”, następnie asystujący duchowni i lud wołali: „Otwórzcie!” Wówczas otwierano drzwi, a biskup wraz z otoczeniem wchodził do środka, czyniąc pastorałem na jego progu znak krzyża i pozdrawiał nowy dom Boży słowami: „Pokój temu domowi”. Następnie biskup na środku kościoła upadał na kolana i śpiewał hymn: „Przyjdź Duchu Stworzycielu” (*Veni Sancte Spiritus*), a po nim litanię do wszystkich świętych. Następnie służba liturgiczna posy-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

pywała posadzkę popiołem w kształt krzyża, gdyż biskup kreślił końcem pastorału na niej litery alfabetu łacińskiego i greckiego. Był to symbol Kościoła jako społeczności wszystkich narodów. Po tej ceremonii biskup zbliżał się do ołtarza i poświęca tzw. wodę gregoriańską (woda zmieszana z winem, solą i popiołem – sól jest symbolem nieśmiertelności duszy, popiół śmiertelnego ciała ludzkiego, wino Boskiej a woda ludzkiej natury Chrystusa). Następnie biskup szedł ku drzwiom głównym i czynił na nich pastorałem dwa krzyże – jeden na dole drugi u góry. Wtedy też wracał do ołtarza, maczał wielki palec w wodzie gregoriańskiej i znaczył na środku i po rogach ołtarza pięć krzyży, obchodził ołtarz siedem razy i pokrapiał go tą wodą. W końcu szedł przez środek kościoła ku drzwiom i w poprzek od ściany do ściany, dokonując pokropienia posadzki. Następnie w procesji wnosi się z namiotu relikwie obnosząc je dookoła kościoła. Procesja zatrzymywała się przed drzwiami, które biskup namaszczał chrysmem św. po czym wchodził do kościoła i składał relikwie na ołtarzu. Tu biskup namaszczał grób (sepulcrum), składał w nim relikwie, okadzał je, namaszczał pokrywę grobu, przykrywał nią grób i przymocowywał cementem. Następnie namaszczał olejem katechumenów i chrysmem św. pięć krzyżyków wyżłobionych na mensie i okadzał ołtarz. Po tym biskup zwracał się ku ścianom kościoła i namaszczał na nich wymalowane dwanaście krzyży. Wracał do ołtarza, wkładał w wydrążenia owych pięciu krzyży po pięć ziaren kadzidła i umieszczał na nich krzyże woskowe, które zostają zapalone. Jest to symbol pobożności i żarliwości, z jaką powinniśmy uczestniczyć we Mszy św. W końcu namaszczał biskup przednią część ołtarza i cztery jego rogi chrysmem św. po czym nakrywano ołtarz trzema obrusami, stawiano na nim krzyż i rozpoczynano pierwszą ofiarę Mszy św. Zob. G. Szmyd, Liturgika katolicka, Lwów 1934, ss. 55-57.

18 A. Hlond, List pasterski: O życiu parafjalnem, dz. cyt., s. 18.

19 Ojciec Pio, Miłość do Eucharystii, Niedziela 18 IX 2005, 38, XLVIII, s. 16.

20 W. Necel. J. Konieczny (red.), Kardynał założyciel August Hlond, Poznań 1995, s. 41.

21 Tamże, s. 41n.

22 A. Hlond, Przemówienie na zakończenie Kongresu Eucharystycznego w Lublanie. Dnia 30 czerwca 1935, w: http://www.tchr.org/ahlond/druki/prymas/1935/19350016.htm

23 G. Vignelli, W Nim złożyć wszelką nadzieję, Kraków 2004, s.23.

24 Tamże, s. 24.

25 Tamże, s. 26.

26 W. Necel. J. Konieczny (red.), Kardynał założyciel August Hlond, dz. cyt., s. 42n.

27 Wywiad u ks. Prymasa. 2.11.1926, w: http://www.tchr.org/ahlond/druki/prymas/1926/19260008.htm

28 A. Hlond, O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem, w: O. Halecki (red.), August kardynał Hlond Prymas Polski. Na straży sumienia narodu, Warszawa 1999, s. 38.40.

29 A. Hlond, Przemówienie końcowe podczas akademii ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu, w: http://www.tchr.org/ahlond/druki/prymas/1930/19300013.htm

30 A. Hlond, O zadaniach katolicyzmu wobec … dz. cyt., w: O. Halecki (red.), dz. cyt., s. 43. Warto w tym momencie zwrócić uwagę na dalekowzroczność Prymasa. Tak jakby przewidywał, iż Kościół za czasów komunizmu będzie oskarżany bezpodstawnie o mieszanie się do polityki, o to, że chce sięgnąć po władzę. Dlatego w swych słowach wyjaśnia istotę posłannictwa Kościoła, iż jest to posłannictwo czysto duchowe. Jednak patrząc na Jezusa Chrystusa, który przyszedł, aby zbawić ludzkość od grzechów, widać podobne niezrozumienie. Jego przeciwnicy obawiali się, że przejmie on władzę polityczną i sprowadzi na nich gniew Cesarstwa Rzymskiego. Chrystus jednak ostrzegł swych wyznawców, że ich też będą prześladować. I tak działo się na przestrzeni wieków. Szczególnie w XX w. komuniści wszczęli gorącą walkę z Kościołem, oskarżając go o uprawianie polityki, o chęć władzy politycznej, nie rozumiejąc, iż Kościół ma duchowe posłannictwo powierzone mu przez Chrystusa. Trafnie zauważył to August Hlond i już w 1932 r. ostrzegał o tym swych wiernych, co ich w przyszłości spotka.

31 A. Hlond, Odezwa: W sprawie Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu. 8.VI.1930,

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

w: http://www.tchr.org/ahlond/druki/prymas/1930/19300010.htm32 A. Hlond, O Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires, w: http://www.tchr.org/ahlond/druki/prymas/1934/19340039.htm
33 A. Hlond, Akt poświęcenia się Górnego Śląska Najświętszemu Sercu Jezusowemu, w: http://www.tchr.org/ahlond/druki/slask/slask005.htm
34 A. Hlond, Orędzie w sprawie modlitwy i pokuty, zarządzonej przez Ojca św. Piusa XI Encykliką Pobudzeni miłością Chrystusową, w: http://www.tchr.org/ahlond/druki/prymas/1932/19320012.htm
35 A. Hlond, Z przemówienia ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu 28 X 1945, w: S. Pruś, August kardynał Hlond Prymas Polski. Daj mi dusze. Wybór pism i przemówień 1897-1948, Łódź 1979, s. 269.
36 A. Hlond, Przemówienie końcowe podczas Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla. Poznań 29.06.1937, w: http://www.tchr.org/ahlond/druki/prymas/1937/19370021.htm
37 A. Hlond, Najsłodsze Serce Pana Jezusa, w: http://www.tchr.org/ahlond/druki/salezjan/00000007.htm
38 Tamże.
39 A. Hlond, Przemówienie inauguracyjne podczas otwarcia Kongresu Eucharystycznego w Lublanie. Dnia 29 czerwca 1935, w: http://www.tchr.org/ahlond/druki/prymas/1935/19350015.htm
40 Tamże.
41 A. Hlond, Przemówienie na zakończenie Kongresu Eucharystycznego w Lublanie. Dnia 30 czerwca 1935, w: http://www.tchr.org/ahlond/druki/prymas/1935/19350016.htm
42 B. Kant, dz. cyt., s. 226.
43 Tamże, s. 230.
44 Biografia za: J. Konieczny, Sługa Boży kard. August Hlond, L'Osservatore Romano 1(209)1999, s. 59n; Biografia zamieszczona po śmierci Augusta Hlonda w: Miesięcznik Pasterski Płocki 10(XLII)1948, s. 393n; Kalendarium z datami, w: http://www.tchr.org/ahlond/bio/daty.htm ; P. Nitecki, Kardynałowie Kościoła w Polsce, Częstochowa 1999, s. 77n; B. Kant, Sztygar…, dz. cyt.,
45 Ostatnie słowa kardynała Prymasa, w: S. Pruś (red.), August kardynał Hlond Prymas Polski. Daj mi dusze…, dz.cyt., s. 318.
46 http://www.tchr.org/ahlond/index2.htm

BIBLIOGRAFIA

1. Biografia zamieszczona po śmierci Augusta Hlonda w: Miesięcznik Pasterski Płocki 10(XLII)1948, s. 393n.
2. Hlond A., Akt poświęcenia się Górnego Śląska Najświętszemu Sercu Jezusowemu, w: http://www.tchr.org/ahlond/druki/slask/slask005.htm
3. Hlond A., List pasterski: O życie katolickie na Śląsku, w: O. Halecki (red.), August kardynał Hlond Prymas Polski. Na straży sumienia narodu, Warszawa 1999, ss. 15 - 37.
4. Hlond A., List pasterski: O życiu parafjalnem, Płock 1933.
5. Hlond A., Najsłodsze Serce Pana Jezusa, w: http://www.tchr.org/ahlond/druki/salezjan/00000007.htm
6. Hlond A., O Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires, w: http://www.tchr.org/ahlond/druki/prymas/1934/19340039.htm
7. Hlond A., Orędzie w sprawie modlitwy i pokuty, zarządzonej przez Ojca św. Piusa XI Encykliką Pobudzeni miłością Chrystusową, w: http://www.tchr.org/ahlond/druki/prymas/1932/19320012.htm
8. Hlond A., O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem, w: O. Halecki (red.), August kardynał Hlond Prymas Polski. Na straży sumienia narodu, Warszawa 1999, ss. 38 - 52.
9. Hlond A., Polskie Zaduszki. Przemówienie radiowe – Watykan 04 XI 1939, w: S. Pruś (red.),

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

August kardynał Hlond Prymas Polski. Daj mi dusze. Wybór pism i przemówień 1897 – 1948, Łódź 1979, ss. 214 – 219.
10. Hlond A., Przemówienie inauguracyjne podczas otwarcia Kongresu Eucharystycznego w Lublanie. Dnia 29 czerwca 1935, w: http://www.tchr.org/ahlond/druki/prymas/1935/19350015.htm
11. Hlond A., Przemówienie końcowe podczas akademii ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu, w: http://www.tchr.org/ahlond/druki/prymas/1930/19300013.htm
12. Hlond A., Przemówienie końcowe podczas Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla. Poznań 29.06.1937, w: http://www.tchr.org/ahlond/druki/prymas/1937/19370021.htm
13. Hlond A., Przemówienie na zakończenie Kongresu Eucharystycznego w Lublanie. Dnia 30 czerwca 1935, w: http://www.tchr.org/ahlond/druki/prymas/1935/19350016.htm
14. Hlond A., Odezwa: W sprawie Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu. 8.VI.1930, w: http://www.tchr.org/ahlond/druki/prymas/1930/19300010.htm
15. Hlond A., Z przemówienia ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu 28 X 1945, w: S. Pruś, August kardynał Hlond Prymas Polski. Daj mi dusze. Wybór pism i przemówień 1897-1948, Łódź 1979, ss. 266 - 270.
16. Kalendarium z datami, w: http://www.tchr.org/ahlond/bio/daty.htm ;
17. Kalinowski W. Rychlicki J., Dogmatyka katolicka, Warszawa 2001.
18. Kant B., Sztygar Bożej kopalni. Obrazki z życia ks. kardynała Augusta Hlonda, Warszawa 1987.
19. Koch G., Sakramentologia – zbawienie przez sakramenty, Kraków 1999.
20. Konieczny J., Sługa Boży kard. August Hlond, L'Osservatore Romano 1(209) 1999, s. 59n.
21. Necel W. Konieczny J. (red.), Kardynał założyciel August Hlond, Poznań 1995.
22. Nitecki P., Kardynałowie Kościoła w Polsce, Częstochowa 1999.
23. Pio Ojciec, Miłość do Eucharystii, Niedziela 18 IX 2005, 38, XLVIII, s. 16.
24. Ostatnie słowa kardynała Prymasa, w: S. Pruś (red.), August kardynał Hlond Prymas Polski. Daj mi dusze. Wybór pism i przemówień 1897-1948, Łódź 1979, ss. 316 – 318.
25. Pruś S. (red.), August kardynał Hlond Prymas Polski. Z Chrystusem w życie. Okruchy myślowe 1922 – 1948, Łódź 1981.
26. Szmyd G., Liturgika katolicka, Lwów 1934.
27. Wywiad u ks. Prymasa. 2.11.1926, w: http://www.tchr.org/ahlond/druki/prymas/1926/19260008.htm
28. Vignelli G., W Nim złożyć wszelką nadzieję, Kraków 2004.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Krzysztof Starnawski
Nagroda III, Kategoria II

Rodzina w nauczaniu Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda

Plan pracy

I. Wprowadzenie
II. Skrócone kalendarium
III. Stosunki „Rodzina – Państwo" w nauczaniu Ks. Prymasa Augusta Hlonda
IV. Świadectwo osobiste Ks. Kardynała-Prymasa

1. Miłość do rodziców
2. Wierny Syn swojej Ojczyzny
3.Czciciel Matki Bożej

Zakończenie.

I. Wprowadzenie

Istotnym powodem napisania tego artykułu, jest troska autora o młode [w głównej mierze] pokolenia Polaków. Chodzi o to, aby w chwili, gdy stawiają oni pierwsze kroki na niepewnym grząskim gruncie współczesnej rzeczywistości polskiej, ukazać im przykład i wzór godzien naśladowania i czerpania z Jego nauki.

Przeżywamy okres szturmu literatury [nie całej], mass mediów [nie wszystkch] i polityki [a jakiej części ?] na polskość i jej odwieczne, pozytywnie przez czas zweryfikowane wartości chrześcijańskie. Nie trudno orzec, kiedy te ataki są bezmyślne, kiedy zaś starannie przemyślane. Kultura, tradycja i obyczaj polski, atakowane są z wielu stron i nie miejsce na pełną tych stron analizę. Dla przykładu wymieńmy jedynie kilka:
- opacznie pojmowana tolerancja,
- totalny permisywizm obyczajowy-bliski krewny lewackiego leseferyzmu [np. „róbta co chceta"],
- laicka subkultura nihilistyczna,
- sekty
i tak wiele, wiele innych aberracji politycznych, społecznych, obyczajowych i religijnych, które nazwijmy tu pseudowartościami.

Celem ataków, prowadzonych przez pseudowartości jest zatarcie konturów świata wartości chrześcijańskich i stworzenie nowej, nijakiej rzeczywistości, która może być łatwiejsza do zaakceptowania przez młode [choć nie tylko], nieukształtowane jeszcze umysły.

Oprócz stopniowego dozowania jadu nihilizm, czy najszerzej pojętej laickości, obserwujemy ataki brutalne i natychmiastowe. Przykładem niech będzie pomawianie ludzi wie-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

rzących o fanatyzm. Fanatyzmu pochwalać nie można, ale gdy obserwujemy przypisywanie go ludziom praktykującym, warto przypomnieć, że historia ludzkości zna dwa największe fanatyzmy ateistyczne: hitleryzm i stalinizm. Oba przyjęły sobie etykę systemów socjalistycznych, a ofiarami padły miliony umęczonych niewinnych ludzi. Bilansu dokładnego zapewne nigdy nie poznamy, ale szacunki historyków oscylują w granicach kilkudziesięciu do ponad stu milionów ofiar obu tych totalitaryzmów.
Gdy patrzymy na arsenał pseudowartości, zezujący bałamutnie w stronę ludzi [głównie młodych], powstaje pytani o drogi ratunku.

Chrześcijańska odpowiedz jest od dwóch tysiącleci taka sama:
Ratunkiem jest MIŁOŚĆ, którą ukazał Pan Bóg w Boskiej Osobie Jezusa Chrystusa, a Jego Krzyż jest jedynym niezakłamanym symbolem tej Miłości.

Nauczanie, męczeńska śmierć, a przede wszystkim Zmartwychwstanie Chrystusa - stanowią opokę, na której zaistniało Państwo Polskie [Chrzest Mieszka I] i funkcjonowało przez wieki jako mocarstwo europejskie do momentu, gdy obce nam prądy rozsadziły je od wewnątrz, a czary zła dopełnili zbrodniczy sąsiedzi. Nawet rozbiory nie złamały ducha polskości - przetrwała ona w kulturze i języku polskim, a gdy zabroniono go używać, polskość trwała w kościelnej łacinie.

Kiedy przez pryzmat historii patrzymy na dzieje Polskiego Narodu i Państwa, łatwiej zrozumieć głęboko uzasadnione, a jednocześnie pilne wołanie największego Syna Polski, Ojca Świętego Jana Pawła II, wielokrotnie ponawiane:
„Wołanie o powrót do źródeł i do korzeni."

Wyznawcy Chrystusa wydali w ciągu dwudziestu wieków niezliczone zastępy ludzi, którzy żyli, pracowali i umierali *in odere sanctitatis* [w opinii świętości]. Są wśród nich nasi rodacy. Jedną z tych niezwykłych, świętych postaci jest niewątpliwie Sługa Boży August Kard. Hlond - Prymas Polski.

II Skrócone kalendarium

Omówienie życiorysu nie jest celem tego artykułu, z drugiej zaś ważna jest znajomość choćby najważniejszych faktów, toteż zatrzymajmy się przy nich w formie wybranych wydarzeń:

5 VII 1881r. – w Brzęczkowicach k. Mysłowic na Górnym Śląsku ur. się przyszły Prymas Polski August Hlond. Jego rodzicami byli : kolejowy dróżnik Jan [23 V 1855 - 9 V 1919] i Maria z d. Imiela [3 VII 1858 - 27 XII 1933]. Oprócz Augusta, mieli jeszcze jedenaścioro dzieci, z których Ignacy, Antoni zostali kapłanami, a Klemens bratem zakonnym. Antoni był m. in. proboszczem Bazyliki Serca Jezusowego w Warszawie; zasłynął też jako kompozytor.
1893 - 1900 – w tych latach August zdobywał wykształcenie w różnych szkołach włoskich, zakończone doktoratem z filozofii na Gregorianum.
23 IX 1905 – otrzymał święcenia kapłańskie u sióstr Wizytek w Krakowie.
17 VI 1909 – został dyrektorem zakładu salezjańskiego w Wiedniu.
7 XI 1922 – mianowany Administratorem Apostolskim Górnego Śląska.
14 XII 1925 – został pierwszym Ordynariuszem Diecezji Katowickiej.
24 VI 1926 – Pius XI mianował go Arcybiskupem Gnieźnieńskim i Poznańskim, a tym samym Prymasem Polski.
20 VI 1927 – mianowany Kardynałem.
30 XI 1933 – Powołał Radę Społeczną przy Prymasie Polski.
19 IX 1939 – Przybył do Rymu, skąd 9 VI 1940 wyjechał do Lourdes.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

6 VI 1943 – przeniósł się do opactwa Benedyktynów w Hautecombe.
3 II 1944 – gestapo aresztowało Ks. Prymasa i przewiozło do Paryża.
5 IV - 28 VI 1944 – internowany w Bar-le-Duc.
30 VIII 1944 - 31 III 1945 – więziony w klasztorze niemieckim Wiedenbrück [Westfalia].
1 IV 1945 – uwolniony przez żołnierzy amerykańskich.
24 IV 1945 – wyjechał z Paryża do Rzymu.
20 VII 1945 – przybył do Poznania z pełnomocnictwami Stolicy Apostolskiej odnośnie do organizacji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych.
15 VIII 1945 – wydał dekret ustanawiający polską administrację kościelną na Ziemiach Zachodnich. W przeddzień wręczył nominacje pięciu Administratorom Apostolskim: ks. Karolowi Milikowi –Wrocław; ks. Edmundowi Nowickiemu – Gorzów; ks. Bolesławowi Kominkowi – Opole; ks. Teodorowi Benschowi – Warmia; ks. Andrzejowi Wronce –Gdańsk.
4 III 1946 – został Metropolitą Warszawskim i Gnieźnieńskim.
10 X 1948 – wziął udział w uroczystym przeniesieniu relikwii patrona Warszawy – bł. Ładysława z Gielniowa do kościoła akademickiego św. Anny w Warszawie. Do młodzieży akademickiej wygłosił płomienne kazanie.
14 X 1948 – poddał się operacji wyrostka robaczkowego.
22 X 1948 – po przyjęciu dzień wcześniej Wiatyku z rąk bpa Zygmunta Choromańskiego i przekazaniu ostatniej woli [m. in. w kwestii swego następstwa] o godz. 10.30 zmarł w szpitalu Sióstr Elżbietanek na warszawskim Mokotowie.
26 X 1948 – uroczyste pogrzebanie i złożenie szczątków w kaplicy zrujnowanej Katedry św. Jana w Warszawie. Uroczystościom przewodniczył Ks. Kard. Adam Sapieha.
21 XI 1948 – serce Ks. Prymasa przewieziono do Gniezna
9 I 1992 – odbyła się w Warszawie sesja inaugurująca proces beatyfikacyjny Sługi Bożego Augusta Kard. Hlonda – Prymasa Polski.
O innych, ważnych wydarzeniach będą informacje niżej.

III STOSUNKI „RODZINA – PAŃSTWO” – w nauczaniu Ks. Prymasa A. Hlonda.

Wśród wielorakich trosk Ks. Prymasa A. Hlonda o dobro powierzonego Mu Ludu Bożego w Polsce, miejsce poczesne zajmuje stały niepokój o prawidłowy rozwój rodziny, o eliminowanie licznych zagrożeń, pojawiających się w ich życiu.

Tę dbałość widać w Jego listach pasterskich, odezwach i manifestach, które na dodatek przeszły do historii jako cenny dorobek literacki, są bowiem pisane oryginalną, przepiękną polszczyzną.

Zacznijmy od daty 10 lutego 1925 r., gdy jako pierwszy Biskup nowo erygowanej Diecezji Katowickiej, zwracał się do śląskich mężczyzn o powściągliwość w przyjmowaniu obcych, nie zawsze najlepiej służących kulturze i tradycji polskiej wzorów: „ nowe czasy zbyt pochopnie i lekkomyślnie załatwiają się tradycjami, z przeszłością. Ratujmy z przeszłości śląskiej wszystko, co było dobre i święte.”

Wkrótce potem Stolica Apostolska powierzyła Ks. Biskupowi A. Hlondowi nowe, zwiększone obowiązki; po śmierci Ks. Prymasa Edmunda Kard. Dalbora, został 2 października 1926 r. Arcybiskupem połączonych personalnie Archidiecezji – Poznańskiej i Gnieźnieńskiej, a tym samym Prymasem Polski.

Teraz zwracał się już nie tylko do powierzonych swej pieczy katolików obu Archidiecezji, ale także do Ludu Bożego w całym kraju oraz do władz państwa.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Spośród wielu takich odezw i apeli, zwróćmy uwagę na List Pasterski „O chrześcijańskie zasady życia państwowego" z 23 kwietnia 1932 r. Treści tego dokumentu są nie tylko aktualne do czasów obecnych, ale są istotne dla życia narodu w tych czasach. Tu przytoczmy jedynie fragmenty, omawiające „ Stosunek państwa do rodziny": „Przyrodzone prawa rodziny do bytu. Tak jak państwo, ale jeszcze przed powstaniem pierwszego państwa, wyłania się z tej samej przyrodzonej konieczności – rodzina. Ma ona swe niezniszczalne prawa do bytu wprost od Stwórcy. Te prawa stanowią dziedzinę wyłączoną spod władzy państwowej, która nie tylko nie powinna w niczym osłabiać życia i zdrowia rodziny, ale raczej udzielać jej powinna szczególnej opieki, zwłaszcza w wypadkach licznego potomstwa. Bo czyż pomyślność i żywotność rodziny nie są warunkiem pomyślności państwowej? Czyż państwo nie stoi z rodziną i czy nie chyli się z jej upadkiem? Po stopniu zaopiekowania się rodziną można dzisiaj niezawodnie poznać te kierunki polityczne, którym siła narodu i państwa jest szczerą troską. Wymierzenie jakichkolwiek ciosów w jej prawa, spoistość, w jej świętość i pełnię życia jest robotą grabarzy ludów i zbrodnią przeciw naturze.

Obowiązki rodziny względem państwa.

Z drugiej strony rodzina ma także obowiązki wobec państwa, a mianowicie powinna wpajać w dzieci troskę o sprawy państwowe, szacunek do władzy państwowej, posłuszeństwo dla jej praw i zarządzeń, zdrowe poczucie obywatelskie i ukochanie ojczyzny.

Prawo rodziców do dzieci i ich wychowania.

Pius XI w Encyklice „Divini illius Magistri" pisał: „Dalej ma rodzina wprost od Stwórcy także prawo do swych dzieci i do wychowania swego potomstwa. Prawa tego nie może się zrzec, bo ono jest także jej ścisłym obowiązkiem i wyprzedza wszelkie prawa społeczeństwa i państwa, skutkiem czego żadnej władzy na świecie nie wolno tego prawa naruszyć. Nietykalność tego prawa tak wyjaśnia Doktor Anielski [św. Tomasz z Akwinu]: „Dziecko z natury ma w sobie coś z ojca....dlatego prawo naturalne domaga się, żeby dziecko pozostało pod opieką ojca, dopóki nie dojdzie do używania rozumu. Stąd byłoby sprzeczne z przyrodzoną sprawiedliwością, gdyby dziecko wyjęto spod opieki rodzicielskiej przed wiekiem używania rozumu, albo gdyby cokolwiek postanowiono o nim wbrew woli rodziców". Ponieważ zaś rodzice są obowiązani opiekować się dziećmi dopóty, dopóki one nie potrafią poradzić sobie same, przeto jasną jest rzeczą, że aż do tego czasu trwa to nietykalne prawo rodziców do wychowania potomstwa".

„Wprawdzie to prawo rodziny, przypomniane światu przez Ojca Świętego w Encyklice „O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży", nie jest ani bezwzględne, ani nieograniczone, bo w wychowaniu ma uczestnictwo obok rodziny także Kościół i państwo. Ale ten udział państwa określony jest miarą tego, co jest jego właściwym celem. Dlatego w krajach katolickich władza państwowa dopuściłaby się niedozwolonego nadużycia, gdyby wbrew woli rodziców w szkole lub poza nią wpajała w młode serca zasady i poglądy niezgodne z wiarą. Niesłychanemu gwałtowi, dokonanemu na prawach rodzicielskich, równał by się państwowy monopol i przymus szkolny, na mocy którego dzieci z katolickich rodzin byłyby zniewalane pobierać naukę w szkołach szerzących obojętność religijną, uprzedzenia do Kościoła, zasady niezgodne z wiarą i etyką katolicką. O tych wypadkach pisze Papież Leon XIII

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

w Encyklice „Sapientiae christianae". „Rodzice powinni pilnie baczyć, żeby odeprzeć wszelkie zamachy na swoje w tym względzie prawa i wywalczyć to za wszelką cenę, by mogli, jako powinność wychować swoje dzieci po chrześcijańsku, a zwłaszcza trzymać je z daleka od tych szkół, w których kryje się dla nich niebezpieczeństwo przesiąknięcia jadem bezbożności".

To samo tyczy się praw rodzicielskich do wychowania potomstwa w wieku przedszkolnym, co Ojciec Święty Pius XI już jasno w Encyklice „O chrześcijańskim wychowaniu" [„Non abbiamo bisogno"] zaznaczył, a co „ wobec całkowitego zmonopolizowania młodzież, od najwcześniejszego dziecięctwa aż do wieku dojrzałego, na całkowitą i wyłączną korzyść jednej partii, jednych rządów", tymi słowy jeszcze dobitniej wyraził: „Poglądu, aby młode pokolenia należały do państwa całkowicie i bez wyjątku, od pierwszych lat aż do lat dojrzałych, katolik nie może pogodzić z przyrodzonym prawem rodziny".

Brak panowania nad edukacją młodego pokolenia nie był jedynym zagrożeniem dla formacji rodziny katolickiej, które dostrzegał Ks. Prymas A. Hlond. Ogromne niebezpieczeństwo widział w alkoholiźmie. W odezwie wydanej podczas I Międzynarodowego Kongresu Przeciwalkoholowego w Warszawie w 1937 r. napisał m. in: „Nie możemy tolerować u siebie czynnika, który zamracza umysł, osłabia wolę, rozsadza rodzinę i brutalnie na sieroctwo skazuje niewinne dzieci".

Troskę o wychowanie młodzieży wykazał nie tylko w przytoczonych wyżej fragmentach Listu Pasterskiego z 1932 r. W odezwie do młodzieży z 13 listopada 1927 r. wyznał: „Naród kochajcie głęboko, służcie jego szczęściu, w jego życie wnoście świeże, zdrowe energie fizyczne i duchowe. Pamiętajcie, że naród to nie jedna warstwa. Naród to wszyscy. Wszystkich kochajcie, nawet wtedy gdy błądzą i kiedy ich błędy potępiacie i zwalczać musicie. Strzeżcie duszy Narodu od skażenia i deprawacji..."

Ksiądz Kardynał A. Hlond pragnął, aby między Kościołem a państwem zapanował duch współpracy dla „dobra powszechnego". W Orędziu Wielkanocnym z 12 marca 1935 r. napisał m. in. „...między obu władzami istotnych przeciwieństw nie ma. Ich zadania nie są sprzeczne, lecz uzupełniają się. Harmonia między nimi jest możliwa, dla obu stron pożyteczna i pożądana. Kościół uznaje Państwo, nakazuje szacunek i posłuch względem jego władz, wzywa do pełnienia obywatelskich powinności, pragnie widzieć w katolikach najlepszych obywateli[....] Kościół nie chce panować w Państwie, i nigdy nie będzie partią. Dlatego kto jest dobrej woli chce naprawdę dobra państwa, będzie dążył do dobrych stosunków z Kościołem, i w napięciu będzie szukał odprężenia."

Wiadomo jak dotkliwym dla życia jest bezrobocie i bieda. Powstała po rozbiorach II Rzeczpospolita nie była wolna od tej klęski społecznej. Ks. Prymas A. Hlond mówił i pisał o tym wielokrotnie, m. in. 9 października 1937 r. gdy na rozpoczęcie Tygodnia Miłosierdzia, mówił o niedostatkach życia Polonii, zauważył również, że „...istnieje druga polska zagranica - po tej stronie komór celnych. Tworzy ją ta żywa niedola wśród nas, którą we własnym kraju zagraniczają, czynią zagranicą niepomyślne warunki bytu. To iż bracia, którzy na tej ojczystej ziemi żyją jakby nietutejsi, jakby do nas nie należeli, jakby tu nie mieli praw. To ci, co pozbawieni zarobku wystarczającego na potrzeby życiowe, są we własnym państwie bez chleba i dachu. Żyją jakby poza społeczeństwem. Zepchnięci z gościńca, na którym sunie pochód dziejowy narodu, odsunięci od twórczych możliwości, traktowani jak niepotrzebni, tolerowani jako ciężar społeczny, unikani jako proletariusze, nie mają w zdobywczych porywach kraju, nie przeżywają dumy państwowej, męczą się swym upośledzeniem, deprawują się poczuciem swej niższości, roznamiętniają się świadomością swej krzywdy, a w końcu jakże często zacinają się w zapalczywej nienawiści. Krajowa zagranica niedostatku i biedy.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Ileż w niej naszego bólu narodowego! W stosunku do tej zagranicy, zagęszczonej w całej Polsce, nadawcze lampy serc bratnich żarzyć się muszą mocą ofiarnej, owszem heroicznej jak na nasz skromny majątek narodowy, miłość bliźniego".

Obok biedy, za równie wielkie nieszczęście uważał Ks. Prymas bezrobocie, które poważnie degraduje rodziny. W przemówieniu radiowym 18 grudnia 1937 r. tak o tym mówił: „Myśl polska nie powinna się oswajać z bezrobociem. Nie możemy się przyzwyczajać do zjawiska, że na obwodach miast i we wsiach przeludnionych powstaje w poniżeniu nowy typ człowieka, nieomal bezimiennego, wyłączonego od kształtowania życia, odciętego od horyzontów przyszłości, skazanego na zanik ideałów, utrwalającego się w psychologii proletariatu. Na tle tej rzeczywistości, która od twórczych zadań usuwa nieubłaganie setki tysięcy rąk i umysłów, skazując legiony zdrowych ludzi na bytowanie kosztem innych, dynamika kontrastów społecznych urasta do grozy, a brzemię odpowiedzialności za ten zmarnowany bratni materiał ludzki zmusza wszystkich do stosowania możliwych środków zaradczych [....]. Więc trzeba otwierać warsztaty, budować kanały, bić drogi, szukać nowych możliwości pracy i bytu, ale zarazem trzeba w masach, do pracy niedopuszczonych, ratować zdrowie, godność, człowieczeństwo."

Ks. Prymas A. Hlond nie stracił także z pola widzenia dalekich od kraju rodzin polskich emigrantów. Z nominacji papieskich był Duchowym Opiekunem Polskiego Duszpasterstwa Emigracyjnego i z tego tytułu organizował w kraju zaplecze dla polskich parafii głównie we Francji i Stanach Zjednoczonych. Chodziło tu przede wszystkim o kontakty duszpasterskie duchowieństwa emigracyjnego z biskupami w kraju. W odezwie z 22 maja 1932 r. pisał m.in.: „...nikt nie może być obojętny na to, że czwarta część narodu żyje wśród obcych, w trudnych i nienormalnych warunkach, wydana częstokroć na wyzysk i nędzę, narażona na wynarodowienie i zdziczenie".

Spośród wielu inicjatyw Ks. Prymasa, podajemy dla przykładu zorganizowanie pod swoim przewodnictwem Komisji Biskupów ds. Duszpasterstwa Zagranicznego, do której weszli księża biskupi: Adam Sapieha, Stanisław Łukomski i Teodor Kubina.

IV. Świadectwo osobiste Ks. Kardynała - Prymasa

1. Miłość do rodziców

Ojciec Ks. Prymasa A. Hlonda nie doczekał kardynalskiej nominacji syna, ale matka żyła i to ona odebrała słowa wdzięczności, szacunku, uznania i największej miłości, które nowo mianowany Kardynał August przekazał rodzicom na ręce żyjącej matki.

Wzruszający, napisany niezwykle piękną polszczyzną list, przytoczmy w całości, jako szczególne dzieło sztuki epistolograficznej w dobie całkowitego niemal jej zaniku. Gdy coraz częściej porozumiewamy się najnowszymi technikami komunikacji prywatnej i służbowej, jak np. telefony komórkowe, techniki komputerowe, czy internet, przypomnijmy list syna do matki, którego piękno jest porównywalne z pięknem listów Słowackiego do matki. Obok wirtuozerii językowej Ks. Prymasa, Jego list jest czymś więcej – wzorem miłości do rodziców. Z tego głównie względu, naśladownictwo jest ze wszech miar wskazane.

Droga Mamo !

Ojciec Święty raczył mnie w łaskawości swojej zamianować dzisiaj Kardynałem św. Rzymskiego Kościoła.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

W głębokim wzruszeniu zwracam się w tej chwili sercem i myślą ku Tobie, droga Mamo, i pierwszy list do Ciebie kreślę. Bo kiedy rozważam dziwne drogi, którymi mnie Opatrzność prowadziła, zawsze mi przed oczyma staje Twój obraz. Tyś umiejętniej od wielu uczonych pedagogów założyła w duszach swych dzieci mocny fundament życiowy, oparty silnie o wiarę i prawo Boże. Ponieważ sama szczerze modlić się umiałaś, wyuczyłaś nas łatwo i dobrze pacierza, z którego po dziś dzień czerpię moc i ufność w Boga. Otwarłaś przed nami szeroko drogę do szczęścia, boś nas wychowała nie do pieszczot i wygód, lecz do hartu i pracy i nauczyłaś nas kochać obowiązek, a powinność spełniać poważnie i ochoczo. Toteż nie gdzie indziej, jak w szlachetności i dostojeństwie Twego prostego, a Bogu oddanego serca jest początek owej drogi, którą mnie łaska Boża prowadzi, a która zawiodła mnie do tego, co się potocznie nazywa godnościami, a co w naszym rodzinnym zrozumieniu jest zwiększonym obowiązkiem pracy i poświęcenia.

Więc w tym dniu, w którym Ojciec Święty nasz cichy i skromny dom śląski okrywa takim blaskiem swej łaski, czule Ci za to dziękuję, żeś mi był dobrą matką i polecam się Twoim pobożnym modlitwom, bym się swą pracą mógł przysłużyć chwale Bożej, pomyślności św. Kościoła i szczęścia Narodu.

Te same uczucia składam w duchu na grobie drogiego Ojca, którego ofiarnym i mężnym duchem nieraz się krzepię i kieruję.

Z wdzięcznością i czcią całuję Twoje ręce i proszę o błogosławieństwo na drogę mych obowiązków.

Poznań 20 VI 1927 r. Twój August, Kardynał.

Ponieważ w katolicyźmie polskim pojęcie „matka” ma sens wieloznaczny, zwróćmy uwagę na trzy podstawowe znaczenie tego słowa: Oprócz „matki- rodzicielki”, funkcjonuje pojęcie „matki – ojczyzna”, a najwyższym stopniem macierzyństwa jest „ta która została nam dana ku obronie” – „Matka Boża – Maryja”.

W życiu i działalności Ks. Prymasa A. Hlonda, nie zabrakło odniesień do Ojczyzny i szczególnie do Matki Bożej.

2. Wierny Syn swojej Ojczyzny

Ks. Prymas A. Hlond był zawsze dobrym synem Polski. Pierwszą, zewnętrzną oznaką Jego miłości do Ojczyzny było mistrzowskie opanowanie swego języka.

Gdy jako prowincjał salezjański osiadł w Wiedniu, oprócz swych obowiązków zakonnych, roztaczał opiekę nad polskimi towarzystwami religijnymi i charytatywnymi np. nad Sodalicją Mariańską.

Wkrótce jako Administrator Apostolski po przybyciu na Śląsk otwarcie wystąpił w obronie jęz. polskiego przeciw planom germanizacyjnym. W pierwszym Liście Pasterskim wzywał rodaków: „Niech się radośnie rozkołyszą dzwony waszych kościołów. Niech wszędzie z pełnych piersi zabrzmi uroczyste >>Te Deum<<.”

Ilekroć uczestniczył w kongresach międzynarodowych [np. w Brukseli czy Lublanie], podkreślał znaczenie Polski i jej wkład do kultury zachodniej.

Gdy nadeszła czarna noc okupacyjna, wygłosił przez Radio Watykańskie 30 września 1939 r. przemówienie do rodaków pt. „Nie zginęłaś Polsko”, wydane drukiem w językach zachodnich. Celem Jego publikacji „Sytuacja religijna Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej” było zapoznanie świata z niemieckimi, brutalnymi prześladowaniami rodaków.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

W przemówieniu radiowym „Polskie Zaduszki", wygłoszonym 4 listopada 1939 r. wołał łamiącym się głosem:

„Wszędzie groby, wszędzie mamy żal w oczach, smutek okrutny w każdym zakątku kraju i w każdym zakątku Polskiego serca. [...] Pierwsza wzmianka należy się rycerzom. Szafowali swą krwią szczodrze, bo Ojczyznę mieli w cenie. Za jej wolność nie drożyli się z życiem bijąc wszystkie rekordy waleczności. [...] Po wzmiance o rycerzach, wspomnę o bezbronnych męczennikach. Padli z dala od pól bitewnych, umarli śmiercią wojenną na przekór prawom wojny, zginęli od siły zbrojnej lubo niezbrojnej, polegli wbrew zasadom cywilizac i tam, gdzie mieli prawo do bezpieczeństwa i życia. Kto taki? Potomni nie uwierzą i my byśmy nie uwierzyli, gdybyśmy tego nie byli oglądali. Bo to niemowlęta u piersi matek i na współ z matkami, oto dzieci drobne i szkolne, oto młodzież żwawa i patriotyczna, oto panny i niewiasty, starzy, chorzy i ranni, oto harcerki i pielęgniarki i siostry zakonne, oto duchowni i mieszczanie, robotnicy fabryczni, straganiarze, uchodźcy, wieśniacy. Jak ginęli? Przez bomby rozszarpani, wysieczeni pociskami kulomiotów, przywaleni gruzami, zasypani ziemią, zwęgleni w płonących domostwach. Umierali na ulicach, rynkach, targowiskach, na nieosłoniętych gościńcach tułactwa, w rowach przydrożnych, w rozbitych pociągach ewakuacyjnych, na wózkach i w samochodach, w ogródkach dziecięcych, w bruzdach polnych i zagajnikach, w zburzonych szpitalach [...]. Rodacy! Idźmy w duchu na groby rycerzy i męczenników [...]. Polskie Zaduszki! Żałoba i wiara. Nastroje pogrzebowe i modlitewna hojność. Wiara w zmartwychwstanie Polski i wiara w nasze zmartwychwstanie w dzień Sądu. Spojrzenie w pokojową pomyślność przyszłych pokoleń [...]. Strzeżmy tężnego ducha, by nim Polskę odbudować i nim jej nowe życie natchnąć. Rzeczpospolita idzie ku nam w chwale, wywalczona i obita, sercem dźwignięta! Idzie ku nam jak jasność po burzy, jak słońce po nocy, jak sprawiedliwość po krzywdzie, jak Sąd Boży nad gwałtem. Rozpostrze się możnie!!!.

Z patriotycznego przemówienia wigilijnego 24 grudnia 1939 r., przeniknięgo bólem z powodu cierpień rodaków, odnotujmy następujący fragment: „Po inne lata tradycyjne życzenia wigilijne były podyktowane położeniem Rzeczypospolitej i aktualnymi potrzebami narodu. Dzisiaj na dnie polskiej duszy jest jedno wielkie, jedna wspólna tęsknota, jedna ufność bezgraniczna, jedna namiętna modlitwa, jedno naczelne najszczersze i powszechne polskie życzenia wigilijne: wznowienie państwa i wskrzeszenie Ojczyzny. Złóżmy sobie życzenia wolności przy tym opłatku, który krwią ocieka".

Ks. Prymas nie przestał na słowie mówionym i pisanym. Intensywną akcję na rzecz Polski prowadził zarówno w sferach dyplomatycznych, jak i kościelnych. Nie szukał przy tym pożytków własnych. Najpierw, za pośrednictwem Sekretariatu Stanu podjął starania o powrót do Ojczyzny. Niemcy początkowo odpowiedzieli na ten wniosek milczeniem, później stwierdzili krótko: „Kard. Hlond jest wrogiem Niemiec!"

Następnie Prymas Hlond nie skorzystał z propozycji Ojca Świętego Piusa XII, aby przyjął funkcję kardynała kurialnego, uznał bowiem, że będzie dzielił los współwygnańców. W ten sposób zrealizował propozycję bpa George'a Choguet zamieszkania w Lourdes, dokąd też przybył 11 czerwca 1940 r. Konsekwentnie i tym razem nie przyjął propozycji rządu emigracyjnego, aby zamieszkać w Anglii lub w Kanadzie.

Od tronu Niepokalanej w Lourdes budził wśród rodaków otuchę i wiarę w zwycięstwo. Warunkował je nawróceniem do Boga, o czym tak pisał Jego sekretarz Ks. Antoni Baraniak [późniejszy Arcybiskup Poznański]: „ Poczyna on głosić, że zwycięstwo polskie będzie zwycięstwem Maryi Niepokalanej. Naród tylko musi się nawrócić do Boga, a po

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

nawróceniu musi przyjść ekspiacja za wszelkie zło. Więc nawołuje do pokuty i jeszcze raz do pokuty."

Przebywających na emigracji Polaków Ks. Prymas przynaglał do modlitwy w intencji Ojczyzny, sam zaś nie tylko się modlił bo również drogami konspiracyjnymi wysyłał do kraju pieniądze, żywność i odzież.

Gdy na tereny Francji wkroczyli Niemcy, wydali nakaz opuszczenia tego kraju przez cudzoziemców. Ks. Prymas udał się do Opactwa Benedyktyńskiego w Hautecombe w Sabaudii, będącej pod okupacją włoską. Jednak 3 lutego 1944 r. gestapo aresztowało Prymasa Polski wraz z ks. B. Filipiakiem i przewieziono ich do Paryża. Tam nakłaniany do współpracy, oświadczył. „Zgoda z Niemcami będzie wtedy możliwa, gdy pozbędą się wreszcie swych zaborczych zamiarów, kiedy wyleczą się z tego >> Drang nach Osten << naprawią szkody i dadzą pełne gwarancje bezpieczeństwa".

Odpowiedzią było internowanie Bar- le- Duc. Z tego miejsca udało Mu się wysłać list do Ks. A. Baraniaka [dn. 24 kwiecień 1944r.], w którym napisał m. in.: „... urojono sobie, że znajdą we mnie regenta Okrojonej Polski i że logicznie zrezygnuję ze stolicy prymasowskiej i poznańskiej, by objąć Arcybiskupstwo Warszawskie. Wybiłem im to z głowy [...]. Gdy przystąpiono do subtelnego terroryzowania mnie, powiedziałem, żeby dali spokój, bo w każdym razie dotrzymam wiary Narodowi i Państwu Polskiemu, a gdyby mnie powiesić mieli, byłbym naprawdę szczęśliwy, że taką śmiercią będę mógł zakończyć swoje prace dla ducha, szczęścia i wielkości Polski".

Od 30 sierpnia 1944 r. ponownie zmieniono miejsce internowania. Teraz przewieziono Ks. Prymasa do niemieckiego klasztoru w Wiedenbrück w Westfalii. Wolność przynieśli Mu żołnierze amerykańscy 1 kwietnia 1945 r. Mszę Świętą dziękczynną odprawił w kościele polskim w Paryżu. Wspomina ten fakt Kajetan Morawski: „ Ja z fotela ustawionego zwyczajowo dla ambasadora w prezbiterium, spoglądałem z bliska na twarz celebransa. Dostrzegłem jak się zmieniła, jak zadrgał Mu głos, gdy powtarza słowa św. Jana Ewangelisty: > ***Ego sum pastor bonus...***< Więc rana ta nie była jeszcze zasklepiona, choć paliła już mniej jak poprzednio".

Tuż po wojnie, 20 lipca 1945r., Prymas – Wygnaniec przybył przez Rzym do Poznania. Posłannictwo Ojczyzny określił słowami:

„Polska wyznaje więc swego ... Boga. Polska odmawia dalej swoje Credo,...Polska chrzci swoje dzieci [...]. Na przełomie dziejów Polska katolicka ślubuje Bogu i zaprzysięga się wobec przyszłych pokoleń, iż ostoi się wobec wszelkich pokus niewiary...".

jak fermata tego tonu brzmiał głos Ks. Prymasa w przemówieniu wigilijnym 24 grudnia1946r.. transmitowany przez Radio Watykańskie na cały świat:

„...Życzę Polsce, by wielkiej odbudowy dokonała bez wstrząsów, w swobodzie i jedności, w świetle Chrystusowych wskazań i niesłabnącym porywie wspólnego czynu...By obrazu Polski nie ściemniły ani władcza pycha, ani krzywda... By żaden Polak nie zgubił się na obczyźnie... i by włączył się wśród swoich w kolędowy chór szczęścia narodowego".

Gdy 22 października 1948 r. przedwcześnie umarł, wyznał: „Zawsze kochałem Polskę i będę się w Niebie za nią modlił".

3. Czciciel Matki Bożej

W życie „ Maryjnego Prymasa" Augusta Kardynała Hlonda wpisany został przebogaty ładunek znaków, symboli, uroczystości i łask, związanych z Imieniem Maryi.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Oto niektóre z nich:

- Dzięki wychowaniu domowemu w śląskich Brzęczkowicach, umiłował Modlitwę Różańcową.

- Pobyt w szkole św. Jana Bosko Valsalice k. Turynu i w Lombriasco, wpłynął na rozwinięcie kultu do Wspomożycielki Wiernych.

- Jeszcze bardziej wzrósł kult młodego Augusta do Bożej Rodzicielki podczas nowicjatu w Foglizzo. Chętnie śpiewał godzinki, w uroczystość Matki Bożej przywdział sutannę, a w uroczystość Matki Bożej Różańcowej złożył profesję zakonną.

- Podczas sprawowania kolejnych funkcji kościelnych: Inspektora Prowincji Salezjańskich [1919-1920], Administratora Górnego Śląska [1922-25], Ordynariusza Katowickiego [1925-26] i Prymasa Polski [1926-48].

- Uczestniczył w koronacjach obrazów MB Piekarskiej, MB Ostrobramskiej i MB Stanisławowskiej, sam zaś koronował obrazy MB na Św. Górze w Gostyniu, MB w Zdzieżu k. Borka, MB Pokoju w Rzymie i Statuę MB Jazłowieckiej.

- Znaczną część wojennej tułaczki spędził w Lourdes [11 VI 1940 - 6 VI 1943]. Tam się modlił i stamtąd wysłał słowa otuchy do rodaków. W grudniu 1941r. mówił do uchodźców polskich: „Przy lourdzkiej grocie Objawień modlę się do Jasnogórskiej Pani i Królowej naszej, by za Jej macierzyńskim wstawiennictwem wytęskniony cud polskiej swobody i zgody dopełnił się już w nadchodzącym roku."

- Podczas pobytu w Rzymie [1939-1940], zwrócił się do Polaków w Anglii słowami: „Gdy się skończą dni tułaczki, gdy legną szatańskie siły kuszące się na panowanie nad światem - odnowimy nasze śluby na Jasnej Górze, a śluby te wygnańcze chcą Polski lepszej..."

Zamiar ten mógł zrealizować dopiero w 1945 r., gdy po powrocie do kraju udał się na Jasną Górę, aby dziękować za szczęśliwy powrót i prosić o siły do pracy w „nowej rzeczywistości", zaś 8 września 1946 r. – w uroczystość Narodzin NMP poświęcił Polskę Niepokalanemu Sercu Matki Bożej.

- W Liście Pasterskim „O zasadach katolicyzmu wobec walki z Bogiem" w 1932 r. napisał m. in. „Przez burze wieków prowadzi Kościół Najświętsza Maryja Panna. Im groźniejsze zwały miotają Łódź Piotrową, tym jaśniej błyszczy na horyzoncie wiary >>Gwiazda Morza<<. Tulmy się do Niej. Niech nas krzepi duchem Wieczernika. Niech nam ześle triumfy Lepanta. Niech nam zgotuje Wiedeń dwudziestego wieku. Niech jako Wspomożycielka Wiernych powiedzie do zwycięstwa... W jej szeregach niech nikogo z nas nie zabraknie".

- Gdy Niemcy rozpętały wojnę, przemawiał przez Radio Watykańskie: „Potężna święta Pani! Jak ongiś czciliśmy Cię za jasnych dni chwały w Kościele Twego Polskiego Królestwa, tak dziś wołamy do Ciebie ze smutnych przybytków niewoli, tułactwa i upokorzenia: uproś nam u swego Syna laskę i zmiłowanie byśmy zrozumieli Jego święte zamiary... Daj nam moc ducha, otrzyj łaskawie polskie łzy i ukój oddane Ci serca. Przywróć Polsce pokój i jej prawa. Sprowadź nas na łono wolnej Ojczyzny. Zespól umęczony Naród we wskrzeszonym i błogosław zgodnej odbudowie Rzeczpospolitej, by nowe życie polskie natchnęło się prawdą i miłością i by przez wieki pomyślnie się rozwijało, jako królestwo Twojej miłości..."

- Podczas ingresu do warszawskiej prokatedry św. Józefa 30 maja 1946 r., mówił m. in. „Wyjeżdżając wczoraj z Prymasowskiej Bazyliki Gnieźnieńskiej, prosiłem o natchnienie i opiekę Najświętszą Wniebowziętą Panią, która jest Patronką macierzy kościołów polskich. Dzisiaj przed obrazem tej samej Wniebowziętej i na grobach moich poprzedników-prymasów w Kolegiacie łowickiej, modliłem się o dar mądrości...I wreszcie ... klęczymy razem przed Wniebowziętą Panną Świata, wołając o dar pełniejszego pojęcia Jej roli w życiu

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Kościoła i roli Kościoła w przyszłych polskich wiekach. Ufnie garniemy się z narodem pod Jej królewskie berło i niezłomnie wierzymy w zwycięski finał światowej walki o duchowe prawa człowieka w nowym świecie..."

- Jako znak szczególny odczytujemy fakt, że dzień Jego śmierci - 22 października 1948 r. – to „Dzień Matki Bożej Szczęśliwej Śmierci". Ks. Prymas konał trzymając różaniec. Był przytomny i spokojny. Mówił o swej pracy dla Chrystusa i dla Polski i o tym, że pracowałby nadal, ale: „... wszystko w rękach Boga i Matki Najświętszej..."

Jak testament odczytujemy słowa Ks. Prymasa, wypowiedziane w przeddzień śmierci: „Zwycięstwo wasze jest pewne. Niepokalana dopomoże wam do zwycięstwa... Lecz zwycięstwo, gdy będzie, będzie zwycięstwem Błogosławionej Maryi Dziewicy..."

Oto najkrótsza dokumentacja miłości Ks. Prymasa A. Hlonda do trzech stopni macierzyństwa: do Matki Rodzicielki, do Matki Ojczyzny i do Matki Kościoła - Maryi. Każda z nich jest w życiu Prymasa Polski – Sługi Bożego Augusta, dopełnieniem pozostałych, żadna nie istnieje w oderwaniu od pozostałych, wszystkie tworzą jeden wspólny obraz Matki. Taki Jej obraz przekazał testamentalnie swej Owczarni.

V. ZAKOŃCZENIE

Oto kilka wybranych opinii Ks. Prymasa Stefana Kard. Wyszyńskiego o swoim wielkim Poprzedniku:

„...O Prymasie Polski, Auguście Kard. Hlondzie, można mówić – *in capite libri* – z nieodłączną świadomością, że stoi przed oczyma naszymi Mąż Boży, w dużym wymiarze...

Kard. Prymas Hlond jest w moim odczuciu osobowością, w każdym etapie swojego życia i na każdym posterunku...

Modlił się zawsze wśród zmiennych sytuacji życiowych, modlił się z dziecięcą prostotą i namaszczeniem męża stanu..

Patrząc na życie i pracę Kard. Prymasa, można wyczuć w Nim doskonałą syntezę tego co ludzkie i Boże, przyrodzone i kapłańskie, polskie i ogólno – ludzkie. Jego mowy i życie wewnętrzne było zharmonizowane...

Nie był filozofem książkowym, ale był Mędrcem czynu, który ożywiał Kościół w Polsce, Akcję Katolicką, aktywność społeczną, wrażliwość na sytuację ludzi pracujących, życie religijne, narodowe i społeczne...

Będąc Synem Ziemi Śląskiej, umiał ją zespolić z Narodem. ...przezwyciężał opory ludzi powołanych do trudnych zadań w Kościele jednym zdaniem: >>Ojcu Świętemu się nie odmawia<<. To zdanie miał nie tylko dla innych, ale i dla siebie".

O kogo chodzi w ostatnim fragmencie tej wypowiedzi? Przypomnijmy: 24 marca 1946 r. Ks. Prymas Hlond zaprosił do swej rezydencji Ks. Stefana Wyszyńskiego, aby oznajmić Mu decyzję Ojca Świętego Piusa XII o mianowaniu na Ordynariusza Diecezji Lubelskiej, Ks. Wyszyński zawahał się. Wówczas Ks. Prymas oznajmił, że także opuszcza Poznań, by objąć Archidiecezję Warszawską i dodał: „...Dla mnie taka decyzja też nie jest łatwa. Ale przecież Ojcu Świętemu niczego się nie odmawia".

A zwycięstwo?

Przypomnijmy: w 30-tą rocznicę śmierci Ks. Prymasa A. Hlonda - 22 października 1978 r. na placu św. Piotra w Rzymie, uroczyście inaugurował swój wielki pontyfikat największy Polak w historii naszego Narodu - Karol Wojtyła - Jan Paweł II - „Totus Tuus".

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Bibliografia

1. „Nasza Przeszłość” t. XLII Kraków pod red. ks. Alfonsa Schletza C.M.
2. „August Hlond“ - Jerzy Lis - Katowickie Towarzystwo Społeczno- Kulturalne - Katowice 1987
3. „Encyklopedia Katolicka” t. VI - Lublin 1993
4. „Wielkopolski Słownik Biograficzny” - PWN Warszawa - Poznań 1983
5. Liczne artykuły z prasy katolickiej [gł. poznański „Przewodnik Katolicki”] - z wielu lat
6. List Pasterski „O chrześcijańskie zasady życia państwowego” - J. EM. Kard. Prymasa Polski . Wydawnictwo „Polonia” S.A. Katowice 1932

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Joanna Cisek (Wisznia Mała)
Kategoria II, Wyróżnienie

Działalność Prymasa Polski i Jego przesłanie kierowane do Polaków w okresie II Wojny Światowej

Nic nie jest tak smutne jak wygnanie i jego nostalgia (…) opuszczając Kraj – serce się krajało z bólu (…), ale obowiązek powinien górować nad głosem serca i własnymi łzami. Szło się na rozłąkę długą, upokarzającą, ale na misję wielką.

(Prymas Polski August Hlond)

W dniu 1 X 1939 roku wojska III Rzeszy dokonały agresji na ziemię polską. Adolf Hitler postanowił zniszczyć Polskę i naród Polski. Polacy mimo ogromnej przewagi wojska agresora walczyli w obronie ojczyzny i własnych rodzin. Nie byli osamotnieni, bo stał za nimi Kościół. Hasło: Bóg, Honor, Ojczyzna powiewało na polskich sztandarach. Adolf Hitler nie mogąc pogodzić się z zaciekłym oporem wojsk polskich, rozpoczął szeroko zakrojoną propagandę, której celem było zafałszowanie faktu agresji na Polskę, aby w ten sposób odciąć ją od pomocy z zewnątrz. Dzięki tej propagandzie, państwa zachodnie nie miały za wiele informacji o rzeczywistym stanie rzeczy. Za namową ówczesnego Nuncjusza Apostolskiego, ksiądz Prymas August Hlond opuścił ojczyznę i udał się do Rzymu, aby poinformować Ojca Świętego Piusa XII o rzeczywistej sytuacji swojego kraju, zaatakowanego przez Hitlera cyt. „Na prośbę Rządu i naleganie Nuncjusza Apostolskiego, decyduje się ksiądz Prymas wyjechać do Rzymu, ażeby tam przedstawić Ojcu Świętemu właściwy bieg i obraz napaści niemieckiej na Polskę, przeciwdziałając tym samym propagandzie niemieckiej, fałszującej stan faktyczny” 1. Do Watykanu ksiądz Prymas przybył po sześciu dniach. Natychmiast rozpoczął szeroko zakrojoną akcję na rzecz Ojczyzny oraz rodaków na wygnaniu. Swoją opieką otoczył także uchodźców z krajów okupowanych przez Adolfa Hitlera.

Prymas Polski bronił interesów Polski na forum światowym oraz udzielał duchowej i materialnej pomocy swoim rodakom – ofiarom kataklizmu wojennego. Wysyłał biskupom w kraju pomoc finansową i udzielał jej również za granicą. Swoje wysiłki skoncentrował głównie na zbieraniu autentycznych materiałów napływających do niego z ojczyzny związanych z eksterminacyjną polityką okupanta niemieckiego 2. Przygotował dwa memoriały dotyczące sytuacji w Polsce pt „Situazione religiosa delle Archidiocesi di Gniezno e di Poznań”, który został wysłany do Stanów Zjednoczonych, gdzie wywarł wstrząsające wrażenie oraz drugi pt. „Situazione religiosa delle diopcesi di Culma, Katowice, Łódź, Płock e Włocławek incorporate al Reich”, wydany w Anglii 3. Pierwszy memoriał, jak powiedział Ignacy Padarewski był najlepszą propagandą dla Polski i aliantów na terenie Ameryki Północnej, drugi natomiast omawiał losy diecezji wcielonych przez Hitlera do tzw. Reichu. Następnie Prymas Polski przedłożył je Ojcu Świętemu, kardynałom, generałom zakonów, dyplomatom i innym wybitnym osobistościom. Rozesłał je do licznych ośrodków intelektualnych – uniwersytetów, redakcji wydawniczych katolickich i innych 4. Prymas Polski przyczynił się także do realizacji audiencji Polaków u Ojca Świętego w dniu 30 września. Podczas tej audiencji Ojciec Święty Pius XII zwrócił uwagę na to, że Polska nie chce umierać. Dzięki

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

niej w encyklice „Summi Pontificatus” z 1940 r. znalazła się wzmianka o zbrojnej napaści Hitlera na Polskę 5. Kardynał August Hlond w swojej działalności na rzecz Polski wygłaszał gorące odezwy do Polaków, by się nie poddawali i nie tracili ducha. Wołał: Moja Polsko męczennico; Padłaś ofiarą przemocy, broniąc z poświęceniem bez granic świętej sprawy swej niepodległości. Stoisz w obliczu narodów w purpurze męczeństwa (…) tragicznym losem budzisz sumienie świata. (…) Hołd składam niezrównanej armii, która biła się o Polskę. (...) Nie zginęłaś Polsko! (…) Z woli Boga Zmartwychwstaniesz i szczęśliwie żyć będziesz! 6. Gdy świat powiedział „finita la Polonia – Bękart Wersalski już nie powstanie”, Prymas Polski swoją powagą i wymową wyjednał u Ojca Świętego modlitwy na całym świecie za Polskę, a w naród polski wstąpił nowy duch, oczekujący sprawiedliwości dziejowej 7.

1 X 1939 r. Kardynał August zwrócił się z prośbą do Sekretariatu Stanu o umożliwienie mu powrotu do Polski 8. Odpowiedź brzmiała „Nie” cyt. „Zgodnie z taktyką uzgodnioną z papieżem na drugiej audiencji wręczam J. Em. Kard. Maglione wniosek o interwencję Stolicy Apostolskiej w sprawie mego natychmiastowego powrotu do Poznania. (…) Upłynęły tygodnie w czasie których nie zabrakło dyplomatycznych rozmów na ten temat w Rzymie jak i w Berlinie. Wreszcie nadeszła odpowiedź stanowczo negatywna, której Watykan się nie spodziewał. Rozpoczęło się wygnanie. (…)W styczniu 1940 r. ponowiłem motu proprio ten krok, który niestety miał ten sam wynik” 9. A tak Prymas pisał o powodzie takiej decyzji; Stało się jasne, że do końca wojny o powrocie moim do kraju nie ma mowy, (bo ten potwór) gdy się przekreślało istnienie Polski w imię niemieckiego lebensraumu, niepożądana była w jej granicach obecność Prymasa, który jest w tradycji (narodowej) polskiej symbolem religijnej i narodowej jedności a w razie wygaśnięcia władzy państwowej depozytariuszem jej wolnościowych praw10. Kardynał Hlond pozostał na obczyźnie jako wygnaniec i tułacz. Do kraju wrócił dopiero po zakończeniu wojny.

Podczas wygnania Prymas Polski nie zrezygnował z walki o swoją ojczyznę. Wydał wiele odezw i listów omawiających kwestię okupacji Polski oraz relacji o prześladowaniu Kościoła Katolickiego w Polsce. Podnosił swoich rodaków na duchu mówiąc: „Przez trud, boleść, upokorzenie, krew i świętość Kościoła idziemy ku jednemu z największych triumfów Chrystusa. W Polsce triumf Bożej sprawy opromieniony będzie takim blaskiem, że na nią zwrócą się z podziwem oczy bliskich i dalekich narodów 11 i bronił przed padającymi pod ich adresem oskarżeniami. Prasa włoska, niesłychanie wstrętna i perfidna, traktuje sprawę polską wyłącznie z hitlerowskiego stanowiska. Ten jad wsiąka w umysły. Spotykam dostojników kościelnych myślących głową Gebbelsa. (…) Wielu Rzymian jest zdania, że Polska by się uratowała robiąc koncesję Hitlerowi w punkcie Pomorza. (…) Polska po 20 latach wolności zużytych w wspaniałych wysiłkach dla odbudowy państwa i ducha, nie chciała i nie mogła oddawać się bez walki w nową niewolę niemieckiego pogaństwa. Padliśmy z honorem, broniąc swych praw do życia i niepodległości; wierzymy w zmartwychwstanie Polski. Dla faszystowskich głów była to mowa twarda. Jeden z purpuratów powiedział mi: <<Zmartwychwstaniecie, ale za lat 150>> na to odpowiedziałem:< <Eminencjo, nam się spieszy; wierzymy, że Opatrzność ujmuje się za nami jeszcze za tego pontyfikatu. Proszę się o to w interesie katolicyzmu modlić> 12”.

Od pierwszej chwili swego pobytu w Rzymie Prymas Polski zajął się losem przymusowych wychodźców, dla których w porozumieniu z Biskupami Gawliną, Radomskim oraz Okoniewskim, stworzył sieć duszpasterską na Węgrzech, w Rumunii i Francji. Otoczył opieką duchową i materialną obozy cywilne i wojskowe13. Interweniował w sprawach więzionych rodaków, odwołując się do wszystkich możliwych instancji. Tak np. poprosił Prymasa Węgier o pomoc dla aresztowanych profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i wywiezionych

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu. Poza tym kardynał Hlond zaopiekował się alumnami i kapłanami i zakonnikami, wystawiając im tzw. listy dymisorialne (zakonnikom) do święceń, starając się dla nich o miejsce w seminariach francuskich oraz wspierając ich finansowo14. Działalność tę Prymas Polski kontynuował we Francji, do której udał się po przystąpieniu Włoch do wojny po stronie niemieckiej. Tu duszpasterzował, wygłaszał rekolekcje dla polskich kapłanów, przyjmował rodaków i przedstawicieli krajów, które podobnie jak Polska stały się ofiarami agresji niemieckiej. Mieszkał w gościnnym pałacu biskupim w Lourdes. Podczas swojego pobytu w Lourdes napisał w swoim dzienniczku o powojennych losach krajów, losie Polski i jej posłannictwie. Pisał: cyt. „Francja przejdzie ciężkie wewnętrzne wstrząsy, by zbliżyć się do Boga, którego opuściła. Anglia straci swe imperium, ale gdy przyjmie kult Matki Najświętszej, wróci do jedności wiary. Japonia będzie rozgromiona Niemcy będą rozgromione i rozpadną się. Ameryka ciężko odpokutuje swe grzechy. (…) Na Polskę będą zwrócone oczy całego świata, Polska nie zdaje sobie sprawy ze swego posłannictwa, które ją czeka. Gdyby wiedziała, z jakim upodobaniem oko Boże tu spogląda, dawno już przestałaby grzeszyć i obrażać Boga. Jeszcze jakiś czas potrzebny jest do pokuty, a potem Chrystus zmieni całkowicie oblicze tej ziemi. Chwała Jezusa w Polsce będzie tak wielka, że się przeleje na całe zastępy dusz, które są z dala od Boga. Z niej wyjdzie prawo Boże dla całego świata”15.

To w Lourdes Prymas Polski August Hlond napisał broszurę „Defi” wydana przez francuskie podziemie, przedstawiającą przeraźliwy obraz położenia Kościoła i narodu polskiego w kraju bezwzględnie niszczonym przez okupanta niemieckiego, będąca świadectwem okrucieństwa dokonywanych zbrodni wojennych16.

Po zajęciu przez Hitlera Francji, Prymas udał się do opactwa benedyktyńskiego w Hautecombe, gdzie w 1944 r. został aresztowany przez gestapo i przewieziony do Paryża 17. Stało się tak, gdyż działalność Prymasa wzbudzała w sercach okupantów złość i jeszcze większą nienawiść. W areszcie jeden z oficerów zaproponował mu by wrócił do Polski w celu utworzenia rządu proniemieckiego, a Prymas na to odpowiedział: Panowie pod tą sutanną nie znajdziecie zdrajcy Quislinga 18. Prymas Polski w obliczu wroga wykazał się imponującą niezłomnością ducha i męstwem. Jeden z oficerów próbował go zastraszyć Niech Eminencja pamięta o tym, że znajduje się całkowicie w naszej władzy. W waszej władzy? – odparł Kardynał – Chrystus w dobroci swojej uczynił mnie pasterzem w swoim Kościele. A jeśli chcecie ze mnie zrobić męczennika Chrystusowego, będzie to dla mnie awans, o którym nawet marzyć nie mogłem 19.

Swoją postawą Prymas budził cześć i uznanie. Podczas wojny zasmakował cierpienia wygnańca i jednocześnie niewolnika niemieckiego najeźdźcy. Wszystko to znosił godnie z podniesionym czołem, dając przykład innym. 1 IV 1944 r. został uwolniony przez armię amerykańską i mógł powrócić do Polski 20.

Przez okres wygnania tułaczki, August Hlond podnosił naród na duchu. Dawał nadzieję na lepsze jutro. W swej wygnańczej modlitwie do Najświętszej Panienki, prosił Ją aby sprowadziła swoje polskie dzieci na łono wolnej ojczyzny. To co Prymas Polski uczynił za granicą – wbrew głosom małodusznych o tym, że jego wyjazd był niczym innym jak tylko ucieczka w celu ochrony sobie – miało kolosalne znaczenie dla duchowego i moralnego oporu narodu polskiego przed okupacja niemiecką.

Po powrocie z tułaczki kardynał August pierwsze kroki skierował do Gniezna, by podziękować Bogu za powrót do ojczyzny. Nadal rezydował w Poznaniu. Z wielkopolskiego miasta goił rany zadane Kościołowi Polskiemu.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Przypisy

1 W. Malej, Kardynał August Hlond Prymas Polski, Rzym 1965, s. 26
2 S. Kosiński, August Hlond 1926 – 1948, w: Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i w Poznaniu, red. F. Lenort, Poznań 1982, s. 355
3 Tamże, s. 357
4 Tamże, s. 356
5 Tamże, s. 357
6 W. Malej, dz. cyt., s. 27
7 W. Malej, dz. cyt., s. 26
8 S. Zimniak, Dusza Wybrana, Rzym – Warszawa 2000 s. 120
9 W. Necel, Z notatnika kardynała Augusta Hlonda, Poznań 1995, s. 120
10 Tamże, s. 120
11 Tamże, s. 26; Por. także, W. Necel, Z notatnika…, s. 122
12 W. Necel, Z notatnika…, s. 120
13 S. Kosiński, art. cyt., s. 357
14S. Kosiński, art. cyt., s. 357
15 W. Necel, Z notatnika…,s. 122
16 S. Kosiński, art. cyt. s. 358
17S. Kosiński, art. cyt., s. 358
18 W. Necel, J. Konieczny, Kardynał Założyciel August Hlond, Poznań 1995, s. 57
19 Tamże, s. 57,58
20 S. Zimniak, dz. cyt., s. 122

BIBLIOGRAFIA:

1. Bakalarz J., Stulecie urodzin Kardynała Augusta Hlonda Prymasa Polski, „Poznańskie Studia Teologiczne”, T. 6 (1986)
2. Bejze B., Chrześcijanie, T. 2 Warszawa 1976
3. Bejze B., Chrześcijanie, T. 18 Warszawa 1987
4. Kant B., Sztygar Bożej Kopalni – obrazki z życia Kardynała, Warszawa 1987
5. Lenort F., Na stolicy Prymasowskiej w Gnieźnie i Poznaniu, Poznań 1982
6. Malej W., Kardynał August Hlond Prymas Polski, Rzym 1965
7. Myszor J., Konieczny J., Korespondencja Augusta Hlonda i Józefa Gawliny w latach 1924 - 1948, Katowice 2003
8. Necel W., Z notatnika Kardynała Augusta Hlonda, Poznań 1995
9. Necel W., Kardynał August Hlond Prymas Polski – współcześni wspominają Sługę Bożego kard. Augusta Hlonda, Poznań 1993
10. Necel W., Konieczny J., Kardynał Założyciel August Hlond – listy i konferencje Ojca Ignacego Posadzego TChr współzałożyciela Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej o Kardynale Założycielu kierowane do chrystusowców, Poznań 1995
11. Troska J., Odpowiedzialność za sumienie jednostki i narodu w nauczaniu kard. Augusta Hlonda, „Poznańskie Studia Teologiczne”, T. 9 (2000)
12. Zimniak S., „Dusza Wybrana” – Rys salezjańskich korzeni myślenia i działania Kardynała Augusta Hlonda Prymasa Polski, Rzym – Warszawa 2000

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Dagmara Jasiak (Góra)
Kategoria I Wyróżnienie

Działalność Prymasa Polski i Jego przesłania kierowane do Polaków w okresie II Wojny Światowej

August Hlond urodził się 5 lipca 1881 roku w Brzęczkowicach koło Mysłowic. Już w wieku 12 lat wyjechał z Polski wraz ze swoim starszym bratem do Valsalice pod Turynem. We Włoszech przebywał do roku 1900. Podczas tego pobytu uzyskał doktorat z filozofii na Uniwersytecie Gregoriańskim. Święcenia kapłańskie przyjął 23 września 1905 roku w Krakowie z rąk biskupa A. Nowaka. W pierwszych latach swojego kapłaństwa przebywał w kilku parafiach. 7 listopada 1922 roku papież Pius XI powierzył Augustowi Hlondowi urząd Administratora Apostolskiego Górnego Śląska. Podczas sprawowania tej funkcji dał się poznać jako dobry administrator i organizator życia religijnego.

14 grudnia 1925 roku papież Pius XI mianował go ordynariuszem tej diecezji. Sakrę biskupią przyjął 3 stycznia 1926 roku w Katowicach z rąk kardynała A. Kakowskiego. Kilka miesięcy później, bo 24 czerwca 1926 roku został prekonizowany na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego.

Rok później 20 czerwca 1927 roku papież wyniósł go do godności kardynała – prezbitera. Kapelusz kardynalski odebrał w Kaplicy Sykstyńskiej w Watykanie 22 grudnia 1927 roku.

August Hlond należy do grupy bardzo kontrowersyjnych książąt Kościoła. Ma on swoich zagorzałych wielbicieli, jak i przeciwników. Sam wybór Hlonda na stolicę prymasowską był wielkim zaskoczeniem. Podejmując decyzję o mianowaniu na Prymasa Polski księdza Augusta Hlonda, Pius XI kierował się tym, iż ordynariusz śląski nie był obciążony dotąd koneksjami z różnymi koteriami politycznymi, wolny od angażowania się w rozgrywki partyjne, a jednocześnie zapewniałby realizację głównych celów jego pontyfikatu. Będąc Prymasem Polski, według księdza Mieczysława Żywczyńskiego, August Hlond nie interesował się zbytnio swoją archidiecezją, za to wydał wiele listów i orędzi pasterskich do wszystkich polskich katolików, zorganizował Centrum Akcji Katolickiej w Poznaniu.

Największej krytyce jest poddana decyzja Prymasa w związku z wyjazdem za granicę w czasie II wojny światowej. Jednak są również pozytywne strony pobytu Hlonda poza krajem w czasie tych trudnych dni. Nawet przebywając poza Polską starał się jak tylko mógł kierować sprawami kościelnymi. Prowadził akcję propagandową w sprawie polskiej, jednak musiał dostosować się do pewnych ograniczeń płynących z Watykanu, a także ze strony władz włoskich. Został zmuszony do wyjazdu z Rzymu. Udał się do Lourdes, później do Sabaudii, gdzie został aresztowany przez gestapo i internowany w klasztorze na terenie Westfalii. Został uwolniony przez Amerykanów, a w lipcu 1945 roku wrócił do Poznania skąd następnie przeniósł się do Warszawy. August Hlond kierował Kościołem, który znalazł się niewątpliwie w nowej sytuacji, dwa i pół roku. W tym okresie Prymas miał za zadanie odbudować wiele zniszczonych w czasie II wojny światowej świątyń i siedzib duchownych, m.in. archikatedry św. Jana. Aby móc sprawniej odbudowywać kościoły w stolicy Hlond powołał Radę Prymasowską. W swoich wystąpieniach potępiał on sprawców owych zniszczeń, uczestniczył w uroczystych procesjach, wygłaszał płomienne kazania, z których ostatnie miało

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

miejsce w akademickim kościele św. Anny. Był również osobiście zaangażowany w akcję charytatywną, zwłaszcza na rzecz młodzieży. Wszystkie jego działania przerwała śmiertelna choroba. Zmarł w szpitalu na Mokotowie 22 października 1948 roku. Jego pogrzeb, który odbył się 26 października 1948 roku stał się wielką manifestacją. Uczestniczyli w nim liczni biskupi z całego kraju.

„Nie zginęłaś Polsko!"

To tytuł przemówienia Kardynała Augusta Hlonda z dnia 28 września 1939 roku. Nie jest to zwykłe przemówienie, gdyż kardynał zdaje się w nim prowadzić monolog skierowany do swojej Ojczyzny. Ma on służyć pokrzepieniu serc Polaków, którzy jak wiadomo w czasie II wojny światowej znaleźli się w bardzo ciężkiej sytuacji. Wielu z nich borykało się z wieloma problemami wewnętrznymi. Można przypuszczać, iż niejeden z nich w pewnym momencie zwątpił, iż Bóg istnieje, a nawet jeśli, to dlaczego pozwala na tak wielkie cierpienie? II wojna światowa była wielkim okrucieństwem, więc nic dziwnego, iż ówcześni ludzie przeżyli chwilę zwątpienia. I właśnie do tych ludzi skierował swoje przemówienie, zresztą jedno z wielu, kardynał Hlond. Pragnął on podtrzymać swoich rodaków na duchu, by w tej trudnej sytuacji potrafili walczyć o swoją Ojczyznę, by wspólnie walczyli o wolność swojego kraju. Już na początku owego przemówienia przekazuje swój ogromny szacunek do ziemi, na której się urodził. Już na samym początku, jak prawdziwy patriota zdaje się krzyczeć: „Moja Polsko męczennico!", solidaryzując się tym samym z rodakami w kraju. W dalszej części zdaje się pokrzepiać samą Ojczyznę, dodawać jej otuchy, wychwalać ją, aby miała siły do dalszej walki.

Jako bardzo ważny element wspólnej walki kardynał uznaje wspólne działanie. Wskazuje Polakom, by odrzucili wszelkie nieporozumienia wewnętrzne, gdyż tylko silna wiara i braterstwo może doprowadzić do absolutnego zwycięstwa. Wskazuje żarliwą modlitwę, głębokie życie religijne, strzeżenie prawa Bożego, unikanie grzechu, czystość obyczajów, poszanowanie dla cudzej własności, dobre uczynki, dobroć i miłosierdzie jako środki, które mają doprowadzić Polaków do zwycięstwa.

O tym, iż kardynałowi Augustowi Hlondowi zależało na ojczyźnie, że obchodziły go losy jego narodu świadczą między innymi jego liczne listy do wysokich rangą przedstawicieli Polski, takich jak Władysław Raczkiewicz, Władysław Sikorski. W owych listach wyrażał swoją integrację z władzami polskimi i ich dążeniami do odbudowy, walki o polskość. Umacniał on ich w przekonaniu, iż nieustannie modli się za swoich rodaków. Zwraca on szczególną uwagę na fakt, iż walka o Polskę nierozerwalnie łączy się z walką o polskie chrześcijaństwo i o Kościół w Polsce. Dlatego też stara się wspierać władze polskie jednocześnie dziękując im, za to, iż staje on w obronie wiary katolickiej i samego Prymasa.

Kardynał August Hlond kierował swoje listy nie tylko do wysokich rangą przedstawicieli władzy państwowej w Polsce, ale także to takich osobistości jak Kardynał Goncalves Emmanuel Cerejeira. Pisząc ten list kardynał chciał podziękować Jego Eminencji za wstawiennictwo, jakiego kardynał Cerejeira udzielił Polsce na arenie międzynarodowej. Jest to list pełen wdzięczności, jaką kardynał Hlond kieruje do Jego Eminencji. Jest bardzo szczęśliwy, za każdy gest w stronę Polski, gdyż wie, że jest to bardzo istotne dla samych Polaków, którzy wspierani modlitwą i dobrym słowem będą mieli siły, aby walczyć o swoją ojczyznę. Wystąpienia na arenie międzynarodowej miały również ogromny wpływ na opinię publiczną, gdyż wiele krzywd jakich dokonywano w czasie II wojny światowej było zatajanych, lecz właśnie przez takie wystąpienia można było zwrócić uwagę innych narodów i całego świata na okropną krzywdę, wyrządzaną nie tylko narodowi polskiemu. Kardynał August Hlond

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

dostrzega ten problem, dlatego tym bardziej dziękuje kardynałowi Cerejeira za jego wkład w kształtowanie opinii publicznej i wystąpienia dotyczące Polski. Wyraża on przy tym swoją ogromną nadzieję na zakończenie cierpienia Polaków, odbudowę państwa, powrót do pokoju. Prymas Polski dostrzega również fakt, iż w Europie dąży się do obalenia chrześcijaństwa, wyraża swoje zatroskanie wobec lawiny bezbożnictwa i neopogaństwa jaka ma miejsce w Europie.

W 1940 roku kardynał August Hlond udzielił wywiadu gazecie „La nation Belge", który dotyczył wysiedlenia ludności polskiej. W wywiadzie tym kardynał opisał bardzo szczegółowo okrutne sposoby przesiedleń ludności. Jest to bardzo przerażające, ale również bardzo pouczające, gdyż obrazuje ludziom wielkość okrucieństw w czasie II wojny światowej, sposoby germanizacji ludności polskiej. Wywiad ten również zwrócił uwagę na okropne warunki mieszkańców Polski, przez co kardynał Hlond przyczynił się do informowania ludności całego świata o przerażających skutkach wojny.

Kardynał napisał również „Wskazania dla pisarzy polskich w USA", w których to zwrócił im szczególną uwagę na fakt, iż Polacy potrzebują wparcia duchowego i moralnego, i to oni mają pomagać mu w przezwyciężaniu zła i pogaństwa w sercach Polaków, a przyczynić się do odrodzenia w ich sercach dobra i chęci walki o dobro kraju. To właśnie pisarze mają się stać jakby pośrednikiem w obudzeniu chrześcijaństwa w Polakach, cyt. „W tym duchu proszę pisać, działać, apostołować, aż się z popiołów przeszłości, ze słabości, próżnego fasonu i konwenansu, z wygody, samolubstwa, błędu, upadku, waśni, obłudy i zalewu pogaństwa dźwigać zacznie ta wielkość, która jest naszym przeznaczeniem, a dla której obecnie przechodzimy poniżenie unicestwienia."

W okresie II wojny światowej kierował swoje listy także do Matki Generalnej Teresy Katkstein, zmartwychwstanki, do Matki Generalnej Lawety Lubowidzkiej, do ks. Artura Słomki SDB w Rzymie, ks. Aleksandra Syskiego w Orchard Lake, do ks. prał. Pitasa z okazji I Polskiego Zjazdu Homiletycznego w Detroit, o. Włodzimierza Ledóchowskiego, Generała TJ, do L.T. Walkowicza, Prezesa Polsko-Amerykańskiego Towarzystwa Historycznego w Chicago, Do Jerzego Czechowskiego w Grenoble, do bpa Józefa Gawliny, do Kajetana Raczyńskiego, prokuratora 00. Paulinów w Rzymie, Do Matki Brygidy Rodziewicz USJK. Wszystkie te dokumenty są przepełnione podziękowaniami za modlitwy, wielką nadzieją na przerwanie okrucieństwa w Polsce i na świecie, nadzieją na to, iż Kościół przywróci swój dawny blask i radość życia zgodnie z nauką Chrystusa, na odrodzenie, uwolnienie narodu polskiego od prześladowania. Jednocześnie kardynał Hlond stara się podtrzymywać naród polski na duchu, wpajać im, iż wkrótce ich los się odmieni i będą znów cieszyć się życiem. Stara się, aby Polacy nie zapomnieli o nim, ani o Bogu. Dokłada wszelkich starań, aby duch chrześcijaństwa nie opuszczał jego rodaków, gdyż jest świadomy tego, iż umęczony naród może szukać winy u Boga i zwątpić w jego dobroć i miłosierdzie. Dlatego Hlond zaznacza, cyt. „Świat musi zrozumieć istotny sens swego kataklizmu. Musimy go i my zrozumieć. Myślimy o wojnie, nie pamiętamy o pokucie. Wyglądamy zwycięstwa orężnego, nie dbamy o triumf dobra w duszach i w życiu. Wyczekujemy pokoju, nie myślimy o poprawie. Chcielibyśmy się przez okres walk prześlizgnąć, by następnie trwać w dawnej duchowej niemocy i wygodzie. A tymczasem wolą Opatrzności jest, by pod ciosami piekielnych sił, które się w łonie ludzkości rozpętały, padły zastarzałe grzechy, rozluźnione zasady, laicyzacja życia, uparta niewiara, apostazja, barbarzyństwo. Celem przewrotów jest totalne odrodzenie ludów, wyzwolenie ich z fałszu i zakłamania, wyrwanie ich z upadku, zwrot do Boga."

Duże znaczenie mają również słowa kardynała Hlonda skierowane do polskiej młodzieży. Chwali on ich poglądy i wolę wyzwolenia narodu (do młodzieży polskiej w Tuluzie),

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

jak również zwraca uwagę, iż to w rękach młodzieży będzie los Polski po ukończeniu wojny, cyt. „Przyszły los Polski znajdzie się rychło w twoich rękach, bo zwycięzcy bohaterowie ojczyzny przedwcześnie poumierają z powodu poniesionych cierpień, walk i niedostatku. Pamiętaj więc, że według przeznaczenia Boskiej Opatrzności, twoim będzie obowiązkiem być kowalem wielkości Polski. Ty dokonasz budowy jedności narodowej i staniesz na czele naszego narodu w tym drugim tysiącleciu naszych dziejów." Kieruje on swoje rady do młodzieży jako przyszłej władzy, aby brała odpowiedzialność za swoje postępowanie, nie powielała błędów poprzedników, starała się zbudować przyszłą Polskę na moralnych zasadach. Kieruje do młodzieży bardzo ważne słowa, cyt. „Przywyknij do życia poważnego i prostego, do ofiar, do pracy twardej i odpowiedzialnej i do cnót praktycznych. Zachowaj w sercu swoim Boga i nieocenioną wiarę naszych przodków. Oby Duch Święty napełnił wasze dusze darami swej mądrości i bojaźni Bożej, abyście z małoletnich na wygnaniu mogli przemienić się w Orły potęgi i wielkości Polski."

Rad udziela również Polakom w Argentynie. Zaznacza w tym liście, iż odbudowa państwa, lub też tworzenie go od nowa będzie wymagało od nich ogromnej pracy i poświęcenia, jednakże ich wysiłek zaowocuje.

Trudno jest ocenić tak ważną postać jaką jest Prymas Polski kardynał August Hlond. Był on bowiem człowiekiem krytykowanym, a jednocześnie chwalonym. Włożył on wiele pracy w odbudowę Kościoła katolickiego po II wojnie światowej, organizację Kościoła katolickiego. Krytycy uważają, iż jego zasługi w czasie II wojny światowej nie są wielkie, gdyż w tym trudnym dla Polaków momencie nie przebywał w Polsce, wyjechał. Jednak nie była to jego wola. On wiedział, jak ciężko jest Polakom, a sam również cierpiał prześladowania. Nie walczył za Polskę w dosłownym znaczeniu tego słowa, nie był heroicznym bohaterem, choć przecież, cyt.:

„Rzecz to piękna zaprawdę, gdy krocząc w pierwszym szeregu,
Ginie człowiek odważny, walcząc w obronie ojczyzny"(Tyrtajos)

Ale mimo, iż nie walczył w pierwszym szeregu, nie zginął za ojczysty swój kraj, walczył duchem i modlitwą za naród, starał się go wspierać, zawsze się za niego modlił. Starał się jak mógł walczyć o Polaków na arenie międzynarodowej, by zauważono okrucieństwo prześladowania Polaków. Starał się na ile pozwalały mu jego możliwości. Polsce potrzebny był wówczas taki duchowy opiekun, który zawsze dodaje otuchy i zachęca do walki o polskość. Nie pozwala poddawać się woli okupanta, stara się wskrzesić ducha polskości w rodakach. Nie trzeba bowiem używać siły fizycznej. Czasem trzeba posłużyć się siłą umysłu, ducha i serca, aby móc odnieść sukces.

Według mnie kardynał August Hlond był człowiekiem, który zdziałał dla Kościoła katolickiego wiele, nie tylko podczas drugiej wojny światowej. Jego zasługi są ogromne. Był on niezwykłą postacią swoich czasów. Odegrał znaczącą rolę zarówno w życiu kościelnym, jak i w tworzeniu zrębów wolnego państwa polskiego. I choć upłynęło już trochę czasu od Jego śmierci, słowa Jego nauczania nie straciły nic ze swej aktualności. Jak powiedział sam o sobie na łożu śmierci, cyt.: „Zawsze pracowałem dla Kościoła św., dla rozszerzenia Królestwa Bożego, dla Polski, dla dobra narodu polskiego. I pracowałbym jeszcze, ale wszystko w ręku Boga i Matki Najświętszej. Zawsze kochałem Polskę i będę się w niebie za nią modlił... Byłem zawsze wiernym synem Kościoła św. i sumiennie wypełniałem zlecenia Ojca św., bo widziałem w nim zastępcę Chrystusa na ziemi..."

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Swoim życiem głęboko wpisał się w dzieje Kościoła i Ojczyzny, o czym świadczą słowa na pomniku kardynała Augusta Hlonda w katedrze poznańskiej, cyt.:

„Oto mąż Boży, wielki duch i szlachetne serce;
dobrze czyniąc szedł przez Śląsk - ziemię ojców swoich,
Poznań - Gniezno - Warszawę.
Z myślą o Rodakach za granicą,
do życia powołał
Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej.
Duchową opieką otoczył Ziemie Odzyskane,
pod opieką potężnej Wspomożycielki Wiernych
w pokoju i wojnie, na wygnaniu i w więzieniu,
chlubnie pełnił posługiwanie biskupie”

Bibliografia:

* Marceli Kosman „Poczet prymasów Polski”, Bydgoszcz 1997
* K. Krasowski „Biskupi katoliccy II RP. Słownik biograficzny”, Poznań 1996
* Jerzy Kłoczowski, Lidia Müllerowa, Jan Skarbek „Zarys dziejów Kościoła Katolickiego w Polsce”, Kraków 1986
* Zygmunt Zieliński, Stanisław Wilk „Kościół w II Rzeczypospolitej”, Lubin 1981
* Jerzy Kłoczowski „Chrześcijaństwo w Polsce”, Lubin 1981
* Kardynał August Hlond „W służbie Boga i Ojczyzny”, Warszawa 1988
* http://www.wsdsc.poznan.pl/ahlond/index2.htm
* http://www.opoka.org.pl
* http://pl.wikipedia.org/wiki/August_Hlond

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

2010-02-23 09:58:26

Tomasz Kalniuk (Toruń)
Wyróżnienie, Kategoria II

„Zwycięstwo, gdy przyjdzie, przyjdzie przez Maryję" - Maryjność Prymasa Polski ks. kard. Augusta Hlonda

Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu (Ga 4, 4-5)*. Było to smutne prawo grzechu i śmierci opasujące całą ludzkość. Prawo bezwzględne i niszczycielskie, sięgające swymi początkami rajskiej szczęśliwości, jakiej zażywał człowiek w przyjaźni z Bogiem. Nieprzyjaźń pojawiła się w momencie, gdy zwiedziony diabelskim podstępem uległ człowiek pokusie, by być jako Bóg (por. Rdz 3, 5). W ten brzemienny w tragiczne skutki moment, dzięki Bożej miłości i wierności, dana zostaje człowiekowi pomoc w osobie niewiasty – Matki Syna Bożego (por. Rdz 3, 15). Zapowiedź Jej zwycięstwa, to nadzieja rozczarowanej ludzkości. Maryja – nowa Ewa i Chrystus – nowy Adam leczą ranę ludzkości, której na imię grzech. Ojcowie Kościoła nadali plastyczny komentarz tej teologicznej treści, traktującej o doniosłej roli Maryi w dziele odkupienia: Węzeł splątany przez nieposłuszeństwo Ewy rozwiązany został przez posłuszeństwo Maryi; co związała przez niewierność dziewica Ewa, to dziewica Maryja rozwiązała przez wiarę (św. Ireneusz [w:] Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 56).

Wiara Maryi stała się wzorcową dla całego Kościoła, któremu w jego doczesnej pielgrzymce Maryja przewodzi. Podobna w tym względzie do proroków i patriarchów (por. Jan Paweł II, Enc. ***Redemptoris Mater***, 14), lecz jednocześnie przewyższająca ich wszystkich, gdyż jej zawierzenie stało się faktyczną realizacją wcześniejszych oczekiwań: Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus (Jeszua – Bóg zbawia – przyp T. K). Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego... (Łk 1, 31-32) Maryja poczęła z Ducha Świętego, co każdorazowo zostaje przypomniane w recytacji Credo. Maryja to nieodłączna część katolickiego depozytu wiary. Kościół widzi w Niej Wspomożycielkę Wiernych i ustawicznie przyzywa jej orędownictwa. Ona zaś z kolei od wieków już, od pamiętnego:... uczeń wziął ją do siebie (por. J 19, 27) kształtuje duchowe oblicze Kościoła niezawodnie wskazując na Chrystusa. Myśl soborowa podkreśla jednoznacznie chrystocentryczny charakter kultu maryjnego, usuwając w ten sposób możliwe dwuznaczności (Lumen gentium, 67). Maryja objawia światu Chrystusa i doskonale rozumieli to na przestrzeni wieków ci wszyscy, którzy wiernie postępując śladami Mistrza pragnęli dawać Go światu. Jest to cały zastęp świętych, ludzi wielkiego serca i walecznego ducha, bez reszty oddanych służbie Bogu i ludziom. Wśród nich, na polskiej ziemi poczesne miejsce zajmuje Prymas ks. kard. August Hlond.

Lata kardynalskiej posługi tegoż męża opatrznościowego (tytułowanie go tym mianem okazuje się moim zdaniem w obliczu obiektywnych faktów, bezpośrednio z osobą ks. kardynała związanych, w pełni uzasadnione), rozciągające się między latami 1926 a 1948, przypadają na kolejny, trudny okres dziejów historii Polski. Krótka euforia niepodległości ustąpić bowiem musiała zmasowanej fali niesprawiedliwości podbijającej naród i poddającej obywateli pod zarząd tyranów, wpierw niemieckiego faszyzmu, po jego zaś stopieniu radzieckiego komunizmu. Kościół w tej walce odegrał rolę doprawdy niezwykłą i prawdziwie bohaterską, skupiając w sobie i wokół siebie wszystkie żywotne siły poniewieranego

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Mężnie przewodził znękanej i zalęknionej owczarni narodu, sam stając się bastionem niepodległości ściągającym na siebie obsesyjną żądzę nienawiści i krwi, o czym zaświadczają męczennicy – ofiary nazizmu i komunizmu, niektórzy wyniesieni na ołtarze. Wszystkim, którzy nie szczędzili swych sił i nie wahali się stracić swojego życia dla dobra Ojczyzny należy się od potomnych dozgonne, Bóg zapłać! Miłość ojczyzny ziemskiej jest bowiem pośrednio miłością Ojczyzny niebieskiej, jak zauważa Jan Paweł II w swojej ostatniej książce „Pamięć i tożsamość" (por. Jan Paweł II, 2005, s. 69). Postawa patriotyczna to postawa prawdziwie chrześcijańska, a jej trudna praktyka dowodzi dobrej znajomości Ewangelii. Ksiądz. kard. Hlond jako głęboki patriota okazał się być jednocześnie człowiekiem ewangelicznym. A jako taki był znienawidzony zarówno przez hitlerowców, jak i przez stalinowców bezskutecznie usiłujących rozprawić się z przeklętym i opornym narodem polskim, jakby umarłym lecz wciąż żyjącym, bo ożywianym duchem Ewangelii. Chrystusowe wezwanie: Paś baranki moje (por. J 21, 15) podjął kardynał Hlond z podziwu godną przykładnością, budującą wiarę równie wielkich siłą ducha jego następców: kard. Wyszyńskiego i kard. Wojtyły. Na podstawie doświadczeń tych trzech mężów Bożych moglibyśmy pisać Tryptyk polski. Rzecz to niezwykła, ale pisząc o którymś z nich myśl mimowolnie ustawia ich obok siebie. Ta spójność daje się wytłumaczyć tym chyba tylko, że służyli wspólnej sprawie, sprawie Chrystusa, w którego wpatrywali się oczyma Maryi.

Wątek maryjny należy do istotnych treści leżących u podstaw pasterskiego życia kard. Hlonda. Kardynał-Prymas żywił mocną nadzieję w nadejście zwycięstwa dobra, tak w wymiarze ojczystym, narodowym jaki i ogólnonarodowym, światowym właśnie za pośrednictwem Niepokalanej. To on zawierzył w 1946 roku naród Polski Jej Niepokalanemu Sercu.

Człowiek Boży czyta historię w perspektywie chrystologicznej, widzi rzeczywistość również oczyma wiary. Ksiądz Prymas wiedział, że za widzialnym agresorem kryje się Zło. Miał świadomość zderzenia królestwa Chrystusa z gromadami szatanów dlatego wszystko postawił na Tę, która jest pogromczynią mocy piekielnych. Akt poświęcenia Polski Niepokalanemu Sercu Maryi to nie samorodny wykwit kardynalskiej myśli, lecz wyraz rozumnego posłuszeństwa wobec Niepokalanej, która gorąco o to prosiła w Fatimie (1917 r.). W orędziu skierowanym do pastuszków Matka Najświętsza wskazała ratunek dla ludzkości w Jej Niepokalanym Sercu. Dzięki podjęciu tego wezwania rozwinęło się w Polsce wówczas Rycerstwo Niepokalanej, kojarzone głównie z osobą św. Maksymiliana Kolbe, ale też gorąco popierane przez księdza Kardynała (czego dowodzi serdeczna korespondencja z redakcją „Rycerza Niepokalanej").

Maryja pojawia się z woli Bożej na arenie ludzkich dziejów w momencie tragicznym i już w samej starotestamentalnej prorockiej zapowiedzi (Księga Rodzaju) przedstawiona jest jako waleczna niewiasta. Toż samo w apokaliptycznej wizji św. Jana. Losy człowieka zranionego grzechem związał Bóg w swym planie odkupienia z Poczętą bez grzechu. Słusznie więc szuka u Niej człowiek pomocy dla siebie, czy, jak w przypadku kard. Hlonda, dla powierzonych sobie owiec polskiego narodu. Droga człowieka ku Bogu wiedzie przez cienistą dolinę łez i obfituje w różnorodne walki, bo szatan jak lew ryczący krąży szukając kogo by pożreć (por. 1P 5, 8). Wielką nieodpowiedzialnością było by tedy odrzucać Maryję. Ona, pełna Bożej łaski, daje człowiekowi moc zwycięskiej wytrwałości, (przykład polskiej gehenny i jej przełamania niezbicie tego dowodzi). W tym kontekście wcale nie pozbawione racji wydają się opinie, upatrujące szerzenie się zła, odchodzenie od wiary na skutek zarzucenia kultu maryjnego. Zdaje się, a pustoszejące kościoły krajów Europy Zachodniej to potwierdzają, iż niechęć wobec Maryi daje okazję Złu do łatwego rozbijania tętniących niegdyś ewangelicznego poniewieranego i uciskanego narodu.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

nym życiem wspólnot kościelnych. Czy takie tłumaczenie owych bolesnych kryzysów wiary jest wyczerpujące? Z pewnością można doszukać się szeregu innych przyczyn, tylko czy rozwiązaniem ich wszystkich nie mogłaby być Maryja? Wszak Ona stoi na straży wierności, a głównym jej przesłaniem kierowanym w trakcie wszystkich objawień jest pokuta i nawrócenie. Kościół w Polsce zawdzięcza swoją żywotność stałej obecności Maryi. Słudzy Kościoła to jednocześnie słudzy Maryi. August Hlond to wielki sługa Maryi.

Podobnie jak nieuzasadnionym i z gruntu fałszywym okazuje się izolowanie Maryi od jej Syna, tak samo wątpliwym byłoby doszukiwanie się maryjności *par exelance* jako rzeczywistości autonomicznej. Święci maryjni to święci nade wszystko Chrystusowi. Maryjny Sługa Boży Jan Paweł II to nade wszystko świadek Chrystusa. On sam był o tym głęboko przekonany, że prawdziwy kult maryjny jest ze swej istoty głęboko chrystocentryczny. Podobnie, gdy przypatrujemy się posługiwaniu kard. Hlonda, to nie musimy skrupulatnie odnotowywać faktów *stricte* maryjnych, by dowieść tym samym jego maryjności. Maryjność to służba Chrystusowi, wskutek czego całokształt postawy ks. kardynała Augusta mógłby znaleźć się w polu naszego zainteresowania. Co, rzecz jasna, znacznie przekracza kształt niniejszego tekstu, dlatego też przytaczając wyraźne motywy maryjne, uzyskujemy możliwość udanej selekcji faktograficznego materiału. Maryja zatem to pewien Boży pryzmat specyficznie ukierunkowujący naszą uwagę w rozumieniu kapłaństwa kard. Hlonda. Kapłaństwo to punkt wyjścia i dojścia, to sprawa podstawowa i najcenniejsza charakteryzująca osobę ks. Prymasa. Bez kapłaństwa nie mielibyśmy o czym mówić, nad czym się zastanawiać. Tego wymaga prosta zasada logicznej niesprzeczności. Kapłaństwo czyniące z człowieka nowe stworzenie i wymagające nowego życia na wzór Chrystusa arcykapłana, przewodzi w próbie rozumienia ks. Kardynała.

Kapłaństwo to niełatwe, bo też niełatwe były wówczas czasy. Ale kapłaństwo nigdy nie jest łatwe. Nie może takie być, gdyż stanowi znak sprzeciwu wobec tego, co nieludzkie, co w języku Pawłowym światowe, a co służy niektórym za idealny model życia. Nienawiść i pogarda przeciwne człowiekowi, a zajmujące naczelne miejsce w systemach totalitarnych nie mogły nie zajmować kapłańskiego serca kard. Hlonda. Zajmowały go aż nadto, za co zapłacił reżimowi wysoką cenę konieczności opuszczenia umiłowanej Polski i emigracyjnej tułaczki nie zawsze dobrze pojmowanej, również przez przedstawicieli ówczesnego Kościoła. Krytyka z ich strony z pewnością była bolesna dla ks. Kardynała. (por. Tomasz Serwatka, 2005, s. 41-42). Czyż nie można nam podejrzewać, że męstwo w ucisku i opanowanie w tak trudnej sytuacji wymadlał ks. Prymas polecając się swojej najlepszej Matce? Tym bardziej, że czas jakiś przebywał w bezpośrednim Jej otoczeniu, tj. w Lourdes właśnie w trakcie „swojej niewoli" w 1940 roku. A przecież w pięknej maryjnej pieśni śpiewamy: „Wygnańcy Ewy do Ciebie wołamy, zlituj się zlituj niech się nie tułamy". Z tego okresu pochodzi też przepiękna modlitwa, wygnańcze westchnienie skierowane do Matki Bożej. Rozumiejąc nieszczęśliwe położenie wielu dotkniętych przymusem emigracyjnym Polaków, z ojcowskim zatroskaniem o nich i synowską ufnością wobec Maryi za jej przyczyną prosi kardynał o Boże zmiłowanie. Nie prosi o natychmiastowe zażegnanie trudnej sytuacji, ale, co wskazuje na duchową dojrzałość ucznia Chrystusa, prosi o łaskę poprawnego odczytania Bożych zamiarów, a zaraz potem o łaskę nawrócenia, wyrażającego się w ukochaniu Bożej prawdy i życia Bożym prawem dla wszystkich Polaków (por. kard. A. Hlond, [za:] ks. St. Kosiński, 1979, s. 234). W tych błagalnych wezwaniach w sposób czytelny dzieli się z Polakami kardynał zrozumieniem, że ten nieludzki czas przysłużyć się może poprawie z dawnych grzechów i stać się podwaliną nowego porządku. Dzięki wymagającej chrześcijańskiej nadziei nic nie jest stracone i nikt nie jest przegrany, by przytoczyć tu słowa maksy-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

my Maksymiliana Marii Kolbego, parafrazującego św. Pawła: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia przez Maryję".

Ksiądz kard. August Hlond w swoim maryjnym zawierzeniu nie był kimś nowatorskim, a przeciwnie wpisywał się w prostą linię nauczania Kościoła sławiącego Maryję jako swoją Matkę. Salezjańskie korzenie kardynalskiej duchowości bez wątpienia przyczyniły się do szczególnej bliskości serc ks. Kardynała i Maryi. Dojrzewając i rozwijając swoją formację kapłańską w duchu zaproponowanym przez św. Jana Bosko naturalną koleją rzeczy kard. Hlond skłaniał się ku pobożności maryjnej i to w bardzo dobrym wydaniu. Prorocze wizje zakonodawcy salezjanów pozostawiły po sobie spuściznę w postaci kultu Maryi Wspomożycielki Wiernych. Wprowadzony w tajniki walki duchowej ks. Bosko, widzący zło i zwodnicze oszustwa Złego, w Maryi odnalazł skuteczną broń udaremniającą zasadzki diabła. Odkrycia tego nie zachował dla siebie, ale jak przystało na mądrego wychowawcę, podzielił się nim ze wszystkimi, którzy go otaczali. W tym gronie znajdował się też kard. Hlond – duchowy syn św. Jana Bosko. Bezbłędnie podjął on tę naukę maryjnego zawierzenia i kultywował ją przez całe swoje życie. W zwycięstwie Niepokalanego Serca Maryi widział świetlaną przyszłość Polski, a pod jej przewodnictwem (tak, pod wodzą Polski!) zapowiedź odnowy moralnej całej ludzkości. Ta perspektywa nosząca znamiona specyficznie mesjanistyczne, to istotny element całego pasterskiego nauczania księdza prymasa. Osadzenie owej mesjanistycznej idei w realiach życia tak bliskich i aż nadto dobrze znanych Kardynałowi, chroni ją przed zarzutami chorego subiektywizmu. Kardynał nie zdradzał skłonności do fantazjowania, raczej przeciwnie, wykazywał dużą znajomość i ciągłe zainteresowanie sprawami społeczno-narodowymi w ich ówczesnych, niełatwych przecież, uwarunkowaniach. Dzieląc się swoimi proroczymi przemyśleniami, ściśle uzależniającymi poprawę sytuacji narodowej od konieczności podjęcia przez ogół katolików wymogów ewangelicznego radykalizmu z pewnością nie liczył na sławę. Przepowiadanie treści ***stricte*** ewangelicznych w pośrodku mrocznego czasu nierzadko staje się powodem złośliwych komentarzy, czy obelżywych szykan, wymierzonych w osobę tego, który je głosi. Dobry prorok to nie ten, kto schlebia większościowej nawet woli prominentów, lecz ten, kto głosi słowa Boże. Doprawdy zadanie to niewdzięczne, wymagające dużej pokory i zaufania mądrości Bożej, która każe niekiedy zamilknąć jedynie ludzkim spekulacjom, nie zraziło ks. Kardynała. Ksiądz Prymas nie uchylił się od trudu obowiązku przepowiadania nauki Jezusa, co z kolei ściągało na niego nieprzychylne reakcje wrogów Kościoła, obawiających się miecza prawdy. A posługiwał się nim ksiądz Kardynał z dużą wprawą piętnując społeczną niesprawiedliwość, nazywając grzechy po imieniu, wykazując podstępy wrogich tkance narodu sił i ideologii. Polska, chcąc uniknąć zniewolenia, miała zrezygnować z bezbożnej mody tzw. postępu, a za to odnowić swoją wierność Bogu przez Maryję: Polska ma zachować swą wiarę, czystość obyczajów, szczere i gorące (nabożeństwo) do Matki Bożej i całkowite zerwanie wszelkich stosunków, które przeszkadzają jej w dążeniu ku prawdziwej wielkości. (kard. August Hlond, [za:], W. Necel TChr, 1995, s. 343). Cierpienia spotykające polski naród miały swoje głębokie uzasadnienie; choć po ludzku miażdżące, to w perspektywie Bożej stanowiły nieocenioną wartość. Choć z ludzkiego punktu widzenia niewolnicze i śmiertelne, to z Bożego przewidzenia konieczne dla zwycięskiego pochodu w przyszłość. Polska, mająca „zarazić" Europę światłem Ewangelii, sama wpierw musiała stać się ewangelicznie czysta, aby w świetle jej czynów inne narody mogły powrócić do Boga, którego wyparły ze swojego życia społeczno - narodowego. Przemianę zewnętrzną widział kardynał Hlond jako prosty rezultat odnowy moralnej i czynu wewnętrznego: „Ruchowi wrogiemu powinniśmy przeciwstawić najprzód wewnętrz-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

ny czyn Chrystusowy [...] Mamy katolików zarażonych liberalizmem. Takich Polaków trzeba przede wszystkim skatoliczyć, wyprowadzić z chaosu pojęć, wyleczyć z płynności zasad, wyswobodzić z niewoli ducha czasu, aby się stali odporni na wpływy nowoczesnego pogaństwa". (kard. August Hlond, [za:] St. Kosiński SDB, 1988, s. 68)

Wzorem apokaliptycznej niewiasty wyprowadzonej na pustynię (por. Ap 12, 6), w osobie której Kościół od wieków widzi Maryję, i z którą się utożsamia, Polska dla samouzdrowienia i dla pomyślnego rozwoju Bożego scenariusza miała usunąć się na jakiś czas od świata, by tym mocniej wyśpiewać pochwałę Stwórcy dowodząc swej wierności Jego przykazaniom. Po czym, gdy minie stosowny czas narodowego oczyszczenia, odrodzona w Chrystusie stanąć miała na czele zwróconych ku niej, a tonących w zalewie bezbożnictwa narodów świata, liczących na jej wydatną pomoc. To specyficzne przywództwo Polski w odnowionym porządku świata związane było przede wszystkim, jak to już wyżej zostało ukazane, z rzeczywistością ducha. Z uduchowieniem obejmującym także i stopniowo przemieniającym poszczególne sfery życia publicznego, co miało zaowocować wyznaniem wiary przez wszystkich, łącznie z najwyższymi urzędnikami państwa.

Cóż można powiedzieć - biorąc pod uwagę zamyślenia księdza Kardynał - z jednej - i przeszło półwieczny dystans czasowy dzielący nas od nich - z drugiej strony? Oczywiście nie nam znać czasy i chwile wyroków Opatrzności (por. Dz 1, 7), niemniej jednak, bazując na słowach Prymasa, raczej nie mgliście apokaliptycznych czy wieloznacznych, a przeciwnie, dość zdecydowanych i pełnych wiary, nie sposób nie wyrazić swojego zawodu. Parafrazując słowa Pisma (por. Jer 14, 19), chciałoby się powiedzieć z wyrzutem: spodziewaliśmy się wypełnienia wspaniałych Bożych obietnic, podczas, gdy wciąż uginamy się pod ciężarem różnorakich doświadczeń. One miały niebawem przeminąć, a tu końca nie widać! I z całą pewnością słowom tym nie można by odmówić szczerości. Czy jednak są one całkowicie słuszne, to już otwarta kwestia poza wylewną szczerością przypominająca o odpowiedzialności i samoodpowiedzialności. Bo chrześcijaństwo to religia dialogu, a nie jednostronnych postanowień i samospełniających się przepowiedni. Bóg przemawia do człowieka, objawia Mu swoje zamiary, także wzywa do postępowania w określony sposób, ale nie jest w stanie zabronić mu możliwości sprzeniewierzenia się, co jest dobrze znanym, teologicznym paradoksem dotyczącym przymiotu Bożej wszechmocy. Skoro tak, to należałoby zapytać o podjęcie owego Bożego planu dla Polski przez nią samą, przez jej obywateli. Czy Polska zerwała z hołdowaniem grzechowi i wyleczyła się ze swoich wad narodowych? W ogóle czy usłyszała usilne, pasterskie wołanie kardynała Hlonda i potraktowała je poważnie, czy może okazała się nierozumnym słuchaczem słowa? Czy wzorem Maryi przechowała pasterskie słowo w swoim sercu pozwalając mu róść jak zaczynowi, czy też przeciwnie zagłuszyła je w sobie?

Wydaje się, że przynajmniej nie dość gorliwie poddała się Polska wezwaniu do nawrócenia, publicznej pokuty i wielkodusznego otwarciu się na Boże prowadzenie. Zapowiedź pomyślnych przemian, wzorem fatimskich objawień uwarunkowana była wypełnieniem konkretnych wskazówek, sprowadzających się do: podjęcia autentyzmu wiary, otwartego i odważnego jej wyznawania w połączeniu z zadośćuczynieniem, pokutą i...modlitwą.

Modlitwa indywidualna i modlitwa w wymiarze społecznym stanowić miała motor dobroczynnych przemian. Od niej należało zaczynać każdy czyn społeczny i nią się kierować w toku jego realizacji. Przypomniał o tym Kardynał niejednokrotnie w swoich wypowiedziach odnośnie zadań i celów Akcji Katolickiej, o której rozwój tak usilnie zabiegał i w działanie której tak ochoczo się angażował.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Oddając głos prawdzie przyznać trzeba, że naród polski, polski katolicyzm sam jeszcze nie odrodził się na tyle, by zapewnić (sobie i innym) jasne Boże jutro (por. kard. A. Hlond, op. cit., 1988, s. 68). I choć w słowach samego Kardynała da się nie raz słyszeć optymizm spodziewający się niedługiego czasu oczekiwania na zwycięstwo, to pamiętać należy, że rachuba dni Boga zasadniczo różni się od przewidywań człowieka. Kardynał miłujący Ojczyznę i zabiegający o pomyślność dla swych rodaków z pewnością wolałby oszczędzenia Polsce nadmiaru cierpień i rad byłby czym prędzej zobaczyć triumf miłosierdzia w narodzie polskim. Owe szczere, osobiste i pełne żywej nadziei nastawienie nie było wszakże samoistnym, bo tuż obok występowała nie mniej żywa, ale jakże trudna prawda o nie dającym się przewidzieć czasowo okresie śmiertelnej walki i związanych z nim cierpień, której to prawdy ksiądz Prymas wcale nie taił, nie pomniejszał. Polska, walcząca nie mieczem, lecz duchem, odnieść miała zwycięstwo nad siłami ciemności. Nim zapanuje Chrystus dokonać się ma w narodzie triumf Niepokalanego Serca Maryi. W związku z tym cały naród polski, każda polska rodzina sięgnąć powinna do tej sprawdzonej broni o niebywałej skuteczności, jaką jest różaniec. Na modlitwie różańcowej oparł ksiądz Kardynał sprawę powodzenia bądź przegranej całego planu. Przydawanie tak wielkiej roli modlitwie różańcowej nie powinno bynajmniej dziwić, zważywszy na maryjną głębię osobowości kard. Hlonda. Przypomnijmy sobie związek księdza Prymasa z lourdskim sanktuarium, które traktował niemalże jako bazę, swoiste centrum dowodzenia w toczącej się globalnej walce ze Złem i dopowiedzmy, że swój pobyt w Lourdes postrzegał ksiądz Kardynał jako stróżowanie sprawie polskiej (por. kard. A. Hlond, ibidem, s. 177). Zdaniem księdza Prymasa wstawiennictwo Maryi odgrywa rolę zasadniczą.

Mariologiczna refleksja stale w nim dojrzewała i osiągnęła wymiary odznaczające się niezwykłą śmiałością. Ksiądz kardynał w swoich odręcznych zapiskach, datowanych na lata pomiędzy 1946 a 1948 pisał m. in., że przyjdą czasy, nad którymi władzę zda Bóg Maryi, dzieląc się z Nią atrybutem swej wszechpotęgi. Matka Boża wzbudzi litość Boga nad ludzkością, a Jej wstawiennictwo zwiąże rozpętaną na ziemi moc szatańską. Polska stanie na czele maryjnego zjednoczenia narodów (por. kard. A. Hlond, ibidem, s. 260 i n).

Czy Maryja jest aż tak ważna, czy nie jest przesadą otaczanie Jej tak dużym szacunkiem i wiązaniem z Nią tak wielkich nadziei? Niejednokrotnie już na przestrzeni wieków toczyły się (zacięte nieraz) polemiki i spory w środowisku teologicznym, podejmującym ten temat. Ale tak one same, jak i rzeczywiste schizmy, które Kościół musiał ścierpieć nie zdołały naruszyć dogmatycznej pewności względem Maryi, co dowodzi faktu, że Chrystusowy Kościół jest Kościołem maryjnym. Żywy kult Maryi nie tylko nie jest niefrasobliwym elementem ludowej religijności hamującym rozwój Kościoła, ale wprost przeciwnie, podtrzymywanie go i dbanie o autentyczny rozwój tegoż kultu sprzyja kondycji całego Kościoła, zapewniając mu niezbędną równowagę. Obecny papież Benedykt XVI, jeszcze jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary w wywiadzie z Vittorio Massorim, powiedział: „Tak, należy powrócić do Maryi, jeśli chcemy powrócić do prawdy o Chrystusie, o Kościele, o człowieku" (V. Messori, 1986, s. 89). Przy czym wyznał w formie osobistego świadectwa, że do tak jednoznacznego stanowiska przychodziło mu dojrzewać przekraczając popularne uprzedzenia, teologiczne rezerwy, którym był poddany. Egzystencjalne w swym charakterze odkrycie Maryi Matki Boga wiązało się dla niego z jednoczesnym przyświadczeniem, iż jest Ona prawdziwą pogromicielką wszelkiej herezji: „Teraz w tym okresie zamieszania - mówił Kardynał Ratzinger – gdy doprawdy tak wiele herezji usiłuje przeniknąć do autentycznej wiary, teraz dopiero rozumiem, że w określeniu tym (chodziło o termin Theotokos, czyli Matkę Boga – przyp.: T.K) nie było nic z pobożnego życzenia, ale czysta prawda, szczegól-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

nie doniosła, jeśli chodzi o nasze czasy" (V. Messori, ibidem, s. 89).

Szatan boi się Maryi, a wyrazem jego panicznego lęku jest szczególnie intensywne nastawanie na tych wszystkich, którzy z miłością i czcią zwracają się w stronę Niepokalanej. Dziewicza czystość Maryi oświeca ich drogę, tak, że sami stają się dobrymi przewodnikami dusz. Jasno widzą zagrożenia i fortele i nie wahają się ich demaskować, co doprowadza piekło do wściekłości. Ich wizja posłannictwa Kościoła nie uznaje łatwych korzyści, osiąganych kosztem osłabienia radykalnych wymogów życia chrześcijańskiego. Są to słudzy wierni, wiernie strzegący depozytu wiary, potomkowie umiłowanego ucznia Pana – św. Jana, którzy posłuszni słowu Mistrza wzięli Maryję do siebie (por. J 19, 27). W szerokim ich gronie znajduje się też Sługa Boży Kardynał August Hlond. Cała jego postać, wszystko czym żył i co za życia uczynił, wskazują na konsekwentną wolę realizacji Testamentu z krzyża. W życiu księdza kardynała odnajdujemy wiele ciężkich życiowych krzyży, lecz każdy z nich, odpowiednio potraktowany, obwieszczał chwałę zmartwychwstania. Duchowa formacja księdza Prymasa, pogłębiana w zażyłości z Maryją – Matką Bolesną, owocowała postawą zawierzenia Bożej Opatrzności. Kardynał August Hlond nie tylko znał Pawłową teologię krzyża, ale rozumiał ją praktycznie i wcielał w życie przez to, że z całą świadomością łączył swoje cierpienia z cierpieniami Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół (por. Kol 1, 24). Cierpienie wyrzeźbiło sylwetkę księdza Kardynała nadając mu rysów ponadprzeciętnych. W obliczu śmierci zupełnie pogodzony z Bogiem, mógł wyrazić żywą nadzieję, że Pan Bóg weźmie go za uszy i wciągnie do nieba (por. kard. A. Hlond, op. cit., s. 317). Nam zaś, wskazując na Maryję i na różaniec, pozostawił zadanie kontynuowania dzieła, które rozpoczął. Mówił: Nie rozpaczajcie! Nie rozpaczajcie! Lecz zwycięstwo gdy będzie, będzie zwycięstwem błogosławionej Maryi Dziewicy (ibidem).

Maryja, o czym wcześniej wielokrotnie zapewniał, czeka na nas, chce nam błogosławić, pragnie nam dopomóc, uciekajmy się przeto z wiarą do Niej, zachęcał , wzywajmy Ją z ufnością w naszych utrapieniach i boleściach: „Maryjo Wspomożenie Wiernych módl się za nami", a Ona będzie naszą ulgą, pomocą i pociechą. (kard. A. Hlond, [za:] J. Konieczny TChr, 2003, s. 27).

Bibliografia

1. Jan Paweł II, Enc. Redemptoris Mater, Wyd. TUM, Wrocław 1995.
2. Konieczny J TChr (red.), August Kardynał Hlond Prymas Polski, Dzieła, t. 1, Oficyna Wydawnicza Kucharski, Toruń 2003.
3. Kosiński St. SDB (red.), Kardynał August Hlond, Daj mi dusze, Wyd. Salezjańskie, Łódź 1979.
4. Kosiński St. SDB (red.), Kardynał August Hlond, W służbie Boga i Ojczyzny, Wyd. Salezjańskie, Warszawa 1988.
5. Messori V., Raport o stanie wiary, Wyd. Michalineum, Kraków - Warszawa - Struga 1986.
6. Necel W TChr (red.)., Z notatnika Kardynała Augusta Hlonda, Wyd. Hlondianum, Poznań 1995.
7. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Biblia Tysiąclecia wydanie IV, w przekładzie z języków oryginalnych, Wyd. Pallottinum, Poznań – Warszawa 1991.
8. Serwatka T, Prymas polski August Hlond, [w:] „Opcja na prawo", nr 6, 2005.
9. Sobór Watykański II, Konstytucje, Dekrety, Deklaracje, tekst polski, Wyd. Pallottinum, Poznań 1968.

* Wszystkie teksty Pisma Świętego cytowane są wg IV wydania Biblii Tysiąclecia, Pallottinum, Poznań - Warszawa 1991.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Renata Kołodziejczyk
Wyróżnienie, Kategoria I

Wkład Księdza Kardynała Augusta Hlonda w organizację Kościoła w Polsce

Wstęp

„Boga czujemy sercem, a nie rozumem”

Kościół jest to wspólnota ludzi, której pierwsze początki sięgają okresu życia Pana Jezusa. Gdyż to w „Piśmie Świętym” po raz pierwszy zostało użyte to słowo, czyli już bardzo, bardzo dawno temu. Dziś ludzie definiują Kościół jako wspólnotę ludzi, których łączy głęboka wiara. Kościół zawsze nie był takim Kościołem jakim jest dzisiaj. Przez wiele wieków przechodził przeobrażenia. Wzrost katolicyzmu nastąpił w XX wieku, a ściślej mówiąc w latach trzydziestych, czterdziestych tegoż wieku. Był to okres trudny pod względem historycznym. Wtedy to dzięki wielkim ludziom Polacy bardziej „uwierzyli w Boga”, nastąpił wzrost ich polskości i religijności.

Osoba, która wielce zasłużyła się dla Kościoła na Ziemiach polskich był ksiądz kardynał August Hlond. Kim on w ogóle był? Dla wielu ludzi, szczególnie młodych, daty z historii – choćby z tej ostatniej niewiele mówi. Tym bardziej już nie wiele może mówić sama postać historyczna Sługi Bożego Kardynała Hlonda. Przedstawię w tej pracy kilka zdań o księdzu Hlondzie, jak także wymienię i scharakteryzuję organizacje powołane w Polsce przez Augusta Hlonda, których głównym celem było szerzenie katolicyzmu.

Dzięki tej pracy sama szerzej mogłam zapoznać się ze Sługą Bożym, z jego życiem, twórczością oraz działalnością na rzecz Polski i Polaków.

August Hlond „rozumiał misję Kościoła w swej ojczyźnie”

O życiu Hlonda można pisać bardzo długie prace, można napisać kilkanaście książek, ja chcę w skrócie przedstawić tylko najważniejsze informacje, które mogą w obrazowy sposób zapoznać się z tą postacią.

August Hlond przyszedł na świat na Śląsku, w Brzęczkowicach koło Mysłowic w dniu 5 lipca 1881 roku. Był wychowywany przez rodziców w wielodzietnej rodzinie kolejarskiej. Ojciec jego Jan pracował w ogrodnictwie, a następnie na kolei. August miał jedenaścioro rodzeństwa, niestety czworo z nich zmarło w dzieciństwie. Natomiast troje jego braci wstąpiło do zakonu Salezjanów.

Edukację August pobierał w gimnazjum mysłowickim. Po pięciu latach został wysłany do zakładu salezjańskiego w Valsalice pod Turynem. Święcenia kapłańskie otrzymał w Krakowie 23 września 1905 roku. Jako kapłan pracował w Krakowie, Przemyślu i Wiedniu, gdzie pełnił obowiązki Inspektora Prowincji Niemiecko - Węgierskiej. W 1922 r. został mianowany Administratorem Apostolskim Górnego Śląska, a w 1925 roku został biskupem diecezji katowickiej. Rok później arcybiskupem gnieźnieńsko – poznańskim i Prymasem Polski. W 1927 roku został mianowany kardynałem. Od połowy wrze-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

śnia 1939 roku przebywał w Rzymie, a następnie we Francji, gdzie w 1944 roku został aresztowany przez Niemców. Powrócił do Polski w 1945 roku. Po wojnie został metropolitą warszawskim.

Przez 22 lata Sługa Boży był Prymasem Polski. Zmarł w Warszawie 22 października 1948 roku.

Organizacja Kościoła w Polsce przez Augusta Hlonda

Stolica Apostolska w 1922 roku powołała do życia Administrację Apostolską, wyłączając Górny Śląsk spod jurysdykcji Wrocławia i poddając go pod bezpośrednią władzę polskiego zwierzchnictwa, w osobie dotychczasowego prowincjała salezjańskiego ks. Augusta Hlonda. Pius XI doskonale znał osobę księdza Hlonda, którego po raz pierwszy spotkał się w Wiedniu, gdy w 1918 r. udawał się do Polski w charakterze wizytatora apostolskiego. W osobie Hlonda zobaczył nieprzeciętną indywidualność, męża Kościoła o szerokich horyzontach i bystrego obserwatora historycznych wypadków na terenie Polski, budzącej się do niepodległości. O nominacji na administratora apostolskiego polskiego Śląska, ogłoszono oficjalnie 7 listopada 1922 roku.

Dnia 17 grudnia 1922 r. nowy rządca śląskiego Kościoła odbył skromny ingres do kościoła pw. NMP w Katowicach z udziałem najbliższej rodziny, władz świeckich, kleru diecezjalnego i zakonnego oraz rzesz wiernych. W czasie Mszy Pontyfikalnej odczytano jego pierwsze orędzie do diecezjan, w którym nakreślił program pracy i zadania, stojące przed nim i nową wspólnotą kościelną. Pisał w nim m. in. „Zadaniem moim będzie prowadzić was drogą wiary i cnoty do nieba, do Boga, utwierdzając, krzepiąc, oświecając, podnosząc, ratując. Wszyscy mają prawo do mej miłości, pracy i opieki, wszystkim chcę służyć, wszystkimi się zająć, aby wszystkich Chrystusowi pozyskać". Nie były to tylko słowa prorocze, lecz dobrze przemyślany plan pracy, świadczyły o tym jego rządy, nacechowane spokojem, rozwagą i młodzieńczą energią, choć niektórym się zdawało, że ten biedny zakonnik nie da sobie rady. August Hlond na początku swojej pracy duszpasterskiej napotykał wiele trudności, ale zawsze dawał sobie z nimi radę.

W latach 1922-1923 zorganizował Kurię, Sąd Biskupi, utworzył kilka dekanatów, powołał Radę Konsultatorów Diecezjalnych z ks. Kapicą na czele i ks. Kubiną jako wicedziekanem. Na kanclerza kurii powołał ks. Emila Szramka, księdza o wielkiej wiedzy i nieposzlakowanym charakterze, a ks. Teofilowi Bromboszczowi, proboszczowi w Ornontowicach zlecił urząd wikariusza generalnego. Natomiast przewodniczącym trybunału biskupiego został ks. Józef Kubis. Powołana została także do życia Rada Administracyjna, z ks. Kapicą jako przewodniczącym. Ten umiejętnie dobrany zespół współpracowników pozwolił ks. Hlondowi kierować diecezją bez większych wstrząsów i zgrzytów, która pod jego rządami mogła już wkrótce normalnie funkcjonować jako samoistna jednostka kościelna. Mając na uwadze stronę materialną diecezji, zabiegał o budowę katedry, gmachu kurii i seminarium duchownego, zakupując pod te instytucje, tak konieczne dla właściwego rozwoju życia diecezjalnego, odpowiednie tereny. Postarał się o uruchomienie drukarni i księgarni diecezjalnej pw. św. Jacka, które miały wkrótce oddać wielkie zasługi sprawie katolickiej. Zwrócił bacznie wzrok na doniosłość drukowanego słowa w życiu jego diecezjan, powołując w 1923 r. „Gość Niedzielny" (tygodnik dla rodzin katolickich), który miał odtąd wstępować w progi śląskiego domu jako przyjaciel dusz, otwartym słowem prawdy i pogłębić w nim wiadomości wiary i zasady życia chrześcijańskiego. Jego redakcję powierzył ks. Kubinie, a później ks. Józefowi Gawlinie. Założył również celem podniesienia poziomu kazań Kółko

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Homiletyczne i Kółko Pisarzy, złożone z księży i świeckich. Zadaniem tego ostatniego miało być ożywienie piśmiennictwa religijnego, skupiającego się wokół „Gościa Niedzielnego". Patronował „Dziełu powołań", powołanemu przez niego do życia.

Ks. Hlond powołał do życia 27 lipca 1924 r. Sekretariat Dobroczynności Diecezjalnej oraz Śląski Komitet Ratunkowy, który miał na celu nieść doraźną pomoc ofiarom przesilenia gospodarczego. Ksiądz kład baczną uwagę na szerzące się pijaństwo, w związku z tym powołał Ligę Antyalkoholową.

Założył też w 1924 r. Ligę Katolicką z czterema oddziałami: ojców, matek, młodzieńców i dziewcząt. W tej sprawie wydał List Pasterski, w którym zaznaczył, że akcja ta budząc sumienie katolickie, urabiając katolickie zasady, przygotowuje ludzi o wyraźnym katolickim przekonaniu, ludzi katolickiego jutra kraju, a gdy chodzi o Śląsk, staje się czynnikiem jego katolickiego odrodzenia. O jej dynamicznym rozwoju świadczyła nie tylko gęsta sieć oddziałów parafialnych, lecz również zjazdy katolickie, urządzone w Królewskiej Hucie (1923) i Katowicach (1924) z ks. kard. E. Dalborem na czele.

W związku z tym dn. 17 listopada 1925 r. przejął ks. Hlond z rąk ks. Jerzego Kolka jurysdykcję nad Śląskiem Cieszyńskim, który włączył w granice swej diecezji. Kanonicznie rządy diecezją objął 2 stycznia 1926 r. w obecności konsultorów z ich przewodniczącym ks. Kapicą, a w niedzielę 3 stycznia w prokatedrze św. Piotra i Pawła w Katowicach sakrę biskupią z rąk kard. Aleksandra Kakowskiego, metropolity warszawskiego i współkonsekratorów biskupów Stanisława Łukomskiego i Anatola Nowaka.

Nie brakło jednak Hlondowi bolesnych cierpień i doświadczeń, zwłaszcza w związku z katolikami niemieckimi, których znaczny procent zamieszkiwał przeważnie miasta. Odnosząc się do niego nieufnie, a nawet wrogo.

Cztery lata posługi Augusta Hlonda na Śląsku zapisały się bardzo pozytywnie. Stwierdził o tym ks. Bromboszcz w swojej odezwie: czteroletnią trudną, lecz owocną pracą (...) zorganizował Kościół na Śląsku polskim i odnowił po czasach zamętu życie katolickie.

Biskup Hlond trudem i swoją ciężką pracą otrzymał w dniu 24 czerwca 1926 roku w opiekę obydwie stolice w Gnieźnie i Poznaniu. Ogólnie przyjęto nominację biskupa śląskiego pozytywnie. Świadczą o tym wypowiedzi prasy, biskupów i różnych instytucji, w których podkreślano, że wszystkie przymioty zewnętrzne i wewnętrzne (abpa Hlonda), niezwykła ruchliwość, doświadczenie, zdobyte na szerokiej widowni świata – dają pewną rękojmię, że Kościół polski pod duchowym jego przewodem spełni dziejową misję dla skołatanego kraju.

Arcybiskup Hlond objął uroczyście prymasowską stolicę w dniu 10 października 1926 roku. Arcybiskup odbywał wiele podróży duszpasterskich. W czasie wojny musiał przebywać poza krajem. Ale i na obczyźnie nie zapomniał o Polakach. Pamiętał o nich cały czas.

Jako reprezentant Kościoła polskiego brał udział w różnych kongresach religijnych o charakterze międzynarodowym: w 1929 r. w Danii i Szwecji, w 1930 – w Kartaginie, w 1932 – w Irlandii, w 1933 – w Wiedniu (z okazji 250-lecia Odsieczy Wiedeńskiej, w 1934 – w Argentynie, w 1936 – w Belgii i Francji, w 1930 i 1938 – w Budapeszcie, w 1929 i 1935 – w Pradze, w 1934 – w Londynie, roznosząc imię Polski po wszystkich niemal kontynentach świata.

Dnia 24 listopada 1930 r. ustanowił Naczelny Instytut Akcji Katolickiej z prezes hr. Adolfem Bnińskim i dyrektorem ks. Stanisławem Brossem. Równocześnie ukazał się „Ruch Katolicki" jako urzędowy organ tej katolickiej organizacji laikatu. Z miejsca ruszyła praca niemal we wszystkich kierunkach, po diecezjach odbywał się przegląd ugrupowań, które stworzyły pierwsze kadry Akcji Katolickiej.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Szerzył się ruch katolików świeckich i dochodziło do głosu coraz większe rozumienie jego roli w życiu Kościoła. Powstała Biblioteka Akcji Katolickiej, z jej najróżniejszymi działami, popularyzująca apostolstwo świeckich, w 1936 r. NIAK zaczął wydawać tygodnik literacko – kulturalny „Kulturę", z roku na rok powiększała się liczba oddziałów parafialnych i dekanalnych Akcji Katolickiej, a potężne zjazdy katolickich mężów w 1937 r. i katolickich kobiet w 1936 oraz młodzieży męskiej w 1938 (wszystkie na Jasnej Górze) świadczyły o bujnym rozkwicie tej organizacji. Zrealizowała m. in. za zgodą episkopatu i pod protektoratem Prymasa Polski, cztery studia katolickie, mające na celu pogłębienie doktryny katolickiej odnośnie do takich problemów, jak rodzina, wychowanie młodzieży, sprawy społeczne, realizacja uchwał I Synodu Plenarnego itd. Pierwsze z nich odbyło się w Poznaniu w 1935 r. i poświęcone było zagadnieniom rodziny, drugie w 1936 r. w Wilnie zajmowało się katolicką myślą wychowawczą, trzecie w 1937 r. w Warszawie, najbardziej kontrowersyjne, obradowało nad katolicką nauką społeczną, a ostanie w Katowicach w 1938 r. zajęło się zadaniami i posłannictwem katolicyzmu polskiego w świetle uchwał synodalnych. Piąte miało się odbyć w Krakowie w 1939 r. i poruszać problem katolickiej kultury. Nie doszło do skutku z powodu wybuchu wojny.

Kardynał Hlond w szczególny sposób zajmował się tymi studiami, zapraszając do siebie prelegentów i omawiając z nimi program studiów oraz dyskutując o niektórych ważniejszych kwestiach. W 1927 r. powołał do życia Katolicką Szkołę Społeczną z jej dyrektorem ks. Edwardem Kozłowskim oraz inne instytuty o podobnym charakterze. Unowocześnił także metody pracy charytatywno-społecznej w różnych instytucjach i organizacjach kościelnych, pragnąc uwrażliwić na nią duchowieństwo i katolików świeckich. Założył również w Poznaniu 30 listopada 1933 r. Radę Społeczną przy Prymasie Polski. Jej zadaniem miało być systematyczne omawianie zagadnień społecznych w świetle nauki katolickiej, zwłaszcza encyklik społecznych, oraz propaganda katolickich zasad społecznych.

Innym zadaniem Prymasa było zwołanie I Synodu Plenarnego do Częstochowy, który się odbył na Jasnej Górze w sierpniu 1936 r.

Prymasowi zawdzięczać należy także przygotowanie i realizację potężnych manifestacji religijnych, które przeżył Poznań w latach 1927-1937, mających na względzie ożywienie życia religijnego archidiecezji i kraju i równocześnie podjętych jako pewnego rodzaju przeglądu sił katolickiego społeczeństwa. Organizowały je Liga Katolicka, a później Akcja Katolicka i inne organizacje religijne przy wydatnej współpracy kapłanów, zakonów i katolickiego laikatu; niemały udział w nich miał kardynał Hlond, który ustalał program uroczystości, tok obrad, wyznaczał prelegentów i zapraszał gości oraz w znacznym stopniu je finansował. Zazwyczaj też otwierał każdą uroczystość przemówieniem i jeśli nic nie stało na przeszkodzie, zamykał ją końcowym słowem i błogosławieństwem.

Dzięki inicjatywie Ligi Katolickiej doszło w roku 1927, w ramach zjazdu katolickiego, do zorganizowania I polskiego Kongresu Eucharystycznego w Inowrocławiu, który dał impuls podobnym kongresom w różnych dzielnicach kraju o charakterze diecezjalnym lub międzydiecezjalnym. Był zarazem pierwszą grupą generalną dla krajowego kongresu eucharystycznego, który odbył się w czerwcu 1930 r. w Poznaniu pod przewodnictwem Legata Papieskiego, nuncjusza F. Marmaggiego, gromadząc Episkopat Polski i katolicką elitę kraju wraz z tysiącami wiernych, oddających w pieśni, modlitwie i procesjach teoforycznych wyraz swej czci i miłości dla Chrystusa Eucharystycznego. Kongres ten miał stanowić punkt wyjścia dla przyszłego międzynarodowego kongresu eucharystycznego, przygotowywanego w Polsce na rok 1940.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Inną uroczystością na skalę międzynarodową był akademicki kongres misyjny, który odbył się w Poznaniu w 1927 r.

Następną imprezą o charakterze międzynarodowym, starannie przygotowaną przez kardynała, był drugi Kongres Tomistyczny, zwołany do Poznania w sierpniu 1934 r. (Pierwszy odbył się w Pradze dwa lata wstecz, we wrześniu 1932 r.). Wzięli w nim udział najwybitniejsi przedstawiciele filozofii chrześcijańskiej.

Kard. Hlond nosił się jeszcze z myślą zwołania międzynarodowego kongresu prawa kanonicznego i poczynił już pewne kroki odnośnie do tematyki i prelegentów, a nawet sam naszkicował jego problematykę. Miał się on odbyć również w Poznaniu we wrześniu 1938 r. Nie doszedł jednak do skutku.

Osobny rozdział w życiu kard. Hlonda stanowi jego działalność w czasie wojny na rzecz pokonanej Polski. Po powrocie z Francji, gdzie przebywał na kuracji, w związku z niepewną sytuacją polityczną nie miał zamiaru wyjeżdżać z Poznania. Wybuch wojny 1 września 1939 r. pokrzyżował jednak wszystkie jego plany. Toteż wkrótce, wezwany do stolicy przez władze naczelne państwa, gdzie 5 września miał przewodniczyć m. in. Konferencji Episkopatu Polski i odprawić nabożeństwo w intencji Polski, w nocy z 3 na 4 września opuścił Poznań, z „niedobrym przeczuciem, ale wiarą, że w niedługim czasie powróci". Razem z nim wyjechał jego kapelan ks. Bolesław Filipiak. Natomiast ks. Antoni Baraniak, sekretarz prymasa wyjechał przedtem, konwojując archiwum prymasowskie, wywiezione do Lubartowa. Jak się później okazało, był to nieodwracalny krok, zwłaszcza, że sytuacja na frontach pogarszała się z każdym dniem.

Już we wrześniu 1939 r., skoro prymas stanął na wolnej ziemi, wysunięto jego osobę na ewentualnego Prezydenta RP po prof. Ignacym Mościckim, którego skłoniono do rezygnacji z tego urzędu. Był również kandydatem na premiera rządu emigracyjnego, zgodnie z historyczną tradycją *interreksa* w okresie I Rzeczypospolitej (T. Zakrzewski). Prymas nie przyjął żadnej z tych propozycji, jako niezgodnej z jego kardynalską godnością. Niemniej rozpoczął szeroko zakrojoną akcję na rzecz kraju i uchodźców, broniąc interesów Polski na forum wolnego świata i przychodząc z materialną i duchową pomocą swoim rodakom, ofiarom pożogi wojennej.

Oprócz tego ks. prymas przyczynił się do realizacji słynnej audiencji 30 września 1939 r. dla Polaków, przebywających w Rzymie, podczas której padły słowa papieża „o Polsce, która umierać nie chce", oraz do wprowadeznia wzmianki o niej jako ofierze brutalnej napaści do pierwszej encykliki Piusa XII „Summi Pontificatus", ogłoszonej w 1940 r.

Prymas cały czas interesował się aresztowanymi i uwięzionymi rodakami, poruszając wszystkie możliwe instytucje, aby ich uwolnić. Otaczał też opieką kapłanów, alumnów diecezjalnych i zakonnych.

Głosił także kapłanom polskim rekolekcje oraz przyjmował rodaków i przedstawicieli innych krajów, które padły ofiarą hitlerowskiej przemocy. M. in. spotkali się z prymasem słynny pisarz Daniel - Rops oraz poeta i dyplomata Paul Claudel. Kardynał Hlond napisał słynną broszurę „Defi", wydaną przez francuskie podziemie w serii „Cahiers du Temoignage Chretien" (z VIII-XIV), Janvier-Fevrier. 1943) redagowanej przez Jezuitów, stanowiącą nowe oskarżenie hitlerowskich zbrodniarzy. Zawierała ona przeraźliwy obraz położenia Kościoła i narodu polskiego w kraju niszczonym bezwzględnie przez okupanta i stanowiła jeszcze jedno autentyczne świadectwo jego zbrodniczości.

Przez cały okres wygnania i tułaczki kard. Hlond starał się podnosić ducha narodu i krzepić go nadzieją lepszego jutra. Przejawiała się ta idea, zabarwiona swoistym mesjani-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

zmem w jego przemówieniach, wygłaszanych przez Radio Watykańskie, w odezwach kierowanych do Polaków w kraju i zagranicą, i w całej korespondencji, a także w osobistych spotkaniach z wygnańcami. W swej wygnańczej modlitwie do Matki Bożej prosił Ją, by „ze smutnych przybytków tułactwa niewoli i upokorzenia" sprowadziła tułaczy polskich na „łono wolnej ojczyzny". Podkreślał wartość narodowej pokuty i odwrotu od wszelkiego zła jako przeszkody hamującej wolnościowe zrywy narodu.

August Hlond przybył do Poznania 20 lipca 1945 r. i rozpoczął ostatni etap swej działalności kościelnej w charakterze ordynariusza i legata papieskiego. W związku z tym zwoływał Konferencje Episkopatu Polski, na których zapadały ważne uchwały i postanowienia dla rozwoju życia religijnego kraju, uzupełnił luki, powstałe w gremium biskupów, udzielając m. in. dziewięciu nowym sakry biskupiej. Ofiarował na Jasnej Górze Niepokalanemu Sercu Maryi dnia 8 września 1946 r. katolickie społeczeństwo; uczestniczył z całym episkopatem w uroczystościach gnieźnieńskich w 1947 r. z okazji 950-lecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha, wziął także udział w jubileuszu 150-lecia koronacji cudownego obrazu św. Józefa w Kaliszu i innych religijnych manifestacjach. Zreorganizował sądownictwo kościelne, ustanawiając dla Ziem Zachodnich, z wyjątkiem Wrocławia, instancje sądowe I stopnia w diecezjach centralnych; natomiast organizacja sądów apelacyjnych drugiej instancji opierała się na ustaleniach przedwojennych. Odnośnie do sądów trzeciej instancji razem z kard. Sapiehą zwrócił się do Kongregacji dla Spraw Nadzwyczajnych Kościoła, która z polecenia papieża Piusa XII dekretem z 29 marca 1945 r. upoważniła obydwu kardynałów do ich erygowania w Gnieźnie i Krakowie, co też zostało wykonane przez nich 29 marca 1947 r.

Prymas Hlond żył Ziemiami Zachodnimi, ich rozwojem i osiągnięciami. Widział w nich przyszłość Polski i Kościoła. Skierował również na nie członków Towarzystwa Chrystusowego, zachęcając ich, by szli na te ziemie z „pełnym, kapłańskim, zakonnym sercem", by się oddali całkowicie, tej trudnej i ciężkiej pracy „Bogu i polskiemu ludowi". Z tym samym apelem co do biskupów, zwracał się do różnych rodzin zakonnych i zakonów żeńskich, przypominając, że na tych terenach czeka nas wielkie posłannictwo i egzamin z ducha ofiary i poświęcenia na rzecz kilku milionowej rzeszy polskich przesiedleńców. Sam zaś wizytował niemal wzdłuż i wszerz Dolny Śląsk, Opolszczyznę, Warmię, Pomorze Zachodnie, odwiedzając ważniejsze ośrodki życia kościelnego, biorąc udział w religijnych manifestacjach i błogosławiąc wysiłkom polskiego ludu i robotnika. Modlił się u grobu św. Jadwigi w Trzebnicy i bł. Czesława we Wrocławiu, a także klęczał u stóp Matki Boskiej w Świętej Lipce i Gietrzwałdzie. Przewodniczył Konferencji Episkopatu Polski we Wrocławiu we wrześniu 1948 r., „by w cieniu odbudowującego się tu św. Jana radzić nad potrzebami wiary" i poświęcił na Placu Katedralnym statuę Matki Bożej, uratowaną z wojennej pożogi. Nosił się również z myślą powołania w przyszłości nowej metropolii ze stolicą w Gdańsku, która by objęła Ziemie Północne (kard. Kominek). Toteż tylko człowiek tej miary, co kard. Hlond, mógł wołać do katolików tych ziem, w swoim orędziu z 24 czerwca 1948 r., przybyłych niedawno na te ziemie niemal ze wszystkich stron Polski i przerażonych „brzydkością spustoszenia: „Nie ma wątpliwości, że ugruntujecie tam ostatecznie polskie i katolickie życie. Trwajcie, nie poddawajcie się ani lękom, ani zniechęceniu. Bądźcie ufni, spokojni. To, co tworzycie, ma się ustalić na wielki. Kościół będzie przy was i przy waszych dzieciach... Stójcie bez wahania tam, gdzie was poniosła fala nowego życia narodowego, i pracujcie tam wytrwale, wierni Polsce i Kościołowi [...]". - Ustanowienie przez papieża Pawła VI dn. 28 czerwca 1972 r. stałej organizacji kościelnej na wspomnianych ziemiach z sześciu biskupstwami (Gorzów, Koszalin, Opole, Szczecin, Olsztyn i Wrocław) było niczym innym, jak zrealizowa-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

niem prymasowskiej wizji „nowej Polski", rodzącej się do życia na tych ziemiach z „gruzów, popielisk i rozwalin" tragicznej przeszłości. Jego najważniejszym zadaniem w okresie tułaczki i po wojnie była jego ciągła warta na „straży narodu". Zrodziło ją poczucie odpowiedzialności za Kościół w Polsce i ukochanie narodu. Gotów był zawsze rzucić na szalę dobra sprawy cały swój moralny autorytet, i czynił to przede wszystkim w swych enuncjacjach publicznych, zwłaszcza w słynnych listach prymasowskiej wizji „nowej Polski", rodzącej się do życia na tych ziemiach z „gruzów, popielisk i rozwalin" tragicznej przeszłości.

Jego najważniejszym zadaniem w okresie tułaczki i po wojnie była jego ciągła warta na „straży narodu". Zrodziło ją poczucie odpowiedzialności za Kościół w Polsce i ukochanie narodu. Gotów był zawsze rzucić na szalę dobra sprawy cały swój moralny autorytet, i czynił to przede wszystkim w swych enuncjacjach publicznych, zwłaszcza w słynnych listach pasterskich, które choć adresowane do diecezjan, stawały się własnością całej katolickiej Polski, a nawet były tłumaczone na obce języki.

Oczywiście kard. Hlond był także autorem szeregu listów i orędzi episkopatu. Z przedwojennych wyszły spod jego pióra, m. in.: „O ducha chrześcijańskiego w Polsce" (1934), „W sprawie uchwał pierwszego synodu plenarnego w Polsce (1938) i „Odezwa Biskupów do wiernych w przeddzień drugiej wojny światowej (1939), a z lat powojennych: „W sprawie katolickiego małżeństwa" (1945), „O panowanie ducha Bożego w Polsce (1946), „W sprawie wyborów do Sejmu" (1947) oraz „O wychowaniu młodzieży" (1948).

Do tego należy jeszcze dodać różne luźne pisma prymasa (artykuły, wstępy, pisma gratulacyjne itp.), a przede wszystkim jego przemówienia, wygłaszane z najróżniejszych okazji, zwłaszcza wigilijne, kongresowe, z tytułu legata papieskiego, programowe, z czasu wojny i powojenne, w których przejawiała się troska o przyszłość Kościoła i Narodu, miłość Ojczyzny i o to wszystko, co wiąże się z ogólnym i indywidualnym dobrem katolickiej społeczności, rodziny ludzkiej i państwa.

Zakończenie

„Wielki do końca"

Kard. Hlond był „mężem Kościoła, głęboko wkorzenionym w jego glebę, mającym świadomość, że w Kościele i przez Kościół jednoczy się z Bogiem (ks. A. Wietrzykowski). Myślał jego kategoriami i według nich urabiał polski katolicyzm. Tkwiło to w jego charakterze i nastawieniu, wyniesionym ze szkoły ks. Bosko. Pragnął w katolickości Kościoła widzieć szczególny „znak czasu, gdzie tajemnicami jego niezniszczalności są Chrystus i Papież". Chrystus jako „mistyczna Głowa", a papież „jako ewangeliczny gwarant wyższości życiowej nad brami piekielnymi i pierwiastek odbudowy kościelnej społeczności widzialnej". To przejawiało się w jego bezwzględnej wierności wobec Stolicy Apostolskiej, był oddanym jej sługą i „obrońcą oraz apologetą papiestwa".

Był patriotą w wielkim stylu. Toteż mógł powiedzieć w chwili śmierci: „Zawsze pracowałem dla Polski, dla dobra narodu polskiego, zawsze kochałem Polskę i będę się za nią w niebie modlił". Reprezentował ją godnie w kraju i za granicą. Miał poczucie wielkości misji swego narodu, któremu wróżył „świetlaną przyszłość", jeśli Polska katolicka stanie się wcieleniem Chrystusowej prawdy i miłości i weźmie rozbrat z grzechem. Chciał, by naród polski był narodem potężnym, mającym swój udział w życiu innych narodów, pracowitym, kulturalnym, trzeźwym. W szczególny sposób podkreślał potrzebę stworzenia własnego modelu świętości i kultury, mającej swe źródło w tysiącletniej spuściźnie Kościoła. Chciał,

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

aby kult świętych i błogosławionych rodaków stał się „zapowiedzią pełnego chrześcijaństwa w życiu polskim", popierając w tym względzie wszelkie inicjatywy na rzecz nowych procesów kanonizacyjnych.

„Był wielkim do końca" (ks. H. Goździewicz). Nie znaczy to jednak, by był jakimś monolitem, by nigdy nie czynił pomyłek i błędów. Kard. Hlond zdawał sobie sprawę, że nawet „poprzez niedoskonałość ludzkiego umysłu", przez pomyłki i błędy w ocenie spraw, osób i faktów prowadzi droga do głębszego i lepszego poznania prawdy, której wiernie służył. Była to „służba Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie i to całkowita, bez wytchnienia, w oddaniu i wierności nie znającej ni miary, ni granic" (bp K. Radoński). Tak patrzyło na niego współczesne mu pokolenie i tak z pewnością będą go oceniali potomni.

Bibliografia:

M. Kosman, „Poczet prymasów Polski", Bydgoszcz 1997
K. Krasowski, „Biskupi II RP", Warszawa 1996
„Encyklopedia powszechna", Warszawa 2003
P. Bortkiewicz, „Sługa Boży kardynał August Hlond. Nowenna i modlitwy o beatyfikację", Poznań 1998
J. Konieczny, W. Necel, „Sługa Boży August Hlond", Poznań 1994.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Marta Matysek (Lublin)
Wyróżnienie, Kategoria II

„Zwycięstwo, gdy przyjdzie, przyjdzie przez Maryję” - Maryjność Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda

14 lutego 1953 r. kard. Stefan Wyszyński wypowiedział słowa: „Wszystko postawiłem na Maryję”. To całkowite zaufanie dziecka do Matki zbudowane na fundamencie miłości było wynikiem postawy, jaką Prymas Tysiąclecia wypracował w młodych latach. Przyglądając się pobożnym praktykom rodziców, pielgrzymujących do Wilna czy na Jasną Górę, nabrał przekonania, że w życiu powinien „iść po śladach, które wydeptała Maryja”. Fakt, że to najlepsza z dróg potwierdzają przykłady całej rzeszy osób z dawniejszych i obecnych czasów: Jana Pawła II, niegdyś chłopca ze szkaplerzem na szyi, św. Teresy od Dzieciątka Jezus – zwracającej się do Maryi, nie tylko modlitwą różańcową, ale i mową wiązaną - „Ty w pokorze posiadasz swą potęgę całą”, a także Prymasa Augusta Hlonda, wychowanka pobożnego, polskiego domu, który mawiał: „Zwycięstwo, jeśli przyjdzie, przyjdzie przez Maryję”.

Jako dziecko śląskiej ziemi, August Hlond skupił w sobie wartości przekazane mu przez rodziców - Jana i Marię z Imielów - oraz bogactwo duchowego przesłania salezjańskiej rodziny zakonnej, której od pewnego okresu swego życia był wychowankiem. Kształcenie, jak pisał „we wspaniałym duchu księdza Bosko, przysposobiło mnie do spełniania obowiązków, które Opatrzność Boska w swych niezbadanych wyrokach z biegiem czasu mi powierzyła (...). A powierzyła mu wiele. Odpowiedzialna praca z młodzieżą w salezjańskich zakładach w Oświęcimiu i Wiedniu, którą podjął już po ślubach zakonnych złożonych 3 października 1897 r., okazała się wprawką przygotowawczą do pełnienia funkcji radcy inspektorialnego prowincji austriacko – węgierskiej od 1916 r., Administratora Apostolskiego Górnego Śląska (od 1922 r.), pierwszego biskupa diecezji katowickiej (nominacja od Piusa XI, 14 grudnia 1925 r.), arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego oraz Prymasa Polski od 24 czerwca 1926 r., a w rok później także do dźwigania godności kardynalskiej. Choć August Hlond w ziemskiej hierarchii piął się w górę, raz „dotknięty duchem misyjnym, jakim ks. Bosko zagrzał wszystkich swoich synów” na zawsze pozostał tym samym, gorliwym głosicielem chwały Bożej, któremu zależało, przede wszystkim, na dobru ludzkich dusz. Nic nie uszczupliło życzliwości i prostolinijności, jakie wyniósł z rodzinnego domu.

Pozostał człowiekiem, dla którego świat duchowy przedstawiał większą wartość niż materialne wygody. Przejawiało się to w całym jego życiu, od słynnego zdania: „Kto się będzie interesował tym, jak skrojona jest moja sutanna?”, które jest wymownym znakiem jego skromności, po codzienne wyrzeczenia podejmowane za lud i wspólnie z powierzonym mu ludem. „Byłem kardynałem, a żyłem jak zakonnik” - powie przed śmiercią. Jednocześnie, nie było w nim nic z surowego pseudoascety, okazującego wszem i wobec blask swej domniemanej cnoty. Od początku posługi pasterskiej podążał za salezjańskim hasłem księdza Jana Bosco: „Daj mi duszę, resztę zabierz”, a wyjątkowa troska o powierzony mu lud naznaczyła całą jego drogę życiową. Ksiądz Hlond podejmował prawdziwą walkę o dusze podopiecznych, zapewne nieraz apelując prośbą i modlitwą do Boga – „Da mihi animas...” . Z drugiej zaś strony wykonywał tytaniczną pracę „herolda” Bożego, wystosowując do wier-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

nych liczne listy pasterskie, odezwy, przemówienia, w których wyrażał niepospolitą i ciągłą troskę o ich rozwój duchowy, stan wiary i religijności.

Już w dniu ingresu do katowickiej prokatedry pw. św. Piotra i Pawła, 17 grudnia 1922 r., skierował do wiernych serdeczne słowa: „Jestem wam może nieznany, ale nie jestem wam obcy. – Na równi z wami jako dziecko śląskiej ziemi, przybywam do was jako ziomek i brat wasz, ze starośląskim zaufaniem swego do swoich. Pragnę się z wami jak najprędzej zapoznać...". „Zadaniem moim będzie was prowadzić drogą wiary i cnoty do Boga" - tak określając swoją misję, chciał jej realizację dzielić wspólnie z kapłanami i zgromadzeniem wiernych. „Nie polegam więc na swoich słabych siłach, ale pokładam swą ufność w Bogu i w pomocy Matki Najświętszej, której opiece się wraz z całym Kościołem na Śląsku w szczególniejszy sposób oddaję" – zaznaczał w „Zaślubinach ze Śląskiem". Chciał, by duch ofiary i poświęcenia, jakim odznaczał się jako salezjanin dał owoce wśród wiernych w postaci serc oddanych Bogu i gorliwych czcicieli Maryi. Co znamienne, w swoich odezwach wytykając – nie ośmieszał, wskazując błędy - nie potępiał bezpowrotnie. Przez pełne troski słowa, starał się wskazać przyczyny zauważonego osłabienia religijności. Jak dobry nauczyciel zachęcał swoich odbiorców do analizy istniejącego stanu rzeczy i wyciągania wniosków. Ogłosiwszy „Zaślubiny ze Śląskiem" 17 grudnia 1922 r. pragnął tym pierwszym listem pasterskim do wiernych administratury apostolskiej już od pierwszego dnia sygnalizować, co winno stanowić dla nich największą wartość: miłość do Boga oraz nabożeństwo do Matki Najświętszej.

Matka Boża stanowi filar, na jakim opiera się cały Kościół, wiara, że z Nią nikt nie zginie przebija ze słów prymasa Hlonda w słowie na środę popielcową w 1932 - roku założenia Towarzystwa Chrystusowego: „Przez burze wieków prowadzi Kościół Najświętsza Marja Panna. Im groźniejsze „wały miotały łódź" Piotrową, tym jaśniej błyszczy na horyzoncie wiary „Gwiazda morza". Tulmy się do Niej. Niech nas krzepi duchem Wieczernika" - pisał, jako duszpasterz zatroskany o los emigrantów, których otoczył opieką. Przewidując zagrożenie ze strony tych, co „chcą u nas zapoczątkować erę bez Boga", w Jej ręce oddawał los „zbrojnych duchem rycerzy Chrystusowych". Te trudne lata pasterzowania, okres wojen, szczególnie przeczucie nadciągającej nawałnicy wojennej w latach 30 - tych stwarzały mnóstwo okazji, by kontaktować się z wiernymi słowem pisanym. Wiele tekstów kończy się słowem zawierzenia skierowanym do Maryi. Słowa te stwarzają ramę otulającą wnikliwe analizy życia religijnego parafian, życzenia pełne nadziei na nowy rok, czy rozmaite święta, przemówienia na spotkaniach, kongresach wygłaszane do kleru i świeckich.

W tym miejscu nasuwa się myśl o następcy Prymasa Hlonda, który jego śladem przemawiał takimi słowami: „Wiem, że aby być dobrym pasterzem, aby dać wam to, co jest potrzebne, należy być naprawdę świętym. Nie stać mnie na to dla ludzkiej ułomności! I dlatego lękam się o wiarę każdego z was.(...) Gdy mam tyle lęków i niepokojów wobec ogromu odpowiedzialności, gdzie znajdę spokój, jak nie w ufnym i pokornym oddaniu was wszystkich Matce Boga?". Kardynał Stefan Wyszyński, głęboko związany z Najświętszą Maryją Panną od młodych lat, poświęcał Jej i te czasy zagrożeń i prześladowań. Gdy stawiał wszystko na Maryję, nastały stalinowskie czasy prześladowania Kościoła w Polsce. Sam aresztowany, ksiądz kardynał coraz mocniej wiązał się z Jasnogórską Panią. Zwycięstwo przyszło przez Maryję – jak proroczo wybrzmiały wypowiedziane przed laty słowa Prymasa Hlonda, gdy powstał projekt skopiowania częstochowskiej ikony, jej peregrynacji po kraju, „wielkiego dzieła moralnego odrodzenia narodu pod przewodem Matki Najświętszej", Aktu Zawierzenia na Jasnej Górze. Największym znakiem zapowiadanego triumfu był Polak na Stolicy Piotrowej, Jan Paweł II – wielki czciciel Matki Bożej.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

„Poświęcenie życia, rodzin i parafii Matce Najświętszej i Jej Niepokalanemu Sercu ma być ważnym przyczynkiem do odnowienia oblicza Ojczyzny, ożywiając ducha religijnego i odradzając życie narodu"- czytamy w słowie do broszury „Niepokalane Serce Maryi, a chwila obecna", jakie wygłosił kardynał Hlond w 1946 r. Są one dopełnieniem i zapowiedzią tego późniejszego wydarzenia – Wielkiej Nowenny Polskiej pod patronatem Maryi.

W odezwie do kobiet powojennej Warszawy kardynał Hlond podawał piękną receptę na trwanie przy Bogu. Zachęcał, by w modlitwie, sakramentach, rozmyślaniu nad prawdami wiary szukać „tych odruchów, pobudek i mocy, które w Niepokalanym Sercu Maryi towarzyszyły Jej hymnowi wielkości i dziękczynienia: „Magnificat! Uwielbiaj duszo moja, Pana!". „Fiat"- „Niech mi się stanie" i „Magnificat" Maryi charakteryzują się całkowitym zdaniem się na wolę Bożą i wielkodusznym ofiarowaniem całej swej istoty. Jest to jednocześnie hymn Kościoła, w którym łączą się głosy Córy Syjonu i Ludu Bożego, pieśń dziękczynienia za pełnię łaski. Kardynał zachęcał, by na wzór Maryi śpiewać Bogu dziękczynienie „za wypełnienie obietnic danych Abrahamowi i ojcom naszym". Niedługo potem wydał odezwę w sprawie poświęcenia narodu Niepokalanemu Sercu Maryi (8 września 1946 r.). Odnowa przymierza z Niepokalaną Królową była szansą na wyproszenie łask Bożych pomocnych zbłąkanemu ludowi. Jej moc pozwala na życie bliżej Boga, tylko przy Niej czujemy się bezpieczni. „Uświęcajcie swe dusze, a z różańcem w ręku wypraszajcie lepsze jutro światu"- wołał Prymas do polskiej pielgrzymki w Neviges, która udawała się do cudownego obrazu Matki Bożej. Moc modlitwy różańcowej była dla księdza Hlonda oczywistością, a zachęta do jej odmawiania to jego częsty apel. „Różaniec święty to zbroja duchowa dawnych i nowych czasów. Odbywajcie swoje nabożeństwa różańcowe i ten różaniec w roku bieżącym odmawiajcie gorliwiej niż kiedykolwiek"- prosił. Nieustannie dążył do przekazania tej gorliwości do spotkania z Matką przez różaniec. Chciał, by rodziny kultywowały tradycję wspólnej modlitwy, by w kościołach brzmiały wciąż głosy śpiewające „Zdrowaś Maryjo", nie tylko w październiku.

„Bo tej Matki potrzebujemy, bo ta przyszłość idzie, będzie lepsza, (gdyż zostanie) wskrzeszona tą wszechmocą, którą Bóg w naszych czasach w ręce Matki Najświętszej składa. Ona tę wszechmoc wieczną dzierży w swym ręku, Ona kierunki nadawać będzie światu, Ona narody poprowadzi tą wszechmocą Bożą, której staje się na lata najbliższe Szafarką"- pisał. Ta niezłomna wiara w mocne, wstawiennicze, ale i władcze ramię Matki, które zdolne jest dźwigać ludzkie słabości, pocieszać, ratować w krytycznych momentach życia dodawała ludowi odwagi w trwaniu przy wierze katolickiej. Zwiększała zaufanie w moc Boga, gdy świat kruszył się pod ciężarem tragedii wojny. Wiedział o tym kardynał, który w swoich pismach tak wspaniale potrafił „odpowiednie dać rzeczy słowo".

Z pism Prymasa Hlonda wyziera obraz Maryi określanej, czasem nie wprost, przymiotami litanii loretańskiej – Opiekunki, Wspomożycielki Wiernych, Pocieszycielki Strapionych, Uzdrowienia Chorych. Maryja, będąc Matką nas wszystkich, jest więc także Matką całego Kościoła. Trwając w zjednoczeniu z Chrystusem, utrzymuje z Nim łączność w dziele zbawczym od chwili zwiastowania do śmierci na krzyżu i utrzymuje ten stan po Wniebowstąpieniu Jezusa. Gdy Jan usłyszał słowa Jezusa pod krzyżem: „Oto Matka Twoja", zyskał przywilej zwracania się do Niej z ufnością i pragnieniem uzyskania pomocy. „Wzięta do nieba, nie zaprzestała tego zbawczego zadania, lecz poprzez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego..." - to zdanie z Katechizmu Kościoła Katolickiego znajduje oddźwięk w słowach kardynała: „Na nowej tęczy chwały unosi się nad Kościołem Niepokalana. Ona chrześcijaństwo w czasie najcięższych rozpraw szczególną opieką otoczy i da mu zwycięstwo. Polecajmy Jej opiece posłannictwo Kościoła

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

w Polsce i nasze polskie zmagania apostolskie: Wspomożycielko Wiernych, módl się za nami!".

Maryja Dziewica jest wzorem dla swego ludu, figurą Kościoła, najznamienitszym i całkiem szczególnym Jego członkiem. Polacy zapatrzeni w tę niezwykłą ikonę doskonałości polecają się Jej pamięci i opiece jako naród. „...z daru Opatrzności od dawna jesteśmy królestwem „Bogiem sławionej Maryi". ...nastał ucisk, ale po ucisku odnowiliśmy u stóp jasnogórskiego tronu śluby narodu" – czytamy w pismach kardynała.

Zahartowany wśród trudności, jakie niosła codzienność, żyjący wśród ścierających się nacji, polskiej i niemieckiej, potem zanurzony w barbarzyństwie wojny, odpowiedzialny pasterz, widział wciąż jedną „Jutrzenkę Nadziei". Ożywiony tą nadzieją niósł ratujące załamanych słowo, posyłał je tam, gdzie byli rodacy spragnieni wieści z kraju. Im to „zasyłał serdeczne pozdrowienia z Polski". „Niech was ma w swej wszechmocnej opiece nasza Częstochowska Pani i Królowa, której się naród nowym, uroczystym ślubowaniem na wieczną służbę oddał" – pisał w liście „Do rodaków na brazylijskiej ziemi" 1 grudnia 1947 r. Wojenna zawierucha przyczyniła się do znacznego rozproszenia i wyniszczenia Polaków. Prymas pisał więc do nich w braterskim duchu - Consolamini invicem - Pocieszajmy się wzajemnie (1 Tes.4,18). Mając w pamięci, jak wiele wycierpieli pisał do polskich księży w Dachau 10 czerwca 1945 r. „Te rany tylko bezgraniczna miłość i zupełne poświęcenie zagoić zdołają, oczywiście z łaską Bożą i pomocą Matki Najświętszej". Przebywając w Lourdes w roku 1942 modlił się do Matki – Uzdrowienia Chorych, między innymi, za żołnierzy polskich przebywających w szpitalu gruźliczym w Hautville: „Matka Najświętsza ma was w swojej opiece. Bądźcie dobrej myśli".

W 1940r. w Lourdes powstała też piękna modlitwa wygnańcza do Matki Bożej. Wołali w niej głosem kardynała Hlonda wszyscy wygnańcy z polskiej ziemi, ci, którzy doświadczyli niewoli, upokorzeń i dramatu wojny. „...otrzyj łaskawie polskie łzy i ukój oddane Ci serca"- zabrzmiała deklaracja miłości wyrażona pełną ufności prośbą. Miłość, jako fundament zaufania do Maryi objawiła się tu przez użycie tonu błagalnego. To prośba o łaskę i zmiłowanie, pomoc w zrozumieniu świętych zamiarów Boga wobec Polski. Matka Boża, potężna i święta Pani jawi się w tej modlitwie jako Ta, która ma moc wypraszania łask. Ze słów modlitwy wyraźnie przebija wiara w to, że Syn Jej nie odmówi niczego. Jest Ona także nieustającą Ucieczką Grzesznych i Pocieszycielką Strapionych. Prosi Syna o łaskę, „byśmy poprawili się z grzechów, ukochali Jego prawdę, żyli Jego prawem".

Kardynał Hlond, jako syn śląskiej, katolickiej rodziny czuł się blisko związany z powierzonymi sobie wiernymi, gdy jako administrator apostolski przybył w 1922 r. na Górny Śląsk. Wiedział, że troszczyć się o ich dusze oznacza dbać o tradycję katolickiego wychowania. Pisał więc w liście pasterskim w roku 1925: „Mąż niereligijny, nie dbający o Kościół, obojętny na rzeczy wiary, to nie nasz typ śląski..." i podkreślał, że jedynie „idea Chrystusowa, i tylko ona zdolna jest opanować świat ku trwałemu szczęściu narodów". Wskazywał, że filarem, na którym opiera się religijna dusza śląska jest sanktuarium Maryi w Piekarach. Dopóki obraz piekarskiej Madonny zdobi śląskie domy i patrzy łaskawym okiem z kapliczek przydrożnych, dopóty Ślązak nie złamie się w wierze. Także w późniejszych pismach znajdują się wskazówki dotyczące wagi religijnego przykładu rodziców: „Już na kolanach matki ma dziecko uczyć się znaku krzyża świętego i krótkiego pacierza". Hlond kładł nacisk na to, by już od kołyski przekazywać młodemu pokoleniu miłość do Chrystusa i Matki Najświętszej. Również w jego przesłaniu do zakonników widnieje apel: „Gruntujcie się w miłości Boga, Jego Matki Najświętszej..." (Przemówienie w Potulicach z okazji profesji zakonnej członków Towarzystwa Chrystusowego 25 marca 1937 r.).

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Kult Maryi posiada wielkie znaczenie wychowawcze. Jej modlitwa, jak mówi Katechizm Kościoła Katolickiego, „współdziała z zamysłem życzliwości Ojca". Było tak przy Zwiastowaniu, gdy przyjęła Chrystusa, było tak i w czasie Pięćdziesiątnicy, gdy modliła się o Zesłanie Ducha Świetego dla Kościoła Jej Syna – czyli dla nas wszystkich. Jako osoba wolna od wszelkiej zmazy oraz grzechu pierworodnego i osobistego, jest stworzeniem doskonałym i figurą Kościoła. Do Niej możemy się zwracać, bo jest odwiecznie wybrana na Pośredniczkę łask, Wspomożycielkę Wiernych, która wieńcem Chrystusowego triumfu koronuje wszystkie dobre dzieła. Biblijny obraz Maryi to także Najświętsza Dziewica słuchająca i wrażliwa. Mówi o tym scena w Kanie Galilejskiej, gdzie Maryja wychwytuje niezręczność sytuacji nowożeńców i mówi do Jezusa: „Nie mają wina"- brak im miłości, wiary, nadziei. Trzeba do Niej wołać „za ojców przykładem", nie ulegać zniechęceniu. „Czyńcie wszystko, co wam powie"- w tych słowach Maryja prowadzi nas do Chrystusa, zachęca do spełnienia Jego woli. „Odmawiajcie Jej święty różaniec"- pisał wielokrotnie Prymas Hlond, a jak wiemy, jest to modlitwa – „streszczenie" życia Chrystusa i na Niego kieruje uwagę wiernych. Możemy i powinniśmy zwracać się do Niej i jako do Matki Słowa Wcielonego, roztacza Ona bowiem nad wszystkimi płaszcz swojej opieki także po swoim wniebowzięciu.

„Módl się polski tułaczu ma dalekich drogach swego pielgrzymstwa (...) Gdyby ci nawet dane nie było spocząć na polskim cmentarzu, niech cię za orędownictwem Niebieskiej Królowej szczera, polska, twoja modlitwa zaprowadzi drogami wiary i cnoty do wiecznej ojczyzny"- pisał kardynał z Lourdes w słowie wstępnym do modlitewnika „Pójdźmy za Nim". Maryja to Pani przynosząca pokój, jednocząca w wierze zwaśnione narodowości, dlatego powierzane Jej były losy tych, którzy żyli w trudnym sąsiedztwie innych nacji: „Ufamy, że Matka Najświętsza ukoronowana przyniesie nam trwały pokój...narodowości...nadal będą doznawały łask od Cudownej Pani Jazłowieckiej" (koronacja statuy Matki Boskiej w Jazłowcu 9 lipca 1939r.).

Kardynał Hlond wspierał też swoim błogosławieństwem wydawców „Rycerza Niepokalanej", mając w pamięci osobę i ofiarę życia świętego założyciela pisma - O. Maksymiliana Kolbe. „A z nieba niech wam pomaga O. Kolbe, który po niestrudzonej służbie publicystycznej pod sztandarem Niepokalanej, dał świadectwo prawdzie Chrystusowej..."- pisał.

Jako Prymas Polski, ojciec narodu, który po szwedzkim najeździe obrał Ją słowem króla Jana Kazimierza za Patronkę i Królową, August Hlond powtórzył ów gest na Jasnej Górze 8 września 1946 r. Prosił wówczas: „Przygarnij nas do swego Niepokalanego Serca i złącz na zawsze z Chrystusem".

Przez całe swoje życie głosił cześć Maryi Dziewicy, także wtedy, gdy „wstępował na drogę do wieczności". Mówił wówczas: „...Dzisiaj jest 22 października – dzień Matki Boskiej szczęśliwej śmierci. (...) Zawsze kochałem Polskę i będę się w niebie za nią modlił".

Na tle tych słów wymowna jest wypowiedź Prymasa Wyszyńskiego, wspomnienie z Mszy Świętej odprawianej przez Jana Pawła II w listopadzie 1980 r. Zapytany przez Jana Nowaka – Jeziorańskiego o przyczynę swojego zadumania Prymas odrzekł: „W tym momencie nie mogłem ani myśleć, ani się modlić. Skupiałem się tylko na jednym: jak opanować wzruszenie, bo uprzytomniłem sobie, że spełnia się na moich oczach proroctwo Augusta Hlonda, wypowiedziane przez niego na łożu śmierci, że przez Matkę Bożą przyjdzie zwycięstwo. A my tu jesteśmy w miejscu, które komuniści nazwali placem Zwycięstwa i na tym placu pod ich rządami, przed krzyżem, który oni sami wznieśli, polski papież odprawia Świętą Ofiarę".

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Bibliografia:

Brzezińska Romana, Ku zwycięstwu. Rzecz o Kardynale Auguście Hlondzie, Apostolicum, Ząbki 2004.
Hlond August, kard., Daj mi dusze. Wybór pism i przemówień 1897 – 1948, opr. ks. Stanisław Kosiński SDB Łódź 1979.
Hlond August, kard., W służbie Boga i Ojczyzny. Wybór pism i przemówień 1922 – 1948, opr. ks. Stanisław Kosiński, Warszawa 1988.
Hlond August, kard., Na straży sumienia narodu. Wybór pism i przemówień, Don Bosco – Ramsey, N. J. U.S.A.1950.
Katechizm Kościoła Katolickiego, wyd. II popr., Pallotinum, Poznań 2002.
Z notatnika kard. Augusta Hlonda, opr. ks. Wojciech Necel TChr, Poznań1995.
Z Kardynałem Augustem Hlondem - na co dzień..., opr. ks. Stanisław Kosiński SDB, Ląd nad Wartą 1990.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

II Ogólnopolski Konkurs
Prymas Polski kard. August Hlond - Bogu i Ojczyźnie

prace konkursowe

A. D. 2006

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Łukasz Czafurski (Lubań)
Miejsce III, Kategoria I

„Opieka nad rodakami na obczyźnie” – Prymas Polski kard. August Hlond – troskliwy opiekun Polonii Zagranicznej

Wstęp

Niniejsza praca zatytułowana jest: „Opieka nad Rodakami na Obczyźnie – Prymas Polski kard. August Hlond troskliwy opiekun Polonii Zagranicznej”.

Moje zainteresowanie życiem i działalnością Sługi Bożego zaczęło się od zapoznania z Regulaminem II Ogólnopolskiego Konkursu pt. „Prymas Polski kard. August Hlond Bogu i Ojczyźnie”, który ukazał się w Internecie w 2006 r. Występujące tam tematy prac zaciekawiły mnie oraz zachęciły do poszerzenia wiedzy na temat, być może przyszłego Patrona Polskiej Emigracji, wielkiego męża stanu, człowieka na miarę swej epoki. Prymasa odrodzonego państwa polskiego po I i II Wojnie Światowej, który w roku 1931 otrzymał od Stolicy Apostolskiej tytuł: Protektora Emigracji Polskiej.

Pragnę dodać, że zasadnicze wątki moich rozważań znalazły odzwierciedlenie w następujących rozdziałach:

1. Sługa Boży kardynał August Hlond

1.1 Miłość Boga i Kościoła
1.2 Cześć Matce Boskiej
1.3 Działalność Apostolska
1.4 Umiłowanie Ojczyzny
1.5 Lekcja umierania

2. Kardynał August Hlond w służbie Polonii Zagranicznej

2.1 Pionierzy emigracji
2.2 Duszpasterstwo emigracji i próba jego rozwiązania
2.3 Rozumienie duszy polskiego emigranta
2.4 Stowarzyszenie – Opieka nad Rodakami na Obczyźnie
2.5 Przykładowe odezwy Prymasa
2.6 Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej

Zakończenie

Bibliografia

Chciałbym podkreślić, że moim zamiarem nie było napisanie monografii dotyczącej życia i działalności Augusta Hlonda, lecz ukazanie Prymasa Polski jako troskliwego opieku-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

na Polonii Zagranicznej, który po poparciu papieża Piusa XI założył: „Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej" oraz służył moralnym oparciem i efektywną pomocą stowarzyszeniu „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie".

Na ile mi się to uda zrealizować – pozostawiam ocenie czytelników tej pracy.

> „Nie żałujcie ofiar i poświęcenia dla misji, bo to wszystko, co dla misji uczynicie, do Ojczyzny powróci. To co naród na misje wydaje, czy to w ofiarach pieniężnych, czy w poświęceniu temu wzniosłemu celowi najlepszych swych synów, wraca doń w postaci deszczu łask Bożych, na które może nigdy nie byłby zasłużył".
>
> Kard. August Hlond

1. Sługa Boży kard. August Hlond

Kardynał August Hlond ur. się 5 lipca 1881 r. w Brzęczkowicach pod Mysłowicami w rodzinie dróżnika kolejowego. W 1896 r. wstąpił do Towarzystwa Salezjańskiego w Foglizzo (Włochy). Po ukończeniu studiów filozoficznych na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie powrócił do Polski. W 1905 r. otrzymał święcenia kapłańskie w Krakowie. W 1922 r. Pius XI mianował ks. Hlonda Administratorem Apostolskim Górnego Śląska, a po 3 latach pierwszym biskupem ordynariuszem nowo utworzonej diecezji katowickiej. Dnia 24 czerwca 1926 r. prekonizował bpa Hlonda na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego oraz Prymasa Polski. Na życzenie Piusa XII w 1946 r. zrezygnował z arcybiskupstwa poznańskiego i został metropolitą warszawskim, zatrzymując stolicę prymasowską. Po przeszło dwóch latach ofiarnej pracy umarł niespodziewanie 22 października 1948 r. po kilkudniowej chorobie.

1.1 Miłość Boga i Kościoła

Ks. Kardynał posiadał w wysokim stopniu ducha wiary. Duch wiary ożywiał całe jego życie i był sprężyną wszystkich jego czynności. Ten duch wiary przenikał wszystkie jego myśli, słowa i uczucia. Tę głęboką wiarę A. Hlond wyniósł z domu rodzicielskiego, przesyconego atmosferą religijną.

Swoją wiarę pogłębiał w atmosferze zakonnej oraz w czasie studiów filozofii i teologii na Uniwersytecie Gregoriańskim. Mimo, że był prymusem i w naukach czynił nadzwyczajne postępy, uważał sobie za chlubę uniżać umysł swój wobec prawd Bożych. Już na Uniwersytecie wiara odkryła mu znaczenie Pisma Świętego. Czytał często, uczył się go na pamięć. Toteż nie dziw, że w późniejszym życiu tak hojnie cytował fragmenty Pisma Świętego. W r. 1935, w czasie rekolekcji dla kapłanów na Jasnej Górze, mówił: „Nie samo tylko posiadanie wiary, ale czyny wiarą nabrzmiałe, stanowią moc i zasługę wiary. Wiara każe nam umrzeć światu i samym sobie, ale ta sama wiara prowadzi nas do triumfu".

Wierzył, że Pan Bóg upokorzy wrogów Kościoła. Kochał całą duszą Kościół jako Mistyczne Ciało Chrystusa. Kościołowi poświęcał wszystkie swoje siły: „Zawsze pracowałem dla Kościoła Świętego, dla rozszerzenia Królestwa Bożego" (słowa wypowiedziane w dniu śmierci). Z miłością Kościoła łączył całkowite oddanie Ojcu Świętemu. W dzień śmierci wypowiedział niezwykle wymowne słowa: „Sumiennie wypełniałem zalecenia Ojca Świętego, bo widziałem w nim zastępcę Chrystusa na ziemi".

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Uważał za swoje zadanie dać ludziom Chrystusa, pobudzić ich do pełnego życia chrześcijańskiego. Za przykładem św. Jana Bosko wszystkie swoje poczynania uświęcał modlitwą. Udawał się do swej kaplicy i tam konsultował się ze swoim Boskim Mistrzem. Ta pobożność ugruntowana w głębokiej wierze, była prosta, szczera i naturalna. Z wielkim namaszczeniem i głęboką wiarą celebrował Mszę Świętą. Co tydzień odprawiał spowiedź. W Listach Pasterskich nawoływał do częstej Komunii Świętej, do pielęgnowania życia eucharystycznego. Przed śmiercią prosił, by procesyjnie przyniesiono mu Wiatyk. „Niechaj lud wie, że Kardynał Prymas przygotowuje się na śmierć". Wszystkie swoje cierpienia znosi z poddaniem się woli Bożej.

1.2. Cześć Matce Boskiej

August Hlond miał szczere nabożeństwo do Matki Bożej. Miłość do Matki Najświętszej sprawiała, że z radosną gotowością koronował jej obrazy, uczestniczył w uroczystościach maryjnych. Z niezwykłą gorliwością zabiegał w Stolicy Apostolskiej w sprawie ogłoszenia dogmatu Wniebowzięcia i Wszechpośrednictwa Matki Bożej. Z uczuciem synowskiej miłości pielgrzymował do Jej świętych miejsc. Przemawiając do pielgrzymów mówił o Matce Najświętszej, wskazywał na Nią jako jedyną Ucieczkę uciemiężonego narodu. Często, bardzo często gościł go Klasztor Jasnogórski. Tu u stóp Jasnogórskiej Pani dziękował, błagał o pomoc w zawiłych sprawach. Ofiarował naród polski Niepokalanemu Sercu Matki Bożej. W czasie wizytacji pasterskich przemawiał do wiernych: „Kochajcie Matkę Bożą. Zbliżajcie się do Jej czułego, Matczynego serca. Ona was nigdy nie zawiedzie. Do serca przytuli i Matką wam będzie teraz i w wieczności". Ks. Kardynał nigdy nie wypuszczał różańca z ręki. W czasie ostatniej choroby wzywał często pomocy Matki Najświętszej. W dniu 22 października, dwie godziny przed śmiercią, odezwał się do lekarzy: „Dzisiaj jest 22 października, dzień Matki Boskiej szczęśliwej śmierci. *Beati qiu Domino moriuntur*."

1.3 Działalność apostolska

Jako nieustraszony kapłan wydał w obronie wiary głośne listy pasterskie, które zjednały mu tytuł: „Nauczyciela Narodu". Celem pogłębienia życia chrześcijańskiego zorganizował Krajowy Kongres Eucharystyczny (1930); rok później urządził misje, trwające przez cały miesiąc we wszystkich parafiach w Poznaniu (1931); poświęcił Pomnik Chrystusa Króla - Pomnik Wdzięczności w Poznaniu, aby rozbudzić kult Serca Bożego (1932); zwołał I Polski Synod Plenarny na Jasnej Górze (1936); przewodniczył jako Legat Papieski na Międzynarodowym Kongresie Chrystusa Króla w Poznaniu (1937); erygował Kaplicę Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu przy poznańskiej farze (1937); bronił z mocą i konsekwencją czystości rodziny chrześcijańskiej z okazji organizowanej każdego roku uroczystej akademii na cześć Świętej Rodziny.

1.4 Umiłowanie Ojczyzny

August Hlond był Polakiem w wielkim stylu, dobrym synem Ojczyzny, czułym, poświęcającym się opiekunem dla swoich współrodaków. Można by dalej wyliczać szereg określeń, wiążących się zawsze konkretnie z jego polskością. Ale wyglądało by to na niepotrzebne okadzanie jego osoby. On i bez tego pozostanie zawsze wielkim Polakiem, miłośnikiem swego kraju, jego języka, pieśni i obyczajów. Jego wielkie przywiązanie do polskości uwi-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

daczniało się np. w jego Liście Pasterskim: „O chrześcijańskie zasady życia państwowego” (1932). Pisał w nim: „Zrodził się ten list ze świadomości obowiązku pasterskiego, a kierowały mną przy pisaniu wiara w Państwo polskie i ukochanie narodu”. Wykorzystywał każdą sytuację, by za granicą budzić uznanie dla Polski, by podkreślić dziejowe znaczenie naszej Ojczyzny (kongres w Brukseli i Lublanie). W czasie swego wygnania był głosem ciemiężonego narodu. Po klęsce wrześniowej z rozgłośni Radia Watykańskiego wołał głosem protestu, a zarazem otuchy: „Moja Polsko, męczennico! Padłaś ofiarą przemocy, broniąc z poświęceniem bez granic świętej sprawy swej niepodległości. Stoisz w obliczu narodów w purpurze męczeństwa. Choć w gruzach, choć w strzępach, swym tragicznym losem budzisz sumienie świata. Losu koleje są zmienne, a bytowanie Twoje wieczne. Potop odpłynie. Hołd składam niezrównanej armii, która biła się o Polskę z walecznością bez przykładów w dziejach. Witaj mi, Warszawo, stolico bohaterska, witaj prymasowskie Gniezno moje i Ty nieugięty, katolicki Poznaniu. Witaj święta, mistyczna Jasna Góro! Nie zginęłaś Polsko! Z tej fali papieskiej, która z watykańskiego wzgórza płynie poprzez świat jako zwiastunka prawdy, wołam do Ciebie raz jeszcze: nie zginęłaś Polsko! Z woli Boga zmartwychwstaniesz i szczęśliwa żyć będziesz, najdroższa Polsko – męczennico!” Podczas wojny modlił się wiele za Polskę: „Jestem tu (w Lourdes) od dziewięciu miesięcy i pełnię przy Niepokalanej Dziewicy imieniem umęczonego narodu polskiego honorową straż modlitwy” (1941). Za Polskę gotów był położyć życie: „Dotrzymam wiary Narodowi i Państwu polskiemu, a gdyby mnie powiesić mieli, będę naprawdę szczęśliwy, że taką śmiercią będę mógł zakończyć swoje prace dla ducha, szczęścia i wielkości Polski” (1944). Oddał wielkopomną przysługę Polsce przez zorganizowanie administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich (1945). Będąc wielkim czcicielem Matki Bożej poświęca cały naród Niepokalanemu Sercu Maryi na Jasnej Górze (1946).

Wielki Prymas był nie tylko wspaniałym człowiekiem i autentycznym chrześcijaninem, lecz również Polakiem na miarę naszych wielkich czasów.

W obliczu zbliżającej się śmierci Ks. Prymas wyznał z całym spokojem: „Zawsze kochałem Polskę i będę się w niebie za nią modlił”.

1.5 Lekcja umierania

Swoją śmiercią uczył jak należy umierać po chrześcijańsku: „W obliczu śmierci trzeba być radosnym. Wszystkich nas to spotka. Trzeba śmierć pogodnie przyjmować. Ona jest przejściem do lepszego życia. Jest drogą do wieczności” (słowa wypowiedziane w ostatnim dniu życia – 22 października 1948 r.).

2. Kardynał August Hlond w służbie Polonii Zagranicznej

2.1 Pionierzy emigracji

Wielkim problemem porozbiorowym i w latach międzywojennych była masowa emigracja. Polacy zmuszeni biedą, brakiem pracy, wolności państwowej i narodowej opuszczali swoją ojczyznę i płynęli przez „wielką wodę”, szukając godniejszych warunków życia, Nie zawsze trafiali na wytęsknione „ziemskie raje”. Nie znając języka, warunków, często nie umieją pisać ani czytać, byli jak owce bez pasterza.

Udziałem wielu z nich jest los opisany w jednym z listów z Brazylii z początków XX

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

wieku: „[...] siła nas tu przyjechała i teraz chcemy jak najprędzej z Brazylii wyjechać i chociaż do Bremy się dostać, to dalej na piechotę pójdziemy [...] ludzie wytrzymać nie mogą bez kościoła i katolickiego księdza, takiego, co by naukę i wszystko około wiary po polsku mówił. Wszystko tutaj pomieszane z Niemcami i – Bóg wie! – jakimi narodami. I jak u nas święto, niedziela czy jakiejś Matki Boskiej, to oni robią, a z nas się naśmiewają i przychodzi do obrazy Pana Boga. Nim do Polski wrócimy, żeby nam postawili choć niedużą kapliczkę i koniecznie księdza z Polski wezwali [...]". List ten w całej ostrości przedstawia trudną sytuację religijną pionierów polskiej emigracji, zarówno w Brazylii, jak i w innych krajach. Listy takie napływały zewsząd do Prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda. Ksiądz Prymas na wszelkie sposoby starał się zapewnić duchową opiekę polskiej emigracji. Za aprobatą i radą papieża uznał, że najskuteczniejszym i trwałym sposobem tej opieki będzie zgromadzenie zakonne powołane w tym właśnie celu. Do współpracy w tworzeniu nowego zgromadzenia: Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców poprosił ks. Ignacego Posadzego, co szerzej omówię w dalszej części pracy.

2.2 Duszpasterstwo emigracji i próby jego rozwiązania

Niemal gwałtownie po I Wojnie Światowej ruszyła emigracja. Wówczas biskupi terenów, na które przybyli nasi emigranci, zwłaszcza biskupi krajów katolickich, widząc opuszczenie polskich emigrantów szukali pomocy. Biskupi Francji zwrócili się więc do Episkopatu Polskiego z prośbą o pomoc, o przysłanie księży, ofiarowali mieszkania i pensję. Lecz Episkopat Polski miał także trudności, by obsadzić opróżnione wskutek wojen parafie. Wkrótce takie same wołania płynęły z Niemiec o polskich księży. Prosili o nie ludzie świeccy, prosiły polskie organizacje z zagranicy, szły wołania z wszystkich krajów emigracji. Gdy to nie zostało zrealizowane tak, jak tego pragnęli biskupi terenów zagranicznych, zwrócili się z tą sprawą do miejscowych nuncjatur, a te przez Kongregację Konsystorialną skierowali tę sprawę do Episkopatu Polskiego.

Konferencje biskupów stale w latach 1919-1935 na swoich obradach poruszały ten problem, stale zastanawiali się biskupi skąd wziąć księży dla polskich emigrantów. Listy, które dochodziły do rąk biskupów opisywały ogromne opuszczenie emigrantów, beznadziejne warunki społeczne, moralne i całkowity brak opieki religijnej. Nikt nie mógł reagować na takie zaniedbanie i zostać głuchy na te wołania. Zwrócili się więc biskupi do poszczególnych zakonów, by objęły tereny emigracyjne w swoją opiekę. Zakony franciszkanów, jezuitów, wysyłały na prośbę episkopatu swoich księży, ale była to kropla w morzu.

W 1921 r. Episkopat Polski chcąc posunąć sprawę naprzód powierzył troskę o emigrantów kard. Dalborowi. Ten jednak nie zrealizował swoich zamierzeń i planów z powodu przedwczesnej śmierci. Jego następcą został mianowany oficjalnie przez Piusa XI dn. 26 maja 1931 r. Prymas Polski kard. August Hlond.

Zagłębiając się w dokumentach ówczesnej Kancelarii Prymasa Polski, czy też czytając protokóły ze zjazdów biskupów obserwujemy, że troska o opiekę duszpasterską nad emigrantami była stale przedmiotem obrad. Wiele zagadnień poruszano na konferencjach episkopatu odnoszących się do emigrantów, mówiono o opiece nad robotnikami sezonowymi, poruszano sprawę wysyłania dokumentów kościelnych emigrantom. Konferencje wysyłały specjalne listy do episkopatów innych krajów w obronie języka polskiego, zastanawiały się nad środkami utrzymania dla duszpasterzy polskich, przestrzegały emigrantów w listach pasterskich przed niebezpieczeństwami jakie grożą życiu moralnemu, religijnemu i narodowemu wychodźców. Trzeba jednak wiedzieć, że kluczową pozycją obrad w sprawie opieki nad

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

emigrantami, był brak dostatecznej ilości misjonarzy. Ks. Prymas stale o tym mówił. Ponaglany listami z terenów emigracyjnych, listami biskupów, dyrektorów fabryk i kopalń, związków polskich – prosił biskupów, by każda decyzja odstąpiła do pracy wśród wychodźców jednego księdza, potem, gdy to było za mało prosił, by każda decyzja jednorazowo dała dwóch księży i regularnie co roku jednego księdza. Episkopat zobowiązał się do tego, ale nie wywiązał. Wówczas Ks. Prymas przypominał tę uchwałę i prosił o jej wykonanie. Skarżył się przy tym, że prestiż Kościoła w Polsce na tym cierpi, że emigranci czują żal do Kościoła, że o nich zapomina, że biskupi miejscowi zaczynają robić trudności w przyjmowaniu polskich księży, a fale nowych emigrantów stale płyną. Czytając protokoły, zauważyć można, że czyniono wszystko, by dać wychodźcom kapłanów. Biskupi Francji dawali liczne stypendia dla polskich księży, by ich ściągnąć na studia. W czasie studiów mieli oni w soboty i w niedziele obsługiwać polskie ośrodki, a po ukończonych studiach mieli jeszcze pozostać przez około 2 lata, by pracować wśród emigrantów.

Uchwycono się także innego sposobu. Episkopat Polski przyjmował na studia do Polski kleryków z seminariów z Francji czy Stanów Zjednoczonych, by nauczyli się języka polskiego i mogli pracować wśród polskich emigrantów. Chodziło tu przeważnie o synów polskich wychodźców.

Postanowili biskupi, by księża uczący religii w liceach na okres wakacji wyjeżdżali do pracy na emigrację. Również dla niektórych spośród nich starano się o dłuższe urlopy, by ten czas mogli poświęcić emigrantom.

Gdy te wszystkie wysiłki nie zaspokoiły potrzeb duchowych wychodźców, episkopat postanowił zwrócić się w tej sprawie znów do zakonów. Niektóre z nich, jak to już wspomniano, w miarę swoich sił pospieszyły z pomocą. Ks. Prymas Dalbor miał zamiar pracę duszpasterską wśród wychodźców powierzyć poszczególnym instytucjom zakonnym z tym, że każda wzięłaby w opiekę inny kraj. Rozpoczęło się od tego, że najpierw powierzono w 1922 r. duszpasterstwo we Francji Księżom Misjonarzom św. Wincentego a Paulo. Objęli oni wtedy rektorat polskiej misji w Paryżu i dali ośmiu księży, jako duszpasterzy. Stan ten nie trwał jednak długo. W 1928 r. zgłosili rezygnację z pracy. Objęli bowiem pracę wśród wychodźców polskich w Brazylii i Stanach Zjednoczonych, a brak im było ludzi.

W 1928 r na jednej z konferencji biskupów padł projekt niezwykły, ponieważ duszpasterzy brak i nie ma ich skąd wziąć. Uradzono, by zjazd zwrócił się do Ojca Świętego z prośbą, ażeby dla natychmiastowego zaradzenia potrzebom polecił zakonom polskim objęcie poszczególnych odcinków duszpasterstwa emigracyjnego. Ale znów cały wysiłek okazał się bezskuteczny. Wtedy ks. Prymas Hlond postanowił stworzyć specjalne Seminarium Zagraniczne w Gnieźnie i Poznaniu. Ten eksperyment również nie przyniósł zadawalających wyników.

Wobec takiej sytuacji Prymas Polski kard. August Hlond Protektor Polskiej Emigracji, będąc w 1929 r. w Rzymie poinformował Papieża Piusa XI, że nosi się z zamiarem założenia zgromadzenia dla emigrantów. Papież projekt zaaprobował i pochwalił. 12 maja 1931 r. Prymas skierował pismo do Kongregacji do Spraw Zakonnych z prośbą o zezwolenie na utworzenie nowego zgromadzenia. 10 czerwca tegoż roku otrzymał pismo z Kongregacji informujące, iż nie stawi ona przeszkód. 1 września 1932 r. Prymas zawiadomił ks. Posadzego, iż wydał dekret erekcyjny nowego zgromadzenia zakonnego o nazwie „Societas Christi pro Emigrantibus”, datowany 8 września 1932 r. Od tego roku wzrosła liczba księży na emigracji.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

2.3 Rozumienie duszy polskiego emigranta.

August Hlond znał dobrze dolę wychodźcy, bo sam przez 20 lat przebywał za granicą, pochodził ze Śląska, skąd wielu emigrantów pochodziło. Rozumiał znaczenie języka ojczystego dla człowieka i pochodzenie z terenów, gdzie walka o język trwała przez wieki. Był salezjaninem, członkiem zgromadzenia, które opiekowało się biedną młodzieżą rzemieślniczą, sam pochodził z ubogiej rodziny, rozumiał więc los człowieka biednego i ubogiego. Sam, jako inspektor Salezjanów w Wiedniu pracował wśród polskich emigrantów. Te czynniki spowodowały, że za czasów, gdy kard. Hlond był Prymasem Polski troska o dobro duchowe emigrantów i organizowanie opieki duszpasterskiej nad nimi weszły na najlepszą drogę.

Ks. Kardynał zdawał sobie sprawę jak już wcześniej wspomniałem z tego, że Polakom za granicą groziło podwójne niebezpieczeństwo „utrata wiary i utrata narodowości". Wypowiadał więc na całą Polskę bolesną skargę: „Na wychodźstwie polskie dusze giną". W związku z powyższym wychodźcy stali się bliscy jego sercu. Toteż między nimi a Prymasem Polski zawiązała się serdeczna więź przyjaźni. Z otwartym sercem przyjmował ich w swojej rezydencji, gdy przybywali w odwiedziny do kraju ojczystego. Pisał do nich też serdeczne listy. W każdą wigilię przemawiał do nich w orędziach radiowych. Odwiedzał ich w czasie swoich rozlicznych podróży. Dotarł do wielu ośrodków polonijnych. Spotykał się z rodakami, kiedy przebywał w różnych państwach europejskich jak: w Szwecji, Rumunii, Czechosłowacji, Austrii, Jugosławii, Belgii, Anglii, na Węgrzech, kilkakrotnie we Francji, największym skupisku polonijnym w Europie. Korzystając ze swego uczestnictwa z Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires w roku 1934, odwiedził niektóry ośrodki polskie w Argentynie, Urugwaju i Brazylii. Odwiedziny te podniosły prestiż imienia polskiego na tym kontynencie.

W czasie swych podróży zagranicznych Ks. Kardynał poznawał braki i potrzeby wychodźców. Rozmawiał z miejscowymi ordynariuszami w ich sprawie. A niejednokrotnie orędował za nimi u Stolicy Apostolskiej. Podróże te umacniały ducha narodowego i religijnego naszych rodaków. W jego osobie przybywała do nich Polska, tak częstokroć zapomniana lub obojętna. W kraju czynił wszystko, by uwrażliwić społeczeństwo na niebezpieczeństwa grożące tym, którzy dla chleba opuścili kraj rodzinny. Służyły ku temu jego przemówienia, jak również liczne odezwy mające na celu niesienie pomocy naszym rodakom za granicą. W jednej z tych odezw wydanej w roku 1932 czytamy takie słowa: „Nikt nie może być obojętny na to, że czwarta część narodu żyje wśród obcych, w trudnych i nienormalnych warunkach, wydana częstokroć na wyzysk i nędzę, narażona na wynarodowienie i zdziczenie. Załamują się tam i przepadają dusze polskie, pogrążone w opuszczeniu i bezradności. Z dnia na dzień kurczy się polskość na obczyźnie i mnożą się polskie klęski. Gwałtownie wzmaga się kryzys dusz polskich poza krajem. Ratować braci na wychodźstwie, to nasz święty obowiązek katolicki i polski".

2.4 Stowarzyszenie – „Opieka nad Rodakami na Obczyźnie"

Celem niesienia pomocy wychodźcom polskim powstało w roku 1926 towarzystwo kulturalno-oświatowe kierowane prze Irenę Puzyniankę pod nazwą „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie". Celem tej nowej organizacji było nawiązywanie do tych wszystkich czynników, które najmocniej łączą emigrację z krajem rodzinnym. W tym celu uwzględnio-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

ne zostały zwyczaje ojczyste, uczucia narodowe i religijne, to wszystko, co wychodźcy wynieśli z rodzinnego kraju.

Pełen rozwój „Opieki" rozpoczął się dnia 11 listopada 1929 r., kiedy protektorat objął nad nią Ks. Kardynał. Powstały trzy główne okręgi: zachodni, z siedzibą Zarządu Głównego w Poznaniu, środkowy w Warszawie i południowy we Lwowie. W wielu miastach powiatowych otwarte zostały oddziały lokalne. Zaczęły powstawać nowe okręgi i ośrodki, nie wyłączając nawet szkół średnich. Dzięki poparciu moralnemu kard. Hlonda, który co roku wydawał odezwy w związku z tygodniem „Opieki", działalność jej nabierała coraz większego rozmachu. Zwłaszcza oddział w Wielkopolsce z prezesem A. Bnińskim na czele i z niestrudzoną sekretarką generalną Anną Smoczyńską zapisał się złotymi głoskami w trosce o emigrantów. W ciągu 13. lat swego istnienia przed wojną „Opieka" stała się więzią łączącą emigrantów polskich po wszystkich lądach świata z ziemią ojczystą. Do blisko 50. krajów wychodziły z magazynów „Opieki" paczki z książkami i czasopismami. W okresie Bożego Narodzenia z opłatkiem oraz z życzeniami Prymasa Polski. Z zagranicy napływały tysiące listów, w których nasi rodacy dziękowali za wszystkie przesyłki, dowody okazanej im życzliwości. Wyrażali swą radość z tego, że daleka Ojczyzna o nich pamięta. Z chwilą wybuchu wojny „Opieka" zakończyła swą owocną działalność.

2.5 Przykładowe odezwy Augusta Hlonda

Odezwa w sprawie Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie" – Poznań, dn. 14 listopada 1929 r.

„Polacy!

Czwarta część Narodu polskiego żyje poza granicami Rzeczypospolitej, a rokrocznie unosi fala emigracyjna dalsze tłumy rodaków w cudze kraje. W tułaczce wśród obcych wychodźca traci często łączność z macierzą, cierpi opuszczenie i niedostatek, zapomina język i obyczaj ojczysty a nieraz wyrzeka się wiary i ginie w odmętach występku i przewrotu. W swej niedoli materialnej i duchowej spodziewa się on i wyczekuje pomocy z kraju.

Tym nowoczesnym pielgrzymstwem polskim postanowiło się zaopiekować w duchu tradycji katolickich i narodowych stowarzyszenie „Opieka Polska nad rodakami na obczyźnie". Jego hasłem i celem jest oddanie się na służbę wychodźstwa, aby je otoczyć opieką społeczną i moralną w czasie podróży i zagranicą, a utrzymując z nim łączność duchową, dać mu moralne oparcie o rodzimą kulturę i swoiste zwyczaje.

Poczuwając się z tytułu zleconego mi duszpasterstwa emigracyjnego do pieczy nad wszystkimi dziećmi Polski, rozproszonymi po kuli ziemskiej, objąłem protektorat nad „Opieką Polską" i uznałem ją za oficjalną katolicką organizację dla teoretycznych i praktycznych zagadnień wychodźstwa.

W imię narodowej i kulturalnej wspólnoty z milionami polskich tułaczy i wygnańców życiowych zwracam się do społeczeństwa z wezwaniem do serdecznej współpracy z „Opieką Polską". Od wsparcia, którego udzielimy, od środków, jakich jej dostarczymy, zależeć będzie szybkość jej rozwoju i potęga jej działania.

Zorganizowany przez „Opiekę Polską" Tydzień Opieki nad emigrantem niech będzie pierwszą wielką manifestacją narodową i pierwszym wspólnym czynem ofiarnym na rzecz wychodźstwa w duchu, katolickim i polskim."

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Odezwa na Dzień opieki polskiej nad rodakami na obczyźnie – Poznań, dn. 4 września 1938 (Druk: „Kurier Poznański" 33 (1938) nr 394 s. 5)

„Polacy!

Dzień Opieki – to święto polskiego patriotyzmu.
Dzień Opieki – to głos sumienia narodowego.
Dzień Opieki – to zew duszy polskiej.
Dzień Opieki – każe nam się troszczyć o ducha Rodaków za granicą dla tych samych powodów, dla których nie możemy rezygnować z naszego do nich prawa."

2.6 Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej

Nazwa łacińska: Societas Christi pro Emigrantibus Polonis
Dewiza: „Wszystko dla Boga i Polonii Zagranicznej"

Drugim wielkim dziełem Prymasa, powołanym z myślą o opiece duszpasterskiej nad emigracją polską było założenie Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców, zwane również Seminarium Zagranicznym, które istnieje do dnia dzisiejszego pod nazwą Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej. Nazwę zgromadzenia zakonnego ustalił papież Pius XI, podczas pobytu Założyciela w Rzymie.

Zasadniczym celem Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej jest uwielbienie Boga i uświęcenie się poprzez naśladowanie Jezusa Chrystusa. W sposób szczególny członkowie Towarzystwa włączają się w apostolstwo na rzecz rodaków przebywających poza granicami państwa polskiego. Duchowość Towarzystwa Chrystusowego, wypływająca z życia zakonnego i kapłańskiego oraz jego członków, oparta jest na charyzmacie Założyciela kard. Augusta Hlonda i posłannictwie zgromadzenia. Wypływa także z późniejszych tradycji wypracowanych przez wspólnotę, kierowanej zwłaszcza przez pierwszego przełożonego generalnego, współzałożyciela ks. Ignacego Posadzego.

Dzieło formacji wszystkich członków wspólnoty ukierunkowane jest na przyswojenie i pogłębienie wszystkiego, co stanowi o tożsamości zakonnej. Myślą przewodnią w Towarzystwie Chrystusowym są słowa św. Pawła: „Aż Chrystus ukształtuje się w was". Fundamentem więc formacji jest głębokie zjednoczenie osobiste z Jezusem Chrystusem w Duchu Świętym. Celem jest tworzenie pełnej osobowości jakiej wymaga powołanie zakonne oraz posłannictwo apostolskie na rzecz Polonii zagranicznej. Cele te realizuje się przez formację duchową, intelektualną i apostolską. Charakterystyczny w tej formacji jest nieustanny trud wcielania inicjatywy samowychowawczej, kształtowanie osobistej wolności w duchu ochotnej służby i odpowiedzialności za własną działalność. W procesie formacyjnym, który stanowi pewną całość, wyróżniamy dwie zasadnicze fazy: formację podstawową od aspirantatu, nowicjatu i alumnatu do ślubów wieczystych czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, dla kleryków wg ratio studiorum przygotowanie do święceń kapłańskich oraz permanentna po ślubach dozgonnych. Obejmuje ona pogłębianie tożsamości zakonnej poprzez poszerzanie wiedzy teologicznej, wiadomości o Kościele i Towarzystwie. Księża wikariusze mają dwa razy w roku specjalne spotkania, na których omawiane są problemy duszpasterskie i emigracyjne. Po pięciu latach pracy duszpasterskiej, celem odnowienia życia zakonnego i pogłębienia znajomości współczesnej problematyki duszpasterskiej Chrystusowcy odbywają miesięczną probację. Dotyczy to zarówno księży, jak i braci zakonnych. Celem ożywienia

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

osobistej gorliwości i podtrzymania jedności zakonnej wszyscy Chrystusowcy odprawiają raz w miesiącu dzień skupienia, a raz w roku sześciodniowe wspólne rekolekcje. Specyficzne w tej formacji są wskazania Założyciela kard. A. Hlonda: bezgraniczne ukochanie sprawy Bożej na wychodźstwie, żąda ofiary z siebie i radosne poświęcenie sił, wygód i życia dla dobra polskich tułaczy oraz bezwarunkowa karność w duchu wiary. Wielki nacisk położył na życie wspólne – jego testamentalne słowa: „Ut unum sitis". Chrystusowca winno cechować szczególne umiłowanie Mszy Świętej – stąd wydawany periodyk „Msza Święta". Pobożność winna być szczera, prosta i zdrowa płynąca z Bożej miłości i dziecięcej ufności. W pacierzach zgromadzenia szczególne miejsce zajmuje, odmawiana trzy razy dziennie modlitwa w intencji emigrantów i jej duszpasterzy. Od początku istnienia Towarzystwa Chrystusowego specjalnym kultem otoczone są nabożeństwo do Serca Pana Jezusa, Najświętszej Maryi Panny i do świętego Józefa, który jest zarazem Patronem braci zakonnych. Wszyscy Chrystusowcy zobowiązani są do następujących, codziennych praktyk pobożnych: modlitwy porannej, południowej, wieczornej i rachunku sumienia, półgodzinnego rozmyślania, lektury Pisma Świętego, adoracji Najświętszego Sakramentu, części Różańca i czytania duchowego.

W pierwszym okresie istnienia Zgromadzenia w Potulicach ks. Posadzy był jedynym kapłanem. Dlatego jego stanowisko było wyjątkowe. W tym okresie Prymas Założyciel szczególnie pomagał przełożonemu, służąc radą, pomocą i autorytetem. Potulice w krótkim czasie stały się centrum przygotowania duszpasterzy polonijnych. Powstały zakłady graficzne oraz własne wydawnictwo. Pierwszy periodyk to „Głos Seminarium Zagranicznego", poświęcony duszpasterstwu emigracyjnemu, później miesięcznik „Msza Święta" oraz „Cześć Świętych Polskich". Drukowano także wiele książek i broszur. Oprócz Domu Macierzystego w Potulicach, zgromadzenie wybudowało Dom Główny na Ostrowie Tumskim w Poznaniu oraz przejęło domy w Puszczykowie i Dolsku. Klerycy studiowali w prymasowskich seminariach duchownych w Gnieźnie i Poznaniu oraz w Rzymie. W 1939 r. Zgromadzenie liczyło ok. 300 członków i kandydatów, w tym 20 kapłanów. W tym pierwszym istnienia Towarzystwo podjęło już duszpasterską pracę polonijną w Anglii, Estonii, Francji i Rzymie. Planowano dalsze placówki, niestety wybuch II Wojny Światowej przekreślił te zamierzenia.

Po wybuchu wojny Zgromadzenie utraciło wszystkie domy zakonne oraz cały majątek. Członkowie ulegli rozproszeniu. Mimo tak trudnego czasu, 43. kleryków ukończyło studia, przyjęło święcenia kapłańskie oraz podjęło pracę duszpasterską. W tym okresie Chrystusowcy podjęli pionierskie duszpasterstwo w obozach przejściowych dla wywożonych na roboty do Rzeszy oraz wśród wywiezionych już na te roboty, wyjeżdżając dobrowolnie do pracy jako robotnicy. W kraju organizowano wysyłanie dla nich paczek, zwłaszcza w okresie Bożego Narodzenia. W czasie II Wojny Światowej, 38. Chrystusowców przebywało w więzieniach i obozach, a 25 straciło życie. Uwolnieni z obozów na terenie Rzeszy włączyli się do polonijnej pracy duszpasterskiej, a część powróciła do kraju.

Po wojnie Zgromadzenie odzyskało jedynie zniszczony dom na Ostrowie Tumskim w Poznaniu oraz dom w Puszczykowie. Dom Główny w Poznaniu stał się od tej pory centrum Zgromadzenia. Powracający z rozproszenia wojennego Chrystusowcy, jako pierwsi włączyli się w pracę duszpasterską na Pomorzu Zachodnim. Ks. Florian Bielik TChr, 6 maja 1945 r. odprawił pierwszą Mszę Świętą w wyzwolonym Szczecinie. Następnie objęli duszpastersko teren od Pyrzyc po Kamień Pomorski i Trzebiatów. Do dziś, mimo przekazania diecezji wielu parafii, Chrystusowcy obsługują 19. parafii w Archidiecezji Szczecińskiej, pracują w Archidiecezji Gdańskiej i Wrocławskiej oraz Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej.

Wyjazd do polonijnej pracy duszpasterskiej był po wojnie bardzo utrudniony. Były

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

wielkie trudności z uzyskaniem paszportu, jednak nawet wtedy Chrystusowcy podejmowali pracę polonijną na emigracji. Aby zapewnić stały dopływ kandydatów do kapłaństwa, już w 1945 r. otwarto w Poznaniu bursę dla gimnazjalistów, którą po roku przekształcono na Niższe Seminarium Duchowne. Istniało ono, z przerwą, do likwidacji w 1962 r. Powrócono również do koncepcji utworzenia własnego Wyższego Seminarium Duchownego. Studium filozofii powstało w 1948 r. w Ziebicach, a dwa lata później otwarto studium teologii w Poznaniu.

W 1948 r., 22 października umarł w Warszawie Założyciel Towarzystwa Chrystusowego Prymas Polski kard. August Hlond. W dwa lata po tej śmierci, w 1950 r. Towarzystwo Chrystusowe otrzymało *decretum laudis* i przeszło na prawa papieskie. Założyciel kard. Hlond już w 1945 r. powołał pierwszą Radę Generalną, a już po jego śmierci, w 1950 r. odbyła się pierwsza Kapituła Generalna Zgromadzenia, która odtąd zbierać się będzie co 6. lat. Kapituła Generalna posiada najwyższą władzę w Towarzystwie i reprezentuje wspólnotę zakonną. Głównym jej celem jest troska o duchowe dziedzictwo Zgromadzenia, uaktualnienie charyzmatu Towarzystwa oraz wybór nowych władz zakonnych.

Ks. Ignacy Posadzy, organizator i twórca Zgromadzenia, pełnił obowiązki Przełożonego Generalnego do 1968 r. Za swe wielkie zasługi otrzymał tytuł: Współzałożyciela Zgromadzenia. Kolejni Przełożeni Generalni to: ks. Florian Berlik, ks. Wojciech Kania, ks. Czesław Kamiński, ks. Edward Szymanek, ks. Bogusław Nadolski i od 1995 r. ks. Tadeusz Winnicki.

Po „odwilży" 1957 r., kiedy można było łatwiej otrzymać paszporty, Zgromadzenie mogło na szerszą skalę podejmować zagraniczną misję polonijną. Księża i bracia zakonni wyjeżdżali do nowych krajów, na inne kontynenty, podejmując tam duszpasterską pracę polonijną.

Wzrost liczby księży pracujących na emigracji był podstawą utworzenia najpierw tzw. Wiceprowincji. Później, w 1978 r. ówczesny Przełożony generalny ks. Czesław Kamiński erygował kanonicznie sześć prowincji zagranicznych Towarzystwa Chrystusowego. Są to: Prowincja Południowo - Amerykańska obejmująca USA i Kanadę; Prowincja Australijska obejmująca Australię i Nową Zelandię; Prowincja Francuska obejmująca Francję i Hiszpanię; Prowincja Niemiecka obejmująca RFN, Holandię i Włochy oraz Prowincja Wielkiej Brytanii obejmująca Anglię i RPA.

Chrystusowcy pracują też w innych krajach, które podlegają bezpośrednio pod Zarząd Generalny, są to: Austria, Białoruś, Kazachstan, Ukraina i Węgry.

Emigracyjna praca duszpasterska zaowocowała powołaniami zakonnymi, zwłaszcza z Brazylii, USA i Ukrainy.

W dziejach Towarzystwa Chrystusowego świetlaną postacią jest osoba Założyciela kardynała Augusta Hlonda. Ten wielki mąż stanu, człowiek na miarę swojej epoki, w 1931 r., otrzymał ze Stolicy Apostolskiej tytuł: Protektora Emigracji Polskiej. Po śmierci Założyciela w 1948 r., jego synowie duchowi rozpoczęli modlitwy o uznanie heroiczności cnót tego Wielkiego Człowieka. 9 stycznia 1992 r., Prymas Polski kard. Józef Glemp rozpoczął w Katedrze Warszawskiej proces kanonizacyjny Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda. 21 października 1996 r. w tej samej katedrze, Prymas Polski kard. Glemp zakończył proces kanonizacyjny na etapie diecezjalnym i akta procesowe zostały przekazane do Rzymu. Pozostaje modlić się o rychłe wyniesienie Sługi Bożego kard. A. Hlonda na ołtarze – być może przyszłego Patrona Polskiej Emigracji.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Zakończenie

Niniejsza praca poświęcona jest wielkiemu kardynałowi, szlachetnemu człowiekowi, autentycznemu chrześcijaninowi, wzorowemu zakonnikowi, wielkiemu patriocie oraz troskliwemu opiekunowi naszych rodaków za granicą.

W powyższej pracy mógłbym jeszcze wiele napisać o jego życiu i działalności, lecz nie ma sensu się rozpisywać skoro najdokładniej można jego życie zamknąć w jednym słowie – służba. Służba Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie.

Na zakończenie chciałbym jeszcze dodać, że w Archikatedralnej Bazylice Poznańskiej znajduje się pomnik ku czci kardynała Augusta Hlonda, a na pomniku widnieje napis:

„Oto mąż Boży,
Wielki duch i szlachetne serce;
Dobrze czyniąc szedł przez Śląsk - ziemię Ojców swoich,
Poznań – Gniezno i Warszawę.
Z myślą o rodakach za granicą
do życia powołał
Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej.
Duchową opieką otoczył
Ziemie Odzyskane,
pod opieką potężnej Wspomożycielki Wiernych
w pokoju i wojnie, na wygnaniu i w więzieniu,
chlubnie pełnił posługiwanie biskupie”.

Słowa umieszczone na pomniku są moim zdaniem dokładnym streszczeniem ducha oraz historycznych zasług wielkiego Prymasa. Przyszłym pokoleniom przypominać będą postać mądrego i świątobliwego Księcia Kościoła, który swojemu narodowi przyniósł chlubę i niebywałą sławę.

Bibliografia w wyborze

E. Jarra, Nauka społeczna kard. Augusta Hlonda, prymasa Polski, Londyn 1958.
B. Filipiak, Człowiek, którego nigdy nie zapomnę, „Przewodnik Katolicki” 1958, nr 42, s. 589.
A. Hlond, Listy Pasterskie, Poznań 1936.
W stulecie objawień w Lourdes, „Przewodnik Katolicki” 1958, nr 6, s. 3.
K. Morawski, Wspólna droga : wspomnienia, Paryż [...].
F. Berlik, Historia Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców 1932 – 1939, Poznań 1987.
B. Kołodziej, Dzieje Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców 1939 – 1948, Poznań 1983.
I. Posadzy, 40 lat Towarzystwa Chrystusowego, [w:] W służbie Kościoła Poznańskiego, red. L. Bielerzewski, Poznań 1974.
T. Śliwa, Markiewicz Bronisław Bonawentura, [w:] Hagiografia polska, t. 2, Poznań 1972.
S. Wilk, Archidiecezja gnieźnieńska w II Rzeczypospolitej : Administracja archidiecezji pod rządami prymasów kard. Edmunda Dalbora i kard. Augusta Hlonda, Lublin 1987.
J. Glemp, O Prymasie Hlondzie, „Przegląd Katolicki”, 1988, nr 45, s. 3

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

2010-02-23 09:58:53

Natalia Kuziel (Szczawa)
Miejsce III, Kategoria I

Kardynał August Hlond, jako człowiek religijnego zawierzenia Bogu, Chrystusowi Królowi, Matce Bożej

Kardynał August Hlond urodził się 5. lipca 1881 roku w Brzęczkowicach pod Mysłowicami, w rodzinie Jana i Marii z Imielów, jako drugie dziecko. Ojciec był dróżnikiem kolejowym. W 1893 roku udał się do Włoch, w celu kontynuowania nauki w instytucie prowadzonym przez Księży Salezjanów. Wstąpił do zgromadzenia Księży Salezjanów i w 1897 roku złożył śluby zakonne. Studia na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim zakończył w 1900 roku doktoratem z filozofii. Następnie wrócił do Polski. W roku 1905 otrzymał święcenia kapłańskie w Krakowie.

W 1922 roku Pius XI mianował ks. Hlonda Administratorem Apostolskim Górnego Śląska, a po trzech latach – pierwszym biskupem ordynariuszem nowo utworzonej diecezji katowickiej. Nominację na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego oraz Prymasa Polski otrzymał 24. czerwca 1926 roku. Rok później został kardynałem.

Na życzenie papieża, Piusa XII, w 1946 roku zrezygnował z arcybiskupstwa poznańskiego i został metropolitą warszawskim, zatrzymując w ten sposób stolicę prymasowską. Po przeszło dwóch latach ofiarnej pracy zmarł niespodziewanie 22 października 1948 roku po kilkudniowej chorobie. Został pochowany w podziemiach Katedry św. Jana w Warszawie.

Ksiądz Kardynał posiadał w wysokim stopniu ducha wiary. To on ożywiał całe Jego życie i był sprężyną wszystkich Jego czynności. Ten duch wiary przenikał wszystkie Jego myśli, słowa i uczucia. Toteż trafne będą dla Niego słowa św. Pawła:

Sprawiedliwy mój z wiary żyje.

Prymas Hlond wyniósł tę głęboką wiarę z domu rodzicielskiego. Dom Jego ojca, kolejarza śląskiego w Mysłowicach, był przesycony atmosferą religijną. W czasie ostatnich wizytacji pasterskich Ks. Prymas w swych przemówieniach ciągle ten szczegół podkreślał. Mówił, jak to Jego ojciec, umywszy się i zjadłszy skromny posiłek wieczorny, klękał przed obrazem Matki Boskiej, a z nim żona, gromadka dzieci i wspólnie odmawiali różaniec.

Ta wiara młodego chłopca pogłębiła się później w atmosferze zakonnej. Młody uczeń, a potem nowicjusz z uległością przyjął głoszone prawdy wiary i na swój sposób je przeżywał. To samo działo się w czasie studiów. Mimo, że był prymusem i w naukach czynił nadzwyczajne postęp, uważał sobie za chlubę uniżać swój umysł wobec prawd Bożych. I potem z tą samą wiarą odmawiał codziennie koronkę i te same pacierze, jak kiedyś w domu rodzinnym. Już na uniwersytecie wiara odkryła Mu znaczenie Pisma Świętego. Często go czytywał, uczył się na pamięć. Toteż nie jest dziwne, że w późniejszym życiu tak hojnie szafował cytatami z Pisma Świętego, zastosowując je każdorazowo do aktualnych zagadnień chwili. Ten sam duch wiary ożywił Go także później, gdy wybrany przez Opatrzność Bożą wstąpił na najwyższe szczeble hierarchii zakonnej i kapłańskiej. Wiara ta jednak nie powstrzymywała go od czynu.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Wsparty wiarą w Boga, konsekwentnie dążył do celu. Nigdy się nie zniechęcał. To już było jego zasadą, że skoro Pan Bóg mu powierzył jakąś sprawę, trzeba wytężyć siły i doprowadzić ją do końca. Czasem musiał długo czekać na skutek swych modlitw i zabiegów. Nie tracił jednak odwagi. Mawiał: Jeśli Pan Bóg odwleka z pomocą, to tylko dlatego, żeby większą wiarę w nas wzbudzić.

Gdy zabierał się do jakiejś sprawy, zawsze z największą wiarą polecał ją Opatrzności Bożej. Potem był już spokojny i pewien powodzenia. Wierzył w to, że Ojciec Mu pomoże.

Kardynał August Hlond był człowiekiem, któremu przyszło dożyć dwie wojny światowe. Niejednokrotnie spotkał się z okrucieństwem, nienawiścią, czy nawet żalem i rozpaczą. Jednak i w tych momentach nie mniej podziwu godną była Jego wiara. Mówił z taką dokładnością o tym co się stanie, o okrucieństwach, o masowych mordach dokonanych przez Niemców na bezbronnych, o oszałamiającym zwycięstwie Hitlera. Potem jednak dodał: „Pan Bóg wda się w tę sprawę, Hitler runie i będzie zdruzgotany!"

Wierzył, że Maryja i Bóg Ojciec pomogą przetrwać Jemu i światu te ciężkie chwile, wierzył, że zło kiedyś minie, a po nim zapanuje dobro i sprawiedliwość. Wiedział, iż Maryja ma „władczą moc" i jest w stanie zdziałać wszystko. Ten fakt doskonale dokumentują następujące słowa Kardynała Augusta Hlonda:

Dzięki wstawiennictwu Maryi zlituje się Bóg nad nieszczęśliwą ludzkością i zwiąże rozpętaną na ziemi moc szatańską.

Mówił, że trzeba ufać i modlić się. To są dwie podstawowe rzeczy, dzięki którym naród może przetrwać. Jedyną bronią, którą Polska używając odniesie zwycięstwo – jest różaniec. Ten cudowny łańcuch, po którym wspinamy się do nieba, może uratować kraj od strasznych chwil, jakimi narody mogą być karane za swą niewierność względem Boga.

Ksiądz Kardynał nigdy nie wypuszczał różańca z ręki. Od zarania swego życia młody August odmawiał ku czci Matki Bożej codziennie różaniec. Wszak taki panował zwyczaj w domu ojca, kolejarza śląskiego.

W późniejszym życiu Prymas Hlond odmawiał codziennie trzy części różańca. I przesuwały się w rękach prymasowskich różańcowe paciorki: rano, kiedy brzask dzienny rozpraszał ciemności nocy. Tajemnice radosne były wówczas przedmiotem jego kontemplacji.I znalazła się koronka maryjna w jego ręce po południu, po załatwieniu męczących spraw urzędowych i po nużących, nigdy nie kończących się audiencjach. Wówczas tajemnice bolesne napełniały jego serce głęboką zadumą. I jeszcze wieczorem, kiedy miał spocząć w cieniu skrzydeł Opatrzności Bożej, usta jego szeptały różańcowe zdrowaśki. Duch jego, zatapiając się w tajemnice chwalebne, wyrwał się wówczas ku tej, którą Bóg ukoronował na Królową nieba i ziemi. Różaniec trzymał w swych rękach w czasie swych licznych podróży. Z różańcem w ręku kroczył w uroczystych procesjach.

Po wyjściu z więzienia w Paryżu, gdy znalazł się w domu sióstr francuskich w Bar-le-Duc, jako więzień internowany, pyta go siostra przełożona, czym może mu służyć. Na to On odpowiedział: „Niech mi siostra poda różaniec".

Odbywając ostatnie wizytacje pasterskie, wygłaszał płomienne przemówienia, których główną treścią było nawoływanie do ukochania Matki Najświętszej i do odmawiania różańca. Często zachęcał ludzi, aby często modlili się na różańcu świętym, bo on jest zbroją duchową dawnych i nowych czasów. Bo potrzebujemy naszej Matki, która dzierży w swych rękach wieczną wszechmoc, podarowaną nam przez Boga. W jednym z przemówień powiedział: Cóż by to był za Prymas Polski, który by wam nie mówił o Matce Bożej, który by was nie zachęcał do odmawiania koronki ku Jej czci.

Był zawsze dobrym synem Ojczyzny. Był jej najlepszym ambasadorem, czułym, po-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

święcającym się opiekunem dla swoich współrodaków. Można by dalej wyliczać szereg określeń, wiążących się zawsze konkretnie z jego polskością. Ale wyglądało by to na niepotrzebne okadzanie jego osoby. On i bez tego pozostanie zawsze wielkim Polakiem, miłośnikiem swego kraju, jego języka, pieśni i obyczajów.

Ile zdziałał dla Polski? Niełatwo da się wszystko wyliczyć. Nie każde z jego posunięć na rzecz Polski zostało poznane i właściwie ocenione. Jako prowincjał salezjański z siedzibą w Wiedniu, troszczył się w szczególniejszy sposób o polskie towarzystwa religijne i charytatywne, jak Sodalicja Mariańska. Jako administrator apostolski na Śląsku pogłębiał przywiązanie, miłość do odzyskanej Ojczyzny. Podkreślał, że Polska będzie pierwszą, która dozna opieki Matki Bożej. Maryja obroni świat od zagłady zupełnej. Osłoni go swoim płaszczem w każdej złej chwili. Prosił, aby wszyscy całym sercem zwracali się do Matki Najświętszej o pomoc i opiekę na każdy kolejny dzień życia.

Ksiądz Prymas był Polakiem w wielkim stylu. Wielkim swoim sercem z entuzjazmem ogarniał wszystko, co polskie. W uniesieniu radosnym przeżywał polskość oraz wszelkie przejawy tej polskości w najtajniejszych głębinach swojej polskiej duszy. Gdy objął rządy na Śląsku, otwarcie wystąpił w obronie języka polskiego przeciw zakusom różnego autoramentu germanizatorów. Jego wielkie przywiązanie do polskości uwidoczniło się w jego pierwszym liście pasterskim: „Niech się radośnie rozkołyszą dźwięczne dzwony waszych kościołów. Niech wszędzie z pełnych piersi zabrzmi uroczyste: „Te Deum".

W czasie swego wygnania był głosem ciemiężonego narodu. Po klęsce wrześniowej z rozgłośni Radia Watykańskiego wołał głosem protestu a zarazem otuchy: Moja Polsko, męczennico! Padłaś ofiarą przemocy, broniąc z poświęceniem bez granic świętej sprawy swej niepodległości. Stoisz w obliczu narodów w purpurze męczeństwa. Choć w gruzach, choć w strzępach, swym tragicznym losem budzisz sumienie świata. Losu koleje są zmienne, a bytowanie Twoje wieczne. Potop odpłynie. Hołd składam niezrównanej armii, która biła się o Polskę z walecznością bez przykładów w dziejach.

„Witaj mi, Warszawo, stolico bohaterska, witaj prymasowskie Gniezno moje i Ty nieugięty, katolicki Poznaniu! Witaj święta, mistyczna Jasna Góro! Nie zginęłaś Polsko! Z tej fali papieskiej, która z watykańskiego wzgórza płynie poprzez świat jako zwiastunka prawdy, wołam do Ciebie raz jeszcze: nie zginęłaś Polsko! Z woli Boga zmartwychwstaniesz i szczęśliwie żyć będziesz, najdroższa Polsko-męczennico!"

Myśli Ks. Prymasa Hlonda zawsze dążyły do tego, że ziemi ojczystej trzeba bronić, a bronić jej można wtedy, gdy tkwi się w niej korzeniami jak drzewa. O wiele trudniej jest bronić Ojczyzny, jeśli naszymi działaniami nie kieruje Ojciec Niebieski i Jego Oblubienica Maryja.

W czasie swych zagranicznych podróży Prymas poznawał braki i potrzeby wychodźców. Podróże te umacniały ducha narodowego i religijnego naszych rodaków. W Jego osobie przybywała do nich Polska, tak często zapomniana lub odrzucana. Wielokrotnie w swoich licznych przemówieniach starał się uwrażliwić społeczeństwo na niebezpieczeństwa grożące tym, którzy dla chleba opuścili kraj rodzinny. W jednej z takich odezw, wydanej w 1932 roku możemy przeczytać:" Nikt nie może być obojętnym na to, że czwarta część narodu żyje wśród obcych, w trudnych i nienormalnych warunkach, wydana częstokroć na wyzysk i nędzę, narażona na wynarodowienie i zdziczenie. Załamują się tam i przepadają dusze polskie, pogrążone w opuszczeniu i bezradności. Z dnia na dzień kurczy się polskość na obczyźnie i mnożą się polskie klęski. Gwałtownie wzmaga się kryzys dusz polskich poza krajem. Ratować braci na wychodźstwie, to święty obowiązek katolicki i polski".

W 1926 roku powstało Stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyź-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

nie". Celem tej nowej organizacji było nawiązywanie do tych wszystkich czynników, które najmocniej łączą emigrację z krajem rodzinnym. W tym celu uwzględnione zostały zwyczaje ojczyste, uczucia narodowe i religijne, to wszystko, co wychodźcy wynieśli z rodzinnego kraju. „Opieka" w ciągu 13. lat stała się więzią łączącą polskich emigrantów z ziemią ojczystą. Pełniła ona dwa podstawowe zadania.

Jednym z nich było udzielanie pomocy wyjeżdżającym za granicę do pracy oraz już przebywającym na emigracji. Zaś drugim zadaniem było utrzymywanie łączności między wychodźstwem a krajem. Do Polski napływały tysiące listów z serdecznymi podziękowaniami od emigrantów – naszych rodaków. Ludzie ci byli wdzięczni, że daleka Ojczyzna o nich pamięta. Jednak w 1939 roku – w chwili wybuchu II wojny światowej – „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie" zakończyła swoją owocną działalność.

Drugim, wielkim dziełem Kardynała Augusta było „Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej". Powołał go z myślą o duszpasterskiej opiece nad polską emigracją. Przetrwało ono burzliwy okres wojny, a po niej rozkwitło na nowo, w pełni rozwijając powierzone sobie posłannictwo. W 1964 roku nastąpiło ostateczne zatwierdzenie „towarzystwa" i jego ustaw.

W dziedzinie maryjności Ksiądz Prymas czynił wielki krok naprzód. Matka Boża w ujęciu kardynała Hlonda nie jest jakimś uczuciowym przedmiotem naszej miłości, ale jest Osobą będącą aktualnie w akcji, przy boku Jezusa Chrystusa żyjącego w Kościele. Ona jest w centrum życia w Kościoła jako współdziałająca Pomoc dla Boga Ojca i Ducha Świętego w dziele wcielenia. Pomoc Chrystusa w dziele Odkupienia i Pomoc Kościoła we wszystkich jego działaniach, a wreszcie Pomoc ku obronie narodu polskiego. Zawsze Pomoc!

Warto zauważyć jak Ksiądz Prymas mówił o Maryi. Ewangelię o Matce Bożej odczytywał w taki sposób, jak gdyby właśnie z Nią się spotkał w sercu Bożym i do głębi Ją rozumiał. Dostrzegał On Maryję w Jej posłannictwie Matki Boga i Kościoła od momentu Niepokalanego Poczęcia, aż do czasów eschatologicznych. Odnoszę wrażenie, że w Jego nauczaniu Maryja jest żywą Osobą: w swym osobistym planie oddania się Bogu – potem po „rewolucji", jakiej w Jej życiu dokonało Zwiastowanie – jako Matka Syna Bożego i świadome narzędzie Wcielenia.

Kardynał Hlond starał się nam obrazowo przedstawić, jak Matka Najświętsza, pełniąc swoje zadanie „uczłowiecza Boga", aby najpierw przyjął naturę ludzką, a potem został wychowany „po ludzku". Wtedy Matka staje się wzorem dla Syna i towarzyszy Synowi przez całe życie, tak samo jak czuwa nad bytem swoich dzieci na ziemi.

Ksiądz Kardynał miał szczere nabożeństwo do Matki Bożej. Miłość do Niej odziedziczył wraz z innymi cechami właściwymi narodowi polskiemu. Ukochanie Maryi sprawia, że z radosną gotowością koronował Jej obrazy oraz uczestniczył w uroczystościach ku Jej czci. Z niezwykłą gorliwością zabiegał w Stolicy Apostolskiej w sprawie głoszenia dogmatu Wniebowzięcia i Wszechpośednictwa Matki Bożej. Wydaje mi się, że czuł się nawet za to odpowiedzialny. Z uczuciem synowskiej miłości pielgrzymował do świętych miejsc Maryjnych. Często, gdy był we Włoszech odwiedzał Jej sanktuarium w Loretto, a będąc we Francji pielgrzymował do Lourdes.

W czerwcu 1940 roku musiał opuścić Rzym. Wtedy prosił Ojca Świętego, by mu pozwolił wyjechać do Lourdes. Tam właśnie często modlił się w bazylice lub w cudownej Grocie Massabielskiej. A gdy przemawiał do Polaków, którzy Go tam odwiedzali, mówił o Matce Najświętszej, wskazywał na Nią jako jedyną Ucieczkę uciemiężonego narodu.

Ze wszystkich sanktuariów Maryjnych Kardynał Hlond w szczególniejszy sposób ukochał Częstochowę, tę widomą stolicę Królowej Korony Polski. Właśnie do Częstochowy

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

najczęściej zwoływał zjazdy biskupów, zakonników, zakonnic. Tam prowadził rekolekcje dla kapłanów, tam, pod macierzyńska opieką Maryi z Jego inicjatywy odbył się Pierwszy Polski Synod Plenarny. Bardzo często gościł Go klasztor jasnogórski.

Kiedy był wyróżniany zaszczytami, w radosnych dla siebie chwilach i w trudnych sytuacjach życiowych nigdy nie zapomniał o słowach swej matki, która kazała Mu ponad nią przekładać Matkę Chrystusową. U stóp Jasnogórskiej Pani dziękował i błagał o pomoc w zawiłych sprawach. Jej przedkładał sprawy swego życia i sprawy swego narodu, którego był duchowym wodzem. Ile godzin Kardynał Hlond przetrawił na samotnych rozmowach, ile otrzymał tam u stóp Jasnogórskiej Pani? Wiemy tylko tyle, że każdą wielką, ważną dla Kościoła i narodu sprawę rozpoczynał od „konsultacji z Nią". Tu w Częstochowie dokonał się największy czyn Maryjny wielkiego prymasa – ofiarowanie narodu Niepokalanemu Sercu Matki Bożej. W wielkopostnym liście pasterskim z roku 1946, zapowiadał poświęcenie się narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Matki Najświętszej, i tak pisał: „Przywiązujemy wielką wagę do uroczystego oddania się narodu Niepokalanej Dziewicy... Nie wątpimy, że nowe Maryjne śluby Narodu polskiego oraz miłość i opieka Niepokalanego Serca naszej Królowej będą utwierdzeniem ładu Bożego w Rzeczypospolitej; jeżeli sami wierną miłością Boga i Niebieskiej Królowej natchniemy nasze polskie życie".

W pamiętnym dniu 8 września 1946 roku Ksiądz Prymas przygotował swojej ukochanej Matce jeden z największych triumfów na polskiej ziemi. Milion Polaków składało u stóp Niepokalanego Serca Maryi w ofierze swoje polskie serca. Było to wydarzenie jakiego nie pamiętają dzieje naszej ojczyzny. Był to największy triumf ducha Maryjnego naszego narodu. Był to zarazem największy i ostatni triumf życiowy Wielkiego Prymasa.

W swoich listach pasterskich, w naukach, konferencjach, zawsze do Niej nawiązywał. Na Jej temat snuł głębokie, historiozoficzne refleksje. Ale potrafił również uderzyć w strunę rzewnych, dziecięcych uczuć, gdy w czasie wizytacji pasterskich przemówił do wiernych: „Kochajcie Matkę Bożą. Zbliżajcie się do Jej czułego, matczynego serca. Ona was nigdy nie zawiedzie. Do serca przytuli i matką wam będzie teraz i w wieczności" .

Świat, jak to świat, nie zawsze dostrzegał w Wielkim Prymasie Sługę i Syna Niepokalanej. Często widziano w nim tylko dyplomatę, świetnego mówcę i kandydata na tron papieski. Lecz to była tylko fasada, myląca wielu.

Sługa Boży kardynał Stefan Wyszyński – następca kardynała Hlonda – w swoim życiu także „wszystko postawił na Maryję". Religijna atmosfera domu rodzinnego, którą charakteryzowało szczególne nabożeństwo i przywiązanie do Matki Najświętszej wpłynęła niewątpliwie na osobowość przyszłego Prymasa Polski. Żywa więź kardynała Stefana Wyszyńskiego z Maryją, wyrastająca z pierwszych dziecięcych doświadczeń domu rodzinnego, umocniła ją jeszcze bardziej w chwili, gdy przyszło Mu, jako dziecku, przeżyć prawdziwą tragedię, jaką była śmierć matki. Miał wtedy zaledwie 9 lat. Wielokrotnie w późniejszym życiu przyszło Mu przyjmować i zgadzać się na trudną i po ludzku niezrozumiałą wolę Bożą. Niewątpliwie śmierć matki zadecydowała o wielkim nabożeństwie i przywiązaniu do Matki Najświętszej.

14. maja 1972 roku kardynał Stefan Wyszyński powiedział: „Jeśli chcemy pomagać innym, nie możemy się obejść bez pomocy Matki Chrystusowej i naszej. Musimy oddać się Jej całkowicie, aby mogła się nami posługiwać według swoje woli, dla dobra Kościoła i ludzi. Musimy stać się Jej pomocnikami".

Powyższe słowa jeszcze bardziej podkreśliły Jego oddanie się Matce Chrystusowej, która zawsze była przy Nim i na której nigdy się nie zawiódł. Mają one za zadanie uświadomić nam, że to jest również nasza Matka, której zawdzięczamy wstawiennictwo u Boga Ojca

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

To właśnie Ona kieruje naszymi działaniami moralnymi.

Na wzór kard. Augusta Hlonda i kard. Stefana Wyszyńskiego próbujmy zaufać Maryi bezgranicznie i uwierzmy w to, że Ona nigdy nas nie opuści, nawet w najcięższych chwilach naszego ziemskiego życia. Całkowite oddanie się Maryi, aby z Nią razem współdziałać w dziele zbawienia, prowadzonym przez Kościół, to znaczy to samo, co pomagać Chrystusowi: pójść za Nim, wziąć swój krzyż na każdy dzień, ale z Maryją i przez Maryję.

Jedną z największych pokus człowieka XX i XXI wieku było, jest i będzie szukanie za wszelką cenę bogactwa, władzy i wiedzy. Świat mówił nam i mówi nadal, że właśnie na tym polega szczęście, a przecież nie ma nic bardziej fałszywego niż taki pogląd… Nawet największe bogactwo, największa władza i największa wiedza są czymś ulotnym i przemijającym. Jezus nieustannie przypomina, że jest tylko jeden Bóg i to On w każdym momencie podtrzymuje nasze istnienie. We wszystkim jesteśmy od Niego zależni. Kto jest „ubogi w duch", ten jest świadom tej zależności. I właśnie Ksiądz Prymas Hlond doskonale to rozumiał, mocno zaufał Bogu, ponieważ był ubogi w duchu.

Sługa Boży kardynał August Hlond w swoim cierpieniu zwracał się oczywiście do Matki z prośbą o pomoc, ale także do Boga Ojca i Chrystusa. Zrozumiał to, co starał się przekazać nam i Jemu sam Jezus Chrystus, a mianowicie to, że Bóg przez swojego Ducha przyszedł uwolnić człowieka od utrapień.

Przecież wszyscy doskonale wiemy, że Pan Bóg nie jest obojętny na cierpienia człowieka, na zło panoszące się po ziemi i na wołania, które kierują do Niego ludzie udręczeni i nieszczęśliwi. Może nie zdajemy sobie nawet z tego sprawy, że bardzo często bywamy właśnie takimi ludźmi. To Jezus, który został posłany przez Ojca na ziemię, zwraca się do wszystkich, którzy się smucą. Przychodzi, aby ich pocieszyć i objawić im, że ich smutek nie jest daremny.

Kardynał Hlond wiedział, że Chrystus był i jest Pocieszycielem wszystkich ludzi. Zdawał sobie sprawę z tego, iż serce Boga jest zwrócone ku wszystkim nieszczęśliwym ludziom, niezależnie od przyczyny ich nieszczęścia.

Aby i nasze życie, na wzór bytu kardynała Hlonda, w pełni było zwrócone ku Ojcu powinniśmy kierować się w nim wiarą, nadzieją i miłością. Te trzy cnoty boskie stanowią fundament naszego chrześcijańskiego życia. Swe źródło i dawcę mają właśnie w Bogu. My otrzymujemy je jako zalążek i Boży dar na chrzcie świętym, który powinniśmy rozwijać, umacniać i powiększać.

Bóg jest doskonały, jest miłością. Jest święty, bo jest miłością. I my mamy być świętymi, a droga do osiągnięcia tej świętości prowadzi przez miłość. Może najpierw zastanówmy się nad tym, czym właściwie jest miłość?

Miłość, jako cnota nadprzyrodzona, to dar otrzymamy na chrzcie świętym, który uzdalnia nas do miłowania Boga i bliźniego, tak jak nas Chrystus umiłował, na wzór miłości Chrystusa. A jak nas Chrystus umiłował, to chyba każdy z nas wie i doświadcza: poprzez narodzenie, trud życia na ziemi, mękę i śmierć okrutną na krzyżu. Na tym ta miłość Chrystusa się nie kończy, gdyż On działa dziś w Kościele i poprzez Kościół, i z tego skarbca każdy z nas może korzystać – o ile chce i pragnie tego. Ważne jest, abyśmy zrozumieli, że misja prorocka, którą Ojciec powierzył swojemu Synowi jest obecnie kontynuowana właśnie przez Kościół. Kościół – to Serce Chrystusa, Jego dłonie, Jego oczy, to po prostu Ciało Chrystusa. To właśnie za pośrednictwem Kościoła Jezus może nieść pociechę tym, którzy się smucą.

Sługa Boży August Hlond całą swoją duszą kochał Kościół, jako Mistyczne Ciało Chrystusa. W Kościele pokładał całą swoją nadzieję, czyli właśnie w Zbawicielu świata. Kościołowi poświęcał całe swoje siły. W dniu śmierci powiedział: „Zawsze pracowałem dla

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Kościoła Świętego, dla rozszerzenia Królestwa Bożego".

Z miłością Kościoła łączył również całkowite oddanie się Ojcu Świętemu. W dniu swojej śmierci wypowiedział niezwykle wymowne słowa: „Sumiennie wypełniałem zlecenia Ojca Świętego, bo widziałem w nim następcę Chrystusa na ziemi".

Jan Paweł II w swoich kazaniach, licznych wypowiedziach i dokumentach wielokrotnie tłumaczył i podkreślał, jak ważną wartością w życiu każdego człowieka, a raczej nieodzowną, jest miłość. Często powtarzał z pełną dobrocią i wewnętrznym przekonaniem słowa: „Zwyciężajcie nienawiść miłością!" Współczesny świat często prowokuje nas do tego, byśmy na przemoc odpowiadali przemocą, na gniew – gniewem, na nienawiść – nienawiścią. Nie tak uczył nas zastępca Chrystusa – Jan Paweł II, nasz Rodak. Mamy zło dobrem zwyciężać, mamy w życiu kierować się miłością.

Dlaczego Ojciec Święty tak mocno akcentował miłość? Odpowiedź na to pytanie daje nam Apostoł Narodów – święty Paweł. W pierwszym liście do Koryntian, w „Hymnie o miłości" wyjaśnia: „Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca, albo cymbał brzmiący. Gdybym też miał dar prorokowania… a miłości bym nie miał, byłbym niczym. (…) Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy: z nich największa jest miłość". Na tym nauczaniu zapewne oparł swoją wypowiedź kardynał Stefan Wyszyński, który powiedział: „Wystarczy mieć tylko jedną cnotę – miłość, a można się nie martwić o wszystkie inne. Wszystkie cnoty są niczym, jeżeli nie ma miłości, a jeżeli jest miłość, wszystkie inne mieszczą się w niej".

Do głębokiej refleksji i zamyślenia skłaniają mnie słowa Jana Pawła II: „Gdy powiemy o Bogu: Bóg jest miłością – powiemy o Nim wszystko!" Jest to wielka prawda naszej wiary! I chyba jej tak do końca nie rozumiemy i nie jesteśmy w stanie pojąć. A widzialnym dowodem ogromnej miłości Boga do człowieka jest Jezus Chrystus: prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek, Syn Boga żywego.

W śmierci Pana Jezusa na krzyżu i zmartwychwstaniu została objawiona w pełni miłość Boga do człowieka i świata. Jezus jest jedyną drogą do Ojca, jedyną drogą, która prowadzi do prawdy i życia. Sam Chrystus powiedział: „Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem".

Realizacja, kierowanie się w życiu miłością prowadzi nas do doskonałości moralnej, czyli do świętości. Przykładem takiej osoby była bł. Matka Teresa z Kalkuty. Z miłości do Boga i ludzi pochylała się nad biednymi, bezdomnymi i umierającymi. W nich widziała Jezusa. Uważała, że cierpliwe znoszenie przez nas cierpienia, jest specyficzną formą miłości do Boga:

„Cierpienie nigdy nie zniknie z naszego życia całkowicie, jeśli jednak przyjmiemy je z wiarą, dana nam będzie możliwość udziału w męce Jezusa i okazania Mu naszej miłości. Jezus jest tym, kim się opiekujemy, kogo odwiedzamy, pocieszamy – za każdym razem, ilekroć czynimy tak ubogim, chorym, umierającym, trędowatym i tym, który umierają na AIDS. Nie powinniśmy służyć ubogim, jak gdyby byli Jezusem. Powinniśmy służyć ubogim, ponieważ oni są Jezusem".

W czasie ostatniej choroby Kardynał Hlond bardzo często wzywał pomocy Matki Najświętszej. Pił wodę z Lourdes i mówił: „Bardzo chętnie się napiję, bo tylko Matuchna Boża może mię uzdrowić". A gdy tylko wzrastały bóle w ciągu choroby, pił tę właśnie wodę z ogromną ufnością i kilkakrotnie powtarzał raz po raz, że tylko Maryja może mu pomóc.

W dniu 22. października, dwie godziny przed śmiercią, Ksiądz Prymas odezwał się do lekarzy: „Dzisiaj jest 22. października, dzień Matki Boskiej szczęśliwej śmierci…"

Za serce sobie okazane, Maryja wypłaciła się swemu Słudze potęgą swego macierzyńskiego Serca. Stała się Mu Hetmanką czasu żywota i wielką nagrodą w wieczności.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Kardynał August Hlond swoją śmiercią pokazał nam, jak należy umierać po chrześcijańsku. W ostatnim dniu swojego ziemskiego życia powiedział, że w obliczu śmierci trzeba być radosnym, ponieważ wszystkich nas to spotka. „Trzeba śmierć pogodnie przyjmować – mówił – ona jest przejściem do lepszego życia. Jest drogą do wieczności".

W tym przypadku Prymas stał się wzorem do naśladowania dla innych ludzi, pokazał im jak należy umierać. I nie trzeba tutaj daleko szukać przykładów, bo przecież nasz ukochany Rodak – Papież, Jan Paweł II, również odchodził do Domu Ojca z radością i uśmiechem na schorowanej twarzy. Tuż przed śmiercią napisał na karteczce te „magiczne" słowa, abyśmy się radowali. I z własnego doświadczenia wiem, że nie wszyscy zrozumieli ich ukryty sens, bo jak tu można się cieszyć, kiedy odchodzi od nas wspaniały Ojciec?

Jednak, gdy upłynęło kilka dni od śmierci papieża spokojnie i jeszcze raz sobie wszystko przemyślałam. Wtedy dopiero zrozumiałam, dlaczego Jan Paweł II napisał na kartce właśnie to, abyśmy się radowali. Teraz już wiem, że On, poprzez swoje cierpienie lepiej zrozumiał Chrystusa, Jego mękę na krzyżu. Papież, podobnie jak Prymas Hlond, pokazał nam, iż mimo choroby można i trzeba żyć pogodnie oraz mężnie znosił to, co przygotował nam sam Bóg Ojciec. Smutek wypełniający me serce przemienił się w radość. Zrozumiałam, że teraz Jan Paweł Wielki zasiada razem z Panem Jezusem i Maryją u boku Ojca Niebieskiego. Jest wśród tych, których kocha najbardziej i do których my wszyscy zmierzamy. Na pewno promienieje szczęściem, myśli o nas i nadal troszczy się o każdego człowieka.

Wpływ Sługi Bożego Augusta Hlonda na życie Kościoła w Polsce był ogromny. Z perspektywy czasu można by dzisiaj powiedzieć o podjętej przez Kardynała Hlonda prawdziwej odnowie wewnętrznej i zewnętrznej Kościoła polskiego w latach międzywojennych i po II wojnie światowej. Przejawami tej odnowy wśród duchowieństwa i wiernych były m.in.: niespotykany rozkwit Akcji Katolickiej, liczne Zjazdy Katolickie, Synod Plenarny, Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla i wiele innych. Prócz tych inicjatyw Prymas zasłużył się jako organizator administracji kościelnej, zwłaszcza na ziemiach zachodnich po II wojnie światowej oraz jako opiekun polskich rzesz emigracyjnych, dla których powołał zgromadzenie zakonne – Towarzystwo Chrystusowe. Obecnie toczy się Jego proces beatyfikacyjny.

Życie Kardynała Hlonda nie zawsze było usłane różami, ale mimo to nieustannie potrafił się z niego cieszyć. Nigdy nie przeszedł obojętnie obok człowieka potrzebującego pomocy. Potrafił go pocieszyć nawet prostym słowem i podnieść na duchu. Słowa Prymasa Polski przemawiają do mnie dobitnie. Czasami kryją w sobie metaforyczne znaczenia, które wbrew pozorom, nie są tak trudne do odczytania. To właśnie te proste słowa, zawsze wypełnione miłością, szacunkiem, wiarą, modlitwą i nadzieją inspirują mnie do pomocy braciom i siostrom. Dzięki tym słowom i czynom Księdza Prymasa jeszcze bardziej pogłębiłam się w przekonaniu, że życie moje i innych ludzi, które jest najdroższym i najcenniejszym skarbem, w pełni zależy od Boga Ojca, Jezusa Chrystusa i Matki Najświętszej.

Literatura

1. Strona internetowa – www.tchr.org/ahlond
2. Strona internetowa – www.tchr.org/ahlond/index2.htm
3. Ks. W. Necel, Kardynał August Hlond Prymas Polski. Współcześni wspominają.
4. Ks. S. Mystkowski, Odpowiedź na ankietę dotyczącą życia i działalności Kardynała Augusta Hlonda z 28.04.1968 r. – maszynopis.
5. Kardynał Stefan Wyszyński, Druga kromka chleba, Warszawa 2001
6. I List św. Pawła Apostoła do Koryntian, Hymn o miłości Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Warszawa 1990
7. Wypowiedzi o Matce Bożej na podstawie odręcznych zapisków kard. A. Hlonda, Warszawa 1946-1948

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Marcin Stefanik SChr (Poznań)
Miejsce I, Kategoria II

Do młodych i o młodych - Prymas Polski kard. August Hlond w trosce o polską młodzież

Z pokoleń składa się naród,
który jest takim,
jakim go uczyniło wychowanie młodzieży.
(kard. August Hlond)1

WSTĘP

Kiedy zajmiemy się rozważaniem na temat problematyki «młodzieży» w działalności kard. Hlonda, podejmiemy zagadnienie «młodzieży», z naturalnej strony, a więc wynikającego z ukształtowania w rodzinie biologicznej; tej drugiej, która wprowadzała go w dorosłe życie, także na płaszczyźnie religijnej; a także w spojrzeniu jako «pasterza owiec».

Ten strażnik sumienia polskiej ziemi [kard. Hlond], nie został zaprogramowany przez ówczesny system polityczny, nie uległ naciskom zaborcy, chcącego doprowadzić do wynaradawiania, ale sam «żyjąc głębią wiary, nadziei i miłości»2, która została mu zaszczepiona w rodzinnym domu, śląskiego kolejarza Jana Hlonda i Marii z domu Imiela, ożywiał ducha wiary przez całe swoje życie. Ta wiara potem zostaje pogłębiona w salezjańskiej rodzinie zakonnej3. Wielkie dzieło Kardynała, to nie tylko czasy jego życia4, ale owoce można dostrzec przez lata komunistycznego reżimu do czasów współczesnych, co zresztą potwierdzał wielokrotnie Prymas Tysiąclecia Stefan kard. Wyszyński5.

Pokazanie rodzinnej atmosfery to przede wszystkim list do matki z okazji nominacji kardynalskiej. Tam, w domu Hlondów została zapoczątkowana pedagogiczna strategia wychowania młodzieży. Matka «założyła w duszach swych dzieci mocny fundament życiowy, oparty silnie o wiarę i prawo Boże»6. Ojciec zaś zaszczepił w młodym Auguście ziarna patriotyzmu, poprzez swoje opowieści o udziale przodków7 w walkach narodowo-wyzwoleńczych. Aby ustrzec swoje najstarsze dzieci przed nawałem procesu germanizacyjnego8, wysyła Ignacego i Augusta do Włoch, by mogli się tam kształcić w Zakładach Salezjańskich9.

Salezjanie

Gimnazja w Valsalice i Lombriasco były oblegane przez polską młodzież męską. «Kształciło się tam i wychowywało 120 polskich chłopców». Nie bez znaczenia było spotkanie tam wielkopolanina, wielkiego patrioty, profesora, ks. Wiktora Grabelskiego10.

Dom nowicjacki Hlond wspomina bardzo miło i z wdzięcznością dla rodziny salezjańskiej, która stała się kolebką rozwoju powołania i jednocześnie pełnienia misji wśród młodzieży11. Dom w Foglizzo miał być obrazem miejsca, gdzie «'się ćwiczy młodzież polska, aby podjąć i ciągnąć dalej czyny, które unieśmiertelniły imię Ks. Bosko'»12

Pisząc z Foglizzo i Lombriasco relacjonował wszelkie wydarzenia, jakie miały miej-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

sce w zakładach salezjańskich. Bez wątpienia chłopcy darzyli dyrektora ks. Riccardiego wielką sympatią i wdzięcznością za «doznaną prawdziwie ojcowska opiekę». Nawet w czasie uroczystości chłopcy mogli spożyć posiłek wraz z przełożonymi w salonie. Hlond był niesamowicie wdzięczny wspólnocie salezjańskiej, czy chociażby samemu ks. Riccardiemu, za tak wspaniałą pomoc, jakiej udzielał polskim chłopcom. Poświęcał im swój czas i zdrowie13.

Przełożeni zafascynowani osobą Hlonda i jego zdolnościami14 wysyłają młodego Augusta do Rzymu na Uniwersytet Gregoriański, gdzie uzyskuje tytuł doktorski w 1900r. Tam nie poprzestaje na realizowaniu jakiś ambicji, ale świadomy zaszczytu, jaki go spotkał oddaje się wiernie studiowaniu a w wolnym czasie całkowicie «ofiarnej pracy wśród młodzieży», często na miarę wręcz heroiczną, bez odpoczynku niedzielnego15.

Nieocenioną ulgą, pociechą i pomocą w niebie jest Najświętsza Maryja Panna, Wspomożycielka Wiernych. Dzięki niej polska młodzież wzrastała w «cnotach i nauce», to ona błogosławiła nowicjuszom salezjańskim. Już samo to, że nowicjat istniał było przypisywane wstawiennictwu Madonny16. Sam Hlond często dziękował Matce Boskiej Wspomożycielce Wiernych, za zdane egzaminy17, za załatwienie pewnych spraw18.

Ks. Bosko, założyciel salezjanów, zaś był wielkim «miłośnikiem młodzieży»19. Hasło jego Zgromadzenia zawierało się w zdaniu: «Ratujmy młodzież a uratujemy społeczeństwo»20. Kiedy nie było komu, to on zajmował się na płaszczyźnie duszpasterstwa, ale też wychowania «terminatorów i młodych robotników». Jego bycie z nimi, miało z jednej strony ustrzec ich przed szponami wierzchycieli, a z drugiej pokazać, jak przed tym się chronić w przyszłości. Organizował dla nich rozmaite wyprawy turystyczne, zakłady, schroniska, ale też wykorzystywał w swej metodzie pozyskiwania nowych członków Oratorium, zabawą. Postrzegali oni ks. Bosko, jak swego ojca, zaufanego przyjaciela. Tworzył organizacje religijne, do których wstąpienia zachęcał swoich podopiecznych, ale też społeczne. W ten sposób rodziło się wiele nieporozumień wokół działalności Bosko, ze względu na wrogie działania związków wrogich Kościołowi21. Bosko starał się być ze swymi przyjaciółmi (tak nazywał podopiecznych), często, jak się tylko dało. Osoby z zewnątrz dostrzegały jego dobry wpływ na pracę i kształtujące się charaktery młodych chłopców22, jak pisał Hlond, potrafił on «swoją miłością i talentem wychowawczym wyczarować z młodego elementu, i to w najniebezpieczniejszych latach dojrzewania, najwspanialsze kwiaty». Hlond życzył sobie takich właśnie oddanych przyjaciół młodzieży w rodzimych organizacjach23.

W swym odniesieniu do Polaków wykazywał się zawsze przyjaźnią i życzliwością. Młodzież polska stanowiła pokaźny procent Salezjanów, a przez otwarcie zakładu w Oświęcimiu umożliwiła młodym chłopcom taki rozwój, jaki kiedyś był udziałem przebywających we Włoszech starszych kolegów, chociażby Hlonda24.

To właśnie rodzina w okresie dzieciństwa i dorastania zajmowała szczególne miejsce wykształceniu się poczucia przynależności narodowej25 i rozwoju w duchu ks. Bosko, który ludzi sobie ugładzał «pokorą, poświęceniem i zupełnym oddaniem sprawie Bożej»26.

Placówki pracy

Nie można pominąć faktu, że Hlond, jako «syn Jana Bosco», często wracał do korzeni swego życia w służbie Chrystusowi. Rodzina zakonna, salezjanie, obdarzyła go rozmaitymi narzędziami do pracy z młodzieżą, co mógł bez przeszkód wykorzystać w pracy duszpasterskiej, a raczej pasterskiej na terenie powierzonej mu diecezji a potem także całego kraju.

Na świętym założycielu salezjanów, pragnął się wzorować późniejszy Sługa Boży-August Hlond, przy powoływaniu do istnienia nowego zakładu w Oświęcimiu. Wykorzysty-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

wał te metody, których doświadczał, albo o których słyszał w czasie swojego własnego pobytu w zakładach salezjańskich we Włoszech27.

Trudna praca z młodymi chłopcami czekała go w pierwszym zakładzie salezjańskim w Polsce, który znajdował się w Oświęcimiu. Dekret nakładał na niego wiele obowiązków, od asystenta, przez nauczyciela, do sekretarza dyrektora. Typową, salezjańską funkcją była asystencja. Polegała ona na «obecności wśród młodzieży», czyli bezpośrednim wychowaniu. Ze względu na braki kadrowe, był zmuszony podjąć rozmaite inne zadania. Wywiązywał się z nich znakomicie organizując bez liku przedsięwzięć kulturalnych, kościelnych i narodowych, czym umacniał postawy poczucia patriotyzmu i solidarności ludności28. Taka była jego droga jako kleryka, przed święceniami, które otrzymał w 1905 roku29.

Kolejne placówki, jedynie korzystały z jego przeogromnego doświadczenia oświęcimskiego. I tam zyskiwał sobie szacunek i uznanie wśród podopiecznych. Tak przeszedł przez trudy pracy w Krakowie i Przemyślu, tam, już jako dyrektor ośrodka salezjańskiego. I tam niestrudzony Hlond, utworzył obszerną sieć, pracy katechetycznej, duszpasterstwa młodzieży, których był głównym inicjatorem. Długo jednak nie trzeba było czekać, bowiem młody organizator został skierowany w wielki świat – do Wiednia, by tam objąć stanowisko dyrektora zakładu30, a potem Inspektora Prowincji Niemiecko-Węgierskiej.

W Austrii także powierzono mu zakład, za prowadzenie którego wysuwano pochwały za tak wspaniałą działalność na polu pedagogicznym31. Dla niej to Hlond prosił o datki, by móc utrzymać istniejące zakłady w prowincji32.

Pasterz

Jako pasterz Górnego Śląska Hlond zapowiadał, że będzie się troszczył o to, aby wszyscy ci, którzy są w dyspozycji przyjęli sakrament bierzmowania, bowiem godzi się «pobłogosławić dziatwę w szkołach»33.

Niestety stan moralny śląskiej ludności pozostawiał wiele do życzenia. Hlond był tego świadomy, dlatego też wzywa w swoich listach do poprawy życia społecznego i moralnego. Zanikały dobre postawy a rodziły się: «pijaństwo, zmysłowość, waśń bratnia i groźne zdziczenie». Nie da się ukryć, że powodem takiego stanu było zerwanie więzi z Kościołem, co może wskazywać na rozluźnienie obyczajów, chociażby porównując z czasami, w których dorastał Hlond. Jak się okazywało jedyną deską ratunku, jedyną skuteczną jest «Chrystus». To przez Niego, nie tylko da się nawiązać relację z Bogiem, ale przez Boga z człowiekiem34.

Sam promieniował młodzieńczym entuzjazmem i cenił młodzież, czego dowodem jest odezwa na II Śląskim Zjeździe Katolickim. To w niej pokładał swe nadzieje. Nie na próżno określał ich, jak wielu wybitnych - chociażby Jan Paweł II, że są przyszłością narodu. Tworzą szeregi «wojska Chrystusa», bezkompromisowi, w tym ujęciu pozytywnym, «o rozpromienionych twarzach, karni, zgodni, idący z boskim ogniem w sercu ratować drogie plemię śląskie». Wielokrotnie nawoływał do wstępowania w szeregi organizacji katolickich. Miał to być zewnętrzny znak wiary, posłuchu w Kościele, także w dziedzinie życia moralnego, przez formację w wierze35. Miał wyrastać ze społeczeństwa katolik świadomy, o głębokiej wierze, który będzie bronił siebie, swoją rodzinę, naród przed napływami laicyzacji, a jednocześnie miał starać się odnawiać ducha chrześcijańskiego36. Jednymi z głównych z filarów Akcji Katolickiej był Związek Młodzieży Męskiej i Katolicki Związek Młodzieży Żeńskiej. To w młodzieży właśnie Prymas pokładał największe nadzieje. Jak za dawnych lat, z tym że teraz jako protektor młodzieży, organizował liczne pielgrzymki, w których zresztą sam brał udział.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Wspomina gorąco studentów, którzy ślubowali Madonnie z Częstochowy, iż swoje życie, ustrój kraju i jego dzień jutrzejszy, budować będą na «zasadach Chrystusowych».Przed tronem Jasnogórskiej Pani, sto tysięcy młodych ludzi składało ślubowanie, wołając «o Boga w kraju, o Boga w polskich sercach, o Boga w polskim życiu, o Boga w polskim państwie». To w tym miejscu miała miejsce odprawa apostolska. Ale pielgrzymka nie byłą tylko spotkaniem się religijnych kręgów, miała być przede wszystkim impulsem do pogłębienia własnego życia religijnego. By budować Polskę Chrystusową, trzeba Chrystusa przeżyć w sobie, jako Pana i Odkupiciela. Trzeba wywierać wpływ również na swych rówieśników, wprowadzając cnoty i Dobrą Nowinę do rozmaitych miejsc pracy.

Kolejnym doniosłym wydarzeniem był Zlot Katolickiej Młodzieży Męskiej, który wołał o Boga «w kraju, polskich sercach, polskim życiu i polskim państwie»37. Rodzice, na wzór swoich dzieci pragnęli powierzyć się Matce Chrystusa. Na rodzinę, jako istotną komórkę społeczną wskazywał Prymas. Jeżeli jej fundamentami był egoizm, to rozbijał on polskie rodziny, polskie małżeństwa38.

Prymas pragnął, by wszelkie łaski, jakie otrzymają przed obrazem Czarnej Madonny, wykorzystywali w swej apostolskiej służbie, a Państwo cenić ich będzie, jako najlepszych obywateli, najdzielniejszych żołnierzy39.

Sam Kardynał nie liczył, mimo wielu zdolności jedynie na siebie, ale wiedział, że pomoc może przyjść dzięki oddaniu się Sercu Jezusowemu i Matce Boże, zwłaszcza tej tak mu bliskiej, z Piekar. Efektem tego jest akt poświęcenia Górnego Śląska Sercu Jezusowemu w 1923 r. i koronacja MB Piekarskiej40, a także powojenne oddanie się Niepokalanemu Sercu Maryi41. Bez wątpienia, owocem tak dalece zakrojonej miłości i opieki nad ludem Śląska była nominacja biskupia na pierwszego biskupa diecezji katowickiej42, a później Prymasa Polski.

Patron młodzieży

Dla kardynała Hlonda wspaniałym przykładem dla młodzieży był oczywiście św. Stanisław Kostka. To przy jego szczątkach modlił się młody August, a nazywał go «świętym Młodzieniaszkiem». Postać tego świętego, była dla niego podówczas bardzo żywa, bowiem za czasów studenckich, założył wraz z kolegami Stowarzyszenie św. Stanisława Kostki43. Patronował on mu, jak zapewne wielu innym studentom, młodzieży44.

Młody wiek daje wiele możliwości i nieustannie odświeża umysł, jest źródłem nowej krwi, która ożywi organizacje katolickie. Nie można się wymawiać, bo tego wymaga racja stanu, właściwe przygotowanie do przyszłej pracy. Całemu społeczeństwu powinno zależeć na dobru całego Śląska, mówił Prymas, dlatego winno ono wspierać młodych w realizacji postawionych założeń. Owocami będą rzesze dobrych obywateli. Hlond w kolejnym momencie wykorzystuje metody, które zarówno stosował św. Jan Bosko, jak i on sam, jako dyrektor zakładów salezjańskich. A mianowicie zarządził specjalne święto młodzieży, przed uroczystością św. Stanisława Kostki, na terenie całej Administracji Apostolskiej. Nie miał to być jedynie czas zabawy dla samej młodzieży, ale miały imprezy te skupić wokół parafii także rodziny, kapłanów. Takie zrywy mają pobudzić ducha wiary, dodać otuchy i dawać nadzieję na przyszłość. Sam Hlond zaś miał wówczas modlić się na grobie św. Stanisława, jak zresztą to czynił za czasów studenckich45. Jakże wiele z tych pomysłów istnieje do dzisiaj w duszpasterstwach młodzieży czy studentów.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Rodzina

Już w ujęciu całej rodziny nie można pominąć młodzieży, choć nie jest osobno wymieniana. Cały Górny Śląsk został w 1923 roku poświęcony Najświętszemu Sercu Jezusowemu46.

Hlond zachęcał, aby młodzież szerzyła powstały dopiero co śląski «Gość Niedzielny», którego zadaniem było «pogłębianie wiadomości wiary i zasad życia chrześcijańskiego»47.Miejscem zaś, w którym wzrasta młodzież, dzieci, to przecież rodzina. Jest ona integralnym elementem Kościoła, który przykłada wielką wagę do wychowania szkolnego. Od niego to zależy przyszłość katolicyzmu. Ważnym więc punktem staje się staranie o ducha chrześcijańskiego w rodzinie i szkole, by podnieść rodzinę z upadku i zepsucia, podźwignąć ją48.

Posługując się słowami św. Pawła, Hlond pisze o poddaniu się władzy rodzicielskiej (Ef 6,1nn), by «być posłusznym rodzicom w Panu», czyli ukazuje w tym momencie punkt szczególny i stawia Chrystusa w centrum. Na Nim się wszystko opiera, przez Niego można wszystko zdziałać, On daje wsparcie i opiekę. Posłuszeństwo to nie polega na faryzejskim wypełnianiu nakazów i poleceń, ale na tym, by być «wiernym tym obowiązkom dlatego, że Chrystus tego chce». Bez wątpienia nie jest to możliwe, aby temu podołać, bez nadprzyrodzonej łaski. Pełne oddanie Chrystusowi i bycie posłusznym, jak On Ojcu, w wieku, który określany jest jako «pochopny i zmienny». Nie należy go wypełniać jako przykrego obowiązku, ale z chęcią i ochotą. Takie podejście posłuszeństwa chrześcijańskiego ma swoje odniesienie na różnych szczeblach do «zwierzchności rodzinnej». Wielka odpowiedzialność zatem spoczywa na rodzicach. To oni nadają kierunek rodzinie. Jeśli rodzice, wymagają chrześcijańskiego zachowania, to sami powinni dawać przykład i żyć duchem Ewangelii. Przykład pociąga i wówczas «cała rodzina idzie za ich przykładem»49. Zawierucha wojenna wywarła niezatarte piętno w sercach ludzkich. Pozostał jedynie Chrystus, który umacnia i pokazuje, że to młodzi są spadkobiercami wiary pokoleń. Młodzi mają dać wyraz wierności poprzez «nie odstępowanie od wiary, Boga i Kościoła»50. Z trudem odbudowywuje się kraj z «ruin materialnych i moralnych». Losy przyszłej Polski zależą od wychowania młodego pokolenia. To rodzicom, powierzony został obowiązek chrześcijańskiego wychowania dzieci. To wychowanie jest rzeczą trzech społeczności, choć najpierwotniejsze prawo wychowania przysługuje rodzinie. Chrześcijaństwo i materializm zaś współzawodniczą ze sobą. Trzeba pamiętać, że rodzina jest podstawowym wzorcem życia. Dlatego tak ważny staje się przykład samych rodziców, zwłaszcza w okresie dorastania. Trzeba młodym przypominać o sakramentach i liturgii, by mogły umocnić swoje życie religijne51.

Sam Papież Leon XIII wzywał także dzieci do naśladowania Świętej Rodziny, w jej relacjach, gdzie Jezus wzrastał w mądrości u Boga i ludzi (Łk 2,52). «To najpiękniejszy wzór i dla rodziców i dla dzieci», jak podpowiadał Hlond52.

Kształtowanie postaw

W pięknym artykule, o «Kształceniu charakteru», Hlond praktycznie mówi do wychowawców, ale zawiera w nim wspaniały traktat dla młodzieży, jak powinna kształtować swój charakter. Przede wszystkim chodzi o umiejętność panowania nad sobą, przy zachowaniu tego wszystkiego, co daje nam odczuć sumienie. Nie są jak to ziarno, które pada na skałę i przy najbliższej okazji i promieniach słońca zostaje spalone. Mają zostać ukształtowani ludzie o «zdrowym rozsądku i nieugiętej woli», «stałego charakteru». Jak już wcześniej pod-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

kreślano, ma to wyrobić w człowieku nawyk spełniania obowiązku, «nie chwiać się na kształt chorągiewki». Najważniejszy jest okres dziecięcy i dorastania. Trzeba zahartować dzieci na trudne chwile, jak żołnierza, który przygotowuje się do zawieruchy wojennej.

Praca wychowawcza ma ukierunkować młodzież na silną postawę, na której opierają się narody, stałą wolę a nie uleganie «ponętom rozkoszy». Nie tyle lekcja, ile co przykład jest dla chłopców wzorcem postępowania53. W artykułach Prymas daje przykłady wielu wypowiedzi odnoszących się do wychowania młodzieży. Warto wymienić Vauvenargues, S. Smiles, Klemens Aleksandryjski, J. Zanella, św. Jan Złotousty. Wynika z nich, że cała osobowość, charakter życia zostaje wykształcony w czasie młodzieńczego wychowania. Dlatego wybór wychowawcy jest niesamowicie istotny, a błędy popełnione w czasie formacji odbijają się wielkim echem, w życiu dojrzałym. Niezwykle poetyckie sformułowanie św. Bazylego ukazuje, że młodzieniec jest jak postać woskowa, którą można łatwo ukształtować, dlatego też trzeba jak najwcześniej podjąć starania wychowawcze, by nie stać się człowiekiem bez charakteru, rzeczą (por. Ghamfort). Nie tylko chodzi o wyrobienie człowieka, ale przygotowanie mężnych wyznawców, katolików54.

W innym artykule o potrzebie «kształcenia duszy i uszlachetnianiu serca», wykazuje na podstawie biblijnych odniesień na konieczność uczenia od samej młodości postaw «posłuszeństwa, pokory, skromności», a koniecznie ożywione «wiarą i religią»55. Ogromny nacisk położył także na postawę nauczycieli w szkole, których rola jest nieoceniona, ponieważ dzieci dużą część swojego młodzieńczego życia spędzają właśnie w szkole. To do nauczycieli Hlond kieruje słowo, by zaczerpnąć do swej pracy wychowawczej «główne pierwiastki i zasady, na których opiera się zagadnienie wychowawcze»56. Nie chodzi tu tylko o wpojenie jakiś intelektualnych usposobień, wpajanie wiedzy, ale Hlond patrzył znacznie szerzej, stwierdzając, że zadaniem nauczyciela jest dbanie o «naukowe, jako też moralne i religijne wykształcenie». Z tego dobrego zasiewu skorzysta zapewne sama rodzina, rodzice na starość, społeczeństwo i sam Kościół. Kapłanom powinno leżeć na sercu uwrażliwianie na sprawy podstawowe w wierze, a więc na dogmaty, przyswojenie Katechizmu, by mogli stać się naśladowcami Chrystusa. O tej konieczności nauki religii i wiary mówił, że «jest ludziom nieodzownie potrzebna i korzystna, ona bowiem usposabia ich do życia moralnego i religijnego». W rodzinie wprowadza spokój i miłość. Nie da tego żadna nauka ludzka, ale ta Boża iskra rozpala w taki sposób serce człowieka, że jest w stanie «obudzić w duszy nowe życie». Ponownie Kardynał posłużył się jako swoistym dowodem cytatem biblijnym, a mianowicie «beze mnie, nic zdziałać nie możecie». To przeobrażenie powoduje, że człowiek staje na wyższym poziomie intelektualnym i religijnym, aniżeli ci, co nie poddają się temu «napojeniu». Naładowanie się Bożą łaską daje także siły do walki cielesnej57.

W szkole nie chodzi jedynie o zdobywanie wiedzy z zakresu religijności, ale jak wskazuje św. Jakub, trzeba je popierać uczynkami. Ta wiedza, zgoła niewpojona w duszę, nie da obfitych wyników «ku większej chwale Bożej i dobra społeczeństwa». Nie można od młodzieży wymagać, jeśli sami od siebie nie będziemy wymagać, a nade wszystko jej tym duchem «napawać»58. Nie brak elementów59, które będą się starały w dobitny sposób niszczyć wszelką Bożą robotę, siać będą jadem, by odsunąć tych młodych, jeszcze niedoświadczonych od bliskości tego, który może zapewnić skuteczną ochronę i obdarzyć łaskami, potrzebnymi do uświęcenia60. Oprócz tych zagranicznych szkodników istniały w Polsce różnego rodzaju grupy, chociażby socjalistów, które w kręgach przemyskiej młodzieży rękodzielniczej, próbowały «zarzucić sieć na młodych i niedoświadczonych», podatnych jeszcze z łatwością na wszelkie idee. Biskup akcentuje w swoim artykule dwie drogi, na wzór tych z Didache: «na prawo droga obowiązku, powinności, uczciwości, wiary, pracy dla Boga,

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

społeczeństwa, ojczyzny», a «na lewo droga do socjalizmu, do upadku, upodlenia, zgłupienia, ciemnoty, hańby i kradzieży». Trzeba im wybrać jedną z nich61. Dlatego tak ważne było utwierdzenie się w wierze, by budować wiarę na skale, której ani wiatr, ani deszcz nie jest w stanie zniszczyć (por. Teresa z Lisieux; Mt 7,21-29). Administrator Śląska zawsze pokładał nadzieje w młodym pokoleniu. To ono miało przezwyciężyć «mroki nocy», i stać się kamieniem węgielnym dla narodu. Dzięki niemu kraj miał się odrodzić, nadać mu siłę62. Dlatego kieruje swoje słowo do młodzieży rękodzielniczej. Zachęca ją do rozszerzenia działalności, by nie tylko w pracy (w zakładach salezjańskich), ale też wolnym czasie ją zgromadzić, zapewniając także godziwą rozrywkę, kształcić ją, wyrabiać zmysł organizacyjny, by mogli stawać się w przyszłości dobrymi obywatelami63, podobnie jak uczył św. Jan Bosko w swoich oratoriach, nie wkładając tam polityki64.

Kard. Hlond patronował także Lidze Katolickiej, która była organizacją wykonawczą Akcji Katolickiej. Do jej wstąpienia zachęcał «katolicką młodzież męską i żeńską»65. Wśród jej statutów znajdował się punkt o «czuwaniu nad duchem szkolnictwa w myśl interesów Kościoła»66. Kościołowi zależało na umożliwieniu obywatelom dokonywania wyboru co do rodzaju szkoły, w której będą kształcić i wychowywać swoje dzieci67. W zakładach salezjańskich starał się Hlond o utrzymywanie, a kiedy było trzeba, o rozbudzanie w młodych chłopcach przybyłych z Polski miłości do kraju ojczystego, troska o ducha narodu, a także przygotowanie w tych młodych kontynuatorów zdrowego odniesienia w pracy wychowawczej do młodzieży, a po ich powrocie do kraju i podjęcia działalności salezjańskiej68.

Bez wątpienia Prymas wierzył w siłę ożywienia «strupieszałego organizmu społeczeństwa» przez młodzież i wlania w niego ducha Chrystusowego. Choć odezwa tyczyła się młodzieży śląskiej, to można ją bez wątpienia odnosić do całego przekroju młodych ludzi zamieszkujących Polskę. Określał ich jako «rozpromienionych», którzy dzięki karności i jedności «szli z boskim ogniem w sercu». Odezwa jest nacechowana nurtem podówczas dosyć modnym, a mianowicie żołnierskim. Hlond krzyczy: «w szeregi!», młodym adeptom wojska Chrystusa. To w tej młodzieży pokłada wielką nadzieję, to od niej oczekuje, że odrodzi Śląsk. Jak wspominali następcy, tak i Hlond był przekonany, że przyszłość kraju leży w dłoniach młodego pokolenia, które ideały rozbrzmiewające w gorącym sercu urzeczywistnią się69. Ideały, których nie można zdradzić, ale trzeba im służyć i stosować w życiu, przepojonym szlachetnymi czynami, zarówno w życiu organizacyjnym, jak i prywatnym70. Przecież nie da się odrodzić, ożywić «czerstwego szczepu śląskiego» bez zastrzyku porywu, nowego ducha, pełnego siły i twórczości. Podkreślony został problem nieobyczajności i alkoholizmu we wszelkich przejawach i formach71. Piętnował chciwość, chęć zdobywania nieuczciwego zysku, bycia sprawcą krzywdy. Wszelkie dziedziny życia bez uczciwości i sprawiedliwości, a nade wszystko miłości Chrystusowej nie dają możliwości osiągnięcia poprawnych relacji. Trzeba, by przygotowali sobie grunt dla własnego życia. Za jakiś czas sami będą stanowić o losach swej krainy. Wówczas okaże się, jakiego ducha będą w sobie nosili. Nie wystarczy chleb, frazes, materialna przychylność. Ślązak szuka ducha, prawdy, uczciwości. Musi jednak odnaleźć wzorce takiego postępowania i je będzie naśladował. Podstawą wszelkiej myśli i działania jest nauka Chrystusa. Można te idee realizować, wstępując w szeregi Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej i Kongregacji Mariańskich. Jeśli ich nie ma na danym terenie, to trzeba je założyć. Odpowiednie ukierunkowanie tych środowisk da potem impuls do rozkrzewiania tych idei w społeczeństwie. One dadzą podstawę do kształtowania w sobie męstwa, mechanizmów obrony wiary, metod poznania walki duchów. To życie nabierze kształtów i wypełni się treścią72. Opisując życie katolickie na Śląsku podjął krótko tematykę zaniedbania młodzieży, co objawiało się brakami wychowawczymi, nieod-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

powiednimi metodami w szkołach, czy braku opieki ze strony władz. To osłabienie wywołało rozluźnienie obyczajów. Zaczęło się «pijaństwo, kradzieże, rozboje, samolubstwo», czy nawet pojawiło się «zdziczenie», które zaczęło się plenić w miejscach publicznych73. Pod strzechy domów wkradła się pornografia, czy to w postaci czasopism, czy płócien, czy chociażby rozmów74.

Sam Hlond był wierny i oddany Matce Bożej, dlatego w 1924 roku zawierza młodzież męską Śląska Matce Bożej. Ślubowali, że będą bronić jej czci, a szerzyć chwałę jej Syna. Miało to nas ożywiać i pobudzać do wytrwałości, podtrzymywać myśl i ducha katolickiego, by stać się skutecznym przyczynkiem do odrodzenia Śląska75.

Także kard. Hlond wypowiadał się w sprawach najmłodszych. Między innymi w czasie III Zjazdu Katolickiego wyraźnie opowiedział się za utrzymaniem wyznaniowego - katolickiego charakteru szkoły, utrzymania dotychczasowego wymiaru godzin, nauczyciela o wyznaniu katolickim. Urobić dzieci w duchu katolickim może katolik, ale ten żyjący naprawdę nauką Chrystusa. Nie bez znaczenia jest sytuacja prywatna nauczyciela, wolny związek, prowadzenie się76. Nie zabiera się państwu prawa do decydowania w kwestiach szkolnictwa, ale nie można umniejszać roli, jaką mają rodzice w kształtowaniu młodego pokolenia i obowiązku zadbania także o religijne i moralne wychowanie swego potomstwa. Szkoła powinna w ścisły sposób współpracować z rodziną i Kościołem, by mogła na tym najpełniej skorzystać sama młodzież77. Aby dzieło wychowania mogło przynieść spodziewane owoce, potrzeba zgody szkoły, rodziny i Kościoła. Jedynie zgoda może budować. Brak tej zgody zrodzi konflikty i będzie ze szkodą młodym. Wychowywać, to także znaczy czynić to w duchu chrześcijańskim78. Problem pojawił się w czasie kształtowania się projektu reformy szkolnictwa. Episkopatowi późno przedstawiono nowe propozycje, ale stanowczo odniesiono się do kwestii wychowania religijnego i moralnego, ale w duchu katolickim79. Nie można dopuścić do etapu, kiedy wbrew rodzicom będzie się szerzyć i wpajać «w młode serca zasady i poglądy niezgodne z wiarą»80.

W związku z trudnościami w szeregach kapłanów i wiernych Hlond wystosował zarządzenie, w którym oczekiwał zainteresowania się kleru młodszym pokoleniem i mniej zamożnym stworzenia warunków rozwoju powołania. Także polecił stworzyć sposobność, by zdolniejszych zachęcać do wstępowania do seminarium nauczycielskiego81.

Aż dziw bierze, kiedy młodzież się zmieniła. Stała się zdrowo myśląca i podkreślająca religię82.

Nie można oczekiwać od samej młodzieży, jak nie zacznie się wymagać od rodziców. Hlond skierował swoje słowo do mężów katolickich, by nie zaniedbywali kultywowania tradycji przodków, wiary83.

Pochwala salezjańską młodzież, za udział w Kongresie Misyjnym. To te przedsięwzięcia rozbudzają idee misyjne, co jest jedną z głównych myśli Kościoła. Łaski, jaki spływają na naród to efekt zaangażowania i przyjmowania trudów działalności misyjnej84.

Młodzież prezentuje dobry stan, mimo że boryka się z wieloma problemami, w szczególności z tymi z zakresu materialnego. Hlond nawołuje, by wesprzeć tych, którzy nie potrafią się sami utrzymać85, bowiem «nędza i niedostatek dziesiątkuje zastępy młodzieży akademickiej»86.

Różne organizacje zaczęły skupiać dużą liczbę młodzieży87. Chociażby taka, jak harcerze, zostali zauważeni przez Hlonda. Oprócz typowych zadań, przed harcerzem stał obowiązek, by strzec swej wiary, pamiętać o znaczeniu krzyża, przy rozmaitych wycieczkach. Ma być «rycerzem ojców wiary, mężny sercem, czysty duszą, a w czyny wspaniały»88.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Harcerze byli «jedynymi z najprawdziwszych wyrazów niesfałszowanej duszy polskiej», która nie wstydziła się swego pochodzenia i wiary89.

Wrogowie młodzieży

Wielkiego zniszczenia dokonano w czasie walki bolszewików z religią i polskością na Wschodzie. Położono nacisk na wychowanie ateistyczne, wykluczając religię z kanonu przedmiotów szkolnych, miejsca kultu zmieniano na kina, kantyny wojskowe. Rozpoczęto demoralizacje młodzieży, do czego wykorzystano kobiety pochodzenia żydowskiego, przymusowo organizowano ich w organizacje bolszewickie90.

Także szturm na szkołę polską przepuściła masoneria. Chodzi oczywiście o zdeprawowanie ducha i podporządkowanie loży. Problemem staje się tzw. «Zakon Wyzwolenia», próbujący nakłonić młodzież do wstępowania w jego szeregi i przyjmowania tych wszystkich zatrutych doktryn, które brzydzą się «obciążonymi religią» i tymi, którzy wierzą w Boga91. Zachęcała do rozpusty, picia alkoholu, kradzieży, rozbudzeniem namiętnościami, które mają godzić szczególnie w stan duchowny, czy zakonny. Miała nawet w swoim statucie tak ekstremalne poczynania, jak zabójstwa, czy nawet nakłanianie do samobójstw. Ta grupa tak się zakorzeniła, że nawet zebrała owoce. Dzieci nie chciały podlegać rodzicom, masowo uciekały z domu, połknęły haczyk pornografii, morderstwa92. Inną organizacją, która wpajała zgubne idee była YMCA (Young Mens Christian Association), ze względu na wpajanie idei braku różnicy między wiarą katolicką a sekciarskimi zapędami. Mimo, że organizacja legitymuje się określeniem młodzieży chrześcijańskiej, to jako potępiona za wiele nieprawidłowości przez Stolicę Apostolską, nie mogła w Kościele znaleźć sojusznika93.

O młodzież walczą rozmaite siły. Chcą ją pozyskać, by utrzymać się przy władzy, dzięki nowym zwolennikom. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej ma na celu służyć narodowi i państwu, wcielając chrześcijańskie idee, przy pomocy Kościoła. Stali się «przednią strażą Akcji Katolickiej». Ich jasnemu i przejrzystemu programowi nie można nic zarzucić, choć dla wielu pewnie stałaby się skuteczną bojówką94.

Złe prądy napierają. Stowarzyszenie Młodzieży jawi się wówczas jako stojący «na szańcach Kościoła i Państwa Polskiego. Trzeba bronić naród od tych podszeptów, które chcą pozbawić naród wiary, miłości ojczyzny.95

Zadaniem Związków młodzieży katolickiej nie jest jedynie przeciwstawianie się «wpływom komunizmu i neopogaństwu, (...) ale zdobywanie dusz dla Chrystusa»96.

Bez wątpienia nowe prądy zarówno w religii, jak i etyce nie są w stanie zapewnić młodzieży szczęścia i zaprawić jej ku wielkim działaniom Bożym. Jedynie katolickie wychowanie, jak pisał Hlond, jest w stanie «zaprawić do życia nadprzyrodzonego łaski Bożej». Młodzież zdrowa, cnotliwa i karna może być sprawcą odrodzenia i nowych sił. A taką można znaleźć w sodalicjach mariańskich97.

Święto Młodych

Kilkakrotnie Hlond wystosowywał odezwy i orędzia w związku ze świętem młodzieży, przypadającym we wspomnienie św. Stanisława Kostki. Usankcjonowanie tego święta nastąpiło dopiero w 1935 roku98. Przez te obchody młodzież pokazuje, że z wielką chęcią oddaje się służbie Bożej. Dochód z tych świąt, które często były poprzedzone triduum, miał przypadać Stowarzyszeniom Młodzieży Polskiej99. W orędziu do młodych na 13 listopada 1927 roku nadaje chłopcom przydomek «spod znaku św. Stanisława». W ten sposób ukazu-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

je, jakże ważne zadanie stoi przed młodzieżą, która powinna czerpać z przykładu swego patrona, tym bardziej że wielokrotnie odwoływał się do niego sam Hlond, za czasów swojego dorastania i studiowania. Młodzież posiada, jak wskazywał Hlond, uczciwe serce, «nie ku-pione pieniądzem». Ideały, cele Boże, apolityczne zamierzenia miały stanowić o ich sile w kraju. Po raz kolejny Hlond wzywał swoich przyjaciół do «zwierania karnych szeregów». Jak podkreślał wielokrotnie wymagał karności i wyrzeczenia się wszystkiego, co przeszkadza w służbie Chrystusowi Królowi. Nie można nie dawać przykładu, samemu trzeba wymagać od siebie, by potem móc wymagać od innych. Posłuszeństwo Kościołowi przyniesie obfite owoce. Zadaniem młodzieży jest szerzenie «świadomości katolickiej i sumienia katolickiego». Wielokrotnie odwołuje się do umiłowania narodu, nawet jeśli jego poszczególne grupy, czy jednostki stanowią źródło jadu, w postaci panoszącego się wyuzdania, pornografii. Kolejnym elementem, który nawiązuje do jego patriotycznego wychowania, to umiłowanie Ojczyzny, państwa, by ostatecznie odwołać się do praktykowania życia religijnego, życia pełnego łaski, oddania sprawom Bożym i Kościoła100. Dzień Święta Młodzieży ma stać się manifestacją, która pokaże rozmiary działalności pełnego zapału pokolenia młodych101, którzy chcą służyć «ideałom katolickim w Narodzie»102. Celem tej uroczystości jest scalenie całego społeczeństwa z «hufcami młodych rycerzyków Chrystusa»103, którzy kiedyś staną się członkami Stowarzyszeń Mężów Katolickich. Ważne jest także poparcie samego społeczeństwa dla takowych działań, co dodaje odwagi i zachęca do większego zaangażowania104. Młodzieży ze stowarzyszenia zależało, by «budować Polskę, Polskę uczciwą i szlachetną, duchem mocną, potężną patriotyzmem swych dzieci, katolicką». Chcą porwać laikat do świadomości katolickiej. I tego im nie można zabronić105.

Problematyka

Na Zlocie Katolickiej Młodzieży Polskiej w Poznaniu w duchu serdeczności pochwala działalność młodych, i ufa, że to wspólne spotkanie przyniesie «nowy zapał, da nowego ducha». Wierna posługa Państwu i narodowi ma przysporzyć wiele dobra. Trzeba też przypomnieć, że to oni kiedyś obejmą stery i już teraz muszą się urabiać na dobrych Polaków, szukając także i tych, którzy się pogubili, wiedzeni różnymi pokusami106.

Także jego wystąpienia w zakładach salezjańskich, chociażby w Wiedniu sprawiały, że głęboko się wzruszał. Nie można liczyć na przeciętnych, ale trzeba zebrać tych, którzy są gotowi się poświęcić i dużo pracować, by oddać cześć Królowi Wszechświata. To właśnie ci młodzi, którzy opuszczali zakłady salezjańskie, wkraczali w nowe życie, które miało pokazać, że myśl chrześcijańska będzie kontynuowana, a to, co zostało im zaszczepione wykorzystają w swoim życiu i dalej prowadzić będą «dzieło Chrystusowe»107.

Hlond informował Ojca Świętego o działaniach podejmowanych w kwestii młodzieży polskiej, jak chociażby dotyczących jej zjednoczenia. Działania bp Hlonda musiały wywrzeć niesamowite wrażenie, kiedy poruszane kwestie spotkały się z ogromnym zadowoleniem papieża. Podobnie jak Hlond, papież widział w młodym pokoleniu lekarstwo na «uderzające w ludzkość fale nowoczesnego pogaństwa». Zapewne ważne staje się odniesienie i oddanie w pełni «Boskiemu płomieniowi łaski», a także «podporządkowaniu hierarchii kościelnej». To powstające wojsko Chrystusowe, skupione w Zjednoczeniu Młodzieży Polskiej, jest w stanie pomagać proboszczom, w kształtowaniu świadomości religijnej, ukazaniu cnót chrześcijańskich. Ma samo się nieustannie odradzać w wierze, ale też dać przykład na zewnątrz dla innych, ukazując apostolski czyn: «pomoc biednym, opiekując się ludem», by bliźnim nie zabrakło tych, gotowych nieustannie nieść pomoc108.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

August Hlond poświęcił młodzieży wiele miejsca. Stała się ona dla niego samego i całego Narodu «źródłem wielkiej pociechy i otuchy»109. Przydziela jej w narodzie szczególne miejsce, «nie tylko równorzędne, ale prawa większe od wszystkich innych z tego powodu, że prawda góruje nad fałszem». Mają w narodzie stawać się wzorem życia przepełnionego prawdą i przykładną moralnością. Zapewne trzeba będzie się zmagać w wieloma przeciwnościami, ale i takowych doświadczał Chrystus. Przyjmując ducha św. Pawła, trzeba go krzewić, tak, aby go wcielać «w naród i w polskie życie»110.

Hlond wyraził swoje bliskie związanie z młodzieżą także podczas III Śląskiego Zjazdu Katolickiego: «Moja droga młodzieży! A gdzieżbym chętniej przyszedł, jak do Was?». To ona stawała się zawsze otuchą i nadzieją, mimo upadku moralnego społeczeństwa. Przekazał im wówczas słowa zachęty, by «iść naprzód, by róść, pomnażać swe szeregi, krzepić swego ducha, opanowywać cały Śląsk». Ufał, że te karne, ale jakże pełne żywej energii formacje będą ukazywać się na każdej parafii. Zachęcał, by w ruch młodzieży katolickiej zaangażowała się bardziej młodzież żeńska. Nie jest ona gorsza, ale w sumie z męską grupą będzie inicjatorami «najwyższych porywów i chwalebnych czynów»111. W przemówieniu do młodych Polek wskazuje ma konieczność czerpania siły przed podjęciem pracy. Będą bowiem dawać świadectwo ożywczej wiary i patriotyzmu112.

Na młodych spoczywa wielka odpowiedzialność za przyszłość narodu, bo w końcu jako «najlepsi synowie Ojczyzny, jako najwierniejsi obywatele Państwa, jako członkowie Kościoła» mają na celu budowanie «Polski potężnej a Chrystusowej»113.

ZAKOŃCZENIE

Wydawać by się mogło, że zagadnienie młodzieży nie będzie obszerną kwestią. W trakcie jednak analizowania wypowiedzi kard. Hlonda, okazało się, że ta problematyka jest jednak obszerna. W całej pracy zostały przedstawione rozmaite aspekty tego zagadnienia i różne nawiązania do tematu. Na pewno czas formacji w domu rodzinnym odcisnął się szczególnie w życiu Kard. Hlonda i wywarł ogromny wpływ na jego późniejszą duchowość. To tam zaczerpnął fundamenty, które potem są widoczne w jego działalności, jako organizatora Zakładów Salezjańskich, administratora apostolskiego, biskupa, a ostatecznie Prymasa Polski.

Jest to głębokie zakorzenienie w wierze, to umiłowanie ojczyzny, chociaż większość życia spędził na emigracji; i oczywiście cała formacja salezjańska, nacechowana miłością i poświęceniem się dla młodzieży, zwłaszcza tej biednej i opuszczonej. Dał temu wyraz, kiedy w różnych miejscach Polski i Europy organizował ośrodki wychowawcze dla młodzieży. Kiedy został wybrany na pasterza diecezji, choć już nie był w stanie prowadzić duszpasterstwa młodzieży, to kieruje do niej słowo, uczestniczy w zjazdach, bo pokłada w młodzieży wielką nadzieję. Zdaje sobie także sprawę, że młode pokolenie jest w stanie ożywić i oczyścić uśpiony i nękany różnymi ideami masońskimi, bolszewickimi, naród. Doświadczenie zdobyte w czasie pracy pośród młodych chłopców dało możliwość wykorzystania metod ks. Bosko w oddziaływaniu na tworzące się organizacje młodzieżowe, które stanowiły jednak zrąb Akcji Katolickiej. Obdarzał ich zaufaniem, a młodzi zakorzenieni w Bogu, stali twardo, wierni karności, którą propagował Hlond.

Cała treść wystąpień Hlonda nie dotyczy jedynie czasów działalności Augusta Hlonda, ale ma wiele współczesnych odniesień. Dotyczy chociażby zalewu konsumpcjonizmem, przyjemnością, pornografią, kosmopolityzmem w negatywnym znaczeniu. I oczywiście większy nacisk położony został wobec młodzieży, która dopiero kształtuje osobowość i jest zarówno podatna na dobre, jak i złe czynniki. Ten pozytywny wydźwięk daje jednak odpowiedź i chęć

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

młodych, pragnących podjąć trudne zadanie, życia głęboką wiarą i patriotycznymi zasadami.

I nam współcześnie trzeba zachęcać młode pokolenia do aktywności nie tylko w dziedzinie sportu, ale przede wszystkim w życiu religijnym, tak spychanym na dalszy plan i społecznym.

SKRÓTY

AH - S. KOSIŃSKI, ed., Acta Hlondiana. Materiały do życia i działalności kard. A. Hlonda Prymasa Polski (1881-1948), Ląd 1970 (tom, część, zakres stron)
Dzieła - J. KONIECZNY, ed., Dzieła. Nauczanie 1987-1948, Toruń 2003
LO - Listy okrężne, Poznań 1991
STChr - Studia Towarzystwa Chrystusowego, Poznań 1989.

Przypisy

1 A. HLOND, Daj mi dusze, 104.
2 J. KONIECZNY – W. NECEL, Sługa Boży August Hlond, Poznań 1994, 7.
3 I. Posadzy, «Duch wiary Założyciela», 56.
4 J. KONIECZNY, «Pochodzenie oraz dzieciństwo Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda», 356; August Hlond urodził się 5.07.1881 w Brzęczkowicach, jako drugie z kolei spośród dwanaściorga dzieci. Wraz z trzema braćmi wstąpił w szeregi rodziny salezjańskiej.
5 J. KONIECZNY – W. NECEL, Sługa Boży August Hlond, 7.
6 A. HLOND, «List do matki Marii Hlond», Poznań, 20 VI 1927, AH IV, 2, 112.
7 Dziadek Augusta Hlonda – Marcin brał udział w powstaniu styczniowym w 1863 r.; J. KONIECZNY, «Pochodzenie oraz dzieciństwo Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda», 358.
8 W związku ze sprzeciwem wobec germanizacji Jan Hlond, w odwecie był wielokrotnie przenoszony w pracy. J. KONIECZNY, «Pochodzenie oraz dzieciństwo Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda», 359.
9 J. KONIECZNY – W. NECEL, Sługa Boży August Hlond, Poznań 1994, 8-10.
10 J. KONIECZNY – W. NECEL, Sługa Boży August Hlond, Poznań 1994, 11; J. KONIECZNY, «Pochodzenie oraz dzieciństwo Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda», Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 33 (2000) 364.
11 J. KONIECZNY – W. NECEL, Sługa Boży August Hlond, Poznań 1994, 13.
12 A. HLOND, «Z Foglizzo do redakcji „Wiadomości Salezjańskich", Foglizzo, VII 1897»,13-14.
13 A. HLOND, «List do redakcji 'Wiadomości salezjańskich' [1897]», 14-16.
14 ks. E. Manassero tak wypowiedział się o nowicjuszu Hlondzie: «Hlond, to dusza wybrana, która bez wzbudzania zazdrości, wznieca podziw i pobudza innych do dobrego czynu».
S. ZIMNIAK, Dusza wybrana, 22.
15 J. KONIECZNY – W. NECEL, Sługa Boży August Hlond, Poznań 1994, 14-15.
16 A. HLOND, «Maryja Wspomożenie Wiernych [V 1905]», 27.
17 A. HLOND, «Podziękowanie Matce Boskiej Wspomożycielce Wiernych [1899]», 21.
18 A. HLOND, «Podziękowanie Matce Boskiej Wspomożycielce Wiernych [1900]», 21.
19 A. HLOND, «"Wielki" [ks. Bosko] [II 1909]», 48.
20 A. HLOND, «Ksiądz Bosko a Polacy [II 1909]», 54.
21 A. HLOND, «Ksiądz Bosko - Patriarchą Opiekunów Katolickich Rzesz Młodzieńczych [1916]», 64-66
22 A. HLOND, «Ksiądz Bosko - Patriarchą Opiekunów Katolickich Rzesz Młodzieńczych [1916]», 67.
23 A. HLOND, «Ksiądz Bosko - Patriarchą Opiekunów Katolickich Rzesz Młodzieńczych [1916]», 70.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

24 A. HLOND, «Ksiądz Bosko a Polacy [II 1909]», 52-53.
25 J. ZIÓŁKOWSKI, «Naród, Ojczyzna, Państwo w ujęciu kard. A. Hlonda», 5.
26 A. HLOND, «Przemówienie wygłoszone do nowicjuszów salezjańskich w Czerwińsku nad Wisłą, 25 XI 1926», 170.
27 A. HLOND, «Salezjanie w Przemyślu [VIII 1907]», 34-36.28 J. KONIECZNY – W. NECEL, Sługa Boży August Hlond, Poznań 1994, 16-17.
29 J. KONIECZNY – W. NECEL, Sługa Boży August Hlond, Poznań 1994, 19.
30 J. KONIECZNY – W. NECEL, Sługa Boży August Hlond, 21-22.
31 A. HLOND, «Początki i rozwój „Salesianum" do roku 1910. Ks. Bosko i jego praca w Wiedniu [IV 1921]», 71.
32 A. HLOND, «W sprawie pomocy na rzecz biednej i opuszczonej młodzieży w Wiedniu [1922]», 73.
33 J. KONIECZNY – W. NECEL, Sługa Boży August Hlond, 28.
34 J. KONIECZNY – W. NECEL, Sługa Boży August Hlond, 29.
35 J. KONIECZNY – W. NECEL, Sługa Boży August Hlond, 30-31.
36 J. KONIECZNY – W. NECEL, Sługa Boży August Hlond, 50.
37 J. KONIECZNY – W. NECEL, Sługa Boży August Hlond, 51.
38 J. KONIECZNY – W. NECEL, Sługa Boży August Hlond, 52-53.
39 A. HLOND, «Przemówienie podczas akademii na Zlocie Katolickiej Młodzieży Męskiej w Częstochowie. Jasna Góra, 25 IX 1938», 628-630.
40 J. KONIECZNY – W. NECEL, Sługa Boży August Hlond, 32-33.
41 J. KONIECZNY – W. NECEL, Sługa Boży August Hlond, 75-76.
42 J. KONIECZNY – W. NECEL, Sługa Boży August Hlond,, 35.
43 A. HLOND, «List z Rzymu do redaktora 'Wiadomości salezjańskich' [1897]», 18-19.
44 A. WITKOWSKA, «Stanisław Kostka», 364-365; J. WRBA, «Stanislaus Kostka», 1529-1530.
45 A. HLOND, « 'W szeregi', Odezwa do katolickiej młodzieży śląskiej. Katowice, 12 X 1923», 90; «Odezwa do młodzieży śląskiej. Katowice, 1 X 1924», 128.
46 A. HLOND, «Akt poświęcenia się Górnego Śląska Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Królewska Huta, 9 IX 1923», 86-87.
47 A. HLOND, «Arcypasterska zachęta [W sprawie 'Gościa Niedzielnego']. Katowice, 9 IX 1923», 87.
48 A. HLOND, «O chrześcijańskim duchu w rodzinie [VI 1905]», 22.
49 A. HLOND, «O chrześcijańskim duchu w rodzinie [VI 1905]», 23.
50 A. HLOND, «Homilia do młodzieży akademickiej w poznańskim kościele farnym 'O Kościele Chrystusowym'. Poznań, 17 XI 1945», 796.
51 A. HLOND, «List pasterski Episkopatu 'O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży', Wrocław, 23 IX 1948», 883-885.
52 A. HLOND, «O chrześcijańskim duchu w rodzinie [VI 1905]», 24.
53 A. HLOND, «Kształcenie charakteru [VII 1905]», 29.
54 A. HLOND, «Kształcenie charakteru [VII 1905]», 30-31.
55 A. HLOND, «Nauka wiary i religii jest do wykształcenia duszy i uszlachetnienia serca koniecznie potrzebna [IX 1905], 32.
56 A. HLOND, « Do nauczycielstwa szkół powszechnych, wydziałowych i średnich w obrębie archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Poznań, 1 I 1932», 311; Cytat z encykliki papieża Piusa XI Divini illius Magistri z 1929r.
57 A. HLOND, «Nauka wiary i religii jest do wykształcenia duszy i uszlachetnienia serca koniecznie potrzebna [IX 1905], 33
58 A. HLOND, «Nauka wiary i religii jest do wykształcenia duszy i uszlachetnienia serca koniecznie potrzebna [IX 1905], 34.
59 We Włoszech wszczęto akcje zniesławienia salezjanów przez masońskie środowiska i członków międzynarodówki. A. HLOND, «Ważne oświadczenie [1907]», 37; «W walce z oszczerstwami [XI

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

1907]», 39.
60 A. HLOND, «Nauka wiary i religii jest do wykształcenia duszy i uszlachetnienia serca koniecznie potrzebna [IX 1905], 34.
61 A. HLOND, «Krecia robota [31 VIII 1908]», 44-45; A. HLOND, «Ksiądz Bosko a Polacy [II 1909]», 58.62 J. ZIÓŁKOWSKI, «Naród, Ojczyzna, państwo w ujęciu kard. A. Hlonda»,11.
63 A. HLOND, «Dla młodzieży Rękodzielniczej [VIII 1909]», 61.
64 A. HLOND, «Ksiądz Bosko-Patriarchą Opiekunów Katolickich Rzesz Młodzieńczych [1916]», 69.
65 A. HLOND, «O życie katolickie na Śląsku. Katowice, 1 III 1924», 111; «Wezwanie do zakładania Ligi Katolickiej. Katowice, 20 I 1925», 130-131.
66 M. BANASZAK, «Laikat w nauczaniu kard. A. Hlonda», 43.
67 M.M. DROZDOWSKI, «Marszałek Józef Piłsudski a ks. kard. August Hlond - Prymas Polski»,.82.
68 J. ZIÓŁKOWSKI, «Naród, Ojczyzna, państwo w ujęciu kard. A. Hlonda», 8.
69 A. HLOND, «'W szeregi', Odezwa do katolickiej młodzieży śląskiej. Katowice, 12 X 1923», 88.
70 A. HLOND, «Z przemówienia na akademii ku czci św. Stanisława Kostki w 1930 w Poznaniu», 281.
71 A. HLOND, « 'W szeregi', Odezwa do katolickiej młodzieży śląskiej. Katowice, 12 X 1923», 88.
72 A. HLOND, « 'W szeregi', Odezwa do katolickiej młodzieży śląskiej. Katowice, 12 X 1923», 89.
73A. HLOND, «O życie katolickie na Śląsku. Katowice, 1 III 1924», 100.
74 A. HLOND, «O życie katolickie na Śląsku. Katowice, 1 III 1924», 103.
75 A. HLOND, «Akt poświecenia się młodzieży męskiej Śląska Matce Bożej», 113.
76 A. HLOND, «Przemówienie na sekcji szkolnej w czasie III-go Zjazdu Katolickiego. Katowice, 8 IX 1924», 117-118.
77 A. HLOND, «Przemówienie na sekcji szkolnej w czasie III-go Zjazdu Katolickiego. Katowice, 8 IX 1924», 119.
78 A. HLOND, «'O przyszłość polskiej młodzieży'. Przemówienie końcowe na XI Zjeździe Katolickim w Zbąszyniu. Zbąszyń, 21 VI 1931», 300.
79 A. HLOND, «List Episkopatu Polskiego do posłów katolickich w sprawie uchwał państwowych dotyczących wychowania młodzieży. Warszawa, 16 II 1932», 318.
80 A. HLOND, « List pasterski 'O chrześcijańskie zasady życia państwowego'. Gniezno. 23 IV 1932», 337.
81 A. HLOND, «O przyszłe pokolenie kapłanów i nauczycieli. Katowice, 30 III 1924», 127.
82 A. HLOND,«Przemówienie na otwarcie VIII Zjazdu Katolickiego i I Kongresu Eucharystycznego. Inowrocław 25 VI 1927», 185.
83 A. HLOND, «Słowo arcypasterskie od mężów katolickich. Katowice, 12 III 1925», 138.
84 A. HLOND, «Przemówienie z okazji Kongresu Misyjnej Młodzieży w Oświęcimiu. Oświęcim, 18 IV 1926», 149.
85 A. HLOND, «V 'Tydzień Akademika'. Odezwa», 168.
86 A. HLOND, «Odezwa na 'Tydzień Akademika'. Poznań, 26 X 1938», 638.
87 A. HLOND, «Katolicyzm jest główna siłą moralnej i gospodarczej odnowy Europy po wojnie światowej. Kilka myśli o katolicyzmie w Polsce. Poznań 12 IV 1927», 178.
88 A. HLOND, «Do Polskich Harcerzy», 172.
89 A. HLOND, «Do polskich harcerzy. Poznań, 21 X 1929», 249
90 A. HLOND, «Wywiad: O walce bolszewików z religią i polskością na okupowanych terenach wschodnich Rzeczypospolitej. Rzym, III 1940», 708.
91 A. HLOND, «Przemówienie o masonerii podczas III-go Zjazdu Katolickiego. Katowice, 8 IX 1924», 122-123.
92 A. HLOND, «Przemówienie o masonerii podczas III-go Zjazdu Katolickiego. Katowice, 8 IX 1924», 124-125.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

93 A. HLOND, «Wskazówki Prymasa Polski w sprawie YMCA. Poznań, 7 III 1927», 175-176
94 A. HLOND, «Odezwa w sprawie 'Święta Młodzieży'. Krynica, 10 X 1932», 355.
95 A. HLOND, «Przemówienie podczas XIX Zjazdu Delegowanych KSSM. Poznań, 17 V 1936», 540.
96 A. HLOND, «Przemówienie podczas Zjazdu Związku KZMM i KZMŻ. Poznań, 1 V 1937», 583-584.97 A. HLOND, «Na jubileusz dziesięciolecia czasopisma sodalicji mariańskich 'Pod Znakiem Maryi'. Poznań, 8 IX 1929», 238.
98 A. HLOND, « Zarządzenie w sprawie dorocznych obchodów patronalnego święta katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. Poznań, 7 XI 1935», 504.
99 A. HLOND, «Odezwa do młodzieży z okazji święta św. Stanisława Kostki. Poznań, 25 X 1927», 198.
100 A. HLOND, «Orędzie do młodzieży z okazji uroczystości św. Stanisława Kostki. Poznań, 13 XI 1927», 199.
101 A. HLOND, «Odezwa w sprawie Święta Młodzieży. Poznań, X 1928», 222.
102 A. HLOND, «W sprawie Święta Młodzieży Katolickiej. Poznań, 25 IX 1929», 248.
103 A. HLOND, «Odezwa w sprawie Święta Młodzieży Katolickiej. Poznań, 25 IX 1930», 271.
104 A. HLOND, «Odezwa w sprawie Święta Młodzieży Katolickiej. Poznań, 24 X 1931», 306; «W sprawie 'Święta Młodzieży'. Poznań, 16 XI 1933», 402.
105 A. HLOND, « Zarządzenie w sprawie dorocznych obchodów patronalnego święta katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. Poznań, 7 XI 1935», 505.
106 A. HLOND, «Z przemówienia na Zlocie Katolickiej Młodzieży Polskiej. Poznań, 27 V 1928», 210.
107 A. HLOND, «Przemówienie wygłoszone w Zakładzie Salezjańskim. Wiedeń, 12 XII 1928», 223.
108 SEKRETARIAT STANU, «Ojciec św. o zadaniach Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Pismo Sekretarza Stanu do Kardynała Prymasa. Watykan 1 II 1929», 224-226.
109 A. HLOND, «Przemówienie do delegacji młodzieży katolickiej z okazji składanych życzeń jubileuszowych 25-lecia kapłaństwa. Poznań, 19 X 1930», 272.
110 A. HLOND, «Przemówienie do młodzieży. Warszawa, 8 IX 1929», 239.
111 A. HLOND, «Przemówienie do młodzieży podczas III-go Zjazdu Katolickiego. Katowice, 8 IX 1924», 121-122.
112 A. HLOND, « Przemówienie do młodych Polek. Poznań, 5 VI 1927», 179.
113 A. HLOND, «Odezwa do młodzieży katolickiej w sprawie Pielgrzymki na Jasną Górę. Poznań, 24 VIII 1938», 625.

BIBLIOGRAFIA

BANASZAK, M., «Laikat w nauczaniu kard. A. Hlonda», STChr 2 (1989) 39-51.
DROZDOWSKI, M. M., «Marszałek Józef Piłsudski a ks. kard. August Hlond – Prymas Polski», STChr 2 (1989) 75-88.
HLOND, A., «Akt poświęcenia się Górnego Śląska Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Królewska Huta, 9 IX 1923», w Dzieła 86-87.
———, «Akt poświecenia się młodzieży męskiej Śląska Matce Bożej», w Dzieła 113.
———, «Arcypasterska zachęta [W sprawie Gościa Niedzielnego]. Katowice, 9 IX 1923», w Dzieła 87-88.
———, «Dla młodzieży Rękodzielniczej [VIII 1909]», w Dzieła 60-62.
———, «Do nauczycielstwa szkół powszechnych, wydziałowych i średnich w obrębie archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Poznań, 1 I 1932», w Dzieła 311.
———, «Do Polskich Harcerzy», w Dzieła 172.
———, «Do polskich harcerzy. Poznań, 21 X 1929», w Dzieła 249.
———, «Homilia do młodzieży akademickiej w poznańskim kościele farnym 'O Kościele Chrystusowym'. Poznań, 17 XI 1945», w Dzieła 791-796.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

———, «Katolicyzm jest główna siłą moralnej i gospodarczej odnowy Europy p wojnie światowej. Kilka myśli o katolicyzmie w Polsce. Poznań 12 IV 1927», w Dzieła 177-179.
———, «Krecia robota [31 VIII 1908]», w Dzieła 44-45.
———, «Ksiądz Bosko a Polacy [II 1909]», w Dzieła 49-60.
———, «Ksiądz Bosko - Patriarchą Opiekunów Katolickich Rzesz Młodzieńczych [1916]», w Dzieła 64-70.
———, «Kształcenie charakteru [VII 1905]», w Dzieła 29-31.
———, «List Episkopatu Polskiego do posłów katolickich w sprawie uchwał państwowych dotyczących wychowania młodzieży. Warszawa, 16 II 1932», w Dzieła 318.
———, «List do matki Marii Hlond. Poznań, 20 VI 1927», w AH IV, 2, 112.
———, «List do redakcji 'Wiadomości salezjańskich' [1897]», w Dzieła 14-16.
———, «List z Rzymu do redaktora 'Wiadomości salezjańskich' [1897]», w Dzieła 18-19.
———, «List pasterski, 'O chrześcijańskie zasady życia państwowego'. Gniezno, 23 IV 1932», w Dzieła 330-347.
———, «List pasterski Episkopatu Polski O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży, Wrocław 23 IX 1948», w Dzieła 882-887.
———, «Maryja Wspomożenie Wiernych [V 1905]», w Dzieła 27.
———, «Na jubileusz dziesięciolecia czasopisma sodalicji mariańskich 'Pod Znakiem Maryi'. Poznań, 8 IX 1929», w Dzieła 238.
———, «Nauka wiary i religii jest do wykształcenia duszy i uszlachetnienia serca koniecznie potrzebna [IX 1905]», w Dzieła, 32-34.
———, «Odezwa na 'Tydzień Akademika'. Poznań, 26 X 1938», w Dzieła 638.
———, «Odezwa do młodzieży katolickiej w sprawie Pielgrzymki na Jasną Górę. Poznań, 24 VIII 1938», w Dzieła 625.
———, «Odezwa do młodzieży śląskiej. Katowice, 1 X 1924», w Dzieła 128-129.
———, «Odezwa do młodzieży z okazji święta św. Stanisława Kostki. Poznań, 25 X 1927», w Dzieła 198.
———, «Odezwa w sprawie 'Święta Młodzieży'. Krynica, 10 X 1932», w Dzieła 355.
———, «Odezwa w sprawie Święta Młodzieży. Poznań, X 1928», w Dzieła 222
———, «Odezwa w sprawie Święta Młodzieży Katolickiej. Poznań, 25 IX 1930», w Dzieła 271.
———,«Odezwa w sprawie Święta Młodzieży Katolickiej. Poznań, 24 X 1931», w Dzieła 306.
———, «Orędzie do młodzieży z okazji uroczystości św. Stanisława Kostki. Poznań, 13 XI 1927», w Dzieła 199-200.
———, «O duchu chrześcijańskim w rodzinie [IV 1905]», w Dzieła 22-24.
———, «O przyszłe pokolenie kapłanów i nauczycieli. Katowice, 30 III 1924», w Dzieła 127.
———, «'O przyszłość polskiej młodzieży'. Przemówienie końcowe na XI Zjeździe Katolickim w Zbąszyniu. Zbąszyń, 21 VI 1931», w Dzieła 299-300.
———, «„O życie katolickie na Śląsku". Katowice, 1 III 1924», w Dzieła 97-113.
———, «Początki i rozwój „Salesianum" do roku 1910. Ks. Bosko i jego praca w Wiedniu [IV 1921]», w Dzieła 70-72.
———, «Podziękowanie Matce Boskiej Wspomożycielce Wiernych [1899]», w Dzieła 21.
———, «Podziękowanie Matce Boskiej Wspomożycielce Wiernych [1900]», w Dzieła 21.———, «Przemówienie do delegacji młodzieży katolickiej z okazji składanych życzeń jubileuszowych 25-lecia kapłaństwa. Poznań, 19 X 1930», w Dzieła 272-273.
———, «Przemówienie do młodych Polek. Poznań, 5 VI 1927», w Dzieła 179.
———, «Przemówienie do młodzieży. Warszawa, 8 IX 1929», w Dzieła 239.
———, «Przemówienie do młodzieży podczas III-go Zjazdu Katolickiego. Katowice, 8 IX 1924», w Dzieła 121-122.
———, «Przemówienie na otwarcie VIII Zjazdu Katolickiego i I Kongresu Eucharystycznego. Inowrocław 25 VI 1927», w Dzieła 185.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

———, «Przemówienie na sekcji szkolnej w czasie III Zjazdu Katolickiego. Katowice, 8 IX 1924», w Dzieła, 117-120.
———, «Przemówienie o masonerii podczas III Zjazdu Katolickiego. Katowice, 8 IX 1924», w Dzieła, 122-125.
———, «Przemówienie podczas akademii na Zlocie Katolickiej Młodzieży Męskiej w Częstochowie.Jasna Góra, 25 IX 1938», w Dzieła 628-630.
———, «Przemówienie podczas XIX Zjazdu Delegowanych KSSM. Poznań, 17 V 1936», w Dzieła 540.
———, «Przemówienie podczas Zjazdu Związku KZMM i KZMŻ. Poznań, 1 V 1937», w Dzieła 583-584.
———, «Przemówienie wygłoszone do nowicjuszów salezjańskich w Czerwińsku nad Wisłą, 25 XI 1926», w Dzieła 170.
———, «Przemówienie wygłoszone w Zakładzie Salezjańskim. Wiedeń, 12 XII 1928», w Dzieła 223.
———, «Przemówienie z okazji Kongresu Misyjnej Młodzieży w Oświęcimiu. Oświęcim, 18 IV 1926», w Dzieła 149.
———, «Salezjanie w Przemyślu [VIII 1907]», w Dzieła 34-36.
———, «Słowo arcypasterskie do mężów katolickich. Katowice, 10 III 1925», w Dzieła 137-138.
———, «Ważne oświadczenie [1907]», w Dzieła 37-38.
———, «Wezwanie do zakładania Ligi Katolickiej. Katowice, 20 I 1925», w Dzieła 129-131.
———, «"Wielki" [ks. Bosko] [II 1909]», w Dzieła 47-50.
———, «W walce z oszczerstwami [XI 1907]», w Dzieła 39-41.
———, «Wskazówki Prymasa Polski w sprawie YMCA. Poznań, 7 III 1927», w Dzieła 175-176.
———, «W sprawie pomocy na rzecz biednej i opuszczonej młodzieży w Wiedniu [1922]», w Dzieła 73.
———, «W sprawie Święta Młodzieży Katolickiej. Poznań, 25 IX 1929», w Dzieła 248.
———, «W sprawie 'Święta Młodzieży'. Poznań, 16 XI 1933», w Dzieła 401-402.
———, «„W szeregi". Odezwa do katolickiej młodzieży śląskiej. Katowice 12 X 1923», w AH I, 2, 17-19.
———, «Wywiad: O walce bolszewików z religia i polskością na okupowanych terenach wschodnich Rzeczypospolitej. Rzym, III 1940», w Dzieła 705-710.
———, «Zarządzenie w sprawie dorocznych obchodów patronalnego święta katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. Poznań, 7 XI 1935», w Dzieła 504-505.
———, «Z Foglizzo do redakcji „Wiadomości Salezjańskich", Foglizzo, VII 1897» w Dzieła 13-14.
———, «Z przemówienia na akademii ku czci św. Stanisława Kostki w 1930 w Poznaniu», w Dzieła 281.
———, «Z przemówienia na Zlocie Katolickiej Młodzieży Polskiej. Poznań, 27 V 1928», w Dzieła 210.
———, «V 'Tydzień Akademika'. Odezwa», w Dzieła 168.
KONIECZNY, J., Dzieła. Nauczanie 1987-1948, Toruń 2003.
———, «Pochodzenie oraz dzieciństwo Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda», „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne" 33 (2000) 356-365.
KONIECZNY, J. – NECEL, W., Sługa Boży August Hlond, Poznań 1994.
POSADZY, I., «Duch wiary Założyciela», LO, II, 56-59.
SEKRETARIAT STANU, «Ojciec św. o zadaniach Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Pismo Sekretarza Stanu do Kardynała Prymasa. Watykan 1 II 1929», 224-226.
WITKOWSKA, A., «Stanisław Kostka», w D. ATTWATER – C. R. JOHN, ed., Dykcjonarz świętych, Wrocław-Warszawa-Kraków 1997, 364-365.
WRBA, J., «Stanislaus Kostka», w B. STEIMER – TH. WETZSTEIN, ed., Lexikon der Heiligen und der Heiligenverehrung, III, Freiburg-Basel-Wien 2003, 1529-1530.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

ZIMNIAK, S., Dusza wybrana. Salezjański rodowód kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski (1881-1948), Rzym – Warszawa 2003.
ZIÓŁKOWSKI, J. «Naród, ojczyzna, państwo w ujęciu kard. A. Hlonda», STChr 2 (1989) 5-17.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Alicja Maliszewska (Nowa Sól)
Miejsce II, Kategoria II

Aktualność wskazań zawartych w listach pasterskich kierowanych do wiernych przez Prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda

Spis treści:
Wstęp
Rozdział I.
Wskazania Prymasa Polski do rodaków na obczyźnie
Rozdział II.
Kardynał A. Hlond zwraca uwagę na to, że na wychodźstwie giną polskie dusze
Rozdział III.
Rady Kard. Augusta Hlonda dotyczące życia małżeńskiego i rodzinnego
Rozdział IV.
Wskazówki kierowane do kobiety polskiej
Rozdział V.
Zalecenia dla młodzieży
Rozdział VI.
August Hlond przedstawia i objaśnia sprawy Kościoła
Zakończenie
Bibliografia

Wstęp:

Celem niniejszej pracy jest ukazanie aktualnych wskazań Prymasa Polski Kardynała Augusta Hlonda. Praca ma ukazać zalecenia Augusta Hlonda w listach pasterskich kierowanych do wiernych. Ma również ukazać katolicką naukę społeczną, na której wzorował się Kardynał w swoich listach i nauczaniu.

Pisma, przemówienia oraz listy Prymasa Augusta Hlonda bardzo dokładnie ukazują jego osobowość i wkład w życie Kościoła i naszego narodu. Pisma i listy jeszcze głębiej ukazują życie Wielkiego Pasterza całej Polski, długoletniego wychowawcy młodzieży salezjańskiej. Zasadniczym celem listów kierowanych do wiernych jest udostępnienie katolickiemu społeczeństwu w Polsce „ogromnej wagi wskazań religijnych i narodowych", zawartych w listach wielkiego Prymasa.

Z listów Prymasa emanuje przede wszystkim ogromne ukochanie Kościoła. Wrośnięty głęboko w jego życie, miał świadomość, że w Kościele i przez Kościół jednoczy się z Bogiem, żył jego duchem, ideałami i sprawami. W jego służbę zaangażował wszystkie siły, uzdolnienia i walory moralne. Nie cofał się przed żadnym trudem, cierpieniem i ofiarą. Z miłością Kościoła ściśle wiązał wierność Ojcu Świętemu jako namiestnikowi Jezusa Chrystusa, w którym widział wieczną opiekę i największą potęgę moralną w świecie. Jako książę Kościoła i Prymas Polski wysoko cenił historyczną spuściznę interreksów, na jej przykładzie osnuł kościelne życie katolickiej Polski. Tchnął w nią nową treść, zaczerpniętą z duchowych potrzeb narodu. Pozostawił po sobie trwałe ślady w wielu dziedzinach kościelnego życia. Po

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

wojnie odnowił jego oblicze i nadał nowy bieg wydarzeniom. Wielką miłością Prymas ogarniał naród i ojczyznę wiernie im służąc w momentach chwały oraz męki i upokorzenia. Sprawy postępu, dobrobytu, rozwoju kultury, wykształcenia, sprawiedliwości społecznej, zniesienia bezrobocia, to wszystko nie było obce „Przewodnikowi Ludu Bożego przez wojenne udręki, „Budzicielowi świętej nadziei w bożą sprawiedliwość". Świadczą o tym jego pisma i listy przede wszystkim z okresu wojennej tułaczki. Mając świadomość swojej narodowej misji w czasie pokoju i wojny, na wygnaniu i w więzieniu, Prymas walczył o te sprawy z siłą tak wielką, jak w obronie Kościoła sponiewieranej godności ludzkiej. Listy Kardynała kierowane do wiernych „napełniły okrąg ziemi", która była „pod wrażeniem wielkiego żywota i potężnych czynów tej historycznej postaci, człowieka, który przysporzył kościołowi chwały i rozgłosu Polsce."1

Salezjański optymizm z żywą wiarą i młodzieńczym entuzjazmem oraz duchem ofiary przejawiały się w całkowitym oddaniu dla Bożej sprawy. Zapoczątkował to w miłości do Boga i ludzkich dusz. Siły nadprzyrodzone czerpał z sakramentów i nabożeństwa do Matki Bożej. Łatwo więc dostrzec w listach prymasa tak wiele wzmianek o Maryi i Eucharystii, wiele jest zachęty do pracy nad sobą, do zdobywania najwyższej świętości, do budowania Królestwa Bożego we własnym sercu oraz sercach bliźnich.

Praca będzie pisana metodą analityczno-syntetyczną. Będzie oparta przed wszystkim na listach Kardynała Augusta Hlonda, zebranych w zbiorze „Daj mi duszę resztę zabierz", oraz literaturze opracowującej dorobek pisarski i naukę Prymasa Polski. W mojej pracy mam zamiar poruszyć aktualne zagadnienia w czasach życia Augusta Hlonda, a także bliskich współczesnemu człowiekowi zarówno katolikowi jak i niewierzącemu.

Rozdział I.

Wskazania Prymasa Polski do rodaków na obczyźnie.

Państwo ani żadne ugrupowanie społeczne lub polityczne nie posiadały tak głębokich wpływów w środowiskach Polonii za granicą jak Kościół. W tych środowiskach spełniał on pozytywną rolę z punktu widzenia polskich interesów narodowych. Język ojczysty oraz religia katolicka stanowiła więź ideową, która zespalała środowiska emigracji. Istniejące tam ośrodki administracji kościelnej stwarzały organizacyjną i środowiskową więź (parafie narodowe). Kościół także w tych środowiskach zwalczał postępowe hasła, w sprawach społecznych zajmował stanowisko zachowawcze, jednak pod względem narodowym kultywował polskość. Zdecydowanie to dla Kościoła stanowiło szansę na zakorzenienie się w środowiskach emigracji. Trzeba jednak podkreślić, że w środowiskach Polonii amerykańskiej, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Polski Kościół Narodowy (polsko-katolicki) osiągał znacznie większe wpływy niż w Polsce.2

Kardynał August Hlond z racji posiadania tytułu prymasowskiego, posiadał także drugi oficjalny tytuł: „Opiekun wychodźstwa Polskiego". W jego rękach w dużym stopniu koncentrowały się sprawy związane z działalnością religijną w środowiskach polonijnych, oraz z działalnością społeczną, oświatową i propagandową. Na skutek tej współpracy Kościół w kraju wiele zyskiwał, również w sensie materialnym, otrzymując tak ważną pomoc z zagranicy. Ze swojej strony duchowieństwo polskie, w tym także kardynał August Hlond, czynili poważne wysiłki dla zapewnienia odpowiednich warunków pracy duszpasterskiej wśród emigracji.3

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Rozdział II.

Kardynał August Hlond zwraca uwagę, że na wychodźstwie giną polskie dusze

W listach do Polaków mieszkających poza granicami kraju Kardynał August Hlond wskazywał, że samo ukochanie Polski w ojczyźnie buduje wielkość Rzeczpospolitej. Na przestrzeni dziejów z polskiego bólu zrodziło się wychodźstwo i za granicą powstały nasze mniejszości narodowe. Są one czynnikiem wielkości i znaczenia zmartwychwstałej ojczyzny. Dokonał tego duch ojców, spotęgowała święta wiara. Tym duchem i tą wiarą stała „zagraniczna Polska". Katolicyzm polski wszędzie krzepił wychodźcę naszego narodu, jednoczył go z Prymasem Polski oraz jednoczył z ojczystym krajem. Wskazywał, aby Polak katolik, polski ksiądz i biskup, aby wszyscy oni odgrywali należną rolę wśród wychodźstwa polskiego. Wychodźcy wcielający katolicyzm w publiczne życie, wypełniają swoje zadania w Polsce i w świecie. Wszyscy mają tworzyć jedno ciało i jedną duszę na wychodźstwie, czyli prawdziwą Polskę za granicą. Polska jest narodem, który na wierze i Bogu opiera swoje zasady oraz swoją potęgę i przyszłość. Na Bogu Polska buduje swoje posłnnictwo. August Hlond apeluje do rodaków, aby pozostali wierni swojemu Kościołowi i trwali w wierze ojców. Na tułaczce mają także kierować się Bożym prawem. Duch eucharystyczny ma być dla nich zbawieniem. Ich wspólna modlitwa (wychodźstwa i ojczyzny) wyprosi państwu wielkość i powodzenie.

Polacy dla dobra ojczyzny i dla dobra swoich dzieci powinni zachować i przekazać przyszłym pokoleniom wszystkie ideały, nieocenione skarby wyniesione z Polski, a zwłaszcza wiarę i mowę ojców. Wszystkie staropolskie cnoty, m.in. czystość i świętość rodzinnego domu oraz przepiękne staropolskie zwyczaje, które prowadziły polski naród do potęgi, wniosły go na szczyty kultury. W latach nieszczęścia pomagały rodakom przetrwać najstraszliwsze prześladowania, a z okrutnej wojny wynieść wolność i niepodległość. Staropolskie cnoty pomogły Polakom wyjść zwycięsko z wszelkich trudności i pozwoliły ich wszystkich złączyć pod sztandarem, na którym wypisano hasło: Bóg i Ojczyzna.

Rodzice polscy, dbając o dusze swoich dzieci mają obowiązek uczyć w ojczystym języku katechizmu i polskim obyczajem miłości do Boga. Trwając wiernie pod znakiem Maryi, Królowej Polskiej i wiodąc młode polskie pokolenia do Jej stóp, kroczą najpewniejszą drogą do bożego zwycięstwa i promiennej przyszłości.

Kardynał August Hlond zachęcał całe wychodźstwo we Francji do pielęgnowania ojczystego języka oraz ducha swoich ojców, a przede wszystkim wiary, na której jest budowana przyszłość narodu i Państwa. Będąc na ziemi zaprzyjaźnionej z polskim narodem, rodacy mają być godnymi przedstawicielami wielkiej i kochanej Macierzy. W tym zadaniu i powołaniu narodu polskiego August Hlond błogosławił swoim rodakom i zawierzał opiece Najświętszej Królowej Polski.

Kardynał wybiegał myślą do rodaków którzy stale zamieszkiwali za granicami Rzeczpospolitej, w dalekiej Ameryce i na całej kuli ziemskiej. Myślał o tych, którzy z przerażeniem i trwogą przeżyli tragedię w swoim narodzie. Zwracał uwagę, aby nie upadali na duchu i zapewniał o pamięci i modlitwie, a ich zadaniem było wspierać Polskę w nieszczęściu. Ufał, że godnie spełniają oni swoje posłannictwo wśród Polaków w Niemczech. Strzegą ducha wiary, aby Nim napełniać polskie serca, broniące się Chrystusową mocą od zalewu niewiary i pielęgnując głębokie życie religijne. Mają uświęcać swoje dusze i z różańcem w ręku wypraszać lepsze jutro dla całego świata.4

Seminarium Zagraniczne założone przez Kardynała Augusta Hlonda rozpoczęło nowy

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

okres w dziejach polskiego duszpasterstwa za granicą. Jego duchową podstawą było głębokie zrozumienie i bezgraniczne umiłowanie polskich dusz na wychodźstwie. Spotykając się z tułaczami za Atlantykiem, August Hlond osobiście doświadczał ich duchowego opuszczenia, widział potrzebę i tęsknotę za polskim kapłanem. Modlił się o wielkiego i ofiarnego ducha dla wszystkich, którzy kiedyś podążą za ukochaną bracią. Był przekonany, że muszą to być wielkie serca, aby ogarnęły wszystko i wszystkich, bo nikt nie zliczy nieszczęścia wychodźstwa, jego bólu, męki, nieporozumienia i błędów. Ich duchową podstawą jest świętość i bezgraniczne umiłowanie sprawy Bożej w życiu wychodźstwa. Modlił się o apostolskiego ducha dla członków Towarzystwa Chrystusowego, o jego pełne i wyłączne oddanie się zadaniom, o gorliwość, która zniszczy wszystko, co jest samolubne, a miłością Bożą bez granic uszlachetni i spotęguje to, co jest szlachetnym pierwiastkiem oraz porywem i ofiarą. Członkowie Towarzystwa Chrystusowego złożyli Najwyższemu święte śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Z radością i w pokorze dochowywali Bogu tych wielkich obietnic. Nie odmawiali Bogu żadnej ofiary, a On działał w ich sercach cuda miłosierdzia i swojej łaski. Sprawa Boża była ich sprawą najważniejszą. Pożytek i świętość Zgromadzenia była ich synowską troską. Całe ich życie zamieniło się w hymn pochwalny na cześć Króla Wszechświata.5

Kardynał August Hlond, jako prymas, był troskliwym opiekunem wychodźstwa Polskiego. Koncentrował się wokół spraw związanych z działalnością religijną w środowiskach polonijnych oraz z działalnością społeczną, oświatową i propagandową. Także kościół w kraju zyskiwał na tych kontaktach w sensie materialnym, uzyskując ważną pomoc z zagranicy. Zapewniał on odpowiednie warunki pracy duszpasterskiej wśród emigracji. Wszystkie te akcje stanowiły dodatkowy nurt działalności Augusta Hlonda na rzecz uchodźców polskich.

Inne, m. in. aktualne wskazanie kardynała Augusta Hlonda było skierowane do Polaków w Anglii, a okazji przesłania obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej do polskiego Kościoła. Zalecał, aby rodacy błagali w modlitwie swoją Panią o rychłe zwycięstwo nad barbarzyńcami, a dla narodu o swobodę i dostojne życie we własnym Państwie. Poświęcony obraz miał ich natchnąć tym, co dla polskich pokoleń było wielkie i święte. Zapewniał, że po dniach tułaczki, odnowią na Jasnej Górze swoje śluby, które chcą lepszej, świętej i otoczonej błogosławieństwem nieba Polski.

Swoje rady Prymas kierował także do rodaków na brazylijskiej ziemi. Ich także zapewniał, że pamięta o wszystkich swoich dzieciach rozproszonych po kuli ziemskiej. Zachęca, aby gdziekolwiek pracują, wszędzie byli szczęśliwi w gronie swoich rodzin, ich ducha ma krzepić błogosławieństwo Boga, który prowadzi Polskę do nowych i chwalebnych czynów. Nie mogą zerwać duchowego związku z ojczyzną. Ich zadaniem jest, aby byli dumni, że wywodzą się z narodu, który w okrutnym doświadczeniu się nie załamał. Dostrzegał, że po „krwawej pokucie" ostatnich lat odradza się z mocy Ducha Świętego. Prosił, aby pamiętali, że mają być przedstawicielami polskiego honoru uczciwymi, religijnymi i pracowitymi. Zaprosił emigrantów, aby gdy tylko będą mogli wracali do Ojczyzny i pomagali w jej odbudowie. 6

Rozdział III.

Rady Kardynała Augusta Hlonda dotyczące życia małżeńskiego i rodzinnego

August Hlond w swoich listach pasterskich kierowanych do wiernych nie pominął tak

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

ważnej instytucji, którą ze swej natury jest małżeństwo. U pogan oraz żydowskie prawo małżeńskie nie miało naturalnej nieskazitelności. Dopiero Zbawiciel Jezus Chrystus przywrócił małżeństwu pierwotny ustrój jednożenny, doprowadził je do początkowej jedności i czystości, napiętnował cudzołóstwo i zniósł rozwody. Aby uchronić chrześcijańskie małżeństwo od upadku, nadał mu sakramentalny charakter i jako instytucję religijną powierzył opiece Kościoła. Wiernie spełnił on Chrystusowe zasady małżeństwa. Staczał liczne i trudne walki o jego religijny charakter. 7

W czasach współczesnych Augustowi Hlondowi Kościół broni godności małżeństwa, powstrzymując napływ doktryn i praktyk, które w przyszłości mają zaprowadzić ład w społeczeństwie. Małżeństwo jest instytucją prawa naturalnego, opierającą się na normach etycznych. Jest powołaniem do świętych zadań w służbie ludzkości. Małżeństwo między katolikami jest umową, ale przede wszystkim jest sakramentem. Nie można więc oddzielić umowy małżeńskiej od sakramentu. Małżeństwa katolickie powinny być zawierane według przepisów prawa kościelnego, a ślub katolików jest ważny, gdy dokonuje się wobec kapłana i świadków.

Kardynał zwraca uwagę, że Kościół nie wymagał wiele zwalczając rozwody. Natomiast stał na stanowisku człowieczeństwa zdrowej natury. Rozwód prowadzi do upadku rodziny, bo niszczy jej zdrowego ducha zmniejsza poczucie odpowiedzialności u małżonków, ułatwia niemoralność. Jednak największym wrogiem jest dla dziecka, to jemu wyrządza nieobliczalne krzywdy, niszczy przyszłe życie w społeczne i państwie. Rozwód ze swej natury jest niemoralny. Małżeństwo katolickie powinno być święte i moralnie czyste. Wzajemna wierność małżeńska jest obowiązkiem sumienia. Cudzołóstwo jednego z małżonków jest ciężkim grzechem i znieważeniem małżeństwa. Ciężkim grzechem, sztuczne i niezgodne z naturalnym prawem jest unikanie potomstwa. Zabijanie nienarodzonego dziecka jest okrutną zbrodnią przeciwko ludzkiemu życiu. Od tego wszystkiego małżeństwo zostało oczyszczone przez chrześcijaństwo. Została przywrócona godność kobiety, której naturalne prawa małżeńskie i jej społeczne znaczenie zostały pogwałcone. Nastąpił całkowity zwrot w pojmowaniu małżeństwa. Małżeństwo zostało porównane z zaślubinami Kościoła przez Chrystusa i podniesione do rangi sakramentu. Naturalna instytucja otrzymała sakrę i nadprzyrodzoną cechę. Wewnętrzną siłą chrześcijańskiego małżeństwa stała się wiara, w której małżonkowie znaleźli wspólnotę życia.

Małżeństwo jest nie tylko sprawą doczesną, ale świętą z pogranicza nieznanych planów bożych i wiecznego posłannictwa Kościoła. Kardynał August Hlond nakazywał, aby mieć w poszanowaniu czystość i godność katolickiego małżeństwa. Na przekór szerzącej się łatwiźnie mamy bronić nierozerwalności małżeństwa. Usuwać z polskiego życia rozwody, które przekreślają bardzo istotną komórkę i podstawę narodowego życia – rodzinę, a w konsekwencji sprowadzają kary Boże. Doradzał, aby być wyznawcami i apostołami Chrystusowych zasad małżeńskich, na których buduje się szczęście rodzin i pomyślność państw. Małżonkowie oraz wszyscy rodacy muszą pamiętać, że małżeństwo katolickie to powołanie i odpowiedzialność. Szczęściem małżeńskim jest harmonia dusz spowodowana miłością i wspólną wiarą, uśmiech dziecka wywołany przez poczucie cierpliwości i bezpieczeństwa oraz ofiarne spełnienie obowiązków i poświęcenia.8

August Hlond w swoich listach przypominał i nauczał, że rodzina chrześcijańska przede wszystkim w ujęciu katolickim jest Boską instytucją, która istnieje tylko z ustanowienia Bożego i swoje prawa i nakazy ma od samego Boga. Małżeństwo i rodzina chrześcijańska, mają swoje cele wyznaczone przez Stwórcę i nikt nie może tych celów zmienić i przekreślić. Wszystko, co fałszuje rodzinę pod względem świętości, obyczajów, wzniosłości ideałów,

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

celów oraz społeczności i współżycia – to wszystko jest negatywną pracą przeciwko rodzinie i państwu. Aby odbudować państwo należy odbudować rodzinę, jej podstawę, własność, prawa i odpowiednie funkcje. Na polskiej rodzinie są wsparte wszystkie nadzieje naszego narodu. Polską rodzinę przekreśliła zasada fałszywie pojętej wolności indywidualnej. Ta wolność niszczy rodzinę ponieważ jest nadużyciem, fikcją i nieporozumieniem. Zasada indywidualnej wolności musi skoncentrować się w ramach społeczności, a przede wszystkim w prawach rodziny, która wyznacza prawdziwą ludzką wolność. Ograniczenie wolności rodzinnej jest pewnego rodzaju zaburzeniem ładu moralnego i społecznego.

Kardynał August Hlond w swoich listach bronił stanowiska, że związek rodzinny nie rządzi się subiektywną normą szczęścia, ale jasno określonymi zasadami moralnymi. W świetle Objawienia związek rodzinny nabiera szczególnej godności, a pod względem stałości, świętości i obowiązków przepisami, od których małżonkowie z powodu żadnej przyczyny nie mogą się uwolnić. Rodzina jest świętością, obowiązkiem, odpowiedzialnością i trudem. W uszanowaniu tej świętości, w ukochaniu tego obowiązku i trudu, w ofiarnej i dozgonnej służbie małżonków dla społecznych zadań rodziny katolik widzi swoje domowe szczęście. Rodzina jest prawdziwa, gdy ma zapewnioną jedność i stałość. Jej największym wrogiem jest rozwód. On łamie naród i jego ducha oraz żywotną siłę. Następstwem rozwodu jest rozbicie najzdrowszej komórki narodu, zepsucie społeczności i jej moralnego zamysłu, tragedia dzieci, łamanie charakterów i życia. Naród nic nie traci przez kasację rozwodów.

Wzywa, aby z religijnym szacunkiem otaczano małżeństwo i rodzinę, ojcostwo i macierzyństwo oraz ukochanie dziecka. Zwracał uwagę, aby nie zmieniano, bo jest święte i nietykalne. Ofiary ponoszone dla rodziny należy uważać za najwznioślejsze, jakie są do spełnienia w życiu. Od takiego pojmowania rodziny nie mogą odwieść hasła przebudowy ustrojów. Tylko ten naród przeżyje, który nie pozwoli skazić swojej rodziny. Przeżyje naród, który z rodziny uczyni ośrodek polityki społecznej i państwowej i będzie ożywiany Chrystusowymi zasadami. Bez moralności opartej na Bożych prawach rodzina i naród upadną. Wszelkie zburzenie rodziny przez separację, rozwód oraz niesnaski jest ciosem dla ducha i tradycji. Trzeba wrócić do absolutnego zmysłu rodzinnego. Miłość siebie nie może wykluczać miłości rodziny. Wielkie miasta i zagłębia przemysłowe nie mogą rozbijać rodziny. Musi być tam miejsce, ciepło rodzinne dla dzieci oraz starców. Bezduszne domy i ulice nie dadzą człowiekowi szczęścia, jeśli nie znajdzie on przy domowym ognisku w rodzinnej atmosferze ludzkiego tchnienia. Technika, maszyny i niewolnicza praca nie mogą niszczyć i likwidować domu i rodziny.

Rodzina jest największym i najwierniejszym stróżem zdrowych tradycji, zasad moralnych, cnót, autorytetu rodziców, wiary i patriotyzmu. Młody Polak musi przyzwyczajać się do pierwszej władzy, jaką jest hierarcha ojcowska i matczyna. Dom bez hierarchii jest nieprzydatny w państwie. Polska tradycja rodzinna musi być odbudowana. Jest źle, gdy dzieci w domu obserwują moralną różnię, a jeszcze gorzej jest, gdy patrzą na zły przykład rodziców. 9

Położenie rodzinne w wielkiej mierze utrudnia ciężkie położenie ekonomiczne. Pod względem ekonomicznym jest ono bardzo trudne, ale nie niemożliwe. Dowodem jest fakt, że sfery najbardziej dotknięte kryzysem, one najwierniej trwają w rodzinnych tradycjach katolickich. Sfery, którym ekonomiczne warunki umożliwiły i umożliwiają wychowanie liczniejszej rodziny i zabezpieczenie jej bytu, pierwsze weszły na drogę sztucznego ograniczania potomstwa. Tego zjawiska źródłem jest lekkomyślne pojmowanie życia, zanik etycznych norm we współczesnym sumieniu oraz uwalnianie instytucji małżeństwa od obowiązków, ciężarów i odpowiedzialności. Trzeba koniecznie w imię Chrystusowego ducha zniszczyć

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

wszelkie korzenie rozwodów, inaczej zmienią się one w naturalne i codzienne zjawisko. Wraz z upadkiem małżeństwa zaniknie rodzina i załamie się siła narodu wszędzie tam, gdzie kwitły nasze piękne obyczaje.

Wobec nędzy i znieczulenia moralnego rodzinie zagraża rozkład. Poza ucieczką od małżeństwa groźniejsze jest unikanie obowiązków małżeńskich i rodzinnych dziecka, wierności małżeńskiej oraz od jedności małżeństwa. Dla katolików małżeństwo jest sakramentem i instytucją na służbie twórczej Opatrzności. Rodzina jest świętością, której nie wolno hańbić. Rodzina jest powołaniem do obowiązku, do wzniosłej misji, do ofiary i trudu. Dziecko jest radosnym dopełnieniem sakramentalnej jedności małżeństwa oraz dziejowym odradzaniem się narodu i ludzkości. Dom polski może być biedny, ale musi być czysty.

Na losach innych narodów można spostrzec, że sztuczne i niedozwolone ograniczanie narodzin zamieniają je w starcze narody. Przestają być twórczymi narodami, niedołężnieją i stają się cudzym łupem. Warunkiem potęgi i przyszłości państwa jest zwarta rodzina, pragnienie i ukochanie dziecka, zdrowe i duchowo świeże potomstwo, wychowane pod czujnym okiem rodziców, którzy pojmują rodzinę jako święte zadanie i swoje osobiste szczęście w życiu. Narody nigdy nie upadały i nie ubożały z powodu swojego demograficznego przyrostu. Wyżywienie i zatrudnienie jest sprawą rządów i ustrojów. Istotnym interesem państwa jest, aby dzieci były zdrowe, dobrze wykarmione i wychowane. Unikanie dzieci, w przeważającej ilości wypadków jest rzeczywistym i egoistycznym interesem nad interesem grupy i nad prawem. Państwo szanuje każdy polski dom jako świętość i wartość państwową oraz broni każdego ogniska domowego.

August Hlond apelował w swoich listach skierowanych do rodzin, aby zaprowadzić ład Boży w polskich sumieniach. Każda rodzina niech zbliża się do Boga, odnowi swoją religijność oraz utwierdzi w wierze i cnocie. Codzienną i wspólną modlitwą rodzina katolicka musi wypraszać sobie opiekę i błogosławieństwo Nieba, aby ugruntować się w łasce Bożej i uzdolnić do apostolstwa.10

Rozdział IV:

Wskazówki kierowane do kobiety polskiej

Kobieta polska pracuje nad polską duszą, aby była sobą i godną przedstawicielką narodu i Kościoła. Rodzinna powinna wychowywać do ofiary i odpowiedzialności. Głównym czynnikiem kształtującym jest kobieta. Polska kobieta prawdziwa w obywatelskiej i katolickiej postawie, stoi na progu nowych czasów wsłuchana w twardą rzeczywistość życia i swoje posłannictwa. Jest gotowa poświęcić się każdej pracy dla szczęścia i wielkości narodu. Polska kobieta strzeże współczesnego zderzenia doktryn i ma wpływ na odrodzenie narodu. Zgodnie ze swoim powołaniem, kobieta bierze na siebie doniosłą odpowiedzialność i wnosi swój wkład, aby Polska z chrześcijańskiej myśli, z narodowego sumienia, wyciągnęła moralne wnioski dla dalszych dziejów. 11

Katolicka kobieta pilnuje przede wszystkim odbudowy polskiego ogniska domowego, strzeże świętości i trwałości polskiej rodziny. To jest jej pierwotnym i największym posłannictwem. Małżeństwo, macierzyństwo i wychowanie własnych dzieci, to wielkie tajemnice w porządku przyrodzonym i arkana w świecie łaski. Polska kobieta jest filarem moralnych wartości narodu. Tęsknotami młodej i zdrowej kobiety powinny być zdrowie dzieci. W ten sposób polska kobieta nie będzie obojętna na rozwój narodowego życia zbiorowego i dołoży starań, aby nasza narodowość wyrastała z zasad chrześcijańskiej moralności. Kobie-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

ta nie będzie obojętna na rozwój polskiego życia narodowego, gdy będzie dokładać starań, aby było ono realizacją ducha i ładu chrześcijańskiego. Kobieta przeszła głębokie przeobrażenie społeczne. Jej powołaniem stały się także chrześcijańskie miłosierdzie i służba bliźniemu. Wśród kobiet wzrósł zmysł społeczny powiększyło się poczucie odpowiedzialności za losy bliźniego i wspólnoty.

August Hlond pragnął, aby polska kobieta była pionierką odrodzenia chrześcijańskiej kultury, która jest natchnionym wyrazem duchowej treści pokoleń. Wierzył, że w uprzywilejowanym kręgu wybrańców, których Bóg obdarzył natchnieniem, do kulturalnego startu staną także polskie kobiety.

W nowej Polsce kobieta powróci do rodziny i dzieci. Będzie żyła tylko dla rodziny, co będzie jej największą radością i przyjemnością. Stanie się przedmiotem prawdziwej czci. Polskie kobiety pomimo najtrudniejszych warunków życiowych, są powołane do odtwarzania polskiej tradycji domowej, dbania o cześć swojej rodziny, przekazywania potomstwu dziedzictwa wiary i cnoty, a przede wszystkim napełniania duszy polskiego dziecka czarem życiowego przykładu. W swoim apostolstwie społecznym kobieta pozbawia człowieka i naród zwątpienia. Dobrze czyniąc szerzy katolicką naukę społeczną, głosi ufność i otuchę, wzmacnia chrześcijańską nadzieję, buduje polską solidarność. W duszach gruntuje braterstwo, zgodę i miłość. Polska kobieta stanowi także Kościół Boży i jest posłanniczką jego uczestnictwa. Kardynał August w swoich listach zaprasza polskie kobiety do udziału w wielkim zadaniu Kościoła, do ratowania chrześcijańskiej kultury oraz popierania katolickich inicjatyw. Kardynał zwraca uwagę kobiet, aby na drogę swoich posłannictw w tajemnicach życia sakramentalnego, zabierały tylko różaniec, a zwycięska Pani, otoczy je swoją matczyną opieką.12

Rozdział V.

Zalecenia dla młodzieży

Aktualnymi wskazaniami w listach pasterskich, kierowanych do wiernych przez prymasa Polski Kardynała Augusta Hlonda, były także sprawy młodzieży. Apelował do młodych ludzi, aby nie zrażali się jakimikolwiek trudnościami. Wzywał, aby młodzież tworzyła silne liczebnie zastępy, potężne i uzbrojone nieskażonym duchem. Kierując taki apel do młodzieży, przekonywał, że z jej pomocą kroczymy do zwycięstwa. Kochając swoją ojczyznę i swoje państwo, młode pokolenie powinno zwrócić się ku Częstochowie, swoim rodzinnym kościołom, a swoje dusze ku Gnieznu i królewskiemu zamkowi w stolicy. Wówczas w ich duszach odżyje wszystko to, co jest ich, rodzime, katolickie i po Polsku uczciwe.13

Prymas Polski ukazywał, że o duszę młodzieży ubiegają się i walczą kierunki ideowe, które bronią się przed zagładą w chaotycznym tworzeniu się nowych czasów. Grupy polityczne biorą w swoją służbę, które nie chcą się zrzec udziału w kształtowaniu przyszłych stosunków politycznych. Radzi, aby w takiej chwili otoczyć te młode szeregi, które w życiu narodu i państwa polskiego pragną realizować Bożą myśl, służąc objawionej prawdzie, wiecznemu prawu moralnemu oraz polskiej potędze. Młode pokolenie, które wywodzi nowy czyn polski z głębi nadprzyrodzonego życia, niech odnawia śluby wierności Chrystusowi i Polsce.

Religia musi być kamieniem węgielnym wychowania, a jej nauczanie tworzyć najwyższą i najszczytniejszą funkcję pedagogiczną. Naród składa się z takich pokoleń, które są takie, jakimi uczyniło wychowanie młodzieży. Wychowanie bez religii, czyli pozbawione Bożych wskazań, tworzy narody bez jasnej i prostej drogi w dążeniu do życiowego celu.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Pojawiają się niebezpieczne prądy, które są szkodliwe i zatruwają żywotne siły. Wiara i łaska Boża, sakramenty święte i opanowanie siebie w myśl duchowego życia, wydały i ciągle wydają bohaterów życia. Nie ma zdrowych ideałów młodzieńczych bez Boga, nie ma silnej młodzieży bez religii, nie będzie też krzepienia życia narodu świeżymi siłami, jeżeli nie będzie działał w nich czynnik wiary, a państwo nie oprze się trwale na szeregach, które straciły swoje powinności wobec Stwórcy. Realizacja programów młodzieńczych jest pełna, bo obejmuje także dojrzałą postawę religijną, możliwą tylko przy współpracy Kościoła, którego rola w tym przypadku jest bardzo istotna.

Potęgą ducha katolickiej młodzieży powinny rosnąć jej szeregi i wieść do Bożych tryumfów. Kardynał sugerował, że nie powinno być Polaka, który nie byłby przyjacielem polskiej młodzieży, a przede wszystkim młodego pokolenia, które zostało naznaczone charyzmatem bólu, a które przez wojenne warunki jest często spychane z duchowego życia narodu. Apeluje, aby ratować materialnie tych, w których rękach będą spoczywać losy Rzeczpospolitej podczas najbardziej światłego okresu dziejów Polski.

Starał się w swoich listach uświadomić młodzieży, że odrodzenie narodu może być tylko w Chrystusie. Trzeba poddać się przykazaniom Bożym. Z tego nieszczęścia wyprowadzą nas także praca i pokuta. Pokazywał, że w takim duchu należy wychowywać młodzież w duchu miłości do Chrystusa. Trzeba mieć miłość dla duszy dziecka, człowieka oraz dla duszy nieśmiertelnej. Trzeba do tego pozyskiwać serca młodzieży, wtedy po naszej stronie będzie zwycięstwo, bo z nami jest miłość i Chrystus.14

Nieokreślona religijność i pogańska etyka nie dadzą młodzieży hartu woli i nie przygotują jej do wielkich zadań w narodzie. Tylko młodzież wychowana w prawdziwym duchu Kościoła oraz zaprawiona do życia nadprzyrodzonego łaski Bożej, będzie zdrowa, cnotliwa i karna. Taka młodzież wniesie w życie państwa i narodu odrodzone siły i pełne życie. Szkoła w wielu narodach pracuje nad udoskonaleniem sposobu podawania Bożych prawd. Zaleca, aby także w tej dziedzinie zaznaczyła się chlubnie nasza twórcza praca, w oparciu o wiarę i religijność przyszłych gospodarzy Polski, a silnych podstawach katechizmowych, aby stały się zdatne do każdego dzieła.

Polska młodzież ma być gospodarzem tej świętej ziemi i jutra ku któremu wiedzie wszystkich Boża Opatrzność. Ma być pokoleniem najgłębiej chrześcijańskim i najbardziej polskim. W młodym pokoleniu ma dokonać się odrodzenie polskiej duszy, które rozpoczyna się od mistycznego spotkania woli z łaską Bożą, które rodzi się z pokornego wstrząsu w konfesjonale, a posiłkuje się Duchem Świętym i Chlebem mocnych przy eucharystycznym stole. Wśród największego kryzysu człowieczego trzeba strzec godności polskiej duszy i absolutnie nie ulegać pokusie bałwochwalstwa materii. Młodzieży zadaniem jest wniesienie w nowe życie polskie rewolucji, która będzie mogła stworzyć prawdziwą wielkość, a która dokonuje się w jasnych umysłach oraz w gorących i wierzących sercach. Młodzież chcąc budować Chrystusową Polskę, musi w sobie przeżyć Chrystusa. Chcąca Chrystusowej Polski, musi przede wszystkim mieć Chrystusa w swojej duszy i w swoich obyczajach. Kto z młodych ludzi ślubuje na Chrystusową Polskę, ten musi ślubować Chrystusowi, jako na swojego Boga, Odkupiciela i Prawodawcę. Aby natchnąć Polskę Chrystusem, to młode pokolenie musi dobrze znać Chrystusa. Musi posiąść gruntowną wiedzę katolicką, pomnożyć swoje oddziaływanie w duchu Chrystusowej Polski, zwłaszcza w gronie swoich rówieśników.

Młodzi, wolni od nieśmiałości, zdecydowani i mężni, mają być bojownikami Chrystusowej Polski. Ofiarnie muszą spełniać swoją apostolską służbę. Zdobywać swoją wieś, wprowadzać Chrystusa do każdego ważnego i bliskiego miejsca swojemu życiu. Nieustannie wnosić

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Chrystusową rewolucję w całe życie. Z wiarą w zwycięstwo młodzi ludzie mają obowiązek budować Polskę i jej potęgę, a jednocześnie objawiać jej Chrystusa. Wśród apostolskiej służby, pełnionej pod opieką Królowej Polski, naród musi pokochać młodzież jako swoich najwierniejszych synów i cenić jako swoich najlepszych obywateli. Kościół Chrystusowy darzy młodzież zaufaniem i uznaniem. Młode pokolenie musi być gotowe do czynu i służyć wytrwale sprawie Bożej.15

Rozdział VI.

August Hlond przedstawia i objaśnia sprawy Kościoła

Kardynał August Hlond nieustannie przypominał podstawowe prawdy dotyczące życia w Kościele. Chrystus ze swoich nauk uczynił wieczne i boskie posłannictwo swojego Kościoła, aby ustrzec je od dowolnego wykładania i nienaruszone treści udostępnić całej ludzkości. Kościół jest tworem samego Boga. Kościół ma obowiązek i świadomość pouczania, napominania, poprawiania i prostowania życiowej etyki. Kościół Chrystusowy jest powołany do formowania treści przez ducha ewangelicznego, odpowiedniego dla współczesnego okresu. Kościół głosząc i wprowadzając w czyn Chrystusową naukę, nie lęka się dziejowych zmian. Dochowuje wiary Zbawicielowi i dochowa wiary ludzkości. W Kościele dopełnia się Królestwo Boże przez działanie Ducha Świętego, a jego zewnętrznym narzędziem jest działalność hierarchii, posługa kapłanów i posługa ludzi świeckich, którzy pracując dla Kościoła, pracują dla Chrystusa.16

Kardynał wyjaśnia, że bez prawd wiary i stałych zasad moralnych, bez oparcia się o Stwórcę i Jego objawioną wolę, traci człowiek i całe społeczeństwa. Zrozumienie wszystkich cnót i zachętę do ich zdobywania, społeczeństwa czerpią z depozytu wiary, złożonej w Kościele, z woli swojego założyciela Jezusa Chrystusa, który jest nieomylny i niezniszczalny. Każde uderzenie w Kościół jest ciosem zadanym polskiej duszy. Ono jeszcze mocniej skupia Polaków z Kościołem, duchowieństwem, episkopatem, ze Stolicą Piotrową oraz z papieżem. Pod widoczną opieką Matki Najświętszej Kościół prowadzi ludy w nowe czasy, w imię Tego, który rzekł: „Ufajcie, jam zwyciężył świat".

Przyszłość chrześcijaństwa będzie taka, jaki był jej początek i apostolska prehistoria, będzie jedna i katolicka. Jedność wymaga doktrynalnej zgody, inaczej bez niej nie będzie jedności katolickiej. Ludzie odłączeni od Kościoła, nie zmniejszają wewnętrznej siły Chrystusowego Kościoła, ale zmniejszają tylko jego geograficzny zakres działania. Nie budzą więc zdziwienia ich obawy, które dotyczą roli w jutrzejszym świecie.

Naród nie może ustawać w modlitwie i misyjnej propagandzie, ale realizować Odkupienie na dalekim świecie. Nie żałując poświęcenia i ofiar dla misji, bo wszystko, co uczynią dla misji, to wszystko powróci do Ojczyzny. Wszystko, co naród wydaje na misje w postaci ofiar pieniężnych i poświęcenia temu wzniosłemu celowi, to wszystko powraca do kraju w postaci obfitego deszczu Bożych łask. Wielka idea misyjna przyczynia się do zbratania i połączenia ludów w jedną owczarnię i pod jednym Pasterzem. Kongresy misyjne przyczyniają się nieustannie do rozbudzenia wielkiej idei misyjnej, która jest przewodnią myślą życia katolickiego. W podbojach Chrystusowych, dokonywanych przez Kościół, powinien także zaznaczyć się udział katolickiej Polski. W kwestii misyjnej należy unikać względów rasowych i narodowych. Wierzący katolik niech wspiera misje, aby zaspokoić najgorętsze pragnienie Jezusa Chrystusa. Obraz Kalwarii bardzo mocno wiąże się z obrazem trudów i wysiłków katolickich misjonarzy. Oni przez zasiew Ewangelii jednocześnie zbierają obfite plony

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

płodnego posiewu Chrystusowej Krwi. Oni są krzewiącymi życie nadprzyrodzone w krainach, gdzie panuje martwy duch. Zagadnienia misyjne należy rozpatrywać w świetle misyjnego testamentu Zbawiciela, nie pomniejszając sprawy misyjnej do środka w znaczeniu polityki zagranicznej. Modlitwa w intencji misjonarzy niech wyjedna u Boga ducha prawdziwej i chrześcijańskiej pobożności, która byłaby podstawą szczęścia, pokoju i ładu w narodzie.17

Kościół przez charytatywną akcję uczy czynnej miłości bliźniego. Przez wszystkie wieki praktykował miłosierdzie, służył biednym i potrzebującym, a jego bohaterowie, dla uczynków płynących z miłości Boga i bliźniego, zyskiwali tytuł najwyższej świętości. Większym szczęściem było dawać, niż brać. Obdarowywanie w trudnych czasach było pokonywaniem łatwizny i potęgowaniem ducha, którym chciano kształtować nowe czasy. Katolicyzm jest ze swej natury społeczną religią. Chrystusowy Kościół opiekuje się biedą z takim zaangażowaniem, z jakim broni objawionej prawdy. Jest powołany do tworzenia dobroczynnych instytucji i ich utrzymania. Spełnia ogrom miłosierdzia na wielu i różnych społecznych odcinkach. Na każdym katoliku spoczywa obowiązek miłosierdzia z nakazu miłości bliźniego. Ilość i jakość dzieł miłosierdzia jest miarą wartości chrześcijańskiego społeczeństwa.

Katolicka akcja dobroczynna powinna być wzorem i pociągającym wcieleniem zorganizowanego miłosierdzia chrześcijańskiego. Nie ma w niej miejsca na ukryte cele, ponieważ rodzi się z nadprzyrodzonych pobudek wiary, szczerej i ewangelicznej miłości bliźniego. Musi opierać się na ludzkich i demokratycznych zasadach, opartych na Chrystusie. Przez taką postawę chrześcijanin pielęgnuje godność biednego człowieka oraz podobieństwo Boże. Zwalcza nędzę, aby ratować człowieka. Społeczeństwu oddaje nieocenione przysługi. Pozornie wskazuje doczesność, ale zmierza do wieczności.

W Polsce katolicka dobroczynność ma swoją szczytną historię, swoje piękne imię, zasługi i cieszy się społecznym zaufaniem. W wielu przypadkach zewnętrzny czyn miłosierdzia staje się tajemnicą wewnętrznej zmiany. Przez dobroczynność czynioną w imię Chrystusa, serce człowieka wypełnia się działaniem Łaski Bożej i nadprzyrodzonymi darami. Przez uczynki miłosierdzia można najskuteczniej znaleźć Boga. Miłość i miłosierdzie stają się rozwojem szlachetnego człowieczeństwa, rozbudową państwowości, pełnym i ewangelicznym chrześcijaństwem oraz doskonalą warunki międzyludzkie. Działalność charytatywna dopełnia wiarę, więc powinna mieć swój styl ewangeliczny, religijny i społeczny. Działalność charytatywna powinna charakteryzować się cechami bratniego spotkania z człowiekiem, poświęcenia i cierpliwości, oddania i chętnej posługi. O takiej służbie nauczał Zbawiciel, a August Hlond tą naukę potwierdzał i nieustannie przypominał w swoich listach. Okropnościom współczesnego snobizmu należy przeciwstawić się przez cuda miłosierdzia.

Miłosierdzie chrześcijańskie, zapisawszy się chlubnie w dziejach Kościoła nadal musi spełniać swoje wielkie zadanie, a nawet zaznaczać się nowym rozwojem i odnową. Nie jest ono zarezerwowane jako przywilej dla pewnych jednostek. W gonitwie za doczesnością nie może zanikać nasza miłość bliźniego i zamierać katolickie uczucie społeczne. Tylko potęgą dobroci można pokonać piekło nienawiści. Ofiarną miłością ukaże się natężenie naszego chrześcijaństwa i powagę narodowej godności.18

Kościół stoi na stanowisku konieczności przebudowy stosunków aktualnych społecznych i nie solidaryzuje się z formami, które muszą ulec zmianom. Dzisiejsze stosunki zawierają pierwiastki niesprawiedliwości i zguby, których nie wolno utrwalać i potwierdzać autorytetem Kościoła. Chrześcijański ład społeczny polega na tym, aby realizować ustrój społeczny, zgodny z prawami człowieka, na zasadach miłości i sprawiedliwości oraz dawać ludziom ład przynoszący spokój. Trzeba unikać w życiu publicznym anarchii, samowoli

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

i demagogii. Sprawą państwa jest poprzeć zdrowe zmiany i swoją powagą usankcjonować nowe formy życia. Obowiązkiem Kościoła natomiast jest podać etykę zmian ustrojowych i ukazać ze strony moralnej zagadnienia, jak stosunek jednostki do społeczności i prawo własności. Należy bezwzględnie uszanować ludzką naturę, istotne prawa jednostki oraz wszystko, to co jest przyrodzonym i etycznym nakazem.

Katolicy powinni przodować w sposobieniu obywateli przyszłych ustrojów i wychowywać ich do nowej socjalnej kultury przez ukazywanie chrześcijańskiej etyki społecznej. Powinni pielęgnować pozytywne czynniki, na który musi oprzeć się przebudowa. Trzeba zrozumieć, że warunki życia społeczności muszą być zasadzone na chrześcijańskim prawie sprawiedliwości i miłości, godności ludzkiej oraz braterstwie. Obywatele muszą mieć wiarę w ich treść oraz muszą je chcieć realizować. Wtedy powiedzie się przebudowa i spełni odpowiednio swoje zadania. Nowe czasy należy budować na zasłudze i miłości. Budować je mają ludzie czyści i prawego serca. Polskie życie trzeba utwierdzić na zasadach wiary i chrześcijańskiego prawa moralnego, bo to jest rodzime i jest podłożem naszego życia. Opieranie go o inne wartości spowoduje wewnętrzny niepokój i walki.

Kościół wnosi w życie państwowe moralne wartości, których w takiej mierze nie daje żadna inna instytucja. Podnosi i podtrzymuje autorytet państwowy oraz broni jego pochodzenia z Bożej woli. Rządzącym i obywatelom przypomina zasady zdrowej etyki państwowej, opartej na pobudkach wiecznej moralności. Wychowując wszystkich w chrześcijańskich cnotach, dodaje państwu nieobliczalne korzyści etyczne. W życiu narodu ujawnia się przez to niewyczerpane źródło Bożych Łask oraz wiecznie uświęcające działanie Ducha Świętego. Autorytet państwa nie zanika, gdy jest ono opromienione przez autorytet Kościoła. Niezgodne z chrześcijańskimi zasadami jest bojkotowanie państwa, obojętność na jego potrzeby i bierność wobec jego zadań. Państwu należy okazywać pozytywne poparcie. Czynnym stosunkiem do państwa jest także troska o jego ducha. Tę troskę powinni mieć i rozwijać wszyscy obywatele w miarę możności i wpływów, które przysługują im zależnie od stanowiska. Należy wystrzegać się powiązania pewnych interesów i kierunków partyjnych z Kościołem, nadużywania jego powagi dla celów wyborczych oraz wciągania go do sporów na korzyść jednego z odłamów politycznych. W przeciwnym razie jest to bardzo szkodliwe wypaczenie jego misji. Kościół Katolicki nie chce i nie powinien odgrywać w państwie roli Kościoła narodowego, ale chce pozostać Kościołem Chrystusowym. Jasne nastawienie katolickiego sumienia na zagadnienie obowiązków obywatelskich w nowoczesnym państwie, skupi naród wokół jednolitego programu, ustali katolicką opinię publiczną i wykluczy rozbieżność kierunków oraz chwiejność planu działania. Udział duchowieństwa w sporach partyjnych zawsze będzie szkodliwym działaniem. W dzisiejszych czasach kapłan powinien za doniosłe zadanie uważać pastoralne wychowanie wiernych, do katolickiej myśli państwowej, do odpowiedzialności wobec Boga za obecność prawa Bożego w społeczeństwie oraz za losy Kościoła w narodzie.19

Pierwszym i podstawowym zadaniem Kościoła jest podawanie moralnych zasad życia zbiorowego, nauka ducha chrześcijańskiego i kształtowanie sumienia katolickiego. Realizacja tych zasad i jego ducha w państwowej rzeczywistości jest obowiązkiem katolików jako obywateli. Jest to wielkie zadanie i święte powinności. Rzeczą Kościoła nie może być dążenie do politycznej władzy, sprawowanie rządów w państwie, domaganie się udziału w jego administracji. Ta dziedzina powinna całkowicie podlegać władzy państwowej. Kościół ma prawo, a nawet obowiązek zajęcia się etyczną stroną wydarzeń politycznych, gdy w dziedzinach społecznych pojawiają się moralne zagadnienia oraz gdy w sprawy państwowe wkraczają w sferę sumienia. Kościół może być także pomocą, gdy o rozwiązanie takich proble-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

mów proszą władze państwowe lub sami obywatele. Zadanie stróża moralnych zasad Kościół spełnia jedynie w służbie swojego apostolskiego urzędu dla dobra całego życia państwowego. Najbardziej wskazanym stosunkiem między państwem a Kościołem jest zgoda i współpraca. Te dobre stosunki dziś także są możliwe, a wszelkie nieporozumienia wynikają z przypadkowych przyczyn.

Kościół nie może rządzić, ale w życiu narodu musi mieć miejsce i możliwości oddziaływania, które mu się należą z racji jego Boskiej misji. W zamian będzie dawał państwu ducha narodu, narodową tężyznę i religijną jedność.

Kościołem jest hierarchia, ale także ogromna społeczność świeckich wyznawców Chrystusa, która trwa w jedności wiary. Normalną i słuszną rzeczą jest, że hierarcha kościelna liczy na pomoc i współpracę wiernych, a także na współpracę kobiet. Wierni świeccy mają wspierać pracę Kościoła w swoich parafiach. Zdecydowaną postawą wzmacniać zagrożone pozycje wiary. Niezłomnie stać z całym Kościołem w godzinę, kiedy całą ziemię ogarnia walka o Boga i człowieka, o uczciwe zasady życia i o lepsze jutro. Idea czynu katolickiego powinna przenikać coraz mocniej laikat i w ten sposób ożywiać tętno życia parafialnego. Przez chrześcijańskie miłosierdzie dokonywać wielkich rzeczy i zmieniać oblicze katolickiego życia. Katolicy zespoleni z hierarchią muszą być więcej przejęci odpowiedzialnością za wiarę i Kościół, ponieważ katolicyzm charakteryzuje pragnienie uduchowienia i świętości. Z zagadnieniem laikatu ściśle wiąże się konieczność odpowiedzialności za wielkie zadania i posłannictwa. Każdy katolik jest pełnowartościowym obywatelem, świadomym swoich uprawnień, a także zadań i obowiązków.20

Każdy świecki powinien działać, apostołując w rodzinie i tworząc z niej placówkę katolickiego życia, wprowadzając katolickie wychowanie dzieci, ducha katolickiego przez organizację rekolekcji i rozpowszechniając katolicką literaturę. Ze swoim apostolstwem nie można ukrywać się i wstydzić się go, ale trzeba z dumą je ogłaszać, gdy zajdzie taka potrzeba. Początkiem apostołowania powinno być uporządkowanie własnego życia. Należy każdego dnia upodabniać się do Chrystusa. Głównym staraniem powinno być to, aby stawać się lepszym katolikiem i przez to lepiej przysłużyć się ojczyźnie. W parze z chrześcijańską odpowiedzialnością za wartości powinny stać braterska miłość i solidarność oraz wspierające działanie kapłanów. Wierni powinni poczuwać się do współodpowiedzialności za losy, honor i działanie Kościoła. Katolikowi nie wolno być nieczułym lub obojętnym na sprawy kościelne. Jego obowiązkiem jest wspierać prace Kościoła i brać udział w trudach duchowieństwa. Współpraca z hierarchią może być moralna, literacka, publicystyczna, materialna i finansowa. Wszyscy, bez wyjątku mają możliwość i obowiązek wspierać Kościół modlitwą za Ojca Świętego, biskupów i duchowieństwo oraz świecki apostolat. Tak przejawia się współpraca z Kościołem, często przeplatająca się z ofiarą, która rodzi bujne owoce.21

Zakończenie:

W mojej pracy przedstawiłam aktualne wskazania Kardynała Augusta Hlonda odnośnie emigracji, małżeństwa, rodziny, polskiej kobiety, młodzieży oraz Kościoła Katolickiego. Wymienione zagadnienia przedstawiłam w następujących rozdziałach:

1. Wskazania prymasa Polski do rodaków na obczyźnie.
2. Kardynał August Hlond zwraca uwagę na to, że na wychodźstwie giną Polskie dusze.
3. Rady Kardynała Augusta Hlonda dotyczące życia małżeńskiego i rodzinnego.
4. Wskazówki kierowane do kobiety polskiej.
5. Zalecenia dla młodzieży.
6. August Hlond przedstawia i objaśnia sprawy Kościoła.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Kościół za granicą posiadał ogromne wpływy w środowiskach Polonii. Język oraz religia katolicka stanowiła więź ideową, która zespalała środowiska emigracji. W rękach kard. Augusta Hlonda koncentrowały się sprawy związane z działalnością społeczną, oświatową, propagandową w środowiskach polonijnych. Duchowieństwo z kardynałem Augustem Hlondem na czele, czyniło poważne wysiłki dla zapewnienia odpowiednich warunków pracy duszpasterskiej wśród emigracji.

August Hlond apeluje do rodaków, aby pozostali wierni swojemu Kościołowi i trwali w wierze Ojców. Na tułaczce także mają kierować się Bożym prawem. Duch eucharystyczny ma być dla nich zbawieniem. Ich wspólna modlitwa wyprosi państwu wielkość i powodzenie. Polacy dla dobra ojczyzny i swoich dzieci powinni przekazywać przyszłym pokoleniom wszystkie ideały, a zwłaszcza wiarę i mowę ojców. Staropolskie cnoty pomogły Polakom wyjść zwycięsko z wszelkich trudności.

W radach Augusta Hlonda dotyczących życia małżeńskiego i rodzinnego znalazły się te, które dotyczą godności małżeństwa i rodziny. Zwraca uwagę na to, że Kościół zwalcza rozwody, które prowadzą do upadku rodziny i ułatwiają niemoralność. Wzajemna wierność małżeńska jest obowiązkiem sumienia. Cudzołóstwo jednego z małżonków jest ciężkim grzechem i znieważeniem małżeństwa. Ciężkim grzechem jest też sztuczne i niezgodne z naturalnym prawem unikanie potomstwa. W pojmowaniu małżeństwa nastąpił całkowity zwrot. Kardynał August Hlond w swoich listach bronił rodziny. Rządzi się ona jasno określonymi zasadami moralnymi. Rodzina jest świętością, obowiązkiem, odpowiedzialnością i trudem. Wzywa, aby religijnym szacunkiem otoczono małżeństwo i rodzinę. Należy zaprowadzić Boży ład w polskich sumieniach, aby każda rodzina zbliżała się do Boga, odnowiła swoją religijność oraz utwierdziła się w wierze i cnocie.

Katolicka kobieta pilnuje odbudowy polskiego ogniska domowego, strzeże świętości i trwałości polskiej rodziny. Kobieta przeszła głębokie przeobrażenie społeczne. Kobieta także stanowi Kościół Boży i jest posłanniczką Jego uczestnictwa.

Do młodych ludzi Kardynał August Hlond apelował, aby nie zrażali się żadnymi trudnościami. Wzywał ich, aby młodzież tworzyła silne zastępy, uzbrojone nieskażonym duchem. Przekonywał, że z pomocą młodzieży naród kroczy do zwycięstwa. Kościół Chrystusowy darzy młodzież zaufaniem. Młode pokolenie musi być gotowe do czynu i wytrwałej służby Bożej sprawie.

Odnośnie Kościoła Kardynał wskazuje na konieczność trwania w modlitwie i misyjnej propagandzie. Wszystko, co jest uczynione dla misji, to wszystko powróci do Ojczyzny. Kościół przez charytatywną akcję uczy czynnej miłości bliźniego. W wielu przypadkach zewnętrzny czyn miłosierdzia, staje się tajemnicą wewnętrznej zmiany. Pierwszym i podstawowym zadaniem Kościoła jest podawanie moralnych zasad zbiorowego życia, nauka chrześcijańskiego ducha i kształtowanie katolickiego sumienia. Kościołem jest hierarchia i apostolstwo świeckich, którzy spełniają ważne i liczne zadania. Wierni powinni poczuwać się do współodpowiedzialności za losy, honor i działanie kościelne. Współpraca z Kościołem często przeplata się z ofiarą i poświęceniem.

Przypisy

1 Kard.August Hlond „Daj mi duszę, wybór pism, listów i przemówień 1897-1979”, Łódź 1979
2 H. Świątkowski „Wyznaniowe prawo państwowe”, Warszawa 1962
3 S. Rymar „Rozwój stosunków wyznaniowych i narodowościowych w Polsce”, 1938
4 K. Grzybowski „Polityka Watykanu 1917-1927

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

5 Kard. August Hlond „Z Chrystusem w życie”, Łódź 1981
6 Kard. August Hlond „Daj mi duszę”, Wybór pism i przemówień 1897-1948, Łódź 1979
7 Kard.August Hlond „Daj mi duszę, ...
8 L. Domański „ O małżeństwie”, Kraków 1929
9 W. Jasiński „Światłocienie współczesnej pedagogiki”, Poznań 1937
10 L. Domański „O małżeństwie”, Kraków 1929
11 L. Domański „O małżeństwie”, ...
12 Kard. August Hlond „Z Chrystusem w życie”, Łódź 1981
13 Kard. August Hlond „Daj mi duszę, wybór pism, listów i przemówień 1897-1948”, Łódź 1979
14 M. Suchocka „Młodzież w ramach Akcji Katolickiej”, Poznań 1936
15 Kard. August Hlond „Z Chrystusem w życie”, Łódź 1981
16 H. Świątkowski „Wyznaniowe prawo państwowe”, Warszawa 1962
17 ks. F. Madeja „Stosunek Kościoła do państwa”, 1960
18 Kard. August Hlond „Z Chrystusem w życie”, Łódź 1981
19 K. Grzybowsi „Polityka Watykanu 1917-1927r”, Warszawa 1958
20 W. Mysłek „Kościół Katolicki w Polsce w latach 1918-1933”, Warszawa 1966
21 Kard. August Hlond „Z Chrystusem w życie”, Łódź 1981

Bibliografia

1. Domański L. „O małżeństwie”, Warszawa 1962
2. Grzybowski K. „Polityka Watykanu 1917-1929”, Warszawa 1958
3. Jasiński W. „Światłocienie współczesnej pedagogiki”, Poznań 1937
4. Kard. Hlond A. „Z Chrystusem w życie”, Łódź 1981
5. Kard. Hlond A. ,,Daj mi duszę, wybór pism i przemówień 1897-1948”, Łódź 1979
6. Ks. Madeja F. ,,Stosunek Kościoła do państwa”, Warszawa 1960
7. Mysłek W. ,,Kościół Katolicki w Polsce w latach 1918-1939”, Warszawa 1966
8. Rymar S. ,,Rozwój stosunków wyznaniowych i narodowościowych w Polsce”, Warszawa 1938
9. Suchocka M. ,,Młodzież w ramach Akcji Katolickiej”, Poznań 1936
10. Świątkowski H. ,,Wyznaniowe prawo państwowe”, Warszawa 1962

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Krzysztof Starnawski (Radom)
Miejsce III, Kategoria II

Aktualność wskazań zawartych w listach pasterskich kierowanych do wiernych przez Prymasa Polski Kard. Augusta Hlonda

Motto:
„Jeżeli Bóg jest na pierwszym miejscu,
to wszystko inne jest na właściwym miejscu”

I. Pryncypia katolicyzmu.

Z zadumą graniczącą z podziwem biorę oto do ręki List Pasterski „O chrześcijańskie zasady życia państwowego”, wydany przez Ks. Prymasa A. Hlonda 23 IV 1932 r.

Po przeszło siedemdziesięciu latach od jego opublikowania, lektura Listu prowadzi do pytania: - Jak się to stało, że po tylu latach, po wojnach, po zmianach ustrojowych i geograficznych (w sensie zmiany granic państwowych), po wielu zmianach mentalnych w głowach ludzi przeciętnych i w głowach filozofów, każde niemal słowo Listu Ks. Prymasa jest nadal aktualne, a w wielu przypadkach aktualność ta uderza ze zdwojoną mocą?

Odpowiedź na to pytanie otrzymamy, gdy uważnie prześledzimy najważniejsze fragmenty owego dokumentu. Adresatem Listu są wszyscy ludzie wierzący, chociaż nie tylko oni.

Ks. Prymas zaczyna od przypomnienia fundamentalnego założenia o pochodzeniu państwa i władzy. Przytacza sformułowanie, zawarte w encyklice „Immortale Dei” Leona XIII: „...Ponieważ żadne społeczeństwo nie może istnieć, jeżeli ktoś nad wszystkim władzy nie sprawuje, która by skutecznie pobudzała jednostki do wspólnych celów, jest rzeczą oczywistą, że zespołom ludzkim jest koniecznie potrzebna naczelna władza, wypływająca z tego samego prawa Bożego, z którego społeczność podchodzi”.

Ks. Kardynał mówi następnie, że państwo i władza wywodzące się z prawa naturalnego, nie czerpią z tego prawa ani zasad ustrojowych, ani sposobu przekazywania władzy, ale są opromienione posłannictwem Stwórcy. W tym znaczeniu państwo i jego władza pochodzą od Boga. U św. Pawła czytamy: „... nie masz zwierzchności, jeno od Boga, a które są, od Boga są postanowione”.

W kwestii wyborów Ks. Kardynał konstatuje, że przez akt wyborczy obywatele nie nadają władzy, lecz jedynie wskazują osobę, która ma tę władzę wykonywać, bo jak stwierdził Leon XIII w encyklice „Diuturnum” – „Każda władza pochodzi od Boga”. Taka jest wykładnia postanowień wszelkich konstytucji demokratycznych, które wskazują na naród, jako na źródło władzy państwowej.

Z przyjęcia faktu o pochodzeniu państwa i jego władzy, wynika wiele wniosków. Oto ważniejsze z nich:

1. Kościół traktuje państwo jako instytucję, która chroni społeczeństwo przed chaosem i zapewnia mu warunki rozwoju. Ustrój państwa winien podlegać rozwojowi, który wymu-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

szają czynniki historyczne. Także przekazywanie władzy nowym osobom, jest uwarunkowane rozwojem dziejowym. Ponieważ prawo naturalne jest nakazem etycznym, to stosunek obywatela do państwa i jego władzy jest oceniany w kategoriach moralności katolickiej.
2. Jasno i niedwuznacznie należy określić stosunek państwa do Boga: „Państwo nie może nie uznawać w swym życiu Stwórcy, z którego woli i prawa się (ono) wywodzi, a który jest panem zarówno jednostki jak i społeczności, czyli państwo nie może być ateistyczne, nie może się rządzić jak gdyby Boga nie było, lecz powinno Boga czcić i religię szanować".

Ks. Prymas przestrzega, że każde państwo ateistyczne, tzn. takie, które eliminuje Boga z prawodawstwa, szkolnictwa i innych dziedzin, wprowadza w życie społeczne nieład i chaos oraz pozbawia państwo trwałych podstaw, a to musi z czasem prowadzić do jego upadku: „Wojnę przeciw Bogu narody przegrać muszą".

Przykładów na potwierdzenie tej tezy, historia dostarcza aż nazbyt wiele. Ograniczmy się tylko do stwierdzenia, że nie przetrwało żadne z mocarstw opartych na sile. Zaś na odwrót – najważniejsze prawa zawarte w konstytucjach demokratycznych, mają swe korzenie w Dekalogu. Wymowny jest w kontekście tych rozważań głos Benedykta XV (lata pontyfikatu 1914-1922), który podczas I wojny światowej nawoływał: „Obecne nieszczęścia nie ustaną, dopóki rodzaj ludzki nie wróci do Boga" (Alokucja z 24 XII 1917 r.).

Ks. Prymas Hlond podkreśla, że człowieka nie można sprowadzić do roli przedmiotu podlegającego prawom przyrody. Istnieje bowiem transcendentny Bóg i osobny człowiek, będący obiektem Bożej miłości. Dlatego człowiek winien odwrócić się od naturalizmu ku Wszechmogącemu Stwórcy.
3. Przejmująco brzmi głos Prymasa Polski, gdy stwierdza fakt najbardziej oczywisty: „Państwo jest od Boga, ale nie jest Bogiem". Konsekwencje tej oczywistości są bardzo głębokie. Oznacza to przecież, że państwo nie jest powołane do ustanawiania norm moralnych! Zarówno jednostkę, jak i państwo obowiązuje Dekalog i prawo naturalne. Oznacza to dalej, że nie można usprawiedliwiać w kategoriach moralnych żadnego zła, które dopuszczałoby państwo.
Jak straszne mogą być nadużycia w tej dziedzinie, widać na przykładzie zbrodniarzy wojennych, którzy usprawiedliwiali swoje postępowanie stwierdzeniem, że wykonywali jedynie rozkazy przełożonych.

Bez względu na okoliczności, racja stanu państwa nie może pozostawać w sprzeczności z prawem Bożym. W szczególności nie ma nigdy usprawiedliwienia dla ludobójstwa.

Ks. Prymas zdecydowanie odrzuca pogląd, że w polityce dopuszczalne są działania spoza dziedziny praw moralnych. Państwo, które podeptałoby tę zasadę, wprowadziłoby samowolę i zamieniłoby życie publiczne w piekło: „Prawem stałaby się siła, bo moralna pustka w polityce prowadzi zawsze do polityki gwałtu".

Gdy słyszymy pogląd, że polityka jest walką, musimy mieć świadomość, że realizacja takiego poglądu prowadzi nieuchronnie do katastrofy państwowości.
Jest w tym miejscu okazja, aby przypomnieć definicję polityki w ujęciu katolickiej nauki społecznej: - polityka – to roztropna troska w dobro wspólne. Zakończmy ten fragment rozważań głosem Ks. Prymasa Hlonda: „Państwo może być etyczne tylko wówczas, gdy szanuje i popiera prawo Boże!"

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

4. Ponieważ tylko legalnej władzy państwowej przysługuje prawo rządzenia państwem, to w tym sensie władza ta jest suwerenna. Jednak suwerenność ta podlega pewnym ograniczeniom. Ks. Prymas naucza: „Nie wolno spraw państwa utożsamiać z własną korzyścią, lub z korzyściami pewnej grupy obywateli".

5. Niezwykle ważnym problemem jest stosunek państwa do jego obywateli: „Państwo jest dla obywateli, a nie obywatele dla państwa", bo najpierw była jednostka, a państwo o wiele później. Dlatego też państwo ma obywatelom służyć, a nie na odwrót. W zakresie tej służby wchodzą m. in. zakazy: państwo nie może obciążać obywatela nadmiernymi płatnościami, nie może ograniczać jego praw i swobód, nie może go indoktrynować światopoglądowo i politycznie, a nade wszystko, nie może obywatela terroryzować. Na odwrót, można ująć rolę państwa lapidarnie: „Państwo powinno być środowiskiem naturalnym rozwoju jednostki".

Taki do niej stosunek sprawi, że także jednostka będzie chętnie działać na rzecz pomyślności i znaczenia swojego państwa.

Wreszcie państwo nie powinno dzielić obywateli na mniej i bardziej uprzywilejowanych, a tam gdzie można – powinno zezwalać obywatelom na prowadzenie własnych przedsiębiorstw.

6. Istotna dla państwa jest jego relacja względem rodziny. Już samo istnienie tej „najmniejszej komórki społecznej", ma swoje źródło w zamyśle Stwórcy, dlatego prawa rodziny pochodzą od Boga, a nie od władzy państwowej. Są to więc prawa święte. Władza państwowa w żadnym więc stopniu nie może ograniczać praw rodziny. Na odwrót – ma ją wspomagać, otaczać opieką, bo silne rodziny stanowią fundament siły całej tkanki państwowej.

Także wzajemnie – rodzina ma obowiązki wobec państwa: powinna uczyć dzieci o powinnościach obywatelskich oraz uczyć je miłości wobec Ojczyzny.

Tuż po gwarancji fundamentalnego prawa do życia potomstwa, rodzina powinna mieć nieskrępowane niczym prawo do wychowania dzieci, tym bardziej, że jest to nie tylko jej prawo, ale i obowiązek nałożony przez Stwórcę. Państwo ma w tym dziele rodzinę wspierać i nie do pomyślenia jest, aby próbowało bezbożnej indoktrynacji.

Gdy chodzi o stosunek państwa do innych państw, niedopuszczalne jest naruszanie ich interesów w trosce o własne interesy. Nie można innych krzywdzić, szantażować lub zawojowywać.

7. Zarówno władza państwowa jak i kościelna pochodzą od Boga. Różnią się między sobą tylko zakresem kompetencji. Najogólniej – władza państwowa ma dbać o sprawy ziemskie, zaś władza kościelna – o sprawy Ducha.

W żadnym przypadku nie może to być przyczyną nieporozumień, waśni lub zwalczania się obu władz. Przeciwnie – mają się one uzupełniać. Gdy jednak działania władzy państwowej dotykają ostro delikatnej sprawy sumień, obowiązkiem Kościoła jest zwrócenie uwagi na etyczną stronę działań politycznych. W takich przypadkach Kościół dba o dobro całości życia państwowego, pozostawiając na drugim planie dobro jednej bądź drugiej strony.

Ks. Prymas Hlond uznaje za niepożądane dla państwa podrywanie autorytetu Kościoła: „... laicyzm żadną miarą nie wynagrodzi szkód, wynikających z umniejszania moralnych wpływów Kościoła". Państwo, które by działało przeciw Kościołowi, nie osiągnie skutkiem tego żadnych korzyści, Kościół zaś umocni się: „Nic tak Kościoła nie oczyszcza jak ucisk, nic go tak szybko nie wyprowadza z pewnych stanów odrętwienia, jak krew męczeńska".

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

8. Z nauczania Ks. Prymasa czerpiemy też niezwykle obecnie ważne i aktualne wskazania, dotyczące braku autorytetów: „Odbudowa autorytetów i powrót od nieładu do zdrowej państwowości, zacząć się muszą od uznania autorytetu Bożego nad narodami i państwami".

Tę myśl Ks. Prymas konkretyzuje m. in. stwierdzeniem: „Ustawy nie stają się etyczne i sprawiedliwe przez to tylko, że je uchwalają i wydają ciała ustawodawcze, lub władza do tego powołana. Jeżeli bowiem nie mają na celu rzeczywistych potrzeb państwa i dobra wspólnego, jeżeli gwałcą naturalne prawa jednostek i rodzin, jeżeli wkraczają w prawa Kościoła, a nawet sprzeciwiają się prawu Bożemu, to mimo, że powstają w sposób prawem przewidziany, są nieetyczne i niesprawiedliwe".

Jako przykłady, Ks. Prymas wymienia tu m. in. poważanie trwałości rodzin, dzieciobójstwo, bezbożność, nadawanie praw instytucjom nieetycznym itp. Ks. Prymas nie pozostawia niedomówień: „Katolik należący do grupy politycznej, która działa wbrew sumieniu katolickiemu, wbrew prawu Bożemu i kościelnemu, nie ma prawa głosować za takimi ustawami, a nawet ma obowiązek z cała stanowczością podobne ustawy zwalczać, bo „więcej trzeba słuchać Boga, aniżeli ludzi" – (św. Piotr Apostoł).

9. Dotknijmy wreszcie problemu udziału katolików w życiu publicznym. Oto pierwsze zastrzeżenie Ks. Prymasa: „Kościół nie uprawia polityki, bo nie jest to jego zadaniem. Ale Kościół nie zakazuje katolikom udziału w życiu państwowym. Wszak nie jest do pomyślenia, aby zwłaszcza w krajach katolickich życie publiczne miało się stać wyłączną, lub niemal wyłączną dziedziną kół liberalnych i wolnomyślnych i aby ta mniejszość miała stale rządzić katolikami w duchu im obcym i przeciwnym ich najgłębszym przekonaniom". Prymas Polski dodaje niżej: „... chodzi tylko o to, że pod względem moralnym polityk katolicki nie może mieć dwu sumień: katolickiego dla życia prywatnego i niekatolickiego dla spraw publicznych".

Wróćmy do pytania postawionego na wstępie: - Czym wytłumaczyć aktualność prymasowskiego nauczania sprzed ponad siedemdziesięciu lat? Gdy czytamy końcowe fragmenty Listu, możemy zapomnieć o jego dacie. Sytuacja jest stricte sprzed niewielu dni: „Ideałem obywateli katolików i działaczy politycznych, powinno być uzdrowienie życia politycznego z przywar, które je doprowadziły do opłakanego zdziczenia.

Klęską dzisiejszego życia publicznego jest nienawiść, która dzieli obywateli Państwa na nieprzejednane obozy, postępuje z przeciwnikami politycznymi jak z ludźmi złej woli, poniewiera ich bez względu na godność człowieczą i narodową, zniesławia i zabija moralnie. Zamiast prawdy panoszy się kłamstwo, demagogia, oszczerstwo, nieszczery i niski sposób prowadzenia dyskusji i polemiki.

Żądza władzy i prywata prowadzą bezwzględną walkę o rządy i stanowiska, a pozorują ją troską o Państwo, które zwykle odłamy polityczne utożsamiają z sobą. Chorobliwe podniecenie i namiętność polityczna zasłaniają spokojny sąd o ludziach i sprawach, mieszają politykę do wszystkiego, wszystko osądzają ze stanowiska partyjnego, wyolbrzymiają znaczenie wypadków politycznych, wnoszą niepokój w całe życie. Te szkodliwe przejawy powinny ustąpić pod działaniem etyki chrześcijańskiej, która niestety dziedziny życia publicznego jeszcze należycie nie przeniknęła".

Piszący te słowa stwierdza, że właśnie rozpoczyna się dzień 18 września 2006 r.

W porannych „Sygnałach dnia" słychać wywiad z politykiem wysokiej rangi państwowej. Polityk stwierdza, że przedstawiciele partii opozycyjnej zaatakowali jego partię dwieście kilkadziesiąt razy w ciągu ostatniego półtora miesiąca (Sic!). Wszelkie inne komentarze darujmy sobie – będą monotonnie podobne! Umiłowany Sługo Boży, Księże Prymasie Auguście Hlondzie! Skąd wiedziałeś o tym siedemdziesiąt kilka lat wcześniej???

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Dziś wiem dlaczego w końcowej części Listu napisałeś: „Wystrzegać się należy utożsamiania pewnych kierunków i interesów partyjnych z Kościołem, nadużywania Jego powagi dla celów wyborczych, partyjnych i wciągania Go do sporów na korzyść tego lub owego odłamu politycznego... Kościół nie pozostaje na usługach stronnictw politycznych, z nikim w związek polityczny nie wchodzi i zostawia katolikom swobodę należenia do stronnictw, które nie są sprzeczne z etyką katolicką!”

II. Stan faktyczny

1. W części pierwszej rozważaliśmy nauczanie Ks. Prymasa Hlonda, dotyczące stanowiska Kościoła w kwestii zasad życia państwowego. Jeżeli przyjmiemy, że zostały tam poruszone główne kwestii doktrynalne, to w części drugiej wypada dotknąć problemu praktycznego, czyli zapytać o funkcjonowanie omówionych zasad w społeczeństwie. Skupimy tu uwagę głównie na problemach wymagających naprawy, czyli uzdrowienia. Ten problem podjął Ks. Prymas Hlond w Liście Pasterskim „O zasadach katolicyzmu wobec walki z Bogiem”, wydanym z okazji Środy Popielcowej w roku 1932.

List zaczyna się przykrym stwierdzeniem: „W naszych czasach...” walka z Chrystusem rozpoczęła się z niebywałą srogością. Bezbożnicy wszelkich krajów chcieliby na szczytach pychy człowieczej urządzić nową Golgotę, wystawić tam na szyderstwa Chrystusa żyjącego w swym Kościele, a potem skończyć na zawsze z Nim, z Jego Imieniem, z Jego Ewangelią, z Jego wpływem na życie ludów i na ducha dziejów. Ponawia się widowisko Męki Pańskiej. Rośnie nienawiść wrogów Chrystusowych. Zwalczają Jego naukę, podają w pogardę Jego prawo, burzą Jego świątynie, zniesławiają i gnębią Jego Kościół... głosami wielkimi wołają, by był ukrzyżowan. Sumienie zadaje pytanie: - Cóż złego uczynił?

Wiadomo w jakich okolicznościach historycznych pisał Ks. Prymas te słowa. Wiadomo także, jak koszmarne ludobójstwo niosły za sobą rewolucje. Powstaje pytanie, czy dzisiaj jest lepiej?

Zacznijmy od wybranych faktów:

- morderstwa dokonywane na polskich i innych misjonarzach w odległych krajach,
- zamordowanie arcybiskupa Salwadoru podczas celebrowania Mszy Świętej,
- nękanie biskupów w Kraju Środka,
- walki religijne w trzeciego świata,
- zbrodnie ludobójstwa na Bałkanach,
- terroryzm i kidnaping – nie cofające się przed mordowaniem niewinnych, w tym dzieci,
- przemoc narkotykowa i obyczajowa, posunięta aż do handlu ludźmi,
- przemoc w filmach dostępnych dla dzieci,
- bezczeszczenie Krzyża w tzw. „sztuce” przez tzw. „artystów”,
- drwiny z Kościoła; pewien „artysta” kabaretowy wchodzi na scenę głównie po to, aby drwić z nazwisk i z osób duchownych,
- kpiny z Ewangelii (z czego znana jest amerykańska piosenkarka Madona – sic!),
- kpiny z Boskości Jezusa w literaturze i sztuce (bulwersujące wystawy, „Kod Leonarda da Vinci”, „Ostatnie kuszenie Chrystusa” itd.). Warto tu jednak wspomnieć o ludziach kultury, zachowujących się godnie. Jako przykład można podać pisarza polskiego Waldemara Łysiaka: pseudoargument o dużej liczbie czytelników „Kodu...”, odparł ostro – Jedzcie.... odchody, miliony much nie mogą się mylić”,
- o panującej prywacie mówił Ks. arcybiskup J. Michalik 26 sierpnia 2006 r. w porannej audycji radiowej,

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

o zaniku uczuć patriotycznych mówił także w sierpniu r. 2006 Ks. Prymas Józef Glemp. Podał m. in. przykład dziewczyny, która oświadczyła, że słowo „Polska" nie wywołuje u niej żadnych pozytywnych uczuć,
- cóż powiedzieć o burdach stadionowych?
- jak zareagować na wypowiedź pewnego astronauty, który oświadczył, że był bardzo wysoko, ale Boga nie widział? Tę niedojrzałą wypowiedź ośmieszały nawet dzieci – „a czy widziałeś miłość w sercu operowanego pacjenta?"

Pytań może być więcej, np. czy umiesz wyjaśnić problem nieskończoności – tej w skali mikro lub tej w skali makro? itd. itp.

Na szczęście nie wszyscy uczniowie Chrystusa zasnęli lub uciekli. Dla przykładu wymieńmy bł. Matkę Teresę z Kalkuty, św. Ojca Maksymiliana Kolbe, Sł. Bożego Jana Pawła II i tak wielu wielu innych. Są to kamienie milowe.

Świecki uczony polski, wielki matematyk Hugo Steinhaus napisał: „Bardzo łatwo można odrzucić Boga, ale takie stanowisko krótko wakuje".
Istotnie, w miejsce Boga pojawiają się natychmiast zastępy bożków: mamona, alkohol, narkotyki, sekty, permisywizm, hedonizm, egoizm. A cóż powiedzieć o materialnej i duchowej nędzy tych, którzy wskutek uwierzenia któremuś bożkowi przepełniają więzienne cele?

Niżej podpisany zapoznał się z ich życiem, podejmując na parę miesięcy pracę w szkole przywięziennej. Co przemawia przez usta uwięzionego młodzieńca: czarna determinacja, rozpacz czy skrajny defetyzm, gdy oświadcza, że po wyjściu z więzienia nadal będzie robił to, co przedtem po to, aby wrócić za kraty, bo na wolności nie widzi dla siebie miejsca? Jedno można stwierdzić z pewnością: przy obecnym stanie prawa pojęcie resocjalizacji jest w większości przypadków pustym dźwiękiem.

Pamiętajmy, że ci ludzie, będący często jeszcze chłopcami, padli ofiarą konfliktu z Dekalogiem.

A cóż powiedzieć o etatowym wychowawcy więziennym, który na pytanie, czy jest zwolennikiem kary śmierci?, odpowiada po namyśle – tak! On sporo o przestępcach wie, ale z drugiej strony – czy on także odrzucił Dekalog?

Oto garstka problemów, dla których często nie znajdujemy usprawiedliwienia, lub nie umiemy podać prostych odpowiedzi.

Problem takich i wielu innych kryzysów, Ks. Prymas Hlond widzi i ujmuje szerzej:

„Nieprzypadkowo się zdarza, że świat w bezradności drętwieje... To, co się w Europie rozgrywa, jest gwałtownym zmierzchem epoki, której ducha zatruto. Tę niemoc powoduje bezwładność ducha. To przesilenie jest następstwem kryzysu moralnego. Ten wstrząs ogólny jest zapadnięciem się wszystkiego, co zawisło w próżni, gdy z życia ludów usunięto Boga i Jego prawo. Ten ostry załom rozwoju ludzkości to dowód, że bez pierwiastka Bożego narody nie wytrzymują brzemienia własnych dziejów. Ten bezład, to gmatwanie się stosunków, to rysowanie się i kruszenie ustrojów jest bankructwem bezbożnictwa w etyce, bankructwem bezbożnictwa w życiu prywatnym i zbiorowym, bankructwem bezbożnictwa w życiu publicznym i w stosunkach międzynarodowych. Hasła odmawiające Bogu prawa do ludzkości, zapowiadały przyszłość skąpaną w blaskach postępu ziemskiego, prorokowały rajskie szczęście, nieskrępowane niczym i nikim. A oto narody przekonują się, że są na bezdrożach".

W tamtym czasie, gdy rodziły się zbrodnicze totalitaryzmy odrzucające Boga, Ks. Prymas Hlond ostrzegał proroczo, że pustka moralna jest zarzewiem największego zła: „Będzie burza" – mówił. Jednocześnie wskazywał na tych, którzy świadomie parli do katastrofy:

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

„Są tacy, którzy się możliwością wstrząsów i katastrof nie przejmują. Są ludzie, którzy się z radością wpatrują w czerwoną zorzę nad światem i widzą w niej pożądaną zapowiedź chwili, w której przepaść mają: wiara, zasady moralne, prawo naturalne, Objawienie, chrześcijaństwo... Takie cele nęcą wolnomyślicieli, racjonalistów, wolnomularstwo, wyznawców ateistycznego materializmu, bezwyznaniowców. Tę chwilę gotuje laicyzm, ... filozofie i teorie, które ani w dziedzinie społecznej, ani w życiu publicznym nie uznają prawa Bożego".

Gdy chwiały się autorytety, ks. Prymas wskazywał na ratunek w katolicyzmie, bo „... tylko on zachował pełną świadomość swego powołania... wszyscy inni poczynili już ustępstwa na rzecz naturalizmu, zdają pogaństwu obronne okopy wiary i obyczajów i idą w służbę tego co modne, łatwe, władne i popłatne... na katolicyzmie spoczął ciężar obrony prawa naturalnego, naturalnych praw jednostki i rodziny".

2. Przyjęcie lub odrzucenie Boga, jest w życiu człowieka decyzją fundamentalną w takim stopniu, że uzasadnione jest pytanie o relację tego kroku w stosunku do cywilizacji śmierci? Odpowiedź jest oczywista: odrzucenie Boga jest ze swej natury tożsame z cywilizacją śmierci, bo miejsce moralności zajmują wówczas instynkty, a one mogą być nawet krwiożercze.

Do takiej opinii skłania także Jan Paweł II mówiąc: „Odrzucenie Boga oznaczałoby, że cmentarz jest miejscem ostatecznej klęski człowieka (1979).

Ks. Prymas nie pozostawia w tym względzie żadnych niedomówień: „Jezus ma królować!"

Wśród warunków królowania Kościoła Chrystusowego, Prymas Polski wymienia apolityczność. „Kościół nie poręcza ustrojów publicznych, nie przywraca przeszłych form życiowych, nie tworzy nowych. Powołaniem Jego jest podawać wszystkim czasom zasady prawa naturalnego i objawionego prawa Bożego, na których wspierać się powinna struktura społeczeństwa... Kościół jest stróżem narodów, ale w dziedzinie sumienia. Jest wodzem, ale wodzem duchowym... Kościół nie bierze udziału w walce o władzę, ... ale wszystkim przypomina prawo Boże, obowiązujące w zakresie spraw publicznych".

Wbrew niektórym poglądom, Ks. Prymas Hlond przeciwstawiał się mniemaniu, że Kościół powinien skoncentrować swoje wysiłki na obronie przed atakami: „Kościół nie jest cieplarnianą rośliną, lecz drzewem, które Bóg zasiał na roli swojej, by się rozrosło na cały świat. Dlatego, oprócz obrony ma także szerzyć naukę Jezusa. Misja Kościoła ma trwać, a zamknie ją koniec świata. W naszych czasach Kościół ma wyprowadzić rzesze z bezdusznego materializmu, ma życie narodów uzdrowić z laickiej hipnozy, ma w martwe czasy tchnąć ducha Bożego".

Ponownie wypada zapytać, czy przestało być aktualne którekolwiek z tych słów?

W młodej II Rzeczypospolitej, Prymas Polski nawoływał naród do wyrwania się z defensywy, w którą wprowadziło go obce panowanie, do odrodzenia się i do nawróceń wewnętrznych. Przywoływał więc zawsze aktualną symbolikę Ewangeliczną o pszenicy i plewach, o powołanych i wybranych, o pannach mądrych i nieroztropnych, o słudze pomnażającym talenty i o słudze, który je zakopał.

„Kościół nie chce być muzeum wycofanych z użytku świętości, lecz Kościołem ducha i mocy Zielonych Świątek".

Z perspektywy czasu oceniamy z podziwem prorocze słowa Prymasa Polski, który mówił o rodzących się totalitaryzmach i o skutkach tego faktu: „Wkroczyliśmy we wstępny okres tego dziejowego spotkania między Kościołem Boga żywego, a bożnicą szatańską, któremu w dziejach ogromem i doniosłością dorównują chyba tylko zwycięskie zmagania się chrześcijaństwa z duchem pogańskiego Rzymu. Tak, jak wtedy, chrześcijaństwo katakumb zdobyło duszę zgangrenowaciałego cesarstwa i wchłonęło w siebie ludy barbarzyńskie, któ-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

re to cesarstwo rozbiły, tak za dni naszych katolicyzm z okopów, w których go uwięziła wolnomularska i laicka przemoc wieku ubiegłego, podbijać będzie spoganiałą duszę Europy...".

3. Istniejące w Polsce organizacje i jednostki bezbożne i walczące z Bogiem, Ks. Prymas Hlond określa jako bluźniercze perwersje: „w samo południe kąkol w pszenicę sieją". Opisuje ich propagandę antyreligijną, walkę z wiarą i nakłanianie do występowania z Kościoła: „Laicyzują życie, pogłębiają kryzys moralny, a popierając sekty, uderzają w katolicyzm. Nie są to odosobnione przypadki, lecz zaprogramowana działalność... Zwycięstwo bluźnierców oznaczałoby anarchię, upadek, zwichnięcie posłannictwa dziejowego, a może zmarnowanie całego polskiego jutra".

Spytajmy ponownie: czy straciły na aktualności słowa Ks. Prymasa Hlonda?

III. Zadania Kościoła

Ks. Prymas Hlond: „To jedno wszystkim jest jasne, że losy polskiej kultury i misji polskiej w świecie, rozstrzygać się będą w dziedzinie religijnej i że na froncie katolickim dokonywać się powinna zbiórka sił, które pragną ratować naród od barbarzyństwa i zagłady".

Ks. Prymas apelował do wiernych, aby Eucharystia była codziennym ich „chlebem mocnych" oraz do osób duchownych, aby ratowali „tych, którzy obojętnieją dla wiary i aby odzyskali upadłych".

Naród polecił Najświętszej Maryi Pannie: „Tulmy się do niej. Niech nam ześle triumfy Lepanta. Niech nam zgotuje Wiedeń dwudziestego wieku. Niech jako <<Wspomożycielka Wiernych>>, powiedzie do zwycięstwa zbrojnych duchem rycerzy Chrystusowych nad bezbożnictwem i niewiarą".

Pierwszy z omawianych tu Listów kończyło pytanie: „... spytacie ze zdumieniem, czemu chrześcijańska filozofia i etyka państwowa nie zostają wszędzie z zachwytem przyjęte i przeprowadzone? Przecież są tak naturalne, tak zgodne z istotą człowieka, tak państwowo – twórcze, tak zdrowe w swych zasadach, tak szczytne pod względem moralnym. Spytacie, jaka wroga moc to sprawia, że ludy i w tej dziedzinie <<od prawdy słuchanie odwracają, a obracają się ku baśniom>>. Czemu ludy uprzykrzają Państwu? Czemu się z buntem w duszy z życia jego wycofują? Czemu się dokonywa ten zanik, ten rozgrom państwowości?

Prymas Polski odpowiada:

„Wszedł szatan w politykę ludów. Przemazał myśl Bożą. Prawdę przysłonił. Etykę ośmieszył. Sumienie polityczne rozwichrzył. W żywy organizm państw wniósł rozterkę... Okłamaną, z ideałów obdartą ludzkość wiedzie ku katastrofom – poprzez rewolucyjne chichoty".

Prymas Polski wypowiada Suplikacje:

„... Od gniewu Twego wybaw nas Panie! Od nieprawości, która kłamie sobie i nam kłamie – wybaw nas Panie! Od wrogów Krzyża Twego – wybaw nas Panie! Aby Królestwo Twoje do nas przyszło – prosimy Cię Panie!

Literatura

A. Hlond, Dzieła : nauczanie 1897 - 1948, Toruń 2003.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Adam Terlikowski (Jaworzno)
Miejsce III, Kategoria II

Aktualność nauczania Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda o godności osoby i narodu

W naszych czasach doszło do uznania i docenienia godności ludzkiej i wynikających z niej praw. Do godności odwołują się ważne akty prawa międzynarodowego, takie jak Powszechna Deklaracja Praw Człowieka czy też Międzynarodowy Pakt Ochrony Praw Obywatelskich i Politycznych, a także ustawy zasadnicze państw, jak chociażby Konstytucja RP. Jednakże pojęcie godności bywa rozumiane rozmaicie1, co powoduje konieczność jego wyjaśnienia poprzez dokonywanie teoretycznych analiz istoty godności ludzkiej, jej źródła oraz konsekwencji jej przysługiwania człowiekowi. Warto przy tym sięgnąć do dorobku tych myślicieli, którzy przyczynili się do współczesnego „odkrycia godności". Można przy tej okazji ocenić, które z ich poglądów zachowują aktualność, a które w świetle najnowszych badań muszą ulec odrzuceniu2. Można też porównać, jakim problemom miało zaradzić przypominanie o ludzkiej godności niegdyś, a jakie problemy zmuszają do odwołania się do godności ludzkiej dla znalezienia ich właściwego rozwiązania w chwili obecnej.

O godności osoby ludzkiej nauczał niezłomnie Kościół katolicki i to jego przede wszystkim jest zasługą obecne „odkrycie" godności. Zaś do tych jego pasterzy, którzy szczególnie zasłużyli się w przypomnieniu światu o przysługującej człowiekowi godności, należy Sługa Boży August Hlond, prymas Polski3. Jego nauka o godności osoby (pojmowana szeroko – łącznie z nauką o konsekwencjach godności, którymi są prawa człowieka) będzie przedmiotem tego opracowania, ale niewyłącznym, bowiem omawiane też będzie nauczanie Sługi Bożego o godności narodu.

Pojęcie godności u Kard. Hlonda

Kard. August Hlond do godności osoby i narodu odwoływał się dość często, ale nie definiował tego pojęcia i nie wskazywał, w jakim znaczeniu go używa. Należy więc ustalić, który z desygnatów wyrazu „godność" Prymas Polski miał na myśli: czy godność osobową ontyczną (tj. wsobną wartość osoby), godność osobistą (tj. subiektywne poczucie własnej wartości, szacunek dla samego siebie), godność społeczną (tj. szacunek, jakim darzona jest osoba przez innych ludzi) czy też wyróżnianą przez niektórych godność osobowościową4. Sam Sługa Boży nie pozostawił teoretycznych rozważań dotyczących różnych znaczeń wyrazu „godność", przypuszczalnie dlatego, że jego dzieła to przeznaczone w większości dla szerokiego ogółu wiernych listy pasterskie, homilie i przemówienia, w których nie było celowe tego rodzaju rozważanie. Wydaje się jednak, że mówiąc o godności osoby ludzkiej, Prymas Polski rozumiał pod tym pojęciem najczęściej wsobną wartość osoby, a więc godność osobową. Niekiedy jednak kontekst użycia pojęcia „godność" wskazuje na użycie go w znaczeniu godności osobowościowej.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Źródła godności ludzkiej w nauczaniu kard. Hlonda

O ile do godności osoby ludzkiej odwołują się w naszych czasach często zarówno myśliciele katoliccy (a przede wszystkim – Urząd Nauczycielski Kościoła), jak i ludzie o innym światopoglądzie, i o ile powszechnie uznaje się, że z niej wynikają prawa człowieka, o tyle różne są sposoby uzasadnienia przysługiwania godności człowiekowi.

Niekiedy nie próbuje się w ogóle uzasadniać posiadania przez człowieka godności albo poprzestaje się na argumentach poznawanych samym tylko rozumem – najczęściej na odwołaniu do szczególnej pozycji człowieka w świecie i do faktu bycia osobą. Poszczególni autorzy różnią się przy tym między sobą. I tak np. N. Luhmann5 uważa, że godność jest wynikiem i warunkiem udanej samoświadomej indywidualności, zaś H. Wagner6 twierdzi, że człowiek zawdzięcza godność temu, że jest podmiotem poznania i powinności (Sollen).

W nauczaniu Kościoła również uznaje się poznawalne samym rozumem prawdy, z których wynika godność ludzka, nie poprzestaje się jednak na tego rodzaju argumentach. Wskazuje się mianowicie, że godność osoby ludzkiej opiera się na Bogu i w Nim się wypełnia7. Godność osoby ludzkiej ma podstawę w stworzeniu jej na obraz i podobieństwo Boże8. Tekst Księgi Rodzaju o stworzeniu człowieka9 wyraża właśnie tę prawdę, z której wynika godność ludzka. Wynika ona także i z tego, że człowiek jest powołany do łączności z Bogiem, a łączność ta stała się dzięki Odkupieniu relacją synostwa. Naukę Kościoła o źródłach godności osoby ludzkiej rozwinął szczególnie Jan Paweł II10. Pisał on: „Chrystus-Odkupiciel [...] objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi. To jest ów – jeśli tak wolno się wyrazić – ludzki wymiar Tajemnicy Odkupienia. Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa”11. To Odkupienie, które przyszło przez Krzyż, nadało człowiekowi ostateczną godność i sens istnienia w świecie12. Godność ta jest godnością Łaski Bożego przybrania13, a człowiek ma ją w Chrystusie od Ducha Świętego14. „Wewnętrzne obcowanie z Bogiem w Duchu Świętym sprawia, że człowiek w nowy sposób pojmuje również siebie samego, swoje człowieczeństwo. Doznaje pełnego urzeczywistnienia ów obraz i podobieństwo Boże, jakim człowiek jest od początku”15. „Pochodzenie człowieka jest samo w sobie fundamentem jego godności, […] jest nim także jego przeznaczenie: człowiek jest powołany, aby być «synem w Synu» i żywą świątynią Ducha, w oczekiwaniu na życie wieczne w uszczęśliwiającym zjednoczeniu z Bogiem”16.

Należy podkreślić, że nie chodzi tu tylko o godność osobową, ale też godność osobistą, rozumianą jako poczucie własnej wartości, bowiem Jan Paweł II wskazuje, że w Tajemnicy Odkupienia Chrystus zjednoczony z Ojcem i z każdym człowiekiem nieustannie udziela nam tego Ducha, który daje nam świadomość synostwa Bożego i kieruje nas ku Ojcu. Tak więc o ile samo synostwo Boże stanowi o godności osobowej, to jego świadomość jest źródłem godności osobistej (jakkolwiek Jan Paweł II nie używa tego pojęcia).

Gdy porównamy streszczoną pokrótce powyżej naukę o źródle godności ludzkiej z nauką Sługi Bożego Augusta Hlonda, możemy dostrzec, że zachodzi między nimi zbieżność. Kardynał, przedstawiając w 1947 r. postulaty do konstytucji, pisał bowiem : „Człowiek bowiem nie jest rzeczą ani bezwolnym pyłkiem kosmicznym, lecz osobowością wyposażoną w rozum i wolę, odpowiedzialną za swe czyny, obdarzoną przez Stwórcę bezspornymi prawami i powołaną do życia wiecznego. Tę godność osoby ludzkiej, jej podstawowe swobody i jej pozaziemskie przeznaczenie powinna Konstytucja mieć na uwadze, gdy Obywatela wprzęga w służbę wspólnego dobra”17. Widać tutaj, że Kardynał odwołuje się zarówno do tej podstawy godności człowieka, która jest poznawalna samym rozumem

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

i uznawana współcześnie przez wszystkich, także i niewierzących, a więc do faktu bycia osobą18, jak i do tych źródeł godności ludzkiej, które poznawalne są dzięki Objawieniu. Wspomniane przez A. Hlonda powołanie do życia wiecznego jako podstawa godności człowieka koresponduje ze sformułowaniem soborowej konstytucji *Gaudium et spes*, w której wskazuje się, że osobliwą racją godności człowieka jest jego powołanie do uczestniczenia w życiu Boga19. Kardynał odwoływał się także do Odkupienia, pisząc: „zbawienie dusz to ich usprawiedliwienie i uświęcenie, czyli nie tylko uszlachetnienie na łonie natury, ale ich odrodzenie nadnaturalne i wyniesienie do uczestnictwa w życiu Bożym, aby Chrystus w nas się ukształtował (Ga 4,19) [...] człowieka podnosi Kościół do godności dziecka Bożego"20.

Konsekwencje przysługiwania człowiekowi godności we współczesnej nauce Kościoła i w nauczaniu Sługi Bożego kard. A. Hlonda

„Współżycie ludzkie nie może się zasadzać na egoizmie, na przemocy bogatych i przeżytkach feudalnych, lecz na chrześcijańskim prawie sprawiedliwości i miłości, godności ludzkiej i braterstwa". Tak pisał August Hlond w 1935 r. w słowie wstępnym do wydanej w Poznaniu encykliki Piusa XI *Quadregesimo anno*. Dostrzegał więc, że godność osoby ludzkiej ma doniosłe konsekwencje – powinna ona wpływać na życie społeczne, być w nim respektowana. Prawda ta jest zawsze aktualna, a dowodzi tego współczesne nauczanie Kościoła, w którym podkreśla się, że sprawiedliwe społeczeństwo może być budowane jedynie przez poszanowanie transcendentnej godności osoby ludzkiej21.

Powszechnie uznawanym następstwem godności osoby ludzkiej jest bycie podmiotem pewnych przyrodzonych, niezbywalnych i nienaruszalnych praw, które określa się zwykle jako prawa człowieka lub prawa podstawowe. O ich istnieniu nauczał kard. Hlond, pisząc „Jednostka ludzka istniała wpierw niż Państwo i posiada swe przyrodzone prawa" 22. Właśnie w imię godności ludzkiej Prymas Polski apelował o ich przestrzeganie.

Warto dzisiaj przypomnieć niektóre apele kard. Hlonda o respektowanie godności ludzkiej i przestrzeganie wynikających z niej praw człowieka. Żyjemy bowiem w epoce, w której z jednej strony obserwuje się wyczulenie na ich problematykę, a z drugiej strony są one na wielką skalę łamane.

Skrajny egoizm cechuje [...] stosunki ludzkie. Życie zamienia się w brutalną walkę o elementarne możności bytowania. Dzikość współżycia zabija wszelkie poczucie braterstwa. Człowiek stał się dla człowieka przeszkodą w bytowaniu, konkurentem życiowym, nieubłaganym rywalem o niepodzielny kęs chleba. Instynkty socjalne zamarły [...]. Zwierzęca przewaga nie pyta o godność ludzką. W człowieku zaginął człowiek. Zrodził się nagminny barbarzyniec. Te słowa kard. Hlonda z przemówienia radiowego na rozpoczęcie Tygodnia Miłosierdzia, wygłoszonego dnia 3 października 1936 r., odnoszące się do sytuacji w Rosji sowieckiej, można i dzisiaj uznać za zachowujące pewną aktualność. Oczywiście, nie sposób twierdzić, że sytuacja w naszym kraju dorównuje dramatyzmem opisanej wyżej. W Polsce nie ma klęski głodu; elementarne warunki bytu materialnego ludzi są zachowane. Wypada jednak zauważyć, że takie patologie stosunków międzyludzkich, jakie wytworzyły się w Związku Sowieckim w czasie stalinowskiej dyktatury wskutek sztucznie wywołanego głodu, występować mogą, choć oczywiście nie w takim nasileniu, także i w ustroju kapitalistycznym. Ów „barbarzyniec" z listu pasterskiego kard. Hlonda to wprawdzie „człowiek radziecki" (określany żartobliwie jako *Homo sovieticus*), ale w naszych czasach nacechowane barbarzyństwem mogą być relacje z innymi ludźmi, jakie utrzymuje *Homo oeconomicus*, który pojawił się w miejsce pierwszego. Dziać się tak może szczególnie w życiu gospodar-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

czym – zwłaszcza wtedy, gdy nie zważa się na normy moralne, gdy traktuje się konkurenta na rynku jako wroga, którego należy zniszczyć wszelkimi sposobami, a konsumenta – jak kogoś, którego można bezwzględnie wykorzystywać i oszukiwać. Warto więc – za kard. Hlondem – przypominać o godności ludzkiej, z nadzieją, że wzgląd na nią doprowadzi do poprawy sytuacji w życiu gospodarczym.

Kardynał Hlond głosił swe nauki w czasie niezwykle trudnej sytuacji ekonomicznej w Polsce. Wychodzenie z kryzysu gospodarczego nie było szybkie, wielu ludzi cierpiało biedę wskutek bezrobocia. Ten smutny stan rzeczy zauważył także Prymas i nie pozostał nań obojętny. W przemówieniu radiowym na rozpoczęcie Tygodnia Miłosierdzia w 1936 r.23 wzywał: Ratujmy biednych, bo to nasi bracia w Chrystusie. Dajmy jeść głodnym, bo są przyobleczeni w godność człowieczą a w duszy noszą podobieństwo Boże. Kochajmy bliźniego, a kochajmy go w prawdzie i w czynie, bo inaczej fałszywa jest nasza miłość do Boga. Czyńmy dobrze bliźniemu, bo inaczej próżna jest nasza wiara, nieprawdziwe jest nasze chrześcijaństwo, podeptana nasza własna godność ludzka. Kardynał Hlond ocenił więc trafnie, że sytuacja taka urąga godności ludzkiej biednych. Jednak jeszcze celniejsza jest jego uwaga, że tolerowanie nędzy uwłacza godności nie tylko tych, którzy cierpią nędzę, ale przede wszystkim tych, którzy pozwalają na taki stan swoich bliźnich.

Kardynał nie ograniczał się do wskazywania nieprawidłowości, ale proponował – głęboko osadzone w Ewangelii – rozwiązanie problemu, mówiąc: „Okropnościom współczesnego sobkowstwa przeciwstawmy cud miłosierdzia.” Także i ten apel Sługi Bożego jest szczególnie aktualny w naszych czasach. Dowodzą tego słowa Listu Episkopatu Polski na VI Dzień Papieski w Ojczyźnie, przypadający 15 października 2006 r.: „Zagrożona jest godność człowieka przez brak miłosiernej miłości. Co ją może uratować? Miłosierna miłość i cywilizacja miłości.” Jak bowiem pisał kard. Hlond, miłość i miłosierdzie stają się rozwojem szlachetnego człowieczeństwa24.

W literaturze podkreśla się, że jakkolwiek nie można godności osobowej i godności osobowościowej utożsamiać, to jednak są one ściśle ze sobą związane i tworzą integralną całość. Godność osobowa (wrodzona) uprawnia do korzystania ze wszelkich środków niezbędnych do prawidłowego rozwoju osobowości i nabywania tym samym godności osobowościowej25.

Można uznać, że godność ludzką pojmował Sługa Boży integralnie – podkreślał bowiem w przemówieniu radiowym Gwiazdka dzieciom – pomoc zimowa bezrobotnym z 18 XII 1937 r.26 „trzeba w masach do pracy niedopuszczonych ratować zdrowie, ducha, godność, człowieczeństwo, by się czekaniem nie upodliły i nie zmarnowały w sobie twórczych ludzkich instynktów”. Miał więc na względzie te cechy ludzkie (twórcze instynkty), które powodują rozwój osobowości.

Wśród wynikających z godności ludzkiej praw poczesne miejsce zajmuje prawo do wolności. Prawo to znajduje również swoje poparcie w nauczaniu Kościoła. I tak Jan Paweł II nauczał: „Kościół jest przekonany, że człowiek ma prawo do wolności oraz do bezpieczeństwa, niezbędnych dla prowadzenia własnego życia zgodnie z wymogami jego zacnego sumienia, jego otwartością na Absolut i jego powołaniem do życia braterskiego”27. Również A. Hlond akcentował w swym nauczaniu prawo do wolności. Pisał bowiem: „Nie można więc z prawem przyrodzonym pogodzić pewnych współczesnych dążeń do zupełnego podporządkowania obywateli celom państwowym, do wyznaczania obywatelom jakiejś służebnej roli i do rozciągania zwierzchnictwa państwowego na wszystkie dziedziny życia. Regulowanie każdego ruchu obywateli, wtłaczanie w przepisy państwowe każdego ich czynu,

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

mechanizowanie obywateli w jakiejś globalnej i bezimiennej masie jest sprzeczne z godnością człowieka”28. Słowa te zostały wypowiedziane w szczególnych warunkach historycznych – wiadomo bowiem, że okres międzywojenny to czas rozkwitu dyktatur i rządów autorytarnych, a w sferze gospodarki tendencji etatystycznych, doprowadzonych do skrajności w komunistycznej Rosji, gdzie przyjęto model prawa jako tzw. polityki globalnej. Model ten był równoznaczny z poddaniem kontroli prawa pozytywnego stanowionego przez państwo praktycznie wszystkich sfer życia gospodarczego i społecznego29. Wydaje się jednak, że i to przypomnienie kard. Hlonda o tym aspekcie godności ludzkiej, jakim jest wynikające z niej prawo do wolności, zachowuje aktualność. Wciąż bowiem prawo pozytywne bywa traktowane jako instrument inżynierii społecznej; wskazuje się, że instrumentalizacja prawa nie jest tylko przypadłością prawa totalitarnego, ale dotyczyć może także prawa interwencjonistycznego w rozwiniętych państwach demokratycznych30. Impulsem do tworzenia wielu aktów prawotwórczych są procesy globalizacji31. Słowa kard. Hlonda powinni sobie wziąć do serca wszyscy prawodawcy.

Jednym z najbardziej uwłaczających godności ludzkiej zjawisk jest handel ludźmi. Wobec wciąż występującego na świecie tego haniebnego zjawiska warto przypomnieć sobie ciągle aktualne słowa Kardynała, który piętnował proceder handlu kobietami. Jego zarządzenie z 1931 r. w sprawie ochrony kobiet nie jest jakąś teoretyczną analizą godności ludzkiej, jednak zasługuje tu na wymienienie z racji zachowywania aktualności. Także i dzisiaj w nauczaniu Kościoła potępia się handel kobietami, jako praktykę ubliżającą godności ludzkiej32.

Nauka kard. Hlonda o godności narodu

W nauczaniu Sługi Bożego znalazło się także miejsce dla godności narodu. Podobnie jak w przypadku nauki o godności osoby ludzkiej nie stanowi ona jakiegoś zwartego systemu, ale jest zawarta w wypowiedziach o charakterze duszpasterskim, adresowanych do szerokiego ogółu wiernych. Naukę Prymasa o godności narodu najdobitniej wyraża jego zdanie „Chrystusem [...] Polska odbudowuje swą godność”33. Wskazywał zatem jako źródło godności narodu Tego, który jest źródłem godności każdego człowieka.

Nauczając o godności narodu, Kardynał nie ulegał występującym w okresie międzywojennym nacjonalistycznym tendencjom. Wręcz przeciwnie – przypominając, że narody i państwa mają cele doniosłe, ale cele doczesne, ziemskie34, wskazywał, że Polacy nie znają ubóstwiania własnego narodu35, piętnował bałwochwalczy kult narodu i państwa, jaki występował w III Rzeszy36. Daleki był od szowinizmu i poniżania innych narodów37. Pracował na rzecz – jak sam podkreślał – katolickiego uniwersalizmu, który zbliża wszystkie narody należące do jakichkolwiek plemion38.

Nauka kard. Hlonda o godności narodu zasługuje na ocalenie od zapomnienia, tym bardziej, że jest zbieżna z późniejszym nauczaniem papieskim o godności społeczności cywilnych i prawach narodów39.

Przypisy

1 Por. T. Biesaga SDB, Etyka chrześcijańska a etyka ateistyczna wobec eutanazji [w:] Chrześcijanin wobec eutanazji, pod red. ks. K. Gryza i ks. B. Mielca, Kraków 2001, s. 13.

2 Tak jak stało się z pewnym poglądem na temat godności ludzkiej myśliciela tak wielkiego, jak Tomasz z Akwinu. Uważał on, że morderca traci swą godność (S. Th. II-II,q.64,a.2).

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Obecnie jednak uznaje się, że godność osobowa jest nienaruszalna – nie zależy od poziomu moralnego osoby; jak pisze Jan Paweł II, komentując biblijną opowieść o Ablu i Kainie, nawet zabójca nie traci swej osobowej godności i sam Bóg czyni się jej gwarantem (EV 9). Zob. też Z. Chlewiński i Z. Zaleski, hasło „godność" w Encyklopedii Katolickiej, t. V, s. 1232, Lublin 1989.
3 Na pietyzm, z jakim kard. Hlond traktował ludzką godność, wskazuje o. Ignacy Posadzy, Ks. Kardynał Hlond jako człowiek [w:] idem, Kardynał założyciel August Hlond, Poznań 1995, s. 93.
4 Trzymam się tutaj konwencji nazewniczej zaproponowanej przez F. J. Mazurka, Godność osoby ludzkiej podstawą praw człowieka, Lublin 2001, s. 19 i n. Trzeba jednak zaznaczyć, że terminologia rodzajów godności nie jest w polskim piśmiennictwie jednoznacznie ustalona.
5 Grundrechte als Institution. Ein Beitrag zur politischen Soziologie, Berlin 1974, s. 68 (cyt. za F. J. Mazurkiem, op. cit., s. 56).
6 Die Würde des Menschen, Würzburg 1992, s. 541 (cyt. za F. J. Mazurkiem, op. cit., s. 40).
7 KDK 21.
8 KKK 1700; por także Jan Paweł II, List apostolski o godności i powołaniu kobiety (Mulieris Dignitatem), 6.
9 Rdz 1, 27.
10 Syntezy nauki Jana Pawła II o godności ludzkiej dokonuje M. Migas, Godność i wolność osoby ludzkiej w nauczaniu Jana Pawła II, praca magisterska, Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ, Kraków 2005, passim.
11 Jan Paweł II, Encyklika Redemptor hominis, 10
12 Ibidem.
13 Ibidem, 11.
14 Ibidem, 18. Zob. też Jan XXIII, Encyklika Pacem in terris, 10.
15 Jan Paweł II, encyklika Dominum et vivificantem, 59.
16 Jan Paweł II, Przesłanie do XXIII Krajowego Kongresu Stowarzyszenia Włoskich Lekarzy Katolickich z 9 XI 2004, L'Osservatore Romano (2/2005).
17 Katolickie postulaty konstytucyjne z 26 II 1947 r.; tekst dostępny na stronie www.tchr.org/ahlond/
18 Jakkolwiek pisze on o „osobowości", zważając na kontekst trzeba jednak przyjąć, że ma na myśli „osobę".
19 KDK 19.
20 List pasterski Z życia Kościoła Chrystusowego z 12 marca 1935 r.
21 Kompendium nauki społecznej Kościoła (132), Kielce 2005, s. 86.
22 List pasterski O chrześcijańskie zasady życia państwowego z 1932 r.
23 Miesięcznik Kościelny Archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej 51(1936) nr 11, s. 352-354.
24 Przemówienie radiowe na rozpoczęcie tygodnia Miłosierdzia, 10 X 1938, Miesięcznik Kościelny Archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej 53(1938) nr 10 s. 386-388.
25 Por. F. J. Mazurek, op. cit., s. 75 i n. Godność i powołanie osoby ludzkiej domaga się tego, by prowadzeni światłem rozumu odkrywali oni wartości i uzdolnienia wszczepione w swoją naturę, by ustawicznie je rozwijali i urzeczywistniali - Deklaracja Persona humana 3.
26 Miesięcznik Kościelny Archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej 53 (1938) nr 2 s. 71-72.
27 Jan Paweł II, Przemówienie skierowane do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy podczas wizyty w Pałacu Europy w Strasburgu z dnia 8 IX 1988 [w:] Co Jan Paweł II mówi o zjednoczeniu Europy, Kraków 2003, s. 328.
28 List pasterski O chrześcijańskie zasady życia państwowego z 1932 r.
29 L. Morawski, Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian, Warszawa 2005, s. 101.
30 Ibidem., s. 113.
31 J. Guść, K. Łokucijewski, Globalizacja a jurydyzacja. O wpływie globalizacji na skalę prawotwórstwa w liberalnym państwie demokratycznym [w:] Filozofia prawa wobec globalizmu, pod

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

red. J. Stelmacha, Kraków 2003, s. 42.
32 KDK 27; EV 3.
33 Przemówienie wigilijne z 24 grudnia 1937 r.
34 List pasterski w sprawie jubileuszu Odkupienia z 1933 r.
35 Przemówienie na akademii w Wiedniu 15 września 1933 r.
36 Por. Przemówienie Polska na przełomie dziejów z 28 października 1945 r.
37 Zob. list pasterski O katolickie zasady moralne z 29 lutego 1936, 2c. Wskazuje na to o. I. Posadzy, Założyciel – przyjacielem wychodźstwa polskiego [w:] idem, Kardynał założyciel August Hlond, Poznań 1995, s.62.
38 Wywiad A. Fuchsa z kard. Hlondem, Kurier Poznański 28(1933) nr 379, s. 2 .
39 Zob. Jan XXIII, encyklika Pacem in terris, 89; Jan Paweł II, Przemówienie do ZO ONZ z 5 X 1995r.

Bibliografia

1. T. Biesaga SDB, Etyka chrześcijańska a etyka ateistyczna wobec eutanazji [w:] Chrześcijanin wobec eutanazji, pod red. ks. K. Gryza i ks. B. Mielca, Kraków 2001.
2. Encyklopedia Katolicka, t. V, Lublin 1989 (hasło: „godność).
3. J. Guść, K. Łokucijewski, Globalizacja a jurydyzacja. O wpływie globalizacji na skalę prawotwórstwa w liberalnym państwie demokratycznym [w:] Filozofia prawa wobec globalizmu, pod red. J. Stelmacha, Kraków 2003.
4. A. Hlond, Katolickie postulaty konstytucyjne z 26 II 1947 r.
5. A. Hlond, List pasterski O chrześcijańskie zasady życia państwowego z 1932 r.
6. A. Hlond, List pasterski w sprawie jubileuszu Odkupienia z 1933 r.
7. A. Hlond, słowo wstępne do encykliki Piusa XI Quadregesimo anno, Poznań 1935 r.
8. A. Hlond, przemówienie na akademii w Wiedniu 15 września 1933 r.
9. A. Hlond, przemówienie radiowe na rozpoczęcie Tygodnia Miłosierdzia w 1936 r.
10. A. Hlond, przemówienie radiowe na rozpoczęcie Tygodnia Miłosierdzia w 1938 r.
11. A. Hlond, przemówienie radiowe Gwiazdka dzieciom – pomoc zimowa bezrobotnym z 18 XII 1937 r.
12. A. Hlond, przemówienie wigilijne z 1937 r.
13. A. Hlond, przemówienie Polska na przełomie dziejów z 28 X 1945 r.
14. A. Hlond, List pasterski O katolickie zasady moralne z 29 lutego 1936 r.
15. Jan XXIII, encyklika Pacem in terris.
16. Jan Paweł II, List apostolski o godności i powołaniu kobiety (Mulieris Dignitatem).
17. Jan Paweł II, Encyklika Redemptor hominis.
18. Jan Paweł II, Encyklika Dominum et vivificantem.
19. Jan Paweł II, Encyklika Evangelium vitae.
20. Jan Paweł II, Przemówienie skierowane do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy podczas wizyty w Pałacu Europy w Strasburgu z dnia 8 IX 1988 [w:] Co Jan Paweł II mówi o zjednoczeniu Europy, Kraków 2003.
21. Jan Paweł II, Przemówienie do ZO ONZ z 5 X 1995 r.
22. Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994 (cyt. jako KKK).
23. Konstytucja Duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes (cyt. jako KDK).
24. Kompendium nauki społecznej Kościoła, Kielce 2005.
25. Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja o niektórych zagadnieniach etyki seksualnej Persona humana.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

26. F. J. Mazurek, Godność osoby ludzkiej podstawą praw człowieka, Lublin 2001.
27. L. Morawski, Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian, Warszawa 2005.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Joanna Grajewska - Wróbel (Piekary Śląskie)
Wyróżnienie, Kategoria II

Do młodych i o młodych – Prymas Polski kard. August Hlond w trosce o polską młodzież

I. Wprowadzenie

W bogatym życiu wybitnego Górnoślązaka Augusta Hlonda, wyróżnić można trzy okresy: pierwszy – salezjański, drugi – August Hlond jako Administrator Górnego Śląska, oraz trzeci – Hlond jako Prymas Polski.

Do tego należy dodać jeszcze okres wstępny, a zarazem podstawowy, wychowanie na gruncie zdrowej, katolickiej, śląskiej rodziny. Właśnie takie wychowanie dało podstawy pod wielką działalność duszpasterską Kardynała Hlonda, jako wychowawcy całego Narodu Polskiego w trudnych czasach przełomu. Każdy okres w jego życiu i działalności jako Sługi Bożego, nacechowany jest widocznym powołaniem nauczycielskim, a przede wszystkim wychowawczym.

Ksiądz August Hlond bardzo kochał dzieci i młodzież. Można się o tym przekonać śledząc jego drogę życiową i kapłańską, czytając jego listy i analizując jego kazania i homilie. Postawił na młodzież, widząc w niej nadzieję na wyleczenie wszystkich ran, jakie Naród Polski odziedziczył po latach zaborów, wojen i niewoli politycznej.
Nawet wtedy, kiedy jego słowa nie były bezpośrednio adresowane do młodych słychać w nich było pobrzmiewającą nutę wychowawczą i pedagogiczną.

„Wielkiej, bardzo ważnej pomocy spodziewam się po tobie, zacny ludu śląski. Liczę na tę żywą i praktyczną wiarę, która była i jest twoją chlubą". – List pasterski ks. Augusta Hlonda skierowany do wiernych Górnego Śląska na okoliczność inauguracji jego administrowania kościelnego na naszym terenie.

Ksiądz August Hlond przeszedł konkretną pedagogiczną drogę jako nauczyciel, wychowawca i opiekun młodzieży. Z założenia przecież śladem Świętego Jana Bosko, Salezjanie są powołani do pracy z młodzieżą i to często z trudną młodzieżą. Miał dobry przykład w domu. Pochodził z wieloletniej, śląskiej rodziny, pracownika kolei w Mysłowicach. Rodzina jego była bardzo pobożna. Ojciec dawał dobry przykład swoim dzieciom codzienną rzetelną pracą i modlitwą. Klimat pobożności i umiłowania „ojcowizny" stwarzała matka. Całą rodziną chodzili systematycznie na pielgrzymki do Piekar – śląskiej Częstochowy, do Matki Boskiej Piekarskiej, która już wtedy słynęła licznymi cudami. Matka trzymała całą rodzinę w odpowiednim, boskim porządku. Do jej programu wychowawczego realizowanego na co dzień, bardzo pasuje zdanie: „ O społeczeństwach nie decydują politycy, tylko kolana matek". Ślązacy też często mawiają: „ Zrobić, co zrobić, a potem robić dalej!"

W śląskim domu rodzinnym August nauczył się jak uczciwie pracować i być odpowiedzialnym za siebie i innych. Przez całe życie kapłańskie realizował taki etos pracy. Mimo, że osiągnął najwyższe zaszczyty w strukturach hierarchii kościoła w głębi duszy i serca pozostał do końca swojego życia człowiekiem skromnym, pokornym wobec Boga i ludzi, odpowiedzialnym i bardzo mądrym.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

W 1905 r., kiedy otrzymał święcenia kapłańskie, przełożeni skierowali neoprezbitera do Krakowa. Objął tam funkcje kapelana „Schroniska im. Księcia Aleksandra Lubomirskiego". Miał także dobrą praktykę w Oświęcimiu w Zakładzie Salezjańskim. Młody kapelan zdobył w Krakowie nowe doświadczenia duszpasterskie, gdyż w schronisku przebywali młodzi, ale już zagubieni i zaniedbani wychowawczo chłopcy.

W dwa lata później przełożeni powierzyli księdzu Hlondowi założenie placówki salezjańskiej w Przemyślu. Doceniając powołanie nauczycielskie i wychowawcze młodego księdza, w 1909 roku kierują młodego Augusta do Wiednia, gdzie zostaje przełożonym nowego Instytutu Salezjańskiego. W Wiedniu August Hlond pracuje 9 lat, gdzie daje się poznać jako doskonały organizator, wychowawca, nauczyciel i pedagog. W 1910 roku zostaje zaangażowany do pracy jako przełożony Prowincji Niemiecko-Węgierskiej zakonu Salezjanów. Bierze także udział w pracach Kapituły Generalnej Zakonu.

Maj 1924 rok, Jasna Góra, August Hlond poświęca Matce Boskiej śląską młodzież, modląc się za nią i jej intencjach:„ Ty nam błogosław Matko…szeregi oddanej ci młodzieży, pomnażaj, zapałem świętym ożywiaj i do wytrwałości pobudzaj…dozwól, abyśmy skutecznie przyłożyli ręki do religijnego odrodzenia naszej śląskiej krainy, a kiedy jako mężowie katoliccy o to dbaliby, aby ukochany nasz Śląsk, wierny wierze swych ojców, pozostał zawsze drogocenną perłą w koronie…".

II. Najważniejsze wydarzenia z życia i działalności duszpasterskiej i społecznej Kardynała Augusta Hlonda.

* Urodził się 5 lipca 1881 r. w Brzęczkowicach koło Mysłowic, w wielodzietnej rodzinie pracownika kolei.
* W 1893 r. wyjechał na naukę do salezjańskich zakładów wychowawczych we Włoszech doValsalice koło Turynu.
* W 1897 r. po ukończeniu nowicjatu Zgromadzenia Salezjańskiego złożył śluby wieczyste.
* Studiował na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, gdzie uzyskał tytuł doktora filozofii.
* W 1900 r. wrócił do Polski.
* W latach 1900 - 1905 pracował jako nauczyciel w zakładach wychowawczych w Oświęcimiu gdzie uczył geografii, matematyki i muzyki.
* 23 września 1905 roku przyjął święcenia kapłańskie w Krakowie.
* Zostaje kapelanem zakładu dla opuszczonych chłopców im. Księcia Aleksandra Lubomirskiego w Krakowie.
* W 1907 roku zostaje przełożonym placówki salezjańskiej w Przemyślu.
* W latach 1909 do 1922 przebywał w Wiedniu, pracując w zakładach salezjańskich dla trudnej młodzieży, a później pełni funkcję prowincjała na Austrię, Bawarię i Węgry.
* 7 grudnia 1922 r. zostaje Administratorem Apostolskim wschodniej części Górnego Śląska
* W 1923 r. powołuje do życia „Gość Niedzielny" i wprowadza język polski do administracji kościelnej.
* Zwołuje trzy zjazdy katolickie w celu zintegrowania katolików Śląska Górnego i Cieszyńskiego.
* Powołuje do życia Towarzystwo Naukowe Kapłanów Śląskich.
* W 1924 r. zakłada Instytut Duszpasterstwa Salezjańskiego.
* 3 stycznia 1926 r. roku konsekracja biskupia w prokatedrze katowickiej
* 24 czerwca 1926 r. Papież Pius XI prekonizuje bpa A. Hlonda na arcybiskupa gnieźnień-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

skiego i poznańskiego i Prymasa Polski.
* Inspiruje działalność Śląskiej Ligi Antyalkoholowej, Ligi Katolickiej, Sekretariatów Dobroczynności.
* 22 grudnia 1927 r. otrzymuje kapelusz kardynalski z rak Papieża Piusa XI.
* W 1930 r. zakłada Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców Polskich.
* W 1930 r. powołuje Instytut Naczelny Akcji Katolickiej.
* 5 września 1939 r. zwołuje plenarne posiedzenie Konferencji Episkopatu Polski.
* 14 września 1939 r. udaje się do Rzymu przez Bukareszt i Jugosławię.
* Opracowuje raport o stanie Kościoła w okupowanej Polsce.
* W marcu 1940 r. przybywa do Lourdes, gdzie prowadzi intensywną działalność duszpasterską i charytatywną.
* W niedługim czasie zmuszony jest przenieść się do bernardyńskiego opactwa Hautecombe w Sabaudii.
* 3 lutego 1944 r. zostaje aresztowany przez tajną policję niemiecką i wywieziony do Paryża.
* Nieugięty w rozmowach z hitlerowcami, które miały na celu zmusić go do kolaboracji, zostaje internowany w Westfalii.
* 1 kwietnia 1945 r. zostaje uwolniony przez aliantów.
* Po powrocie do kraju 15 sierpnia 1945 r. ustanawia administracją kościelną na Ziemiach Zachodnich i Północnych w pięciu miastach: we Wrocławiu, w Opolu, w Gdańsku, w Gorzowie, w Olsztynie.
* w 1946 r. zostaje metropolitą warszawskim.
* Powołuje Polską Misję Katolicką w Niemczech istniejącą do dzisiaj.
* Powołuje Generalne Duszpasterstwo Polaków w Austrii,w Niemczech i w Anglii.
* W 1947 r. powołuje Radę Prymasowską dla Odbudowy Kościołów.
* 21 października 1948 r., na dzień przed śmiercią powie:
„Na razie pochowajcie mnie gdziekolwiek, potem znajdźcie jakiś skromny kącik w Katedrze Świętego Jana i tam złóżcie me szczątki. Chciałbym być pochowany w Warszawie, dlatego, że jestem pierwszym Prymasem, który przyszedł do Warszawy (…)".
* 22 października 1948 r. umiera w Warszawie w Szpitalu sióstr Elżbietanek po operacji wyrostka robaczkowego.
* Pogrzeb Prymasa Augusta Hlonda w zniszczonej Warszawie staje się manifestacją wiary i przywiązania do religii zwłaszcza młodzieży i studentów.
22 października 1978 r. w 30. rocznicę śmierci kardynała Hlonda, w dzień rozpoczęcia pontyfikatu Jana Pawła II. Kardynał Stefan Wyszyński powiedział wtedy w Rzymie: „(…) Meldujemy Tobie, radosny przyjacielu z Ojczyzny niebieskiej, trwający dzisiaj na kolanach przed Świętą Bożą Rodzicielką; zwycięstwo, które ukazałeś, krzepiąc nas na duchu - przyszło (…)".
* Proces beatyfikacyjny prowadzony jest przez archidiecezję warszawską, rozpoczęty 9 stycznia 1992 r.
* Ostatnie życzenie Prymasa Augusta Hlonda zostało spełnione. Translacja doczesnych szczątków Sługi Bożego Augusta Kardynała Hlonda miała miejsce 9 marca 2006 r. w Archikatedrze Świętego Jana w Warszawie. Uroczystości przewodniczył i homilię wygłosił Arcybiskup Katowicki Damian Zimoń.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

III. August Hlond jako nauczyciel, wychowawca, ksiądz, biskup i kardynał w oparciu o zachowane słowa i nauki, które wypowiedział lub zachowały się w przekazach pisemnych.

* „ Da mihi animas, caetera tolle”.- „Daj mi duszę, resztę zabierz”.- Dewiza życiowa i biskupia Kardynała Augusta Hlonda.
* „ Zdrowy rozsądek, dobra wola, stały charakter”- dewiza wychowawcza Hlonda, jako nauczyciela w szkole salezjańskiej.” Ty młodzieży musisz dobrze wybrać drogę życiową pamiętając, że na lewo jest socjalizm, a na prawo obowiązek, postaw się na prawo!”
* „ Ksiądz musi być naprawdę księdzem, musi być święty”.
* „ (…) bez was nie masz szczęśliwego jutra dla ludu śląskiego. Na próżno Śląsk spodziewa się lepszych czasów, jeżeli wy nie będziecie lepsi od pokolenia, na którego czyny patrzycie. Nie uratujemy tego niegdyś tak czerstwego szczepu śląskiego od moralnego upadku i zwyrodnienia fizycznego, jeśli nie zachowacie i nie spotęgujecie swych sił życiowych i twórczych. Nie odrodzimy kraju i ludu, jeżeli wy ze śląską energią nie podejmiecie walki z każdym objawem nieobyczajności i alkoholizmu, z którym się spotykacie czy to w książce, czy też na ulicy, w teatrze, kinematografii, w stroju lub towarzystwie…”.
* „(…) w obyczajach zaś pewnego odłamu młodszego pokolenia rozpanoszyło się takie zdziczenie, jakiego na Śląsku nie pamiętano… nadając krajowi naszemu wygląd dziki i odstraszający, a na cały lud sprowadzając niesławę”.
* „ Odrodzi się Śląsk, jeśli w Chrystusie odrodzą się Ślązacy”.
* „ (…) pełne chrześcijaństwo w Polsce ma być zapowiedzią rechrystianizacji świata (…)”.
* „..Wychowujcie swe dzieci od młodych lat w świętości życia, by wyrosły na ludzi wartościowych, uczciwych, cnotliwych (…) najlepszym środkiem moralnego wychowania jest wasz dobry przykład (…)”.
* „ Kto o Bogu zapomniał, niech do Boga wróci. Kto się w błędy uwikłał, niech wróci do prawdy i światła. Pijak niech z nałogiem zerwie. Kto był lekkiego życia, niech sromotę porzuci (…). Za to powinna być uczciwa praca, umiarkowanie, oszczędność, dobroczynność i wszystko to co dobre i szlachetne.
* „ Pamiętajmy, że nie kultura przyniosła nam wiarę, ale wiara przyniosła nam kulturę. Kultura prawdziwa oznacza postęp, a przede wszystkim postęp moralny, który dokonywać się może jedynie na zasadach wiary. Kultura bez wiary, to kształt bez duszy, to forma czcza i próżna”.

„Rezolucja w sprawie młodzieży” przedstawiona przez Augusta Hlonda na III Śląskim Zjeździe Katolickim w 1924 roku w celu ograniczenia zepsucia moralnego młodego pokolenia. Hlond apelował w niej do decydentów, aby:
- zamknąć bezwstydne bary i lokale
- zakazać wywieszania i sprzedaży niemoralnych gazet i czasopism zwłaszcza na dworcach
- zakazać sprzedaży trunków alkoholowych młodzieży poniżej 18 lat
- wprowadzić w szkołach i w wojsku nauki o szkodliwości alkoholu.

„ Nie naśladuj obcych, idź w nowe czasy ze starym Panem Bogiem”.

Powyższa sekwencja Kardynała Hlonda wydaje się być ciągle aktualna, zbieżna z problemami religijnymi i światopoglądowymi XXI wieku. My nauczyciele i wychowawcy o światopoglądzie religijnym, możemy wyrazić swój podziw i zachwyt nad trafnością i znaczeniem tego przesłania. Kardynał Hlond wyraził w sposób jasny i klarowny, czym grozi ślepe naśla-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

downictwo nowych ideologii w tym faszystowskiej i komunistycznej, z którą przyszło mu się zmagać. Zdając sobie doskonale sprawę ze zmieniającej się rzeczywistości, głośno wołał o zachowanie tradycji, wiary przodków i pamiętaniu o korzeniach kultury narodowej.
W tym duchu Kardynał napisał do polskiej młodzieży list 29 stycznia 1927 roku.

„Harcerzu Polski!

Ty jesteś jak promień słońca drgający na naszych niwach. Gdziekolwiek harcujesz na polskiej ziemi, wznosisz radość i nadzieję. Czule cię każdy wita, boś szlachetny i skromny, a przy tym tak prosty, szczery, naturalny. Nikomu się nie naprzykrzasz, każdemu usłużysz. Dla innych dobry jesteś i szczodry, dla siebie umiarkowany i niemal surowy. Z stęchłej atmosfery wybiegasz do przyrody, w urocze polskie zakątki, aby pięknem ojczystych krajobrazów swą duszę nakarmić i uszlachetnić. Harcuj dalej Harcerzu Polski po barwnych ścieżkach ozłoconych polskim słońce! A wśród tych harców gwarnych i wesołych, niech ci uświęconą wiarę twego serca każdy kościółek przypomina i każdy krzyż przydrożny i każdy cmentarz cichy. Bądź rycerzem ojców wiary, mężny sercem, czystą duszą, a w czynach wspaniały. Czuwaj nad Polską, nad jej duszą, nad jej ołtarzami.
Za twe piękne przymioty, za twą wiarę i cnotę, niech cię cały Naród pokocha, Drogi Harcerzu Polski".

W podobnym duchu August Hlond zwrócił się do polskich harcerzy 21 października 1929 roku.

„Drogi Harcerzu Polski!

Byłeś dotąd radością i dumą społeczeństwa, boś był jednym z najprawdziwszych wyrazów niefałszywej duszy polskiej. Umiłowałeś naród miłością, gotową do każdej służby i ofiary, szanowałeś jej przeszłość, czciłeś jego świętości, żyłeś dla jego potęgi i szczęścia. Podbijałeś wszystkich ujmujących blaskiem swej pięknej duszy, porywającą aureolę serdecznej wiary, naturalną swobodą i szczerością swej postawy. Nie wdawałeś się w spory, nikomu się nie narzucałeś, a zarazem zawsze byłeś Polakiem i za granicą.
Byłeś katolikiem i jako Polak i jako Harcerz, katolikiem w codziennych obowiązkach życiowych, w drużynie i w obozie. To stanowiło chlubę i urok.
Dziś troskam się o Ciebie. Lękam się o twoje katolickie prawa w harcerskich szeregach i obawiam się, by cię nie pokłócono z innymi. Bo podobno dla harcerzy masz się wyrzec swobody religijnej i prawa do swych wierzeń i modlitwy…
Wiem, że gdy pustym, zwodniczym frazesem przemówi do ciebie pokusa, nie znieprawisz się ani fałszem, ani słabością. Wiem, że w każdej rozterce wewnętrznej szukać będziesz rozwiązania wątpliwości w swym katolickim sumieniu Polaka. Napór laicyzmu na twe drużyny wzmocni ich ducha i zbliży je jeszcze więcej do kościoła.
A gdyby ci nawet ostateczność narzucono, dowiedziesz, że Harcerstwo katolickie, ani w szlachetności, ani w tężyźnie, ani w służbie dla narodu nikomu nie ustąpi.
Na te harce serdecznie i czule błogosławię. Ks. August Hlond".

Obydwa te listy skierowane do aktywnej, harcerskiej polskiej młodzieży zawierają bardzo patriotyczne treści. Charakteryzują znaczenie formacji harcerskiej na ziemiach polskich przed odzyskaniem niepodległości. Są nasycone troską o przyszłość tej najbardziej wartościowej punktu widzenia wychowawczego organizacji młodzieżowej. Wskazują, że kardynałowi bliskie były ideały polskiego harcerstwa.

Dzisiaj, kiedy polskie harcerstwo przeżywa pewien regres, chciałoby się mieć takiego

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

orędownika idei harcerstwa w naszym kraju. Kardynał August Hlond, mimo, że napisał te listy prawie 80 lat temu, nie musiałby dzisiaj zmieniać ich treści. Co najwyżej musiałby przypomnieć Polakom, co kryje się pod słowami: ofiarność, poświęcenie, bezinteresowność, służenie pomocą innym. Jednym słowem co na co dzień oznaczają pojęcia Bóg, Honor, Ojczyzna.

Prymas Polski Kardynał August Hlond a Piekary.

Nie mogę w tym miejscu nie przywołać słów Augusta Hlonda charakteryzujących pobożność Górnoślązaków. To zdanie, tylko z pozoru nie ma związku z młodzieżą i jej wychowaniem. Analizując dokładnie treść poniższego przekazu, czytelnik uświadamia sobie, że:
* całą społeczność śląską cechuje głęboka i szczera pobożność, która została wyniesiona z domu i z kościoła.
* Miejscem wyrażania śląskiej pobożności są Piekary, miasto robotników i chłopów, miejsce tradycyjnego, bo sięgającego XVII wieku nieustannego kultu maryjnego.

„Ludu Śląski! Ktokolwiek dochodzi przyczyn Twej wiary, musi pójść do Piekar. Bez nich nie można ani twej duszy zrozumieć, ani twego życia religijnego ogarnąć". Piekary Śląskie 15 sierpnia 1925 roku.

Zdanie to zostało wypowiedziane przez Kardynała w czasie pierwszej koronacji obrazu NMP Piekarskiej koronami papieskimi. Uroczystość ta miała szczególny charakter i wymiar. Na uroczystość koronacji przybyli do Piekar duchowni z całego Śląska, górnicy, hutnicy, urzędnicy, nauczyciele, uczniowie, rolnicy, przedstawiciele różnych grup formacyjnych: ministranci, sodalicja mariańska panien, straż kościelna, chóry i orkiestry, zakonnicy i siostry zakonne.

Oglądając zdjęcia i film archiwalny „Salve Regina" poświęcony tej uroczystości, dochodzimy do wniosku, że nałożenie koron Matce Boskiej Piekarskiej było nie tylko wielkim wydarzeniem duchowo- religijnym, ale także miało charakter patriotyczny i wychowawczy.

IV. Testament Kardynała Augusta Hlonda.

Na dzień przed śmiercią 21 października 1948 roku, po przyjęciu Sakramentów Świętych powiedział:

„(…) Pracowałem dla Chrystusa i dla Polski (…) ja odejdę, przyjdą inni, będą moje dzieło prowadzili…,módlcie się o zwycięstwo Matki Najświętszej…siły szatańskie zwyciężyły moje ciało. Lecz wy walczcie dalej. Zwycięstwo wasze jest pewne. Zawsze kochałem Polskę i będę się za nią w niebie modlił (…)".
V. Ocena postaci Kardynała Augusta Hlonda i jego działalności zawarta w niektórych opracowaniach:

* „To pierwszy w dziejach polskich duszpasterz i wychowawca całego Narodu Polskiego, żyjącego w kraju i poza jego granicami"- ksiądz Stanisław Kosiński.

* „Bogate życie Prymasa Polski Augusta Kardynała Hlonda należy odsłonić przed obliczem

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

narodu, by uczcić należycie Syna Ziemi Śląskiej na stolicy Prymasów" - Kardynał Stefan Wyszyński.

* „Polska straciła jednego z największych synów, jakich zna historia; świat- natchnionego przewodnika; Kościół- wiernego sługę i wielkiego kapłana"- kardynał Bernard Griffin, arcybiskup Westminsteru.

* „Prymas Drugiej Rzeczypospolitej"- Jan Paweł II.

* „Trudne były początki urzędowania rządcy Kościoła Śląskiego, który nie miał ani mieszkania ani współpracowników. Wszystko trzeba było zacząć od zera" - Arcybiskup Damian Zimoń.

* „Ksiądz Administrator dr August Hlond znakomicie zrozumiał ducha swych czasów" - Profesor Wojciech Świątkiewicz.

* „ Połączył w duszy i życiu watykańską giętkość z zaradnością śląskiego robotnika"- Ksiądz dr Henryk Olszar.

* „Dzięki odważnym decyzjom Kardynała Hlonda Ziemie Zachodnie i Północne zostały szybko zasiedlone i rekatolicyzowane. Zostały też ocalone przed totalną ateizacją, która im groziła.

VI. Podsumowanie.

* Na przestrzeni ostatnich osiemdziesięciu lat istnienia Kościoła katowickiego dokonało się tu wiele dobra.

* Wielka w tym zasługa wybitnych kapłanów i osób duchownych, których lista jest bardzo długa i bogata.

* Kościół katowicki służył zawsze mieszkańcom tej ziemi jak tylko mógł najlepiej, mimo skomplikowanych i burzliwych dziejów terenu pogranicza.

* Dzisiejszy kształt duchowy naszej śląskiej ziemi jest wypadkową historii, ludzi, tu urodzonych i pracujących dla żywego Kościoła.

* Kardynał August Hlond zakładając Studium Katolickie i Instytutu Wyższej Kultury Religijnej w Poznaniu, udowodnił, że zależy mu na kształceniu kadr pedagogicznych i wychowawczych.

* Sam był wielkim duchownym, nauczycielem i wychowawcą.

* Mimo, że przyszło mu działać w bardzo trudnych politycznie, społecznie i gospodarczo czasach, wywiązał się z tego zadania znakomicie.

* My - nauczyciele i wychowawcy pracujący na Górnym Śląsku mamy wzór do naśladowa-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

nia. Jesteśmy z Niego dumni, Życzylibyśmy sobie i naszym uczniom na Śląsku i w całej Polsce nauczycieli i wychowawców formatu ks. Augusta Hlonda. Po prostu Mistrzów.

Bibliografia:

1. O duszę polską, materiały z wystawy historycznej o działalności duchowieństwa śląskiego, Katowice 1991.
2. 70-Lecie Kościoła Katowickiego, album wydany dzięki staraniom „Gościa Niedzielnego", Katowice 1995.
3. Ksiądz Kardynał August Hlond, działalność duszpasterska i społeczna, materiały posesyjne, Katowice 2000.
4.August Hlond, film biograficzny wg scenariusz i w reżyserii Pawła Woldana.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

III Ogólnopolski Konkurs
Prymas Polski kard. August Hlond - Bogu i Ojczyźnie

prace konkursowe

A. D. 2007

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Klaudia Szefer (Piekary Śląskie)
Miejsce III, Kategoria I

Listy Pasterskie Prymasa Polski „O katolickie zasady moralne”(1936), „Na 950 – lecie śmierci męczeńskiej św. Wojciecha” (1947) – ich aktualność i znaczenie

„Oto mąż Boży,
Wielki duch i szlachetne serce;
Dobrze czyniąc szedł przez Śląsk - ziemię Ojców swoich,
Poznań – Gniezno i Warszawę.
Z myślą o rodakach za granicą
do życia powołał
Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej.
Duchową opieką otoczył
Ziemie Odzyskane,
pod opieką potężnej Wspomożycielki Wiernych
w pokoju i wojnie, na wygnaniu i w więzieniu,
chlubnie pełnił posługiwanie biskupie”
Napis na pomniku kard. A. Hlonda w Katedrze Poznańskiej

Hlond August (5 VII 1881 – 22 X 1948) – biskup katowicki, arcybiskup metropolita gnieźnieński i poznański, metropolita warszawski, Prymas Polski, kardynał.

August Hlond był trzecim polskim kardynałem mianowanym w okresie międzywojennym, był jedynym, który posiadał ten tytuł w czasie II Wojny Światowej. Jego osoba zawsze wzbudzała skrajne opinie. Środowiska ziemiańskie nazywały go „czerwonym kardynałem”, gdyż postulował parcelację wielkich majątków ziemskich. Określano go też mianem „robociarza” – pochodził bowiem z robotniczej rodziny. Wiele kontrowersji wywołała jego nieobecność w kraju w okresie okupacji hitlerowskiej.

Papież Jan Paweł II mówił o nim: Była to osobowość bardzo dynamiczna, głęboko kościelna, spełnił wielką misję w historii Kościoła i Narodu, zaś w opinii ks. Hieronima Goździkiewicza: Był wielkim do końca. Nie znaczy to jednak, by nigdy nie czynił pomyłek i błędów. Kardynał Hlond zdawał sobie sprawę, że nawet „poprzez niedoskonałość ludzkiego umysłu” przez pomyłki i błędy w ocenie spraw, osób i faktów prowadzi droga do głębszego i lepszego poznania prawd, której wiernie służył.

Jego listy pasterskie „O katolickie zasady moralne” i „Na 950 – lecie śmierci męczeńskiej św. Wojciecha” do dzisiejszego dnia wskazują ludziom drogę, która mają kroczyć, by żyć według właściwych zasad moralnych zgodnych z naszą wiarą.

Czytając list pasterski „O katolickie zasady moralne” zadałam sobie pytanie: Jak świat i ludzie podchodzą teraz do wiary i do zasad moralności, które daje nam Bóg i Kościół? Pomimo, że list ten pisany był w roku 1936, jego przesłanie jest wciąż aktualne. Uważam, że w słowach: „Anarchia moralna pustoszy świat. Jakieś nieprzestrzenne siły łamią sumienia. Bolszewizacja umysłowości podważa wszelkie zasady etyczne. Dusze dziczeją. Zwierzęcieje

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

człowiek. Pod pozorem kultury i postępu rozprzestrzenia się satanizacja życia" jest dużo prawdy.

Rozwój techniki, postęp sprawia, że człowiek coraz częściej nie postępuje według zasad moralnych i zasad Kościoła. Im dalej rozwijają się umiejętności człowieka, technika i wszystko wokoło, tym mniej ludzi daje wiarę Kościołowi, Bogu i pozostaje niezłomnym w spełnianiu zasad etycznych. Zadajemy sobie pytanie, dlaczego właśnie się tak dzieje? Przecież Kościół nie zakazuje nam niczego, co byłoby dla nas dobre. Etyka katolicka nie jest etyką sprzeciwiającą się człowiekowi, poniżającą go lub pomijającą jego istotę. To etyka, która jest dla wszystkich taka sama, dla wszystkich jednakowo sprawiedliwa.

Człowiek ma wybór, może decydować o swoim losie i wybierać pomiędzy dobrem a złem. Bóg od początku stworzył człowieka i zostawił go w ręce rady jego. Przydał prawa i przykazania swoje: jeśli będziesz chciał prawa zachować i na wieki wiarę miłą trzymać, zachowają cię. Położył przed tobą ogień i zło: co mu się podoba, będzie mu dane (Syr 15, 14-18).

Przykro stwierdzić, że przez ten własny wybór coraz więcej ludzi nie potrafi zauważyć swoich grzechów i nie jest w stanie zrozumieć, co naprawdę jest dobre. W dzisiejszych czasach „modne" stało się być osobą palącą, spożywającą napoje alkoholowe, a nawet współżyjąca z więcej niż jednym partnerem. Im więcej jesteśmy w stanie odkryć tym bardziej odbiegamy od religii i zasad, jakie wyznawać powinien dobry i moralny człowiek. Kardynał August Hlond napisał ten list 71. lat temu, ale uważam, że opowiada on o czasach teraźniejszych i wcale od niego nie odbiega: „Niejednokrotnie przestrzegałem was przed bezbożnictwem, które stanowi najpotworniejsze szaleństwo naszych czasów". Już przed wieloma laty byliśmy przestrzegani przed samym sobą. Co powinniśmy jednak zrobić, aby coś, co już w 1936 r. zaczęło kiełkować, a teraz coraz bardziej się poszerzać w końcu zatrzymać? Czy jest możliwe, byśmy znowu żyli według zasad moralnych?

Współczesne media coraz częściej ukazują nam Kościół i jego zasady w czarnych barwach. Rozpowiadają plotki, które krążą po świecie i ukazują Kościół z jak najgorszej strony. Walka z Bogiem w niczym nie sfolgowała. Zwiększa z roku na rok zakres swych wpływów, a stosując znaną taktykę rewolucji religijnych, uderza coraz namiętniej w Kościół i duchowieństwo. W postawie niesympatycznej i odstraszającej opisuje w wywiadach i pismach księży.

Pierwszym prawem Bożym jest miłość bliźniego. Dlaczego też nie potrafimy sprzeciwiać się obelgom i kłamstwom? Coraz bardziej je rozpowszechniamy i opowiadamy innym, dyskutując o coraz to nowszych łgarstwach.

Opatrzność wystawiła naszą miłość bliźniego na dziejową próbę. Zdajemy w obliczu wieków egzamin ze swej etyki i sumienia wobec nędzy, która miliony zamęcza w strasznym ucisku. Byliśmy przyzwyczajeni do pewnego dobrobytu i w pierwszej chwili nie zdawaliśmy sobie sprawy z niebywałego zjawiska nędzy. Sądzono, że głodni sami sobie winni, bo nie pracują, bo to łazęgi.

To strasznie przykre i bolesne, jak bardzo ludzie nie potrafią pomóc sobie i wesprzeć innych – bliźnich. Coraz częściej widzimy, jak ludzie z wyższych sfer nie potrafią powiedzieć nawet miłego słowa tym „gorszym", a przecież prawo moralne mówi nam: „jak siebie samego".

Kolejnym bardzo poważnym problemem jest nasza nienawiść. Jest to jeden z największych problemów w życiu publicznym. Spotykamy się z nim niemal wszędzie: w sporcie, polityce, życiu codziennym. Wszystkie te grupy, a także wiele i innych uważają „swoich" za wspaniałych ludzi pomimo, że czasem są to ludzie niegodni przykładu. W swoim

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

obozie wszystko się toleruje, u przeciwników niemal wszystko się potępia. Nie przyjmuje się do wiadomości możliwości zgody, pokoju i współpracy. Prawo moralne jednak każe nam także w przeciwniku szanować dobrą wolę, uczciwość, zacność, zasługę. A miłować każe Chrystus wszystkich bez wyjątku: A ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladujących i potwarzających was, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiach, który każe słońcu swemu wschodzić na dobrych i złych i spuszcza deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych (Mt 5, 44-55).

Aktualne jest również przesłanie dotyczące siódmego i dziesiątego przykazania. Czytając ten List Pasterski, wydaje się, że został napisany dziś. Wokół szerzy się kłamstwo, korupcja, sprzeniewierzenia, fałszerstwo. Te groźne zjawiska również dziś prowadzą do społecznego rozstroju. Spróbujmy wytężyć siły – jak pisze Prymas Hlond – by przykazanie „nie kradnij!" odzyskało w sumieniach moc prawa Bożego. Trzeba w życiu odbudować uczciwość i zacność.

Trzeba też odbudować właściwe obyczaje. Najlepiej rozpocząć od nas młodzieży. Powszechnie spotykamy się z demoralizacją, pornografią, rozpowszechnioną w mediach. Coraz mniej mamy w sobie przejawów wstydliwości, bo moda jest swobodna w tej dziedzinie moralności. Z poklaskiem przyjmujemy nagromadzenie seksu w muzyce, filmie i literaturze. A gdzie szczere zasady moralne, według których wychowuje nas Kościół i dom. Myślę, że powinniśmy wczytać się w listy kard. Augusta Hlonda i z łaską Ducha Świętego postanówmy serdeczną poprawę i przystąpmy do spowiedzi, aby uzyskać przebaczenie win, zupełnie oderwać się od złego i stanowczo skończyć z grzechem.

Ostatnia część listu to przestroga przed fałszywymi zasadami etycznymi. Często nasze sumienie zastępujemy układami i formami towarzyskimi, co zawodzi nas straszliwie. Lepiej więc pamiętać, że honor etyki nie zastąpi, gdyż postępując honorowo w jednej sprawie nie stajemy się ludźmi prawymi.

Być prawym wobec Kościoła, znaczy przestrzegać etyki katolickiej i według niej kształtować własne życie. Będzie to najlepsza obrona przed złymi wpływami otaczającego nas świata.

Czytając drugi list, również odnosimy wrażenie aktualności problemów w nim przedstawionych. Bardzo dobrze ukazuje on nasze słabości i jednocześnie poprzez naświetlenie życia św. Wojciecha prowadzi drogą, którą wszyscy powinniśmy kroczyć. Kardynał August Hlond w swoim Liście Pasterskim „Na 950 – lecie śmierci męczeńskiej św. Wojciecha" z dnia 10 marca 1947 r. przedstawił go jako człowieka, który poprzez swoje życie zasłużył na miano „jednego z wielkich apostołów prawdy". Św. Wojciecha mianuje się również jako Biskupa Pielgrzyma, ponieważ za najważniejsze zadanie św. Wojciech uważał chrystianizację Czech, Węgier i Polski. To dzięki niemu, jego naukom i rozmowom z młodym wówczas księciem, a późniejszym królem Bolesławem Chrobrym, Polska przyjęła chrzest i, odrzucając pogaństwo, stała się państwem chrześcijańskim.

Była to postać w ówczesnym świecie, która cieszyła się wielkim autorytetem. Spotykał się on zarówno z cesarzem, jak i z papieżem. Po jednym z takich spotkań wybrał się z wyprawą misyjną, podczas której zginął śmiercią męczeńską.

Kardynał Hlond, przedstawiając krótki zarys życia św. Wojciecha i jego działalności, ukazuje, w jaki sposób powinniśmy postępować. Oczywiście, nie chodzi tu o to, żebyśmy nawracali narody, ale moim zdaniem postępowali zgodnie z własnym sumieniem i umieli się przeciwstawiać złu. Pomimo upływu tak wielu lat walka św. Wojciecha z pogaństwem

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

i bałwochwalstwem jest nadal aktualna.

Dzisiejsze pogaństwo jednak nieco różni się od ówczesnego. Jego znaczenie ma raczej cechy bezbożnictwa. Św. Wojciech walczył o ugruntowanie wiary i jej rozwój, zwłaszcza w Europie Wschodniej. Natomiast aktualnie obserwuje się odsuwanie religii z życia, z nauki i wyznawanie materializmu.

List kardynała Augusta Hlonda powstał 64. lata temu. Przedstawił tragizm wojny, hitlerowskie zbrodnie, upodlanie człowieka, a co za tym idzie zagubienie wiary i odsuwanie się od Boga. Aktualność tego dzieła jest stała. Gdyby ten list powstał dzisiaj, na pewno w swojej treści nie pominąłby problemu komunizmu. Próby władz komunistycznych związane z odsuwaniem narodu od religii poprzez represje na osobach duchownych, zmuszanie ludzi do pracy w dni wolne były codziennością. Można by rzec, że współczesnym św. Wojciechem był Jan Paweł II. To dzięki niemu w narodzie polskim odradzało się poczucie wiary i godności oraz miłości dla bliźniego. To między innymi właśnie dzięki jego naukom mogliśmy doczekać się państwa demokratycznego. Dzisiejsza Polska nie wszystkim musi się podobać, jednak wartości chrześcijańskie nie są piętnowane.

Uważa, że kardynał August Hlond, pisząc ten list, zadał sobie zadanie nakreślenia nam wszystkim drogi, której budowę rozpoczął św. Wojciech, która jest jeszcze nie skończona, a jej budowniczymi jesteśmy MY.

Na dzień przed śmiercią, 21 października 1948 r., po przyjęciu Sakramentów Świętych kardynał August Hlond powiedział:

... Pracowałem dla Chrystusa i dla Polski... ja odejdę, przyjdą inni, będą moje dzieło prowadzili... módlcie się o zwycięstwo Matki Najświętszej... siły szatańskie zwyciężyły moje ciało. Lecz wy walczcie dalej. Zwycięstwo wasze jest pewne. Zawsze kochałem Polskę i będę się za nią w niebie modlił...

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Jakub Jeleń SChr (Poznań)
Miejsce I, Kategoria II

Idea Królestwa Chrystusowego w nauczaniu kard. Augusta Hlonda

„Kościół przeżywa od początku swoją apokalipsę i przeżywać ją będzie do końca wieków. Przez trud, boleść, upokorzenie, krew i świętość Kościoła, idziemy ku jednemu z największych tryumfów Chrystusa. W pokorze w mocy Ducha Świętego budujemy Królestwo Boże i szukajmy sprawiedliwości Jego, a wszystko inne będzie nam przydane”
/kard. August Hlond/

WSTĘP

Idea Królestwa Chrystusowego w nauczaniu kard. Augusta Hlonda przewija się przez szereg jego wypowiedzi, listów, homilii, przemówień. Prymas Polski zaabsorbowany troską o polskie dusze często przypominał swoim wiernym o Chrystusie jako Królu. Mówił o budowaniu Królestwa Bożego; o tym, że człowiek prawdziwe szczęście znajdzie w Królestwie Chrystusa; o różnych potrzebach m. in. o potrzebie nawrócenia, odnowy, walki z bezwiarą i powszechnym grzechem Polski. Dlatego też niniejsza praca ma na celu ukazanie myśli, jakie głosił przez swoją długoletnią działalność kard. Hlond.

Plan pracy zawiera następujące aspekty, które ułatwią czytelnikowi w zapoznaniu się z zebranym materiałem dotyczącym idei Królestwa Chrystusowego w nauczaniu Kardynała: Powstanie święta Chrystusa Króla, a kard. August Hlond; Różnorodność działalności kard. Augusta Hlonda – Królestwo Chrystusowe; Chrystus Król jako Ten, który żąda odnowy; Postawa i zadania katolików oraz narodu polskiego dla urzeczywistnienia Królestwa Chrystusowego; Kongresy i akademie ku czci Chrystusa Króla; Akcja Katolicka i jej posłannictwo dla idei Królestwa Chrystusowego; Chrystus Król w Towarzystwie św. Franciszka Salezego i w Towarzystwie Chrystusowym; Zagrożenia dla Królestwa Chrystusowego; Śmierć Prymasa Polski – herolda Królestwa Bożego.

1. POWSTANIE ŚWIĘTA CHRYSTUSA KRÓLA, A KARD. AUGUST HLOND

„W roku 1922 przy okazji Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Rzymie 69 kardynałów podpisało petycję skierowaną do nowo wybranego papieża Piusa XI w sprawie ustanowienia święta ku czci Chrystusa Króla. W roku następnym sprawę poparło 340 kardynałów, arcybiskupów, biskupów i przełożonych zakonnych. Za wprowadzeniem święta opowiedziało się również 12 uniwersytetów katolickich, a do Watykanu spływały liczne prośby od wiernych. Wszyscy oczekujący nowego święta podkreślali aktualność Chrystusowego królowania, pragnąc odrodzenia cywilizacji chrześcijańskiej i skutecznego przeciwdziałania szerzącemu się ateizmowi”1.

Kardynał August Hlond podczas Orędzia w sprawie II Śląskiego Zjazdu Katolickiego, 11 VIII 1923 r., napisał: „Jego Świątobliwość Ojciec Święty Pius XI we wspaniałej encyklice (Ubi arcato) z dnia 23 XII 1922 r. omawiając rozprężenie stosunków w całym świecie i ich naprawę, określa szczytny program swego Pontyfikatu w tych słowach: Pokój Chrystu-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

sowy w Królestwie Chrystusowym! Jedynie pokój Chrystusowy, oparty na ewangelicznej sprawiedliwości i miłości, przywróci światu równowagę a taki pokój możliwy jest tylko w Królestwie Chrystusowym, które na tym polega, że nauki Chrystusowe, Jego przykazania i przykłady będą przez wszystkich przestrzegane tak w życiu publicznym, jak i prywatnym. Jest to więc hasło: Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym wezwaniem do odnowienia się w duchu ewangelicznym i do spotęgowania wpływu chrześcijaństwa, ale i wezwaniem stroskanego serca Ojcowskiego do powrotu dzieci do wzajemnej wyrozumiałości i zgody"2. Poprzez te słowa August Hlond wyprzedził niejako treści zawarte w encyklice *Quas primas*, która ukazała się dwa lata później, bo 11 XII 1925 roku3.

Na zakończenie roku jubileuszowego, właśnie tą encykliką Pius XI ustanowił święto Jezusa Chrystusa Króla na ostatnią niedzielę października. Treść encykliki zawiera się w 9 artykułach. W części siódmej, zatytułowanej: Opatrznościowe ustanowienie tego święta, papież podkreśla ważne wydarzenia religijne, przełomu XIX i XX w., które utworzyły silny grunt sprzyjający ogłoszeniu święta Chrystusa Króla4.

Oto niektóre z nich:

1. Papież Leon XIII, w roku jubileuszowym 1900 dokonał aktu oddania całej rodziny ludzkiej Boskiemu Sercu;
2. Pomocą w ogłoszeniu królewskiej władzy Chrystusa były liczne kongresy eucharystyczne, które miały na celu uczczenie i adorowanie Chrystusa jako Króla, są triumfalne procesje idące ulicami miast i wsi;
3. Kult ten był rozszerzany i silnie broniony za pomocą licznych książek;
4. Uwielbieniem Chrystusa Króla było także ogłoszenie w roku 1925 nowych świętych;
5. Także owocna praca misjonarzy, którzy przez swoją trudną posługę szerzą Królestwo Chrystusa – pisze Pius XI5.

Powstanie święta Chrystusa Króla było pięknym darem i wielką radością osobistą dla Augusta Hlonda, który tak mówił: „Odnoszę się z wielką miłością do Ojca św. Piusa XI, który dał Kościołowi piękny dar w postaci ustanowienia uroczystości Chrystusa Króla. Piękne to święto. Ogromnie się cieszę, ile razy mogę uczestniczyć w uroczystościach Chrystusa Króla"6.

2. RÓŻNORODNOŚĆ DZIAŁALNOŚCI KARD. AUGUSTA HLONDA – KRÓLESTWO CHRYSTUSOWE

Działalność Prymasa Polski była bardzo zróżnicowana. Liczne były pola zarówno kościelnej, jak i narodowej jego aktywności np.: praca wychowawcza i dydaktyczna; kwestie społeczne i troska o młode państwo polskie; szerzenie kultu Najświętszej Eucharystii i upowszechnianie idei królestwa Chrystusowego w życiu chrześcijanina, rodziny, narodu i państwa; troska o rodzinę, o świętość oraz godne warunki życia i pracy kapłanów; o życie zakonne, o rozwój kultu Najświętszej Maryi Panny, do której żywił synowskie i żarliwe nabożeństwo; walka o prawdę i dobre imię narodu polskiego, zwłaszcza w latach II wojny światowej; troska o ziemie odzyskane7. „Tematyka kościelnego nauczania kard. A. Hlonda stanowi szeroki wachlarz i wypływa z jego dużego zaangażowania zarówno w problematykę czasów mu współczesnych, jak i ówczesnego nauczania Magisterium Kościoła, a także jego osobistych zainteresowań i inicjatyw. Dość rozbieżne tematy jego nauczania to między innymi: Tajemnica Odkupienia, duch królestwa Chrystusowego na ziemi, Eucharystia, kult Bożego Serca"8.

Jerzy Pietrzak opisując rodowód i znaczenie prymasowskiej historiozofii napisał,

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

że „kard. A. Hlond w wielu swoich wystąpieniach podkreślał działanie Opatrzności Bożej i na niej opierał swoje poglądy historiozoficzne. W jego wizji widać też pewne echo chiliazmu, czyli millenaryzmu głoszącego nastanie Królestwa Chrystusa na ziemi”9.

3. CHRYSTUS KRÓL JAKO TEN, KTÓRY ŻĄDA ODNOWY

W jednym z listów pasterskich August Hlond, jako rządca diecezji śląskiej zatroskany o swoją trzodę napisał: „Dusza śląska odczuła wyraźnie potrzebę odrodzenia się w Chrystusie i znalazła w sobie samej wolę i siłę do czynu. Po grubych już zmierzchach już piękny zapowiada się poranek wiary. Z manowców rozterki wchodzą dusze na prostą drogę zgody i jedności, aby wspólnie budować Królestwo Chrystusowe”10. Właśnie tym hasłem na śląskiej ziemi Prymas wzywał do budowania Królestwa Chrystusowego.

Podczas swojego przemówienia na VII Zjeździe Katolickim Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej w 1926 roku Kardynał wskazywał na ostanie osiem lat od pierwszych chwil wolności. Przypominał zarówno zalety, jak i wady Polaków ostatnich lat. „Więc widzi Polska w swym przeszłym życiu państwowym wielki przyrost walorów różnych ale i zaniedbań wiele wskutek niedoświadczenia, amatorstwa i ułomności. Widzi, jak w życiu narodowym tu i tam przebijają dawne polskie wady, jak hamują postępy i wzloty, jak nas różnią i dzielą (...). I pyta się Polska, co jej myśl więzi i jakby się do wolnego czynu zerwać chciała”11. W takich okolicznościach nowych dziejów, jak przemawiał dalej Kardynał Hlond, przed duszą polską, dręczoną wątpliwościami, niepewnością, staje w królewskich blaskach Chrystus – staje z żądaniem, by Polska w swym życiu uznała jego nieprzedawnione prawa, staje z odpowiedzią na pytanie: w jaki sposób Polskę ratować?12. „Chce Chrystus Król, by się Polska odrodziła, zrywając z laicyzmem, który więzi jej myśli wielkie i siły. Wyprzeć ma się Polska na wszystkich szczeblach hierarchii państwowej każdego bezprawia, każdej anarchii”13. Łagodząc spory i nieporozumienia, a odrzucając lekkomyślność narodową, laicyzm i masonerię, naród polski musi oprzeć całe swoje prywatne i publiczne życie na zasadach Chrystusa. Na zakończenie swojego przemówienia w Poznaniu Kardynał wymienił trzy nakazy dla Narodu Polskiego, a między innymi nakaz wiary w przyszłość narodu, jeżeli Chrystus królować mu będzie i nakaz ufnej i zgodnej pracy dla Boga i Ojczyzny14.

Wielokrotnie przypominał kard. Hlond o owej odnowie i odrodzeniu: „Narody szukają zaspokojenia swych tęsknot i potrzeby odrodzenia moralnego przez Ewangelię. Wszystkie programy odrodzenia spełzną na niczym, jeśli nie będą oparte na Chrystusie”15. Innym razem mówił o tym, że Królestwo Chrystusowe po raz kolejny odnowi świat i będzie jako panowanie prawdy i życia, świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju16.

Odrodzenie w duchu katolickim będzie się na tym opierało, że Polak będzie się starał urzeczywistniać w swej duszy i w swym życiu ogłoszone przez Chrystusa Królestwo Boże, a polskie życie zbiorowe, w rodzinie czy gminie, w dziedzinie państwowej czy społecznej i gospodarczej, rządzić się będzie zasadami uczciwości, jakie są zawarte w moralnym prawie ewangelicznym, w duchu miłości, zgody, braterstwa, sprawiedliwości i solidarności ofiarnej17.

4. POSTAWA I ZADANIA KATOLIKÓW ORAZ NARODU POLSKIEGO DLA URZECZYWISTNIENIA KRÓLESTWA CHRYSTUSOWEGO

„Różne organizacje katolickie skupiają coraz większe zastępy młodzieży, od uczniów szkół podstawowych, aż po akademików. Rosną zwarte szeregi innych związków katolic-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

kich, a obecnie doprowadzana jest do końca centralizacja zorganizowanych sił w Lidze Katolickiej, która pomyślana jest jako zorganizowane połączenie laikatu z duchowieństwem w porozumieniu i pod patronatem hierarchii dla rozbudzenia sumienia katolickiego i dla urzeczywistnienia Królestwa Chrystusowego w życiu prywatnym, rodzinnym, społecznym i politycznym”18.

Do tworzenia pokoju i zwalczania przesadnego nacjonalizmu wzywał kard. August Hlond angielskich katolików następującymi słowami: „Pamiętajcie, że nacjonalizm musi być ograniczony przez prawo i że tak samo, jak istnieje szlachetny nacjonalizm, tak samo istnieje szlachetny internacjonalizm – Królestwo Chrystusa Pana. Twórzcie pokój! Uspokajajcie! To jest nauka, do której przeprowadzenia i my, Polacy chcemy dążyć”19.

Prymas Polski wygłaszając Orędzie do młodzieży z okazji uroczystości św. Stanisława Kostki wypowiedział wręcz swoje żądania, aby dla sprawy i zgodnej pracy wyrzekli się swawoli i wygody. Czcili swe sztandary, jako poświęcone znaki ich wysokiej służby w szeregach Chrystusa Króla. Wyrabiali w sobie i szerzyli w Narodzie świadomość katolicką i sumienie katolickie, a zamachy na Królestwo Chrystusowe odpierali, z którejkolwiek by szły strony20.

„Katolicy! Dla duszy narodu, dla wielkości i honoru Polski czujnością swoją, duchem wiary i zorganizowanym czynem katolickim wytrąćcie szatanowi ze zbrodniczych rąk ten głaz pogański i kielnię. Polska musi pozostać i pozostanie wierna Chrystusowi Królowi pod opieką Matki Najświętszej”21.

W liście pasterskim O życiu parafialnym kard. Hlond napisał, że katolików może wypełniać tylko duch Chrystusowy, że ich ideałem może być tylko służba Chrystusowi, że ich ambicją nie może być nic innego, jak boskie królowanie Chrystusa, ich natchnieniem powinno być głębokie życie wewnętrzne, a ostoją eucharystia i modlitwa22. „Rozbudowę organizacyjną, nowe zrzeszenia, inicjatywy wszelkie osądzać należy według tego, czy i w jakim stopniu chcą i mogą przyczynić się do budowania Królestwa Chrystusowego”23. „Na próżno będziemy czekali na Królestwo Chrystusowe w narodzie, jeżeli go nie zbudujemy po parafiach. Jeżeli nie ożywimy należycie tego twórczego ośrodka duszpasterskiego, tego naturalnego organu życia kościelnego”24.

Podczas inauguracyjnego przemówienia na otwarcie Kongresu Eucharystycznego w Lublanie, jako Legat papieski, kard. Hlond przypominał zebranym, że Chrystusowi Królowi, który oddał za nas życie i który do końca nas umiłował, „należy się cześć indywidualna i prywatna, serdeczna służba i oddana modlitwa każdego pojedynczego człowieka. Ale temu samemu Chrystusowi Królowi powinniśmy składać także wspólne hołdy wiary i czci, jako naród i państwo”25. Na zakończenie tego Kongresu Legat papieski wyraził swoje życzenie, aby wszędzie błyszczał zwycięski znak Królestwa Bożego. „Niech całemu naszemu życiu władczo przewodzi Chrystus, aby w sercach, rodzinach, i w całym Państwie błyszczał ów zwycięski znak Królestwa bożego: *Pax Christi in Regno Christi!*”26.

Do pielgrzymki Katolickiego Związku Kobiet kard. August Hlond powiedział: „Budowanie Królestwa Chrystusowego w Polsce – oto wasze zadanie naczelne, którego nie traćcie z oczu wśród szczegółów swej pracy. Duchem Chrystusowym pragniecie natchnąć życie polskie, by nim nie zawładnęły wywrót i przewrotność. Polska w waszym programie ma pozostać sobą, ma być wiecznie krajem ładu i zgody, ojczyzną szlachetnego ducha, narodem pracy i ofiary, państwem potęgi i pokoju. Budujcie ją w dalszym ciągu na odwiecznych i Bożych zasadach moralnych”27.

W maju 1937 roku Prymas Polski był na audiencji prywatnej u Ojca Świętego, podczas której usłyszał bardzo pochwalne słowa z ust Papieża m. in. to, że w tak trudnych dzie-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

jach ludzkości, kiedy Ojciec Święty raczej nie miewa pociech, to właśnie myśl o Polsce, o tym, jak dzielnie i z wielką zaradnością opiera się komunizmowi – właśnie ona (Polska) stanowi jedną z tych nielicznych pociech Papieża. Tydzień później Kardynał spotkał się na Zjeździe Delegowanych KSMM, na którym przedstawił przebieg jego rozmowy z Ojcem Świętym, po czym powiedział: „Chcemy, by państwo nasze oparło się grożącej zawierusze, chcemy by Polska ostała się sercami swoich synów. Pracujcie więc nadal wytrwale przy Waszych sztandarach i zanieście słowa papieskie do Waszych ognisk jako nagrodę za dotychczasową Waszą pracę dla Chrystusowego Królestwa w Polsce i jako zachętę i rozkaz papieski na dalszą przyszłość”28.

Miesiąc po zakończeniu VI Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Lublanie (na którym kard. August Hlond był legatem papieskim) wybuchła II wojna światowa. Tak wspomina tamte chwile o. Ignacy Posadzy Współzałożyciel Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, a ówczesny Przełożony Generalny tegoż Towarzystwa: „Godną podziwu była wiara Kardynała w czasie wojny. W przeddzień rozpętania zawieruchy byłem na audiencji celem zasięgnięcia rady i otrzymania wskazówek na wypadek wojny. Mówił z taką dokładnością o tym, co się stanie, o okrucieństwach, o masowych mordach, dokonywanych przez Niemców na bezbronnych, o oszałamiającym zwycięstwie Hitlera. Potem jednak dodał: Pan Bóg wda się w tę sprawę i Hitler runie i będzie zdruzgotany”29. Wraz z rozpoczęciem wojny rozpoczyna się okres 6-cio letniej tułaczki kard. Hlonda. On tak wspomina chwile, kiedy opuszczał Ojczyznę: „Gdy jesteśmy na drugim brzegu Dniestru – wzruszenie, łzy, przeczucie długiego wygnania”30. Już 28 IX 1939 roku w Watykanie Kardynał wygłasza przemówienie radiowe do narodu polskiego, oto jeden z bardziej interesujących fragmentów, mówiący o zagrożeniu, jakie czyha na ziemiach polskich, na każdego Polaka. „Ziemie nasze będą bardzo zagrożone niewiarą. Oby nie spustoszyła życia polskiego. Spodziewam się, że żadne bezbożnictwo nie zapuści korzeni w ziemi przesiąkniętej krwią długich pokoleń bojowników o ideę Chrystusową. Rodacy, strzeżcie się niewiary i jej propagandy. Duchem Chrystusowym odcinajcie się ostro od zalewu, by Polska w nim nie utonęła”31.

W notatkach kard. Augusta ze wspomnień z Lourdes czytamy: „Po wypadkach obecnych, które są powszechną ekspiacją za grzechy i walką Boga z piekłem panoszącym się po ziemi, ma zapanować Królestwo Chrystusowe i Królestwo Maryi w całym życiu ludów”32. Dalej czytamy, jakie są wskazania dla Księży, którzy powinni dawać przykład świątobliwego życia33.

Warto w tym miejscu przedstawić niektóre myśli Kardynała z lat okupacji. „Mam wielką ambicję i zamiar najserdeczniejszy: uczynić z kraju wzór narodu katolickiego, złączonego w zgodnym życiu przez zasady wiary – chodzi mi o triumf Chrystusa w duszach, w jednostkach, w rodzinnej zbiorowości, w życiu państwowym – żeby naród mógł powiedzieć za Pawłem to wielkie słowo ***mihi vivere Christus est***”34. „Odwieczne wyroki idą ku nam; przesuwają się drogi Pańskie; kolej na Polskę – idzie nowa Polska; Polska ma dać światu pokój, miłość, braterstwo; trzeba dać sprawie Bożej wszystkie siły duszy polskiej, nie ma czasu do namysłu”35. „Naród Polski będzie miał wielkie posłannictwo. Odrodzi w duchu i prawdzie całe miliony dusz, więc tam gdzie szatan króluje, wzniesie tron Królowi nieśmiertelnemu. Walki, które Polska poniesie nie będą o ziemię, lecz ducha Chrystusowego i Jego Królestwo. Niech naród wie, że tylko w Kościele i z Kościołem zwycięży siły nieprzyjacielskie. Bóg żąda, by naród polski poddał się pod jego władzę. Polska nawróci się i będzie wspaniałym Królestwem Chrystusa. Przyjdzie chwila, gdy rząd polski uroczyście wyzna swą wiarę i jak najściślej złączy się z Kościołem – wtedy zapanuje pokój i zgoda w kraju. Polska jest narodem wybranym. Modlitwa za Polskę to nie sprawa osobista lub narodowa, lecz spra-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

wa Boża, gdyż chodzi teraz o Królestwo Boże, w Polsce ma się rozpocząć i szerzyć na cały świat”36.

Kardynał nawoływał, aby w Kościele nie tylko być, lecz żyć i to żyć życiem kościelnym, czerpać ze skarbca łask złożonego w Kościele, by się uświęcać i by ducha Chrystusowego posiąść37.

Po zakończeniu wojny i otrzymaniu od Ojca Świętego nadzwyczajnego pełnomocnictwa kard. August Hlond powrócił do Ojczyzny, by wlewać wiarę i nadzieję w serca Polaków, a także by wraz z oddanym sobie ludem odbudować, co zostało zniszczone. Przez apokalipsę XX-go wieku przeszła Polska, przez kraj pognał orkan wojny, ogień spadł z nieba, a Naród był skazany na zagładę. Chrześcijanin ubolewa więc nad złem jako nad winą ludzką i kłóceniem ładu dziejów, ale wierzy, że zło triumfować nie będzie i chociaż szkody wyrządza, warunkuje mimowolnie swym działaniem zwycięstwo dobra. Wzrostu i pochodu Królestwa Bożego nie powstrzyma i będzie wprzągnięte w zwycięski rydwan Chrystusa Króla38.

Kardynał widział zarówno potrzebę odnowy w Kościele, jak i świetlaną przyszłość Królestwa Bożego na ziemi39. Nauczał, iż ludy, które są nie ożywione Królestwem Bożym zamieniają się w trupy. Nie dałby spodziewanych wyników wielki trud odnowy, gdyby narodowi brakło Chrystusowej prawdy i sakramentów Odkupienia40. „Tryumf zastrzeżony jest Chrystusowi, który pokonał zło i grzech. Chrystus ma tryumfować, Chrystus ma królować i panować. Kościół zaś ma służyć sprawie Odkupienia, cierpieć dla niej i za nią, walczyć o prawdę i prawo Chrystusowe. Kościół przeżywa od początku swoją apokalipsę i przeżywać ją będzie do końca wieków. Przez trud, boleść, upokorzenie, krew i świętość Kościoła, idziemy ku jednemu z największych tryumfów Chrystusa. W pokorze w mocy Ducha św. budujemy Królestwo Boże i szukajmy sprawiedliwości Jego, a wszystko inne będzie nam przydane”41. „Chrystus Króluje: to podstawowa konstytucja wszystkich narodów chrześcijańskich – kto to obala lub osłabia, podrywa własny naród”42.

O konieczności i potrzebie jednania się ludzi z Bogiem tak mówił Prymas Polski: „Człowiek pojednany z Bogiem, odgadnie znowu sens bytu, a w Królestwie Chrystusowym odnajdzie wreszcie warunki szczęścia i pokoju”43. Nieustannie z ust kard. Augusta Hlonda płyną słowa do rodaków, aby w duszach, rodzinach i parafiach umacniali Królestwo Chrystusowe44. „Aby ta chmurna chwila ziemskiego globu stała się dla Polski świtem szczęścia, idźmy w przyszłość z Bogiem. Uznajmy wieczne i miłościwe Królestwo Chrystusowe nie tylko w teorii, ale i w praktyce życia”45.

Kard. August Hlond wskazywał na zadania i postawy katolików, aby Królestwo Chrystusa urzeczywistniało się w różnych sferach życia każdego człowieka. Czy to w życiu rodzinnym, społecznym, czy politycznym. Prosił, aby wszyscy katolicy kształtowali swoje sumienia, a wyrzekali się wszelkiego rodzaju rozwiązłości i niewiary.

5. KONGRESY I AKADEMIE KU CZCI CHRYSTUSA KRÓLA

Prymas Polski wiedział, że oprócz regularnej pracy duszpasterskiej, potrzebne są okolicznościowe wydarzenia religijne i dlatego starał się organizować różne kongresy eucharystyczne, zjazdy katolickie, akademie itp.

W książce „Zdobyć świat dla Chrystusa”, autor Jan Kalán napisał m. in. jaki cel mają Kongresy Chrystusa Króla. Mają być imponującą manifestacją dla Chrystusa Króla i Jego panowania na ziemi. Jednym z głównych zadań Kongresów Chrystusa Króla jest zjednoczenie wszystkich katolików, zbratanie ich. Mają służyć zarazem propagandzie porozumienia międzynarodowego i zgody międzynarodowej. Jednak nie mają jedynie zabłysnąć jak wspa-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

niały ogień bengalski, lecz mają spełnić rzetelną pracę. Niech będą warsztatem odbudowy Królestwa Bożego46.

Kard. Hlond organizował i uczestniczył w wielu kongresach na całym świecie. Inicjował kongresy w Poznaniu: misyjny w 1927 roku, Krajowy Kongres Eucharystyczny w 1930 roku, filozoficzny w 1934 roku i Chrystusa Króla w 1937 roku. Uczestniczył w międzynarodowych kongresach eucharystycznych w Kartaginie, Dublinie, Buenos Aires i w Budapeszcie. Pełnił rolę legata papieskiego na Kongresie Eucharystycznym w Lublanie i dwóch kongresach Chrystusa Króla w Poznaniu i Lublanie47.

Podczas akademii ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu Prymas nawoływał, aby wierni opierali się komunizmowi i byli katolikami czynu, oddanymi Chrystusowi Królowi48. W X rocznicę ustanowienia uroczystości Chrystusa Króla w zarządzeniu w sprawie obchodów święta Chrystusa Króla, Kardynał z radością stwierdza, że: „Kiedy w sąsiedztwie i dalej od nas dyktatury wydzierają narodom skarby nauk ewangelicznych i tradycji chrześcijańskiej, w Polsce zmartwychwstałej i dążenia wieków i duch pokoleń i męczeńskie pielgrzymstwo niewoli i współczesne tęsknice wielkości i duma narodu zajętego zrębem własnej państwowości znajdują swoje najgłębsze uzasadnienie, swą najpotężniejszą rację i pobudkę, swą rękojmię i przyszłość w fundamentalnej zasadzie Chrystusowego Królestwa: *Pax Christi in Regno Christi”*49. W dalszej części, aby ujednolicić porządek obchodów tej uroczystości Kardynał wymienia 9 postulatów. Podczas przemówienia z okazji 10-lecia objęcia stolicy prymasowskiej August Hlond wyraził wdzięczność, że uroczystość Chrystusa Króla i jego małe święto zgromadziły wszystkie warstwy i stany (władzę, wojewodę, generała, miasto), a widział w tym symbol jedności Polski.

W dniach 25-29 VI 1937 roku w Poznaniu odbył się Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla, na którym Prymas Polski był Legatem Papieskim. Miesiąc wcześniej, przebywając w Rzymie wydał odezwę w sprawie tego Kongresu, w której czytamy: „Przede wszystkim zajmie się Kongres zbadaniem bezbożnictwa jako zjawiska godzącego w religię w ogóle a w szczególności w chrześcijaństwo. Ma ustalić jego przyczyny, określić zasięg jego wpływów i podać sposoby naprawy tych warunków, które sprzyjają bezbożnictwu i jego rozwojowi”50. „Kongres chce być wezwaniem do świętości, apostolstwa, odwagi. Chce w duszach zapalać ognie boże a przed znużonymi narodami rozniecić przygasające znicze prawdy. (...) Wreszcie ma być ten Kongres międzynarodowym hołdem złożonym Chrystusowi Królowi przez przedstawicielstwa europejskich ludów, a więc aktem kultu i uwielbiania, przysięgą wierności, przebłaganiem za bezeceństwa i świętokradztwa bezbożników, ślubowaniem służby oddanej i twórczego apostolstwa, wnoszącego ewangeliczne tchnienie w nowe czasy i w nowe ustroje społeczności ludzkiej”51. Inaugurując ten Kongres w Poznaniu Legat Papieski powiedział, że katolicy coraz bardziej rozumieją sens Chrystusa Króla: „Snadź w świadomości ludów katolickich nabiera pełnej treści idea Chrystusowego Królestwa, sformułowana w encyklice *Quas primas*. Snadź narody rozumieją, że nadeszła godzina ostatecznego zdecydowania się na Boga lub przeciw Bogu. Snadź gigantyczna walka duchów sprowadzona została do alternatywy: Chrystus albo bezbożnictwo”52. Na trwałą pamiątkę Kongresu Prymas ustanowił Kaplicę Wieczystej Adoracji w poznańskiej farze, która do dziś gromadzi rzesze modlących się wiernych53. Poprzez ten akt erygujący Kaplicę, August Hlond pragnął, by przypominała ona przyszłym pokoleniom obowiązek wytrwałego realizowania Królestwa Chrystusowego. Wśród hołdów składanych Chrystusowi niech sobie wszyscy uświadomią, że bez życia eucharystycznego nie ma Królestwa Bożego w duszach, a bez Królestwa Bożego w duszach nie zbudujemy Królestwa Bożego w świecie54.

Podczas przemówienia na zakończenie Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Kró-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

la w Poznaniu Prymas wyraził, że: „chcemy urzeczywistnić Królestwo Chrystusowe w naszych sercach, w naszych stosunkach i w ustrojach społecznych państw, kulturę swych narodów ożywiać ideą Chrystusa i odżywczym działaniem Ewangelii. Nie uznajemy chrześcijaństwa bez boskiego odrodzenia, nie chcemy religii bez Ewangelii ani Wiary bez Kościoła, ani Kościoła bez hierarchii, ani katolicyzmu bez apostolskiego laikatu”55. „Ślubujemy Chrystusowi Panu, że będziemy upornymi budowniczymi Jego Królestwa i nieustępliwymi szermierzami za sprawę Jego Kościoła. Będziemy Chrystusowej prawdzie dawali świadectwo w głębiach swych dusz, i w codziennym życiu, w obyczajach ognisk domowych, w kształtowaniu pokoleń, w budowie ustrojów zbiorowego bytu”56.

Dwa lata później, bo 28 VII 1939 roku po raz kolejny, jako Legat Papieski kard. August Hlond otwiera Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla w Lublanie. „Sytuacja religijna niektórych krajów doznała w tym dwuleciu wyraźnego polepszenia. Przyczyniły się do tego, że wspomnę tylko o czynnikach ziemskich, wspaniałe rządy Papieży, żarliwość i szczęśliwa postawa Episkopatu, rosnąca świętość i aktywność duchowieństwa świeckiego i zakonów oraz doskonała już działalność laikatu, akcentująca się coraz poważniej na całym froncie życiowym”57. W homilii Legat Papieski powiedział: Królestwo Chrystusowe jest Królestwem prawdy, ***regnum veritatis***, Chrystus umarł za prawdę swego królestwa, a prawda ta ma nas wyzwolić, veritas liberabit vos. O tę prawdę objawioną, stanowiącą konstytucję Królestwa Chrystusowego, idzie bój wieków. Twarda jest służba dla prawdy Chrystusowej. Gdy nad nami trzepoczą królewskie proporce Chrystusa, ***vexilla Regis prodeunt***, służbę tę Chrystusowi na nowo przysięgamy58. Dalej, mówiąc o trudzie Kościoła podkreślił, że broni on praw Chrystusowych do człowieka i broni praw człowieczych do Chrystusa59. „Na mocy mandatu Chrystusowego gruntuje Kościół jego Królestwo w czasie, wśród ułomnych ludzi, nie zniechęcony ani słabością człowieka, ani oporem świata. Rozkwita wewnętrzne życiei świętość Kościoła, potęguje się jego aktywność i zdobywczość. Inicjatywy hierarchii pomaga wprowadzić w czyn wspaniałe apostolstwo laików. Jesteśmy świadkami utrwalenia się Królestwa Chrystusowego w nowych formach życiowych świata”60. „Wierzymy, że mimo ucisków i doświadczeń Kościół nie utraci mocy do głoszenia Chrystusowej prawdy i żew nawałnicy czasów nie zginie ta gromada, która się Chrystusowi, jako swemu Bogu i Królowi zaprzysięgła, a o której św. Jan tak pięknie, a zarazem tak nowocześnie mówi, że zrodziła się nie z krwi, nie z woli ciała, nie z woli męża, lecz z Boga”61. Warto wspomnieć, że kiedy kard. August Hlond wygłasza tę homilię (30 VII 1939r.) wybuch II Wojny Światowej jest już bliski. „Chrystus jest włodarzem łaski; najchwalebniejszym tryumfem jego władania jest świętość poddanych dzieci. Bez cienia zniewalania, bez gwałcenia umysłów i serc panuje nad nami Chrystus, podnosząc nas na ofiarne wyżyny nadnatury. Warunkiem wzrostu nadprzyrodzonego jest nasza dobrowolna i wytrwała współpraca z łaską. Królestwo Chrystusa i w tym zakresie nie jest sielanką ani biernością, ani słodkim bezczynem, lecz trudem, wysiłkiem, walką, ofiarą, męczeństwem. Uświęcać się – znaczy iść za Chrystusem, niosąc dzień w dzień swój krzyż”62.

Uroczystości takie jak ta, to obchody święte – mówił Prymas Polski – często porywają i podnoszą, budzą wiarę, podziw, dodają sił, jednak to wszystko szybko może nam ulecieć, dlatego wziąwszy z nich natchnienie i szczodre zamysły, powinniśmy wracać do swych codziennych spraw, by właśnie tam, w ciągu naszego zwykłego i mozolnego dnia, uświęcać się w królewskiej służbie Chrystusa63.

Kard. August Hlond na akademii ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu 28 X 1945 roku powiedział: Przed ośmiu laty obradował tu w Poznaniu Pierwszy Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla. Referaty i sprawozdania z różnych krajów wyświetliły ideową i moralną

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

genezę bezbożnictwa. Ale Kongres stwierdził zarazem, że za postępy bezbożnictwa w pewnej mierze ponosi odpowiedzialność świat chrześcijański. Powiedziano nam, że wierzymy w Chrystusa, ale często brak nam ducha Chrystusowego64. Natomiast kończąc to przemówienie wezwał: „W imię Boże, pod znakiem Chrystusa Króla, ruszamy na tę świętą i pokojową wyprawę apostolską. Włóżmy zbroję wiary”65. „A Ty, Chryste, Boże nasz i Zbawicielu, nasz Królu wiekuisty, któryś Swą męką i śmiercią wybawił nas z niewoli grzechu, w tę dziejową godzinę, kiedy z ręki Twojej przyjmujemy nowe posłannictwo, oczyść serca polskie gorzkością Twej męki, wybierzmuj dusze polskie mocą Ducha Świętego, myśl polską oświeć błyskawicami prawdy Twojej, by dziełem rąk i serc naszych było Twoje Królestwo”66.

6. AKCJA KATOLICKA I JEJ POSŁANNICTWO DLA IDEI KRÓLESTWA CHRYSTUSOWEGO

„Kardynał Hlond jako jeden z pierwszych ordynariuszy w Europie troszczył się o zaangażowanie świeckich. Na Konferencji Episkopatu w Poznaniu w 1929 roku przyjęto wniosek o powołaniu ogólnopolskiej Akcji Katolickiej”67. „Ojciec św. Pius XI, snując myśl swych poprzedników, ustalił ostatecznie zadania Akcji Katolickiej i ściśle oznaczył jej stosunek do Kościoła. Celem AK ma być współpraca świeckich z hierarchią dla odnowienia świata w Chrystusie”68. Innym zadaniem Akcji Katolickiej ma być wprowadzanie Chrystusa w życie jednostki i w rodzinę. „Od szeregu lat odbywa się w Archidiecezjach naszych Dzień Katolicki, jako święto Akcji Katolickiej. W ostatnich czasach został ten obchód złączony z uroczystością Chrystusa Króla, przez co chciano zaznaczyć, że jego celem jest szerzenie Królestwa Chrystusowego na ziemi”69.

Akcja Katolicka nie jest żadną sprawą partyjną, nie jest modą, zbytkiem organizacyjnym, zabawką. W każdym szczególe pracy należy pamiętać, że Królestwo Chrystusowe to łączność wewnętrzna duszy z Bogiem przez życie łaski i publiczną łączność narodów z Chrystusem przez uznanie i uszanowanie Jego praw i nauki70. „Katolicyzm AK ma być katolicyzmem pełnym, żywym, aby do bohaterstwa porywał opieszałych, nawracał błądzących, pozyskiwał niewierzących”71.

W Liście pasterskim „O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem”, kard. August Hlond wzywał, aby organizacje katolickie ruszyły do działania, bo od tego noszą swe zaszczytne miano. „Ruszy Akcja Katolicka, jako Chrystusowa armia liniowa”72. W jednym ze swoich rozporządzeń w sprawie Akcji Katolickiej napisał, aby zewnętrzne obchody Akcji Katolickiej poruszyły we wszystkich parafiach umysły i serca wiernych do wyznania wiary mocnej i niezłomnej w Jezusa Chrystusa, Pana naszego, i do publicznego przyznawania się do miana katolików, wyznawców Chrystusowych, czcicieli Krzyża73.

Po sześciu latach, odkąd Akcja Katolicka uroczyście została wprowadzona w życie archidiecezji, Prymas Polski wydał zarządzenie w sprawie dokończenia jej organizacji i pogłębienia jej pracy w parafiach. Jednocześnie podał przykłady parafii, w których Akcja Katolicka działała poprawnie i jak najlepiej wypełniała swoje zadania. „Wielu gorliwych duszpasterzy stanęło od razu ochoczo do apelu i ci radują się dzisiaj już obfitym plonem swej pracy nad szkoleniem apostołów świeckich; już nie są osamotnieni w swym potykaniu się o Królestwo Boże, bo mają około siebie sztab przyboczny powierników i zapalonych szermierzy sprawy Chrystusowej. W ich parafiach zakwita coraz bujniej pełne i bogate w dzieła apostolskie życie zrzeszeń katolickich, scementowane w jedną Parafialną Akcję Katolicką”74.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

2010-02-23 09:59:54

7. CHRYSTUS KRÓL W TOWARZYSTWIE ŚW. FRANCISZKA SALEZEGO I W TOWARZYSTWIE CHRYSTUSOWYM

Duchowość kard. Augusta Hlonda była bez wątpienia kształtowana w domu rodzinnym, a później w rodzinie zakonnej. „Celem głębszego zrozumienia dynamiczności rozwoju jego osobowości, ducha, należy ukazać, jego rzeczywistą dyspozycyjność w odniesieniu do Towarzystwa Salezjańskiego”75. Na pewno wiele mówią nam opinie wychowawców i formatorów młodego Augusta, a do nich należy zaliczyć ks. Barberisa. „Zachowały się niektóre listy z dość obfitej wzajemnej korespondencji. One to pozwalają ukazać wnętrze młodego Augusta”76. Synowskie poczucie przynależności do Zgromadzenia stanowi podstawę jego duchowej wolności, gotowości poświęcenia się dla instytucji, która przybrała, w jego odczuciu, wymiar personalny. Ten osobowy związek z Towarzystwem Salezjańskim sprawia, że w Auguście powstaje zadziwiająca, nieograniczona ufność, oparta na przekonaniu, że Matka Zgromadzenie nie może nie pragnąć jego szczęścia77.

Duchowości salezjańskiej poświęcona jest druga część Konstytucji Towarzystwa św. Franciszka Salezego. Punkt 18 zatytułowany: Praca i umiarkowanie zawiera następującą treść: „Praca i umiarkowanie przyczyniają się do rozkwitu Zgromadzenia, natomiast szukanie wygód i dobrobytu doprowadzi do jego upadku. Salezjanin oddaje się swemu posłannictwu z niestrudzoną pracowitością, starając się czynić wszystko dobrze, z prostotą i umiarem. Jest świadomy, że przez swoją pracę uczestniczy w stwórczym działaniu Boga i współpracuje z Chrystusem w budowaniu Królestwa. Umiarkowanie wzmacnia w nim czujność nad poruszeniami serca i panowanie nad sobą oraz pomaga mu zachować pogodne usposobienie”78. O budowaniu Królestwa z Chrystusem August słyszał już w Ustawach, które później wyznaczały mu drogę i towarzyszyły przez cały okres życia, jak przystoi prawdziwemu zakonnikowi.

„Duchowość eucharystyczna, kult Chrystusa Króla w życiu i nauczaniu Sługi Bożego Augusta Hlonda, głęboko zakorzenione w jego życiu wewnętrznym, nie mogły pozostawać bez odzewu we wskazaniach dla założonego przez niego zgromadzenia zakonnego, Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej”79. W Ustawach i dyrektorium tegoż zgromadzenia zakonnego, w Rozdziale I zatytułowanym Natura Towarzystwa Chrystusowego czytamy: „Kapłani, bracia i klerycy TChr w sposób trwały przez publiczne ślubowanie rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa oraz życie wspólne jednoczą się z Bogiem w Duchu Świętym za pośrednictwem Jezusa Chrystusa, Króla wiecznej chwały. To nowe i specyficzne skonkretyzowanie przymierza zawartego w chwili chrztu świętego jest głębokim uświadomieniem sobie i bogatym przeżywaniem daru dziecięctwa Bożego, jak również pełniejszym ukazywaniem światu Królestwa Chrystusowego – Królestwa Prawdy, Pokoju i Zbawienia – urzeczywistniającego się w zbawczej misji Kościoła”80. Należy również wspomnieć, że autorem Ustaw TChr jest sam Założyciel kard. August Hlond.

„Uroczystość Chrystusa Króla od początku jest świętem TChr. Jest ono szczególnie drogie każdemu chrystusowcowi. Przypomina bowiem wszystkie więzy, jakie łączą go z Chrystusem Królem, Panem i Wodzem”81. „Również od intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa, w uroczystość Chrystusa Króla, 31 października 1937 r. oddano do użytku Dom Główny TChr w Poznaniu. Kaplica w Domu Głównym jest pod wezwaniem Chrystusa Króla”82.

W księdze pamiątkowej Domu Głównego TChr w Poznaniu kard. August Hlond 30 IV 1946 roku napisał takie słowa: „Bądźcie tymi, którymi ślubowaliście być: wskazujcie drogi boże pielgrzymstwu polskiemu. W pokorze i ofierze zupełnej, a nade wszystko w bez-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

granicznym umiłowaniu duszy polskiej służcie sprawie Królestwa Bożego tam, gdzie ojczyste tęsknoty toczą i łamią serca”83. „Chrystusowiec, z sercem oddanym we wszystkim jedynemu Bogu, razem z Chrystusem Królem modlitwą i pracą, radością i bólem, nadzieją i lękiem daje świadectwo o Bogu w swoim oddaniu się Jemu aż do ostatecznego wypełnienia się konsekracji zakonnej w momencie śmierci”84.

I tak zaszczepiona idea Królestwa Chrystusowego w Towarzystwie Chrystusowym jest po dziś dzień zachowywana. Przykładem tego może być początek modlitwy (napisanej na czas przygotowania do XI Kapituły Generalnej), w której Chrystusowcy zwracają się: „Jezu Chryste, Królu wieczności i czasu. Dalszy ciąg modlitwy zawiera wyrazy wdzięczności Chrystusowi Królowi za dar powołania do istnienia Towarzystwa Chrystusowego przez ręce kard. Hlonda, a na zakończenie, Chrystusowcy proszą: by siostrom i braciom za granicą nie zabrakło dobrych pasterzy, by wszyscy spotkali się w jednej Owczarni, w wiecznym Królestwie Chrystusa. Natomiast w każdy pierwszy piątek miesiąca członkowie Towarzystwa Chrystusowego odnawiają Akt poświęcenia się Towarzystwa Najświętszemu Sercu Jezusowemu, podczas którego z całą ufnością wyrażają wdzięczność i oddają Rodzinę zakonną Panu i Królowi”.

8. ZAGROŻENIA DLA KRÓLESTWA CHRYSTUSOWEGO

W niektórych wypowiedziach, przemówieniach, listach, czy notatkach kard. Hlond przestrzega katolików oraz cały naród polski, iż wiele niebezpieczeństw i zagrożeń czyha na Królestwo Chrystusowe i Chrystusa Króla. „Sekty, herezje, odszczepieństwa zaciemniają i zacierają postać Chrystusa, Jego naukę i prawo. Pracują przeciw zwycięstwu Jego i przeciw Jego Królestwu. Masoneria walczy z Nim”85.

Niebezpieczeństwem są również ci, którzy ulegają laicyzacji, którzy mają słabe pojęcie religijne. „Takich Polaków trzeba przede wszystkim skatoliczyć, wyprowadzić z chaosu pojęć, wyleczyć z płynności zasad, wyswobodzić z niewoli ducha czasu, aby się stali odporni na wpływy nowoczesnego pogaństwa. Musimy także usunąć brak konsekwencji życiowej, elastyczność sumienia, sprzeczność między wiarą a życiem i wszystkie dalsze następstwa smutnego faktu, że wielu katolików postradało związek z łaską Bożą, że w nich zamarło życie wewnętrzne. Drogę do królowania w życiu publicznym utorują Chrystusowi tylko dusze z Nim ściśle złączone. Z ludźmi ułomnymi i słabymi krucjata niemożliwa”86. „W Polsce masonów jest zaledwie kilkudziesięciu. Naród polski nie powinien pozwolić, aby ta garstka pogan nim rządziła. Musi się skupić pod sztandarem Chrystusa Króla i walczyć pod hasłem: Oportet illum regnare – trzeba, aby On – Chrystus rządził”87.

Na Zjeździe Związku KZMM i KZMŻ w Poznaniu, w dłuższym przemówieniu Prymas podkreślił ważność chwili jaką wszyscy przeżywają, o czym świadczą wydane przez Ojca Świętego mimo ciężkiej Jego choroby, trzy encykliki o komunizmie, neopogaństwie i położeniu Kościoła w Meksyku88. „Te wpływy zewnętrzne, przeciwstawiające się idei Chrystusowej, mogą zagrażać i nam. Potężne, przeszło 350.000 członków liczące Związki młodzieży katolickiej mają nie tylko przeciwstawić się przenikaniu wpływów komunizmu i neopogaństwa, ale mają iść naprzód i zdobywać dusze dla Chrystusa”89.

„Z całym przekonaniem podkreślał, że zło zniewalające człowieka, ale także wywołane przez człowieka zostanie pokonane. Jak zawsze w dziejach, dokona tego Opatrzność, bo Chrystus jest Królem. Aby zapanować nad złem chrześcijanin musi pielęgnować życie sakramentalne, żyć w czystości obyczajów i świętości rodzin”90.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

9. ŚMIERĆ PRYMASA POLSKI – HEROLDA KRÓLESTWA BOŻEGO

W obliczu śmierci, kard. August Hlond podkreślał, że zawsze pracował dla rozszerzenia Królestwa Chrystusowego. „Kiedy ten wielki herold Królestwa Bożego umiera, składa swe życie w ofierze w tej myśli, by Królestwo Chrystusowe zapanowało w duszach ludzkich. Z myślą o tym, że spełnił swe posłannictwo w służbie Kościoła umiera pogodnie”91. „Zawsze pracowałem dla Kościoła Świętego, dla rozszerzenia Królestwa Bożego, dla Polski, dla dobra narodu polskiego”92.

21 października 1948 roku, w czwartek, dzień przed śmiercią Prymas Polski odczytał dobitnie wyznanie wiary – Credo, a po przyjęciu sakramentów św. wygłosił alokucję do zgromadzonego duchowieństwa93. Zawarł w niej m. in. zachętę do wytężonej walki o Królestwo Boże, a następnie udzielił błogosławieństwa zebranym wokół niego oraz całej Warszawie. Alokucja była wypowiedziana po łacinie. W polskim brzmieniu jest następująca: Teraz błogosławię was i lud wam powierzony, i Warszawę, aby Królestwo Chrystusowe pomnażało się i aby w straszliwej walce z mocami szatańskimi, które wypowiedziały bój Chrystusowi, Królestwo Chrystusa umacniało się i osiągnęło zwycięstwo94.

„J. Em. bp K. Kowalski powiedział w swej mowie żałobnej ku czci śp. Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda, że: na sercu nieodżałowanego Prymasa Polski widniała niby wspaniały diadem chwała Oblubienicy Chrystusa Króla – Kościoła Świetego, że jego serce kochało nade wszystko i zwycięstwo Chrystusa, i męczeństwo Kościoła”95.

O tym, że Założyciel Chrystusowców cierpiał dla Chrystusa, wspomniał w czasie nabożeństwa w 25 rocznicę śmierci, kard. Stefan Wyszyński w następujący sposób: „Kard. Hlond należał do prymasów – więźniów stanu. Był więźniem dla Imienia Chrystusowego. Jest to największy zaszczyt i łaska, jakiej mógł doznać, albowiem radością jest cierpieć dla Imienia Chrystusowego. Kardynał Prymas Hlond cierpiał za Kościół w Polsce i ojczyznę. Wraz z duchowieństwem, które zapełniło w latach okupacji obozy koncentracyjne, wraz z całym narodem cierpiał za Polskę, w której prawo do wolności nigdy nie zwątpił”96.

O. Ignacy Posadzy, Współzałożyciel Towarzystwa Chrystusowego, zwracając się do chrystusowców tak pisze o kard. Hlondzie: „Jakie to szczęście dla nas, jaka to dla nas chluba, że z woli Bożej jesteśmy synami duchowymi tak genialnego męża Bożego i Hetmana Kościoła św. Że jesteśmy żołnierzami spod sztandaru tego samego Chrystusa Króla, któremu on służył z całą gorącością i namiętnością, swego wielkiego serca. Obyśmy byli godnymi jego synami. My jego dziedzictwo. Żywy pomnik jego nieśmiertelnego ducha i jego szczytnych ideałów”97.

ZAKOŃCZENIE

Podsumowując niniejszą pracę warto podkreślić, iż idea Królestwa Chrystusowego w nauczaniu kard. Augusta Hlonda, polega przede wszystkim na oddaniu się Chrystusowi, który żąda odrodzenia, zerwania z bezbożnictwem i laicyzmem. „Odrodzenie w duchu katolickim będzie się na tym zasadzało, że Polak będzie się starał urzeczywistniać w swej duszy i w swym życiu ogłoszone przez Chrystusa Królestwo Boże”98.

Prymas Polski dbał o to, by idea Królestwa Chrystusowego była rozpowszechniana w życiu każdego Chrześcijanina, w każdej rodzinie, ale i w państwie. W słowach kierowanych do wiernych kard. Hlond często zwracał uwagę na sumienie, aby katolicy rozbudzali w Narodzie sumienie, strzegli się niewiary, a wzrastali w ufności. „Uznajmy wieczne i miłościwe Królestwo Chrystusowe nie tylko w teorii, ale i w praktyce życia”99. Urzeczywistnie

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Królestwa Chrystusowego w sercach, w stosunkach międzynarodowych, w kulturze narodowej ma być ożywiane ideą Chrystusa i odżywczym działaniem Ewangelii100.

Przypisy

1 M. Włosek, «Encyklika Quas primas o kulcie Chrystusa Króla i jej wpływ na pasterską posługę Sługi Bożego Augusta Hlonda», Głos TChr, 5(2006)9.
2 A. Hlond, «Orędzie w sprawie II Śląskiego Zjazdu Katolickiego. 11 VIII 1923», Dzieła, 79.
3 Por. M. Włosek, «Encyklika Quas primas o kulcie Chrystusa Króla i jej wpływ na pasterską posługę Sługi Bożego Augusta Hlonda», Głos TChr, 5(2006)6.
4 Por. M. Włosek, «Encyklika Quas primas o kulcie Chrystusa Króla i jej wpływ na pasterską posługę Sługi Bożego Augusta Hlonda», Głos TChr, 5(2006)9-11.
5 Por. M. Włosek, «Encyklika Quas primas o kulcie Chrystusa Króla i jej wpływ na pasterską posługę Sługi Bożego Augusta Hlonda», Głos TChr, 5(2006)11.
6 W. Dworowy, «Zeznanie», Współcześni wspominają, 110.
7 Por. K. Lis, «Kardynał August Hlond w odpowiedzi na znaki czasu», Przesłanie Sł. B. Augusta Hlonda, 9(2007)24.
8 K. Lis, «Kardynał August Hlond w odpowiedzi na znaki czasu», Przesłanie Sł. B. Augusta Hlonda, 9(2007)24.
9 J. Pietrzak, «Kardynał August Hlond o posłannictwie dziejowym Polski», Przesłanie Sł. B. Augusta Hlonda, 9(2007)146.
10 A. Hlond, «O życie katolickie na Śląsku. 1 III 1924», Dzieła, 101.
11 A. Hlond, «Kryzys duszy polskiej. VII Zjazd Katolicki. 6 XI 1926», Dzieła, 161.
12 Por. A. Hlond, «Kryzys duszy polskiej. VII Zjazd Katolicki. 6 XI 1926», Dzieła,162.
13 A. Hlond, «Kryzys duszy polskiej. VII Zjazd Katolicki. 6 XI 1926», Dzieła,162.
14 Por. A. Hlond, «Kryzys duszy polskiej. VII Zjazd Katolicki. 6 XI 1926», Dzieła,164.
15 A. Hlond, «Z przemówienia na poświęceniu kamienia węgielnego pod kościół pw. św. Jana Vianney w Poznaniu. IX 1928», Dzieła, 221.
16 Por. A. Hlond, «Słowo wstępne. 20 I 1931», Dzieła, 283.
17 Por. A. Hlond, «Problem religijny jutrzejszego świata. V 1942», Dzieła, 721.
18 A. Hlond, «Katolicyzm jest główną siłą moralnej i gospodarczej odnowy Europy po wojnie światowej. Kilka myśli o katolicyzmie w Polsce. 12 IV 1927», Dzieła, 177.
19 A. Hlond, «Wywiad The Universe z Kardynałem Prymasem Hlondem», Dzieła, 196.
20 Por. A. Hlond, «Orędzie do młodzieży z okazji uroczystości św. Stanisława Kostki. 13 XI 1927», Dzieła, 199.
21 A. Hlond, «O położeniu i zadaniach Kościoła w Polsce. Przemówienie wygłoszone na X Zjeździe Katolickim w Poznaniu. 8 IX 1929», Dzieła, 243.
22 Por. A. Hlond, «List pasterski: O życiu parafialnym. 1 III 1933», Dzieła, 374.
23 A. Hlond, «List pasterski: O życiu parafialnym. 1 III 1933», Dzieła, 376.
24 A. Hlond, «List pasterski: O życiu parafialnym. 1 III 1933», Dzieła, 379.
25 A. Hlond, «Przemówienie inauguracyjne podczas otwarcia Kongresu Eucharystycznego w Lublanie. 29 VI 1935», Dzieła, 489.
26 A. Hlond, «Przemówienie na zakończenie Kongresu Eucharystycznego w Lublanie. 30 VI 1935», Dzieła, 493.
27 A. Hlond, «Przemówienie do pielgrzymki Katolickiego Związku Kobiet. 26 IX 1936», Dzieła, 554.
28 A. Hlond, «Przemówienie na Zjeździe Delegowanych KSMM. 22 V 1937», Dzieła, 588.
29 W. Necel, Kardynał Założyciel August Hlond, 24.
30 W. Necel, Z notatnika Kardynała Augusta Hlonda, 118.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

31 A. Hlond, «Przemówienie radiowe: Nie zginęłaś Polsko. 28 IX 1939», Dzieła, 672.
32 W. Necel, Z notatnika Kardynała Augusta Hlonda, 126.
33 Por. W. Necel, Z notatnika Kardynała Augusta Hlonda, 126.
34 W. Necel, Z notatnika Kardynała Augusta Hlonda, 204.
35 Por. W. Necel, Z notatnika Kardynała Augusta Hlonda, 314.
36 Por. W. Necel, Z notatnika Kardynała Augusta Hlonda, 341-345.
37 Por. W. Necel, Z notatnika Kardynała Augusta Hlonda, 320.
38 Por. A. Hlond, «Przemówienie na otwarcie Bazyliki Gnieźnieńskiej. 25 XI 1945», Dzieła, 797, 799.
39 Por. K. Lis, «Kardynał August Hlond w odpowiedzi na znaki czasu», Przesłanie Sł. B. Augusta Hlonda, 9(2007)25-26.
40 Por. A. Hlond, «Przemówienie wygłoszone podczas ingresu do Warszawy w prokatedrze. 30 V 1946», Dzieła, 828.
41 A. Hlond, «Przemówienie wygłoszone podczas ingresu do Warszawy w prokatedrze. 30 V 1946», Dzieła, 829.
42 W. Necel, Z notatnika Kardynała Augusta Hlonda, 88.
43 A. Hlond, «Słowo Prymasa Polski na stulecie objawień w La Salette. 5 VIII 1947», Dzieła, 862.
44 Por. A. Hlond, «Orędzie do ludności katolickiej Ziem Odzyskanych. 24 V 1948», Dzieła, 877.
45 A. Hlond, «List pasterski Episkopatu O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży. 23 IX 1948», Dzieła, 886.
46 Por. J. Kalán, Zdobyć świat dla Chrystusa, 72-78.
47 Por. M. Włosek, Maryjny wymiar duszpasterskiej posługi Kardynała Augusta Hlonda, 38.
48 Por. A. Hlond, «Przemówienie końcowe podczas akademii ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu. 26 X 1930», Dzieła, 273.
49 A. Hlond, «Zarządzenie w sprawie obchodów święta Chrystusa Króla. 4 X 1935», Dzieła, 502.
50 A. Hlond, «Odezwa J. Em. Ks. Kardynała Prymasa w sprawie Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla», Pamiętnik Międzynarodowego Kongresu Chrystusa-Króla w Poznaniu, 30.
51 A. Hlond, «Odezwa J. Em. Ks. Kardynała Prymasa w sprawie Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla», Pamiętnik Międzynarodowego Kongresu Chrystusa-Króla w Poznaniu, 30.
52 A. Hlond, «Na zebraniu innauguracyjnym», Pamiętnik Międzynarodowego Kongresu Chrystusa-Króla w Poznaniu, 47-48.
53 Por. J. Olbert, «Prymas Polski August Hlond w trosce o polskie kobiety», Przesłanie Sł. B. Augusta Hlonda, 9(2007)116.
54 Por. A. Hlond, «Rozporządzenie w sprawie erekcji Kaplicy Wieczystej Adoracji. 26 VI 1937», Dzieła, 592.
55 A. Hlond, «Przemówienie końcowe podczas Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla. 29 VI 1937», Dzieła, 592.
56 A. Hlond, «Przemówienie podczas manifestacji pod Pomnikiem Wdzięczności na Międzynarodowym Kongresie Chrystusa Króla. 29 VI 1937», Dzieła, 594.
57 A. Hlond, «Przemówienie podczas otwarcia VI Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla. 28 VII 1939», Dzieła, 660.
58 Por. A. Hlond, «Homilia podczas VI Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla. 30 VII 1939», Dzieła, 664.
59 Por. A. Hlond, «Homilia podczas VI Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla. 30 VII 1939», Dzieła, 664.
60 A. Hlond, «Homilia podczas VI Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla. 30 VII 1939», Dzieła, 665.
61 A. Hlond, «Homilia podczas VI Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla. 30 VII 1939», Dzieła, 665.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

62 A. Hlond, «Homilia podczas VI Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla. 30 VII 1939», Dzieła, 667.
63 Por. A. Hlond, «Homilia podczas VI Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla. 30 VII 1939», Dzieła, 667.
64 Por. A. Hlond, «Kościół katolicki w Polsce wobec zagadnień chwili. Przemówienie na akademii ku czci Chrystusa Króla. 28 X 1945», Dzieła, 785.
65 A. Hlond, «Kościół katolicki w Polsce wobec zagadnień chwili. Przemówienie na akademii ku czci Chrystusa Króla. 28 X 1945», Dzieła, 790.
66 A. Hlond, «Kościół katolicki w Polsce wobec zagadnień chwili. Przemówienie na akademii ku czci Chrystusa Króla. 28 X 1945», Dzieła, 790.
67 R. Brzezińska, Hlond, 67.
68 A. Hlond, «List pasterski w sprawie Akcji Katolickiej. 29 IX 1930», Dzieła, 277.
69 A. Hlond, «W sprawie Dnia Katolickiego. 24 VIII 1932», Dzieła, 352.
70 Por. A. Hlond, «List pasterski w sprawie Akcji Katolickiej. 29 IX 1930», Dzieła, 279.
71 A. Hlond, «List pasterski w sprawie Akcji Katolickiej. 29 IX 1930», Dzieła, 279.
72 A. Hlond, «List pasterski: O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem. 1932», Dzieła, 329.
73 Por. A. Hlond, «W sprawie święta Akcji Katolickiej. 12 IX 1934», Dzieła, 445.
74 A. Hlond, «Zarządzenie w sprawie dokończenia organizacji Akcji Katolickiej i pogłębienia jej pracy w parafiach», Dzieła, 570.
75 St. Zimniak, Dusza wybrana, 17.
76 St. Zimniak, Dusza wybrana, 17.
77 Por. St. Zimniak, Dusza wybrana, 17-18.
78 A. Godyń, «Duchowość salezjańska», Przesłanie Sł. B. Augusta Hlonda, 9(2007)17-18.
79 B. Kołodziej, «Prymat Eucharystii i kult Chrystusa Króla Wszechświata w Zgromadzeniu Chrystusowców», Głos TChr, 6(2006)23.
80 Ustawy i dyrektorium Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, 8.
81 B. Kołodziej, «Prymat Eucharystii i kult Chrystusa Króla Wszechświata w Zgromadzeniu Chrystusowców», Głos TChr, 6(2006)28.
82 B. Kołodziej, «Prymat Eucharystii i kult Chrystusa Króla Wszechświata w Zgromadzeniu Chrystusowców», Głos TChr, 6(2006)28.
83 A. Hlond, «W księdze pamiątkowej Domu Głównego Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu. 30 IV 1946», Daj mi dusze, 288.
84 Por. Ustawy i dyrektorium Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, 14-15.
85 W. Necel, Z notatnika kard. Augusta Hlonda, 88.
86 A. Hlond, «O położeniu i zadaniach Kościoła w Polsce. Przemówienie wygłoszone na XI Zjeździe Katolickim w Poznaniu. 8 IX 1929», Dzieła, 242.
87 A. Hlond, «Przemówienie o masonerii na zakończenie Dnia Katolickiego. 31 X 1929», Dzieła, 251.
88 Por. A. Hlond, «Przemówienie podczas Zjazdu Związku KZMM i KZMŻ. 1 V 1937», Dzieła, 583.
89 A. Hlond, «Przemówienie podczas Zjazdu Związku KZMM i KZMŻ. 1 V 1937», Dzieła, 583.
90 M. Włosek, Maryjny wymiar duszpasterskiej posługi Kardynała Augusta Hlonda, 150.
91 W. Necel, Kardynał Założyciel August Hlond, 106.
92 A. Baraniak, «W obliczu śmierci», Współcześni wspominają, 141.
93 Por. A. Baraniak, «W obliczu śmierci», Współcześni wspominają, 141.
94 Por. S. Wyszyński, «Testament Kardynała Augusta Hlonda», Z daleką perspektywą w dal, 88.
95 W. Necel, Kardynał Założyciel August Hlond, 48.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

96 S. Wyszyński, «Podczas nabożeństwa w 25 rocznicę śmierci śp. Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski», Z daleką perspektywą w dal, 142.
97 W. Necel, Kardynał Założyciel August Hlond, 108.
98 A. Hlond, «Problem religijny jutrzejszego świata. V 1942», Dzieła, 721.
99 A. Hlond, «List pasterski Episkopatu O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży. 23 IX 1948», Dzieła, 886.
100 Por. A. Hlond, «Przemówienie końcowe podczas Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla. 29 VI 1937», Dzieła, 592.

BIBLIOGRAFIA

BARANIAK, A., «W obliczu śmierci», w W. NECEL, ed., Współcześni wspominają, 137-144.
BRZEZIŃSKA, R., Hlond, Ząbki 2004.
DWOROWY, W., «Zeznanie», w W. NECEL, ed., Współcześni wspominają, 110-114.
GODYŃ, A., «Duchowość salezjańska», w W. NECEL, ed., Przesłanie Sł. B. Augusta Hlonda, 9(2007)7-22.
HLOND, A., «Homilia podczas VI Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla. 30 VII 1939», Dzieła, 667.
———, «Katolicyzm jest główną siłą moralnej i gospodarczej odnowy Europy po wojnie światowej. Kilka myśli o katolicyzmie w Polsce. 12 IV 1927», Dzieła, 177.
———, «Kościół katolicki w Polsce wobec zagadnień chwili. Przemówienie na akademii ku czci Chrystusa Króla. 28 X 1945», Dzieła, 785.
———, «Kryzys duszy polskiej. VII Zjazd Katolicki. 6 XI 1926», Dzieła,164.
———, «List pasterski Episkopatu O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży. 23 IX 1948», Dzieła, 886.
———, «List pasterski w sprawie Akcji Katolickiej. 29 IX 1930», Dzieła, 279.
———, «List pasterski: O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem. 1932», Dzieła, 329.
———, «List pasterski: O życiu parafialnym. 1 III 1933», Dzieła, 374, 376, 379.
———, «Na zebraniu innauguracyjnym», Pamiętnik Międzynarodowego Kongresu Chrystusa-Króla w Poznaniu, 47-48.
———, «O położeniu i zadaniach Kościoła w Polsce. Przemówienie wygłoszone na XI Zjeździe Katolickim w Poznaniu. 8 IX 1929», Dzieła, 242.
———, «O życie katolickie na Śląsku. 1 III 1924», Dzieła, 101.
———, «Odezwa J. Em. Ks. Kardynała Prymasa w sprawie Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla», Pamiętnik Międzynarodowego Kongresu Chrystusa-Króla w Poznaniu, 30.
———, «Orędzie do ludności katolickiej Ziem Odzyskanych. 24 V 1948», Dzieła, 877.
———, «Orędzie do młodzieży z okazji uroczystości św. Stanisława Kostki. 13 XI 1927», Dzieła, 199.
———, «Orędzie w sprawie II Śląskiego Zjazdu Katolickiego. 11 VIII 1923», Dzieła, 79.
———, «Problem religijny jutrzejszego świata. V 1942», Dzieła, 721.
———, «Przemówienie do pielgrzymki Katolickiego Związku Kobiet. 26 IX 1936», Dzieła, 554.
———, «Przemówienie inauguracyjne podczas otwarcia Kongresu Eucharystycznego w Lublanie. 29 VI 1935», Dzieła, 489.
———, «Przemówienie końcowe podczas akademii ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu. 26 X 1930», Dzieła, 273.
———, «Przemówienie końcowe podczas Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla. 29 VI 1937», Dzieła, 592.
———, «Przemówienie na otwarcie Bazyliki Gnieźnieńskiej. 25 XI 1945», Dzieła, 797, 799.
———, «Przemówienie na zakończenie Kongresu Eucharystycznego w Lublanie. 30 VI 1935», Dzieła, 493.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

———, «Przemówienie na Zjeździe Delegowanych KSMM. 22 V 1937», Dzieła, 588.
———, «Przemówienie o masonerii na zakończenie Dnia Katolickiego. 31 X 1929», Dzieła, 251.
———, «Przemówienie podczas manifestacji pod Pomnikiem Wdzięczności na Międzynarodowym Kongresie Chrystusa Króla. 29 VI 1937», Dzieła, 594.
———, «Przemówienie podczas otwarcia VI Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla. 28 VII 1939», Dzieła, 660.
———, «Przemówienie podczas Zjazdu Związku KZMM i KZMŻ. 1 V 1937», Dzieła, 583.
———, «Przemówienie radiowe: Nie zginęłaś Polsko. 28 IX 1939», Dzieła, 672.
———, «Przemówienie wygłoszone podczas ingresu do Warszawy w prokatedrze. 30 V 1946», Dzieła, 828.
———, «Rozporządzenie w sprawie erekcji Kaplicy Wieczystej Adoracji. 26 VI 1937», Dzieła, 592.
———, «Słowo Prymasa Polski na stulecie objawień w La Salette. 5 VIII 1947», Dzieła, 862.
———, «Słowo wstępne. 20 I 1931», Dzieła, 283.
———, «W księdze pamiątkowej Domu Głównego Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu. 30 IV 1946», Daj mi dusze, 288.
———, «W sprawie Dnia Katolickiego. 24 VIII 1932», Dzieła, 352.
———, «W sprawie święta Akcji Katolickiej. 12 IX 1934», Dzieła, 445.
———, «Wywiad The Universe z Kardynałem Prymasem Hlondem», Dzieła, 196.
———, «Z przemówienia na poświęceniu kamienia węgielnego pod kościół pw. św. Jana Vianney w Poznaniu. IX 1928», Dzieła, 221.
———, «Zarządzenie w sprawie dokończenia organizacji Akcji Katolickiej i pogłębienia jej pracy w parafiach», Dzieła, 570.
———, «Zarządzenie w sprawie obchodów święta Chrystusa Króla. 4 X 1935», Dzieła, 502.
KALÁN, J., Zdobyć świat dla Chrystusa, Poznań 1937.
KOŁODZIEJ, B., «Prymat Eucharystii i kult Chrystusa Króla Wszechświata w Zgromadzeniu Chrystusowców», w E. STRYCHARZ, ed., Głos TChr, 6(2006)23-29.
LIS, K., «Kardynał August Hlond w odpowiedzi na znaki czasu», w W. NECEL, ed., Przesłanie Sł. Bożego Augusta Hlonda, 9(2007)23-36.
NECEL, W., Przesłanie Sł. Bożego Augusta Hlonda, Poznań 2007.
———, Współcześni wspominają, Poznań 1993.
———, Z notatnika kard. Augusta Hlonda, Poznań 1995
———, ... z daleką perspektywą w dal, Szczecin 1998.
NECEL, W., - KONIECZNY, J., Kardynał Założyciel August Hlond, Poznań 1995.
OLBERT, J., «Prymas Polski August Hlond w trosce o polskie kobiety», w: W. NECEL, ed., Przesłanie Sł. Bożego Augusta Hlonda, 9(2007)75-132.
PIETRZAK, J., «Kardynał August Hlond o posłannictwie dziejowym Polski», w: W. NECEL, ed., Przesłanie Sł. Bożego Augusta Hlonda, 9(2007)133-150.
STRYCHARZ, E., Głos TChr, 5(2006), Poznań 2006.
———, Głos TChr, 6(2006), Poznań 2006.
USTAWY I DYREKTORIUM TOWARZYSTWA CHRYSTUSOWEGO DLA POLONII ZAGRANICZNEJ, Poznań 2001.
WŁOSEK, M., «Encyklika Quas primas o kulcie Chrystusa Króla i jej wpływ na pasterską posługę Sługi Bożego Augusta Hlonda», w E. STRYCHARZ, ed., Głos TChr, 5(2006)6-18.
———, Maryjny wymiar duszpasterskiej posługi Kardynała Augusta Hlonda, Kraków 2004.
WYSZYŃSKI, S., «Podczas nabożeństwa w 25 rocznicę śmierci śp. Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski», w W. NECEL, ed., ... z daleką perspektywą w dal, 142-147.
———, «Testament Kardynała Augusta Hlonda», w W. NECEL, ed., ... z daleką perspektywą w dal,86-92.
ZIMNIAK, ST., Dusza wybrana, Rzym – Warszawa 2000.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

2010-02-23 09:59:59

WYKAZ SKRÓTÓW

AK	Akcja Katolicka
Dzieła	J. Konieczny, ed., Dzieła. Nauczanie 1887-1948, Toruń 2003
ed.	edytor
itp.	i temu podobne
J. Em.	Jego Eminencja
kard.	kardynał
ks.	ksiądz
m.in.	między innymi
Sł. B.	Sługa Boży
śp.	świętej pamięci
św.	święty
TChr	Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej (Chrystusowiec)
tzw.	tak zwany
bp	biskup

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Robert Ozimkiewicz SChr (Poznań)
Miejsce II, Kategoria II

Prymas Polski kardynał August Hlond w trosce o polskie małżeństwa

WSTĘP

Małżeństwo i rodzina stanowią tę dziedzinę życia zbiorowego, która budziła zawsze duże zainteresowanie w społeczeństwach. Przejawem tego są wieloaspektowe opracowania zagadnień na ten temat przez naukowców różnych dyscyplin. Zarówno ze strony Kościoła, jak i czynników świeckich problematyka związana z małżeństwem i rodziną ciągle się pogłębia, a zarazem ukazuje się ją w coraz bogatszej formie.

Z niemniejszym zainteresowaniem tymi zagadnieniami możemy się spotkać w okresie międzywojennym w Polsce. Nie zawsze jednak właściwie do niego podchodzono. Toteż ze strony Kościoła spotkać się można z wystąpieniami przeciwko tym, którzy swoimi błędnymi teoriami naruszali porządek moralności i obyczajów chrześcijańskich. W tym też czasie przypada działalność Kardynała Hlonda Prymasa Polski.

Już pobieżne studium spuścizny pisarskiej Kardynała dowodzi, że stosunkowo często porusza w swoich pismach temat rodziny i co się z tym wiąże także małżeństwa chrześcijańskiego. Oromną troską otaczał Kardynał rodziny podległe jego pasterskiej pieczy.

Celem niniejszej pracy będzie ukazanie nauczania kard. Hlonda, jako wyrazu troski o rodzinę polską i chęci obrony przed zgubnymi prądami, które zagrażały jej trwałości. Postaram się przedstawić to nauczanie na tle ówczesnych problemów i zagrożeń, i w odniesieniu do nauki Kościoła.

ROZDZIAŁ I

Nauka Kościoła wobec małżeństwa

Podejmując jakże obszerny temat małżeństwa w nauczaniu Kardynała Hlonda, nie można nie odnieść tegoż nauczania do ówczesnej sytuacji rodziny, jej problemów i zagrożeń wynikających ze zmieniających się warunków społeczno-gospodarczych i kulturowych początku XX i XXI wieku. J. Ozdowski w swoim artykule stwierdza, że „ks. August Hlond już jako młody kapłan wykazuje doskonałą orientację w problematyce rodzinnej i w roku 1905 publikuje w wychodzących w Turynie „Wiadomościach Salezjańskich" artykuł świadczący o głębokiej znajomości chrześcijańskiej koncepcji rodziny„1, czyli dużo wcześniej niż encykliki Piusa XI *Divini Illius Magistri* i *Casti Connubi*2. Zagadnienia małżeństwa u Hlonda oparte były głównie na encyklice Leona XIII *Arcanum divinae sapientiae*, której zresztą potwierdzeniem i rozwinięciem jest *Casti Connubi*, jak przyznaje sam autor, Pius XI. Nie należy zapominać, że to właśnie Kardynał Hlond zwołał w 1936 r. w Częstochowie pierwszy Polski Synod Plenarny, który miał na celu między innymi dostosowanie do warunków polskich nauki Kościoła o małżeństwie i rodzinie chrześcijańskiej zawartej w w/w encyklikach Piusa XI. Postaram się więc ukazać główne myśli i założeniach w nich zawarte, jako odpowiedzi na ówczesne problemy rodziny katolickiej, które potem przewijały się w wystąpieniach i pismach Kardynała.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

1. Sakrament małżeństwa wolą Boga

Pius XI w encyklice *Casti Connubi* broni sakramentalności, która jest największym i najcenniejszym dobrem małżeństwa. Sakramentalność określa charakter związku między mężczyzną a kobietą, i ich wspólne odniesienie do Boga. Przeciwnicy tej właściwości małżeństwa wychodzą z założenia, że jest ono rzeczą wyłącznie świecką i ludzką, nie podlega zatem władzy Kościoła, lecz tylko społeczeństwu świeckiemu.

Odpowiadając na głosy o świeckości małżeństwa i rodziny, Kościół przez usta Piusa XI stwierdza stanowczo, że podstawą nauki o małżeństwie, jest jego ustanowienie przez Boga, nie zaś przez ludzi. Stąd prawa małżeństwa nie podlegają „żadnym ludzkim upodobaniom, ani też sprzecznej z nimi, jakiejkolwiek zmowie małżonków", lecz oparte są na Piśmie Świętym i nauczaniu Kościoła3. Do człowieka należy jednak wola zawarcia małżeństwa, gdyż małżeństwo „powstaje nie inaczej, jak na podstawie wolnej zgody obu stron"4. Pius XI wyraźnie zaznacza, że sama istota małżeństwa jest ściśle określona i nie podlega wolności człowieka5.

Z kolei podkreśla nadrzędną rolę woli nad zmysłami i uczuciami przy podejmowaniu wspólnego życia w małżeństwie i pierwszeństwo duchowego połączenia małżonków przed cielesnym. Papież, opierając się na nakazie Bożym „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się"6, stwierdza, że nikomu nie można odebrać przyrodzonego i pierwotnego prawa do małżeństwa Jedynie do człowieka należy decyzja, czy chce pójść za Chrystusem, naśladując go w jego bezżeństwie, czy wstąpić w związek małżeński. Węzeł małżeński powstaje z woli Bożej i ludzkiej: Bóg ustanowił cel, prawa i dobra małżeństwa, człowiek zaś decyduje o konkretnym pójściu drogą małżeństwa.

Oprócz pochodzenia małżeństwa od Stwórcy, o czym mowa wyżej, argumentem za istnieniem boskiego pierwiastka w małżeństwie jest jego cel, czyli „zrodzenie i wychowanie dzieci dla Boga7". Człowiek bierze udział w boskim dziele stwarzania nowego życia, co Pius XI metaforycznie ujmuje mówiąc, że małżeństwo naturalne jest «jakby rydwanem przenoszącym życie w dalsze pokolenia, w którym rodzice mają służyć jako zarządcy z ramienia wszechmocy boskiej8. Przenoszenie życia w dalsze pokolenia, jak wiadomo, nie może polegać jedynie na fizycznym rozmnażaniu się, lecz oznacza wychowanie i przekazywanie wiary, które najlepiej odbywa się w zdrowej, chrześcijańskiej rodzinie, umocnionej już u swoich początków sakramentem małżeństwa.

Dalej Ojciec Święty wyjaśnia, co znaczy, że małżeństwo jest sakramentem i jakie z tego korzyści mogą czerpać małżonkowie, gdy tylko zechcą współpracować z łaską uświęcającą, lecz daje nadto dary specjalne, dobre poruszenia duszy i ziarna łask, przez wzmocnienie i udoskonalanie sił wrodzonych9.

Wszystko jednak, jak już pisałem wyżej, jest uzależnione od początkowego uznania przez małżonków, lub nie uznania sakramentalności ich związku, oraz chęci odpowiadania łasce i współpracy z nią, gdyż bez tego łaska sakramentalna małżeństwa może pozostać „talentem nieużytecznym i zakopanym w ziemi"10, nie oddziałując na całość rodziny i tym samym nie byś przekazywana w procesie wychowania potomstwa.

2. Wierność małżonków i nierozerwalność sakramentu

Podstawowym problemem tej kwestii, według Piusa XI są błędne zapatrywania na samą istotę małżeństwa, a mianowicie uznawanie go, o czym już była mowa w poprzednim paragrafie, za wymysł ludzki, a nie za «instytucję przez Stwórcę natury powołaną do bytu,

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

a przez Chrystusa Pana podniesioną do godności prawdziwego Sakramentu11.

Darem pozwalającym na prawdziwy rozwój wspólnoty zakonnej, co ma wpływ także na wychowanie dzieci, jest wierność małżeńska, przedstawiona w encyklice w trzech aspektach: jedność, miłość małżeńskiej i posłuszeństwa. Wierność małżeńska polega na obopólnym zachowaniu umowy małżeńskiej. W myśl tej umowy prawa jednej osoby są prawami drugiej. Praw tych nie mogą małżonkowie zrzec się na korzyść osoby trzeciej. Za jednością, na której opiera się wierność małżeńska przemawia fakt, że według odwiecznej woli Bożej, małżeństwo nie istnieje inaczej, jak tylko między jednym mężczyzną i jedną kobietą, których łączyć winna prawdziwa miłość. Każdy człowiek decydując się na małżeństwo przyjmuje na siebie pewne prawa i obowiązki, którym powinien być wierny dla dobra współmałżonka, dzieci, a także swojego.

Kwestia nierozerwalności małżeństwa opiera się przede wszystkim na słowach samego Chrystusa „Co więc Bóg złączył człowiek niech nie rozdziela”12 i „Każdy, kto oddala swoją żonę, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo; i kto oddaloną przez męża bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo”13, co niesie za sobą konsekwencje niemożności odejścia z małżeństwa na podstawie własnego osądu, czy woli małżonków i zawarcia kolejnego. Wszelkie wyjątki prawne w tej kwestii zależą tylko „od prawa Bożego. Stróżem zaś i tłumaczem tego prawa jest wyłącznie Kościół Chrystusowy”14. Pius XI jako argument i wytłumaczenie woli Bożej dotyczącej nierozerwalności małżeństwa przytacza fragment Listu św. Pawła do Efezjan przedstawiający ten sakrament jako obraz jedności zachodzącej między Chrystusem a Kościołem: „Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i Kościoła”15 i stwierdza, że „ta łączność, jak długo żyje Chrystus, a przez Chrystusa Kościół, nigdy zaprawdę nie może być rozerwana”16

Wielu tragediom rodzinnym i małżeńskim zapobiegłoby z pewnością dobre przygotowanie do małżeństwa i życia w rodzinie, o czym przypomina w *Casti Connubi* Ojciec Święty. Do każdego zawodu przygotowują się ludzie przez studia i praktykę, a do jednego z najtrudniejszych obowiązków, jakim jest bez wątpienia małżeństwo, to przystępują bez należytego przygotowania, często lekkomyślne. Mocny fundament szczęśliwego małżeństwa należy zakładać w duszy młodzieży już od najwcześniejszych lat dziecięcych. Ten okres nazywany przygotowaniem dalszym. Należy wyrobić w świadomości młodego człowieka pogląd, że życie nie polega tylko na szukaniu przyjemności i folgowaniu swym namiętnościom, gdyż takie założenia ujemnie wpływają na właściwe życie w małżeństwie. Oczywiście pierwszym i podstawowym ośrodkiem wychowawczym do przyszłej roli ojca i męża lub żony matki jest własna rodzina. Duże braki na tym polu są trudne do nadrobienia w dorosłym życiu. Bardzo ważną kwestią jest też wybór i dobre poznanie przyszłego małżonka. „Aby narzeczeni nie ponosili przez całe życie kary za nierozważny wybór, winni się poważnie zastanowić, zanim się zdecydują na wybór osoby, z którą następnie przyjdzie im żyć na zawsze”17. W encyklice mamy jasne i w odpowiedniej kolejności wyszczególnione kryteria, którymi młodzi ludzie powinni się kierować przy podejmowaniu decyzji o małżeństwie. Na pierwszym miejscu winni mieć na uwadze „wzgląd na Boga i religię, następnie na siebie samych, na drugiego małżonka, a także niech myślą o dobru potomstwa, jak również społeczeństwa i państwa, które przecież powstaje z małżeństwa jako ze swego źródła”18.

Przedstawione przez Piusa XI zagadnienia dotyczące małżeństwa i rodziny tworzą jedną, nierozerwalną całość. Przerwanie jej w jednym chociaż miejscu unicestwia jej istotę i wartość. Podstawą rodziny chrześcijańskiej jest sakramentalne małżeństwo, które jest rzeczywistością nadprzyrodzoną, stworzoną przez Boga i opartą na Jego zasadach jedności i nierozerwalności. Głównym celem małżeństwa jest zrodzenie potomstwa i wychowanie

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

go dla Kościoła i państwa. Nie można więc odbierać rodzinie praw wychowawczych, jeśli chce się ją uznać jako społeczność. Nie można też przyznawać jej słusznych praw wychowawczych, a jednocześnie pozbawiać ją podstaw materialnych. I wreszcie nie można nazwać pomocą takich poczynań, które wykraczają poza obręb kompetencji władz państwowych w stosunku do rodziny.

ROZDZIAŁ II

Nauczanie kard. Hlonda dotyczące małżeństwa i rodziny

1. Małżeństwo fundamentem rodziny chrześcijańskiej

Natura mężczyzny i kobiety, oddzielnie wzięta, nie jest naturą pełną. Nic więc dziwnego, że jedna dąży do drugiej, że jedna drugą uzupełnia i w drugiej szuka oparcia. Ludzie odmiennej płci łączą się ze sobą tworząc stały związek zwany małżeństwem. Małżeństwo jest zatem złączeniem mężczyzny i kobiety, tych dwóch istot tak różnych co do cech ciała i duszy, z których powstaje wspaniała jedność. Małżonkowie początkowo kochają się w sobie, potem kochają siebie w dzieciach. Z tego wynika, że małżeństwo i rodzina wywodzą się z naturalnego prawa, które Bóg wszczepił w naturę człowieka.

W obronie małżeństwa, stanowiącego grunt dla rodziny chrześcijańskiej, kard. Hlond występował przeciwko tym, którzy dążyli, by za wszelką cenę małżeństwo poniżyć w oczach ludzkich. Stwierdza, że im większy w dziejach ludzkości był wzrost kultury, to zawdzięczać go można rodzinie, która dzięki swej wartości i sile wewnętrznej umożliwiła odpowiedni wzrost narodów. Przeciwnie zaś, z chwilą, gdy poniżano małżeństwo i rozbijano rodzinę, dochodzono do dekadencji narodów19. Przykładem tego jest potężne imperium rzymskie, na którego gruzach bierze początek chrześcijaństwo. Małżeństwo i rodzina chrześcijańska uratowały ginącą ludzkość, stworzyły nową społeczność chrześcijańską, doprowadzając ludy europejskie do Boga20.

Powodem upadku małżeństwa i rodziny współczesnej, według A. Hlonda, jest brak szacunku dla nich. Odmawia się im pochodzenia od samego Boga, uważając je za instytucje wyłącznie świeckie. Dużą krzywdę małżeństwu chrześcijańskiemu w Polsce - mówi Prymas21 - wyrządza literatura i prasa wroga nauce Kościoła, którą cechuje pobłażliwość, tendencja dogadzania współczesnemu człowiekowi przez uwolnienie związku małżeńskiego od obowiązków, ciężarów i odpowiedzialności.

Kard. Hlond poddaje krytyce także tę prasę, która mieni się być prasą katolicką. Z gruntu rzeczy publikacje w niej drukowane nie mają nic wspólnego z duchem chrześcijańskim. Ileż w niej można znaleźć uszczypliwych uwag i drwin z cnót małżeńskich, oraz w jak subtelny sposób wychwala się kontakty pozamałżeńskie22.

Prymas przypomina, że Kościół Katolicki nie może ustosunkować się pozytywnie do wysuwanych propozycji, gdyż jego obowiązkiem jest głosić naukę zgodną z nauką Chrystusa. Dlatego żaden prawodawca nie ma prawa tej nauki przekreślać. Ustawodawstwo państwowe nie może gwałcić sumienia katolików stanowiących większość narodową, ale winno uszanować religijne przekonania swych obywateli23. Wmawiając narodowi, że małżeństwo może się obejść bez prawa Bożego, łatwo dojść może do ateizmu i upadku etycznego.„Gdy inni tracą orientację - mówi kardynał -naszym obowiązkiem jest budzić sumienia”24 oraz wskazywać właściwą drogę. Zadaniem katolików jest trzeźwe patrzenie w przyszłość. Zwracając się do proboszczów zaleca im, by często wiernym swoim wykładali

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

z ambon zdrową naukę o małżeństwie chrześcijańskim. Winni zwrócić uwagę na niebezpieczeństwa zagrażające społeczeństwu polskiemu. Punktem oparcia ma być list Episkopatu Polski z 1921 roku, w którym wyłożono dokładnie całą sprawę małżeństwa. Prócz tego w sumieniu zobowiązuje duszpasterzy, by starannie przygotowywali nowożeńców do przyjęcia sakramentu małżeństwa. Nauki przedślubne mają być głoszone według wskazań encykliki Piusa XI *Casti Connubi*. Tę właśnie encyklikę każdy proboszcz wręczy małżonkom, aby była dla nich drogowskazem przez całe życie25.

1.1 Świętość małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej

Człowiek, chcąc zniszczyć dzieło Boże, stara się je najpierw umniejszyć w oczach własnych, a potem wobec otoczenia. Za wszelką cenę dąży do odzierania rzeczy świętych z ich świętość.

Świętość jest jednym z przymiotów małżeństwa chrześcijańskiego, jaki kard. Hlond stawia na pierwszym miejscu. Jeśli ona będzie kwitnąć w małżeństwie, stanie się podstawą nierozerwalności i jedności małżeńskiej26. Świętość małżeństwa wypływa z podwójnego źródła. Pierwszym jest Bóg, twórca małżeństwa, który wyznaczył mu wielki i święty cel wydania na świat nowych ludzi, których przeznaczył do wiecznego szczęścia. Drugim źródłem świętości jest Chrystus, który nadał małżeństwu wewnętrzną świętość, podniósł je do godności sakramentu, uczynił je znakiem; i źródłem specjalnej łaski, przez którą udoskonalił naturalną miłość między mężczyzną a kobietą, wpoił nierozerwalną jedność i uświęcił małżonków.

Prymas wskazuje na źródła, które chcą małżeństwu chrześcijańskiemu wyrwać i podeptać tę wspaniałą cechę, której początkiem jest Bóg. Przede wszystkim w społeczeństwo polskie wciska się przemocą nowoczesne pogaństwo, które powoli, ale konsekwentnie dąży do zburzenia zasad głoszonych przez Kościół Katolicki, a miejsce ich chce zaprowadzić własne, gdzie słowo Bóg nie istnieje. To nowoczesne pogaństwo zaplanowało bezwzględną walkę z wiarą, wzmaga propagandę antyreligijną, pogłębia kryzys moralny, deprawując społeczeństwo przez oswajanie go z wszelką nieobyczajowością. Kard. Hlond apeluje do sumienia katolików, by nie dali się wciągnąć w złudne hasła, w których hołduje się wolnej miłości, ośmiesza się małżeństwo i rodzinę27. Wymownym przykładem tej bezbożniczej działalności jest projekt nowej ustawy małżeńskiej, którego treść daleko odbiega od zasad nauki katolickiej. „Małżeństwo - mówi Hlond - nie jest beztroską i swobodą, zabawą na łonie natury, lecz świętością, obowiązkiem, odpowiedzialnością i trudem". „Tymczasem nowatorzy głoszą egoizm, chęć użycia, ucieczkę od odpowiedzialności i norm moralnych"28.

1.2 Wierność i jedność

Małżeństwo chrześcijańskie jest umową szczególnego rodzaju i różni się od innych kontraktów tym, że może być zawarte tylko i wyłącznie pomiędzy jednym mężczyzną i jedną kobietą. Jedność, która jest podstawą wierności małżeńskiej wypływa z faktu, że twórcą jej jest sam Bóg, który ustanowił małżeństwo monogamiczne, jako wzór dla wszystkich innych małżeństw.

Przeciwnicy jedności małżeńskiej, jak stwierdza kard. Hlond, mówią, że małżeństwoi rodzina monogamiczna powstały z biegiem wieków, w miarę zmieniających, się warunków gospodarczych. Przedtem nie było mowy o jedności, lecz panował tzw. komunizm płciowy29. Ten sam los spotka współczesne małżeństwa i rodziny, gdy w nowych społeczeń-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

stwach zapanuje ustrój komunistyczny, w którym dawne formy będą należały tylko do wspomnień.

Tym propagatorom nowych idei przypomina Prymas, że małżeństwo i rodzina to nie wymysł człowieka, ale dzieło samego Boga, który od początku ustanowił ich monogamiczny ustrój. Człowiek żyjący w warunkach prymitywnych i trudnych zawsze kierował się etyką przyrodzoną, która nakazywała mu odnosić się z poszanowaniem do własnego i obcego ogniska domowego. Małżeństwo i rodzina nie były rozbite, ale tworzyły jedność i solidarność. Początki rozbicia jedności da się zauważyć wtedy, gdy ludzkie namiętności obniżyły pierwotny poziomy etyczny małżeństwa, co prowadziło do wykroczeń przeciwko wierności węzłowi małżeńskiemu. Przyczyną zaś tego było nie co innego, jak tylko niewłaściwy rozwój gospodarki i stosunków społecznych. Człowiek uległ chciwości i zachłanności, folgując swoim namiętnościom i zaczaj uprawiać handel żywym towarem. Kobieta stała się niewolnicą i nałożnicą pozbawioną wszelkich praw. Rozbijając jedność uprawiano wielożeństwo, tworzyły się haremy i nie było już mowy o żadnej wierności. Rozkładający się duch obyczajów w ostateczności doprowadził do upadku małżeństwa i rodziny30.

Renowacji małżeństwa i rodziny dokonał Chrystus. Jeden mąż i jedna żona stanowią małżeństwo chrześcijańskie. Gdziekolwiek chrześcijaństwo docierało, tam wcielało ideały Chrystusa. Tak odżyła jedność i wierność małżeńska i odrodzona została rodzina, która stała się „czynnikiem moralnego i kulturalnego odrodzenia świata”31. Prymas zwraca się do katolików, by nie ulegali niszczycielom wierności małżeńskiej i rodzinnej, ale by od wewnątrz zabezpieczali swe rodziny „wzmacniając ich organiczną wspólnotę”32. Więź małżeńska i rodzinna opiera się o prawo Boże, a jej pieczęcią jest przysięga składana przed ołtarzem. Wierności małżeńskiej domaga się miłość między mężem i żoną, która wtedy jest prawdziwa, gdy oboje niepodzielnie oddają się sobie nawzajem33.

1.3 Nierozerwalność

Zgodnie z wymaganiami prawa natury, prawa Bożego pozytywnego oraz z zasadniczymi celami, prawdziwe małżeństwo powinno być nierozerwalne. Prawda ta stanowi sedno nauki katolickiej o małżeństwie, która oparcie swe ma w nauce samego Chrystusa, obwieszczając swym słuchaczom, że przepisy Mojżeszowe tracą swą ważność34.

Każde małżeństwo jest zawierane przez wyrażenie zgody mężczyzny i kobiety, ale nie może być przez ich wzajemną ugodę rozwiązane. Zdolność przekazywania życia nie jest dziełem ludzkim, lecz dziełem Boga. Jeżeli więc raz ktoś zdecydował się na związek, którego celem jest przekazywanie życia, przyjmuje go ze wszystkimi przymiotami należącymi do jego istoty, a są nimi jedność i nierozerwalność. Z chwilą, gdy małżeństwo raz zaistnieje, już nie należy do woli tych, którzy je zawarli.

Chociaż w życiu zdarzają się przypadki, które pozwalałyby to czy inne małżeństwo rozwiązać ze względu na dobro jednostki, to jednak pamiętać trzeba, że celem małżeństwa jest służenie dobru społecznemu, któremu dobro jednostki musi być podporządkowane. Raz uczyniony wyłom w nierozerwalności spowodowałby rozprężenie. Nierozerwalność wraz z jednością to istotne przymioty małżeństwa nie tylko katolickiego, ale każdego prawdziwie zawartego. W małżeństwie chrześcijańskim otrzymały one moc osobliwą ze względu na jego sakramentalny charakter. Skoro małżeństwo, według nauki objawionej, obrazuje połączenieChrystusa z Kościołem, a połączenie to jest nierozerwalne, podobnie małżeństwo takim musi pozostać35.

Przekreśleniem prawa Bożego jest wprowadzenie rozwodu, który prowadzi do upad-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

ku rodziny, niszczy zdrowie ducha w rodzinie, zmniejsza poczucie odpowiedzialności u małżonków, ułatwia niemoralność, jest wrogiem dziecka, któremu wyrządza nieobliczalne krzywdy. Rozwód określa kard. Hlond jako „bicz i wicher łamiący naród, jego ducha i jego siłę żywotnią”36. Jest on tryumfem subiektywnego dogadzania sobie ponad troskę o żonę i dzieci. We wspomnianym już okólniku do proboszczów Prymas przypomina, że „chorobliwą świerzbiączkę rozwodową”, która zaraża społeczeństwo polskie, można tylko „wypalić surowym duchem Chrystusa”, gdyż inaczej zmieni się ona w nieuleczalnego i śmiercionośnego raka”37.

Rozwód niszczy miłość między małżonkami i pomiędzy nimi, a dziećmi. W życie rodzinne wkrada się egoizm, dobro osobiste staje się siłą kierowniczą, co prowadzi do zerwania jedności i trwałości rodzinnej. Tymczasem nierozerwalność małżeństwa domaga się, by obowiązki względem współmałżonka i dzieci były spełniane na pierwszym miejscu, by były wykonywane w atmosferze wzajemnej miłości i życzliwości. Tak pojęte spełnianie obowiązków nie przekreśla ani szczęścia, ani wolności, ale doskonale harmonizuje dobro wspólnoty rodzinnej z dobrem osobistym.

Propagandę na rzecz rozwodów w Polsce przedwojennej, zwłaszcza wśród inteligencji prowadziła masoneria. Masoni zdawali sobie sprawę z tego, że trwałość małżeństwa jest jednym z głównych źródeł religijnego życia. Z właściwą sobie zaciekłością starali się wyprzeć z życia narodowego i państwowego wszelką myśl Bożą i religijną38. Masoneria w Polsce, jak mówi Kardynał, stała się korytem, przez które wpływa w naród polski niewiara i niemoralność. Wynika to ze starej masońskiej zasady, która głosi, że „gdy runie wiara, wtenczas runie i moralność”39. Tej tak przewrotnej propagandzie należy się przeciwstawiać, nie dopuszczając do „rozprężenia rodziny polskiej przez rozwody”40.

Zwracając się do inteligencji polskiej, kard. Hlond zachęca przede wszystkim do pogłębienia wiary oraz do życia według zasad moralności chrześcijańskiej. Jest rzeczą znamienną, że zjawisko rozwodów nasila się tam, gdzie się załamuje lub całkiem ginie wiara41.

Należy również wspomnieć, o jakim modelu rodziny w swoim nauczaniu myślał Prymas. Wydaje się, ze najlepszym tego obrazem będzie wypowiedź samego Hlonda: „Rodzina musi wrócić do pewnej patriarchalności, do ustroju wspólnoty domowej, z powagą i władzą ojcowską jako szefa domu, a powabem i czarem matki, z bezgranicznym powiązaniem wzajemnym i rozumną miłością dla dzieci”42. Dom rodzinny winien się, cechować gościnnością, pracowitością, „winien stanowić społeczny ośrodek ducha, być świątynią kultury narodowej”43. Rodzina polska jest „najwierniejszym stróżem zdrowych tradycji, zasad moralnych, cnót rodzicielskich, wiary i patriotyzmu”44.

2. Kompetencje Kościoła i Państwa w sprawie małżeństwa i rodziny

W świecie istnieją dwie społeczności: religijna i świecka, niezależne od siebie, gdyż każda z nich ma odrębne cele i dysponuje niezależnymi środkami do ich realizowania. Mimo tego zachodzą między nimi ścisłe powiązania, Ci sami ludzie dla jednej społeczności są katolikami, dla drugiej obywatelami45. W następstwie tego faktu dochodzi nieraz do zbieżności interesów jednej i drugiej społeczności. Wedle ogólnej zasady jurysdykcyjnej stosunek Kościoła do Państwa opiera się na tzw. pośrednim podporządkowaniu tego ostatniego46.

Małżeństwo leży w zakresie spraw, które obchodzą zarówno Kościół, jak i Państwo,Jest ono najmniejszą komórką, która dostarcza członków każdej z wymienionych społeczności. Stąd rodzi się kompetencja nad małżeństwem zarówno ze strony Kościoła, jak i państwa.

Myśli wypowiedziane przez Prymasa na temat kompetencji Kościoła i państwa względ-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

dem małżeństwa zrodziły się, jak sam twierdzi, „ze świadomości obowiązku duszpasterskiego", a zarazem wymagała tego potrzeba chwili, aby przedstawiciel Kościoła Katolickiego odpowiedzialny w pewnej mierze za sprawy całego Kościoła w Polsce, jasno i wyraźnie przypomniał wszystkim niezmienne zasady chrześcijańskiego małżeństwa. Kierował się przy tym „wiarą w państwo polskie i ukochaniem narodu"47.

3. Rodzina pierwszą i najlepszą wychowawczynią dzieci i młodzieży wspomaganą przez Kościół i Państwo

Bóg, stworzywszy pierwszego człowieka, od samego początku, powołał go do współpracy w przekazywaniu życia w dalsze pokolenia. Człowiek został obdarzony zdolnością formowania ludzkiego ciała. Zatem akt poczęcia jest z natury czymś wielkim i świętym, gdyż współdziała z nim Bóg. Ze strony człowieka akt ten jest wezwaniem Boga do stworzenia duszy nieśmiertelnej, a zarazem wyrażeniem gotowości do przyjęcia i wychowania nowego człowieka, który również będzie dzieckiem Bożym. Ze strony Boga jest on wyjściem temu ludzkiemu wezwaniu naprzeciw, jest zaufaniem do ludzkiej gotowości na trudy i ofiary. Tej wzniosłej funkcji podejmują się małżonkowie, którzy wraz z dziećmi przez siebie zrodzonymi tworzą rodzinę.

Poza rodziną w wychowaniu bierze udział Kościół i państwo. Rodzina sama w sobie nie jest wystarczalna, dlatego potrzebuje opieki i środków do realizowania swych zadań i celów. Kościół i państwo, jakkolwiek mają odrębne cele, są różnymi i niezależnymi społecznościami, to jednak zachodzą między nimi ścisłe powiązania. Pochodzą one stad, że jedna i druga społeczność jest zainteresowana wychowaniem tego samego człowieka. Kościół jest wychowawcą w porządku nadprzyrodzonym, państwo zaś w porządku przyrodzonym48.

3.1 Funkcja rodziny

Prawo do wychowania przysługujące rodzicom staje się ich obowiązkiem, którego nie mogą być pozbawieni, ani sami zrzec czy wyzbyć się go nie mogą, Stąd ktokolwiek naruszałby to prawo bądź ograniczał władzę rodziców w wychowaniu dzieci, rozbija rodzinę i w ten sposób staje się „grabarzem ludu"49.

Celem wychowania chrześcijańskiego jest ukształtowanie młodego człowieka tak, aby mógł spełnić należycie zadania doczesne tu na ziemi oraz by osiągnął wieczne zbawienie. Rodzice katoliccy winni w wychowaniu swych dzieci uwzględnić prawidłowy rozwój fizyczny, umysłowy i moralny, jak również zadbać o ich wykształcenie w wierze i o usposobienie ich do życia chrześcijańskiego50.

Destruktywnie na wychowanie rodzinne wpływa z pewnością, alkoholizm, który tak mocno zakorzenił się w polskiej rodzinie, przynosząc ze sobą nędzę materialną i moralną, Burzy on szczęście i spokój rodzinny. Prymas wzywa naród do trzeźwości słowami; „gdy o przyszłości świata decydują przede wszystkim zmagania duchowe, trzeźwość świadoma i powszechna jest warunkiem zwycięstwa myśli katolickiej"51. Alkohol zamracza umysł, osłabia wolę człowieka, rozsadza rodzinę, skazując niewinne dzieci na sieroctwo52. Trzeźwość jest elementarnym postulatem zdrowia i tężyzny rodziny.

W rodzinie dziecko najlepiej przyswaja sobie wartości moralne i religijne, obyczaje i tradycje. Od najwcześniejszych chwil życia jest ono uwrażliwione na wpływy rodziny. Zanim pozna znaczenie stów, oddziałuje na niego atmosfera rodzinna. Rodzice mają ogromny

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

wpływ na psychikę dziecka do tego stopnia, że późniejsze oddziaływanie, nawet przeciwne, nie jest w stanie zatrzeć tego, co zostało przez rodziców ukształtowane. Rodzice swoim postępowaniem kształtują wzory postaw wobec ludzi, rzeczy i życia w ogóle. Tak więc pod wpływem rodziny dziecko rozwija się pod względem moralnym, religijnym i społecznym. Oczywiście kształtowanie się postawy moralnej nie ogranicza się tylko do lat dziecięcych, lecz przebiega przez całe życie, jednak największy wpływ mają rodzice w wieku dziecięcym. Tutaj wielkie znaczenie ma wzór postaw samych rodziców w stosunku do siebie jak również w stosunku do dzieci. Dziecko identyfikuje się w pewien sposób ze swoimi rodzicami, a ich postawa i zachowania kształtują w nim poczucie moralne. Co rodzice nazywają dobrem lub złem, to samo przyjmuje bez zastrzeżeń ich dziecko. Dlatego najlepszym środkiem wychowania moralnego — stwierdza Prymas - jest własny przykład rodziców53.

„Dzieci nie powinny widzieć w rodzinie zgorszenia, swarów, pijaństwa, kradzieży - a na całe życie zapamiętać powinny budujący przykład ojca i matki”54. Przykład rodziców jest najwymowniejszy przy wychowaniu moralnym, zatem on decyduje o prawidłowym wychowaniu dziecka. Jest on zrozumiały o wiele bardziej, aniżeli słowo, którego treść nie zawsze jest uchwytna dla rozumu dziecka.

Wychowanie takie będzie polegało przede wszystkim na tym, by dziecko doprowadzić do spotkania z Bogiem poprzez poznanie Go, przeżywanie Jego obecności i dawanie o Nim świadectwa życiem. Kontakt rodziców z Bogiem stanowi podstawę do kontaktu dziecka z Nim. Dziecko już od najwcześniejszych chwil swojego życia obserwuje zachowanie rodziców, często naśladuje i postawę i gesty, choć nie rozumie ich znaczenia. Dlatego kard. Hlond zaleca, by rodzice chrześcijańscy „jak najwcześniej podawali dzieciom myśl o Bogu i budzili w ich duszach pierwsze uczucia religijne”55. Wielką tutaj rolę do spełnienia ma matka, na której to kolanach dziecko „ma uczyć się znaku Krzyża świętego”56.

Wychowanie religijne zaczyna się zatem poprzez znaki i gesty, które torują drogę spotkania dziecka z Bogiem. Z chwilą, gdy dziecko zaczyna mówić następuje dalszy etap w wychowaniu religijnym. Rodzice winni wówczas uczyć dziecko krótkiej, ale zrozumiałej modlitwy57. Polecenia godną - mówi Prymas - jest wspólna modlitwa „domowego ogniska”58, w której wszyscy spotykają się przed Bogiem.

Ważną rolę w wychowaniu religijnym i chrześcijańskim odgrywa wprowadzenie dziecka do uczestnictwa w sakramentach świętych, zwłaszcza, gdy chodzi o Pierwszą Spowiedź i Komunię Świętą. Wymaga to niewątpliwie wielkiej Troski i przygotowania ze strony rodziców59. Oni w pierwszym rzędzie są odpowiedzialni za przekazywanie wiedzy religijnej swoim dzieciom Często powinni zaglądać do katechizmu, dzięki któremu sami pogłębią swoją wiedzę religijną. Pierwsza Komunia Święta jest dla dziecka spotkaniem z Chrystusem, z którym odtąd winno się, często łączyć. Kontakt dziecka z Chrystusem zależeć będzie w dużej mierze od religijnej atmosfery, jaka panuje w rodzinie. Kardynał zwraca uwagę rodzicom, by dzieci często widziały ich przystępujących do Stołu Pańskiego, co z kolei stanie się dla nich bodźcem i przykładem60.

August Hlond zwraca również uwagę na pogłębienie życia religijnego nie tylko wśród dzieci i młodzieży, ale także wśród rodziców, którzy powinni ciągle się dokształcać pod względem wiedzy religijnej. Często winni uzgadniać i konfrontować własne życie z prawdami i nakazami wiary61.

Ponieważ jednak środowisko rodzinne nie jest w stanie sprostać wszystkim zadaniom w dziedzinie wychowania i wykształcenia dzieci i młodzieży, dlatego przedłużeniem i niejako uzupełnieniem jego musi być szkoła. Dla chrześcijańskiego wychowania szczególne znaczenie ma szkoła wyznaniowa. Szkoła, choć stanowi tylko odcinek pracy wychowawczej

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

nad dziećmi i młodzieżą, wespół z rodzicami przygotowuje do życia tych, którzy później staną na wszystkich jego placówkach. Bez przesady można powiedzieć, że albo wyjdą z niej zastępy ludzi wierzących, albo antyreligijnych. Stad zagadnienie szkoły nie tylko jest ważne, ale musi być brane z całokształtem zagadnień życiowych. Szkoła katolicka ma być całkowicie przesiąknięta ideałami chrześcijańskimi62. Dlatego - mówi Hlond - rodzice słusznie domagają się, by mieli wpływ na wychowawczą stronę szkoły. Jednolitość poglądów wychowawczych nie tylko ułatwia współpracę nauczycieli i rodziców, ale wpływa na jej intensywność. By praca wychowawcza przebiegała harmonijnie wymaga się, aby zarówno nauczyciele jak i uczniowie byli jednego wyznania63. Szkoła międzywyznaniowa szerzy spustoszenie moralne wśród młodzieży katolickiej64.

Wychowanie, które w pierwszym rzędzie przynależy do rodziców, nie jest ich wyłączną domeną, ale pretendują do niego jeszcze dwie inne społeczności: Kościół z tytułu posłannictwa, jakie otrzymało od Chrystusa, oraz Państwo, któremu władza przysługuje z prawa natury65.

3.2 Funkcja Kościoła

Nie wszystkie społeczności są sobie równe. Jedne z nich posiadają własny, niezależny cel, oraz dysponują, środkami koniecznymi do jego osiągnięcia, inne zaś działają w zależności od społeczności wyższych. Społeczność, która posiada własny w swoim rodzaju cel, oraz środki do jego realizowania nazywa się społecznością doskonałą. Niczego jej nie brakuje i w niczym nie zależy od innej społeczności. Kościół jest społecznością doskonałą na mocy prawa danego mu przez Chrystusa, który wyznaczył mu najwyższy cel, jakim jest zbawienie ludzi i wyposażył go w potrzebne do tego środki66. Każdy człowiek z chwilą przyjęcia Chrztu św. zostaje włączony do Kościoła, Z tego też tytułu przysługuje Kościołowi prawo do formowania dzieci, młodzieży i ludzi dorosłych67.

Zaznaczyć należy, że kardynał Hlond nie podaje jakiś specjalnych prawideł wychowawczych ze strony Kościoła. Uznając prawo Kościoła do wychowania z tytułu nadprzyrodzonego macierzyństwa oraz z nauczycielskiego charakteru władzy, Prymas powołuje się na naukę Piusa XI 68.

3.3 Funkcje państwa

Państwo, które wywodzi się z natury ludzkiej, „w której tkwi wrodzona skłonność do łączenia się w większe zespoły dla celów bezpieczeństwa i porządku publicznego, dla postępu i rozwoju”69, jest społecznością późniejszą, aniżeli rodzina70. Będąc zaś społecznością doskonałą w podstawowy sposób umożliwia swoim członkom osiąganie celów gospodarczych i kulturalnych, czuwając przy tym nad dobrem wspólnym, jak i indywidualnym każdego. Niezgodne z prawem natury - mówi Hlond - byłoby pełne podporządkowanie obywateli celom państwowym, jak również rozciąganie zwierzchnictwa państwowego na wszystkie dziedziny życia jednostki71.

Rodzina, której niezniszczalne prawa bytu płyną od samego Stwórcy, winna cieszyć się w państwie specjalnymi przywilejami. Prawa te stanowią dziedzinę wyłączoną spod władzy państwowej. Państwo nie tylko nie może w niczym osłabiać życia i zdrowia rodziny, ale przeciwnie, powinno udzielać szczególnej opieki „w wypadku licznego potomstwa”72. Pomyślność i żywotność rodziny jest warunkiem pomyślności państwowej. Troska o rodzinę jest sprawdzianem, czy państwu rzeczywiście zależy na sile i potędze narodu. Rola państwa

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

nie ogranicza się, tylko do troski o bezpieczeństwo i pomyślność swych obywateli, ale przejawia się w zainteresowaniu właściwym ich wychowaniem i wykształceniem.

Podobnie, jak Pius XI Prymas odrzuca monopol państwowy i przymus szkolny, który określa jako „gwałt dokonany na prawach rodzicielskich”73. Przez przymus szkolny rozumie Hlond zniewolenie dzieci katolickich rodziców do pobierania nauki w szkołach, w których z góry zaprogramowana jest akcja szerzenia niewiary i obojętności religijnej74, uprzedzenia do Kościoła oraz wpajanie zasad niezgodnych z etyką katolicką. Powołując się na słowa Leona XIII, zwraca rodzicom uwagę, by starali się o wychowanie swych dzieci w duchu chrześcijańskim, posyłając je do szkół katolickich75.

By proces wychowania dzieci i młodzieży dokonywał się prawidłowo, wymaga się harmonii oddziaływania rodziny, Kościoła i państwa. Wszystkie te trzy społeczności oddziałują na człowieka, który nie może być ani dzielony, ani targany w różne strony. Chociaż proces wychowania w porządku nadprzyrodzonym przewyższa porządek naturalny przysługujący rodzinie i państwu, to jednak nie umniejsza go, ani nie przekreśla. Kościół wychowując wszystkich w cnotach chrześcijańskich i zwalczając niestrudzenie występek i zbrodnię, przysparza rodzinie i państwu nieocenionych korzyści etycznych76.

ROZDZIAŁ III

Aktualność wizji rodziny kard. Hlonda, w świetle nauczania Kościoła po Soborze Watykańskim II i obecnej sytuacji rodziny.

Ostatnia część niniejszej pracy służy analizie aktualności nauczania kard. Hlonda w czasach obecnych. Należy więc odnieść owo nauczanie do dokumentów Soboru Watykańskiego, Katechizmu Kościoła Katolickiego, a także do tekstów Pawła VI i Jana Pawła II dotyczących rodziny.

Analizując myśli kard. Hlonda o życiu rodzinnym, łatwo dostrzec w nich nowoczesny i prekursorski charakter, o czym pisze w swoim artykule J. Ozdowski. „Prymas Polski w wielu swoich wypowiedziach wyprzedza naukę Soboru Watykańskiego II i współczesne nauczanie społeczne Kościoła katolickiego. Nasz autor nie lękał się nowoczesności i zarysował integralną wizję życia rodzinnego”77. Już w 1965 roku, czyli w czasie trwania Soboru Watykańskiego II, abp Antoni Baraniak tak oceniał wybiegającą w przyszłość myśl Hlonda i jego wkład w ów Sobór: Kardynał Hlond wybiegał myślą daleko w przyszłość Kościoła i widział konieczność zwołania Soboru Powszechnego. To umiejętne patrzenie w przyszłość kazało mu z najbliższymi omówić i określić problemy przyszłego Soboru, które za naszych dni wypłynęły i stają się przedmiotem wnikliwych rozważań. Słusznie więc można nazwać Kardynała Hlonda jednym, z prekursorów Soboru Watykańskiego II, który przed laty prostował drogi i ścieżki dla objawienia się Chrystusa w naszych czasach78.

Rzeczywiście porównując wizje i myśli Prymasa o rodzinie z dokumentami soborowymi możemy dostrzec zasadnicze podobieństwa. W pierwszym rozdziale drugiej części KDK możemy przeczytać o świętości małżeństwa i rodziny: To sam Bóg jest twórcą małżeństwa wyposażonego w różne dobra i cele [...] Chrystus Pan szczodrze pobłogosławił tej przyjmującej wiele postaci miłości, zrodzonej ze źródła miłości Bożej i ustanowionej na wzór Jego zjednoczenia z Kościołem [...] Dlatego małżonkowie chrześcijańscy o obowiązkach i godności swojego stanu są utwierdzani i jakby uświęcani szczególnym sakramentem; [...] coraz bardziej dochodzą do właściwej sobie doskonałości i wzajemnego uświęcenia, stąd wspólnie do chwalenia Boga79.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Tę świętość Hlond tak bardzo wysuwał na pierwszy plan wśród przymiotów wspólnoty dwojga osób, czego szczególny wyraz dał w przemówieniach na akademiach w Poznaniu w 1934 r. oraz 1946 r.80. Przymiot ten uznawał za tak bardzo ważny ze względu na wspólnotę dążenia ku Bogu, ale także z uwagi na funkcję wychowawczą rodziny, w której dziecko w naturalny sposób uzyskuje podstawy umiejętności zarówno fizycznych i umysłowych, jak i duchowych81. Im większe otwarcie małżonków i rodziców na Boga, wypływające ze świadomości świętości związku między nami, tym większe szanse dobrego i zgodnego z Bożymi prawdami, życia dla dzieci. O tym zagadnieniu również w podobny sposób można przeczytać w KDK: „dzieci, a także wszyscy żyjący w rodzinie, łatwiej znajdą drogę szlachetności, zbawienia i świętości, jeżeli torować ją będzie przykład rodziców i rodzinna modlitwa”82.

Jako jeden z pierwszych zaakcentował podstawową rolę funkcji wspólnotowej i podkreślił podmiotowy charakter rodziny w życiu religijnym83. Jak bardzo ten akcent zgodny jest z aktualną nauką Kościoła, przekonać się można czytając dokumenty soborowe i nauczanie Jana Pawła II, gdzie rodzina nazywana jest „Kościołem domowym”84. W Katechizmie Kościoła Katolickiego natomiast czytamy, że „w dzisiejszym świecie, który często jest nieprzychylny, a nawet wrogi wierze, rodziny chrześcijańskie mają ogromne znaczenie, jako ogniska żywej i promieniującej wiary”85, co także potwierdza aktualność i pewną ponadczasowość nauczania kard. Hlonda o rodzinie, jako wspólnocie mającej ogromne znaczenie dla rozwoju wiary zarówno w poszczególnych jej członkach, jak i w całym Kościele. Podkreślenie podmiotowości rodziny, które Hlond zapoczątkował opierając się na encyklikach Leona XIII i Piusa XI, dało początek nowemu nurtowi rozważań i teorii. Nastąpiło przejście z płaszczyzny społecznej na płaszczyznę personalistyczną, co zabarwiło refleksję nad rodziną elementami głęboko teologicznymi. Rozwój tego nurtu przebiegał od Soboru Watykańskiego II, w dokumentach którego czytamy, że rodzina jest „wspólnotą życia i miłości”86, poprzez encyklikę *Humanae Vitae* Pawła VI, mówiącej, że miłość małżeńska „czerpie swój początek z Boga, który jest miłością i Ojcem”87, aż po wręcz mistyczne stwierdzenia Jana Pawła II w *Familiaris Consortio* ukazujące małżeństwo jako „komunię między Bogiem i ludźmi”88, która „znajduje swoje ostateczne wypełnienie w Chrystusie”89, a rodzinę umieszczając w perspektywie historiozbawczej, pomiędzy aktem stwórczym i „całkowitym wypełnieniem zamysłu Bożego w Chrystusie”90. Nie można oczywiście Hlondowi przypisywać wyłącznego autorstwa początków tego nurtu, jednak należy uznać, że jego nauczanie wybiegało w przyszłość i nadawało dużo świeżości ówczesnemu spojrzeniu na zagadnienie rodziny.

Podobnie jak Paweł VI w *Humanae Vitae*, Hlond potrafił realnie określić i ocenić naturalne siły współmałżonków w dążeniu do pełni życia rodzinnego, a mianowicie uznał za niemożliwe wytrwanie w dobrym bez pomocy motywacji nadprzyrodzonych i łaski Bożej91. Także w KDK możemy przeczytać, że do wypełniania powinności małżeńskich i rodzinnych „jest wymagana szczególna moc, dlatego małżonkowie umocnieni łaską na prowadzenie świętego życia, winni ustawicznie troszczyć się i wypraszać w modlitwie stałość w miłości, wielkoduszność i ducha ofiary”92. Widzimy więc, że w kwestii współdziałania natury z łaską w życiu małżeńskim, nauczanie Hlonda nie odbiega od obecnego nauczania Kościoła, mimo, że powstawało na początku ubiegłego wieku.

Analiza zagrożeń świętych instytucji małżeństwa i rodziny dokonana przez Prymasa wskazuje na te same elementy, które po blisko dwudziestu latach wymienia się w KDK93.

Rozszerzająca się plaga rozwodów, propagowane przez pewne środowiska związki partnerskie i różnorakie praktyki skierowane przeciwko płodności zarówno opisywane przez

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Hlonda, jak i Ojców Soborowych wydają się tak samo dobrze i trafnie dostrzeżone. Obecne zagrożenia pochodzące od prądów umysłowych i obyczajowych fałszujących prawdę małżeństwa i rodziny znacznie się nasiliły, o czym pisze Jan Paweł II: Od pewnego czasu instytucja rodziny narażona jest na nieustanne ataki. Zamachy te są tym bardziej niebezpieczne i podstępne, że polegają na negacji niezastąpionej wartości rodziny opartej na małżeństwie. Proponuje się nawet fałszywe alternatywy dla rodziny i żąda się ich uznania przez prawodawstwo94. Sprzeciw zsekularyzowanej mentalności wobec prawdy o człowieku, o małżeństwie i o rodzinie stał się dziś w pewnym sensie jeszcze bardziej radykalny. Nie polega już tylko na podważaniu poszczególnych zasad etyki seksualnej i małżeńskiej. Wizerunkowi mężczyzny i kobiety, wypracowanemu przez rozum naturalny, a zwłaszcza przez chrześcijaństwo, przeciwstawia się alternatywną antropologię. [...] Skutkiem tego jest kryzys pojęcia rodziny opartej na nierozerwalnym małżeństwie mężczyzny i kobiety, stanowiącej naturalną komórkę społeczną95.

Także w związku z rozwojem inżynierii genetycznej, dającej wielkie możliwości, pojawiają się nowe zagrożenia związane z płodnością ludzką, których Hlond nie mógł pisać, gdyż jeszcze nie istniały. Należy jednak przypuszczać, biorąc pod uwagę jego umiejętności trafnej oceny współczesnych mu problemów, że i w tej kwestii potrafiłby odpowiednio zabrać głos, posługując się także nowymi możliwościami i wynikami badań różnych dziedzin nauki. Sposób obrony rodziny, jej wartości i celów, w nauczaniu Prymasa, w obliczu nowych zagrożeń jest podobny późniejszej wykładni Kościoła. Polega przede wszystkim na ukazaniu wielkiej godności małżeństwa i rodziny w świetle Bożego objawienia i wynikającej stąd konieczności zachowania podstawowych zasad moralnych, aby tej wielkości i godności nie zniszczyć.

W sposób wybiegający daleko w przyszłość określa Kardynał zagrożenia dla rodziny płynące ze strony wielkich aglomeracji miejskich i przemysłowych. Wyprzedzając w ten sposób o kilkadziesiąt lat list apostolski papieża Pawła VI z 1971 roku *Octogesima Adveniens*, mówiący między innymi właśnie o tym zagadnieniu, pisze: Nie dopuścimy, by wielkie miasta i zagłębia przemysłowe rozbijały rodziny. Musi tam być miejsce dla dzieci i dla starców. Musi tam być ciepło rodzinne i rodzinna radość. Bezduszne szeregi domów i ulic, bezduszne maszyny, cement i beton, kamień i asfalt - nie dadzą człowiekowi szczęścia, jeżeli przy ognisku domowym nie znajdzie w atmosferze rodzinnej tchnienia ludzkiego. Technika i sport nie mogą likwidować domu i rodziny96.

Nie trzeba chyba porównywać powyższego tekstu z żadnym współczesnym dokumentem Magisterium Kościoła, aby dostrzec jego ponadczasowość. Szczególnie w świetle rozwoju sytuacji społeczno-gospodarczej ostatniego piętnastolecia w Polsce, tekst ten zdaje się krzyczeć i dziś z taką samą, a może nawet większą aktualnością.

Kard. Hlond był bardzo aktywny w kwestii zadań państwa wobec rodziny i „domagał się już w okresie międzywojennym aktywnej polityki popierającej życie rodzin”97. Nie miał tutaj na myśli tylko materialnego wymiaru ochrony rodzin, ale także zabezpieczenia ich rozwoju w aspekcie prawnym, społecznym i zdrowotnym. Żądał uchwalenia ustawodawstwa małżeńskiego i rodzinnego zgodnego z zasadami moralnymi, nie tylko ograniczającego falę rozwodów, ale także regulującego we właściwy sposób sprawy majątkowe98. Wynikało to z faktu, że postrzegał rodzinę jako kategorię aksjologiczną, tzn. jedną z podstawowych i fundamentalnych wartości zarówno dla konkretnego człowieka jako jednostki, jak i w relacji do społeczności państwowej. Jest sprawą oczywistą dla Prymasa, że żadna społeczność państwowa nie istnieje poza rodziną99.

Postulaty rodzinne Kościoła wobec państwa nie uległy zmianie z biegiem lat. Rów-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

nież w KDK czytamy, że władza cywilna powinna uważać za swój święty obowiązek uznawanie, ochranianie i rozwijanie prawdziwej natury małżeństwa i rodziny, strzeżenie moralności publicznej i wspieranie dostatku domowego100. Także *Familiaris Consortio* stwierdza, że „władze publiczne [...] winny czynić wszystko, co możliwe, celem zabezpieczenia wszelkiej pomocy - gospodarczej, społecznej, pedagogicznej, politycznej, kulturalnej - niezbędnej do tego, ażeby rodziny mogły w sposób ludzki sprostać swoim odpowiedzialnym zadaniom”101.

W bardzo kompleksowy, nowoczesny i, jak się wydaje, do dziś aktualny |sposób określał Hlond wychowawczą funkcję rodziny. W realizacji jasno sprecyzowanych celów wychowania chrześcijańskiego, jakim są prawidłowy rozwój fizyczny, umysłowy i moralny dzieci, wykształcenie w wierze i usposobienie do życia chrześcijańskiego, rodzina powinna być wspierana przez Kościół i państwo, a działania tych trzech ośrodków wychowawczych powinny wzajemnie się uzupełniać102. Także Ojcowie Soborowi podkreślają wychowawcze zadanie rodziny, w której „dzieci otaczane miłością łatwiej uczą się właściwego porządku rzeczy, gdy wypróbowane formy kultury ludzkiej w sposób niejako naturalny wpajane są w ich umysły w trakcie dorastania”103. Nie pomijają również ogromnej, pomocniczej roli Kościoła, którego zadaniem jest „głoszenie wszystkim ludziom drogi zbawienia, ukazywanie wierzącym życia Chrystusa i wspieranie ich nieustanną troskliwością, aby mogli osiągnąć pełnię tego życia. [...] jest więc zobowiązany zapewnić tym swoim dzieciom takie wychowanie, które przepełniłoby ich całe życie duchem Chrystusowym”104. Za równie ważne uznaje Sobór zadania państwa, do którego należy „obrona obowiązków i praw rodziców oraz innych wychowawców i udzielanie im pomocy; w wypadku braku inicjatywy ze strony rodziców lub innych społeczności, dopełnienie dzieła wychowania; [...] ponadto zakładanie własnych szkół i instytucji, jeśli wymaga tego wspólne dobro”105. Za jedno z podstawowych praw rodziny uznaje Hlond wychowanie potomstwa według zasad i poglądów zgodnych z wiarą i moralnością chrześcijańską, a postawy państwa niezgodne z tą zasadą uważa za ogromne nadużycie106. Także Sobór Watykański II podkreśla, iż „należy chronić prawo rodziców do rodzenia potomstwa i wychowania go na łonie rodziny”107, gdyż „rodzice dali życie dzieciom, w najwyższym stopniu zobowiązani są do wychowania potomstwa i dlatego należy ich uważać za pierwszych i najlepszych wychowawców. Wychowawcze oddziaływanie rodziców jest tak ważne, że trudno je czymkolwiek zastąpić”108.

Porównując nauczanie kard. Hlonda ze współczesnym wykładem Kościoła na temat małżeństwa, należy mu przyznać dużo aktualności i podobieństwa w sposobie podejmowania tematu. Są oczywiście zagadnienia, które w naturalny sposób uległy ewolucji, czy to przez postęp cywilizacyjny, czy też przez zmianę mentalności ludzkiej i kultury, i trudno oczekiwać, żeby słowa Hlonda dokładnie do nich się odnosiły, jednak świeżość myślenia Kardynała, trafność opisu rzeczywistości w stosunku do Objawienia i dalekowzroczność pozwala stwierdzić, że i w obecnych czasach Prymas potrafiłby stawić czoła narastającej fali zagrożeń rodziny i jego nauczanie trafiałoby do szerokiej rzeszy wiernych. Poza tym zagadnienie rodziny mocno osadzone jest w Biblii, więc nie może być mowy o jakichś zasadniczych różnicach, czy braku aktualności nauczania Hlonda w stosunku do wykładni obecnej. Jak już było wspomniane w niniejszej pracy, Kardynał miał wybitną umiejętność tworzenia dobrze zrozumiałej dla przeciętnego słuchacza syntezy prawd objawionych w Biblii, nauczaniu Kościoła i Tradycji, w połączeniu z współczesnymi mu osiągnięciami nauki. Wydaje się, że właśnie stąd wypływa ponadczasowość i aktualność jego nauczania.

ZAKOŃCZENIE

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Temat rodziny jest jednym z najbardziej bliskich każdemu człowiekowi, gdyż właśniew tej podstawowej komórce ludzkiego społeczeństwa większość ludzi stawia pierwsze kro-ki, rozwija się i dorasta. Logiczną konsekwencją tej rzeczywistości jest zatem fakt, że i w nauczaniu ludzi Kościoła znajdziemy dużo materiałów na ten temat.

Celem niniejszej pracy była próba przedstawienia troski kard. Augusta Hlonda o rodzinę chrześcijańską. Jak już była mowa we wstępie, pojęcie rodziny chrześcijańskiej nieodłącznie wiąże się z pojęciem małżeństwa jako sakramentu. Dlatego właśnie w tej pracy, obok tematu rodziny poruszony został także temat sakramentalnego małżeństwa, a nawet, idąc za przykładem Hlonda, terminy te używane były zamiennie, choć samo zagadnienie małżeństwa jest tak obszerne, że mogłoby stanowić temat osobnego opracowania.

Nie ma wątpliwości, że Prymas spełnił swoje zadanie chlubnie. Należał niewątpliwie do wybitnych jednostek, które potrafiły skutecznie oddziaływać na społeczeństwo nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami. Jego wytyczne, by małżeństwo i rodzinę ustrzec przed rozbiciem i upadkiem, na tle współczesnej sytuacji rodziny, świadczą zarówno o aktualności jego nauczania, jak i o potrzebie ciągłego podejmowania tego tematu w różnych formach, co właśnie uczyniłem w tej pracy.

Wydaje się, że postawiony na początku pracy cel został osiągnięty. Nie można oczywiście stwierdzić, że ten temat został całkowicie wyczerpany, gdyż spuścizna, jaką pozostawił po sobie, jest tak ogromna, że dokładna jej analiza dostarczyłaby materiału na wiele takich prac.

Przypisy

1 J. Ozdowski, „Rodzina w pismach Kardynała”,42.
2 Wydane odpowiednio w 1929 i 1930 roku.
3 CC, 17.
4 CC,17.
5 CC, 18.
6 Rdz 1,28.
7 CC, 49.
8 CC, 49.
9 CC,33.
10 CC,33.
11 CC,37.
12 Mt 19,6.
13 Łk 16,18.
14 CC,29.
15 Ef 5,32.
16 CC, 30.
17 CC,64.
18 CC,64.
19 A. Hlond, „przemówienie wygłoszone na akademii”, 362.
20 A. Hlond, „przemówienie wygłoszone na akademii”, 362.
21 A. Hlond, „przemówienie wygłoszone na akademii”, 461.
22 A. Hlond, „przemówienie wygłoszone na akademii”, 522.
23 A. Hlond, „Okólnik w sprawie małżeńskiej”, 227; ID., „zarządzenie w sprawie projektu, 306; ID. „o położeniu i zadaniach Kościoła”, 240.
24 A. Hlond, „przemówienie wygłoszone na akademii”, 290.
25 A. Hlond, „Okólnik w sprawie małżeńskiej”,227; ID., „zarządzenie w sprawie projektu, 306; ID.,

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

„o położeniu i zadaniach Kościoła”, 240.26 A. Hlond, „przemówienie wygłoszone na akademii”, Dzieła, 362.
27 W. Necel, Z notatnika Kardynała, 385; A. Hlond, „O zadaniach katolicyzmu”, 320.
28 A. Hlond, „Zagadnienie Rodziny chrześcijańskiej”, 809.
29 A. Hlond, „Zagadnienie Rodziny chrześcijańskiej”, 809.
30 A. Hlond, „Zagadnienie Rodziny chrześcijańskiej”, 810.
31 A. Hlond, „Zagadnienie Rodziny chrześcijańskiej”, 811.
32 A. Hlond, „Zagadnienie Rodziny chrześcijańskiej”, 814.
33 A. Hlond, „Kryzys duszy polskiej”, 161.
34 Mt 19,3-11; Mk10,2-12.
35 W. Necel, Z notatnika Kardynała, 386.
36 W. Necel, Z notatnika Kardynała, 387.
37 A. Hlond, „Okólnik w sprawie małżeńskiej”, 227.
38 A. Hlond, „Przemówienie do masonerii”, 250.
39 A. Hlond, „Przemówienie do masonerii”, 251.
40 A. Hlond, „Kryzys duszy polskiej”, 162.
41 A. Hlond, „Przemówienie do masonerii”, 250.
42 W. Necel, Z notatnika Kardynała, 392.
43 W. Necel, Z notatnika Kardynała, 390.
44 W. Necel, Z notatnika Kardynała, 392.
45 A. Hlond, „Z życia Kościoła Chrystusowego”, 250; ID., „O chrześcijańskie zasady”, 336.
46 A. Hlond, „O chrześcijańskie zasady”, 338.
47 A. Hlond, „O chrześcijańskie zasady”, 330.
48 A. Hlond, „O chrześcijańskie zasady”, 336.
49 A. Hlond, „O chrześcijańskie zasady”, 330.
50 A. Hlond, „O chrześcijańskim wychowaniu”, 884.
51 A. Hlond, „Odezwa w sprawie trzeźwości”, 596.
52 A. Hlond, „Odezwa w sprawie trzeźwości”, 596.
53 A. Hlond, „O chrześcijańskim wychowaniu”, 885.
54 A. Hlond, „O chrześcijańskim wychowaniu”, 885.
55 A. Hlond, „O chrześcijańskim wychowaniu”, 884.
56 A. Hlond, „O chrześcijańskim wychowaniu”, 884.
57 A. Hlond, „O chrześcijańskim wychowaniu”, 884.
58 A. Hlond, „O chrześcijańskim wychowaniu” , 885; ID., „Przemówienie podczas poświęcenia statuły”, 888.
59 A. Hlond, „O chrześcijańskim wychowaniu”, 885.
60 A. Hlond, „Słowo arcypasterskie do mężów katolickich”, 137.
61 A. Hlond, „O chrześcijańskim wychowaniu”, 885.
62 A. Hlond, „Przemówienie na sesji szkolnej”, 118.
63 A. Hlond, „Przemówienie na sesji szkolnej”, 118.
64 A. Hlond, „Przemówienie na sesji szkolnej”, 118.
65 A. Hlond, „O chrześcijańskie zasady”, 331.
66 A. Hlond, „O chrześcijańskie zasady”, 338.
67 A. Hlond, „O chrześcijańskie zasady”, 338.
68 A. Hlond, „O chrześcijańskie zasady”, 338.
69 A. Hlond, „O chrześcijańskie zasady”, 331.
70 A. Hlond, „O chrześcijańskie zasady”, 336.
71 A. Hlond, „O chrześcijańskie zasady”, 334.
72 A. Hlond, „O chrześcijańskie zasady”, 336.
73 A. Hlond, „O chrześcijańskie zasady”, 337.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

74 A. Hlond, „O chrześcijańskie zasady”, 337.
75 A. Hlond, „O chrześcijańskie zasady”, 337.
76 A. Hlond, „O chrześcijańskie zasady”, 338.
77 J. Ozdowski, „Rodzina w pismach Kardynała”, 50.
78 A. Baraniak, „Przedmowa”, 7.
79 KDK 48.
80 A. Hlond, „Przemówienie na akademii”, 407; ID., „Zagadnienia rodziny chrześcijańskiej”, 809.
81 A. Hlond, „O chrześcijańskim wychowaniu”, 884.
82 KDK 48.
83 J. Ozdowski, „Rodzina w pismach Kardynała”, 50.
84 KK 11; FC 21.
85 KKK 1656
86 KDK 48.
87 HV 8.
88 FC 12.
89 FC 13.
90 FC 3.
91 J. Ozdowski, „Rodzina w pismach Kardynała”, 47.
92 KDK 49.
93 KDK 47.
94 JAN PAWEŁ II, „W obronie rodziny i jej praw”, 10
95 JAN PAWEŁ II, „Ojcostwo i macierzyństwo w zamyśle Bożym”, 12.
96 J. Ozdowski, „Rodzina w pismach Kardynała”, 49.
97 J. Ozdowski, „Rodzina w pismach Kardynała”, 50.
98 J. Ozdowski, „Rodzina w pismach Kardynała”, 49.
99 H. Skorowski, „Myśl społeczna Kardynała”, 508.
100 KDK 52.
101 FC 45.
102 J. Ozdowski, „Rodzina w pismach Kardynała”, 45.
103 KDK 61.
104 DWCH 3.
105 DWCH 3.
106 A. Hlond, „O chrześcijańskie zasady”, 337.
107 KDK 52.
108 DWCH 3.

BIBLIOGRAFIA

BARANIAK, A.,«Przedmowa», w W. MALEJ, Kard. August Hlond, Prymas Polski, Rzym 1965, 7-8.
HLOND, A., ((Pierwszy list pasterski. Katowice, 17 XII 1922», w Dzieła, 77-78.
, ((Przemówienie na sesji szkolnej w czasie ll-go Zjazdu Katolickiego. Katowice, 8 IX 1924», w Dzieła, 117-120.
, «Słowo arcypasterskie do mężów katolickich. Katowice, 10 III 1925», w Dzieła, 137-138.
, ((Okólnik w sprawie małżeńskiej. Poznań, 15 II 1929», w Dzieła, 227-228.
, «O położeniu i zadaniach Kościoła w Polsce. Przemówienie wygłoszone na X Zjeździe Katolickim w Poznaniu. Poznań, 8 IX 1929», w Dzieła, 240-243.
, ((Przemówienie o masonerii na zakończenie dnia katolickiego. Poznań, 31X1929», w Dzieła, 250-251.,« Zarządzenie w sprawie projektu ustawy o małżeństwie. Komentarz do listu pasterskiego biskupów polskich z dnia 10 listopada 1931. Poznań, 13 XI1931», w Dzieła, 306-308.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

, «List pasterski: O chrześcijańskie zasady życia Państwowego. Gniezno, 23 IV 1932», w Dzieła, 330-347.

, ((Przemówienie wygłoszone na akademii ku czci św. Rodziny w Sali kina "Słońce". Poznań, S I 1933», w Dzieła, 362-363.

, ((Przemówienie na akademii ku czci św. Rodziny. Poznań, 7 11934», w Dzieła, 407-408.

, ((Przemówienie wygłoszone podczas akademii ku czci św. Rodziny. Poznań, 151 1935», w Dzieła, 461-462.

, ((Przemówienie Zagadnienie Rodziny chrześcijańskiej. Poznań, 13 11946», w Dzieła, 809-814.

JAN PAWEŁ II, «Adhortacja Apostolska Familiaris consortio», w JAN PAWEŁ II, Adhortacje Apostolskie Ojca Świętego Jan Pawła U, Kraków 1997, 89-208 = AAS74 (1982) 81-191., «W obronie rodziny i jej praw (4.06.1999)», , ((Ojcostwo i macierzyństwo w zamyśle Bożym (27.08.1999)», LOsservatore Romano 11 (1999) 12.

JARRA, E., Nauka społeczna

KATECHIZM Kościoła Katolickiego, Poznań 1994

KONIECZNY, J., August Kardynał Hlond Prymas Polski. Dzieła. Nauczanie 1897-1948,1, Toruń 2003.

NECEL, W., Z notatnika Kardynała Augusta Hlonda, Poznań 1995.

OZDOWSKI, J., ((Rodzina w pismach Kardynała Augusta Hlonda)), Chrześcijanin w Świecie 10 (1979) 42-50.

PIUS XI, ((Encyklika Casti Connubi^ Londyn 1943 = /L4S 22 (1930)539-592.

SKOROWSKI, H., «Myśl społeczna Kardynała Augusta Hlonda», Seminare 16 (2000) 501-518.

SOBÓR WATYKAŃSKI II, ((Konstytucja Dogmatyczna o Kościele Lumen Gentiumn, w: SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucje, dekrety, deklaracje, Poznań 2002,104-166, ((Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim Gravissimum educationisy*, w: SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucje, dekrety, deklaracje, Poznań 2002,314-324. , ((Konstytucja Duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes», w SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucje, dekrety, deklaracje, Poznań 2002, 526-606

WYKAZ SKRÓTÓW

abp	arcybiskup
CC	PIUS XI, Encyklika „Casti Connubi”
DWCH	SOBÓR WATYKAŃSKI II, Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim „Gravissimum educationis”
Dzieła	J. KONIECZNY, August Kardynał Hlond Prymas Polski. Dzieła. Nauczanie 1897-1946
ID	IDEM (tzn. «ten sam»)
FC	JAN PAWEŁ II, Adhortacja Apostolska „Familiaris Consortio”
HV	PAWEŁ VI, Encyklika „Humanae vitae”
itp.	i tym podobne
kard.	Kardynał
KDK	SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”
KK	SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”
KKK	Katechizm Kościoła Katolickiego
tzn.	to znaczy
tzw.	tak zwany
w/w	wyżej wymienionych

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Janina Szymczyk (Stara Wieś)
Miejsce III, Kategoria II

Obowiązki Polaków względem Ojczyzny w nauczaniu Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda

W życiu państw i narodów pojawiają się postacie, które w najprzeróżniejszy sposób wpisują się na stałe do historii. Bywa, że chwilowo znikają z areny życia społecznego, żyją niejako w ukryciu, zda się jakoby zupełnie niepotrzebne, ale wystarczy przewrócenie jednej kartki… by znów ożyły i wystąpiły we właściwym świetle. Wydaje mi się, że w takim utajeniu znajdowała się przez wiele lat osoba kardynała Augusta Hlonda, prymasa Polski w latach 1926-1948. Prof. Eugeniusz Jarra zalicza „do grona wydanych przez Polskę ludzi w skali światowej trzech przedstawicieli hierarchii duchowej…arcybiskupa Mikołaja Trąbę, Jana Łaskiego oraz Stanisława Hozjusza". Po czym dodaje, że „zastój kulturalny wieków XVII i XVIII oraz rozbiory sprawiły, że Polska cztery wieki musiała czekać na kapłana, którego głos mógł równym tamtych trzech rozlegać się echem. Był nim prymas kardynał Hlond".1

Wypada, choć bardzo skrótowo, pokazać drogę życiową tego wielkiego Polaka. Urodził się 5 lipca 1881 roku w Brzęczkowicach k. Mysłowic w rodzinie dróżnika kolejowego. Dom rodzinny był miejscem, jak wspominał po latach kardynał, pracy, modlitwy i wiernego wypełniania obowiązków. Tę atmosferę w szczególny sposób budowali rodzice. Nasuwa się pytanie, na czym polegała owa szczególność. Odpowiedź częściową odnajdziemy w liście do matki z dnia 20 czerwca 1927 roku. Czytamy tam m.in.: „Tyś umiejętniej od wielu uczonych pedagogów założyła w duszach swych dzieci mocny fundament, oparty silnie o wiarę i prawo Boże. ponieważ sama szczerze modlić się umiałaś, wyuczyłaś nas łatwo i dobrze pacierza, z którego po dziś dzień czerpię moc i ufność w Boga. Otwarłaś szeroko przed nami drogę do szczęścia, boś nas wychowała nie do pieszczot i wygód, lecz do hartu i pracy, nauczyłaś nas kochać obowiązek, a powinność spełniać poważnie i ochoczo. Toteż nie gdzie indziej, jak w szlachetności i dostojeństwie Twego prostego, Bogu oddanego serca jest początek owej drogi, którą mnie łaska Boża prowadzi, a która zawiodła mnie do tego co się potocznie godnościami nazywa, a co w naszym rodzinnym rozumieniu jest zwiększonym obowiązkiem pracy i poświęcenia…Te same uczucia składam w duchu na grobie drogiego Ojca, którego ofiarnym i mężnym duchem nieraz się krzepię i kieruję…"2

Wspomnieć, a jeszcze właściwiej – wskazać należy postawę ojca. Otóż ten niezwykle prosty człowiek podtrzymywał w dzieciach ducha narodowego opowieściami o udziale dziada w narodowych zrywach niepodległościowych. Jednak nie tylko ten fakt dobitnie świadczy o patriotyzmie ojca. Bardziej wymowne jest inne działanie, którego doświadczyli najstarsi synowie, Ignacy i August, bowiem ojciec, widząc, jak w mysłowickim gimnazjum są systematycznie germanizowani uczniowie, zabrał synów z tej szkoły i wysłał do Zakładów Salezjańskich w Turynie. Decyzja trudna ze wszech miar, a przede wszystkim ze względów materialnych, ale w mentalności mysłowickiego dróżnika wszystko było małe i niewiele znaczące wobec przywiązania do tradycji narodowej. Pobyt w Valsalice i Lombriasco, a zwłaszcza w tym ostatnim, nazywanym czasami „oazą polskości na ziemi włoskiej", pokazały nieprzeciętne zdolności przyszłego kardynała. W ciągu jednego roku zaliczył dwie klasy gimnazjalne. Dał się też poznać jako muzyk i poeta. Swoje talenty literackie prezentował na wieczorkach artystycznych, spotkaniach czy wspólnych rekreacjach. Z tego okresu wspo-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

minał ze szczególnym pietyzmem osobę ks. Wiktora Grobelskiego, opatrznościowego opiekuna roku jako „szczególnie kochanego przez młodzież, czczonego i ubóstwianego, który potrafił jednocześnie być ojcem, patriotą, opiekunem, spowiednikiem, doradcą i profesorem". Szczególnie wysoka to ocena, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że wspomniany ksiądz wykładał dzieje ojczyste.

Następny etap życia to Foglizzo, gdzie August Hlond złożył prośbę o przyjęcie do nowicjatu w roku 1896 w wieku około 15 lat. I tu znalazły się osoby, które odcisnęły na duchowości młodego Polaka niezatarte piętno. Należał do nich niezaprzeczalnie ojciec duchowny ks. Julian Barberis, pod którego kierownictwo duchowe oddał się całym sercem młody salezjanin. Drugą taka osobą był niewątpliwie świątobliwy ks. Michał Rua, który ostudził pragnienia młodego kleryka wyjazdu na dalekie misje proroczym stwierdzeniem, iż będzie miał do spełnienia wielką misję w Europie. Decyzją przełożonych zgromadzenia został wysłany na studia do Rzymu, gdzie na Uniwersytecie Gregoriańskim uzyskał doktorat w roku 1900. Z tego okresu znamienna jest aktywność Augusta Hlonda, bo kiedy inni wypoczywali (czy to w niedzielę, czy też w czasie rekreacji), on pracował z młodzieżą w tzw. oratorium przy bazylice salezjańskiej, przygotowując przedstawienia amatorskie, akademie i różnego rodzaju imprezy dla młodzieży. Bywało, że zastępował kapelmistrza czy organistę. Swój wolny czas poświęcał też innym zajęciom: wyręczał prokuratora generalnego salezjanów w załatwianiu różnych spraw w Kongregacjach; redagował i pisał różne dokumenty do Kongregacji Watykańskich. Te zajęcia zbliżyły go do różnych urzędów watykańskich i pozwoliły poznać ważne osobistości życia kościelnego. I jeszcze jedna, bodaj najważniejsza korzyść z tego, że młody Hlond nie pozwalał, by czas przepływał mu przez palce: zyskiwał niezwykle szeroki ogląd spraw Kościoła, wyrabiał w sobie zmysł dyplomatyczny, co mógł w sposób zwielokrotniony wykorzystywać w swej pracy jako biskup i prymas.

Kolejny etap w dorastaniu duchowym Augusta Hlonda to tzw. okres oświęcimski. Tutaj został skierowany w roku 1900, tj. w dwa lata po zainstalowaniu się salezjanów w Oświęcimiu. Dyrektor zakładu, Włoch ks. Emanuel Manassero, zupełnie nie znający polskich realiów, bardzo chętnie posługiwał młodym klerykiem. Kl. Hlondowi, można rzec, przybywało obowiązków z każdym dniem. Pierwszy angaż opiewał na stanowisko sekretarza w kancelarii. Załatwiał wszelkie sprawy urzędowe, służył swą pomocą jako tłumacz. Pełnił także obowiązki nauczyciela i asystenta, (przy czym należy wskazać zakres znaczeniowy tego wyrazu, bowiem oznaczał on nie tylko wychowawcę, ale także człowieka obecnego wśród młodzieży i z młodzieżą zawsze: w kaplicy, na jadalni, w szkole, na rekreacji i na wszystkich przerwach międzysekcyjnych. Dalej - z powodu braku kadry pedagogów młody Hlond uczył historii, matematyki, geografii i języka greckiego. I jeszcze zajęcia dodatkowe, związane z uzdolnieniami muzycznymi, w postaci prowadzenia chóru i orkiestry. W oświęcimskim zakładzie młody kleryk wprowadzał ducha narodowego, organizując życie artystyczne, pełne akcentów patriotycznych. Należy podkreślić, że August Hlond w tym czasie tworzył utwory wokalne i instrumentalne na potrzeby chóru i orkiestry zakładu.

Nie były to jednak wszystkie zajęcia, bowiem kleryk Hlond musiał przygotowywać się do matury, jeśli chciał zgodnie z wolą przełożonych studiować na Uniwersytecie Jagiellońskim. Kiedy po pewnych przejściach to osiągnął, otrzymał święcenia kapłańskie w dniu 23 września 1905 roku. Znamienny napis umieścił na swoim obrazku prymicyjnym: „Cóż wielkiego, że służę Tobie, Któremu wszelkie stworzenie służyć powinno".

Wielu biografów zastanawiało się nad tym przesłaniem. Wniosek w zasadzie nasuwa się jeden: to przysięga, deklaracja najwierniejszej, aż do zatracenia siebie służby Najwyższe-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

mu… Czyż nie dał dowodów takiej postawy, zanim otrzymał święcenia kapłańskie? To jednak nie koniec nabierania doświadczeń i szukania drogi. Wszędzie, gdzie go postawiono, dawał się poznać jako wspaniały organizator, człowiek odpowiedzialny, pełen entuzjazmu i natchnienia, dlatego też przełożeni powierzali mi coraz trudniejsze i bardziej odpowiedzialne zadania. Kolejny etap to stanowisko kapelana w krakowskim schronisku dla chłopców uczących się zawodu. Nie była to łatwa placówka, gdyż znajdowali się w niej chłopcy ze szkoły podstawowej i starsi, uczący się już zawodu, którzy codziennie dojeżdżali do miasta, by odbywać praktyki. Początki nie były łatwe, ale po przełamaniu pierwszych lodów, młody kapelan zdołał podbić serca wychowanków i sprawić, że chętnie uczestniczyli w jego konferencjach, z zainteresowaniem słuchali kazań. Umiał ich skupiać przy sobie do tego stopnia, że dla wielu był ulubionym spowiednikiem… I znowu powiał wiatr powołania, by rzucić młodego księdza do Przemyśla, gdzie mieli osiedlić się salezjanie. Tu wszystko trzeba było organizować od podstaw, a sytuację pogarszał fakt, że lokalne środowisko było negatywnie nastawione do obecności salezjanów w Przemyślu. Trudno rozwodzić się nad ogromem prac, które stanęły przed księdzem Dyrektorem, ale nie sposób pominąć słów ówczesnego metropolity przemyskiego, bp Józefa Sebastiana Pelczara, który na widok młodziutkiego księdza Hlonda powiedział, że „potrzeba, aby On wzrastał". I faktycznie „wzrastał", podobnie jak wrastali w tę ziemię salezjanie. Poza stałą opieką nad nowo powstałą kaplicą i prowadzeniem katechezy w szkołach zawodowych, starali się roztaczać wielostronną opiekę nad młodzieżą. W tym celu organizowali dla niej zajęcia w każdy wieczór i całe popołudnia świąteczne i niedzielne. I na te zajęcia młodzież przybywała licznie i chętnie. Niezmordowanym zaś pomysłodawcą w tym zakresie był ks. Dyrektor, który wciąż coś urozmaicał i wciągał coraz większe grupy uczniów. On prowadził naukę śpiewu, przygotowywał przedstawienia, wśród których największym zainteresowaniem cieszyły się jasełka. Inne zajęcia ks. Hlonda to konferencje, rekolekcje i posługa w konfesjonale. Nie obeszło się tutaj bez walki, bowiem prasa lewicowa rozpętała ostrą kampanię przeciw całemu zakładowi salezjanów. Ks. Hlond wytoczył oszczerczym poczynaniom proces, który wygrał, ale to w znaczący sposób odbiło się na jego zdrowiu. Osłabił tak wzrok, że przełożeni zwolnili go na stałe z odmawiania brewiarza, zamieniając na odmawianie różańca. Jednak nie cieszył się zbyt długo z odniesionego zwycięstwa prawdy w Przemyślu, bo został przeniesiony do Wiednia na stanowisko dyrektora zakładu salezjańskiego, który podobnie jak w Przemyślu musiał od podstaw organizować. Zapewne własne doświadczenie życiowe sprawiło, że wszystkie wysiłki skierował ku temu, by nadać gimnazjum salezjańskiemu status szkoły państwowej. Drugim celem jego pracy jako dyrektora było uzyskanie zatwierdzenia Zgromadzenia Salezjańskiego na terenie Monarchii Austro-Węgierskiej. Zadanie nie było łatwe, jako że rządom zaborczym nie podobał się duch narodowy, widoczny w całej działalności zgromadzenia. Ale tu bardzo przydatna okazała się niezwykła konsekwencja i upór w osiąganiu celów ks. Hlonda. Był taktowny, cierpliwy ale wręcz natrętny w tym zakresie i to zapewne zjednały mu niezwykłą przychylność całego Zgromadzenia Salezjańskiego. I wreszcie niezwykle ważny nurt działalności ks. Hlonda – roztoczenie opieki i nadanie jej postaci formacji dla Polaków w Wiedniu, Mam na myśli Sodalicję Mariańską i Konferencję św. Wincentego a Paulo. Obie te formację nabierały życia i rozmachu pod sprawną ręką moderatora Hlonda. Historia jego życia przyniosła mu kolejne zaszczyty. Mając 38 lat, został inspektorem, a może właściwej będzie – prowincjałem, na terenie Austrii, Węgier i Niemiec. Zapewne przyczyniły się do tego takie cechy charakteru jak jasność umysłu, wielka rozwaga, zmysł organizatorski, sumienność i dokładność w pracy, upór i konsekwencja w dążeniu do celu. Także i ten okres w życiu służył wzrastaniu poprzez liczne kontakty z osobistościami świec-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

kimi i kościelnymi, m. in. abp Achillesem Ratti, przyszłym papieżem - Piusem XI. Ta dość zażyła znajomość sprawiła zapewne, że to prowincjałowi Augustowi Hlondowi powierzone zostało stanowisko Administratora Apostolskiego Górnego Śląska.

Tak więc z dniem 7 listopada 1922 roku „rozpoczęło się tłuczenie po świecie w nieswojej roli hierarchy".3 Zawsze jednak, „na wszystkich drogach życia, gdzie posyłał go Pan Bóg" ks. August Hlond dawał dowody niezwykłego taktu osobistego i dogłębnej znajomości człowieka wraz z jego problemami. Po latach doświadczeń tak powie o swojej pracy duszpasterskiej w liście do ks. Adama Cieślara, dyrektora Zakładu Salezjańskiego w Oświęcimiu: „Pasterzowanie w kryzysowe czasy to nie beztroska turystyka po łatwej autostradzie, lecz bitewna przeprawa przez wilcze doły i zasieki."4

Zadanie nie było łatwe, choć się tak pięknie nazywało – administrator apostolski. W istocie należało zorganizować diecezję od podstaw, a choć ks. August Hlond miał bogate doświadczenie takiej „pracy u podstaw", to w warunkach Górnego Śląska była to praca szczególnie trudna. Już w grudniu 1922 roku kieruje swój pierwszy list duszpasterski do wiernych. Czytamy w nim:

„Pracowałem dotąd w Zgromadzeniu Salezjańskim pod hasłem „Daj mi dusze, resztę zabierz´ i z tymże hasłem, z wyraźnego polecenia Ojca Świętego, przybywam do dusz waszych, które odtąd są powierzone mej pieczy i za które odtąd przed Bogiem odpowiadam. A więc zadaniem moim będzie prowadzić was drogą wiary i cnoty do Boga, do nieba, utwierdzając, krzepiąc, oświecając, podnosząc, ratując. Wszyscy mają prawo do mej miłości, do mej pracy i opieki i wszystkim chcę służyć, wszystkimi się zająć, aby wszystkich Chrystusowi pozyskać…"5

Zdawał sobie sprawę, jak ważne jest przekonanie ludzi do siebie i swoich poczynań. Dlatego we wspomnianym liście o swojej posłudze pisze otwarcie, językiem prostym, aby trafił do każdego człowieka i był właściwie zrozumiany:

„Pragnę się z wami jak najprędzej zapoznać i dlatego odwiedzać was będę w waszych parafiach, po miastach i w wioskach. Chcę was powitać przy pracy, czy to w przemyśle, czy to na roli. Chcę się z wami modlić w waszych pięknych kościołach, udzielić wam Ducha Świętego przez sakrament bierzmowania, pobłogosławić waszą dziatwę w szkołach, odwiedzić waszych chorych w szpitalach i zżyć się z wami..."

Na uwagę szczególną zasługuje zwrot „zżyć się z wami". Jest on bowiem znamienny nie tylko dla tej konkretnej sytuacji, ale dla całej posługi ks. Augusta Hlonda jako zwierzchnika diecezji i prymasa. Chociaż wyraz „zżyć się" jest jednoznaczny w swym zakresie znaczeniowym i wskazuje na wspólną pracę, przyzwyczajenie się i przywiązanie do kogoś, to jednak tutaj ma pierwszy rzut oka wydaje się dość trudny lub wręcz niemożliwy w zastosowaniu… A jednak ten wielki syn ziemi śląskiej całym swym życiem udowadniał, że nie ma dla niego rzeczy niemożliwych. Wszystko jednak z właściwym sobie taktem i konsekwencją. W każdym jego działaniu na plan pierwszy wysuwa się poczucie odpowiedzialności w pierwszym rzędzie za sprawy Boskie, za lud sobie powierzony i wreszcie za siebie, gdyż zdawał sobie sprawę, że oczy wszystkich zwracają się na pasterza i z uwagą śledzą jego kroki. Zdając sobie z tego sprawę, kontaktował się ze swymi wiernymi w różnej formie. Godne niezwykłej uwagi są jego listy pasterskie, które poruszały problemy ważne dla Kościoła, narodu i lokalnych społeczności.

Godnym zauważenia i odnotowania jest fakt samej konstrukcji listów, zwłaszcza tych pierwszych, kiedy ks. August Hlond rozpoczynał posługę na Śląsku. Pominąć należy kanony przyjęte w tego rodzaju wypowiedziach, bo te przecież są oczywiste. Uderza jednak coś innego - nacechowanie pierwiastkiem emocjonalnym całej treści, co pokazuje, jak dobrze

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

była znana księdzu psychika ludu śląskiego. Akcenty rozłożone są po mistrzowsku, w takich fragmentach, które bez nich byłyby tylko suchym stwierdzeniem faktu. Wystarczy jeszcze raz sięgnąć do wspomnianego pierwszego listu, który rozpoczyna się słowami: Po raz pierwszy odzywam się do was, aby wam oznajmić, że z dniem dzisiejszym…obejmuję na Śląsku Polskim zarząd kościelny…Ale zaraz po tej kwestii następuję odwołanie się do osobistych związków z tą ziemią: Jestem może nie znany, ale nie jestem wam obcy. Na równi z wami jako dziecko śląskiej ziemi przybywam do was jako ziomek i brat wasz… I ostateczny akcent w budowie nastroju - … ze starośląskim zaufaniem swego do swoich … W podobny sposób konstruuje całą myśl przewodnią listu, wplatając w nią zadania dla różnych stanów bez narzucania w stylu „wy to będziecie robić" albo „musicie wykonać". Informuje, że jest administratorem apostolskim, ale nie wykona swego zadania sam bez pomocy kapłanów, licząc, że w dziejowej chwili przebudowy Śląska będą dla ludu pasterzami o przykładnej gorliwości, a dla swego arcypasterza chętną pomocą w ustrojowej pracy diecezjalnej. W dalszej części odwołuje się do całego ludu śląskiego. On wie dobrze, że jest to lud twardy i prosty, a przede wszystkim lud, który ma dość nakazów i zakazów. Więc z miłością i ogromnym szacunkiem po prostu stwierdza: Wielkiej, bardzo ważnej pomocy spodziewam się po tobie, zacny ludu śląski. Liczę na tę żywą i praktyczną wiarę, która była i jest twoją chlubą. Liczę na twoje po przodkach odziedziczone przywiązanie do Kościoła i na żywe zainteresowanie się jego sprawami, którym się z tradycji odznaczasz. Liczę na twoje głębokie zrozumienie nowych zadań Kościoła na naszej ziemi i na chętne, ofiarne poparcie dzieł, które tu w najbliższych latach stanąć mają na trwały dobytek Śląska i na pamiątkę dzisiejszego przełomu w jego dziejach. A więc odwołanie do serca, do przodków, do tradycji, podkreślanie zasług w pierwszej kolejności, z delikatnym wymienieniem zadań bardzo ważnych i nie cierpiących zwłoki, zarysowanych niczym szkic ołówkiem pod właściwy rysunek, dopiero w następnej kolejności wezwanie zasadnicze: Witajcie… i pozwólcie mi, abym zaraz przy pierwszym naszym spotkaniu wezwał was do wspólnej ze mną pracy nad duszami waszymi i nad budowaniem nowej organizacji kościelnej…

W miarę rozeznawania sytuacji w powierzonej jednostce administracyjnej rosło zaangażowanie ks. Hlonda. I tak w roku 1923 powołał do życia, „Gościa Niedzielnego", pismo, które miało trafiać do szerokiego kręgu odbiorców i kształtować życie religijne rodzin śląskich. Dla jego potrzeb miało pracować „Kółko pisarzy", złożone z osób świeckich i duchownych. Kiedy zaś wizytacje w parafiach uzmysłowiły mu, jak bardzo niski jest poziom intelektualny głoszonych kazań, postanowił to zmienić, powołując do życia „Kółko Homiletyczne". Zapewne dla współczesnego człowieka określenie „kółka" budzi inne skojarzenia, ale w odniesieniu do przeszłości miało głęboką wymowę i dowodziło bystrości umysłu i taktu twórcy. W formie nie budzącej otwartego sprzeciwu wyznaczone zostały zadania dla określonych grup społecznych, w tym przypadku grup stojących najbliżej niego. Kazanie nie może śmieszyć, ma uczyć i ubogacać, a można to jedynie osiągnąć wtedy, gdy kaznodzieja posługuje się czystym językiem słuchaczy, do których kazanie jest kierowane. Podobnie było i w przypadku redaktorów powstałego czasopisma, bo będzie ono czytane chętniej, jeśli będzie stało na właściwym poziomie przede wszystkim literackim.

W dniu 1 marca 1924 roku na rozpoczynający się okres Wielkiego Postu ks. A. Hlond pisze kolejny list pasterski, w którym znowu rzuca się w oczy maleńki fragment z początkowej części. Czytamy tam: Od czternastu miesięcy śledzę nasze życie religijne.6 Powtórzmy nasze życie. To nie jest zwrot *ex cathedra*, to stwierdzenie osoby zżytej ze środowiskiem, w którym nie ma podziału na „was" i „nas"; jesteśmy po prostu „my". Dalsze rozwinięcia odnoszą się do wszystkich, bo ks. A. Hlond wyjaśnia, że nie chodziło mu o pozory i próżne

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

formy. W sferze zainteresowań arcypasterza znalazła się treść religijności śląskiej, jej głębokość i siła oddziaływania na myśl ludu i jego życie.7 Dlatego też z pełnym zaangażowaniem rysował pozytywne przejawy religijności, stawiając niejako w opozycji wszystkie czynniki, mające destruktywny wpływ na jakość wiary. Podkreślał z pasją, że wszędzie znajdujemy ślady dawnych obyczajów, które tu przechodziły z pokolenie na pokolenie, nienaganne, święte, nadające prostemu ludowi śląskiemu dziwną moc i szlachetność ducha, stwarzając w mężach jędrne postacie o rzadkiej zacności, w niewiastach typy wzorowych żon i matek, w młodzieży zaś pokolenie żywe, pobożne, karne cnotliwe.8 Bystra obserwacja życia ludu śląskiego we wszystkich jego przejawach pozwoliła pasterzowi na odnotowanie niepokojących zjawisk, stanowiących zagrożenie dla każdego „zacnego męża, wzorowej żony i cnotliwej młodzieży". Poczucie odpowiedzialności za powierzoną owczarnię każe mu bić na alarm, wskazać i ocenić sytuację zagrożenia oraz wyznaczyć zadania w zakresie położenia kresu niepokojącym zjawiskom. Przedtem jednak należy dokładnie je poznać i sklasyfikować wg stopnia szkodliwości. Szczególnie demoralizujące są przekonania, że osłabienia wiary i obniżenia poziomu religijności należy upatrywać w takich przejawach życia społecznego, jak:
* wzrost kultury;
* rosnące uprzemysłowienia Śląska;
* rodzący się ruch robotniczy.

Ks. A. Hlond dementuje niewłaściwe osądy i wskazuje prawdziwe przyczyny osłabienia ducha religijnego. Jako bystry obserwator i znawca historii wymienia:
* życie pod zaborami;
* wplątanie części duchowieństwa w bieg historii nie zawsze po właściwej stronie;
* ewidentne zaniedbania w zakresie wychowania dzieci i młodzieży;
* niewłaściwa organizacja życia parafialnego.

Jednakże autor wspomnianego listu pasterskiego nie byłby salezjaninem, gdyby dostrzegał tylko negatywne przejawy życia. W najbardziej czarnych scenariuszach potrafił dostrzec błysk maleńkiej lampki. Ks. Administrator zauważa, że mimo wszystko Ślązacy otrząsają się z bolesnych przeżyć. I choć to następuje powoli, ale cieszyć powinna siła tego zjawiska. Ogół, ochłonąwszy z uniesień walki, pojmuje coraz lepiej, że Kościół nie może się identyfikować z żadną narodowością i z żadną partią, a nadużywanie religii z jakiejkolwiek strony do celów politycznych czy klasowych jest niedopuszczalne.9 Z dokładnością księgowego odnotowuje pozytywne tendencje w życiu społeczności śląskiej:
* coraz rzadziej trafiają się starcia narodowościowe10;
* różne instytucje i formacje „przestały wtrącać się do zmian duchowieństwa, do porządku nabożeństw i innych praw biskupich;
* ustają deputacje z żalami;
* rośnie zaufanie wiernych do kapłanów, a z zaufaniem przychodzi poszanowanie i chętna współpraca;
* życie parafialne odrasta i krzewi się;
* powstają i rozwijają się w organizację kościelną;
* potęguje się ruch abstynencki;
* rośnie zainteresowanie własnym kościołem i troska o niego.

Jednakże najbardziej duszpasterza raduje fakt, że „dusza śląska odczuła wyraźnie potrzebę odrodzenia się w Chrystusie i znalazła w sobie samej wolę i siłę do czynu".11

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

W myśl porzekadła, że należy kuć żelazo, póki gorące, ks. Administrator podkreśla, że do tego czynu lud śląski musi się szybko zerwać, bo w przeciwnym razie zniszczy go „fala… obrachowana na spokojne działanie", która idzie ku nam z urokiem cichej laguny, raz świecąc połyskiem postępu umysłowego, innym razem przybierając koloryt wykwitu zachodniej kultury, to znowu lśniąc barwami ponętnymi zdobyczy społecznych12 i sprawi, z powodu opieszałości śląski katolicyzm stanie się „mglisty i ciemny…, płytki powierzchowny…, nieuchwytny…, zwyczajowy…, okolicznościowy.., modny…, obliczony13…, pojmowany jako martwa kategoria statystyczna.14

Ze znawstwem dostrzega, że wszystkie zagrożenia nakierowane są na rodzinę i życie społeczne, w którym „panoszy się egoizm niebywały"15. Człowieka, wychowanego w duchu szacunku dla tradycji narodowej i poczuciu odpowiedzialności, szczególną goryczą napawa świadomość, że „dla wielu ojczyzna jest po to, aby z niej korzystać.16" Znając dokładnie sytuację na Śląsku, ks. Hlond zdaje sobie sprawę, że „zanosi się na wielką walkę…, której wynik … o tym stanowić będzie, czy Śląsk ma pozostać katolickim czy nie"17. Dlatego formułuje kolejne wezwanie skierowane do wszystkich o umocnienie słabnącej siły żywotnej. Nie pozwala na domysły, lecz formułuje swoją myśl, nadając jej formę zadania, którego musi podjąć się każdy mieszkaniec Śląska. Daje się tu poznać doskonała znajomość ludzkiej natury i jej złożoności. W swoim pasterskim wystąpieniu podaje dokładnie schemat drogi, prowadzącej do odrodzenia duchowego. Na początku jej stawia własne odrodzenie duchowe, polegające na tym, by ducha Chrystusowego „jak najwięcej w siebie wchłonąć, nasycić się nim, ukarmić i w sobie przeżyć".18 To udoskonalenie siebie sprawi, że „pobożność katolicka … nie będzie praktyką bezmyślną i płytką, bez związku z wiarą, a oderwaną od życia"19. Wbrew pozorom nie jest to zadanie trudne, bowiem wypełnić je można przez:

* prywatne nabożeństwa, odprawiane w cichym kościółku własnego serca;
* udział w nabożeństwie rodzinnym;
* uczestniczenie w publicznych nabożeństwach;
* nadanie modlitwie charakteru „świętej i pokornej rozmowy z Bogiem, która „nikogo nie poniży, każdego podwyższy, każdego pokrzepi"20; przystępowanie do sakramentów, bo są to „największe skarby łaski i miłosierdzia Bożego oraz Boży święty uścisk przebaczenia i pokoju oraz „Boże przytulenie duszy do ojcowskiego serca"21.

Zgodnie z tą wykładnią, z odrodzonej w taki sposób duszy zaczną rozchodzić się promienie odnowy na sferę życia prywatnego. Stąd już całkiem prosta i szybka droga do pełnego przeobrażenia rodziny każdej sferze działania: w codziennej pracy i wypełnianiu obowiązków, obowiązków wypoczynku i zabawie. Tutaj, w kręgu rodziny, a więc w kręgu osób połączonych więzami krwi, najłatwiej wszystko uporządkować „według prawa Bożego"22 i wyjaśnić oraz wdrożyć „wszystko do prawideł sumienia katolickiego"23. W rodzinie bowiem dokonuje się kształtowanie człowieka i tu wpaja się podstawowe zasady życia, a z nich najważniejszą: „katolik powinien być katolikiem w sercu, w kościele, na ulicy, w towarzystwie, w pracy, zawsze i wszędzie"24. Jeśli taka ważna rola przypada rodzinie, to przede wszystkim w niej „odrodzenie musi gruntownie odbudować obyczaj, sumienność, uczciwość, wstrzemięźliwość, przede wszystkim miłość" i przebudować ją tak, by stała się „zdrową i pełną życia komórką religijną i społeczną"25. Stąd wypływa kolejne zadanie dla każdego członka rodziny. Zadanie to wynika z faktu, że rodzina została ożywiona Duchem Bożym i życie powinno w niej toczyć się tak, „aby z mieszkania rodzinnego stała się świątynią rodzinną, a z ogniska domowego domowy ołtarz, a z ojca rodziny kapłan, z matki anioł,

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

z dziatwy zaś świeże a silne pędy na drzewie Kościoła i narodu”26. Znamienne jest połączenie w jeden organizm drzewa dwóch wartości - Kościoła i narodu – aczkolwiek dla wielu w tamtych czasach (a zresztą i teraz jest podobnie) były to pojęcia niejako na antypodach. Zdawał sobie z tego sprawę ks. A. Hlond, znał przecież Śląsk i Ślązaków, dlatego w wyznaczaniu zadań i ról jest konsekwentny i nieustępliwy. Nie chce tworzyć sztucznych barier pomiędzy sferą życia społecznego i prywatnego, bo przecież „katolik [nigdzie - JS] nie przestaje być katolikiem”.27 Zatem nie jest ważne, w jakiej sytuacji znajdzie się katolik czy to „jako członek organizacji zawodowej, i jako mąż partii politycznej, jako poseł i jako senator, jako dziennikarz i jako urzędnik”, bo zawsze „musi się trzymać tych samych zasad moralności chrześcijańskiej, które go w życiu prywatnym obowiązują”28. W nauczaniu swoim ks. Hlond kreuje model człowieka – społecznika, który powinien przestać egoistycznie myśleć o sobie i kręgu osób najbliższych, lecz spojrzeć szerzej na społeczność lokalną i cały kraj. Nie może przechodzić obojętnie obok negatywnych zjawisk i przejawów życia społecznego, bowiem jego obowiązkiem jako katolika jest „oddziaływać na zasady i przekonania, na zwyczaje i obyczaje, na myśl społeczną i polityczną”29. I wreszcie ostatnie zadanie, może najmniej artystycznym językiem powiedziane, ale za to mające szansę trafić do serc i umysłów bardzo prostych ludzi i bodaj najważniejsze. I całkiem nieważne, że jest skierowane do Ślązaków. Ono odnosi się do każdego człowieka bez względu na to, kim jest i gdzie się znajduje. Zadanie to brzmi: „z katolika w izbie musi się Ślązak stać katolikiem w świecie”30.To stwierdzenie jest podsumowaniem wywodów całego listu. Z jednej strony wskazuje na autentyczność spostrzeżeń ks. Hlonda, uczynionych podczas bywania z wiernymi, a z drugiej – dowodzi przenikliwości i umiejętności przekazywania myśli. Jak wcześniej wspomniano w nauczaniu nie ma miejsca na podziały: my, tj. dostojnicy kościelni i wy – lud, parafianie, diecezjanie. My jesteśmy ponad wszystkimi i wszyscy nam podlegają. My jesteśmy od formowania, wy od słuchania i podporządkowaniu się wskazówkom. Ks. A. Hlond daleki jest od takiego stawiania sprawy. I daje się to zauważyć w omawianym liście. Wraz ze stwierdzeniem, że „odrodzenie tak szeroko zakreślone” jest dziełem „niezwykłym i ogromnym” pojawia się i drugie, że ono „będzie dziełem łaski Bożej w sercach i dziełem naszej własnej pracy. Będzie dziełem duchowieństwa i dziełem wiernych. Dziełem Kościoła i społeczeństwa”31. Dlatego zadania stają także przed duchowieństwem. Znamienne jest odwołanie się do ewangelicznego porównania Królestwa Bożego do gospodarza wyjmującego „ze skarbu swego nowe i stare rzeczy” i zapewnienie o tym, że „zostaną zatrzymane i zastosowane „rzeczy stare, stare wypróbowane metody pastoralne, ulepszając i ożywiając je nowym duchem. Będziemy budzili nowe siły, dotąd uśpione i nie wyzyskane”.32

Jednakże przy realizacji tych zadań widzi szeroki udział laikatu, zrzeszonego w Akcji Katolickiej, „która nie jest niczym innym, jak dziełem odrodzenia katolickiego, prowadzonego systematycznie i jednolicie przez ludzi świeckich w łączności i zależności od Kościoła i w jego duchu”.33 Ludzie świeccy bowiem od początków istnienia Kościoła i w chwilach jego zawiązywania się zawsze byli obecni, służąc swoją pomocą w różnej formie. Na przestrzeni wieków kształtowały się zasady współpracy, chociaż nie były ujmowane w kanony statutów czy deklaracji. Chwila obecna wymaga, aby wszyscy zdali sobie sprawę z tego, że Akcja Katolicka jest „częścią ewangelizacyjnej pracy Kościoła” i z tej racji powinna wiązać się z jego programem i w tym zakresie być związaną z hierarchią kościelną. Jej podstawowym zadaniem będzie skupianie wszystkich świeckich katolików w jednym ciele, a następnie działanie „przez nie celowo i systematycznie na zewnątrz tam, gdzie tego zachodzi potrzeba”.34 Na Śląsku zaś zapowiada ks. Hlond powstanie Ligi Katolickiej, której pierwszym i najwłaściwszym polem pracy jest parafia”, a szczególnymi zadaniami staną się nastę-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

pujące wytyczne:
> zbliżenie ludu do proboszcza;
> zebranie i skupienie wokół niego wszystkich sił katolickich;
> skuteczne działanie zgodnie z potrzebami parafii;
> odbudowanie i zorganizowanie na nowo życia parafii zgodnie z ideą odrodzenia.

Ks A. Hlond dokładnie rozumie potrzebę odnowy życia moralnego, dlatego z pasją mówi, że „mija męka, mija słabość, mija godzina ciemności, nadchodzi Wielkanoc”35. Wierzy głęboko w to, że „nadchodzi śląska Wielkanoc”. Dlatego w imię tej wiary nawołuje: „Podnieśmy się ze snu i wpatrzmy się w te ranne zorze Wielkanocy Chrystusowej na Śląsku, zerwijmy się z letargu opieszałości”36 … Kończy swoje wywody znamiennym fragmentem Psalmu 102: Ludu śląski, do czynu! A odrodzi się jako orłowa młodość twoja”.37

Poświęcenie większej uwagi listowi pasterskiemu z roku 1924 było konieczne dla ukazania, że od początku działalności arcypasterskiej, kardynał August Hlond w centrum swego nauczania postawił zaangażowanie społeczne katolików. Szczególnych doświadczeń dostarczyło mu pasterzowanie na Śląsku, gdzie po odzyskaniu niepodległości i powrotu do Macierzy problem zrozumienia rzeczywistości był niezwykle istotny, a ustalenie niejako nowej hierarchii wartości w społeczności zróżnicowanej pod względem religijnym i narodowym graniczyło niemal z cudem. Działanie kardynała Hlonda nakierowane było przeciw zagubieniu się w wartościach. To nastawienie towarzyszyło mu zawsze w całej działalności pasterskiej. Ten kierunek pracy wydawał się tym bardziej ważki, bowiem niektóre środowiska polityczne, przede wszystkim liberalne, lansowały przekonanie, że Kościół nie powinien się zajmować sprawami polityczno - społeczno - gospodarczymi państwa, bo jest do innych celów powołany. Ks. kardynał zdaje sobie sprawę z faktu, że wielu katolików rozgranicza sferę religijności, która winna gościć w sercu od sfery obecności, od aktywnej obecności w życiu publicznym, odrzucanej w zasadzie natychmiast z powodu przekonania, że i tak niewiele ma tu przeciętny człowiek do powiedzenia, bo i tak w sumie kształt życia państwowego zależy od decyzji elit rządzących. Kardynał Hlond nie godzi się na to, by katolicy byli obojętni wobec otaczającej ich rzeczywistości, izolowali się od społeczno-polityczno-gospodarczych problemów społeczności lokalnej, zamykali się w ciasnym świecie spraw osobistych i izolowali się od codzienności życia. W formie listu pasterskiego zabiera głos w tej ważnej sprawie, wyjaśniając dokładnie swoim zwyczajem, że „zrodził się ten list ze świadomości obowiązku pasterskiego, a kierowały mną przy pisaniu wiara w Państwo polskie i ukochanie narodu. Zupełnie obca jest mi myśl krytykowania kogokolwiek. Niechże ten głos prymasowski wszystkich skupi przy chrześcijańskim poglądzie na Państwa do sumiennej służby ojczystej”.38 Z właściwym sobie taktem podkreśla, że nie ma zamiaru tworzyć jakiegoś programu politycznego czy pisać naukowego traktatu. „Z chrześcijańskiej nauki o państwie rzucam szkicowo pęk zasad i myśli39”, w nadziei, że mogą one przyczynić się do ukierunkowania niektórych działań tak, by życie państwa toczyło się właściwym torem. Widzi też potrzebę naukowego wszechstronnego opracowania i spopularyzowania wiedzy o etyce państwowej. Dlatego już na wstępie zwraca się do „pisarzy i mężów wiedzy, by jak najwięcej światła wnosili w dziedzinę etyki państwowej”.40 Naturalną koleją rzeczy nasuwa się wniosek, że zdaniem kardynała, na ludziach nauki i pisarzach ciąży taki obowiązek wobec narodu z racji ich przygotowania i umiejętności.

Teorię państwa wywodzi kardynał Hlond z potrzeby „natury ludzkiej, w której tkwi wrodzona skłonność do łączenia się w większe zespoły dla celów bezpieczeństwa i porządku publicznego41. U podstaw tej dążności leży prawo przyrodzone, które Stwórca wyrył w sercu człowieka42. Prawo to również jest wykładnią powstania władzy, jako że lu-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

dzkie zespoły muszą posiadać przewodnika, by kierował życiem grupy poprzez wyznaczanie członkom zadań takich, by „skutecznie pobudzały jednostki do wspólnych celów”43. Ks. Kardynał dobitnie podkreśla, że prawo to nie stanowi o charakterze ustroju państwowego, ani też nie ustala, jak powinno odbywać się przekazywanie władzy i nie wskazuje osoby, która by tę władzę miała pełnić. Nie jest też sprzeciwianiem się prawu przyrodzonemu to, że społeczeństwo wybiera tych, którzy mają stanąć na czele Państwa44. Kontynuując swoje wywody, w sposób kategoryczny wyjaśnia, że Kościół traktuje państwo jako potrzebę i warunek naturalnego rozwoju społeczeństw, społeczność realną i zorganizowaną, nad którą wykonywa rządy widomy piastun władzy45. Zaś stosunek człowieka do państwa i władzy podlega normom moralności katolickiej, ponieważ u jego podstaw leży prawo przyrodzone, z którego wywodzi się i państwo i władza.

Wypada pewnie zastanowić się, dlaczego w nauczaniu kardynała Hlonda tyle miejsca zajmuje rozpatrywanie relacji Kościół a państwo. Odpowiedź być może nasuwa się sama wraz z lekturą wypowiedzi kardynała z lat 1922-1948. Otóż nie bez znaczenia jest fakt pochodzenia ks. Hlonda, jego doświadczenia na różnych odcinkach życia pasterskiego oraz, a może przede wszystkim, sposób zżywania się ze swoją aktualną owczarnią. Z tych właśnie racji nieobca mu była mentalność prostego ludu i jego stosunek do państwa i władzy. Zagubionemu przez lata niewoli, systematycznie wynarodowionemu człowiekowi trzeba było po prostu wyjaśnić wiele podstawowych pojęć i ulokować je wszystkie w hierarchii wartości. I to właśnie niezwykle trudne zadanie wziął na swoje ramiona kardynał August Hlond. Czyniąc państwo dobrem przyrodzonym człowieka, wskazał mu należne miejsce. Obwarował jednak tę poczesność miejsca pewnymi warunkami. Jeśli zostaną one spełnione, zostanie uzdrowione skołatane życie państwowe 46. Przede wszystkim musi na stałe powrócić do życia społecznego przekonanie, że przyrodzone prawo moralne i dekalog obowiązują Państwo w tej samej mierze co jednostkę i rodzinę47. Nie istnieje więc podwójna moralność, bo co w odniesieniu do jednostki jest złem, musi nim być i w odniesieniu do władzy państwowej. Nie można postępować niemoralnie ze względu na dobro państwa. Taki tok rozumowania jest niewłaściwy. Podobnie niewłaściwe jest głoszenie poglądu, iż polityka stoi poza wszelkim zasadami moralnymi. Takie rację stoją w sprzeczności z pojęciem państwa i jego roli dziejowej. I tu ks. Kardynał formułuje, a właściwie wyznacza zadania rządzącym. To oni przecież najczęściej odwołują się do ludzkich sumień, a więc do sumienia narodu, więc od nich powinna promieniować etyka.

Jest też zadaniem władzy politycznej podtrzymywać i popierać w państwie zasady moralne jako podstawę porządku publicznego, spokojnego współżycia obywateli, materialnego i duchowego rozwoju społeczeństwa.48

Zadanie nie jest czymś nowym, w najprostszy sposób wynika z teorii państwa. Kardynał zabiera głos w tej sprawie, ponieważ dostrzega „niezrozumiałe zaniedbania”.49 Władza podlega podwójnemu obciążeniu, jest winna rozpasaniu obyczajów i ciąży na niej niezwykła odpowiedzialność za położenie tym zjawiskom skutecznego kresu. Żadne „państwo nie stoi poza etyką, tak jak nie stoi ponad nią50. Na tej płaszczyźnie nie ma dróg pośrednich, ani postaw chwiejnych, niezdecydowanych, bo państwo „jest etyczne… albo jest nieetyczne51. Wszelka władza ma swoje wyznaczniki. Pierwszym z nich jest suwerenność, bo tylko jej, i tylko jej przysługuje najwyższe prawo rządzenia państwem i kierowanie jego sprawami52, zatem nikt ani z zewnątrz, ani jakiś czynnik wewnętrzny nie może wpływać na jej charakter. Stróżami tejże suwerenności są cele państwa i jego dobro, prawa przyrodzone człowieka, rodziny, prawa państw ościennych i uprawnienia Kościoła. Dlatego ci, którzy dzierżą ster

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

rządów, powinni na każdym kroku pamiętać o tym, że:
* nie wolno rządzić przeciw interesom państwa;
* nie wolno kierować się władczymi kaprysami ze szkodą dla dobra kraju;
* nie wolno sprawy państwa utożsamiać z własną korzyścią lub korzyściami pewnej grupy obywateli53;
* nie wolno jednostki w organizmie państwowym przekreślać, bo celem i przeznaczeniem państwa jest dobro jednostki.54

Ks. Kardynał omawiając dokładniej cechy państwa, jako naturalnego środowiska rozwoju każdej jednostki ludzkiej, używa zamiennie pojęć władza i państwo. Jest to, jak mniemam, zabieg przemyślany bardzo dokładnie. Pozwala on autorowi wypowiedzi pouczać i wskazywać, a nie nakazywać. Jest to zupełnie zgodne z zasadą zaprezentowaną na początku listu o pęki zasad i myśli, które wskażą zasadniczy kierunek, kierunek, którym płynąć powinna nawa państwa polskiego…55 To dwumianowanie jest kolejnym dowodem na niezwykłą inteligencję i wrodzony takt, a także znajomość natury ludzkiej i sytuacji społeczno-politycznej narodu. Wyznacza zadania państwu, lecz kieruje je do „piastunów władzy". Bo któż jak nie oni podzielili obywateli na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych. Władza nie może darzyć pewnych grup szczególnymi przywilejami z krzywdą dla innych56. Nie ma też ona żadnego prawa do traktowania obywateli jak niewolników, zaprzęgniętych przymusowo do państwowego rydwanu57. Nie można przecież zapominać, że sprzeciwia się to prawu przyrodzonemu. Jeśli idea państwa ma się dalej urzeczywistniać, władza musi pamiętać o tym, że:
* pod żadnym pozorem nie można całkowicie podporządkować obywateli celom państwowym,
* nie da się sprowadzić życia narodu do roli li tylko służebnej,
* nie można też objąć zwierzchnością państwową wszystkich dziedzin społecznego życia;
* niedopuszczalne też jest sprowadzanie człowieka-obywatela do roli biernego obserwatora życia państwowego;
* pełne hańby jest skatalogowanie obywateli jako podatników, którzy w dziedzinie wiedzy o obrocie ich podatkami nie mają zielonego pojęcia;
* naganne są także wszelkie próby regulowania każdego ruchu obywateli, wtłaczanie w przepisy państwowe każdego ich czynu58:
* żadnych przekonań i poglądów nie można człowiekowi pod przymusem stawiać;
* nie należy wkraczać w strefę ludzkiego sumienia i przekonań religijnych.

Przestrzeganie wymienionych reguł odniesie pożądany skutek, bo dla wszystkich członków narodu jasnym się stanie przekonanie, że państwo istotnie stoi na straży dobra swych obywateli, a jako takie wymusza poczucie obywatelskiego posłuchu i współpracy.59, a co za tym idzie – dążenie do tego, by jak najwięcej się państwu przysługiwać.60 Wtedy nie trzeba będzie uciekać się do przymusu. Zresztą naród polski z racji swych doświadczeń historycznych jak mało który naród rozumie potrzebę istnienia państwa, bo przecież przeżył bezmiar klęski utraty bytu państwowego.61 Dlatego też, wyjaśnia ks. kardynał, państwo winno być przedmiotem uczuć tak głębokich i tak szczerej troski, iżbyśmy z nakazu sumienia i potrzeby serca dbali o jego pomyślność, siłę i trwałość, ale nade wszystko o jego wysoką godność i etykę.62 Wśród podstawowych powinności obywatelskich wymienia:
> posłuszeństwo i szacunek;
> posłuch dla sprawiedliwych praw i rozporządzeń państwowych;
> uiszczanie słusznych podatków.

Jednakże rejestr tych zobowiązań jest znacznie dłuższy i szerzej omówiony przy oka-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

zji rozpatrywania postawy katolika wobec państwa, bowiem, wg ks. Kardynała Hlonda, katolik powinien być przykładem ducha obywatelskiego, a nawet wzorem poświęcenia dla celów państwowych, zwłaszcza w chwilach, gdy bezpieczeństwo ojczyzny i szczególne jej potrzeby będą wymagały niezwykłych danin i ofiar.63 Jego pełna troska o dobro państwa najlepiej się ujawni, gdy będzie się uchylał od wypełniania rozporządzeń i nakazów, które są narzędziem grzechu i krzywdy.64 Mało tego, dla dobra państwa i jego prestiżu powinien takie ustawy zwalczać. Dopełnieniem rozważań jest stwierdzenie, że Kościół nie stoi obywatelom na przeszkodzie do zajmowania się polityką. Wręcz przeciwnie – zachęca ich i wzywa do czynnego udziału w życiu państwowym.65 I w tym zakresie kardynał Hlond niemal powtarza to, co wcześniej powiedział do Ślązaków. Obowiązkiem obywatela jest udział w wyborach, bo od tego udziału bardzo wiele zależy. Przede wszystkim to, że można przeciwstawić się zjawisku, by życie publiczne miało się stać wyłączną lub niemal wyłączną dziedziną kół liberalnych i wolnomyślnych i aby ta mniejszość miała stale rządzić katolikami w duchu im obcym i przeciwnym ich najgłębszym przekonaniom.66.

Z wielu względów katolik ma obowiązek uczestniczyć w życiu publicznym, nie tylko poprzez udział w wyborach, ale i kandydowanie do rządu, sejmu, senatu, administracji państwowej i samorządowej, bo tylko wtedy może „urzeczywistniać ideały etyki chrześcijańskiej67. Nic się nie zmienia w wywodach na temat postawy Polaka – katolika i jego roli w społeczności. Ks. Kardynał jasno precyzuje zadania obywatelskie, nakazując trwanie niewzruszenie przy zasadach prawa Bożego i przyświecanie przykładami wzniosłych cnót obywatelskich, a mianowicie głęboką sumiennością, uczciwością, niezawodną, nieugiętą mocą ducha, pracowitości a nieznużoną, wzniosłym i czystym patriotyzmem i ofiarną służbą narodową.68 Przed każdym człowiekiem wierzącym stoi zadanie walki z kłamstwem, demagogią, z oszczerstwami, bo etyka chrześcijańska musi przeniknąć do życia społecznego i politycznego i położy kres „żądzy władzy i prywacie”69.Niezwykłą wymowę ma wyłożenie w kilku zdaniach całej filozofii państwa. Myślę, że właściwe jest nazwanie jej „hlondowską teorią państwa”, bo ks. Kardynał August Hlond w swoich wywodach jakoś nie umie poddawać się, a co za tym idzie – nikogo nie zaraża nienawiścią. Jego wywód o państwie i obywatelach jest czysty, prosty i klarowny. Przy tym przepojony miłością do człowieka i narodu:

„Mamy z woli Bożej swoje Państwo, musimy mieć swoją politykę. Jaka będzie nasza polityka, takie będzie Państwo. A polityka taka będzie, jaki będzie nasz pogląd na Państwo i jaka będzie nasza etyka życia publicznego. 70 Zdrowa być musi nasza filozofia państwowa. Czysta i dostojna powinna być nasza polityka. Bo nie po to mamy swoje Państwo, by popadło w niemoc i bezrząd”

Rodzina to kolejna sfera zainteresowań kardynała Hlonda. Pamięć własnego domu rodzinnego oraz stykanie się z rodzinami na co dzień przyczyniły się do szczególnego oglądu tego zagadnienia. Jednakże osobiste zaangażowanie uczuciowe nie prowadzi do subiektywnych ocen. Spojrzenie na rodzinę i jej ocena jest niezwykle precyzyjna. Rozważania o jej istocie rozpoczyna ks. Kardynał od potwierdzenia, że rodzina wyłoniła się z tej samej przyrodzonej konieczności co państwo71. Istnieją wzajemne zależności rodziny i państwa ze wskazaniem, że państwo rodziną stoi i z tej racji jest ono jej winne wszechstronną opiekę. Po stopniu zainteresowania się przez państwo rodziną ocenia się, czy władzy zależy na silnym narodzie i państwie. I to jest także jeden z elementów hlondowskiej teorii państwa – rodzina. To przecież na niej spoczywa ogromny obowiązek wpajania w dzieci troski o sprawy państwowe, uczenie szacunku dla władzy państwowej, posłuszeństwa dla jej praw i zarządzeń oraz rozwijanie zdrowego poczucia obywatelskiego i ukochania ojczyzny72.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Prawo przyrodzone w odniesieniu do rodziny stanowi, że to tu, w tej komórce odbywa się proces wychowania. Rodzice są pierwszymi i najważniejszymi wychowawcami. Rodzice winni opiekować się dziećmi tak długo, aż one same staną się zdolne do samodzielnego działania. Jako współwychowawców wskazuje ks. Kardynał Państwo i Kościół, podkreślając dobitnie, że Państwo niczego nie może zrobić w tym zakresie wbrew woli rodziny. Rodzina więc kształtuje postawy prospołeczne i wszelkiego rodzaju więzi. Jak powie to wiele lat później, rodzina należy do tych wartości, których bez świętokradztwa tykać nie wolno"73. Przeciwnie, trzeba jej bronić, ponieważ w przeszłości była ona kolebką narodu i strażniczką jego ducha74.

Na różnych etapach swego powołania kardynał Hlond wypowiadał się w sprawie rodziny. Mówił o tym na Śląsku, mówił w Poznaniu i Wrocławiu, w okresie międzywojennym i tuż po wojnie; po I i po II wojnie światowej. Rzec by można: wypowiadał się w bardzo różnych warunkach historycznych, ale zawsze jednakowo brzmiał jego głos, niezmiennie i konsekwentnie, że „rodzicielstwo jest źródłem i uzasadnieniem powagi wychowawczej ojca i matki, a rodzice katoliccy powinni dbać nie tylko o prawidłowy fizyczny, umysłowy i moralny rozwój dzieci, lecz także o wykształcenie ich we wierze i w usposobieniu ich do życia katolickiego.75 Dzieci od najmłodszych lat powinny doświadczać najwspanialszego środka moralnego wychowania, jakim jest przykład rodziców. Nie powinny być świadkami nałogów takich jak pijaństwo, kłótni i nieporozumień między rodzicami, czy też kradzieży. Z polskich domów powinny rozchodzić się promienie cnoty, skromności, pracowitości, uczciwości, pobożności pięknych tradycji rodzinnych i narodowych76. Dziecko na całe życie powinno zabrać z domu rodzinnego budujące przykłady ojca i matki77. Tak się stanie, jeśli rodzice będą także troszczyli się o własne dokształcanie się w zakresie wiedzy religijnej, jeśli w domu będzie prasa katolicka i książki, a rodzice bez zawstydzenia będą klękać z dziećmi do modlitwy. Muszą też rodzice niejako „uzgadniać własne życie z prawdami i nakazami wiary78. Opieka rodzicielska nad dziećmi, zwłaszcza dorastającymi, musi być mądra, by kierunkowała poczynania młodych na zdobywanie katolickiego oglądu na życie i na zagadnienia współczesne79. Trzeba jednak zaznaczyć, że w sprawie rodziny ks. Kardynał Hlond wypowiada się od początku swojej działalności i robi to nie tylko w formie listów pasterskich. Wypowiada się też bezpośrednio, np. podczas spotkań z pielgrzymami czy też kieuje swe spojrzenie pasterskie ku określonym grupom wierzących.. Wydaje mi się, że niezwykle charakterystyczne rysy posiada słowo skierowane „Do katolickich mężów diecezji katowickiej". Znawca serc i dusz Ślązaków podkreśla wszystkie najwspanialsze ich cechy charakteru, a wśród nich wspomina rolę mężczyzny jako stróża wiary w rodzinie80. Z podziwem wielkim mówi o ofiarności, a także o tym, że po dziś dzień przechowują oni pod każdą strzechą pamięć religijności ojca, dziadka, pradziadka81. Ks. Kardynał obdarza mężów śląskich szczególnym rodzajem zaufania, dlatego zapewne nie obawia się w ich dłonie złożyć spraw związanych z wychowaniem młodego pokolenia. Nadaje mu bardzo specyficzną formę: Niech Was Wasi synowie każdej niedzieli widzą na Mszy św. i na kazaniu. Niech was często widują przy konfesjonale i u Stołu Pańskiego. Pierwsi walczcie z sekciarstwem, niemoralnością, ze złą prasą. Tak uratujecie w przełomowej chwili naszych dziejów dawny promienny typ męża śląskiego. Tak zachowacie od zguby jedną z najchlubniejszych naszych tradycji i przekażecie ją swym synom i wnukom ku ich pożytkowi i szczęściu82. Nie jest to jedyne wezwanie i jedyna wskazówka dla śląskich mężów, a za nimi i do całego narodu. Poszanowanie tradycji jest zadaniem dla każdego. Ks. Kardynał nawołuje: W tym duchu wychowujcie swych synów i naszą młodzież męską.83 Niemniej wymowne jest inne wezwanie, bo należy je odczytywać w kontekście całego narodu: Zachowujcie godną rów-

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

nowagę wśród politycznej agitacji, która chce wnieść w lud nasz zamęt i zaniepokojenie. Nie traćcie zaufania do Ojczyzny, którą cud Boży wskrzesił po to, by była szczęśliwą zagrodą swego ludu. W tym duchu uświadamiajcie swych braci, aby…zachowywali wśród trudnych chwil spokój i postawę ludzi rozważnych. Bądźcie apostołami spokoju, ładu i porządku, opartego o głębokie życie religijne.84

Ks. Kardynał August Hlond, jak wcześniej wspominano, jest niezwykle bystrym obserwatorem życia społeczności polskiej we wszystkich jego płaszczyznach. Potrafi dostrzegać wszelkie aspekty ludzkiej działalności, przeanalizować je i skatalogować we właściwy sposób. Przed jego przenikliwym spojrzeniem nic nie jest w stanie ukryć się. Niewłaściwe zjawiska są nazwane po imieniu, ze wskazaniem na ich przyczyny, rozwój i ewentualne skutki. Wszystko, co zagraża człowiekowi i jego właściwej postawie moralnej, budzi niepokój kardynała i wymusza, by zajął się problemem na swój „hlondowski" sposób. A więc to, że „anarchia moralna pustoszy świat i jakieś nieprzestrzenne siły łamią sumienia, a dusze dziczeją i zwierzęcieje człowiek, …mętnieją i scichają sumienia ,kurczy się uczciwość85 przeraża ks. Kardynała i każe zabrać głos w sprawie, bo, jak pisze, nie spełniłby powinności pasterskiej, gdyby to przemilczał lub zamazywał.86 W swoich niezwykłe czytelnych rozważaniach w zasadzie skoncentrował się na wyjaśnieniu znaczenia zwrotu „Bój się Boga", potocznego zwrotu, jaki funkcjonuje w języku codziennym. Dokładnie wyłożył zasady etyki katolickiej, podkreślając, że nie jest to etyka zakazów ani bierności. Jest to etyka pracy, opanowania siebie i zmagania się ze sobą87; jest to także etyka, która porządkuje indywidualny czyn człowieka i wszelkie ludzkie czyny zbiorowe.88 W imię tego przekonania nawołuje wszystkich wiernych do uczynienia zwrotu w kierunku poprawy zaistniałego w Polsce chaosu moralnego, bardzo dokładnie scharakteryzowanego w tym liście, ale i w wielu innych – trzeba dodać. Nie ma racji bytu w społeczności katolickiej etyka czystej doczesności89, swobody obyczajowej90. Ks. Kardynał, wielki patriota zauważa, że w Polsce tak być nie może, należy bronić duszy polskiej przed deprawacją. Głosem pełnym przekonania o słuszności nawołuje do obrony chrześcijaństwa jako wiary i jako etyki.91 Jest przecież pewien, że polskiego ducha nie zdołały zmienić doświadczenia historyczne, on jest zawsze taki sam, wystarczy jedynie nim pokierować i wskazać światełko w tunelu. A wtedy poderwie się do czynu i wypowie walkę wszelkim zagrożeniom. Faktem jest, że walka nie będzie łatwa, ale warto ją podjąć. Z walk duchowych dwudziestego wieku wyróść powinien nowy człowiek, z człowieczeństwem nieskaleczonym, z człowieczeństwem uporządkowanym, człowiek pełny, wolny, z inicjatywą…92 Uprzedza ks. Kardynał, że walka taka nie będzie łatwa, bo powstaną siły, które będą podważać słuszność tej walki, będą ją ośmieszać i wskazywać na jej regres i brak życia duchem czasów. Prawdziwych katolików nie powinno to zrażać, bo oni wiedzą, z czym i o co walczą. Będziemy bronili na każdym froncie. Będziemy ją urzeczywistniali w świecie. Będziemy nią rozświetlali nowe zagadnienia życiowe. A przede wszystkim będziemy nią kształtowali własne życie. Nasz przykład moralny będzie etyki katolickiej najskuteczniejszą obroną i najbardziej przekonywującą propagandą.93

Ks. Kardynał posuwa się dalej w swych nawoływaniach o odnowę moralności. Stawia przed Polakami już nie tylko wizję własnego państwa i narodu. W patriotycznym uniesieniu dostrzega inne sprawy. W odrodzonej Polsce potrzebny jest nowy duch mocy, bowiem znowu wybija dla kultury świata godzina Rzeczypospolitej. Jako czynnik moralny ma znowu Polska wpłynąć na kierunek duchowy i losy Europy94. Postawione przed każdym katolikiem zadania mają służyć uzdrowieniu nie tylko jego samego, nie tylko narodu, ale i uzdrowieniu Europy i całego świata. Dokładnie powie o tym ks. Prymas Hlond w roku 1942, kiedy w Lourdes będzie zastanawiał się nad „problemami religijnym jutrzejszego świata". Jego

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

dalekowzroczność w tej wypowiedzi objawi się ze zdwojoną siłą. Niemal jak prorok, ks. Prymas wyjaśnia: Ponieważ Polska jest katolicka z powołania dziejowego, z krwi, ducha i z tradycji pokoleń, jej odrodzenie religijne powinno polegać na odrodzeniu życia polskiego w duchu katolickim. Nie oznacza to ani teokracji,ani rządów księży, ani przymusu religijnego, ani uzależnienia polityki państwa polskiego od Stolicy Apostolskiej, ani zrezygnowania z polskich praw, przymiotów posłannictw…. Odrodzenie w duchu religijnym będzie się na tym zasadzało, że Polak będzie się starał urzeczywistniać w swej duszy i w swym życiu ogłoszone przez Chrystusa Królestwo Boże, a polskie życie zbiorowe, w rodzinie, czy gminie, w dziedzinie państwowej czy społecznej i gospodarczej rządzić się będzie zasadami uczciwości, zawartymi w moralnym prawie ewangelicznym, w duchu miłości, zgody, braterstwa, sprawiedliwości i solidarności ofiarnej.95 Z tej wizji wyprowadza, a właściwie pozwala odczytać zadania dla każdego Polaka, bo każdy ma zobowiązania wobec Ojczyzny. Każdy musi się przeobrazić i każdy powinien wkroczyć na drogę odrodzenia. Każdy Polak powinien poddać się nowemu bierzmowaniu, bo Polska staje na starcie do nowego tysiąclecia, a jej państwowość zostaje wybierzmowana Duchem Świętym i namaszczona nowym krzyżem wielkości, a w wyniku tego nastąpi nowe wcielenie się Boskiego Ducha w naturze polskiej i nowe wyzwalanie się plemiennych sił z wad narodowych przez mistykę sakramentalną. Naturalną konsekwencją zaś będzie: wzmożone życie ducha, skorygowany ład moralny, konsekracja polskiego patriotyzmu, oczyszczona atmosfera dobra, wyższe natchnienie kultury, nowy styl pracy i twórczości, nowy ton współżycia i nowe pospolite ruszenie w dal przyszłości po szczęście pokoleń96. Nie jest potrzebne żadne dodatkowe wskazanie, bo wszystko jest zrozumiałe i zachęcające do takiego postępowania, które jak najszybciej wcieli w życie ideały ks. Kardynała.

Nie ma możliwości w krótkiej konkursowej pracy omówić wszystkich form i kierunków pracy ks. Prymasa Augusta Hlonda jako nauczyciela i wychowawcy narodu. Bo we wszystkich wspomnieniach ludzi, którzy mieli ten zaszczyt zetknąć się na swojej drodze życiowej z ks. Prymasem i dla wszystkich biografów osoba ks. Prymasa nierozerwalnie łączy się z nauczaniem i wychowywaniem narodu. Powie ktoś, cóż w tym takiego dziwnego, przecież wielu to robiło przed nim? To prawda, że nie był pierwszy, ani jedyny. Wystarczy wspomnieć ks. Skargę, Konarskiego, Staszica…Ale kardynał August Hlond miał swoje specyficzne metody, wielokrotnie w tej pracy nazywane hlondowskimi. Na zakończenie tejże wypowiedzi wypada zatem dokonać podsumowania i wyjaśnienia istoty tej metodologii.

Trzeba zaznaczyć, że niewątpliwie cechą wszystkich wypowiedzi ks. Prymasa, skierowanych do narodu, grup społecznych czy zawodowych jest fakt utożsamiania się we wszystkim z adresatami. Stąd też brak tonu mentorskiego, tchnącego przekonaniem o własnej doskonałości i kalectwie moralnym katechizowanych. Wielokrotne podkreślanie rangi zadań wspólnotowych przez używanie zaimków „my, nas”. Spostrzeżenie może i naiwne, ale w moim odczuciu, bardzo ważne jest dla każdego słuchacza. Zupełnie inaczej podchodzi do przekazywanych treści, jeśli odczuje, że nie jest sam w swej niedoskonałości.

Kolejny rys charakterystyczny nauczania ks. Prymasa Hlonda to sposób wyznaczania zadań. Wszystkie stany traktuje tak samo, wyznaczając im stosowne miejsce i rodzaj pracy. Zawsze podkreśla dobre strony jakiegoś zjawiska, ocenia je z punktu widzenia życia Kościoła i narodu, a dopiero po tym wstępie wskazuje uchybienia i jego skutki w przyszłości. Zadania są głęboko osadzone w rzeczywistości, sprecyzowane w sposób prosty, oczywisty, czytelny dla każdego odbiorcy. I właśnie ta precyzja i jasność odnosi zamierzony skutek: w duszy każdego budzi się chęć do działania i pragnienie obejrzenia skutków podjętego działania.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Forma informacji o zadaniach nie jest rozkazem czy nakazem w stylu ty musisz, wy musicie. Jest to raczej wskazanie, że coś należy zrobić. „Zadawane narodowi" prace opromienia ogromny entuzjazm człowieka rozmiłowanego w narodzie; człowieka, który polskość przeżywa w sposób szczególny; człowieka, który nie chce rozgraniczać spraw Kościoła od spraw narodu i państwa polskiego; człowieka, który troszczy się o każdego katolika –Polaka bez względu na to czy żyje w kraju czy na emigracji.

I wreszcie najistotniejszy aspekt wychowywania Polaków przez prymasa Hlonda – sposób, w jaki przedstawia ojczyznę. Dla niego jest to dobro, oprócz Boga, najwyższe. Troska o ten skarb jest zaszczytem i obowiązkiem zarazem. Za każdym razem, kiedy w swych wypowiedziach dotyka tematu, ukazuje swój patriotyzm, który wyniósł z rodzinnego domu. Dlatego też zawsze odwołuje się do korzeni i wskazuje szacunek dla tradycji i obowiązek przekazywania wszystkiego, co dobre z pokolenia na pokolenie, co zastało wcześnie wskazane. Tu na zakończenie rozważań pragnę przytoczyć dwa fragmenty wypowiedzi ks. Prymasa. Pierwsza to wypowiedź skierowana do harcerzy z dnia 29 stycznia 1927 roku. Jest tak zredagowany, że wywołuje niekłamane wzruszenie. Ks. kardynał nazywa harcerza „promieniem słońca" i wyjaśnia, skąd bierze się to określenie, bo harcerz wszędzie „wnosi radość i nadzieję, nikomu się nie naprzykrza, każdemu usłuży". Podziw należy się harcerzowi, ponieważ on potrafi wybiegać „w urocze polskie zakątki, aby pięknem ojczystych krajbrazów swą duszę karmić i uszlachetniać". Ks. kardynał Hlond daje poznać, jak bardzo jest dumny z polskich harcerzy, z ich wiary i miłości do ojczyzny. Dlatego też z prawdziwie ojcowską miłością wypowiada znamienne słowa, które przytoczyć wypada w całości:

„Harcuj dalej, Harcerzu polski, po barwnych ścieżkach… A wśród tych harców… niech ci uświęconą wiarę twego serca każdy kościółek przypomina i każdy krzyż przydrożny i każdy cmentarz cichy. Bądź rycerzem ojców wiary, raźny sercem, czysty duszą, a w czynie wspaniały. Czuwaj nad Polską, nad jej duszą, nad jej ołtarzami. Za twe piękne przymioty, za twą wiarę i cnotę niech cię cały naród szczerze pokocha, drogi harcerzu polski".

Kardynał Hlond potrafi zarażać osobistym przykładem, swoja miłością do ojczyzny i swoim optymizmem. Jak nie słuchać tego człowieka, którego głos był zawsze głosem człowieka, utożsamiającego się z narodem i państwem polskim. A przy tym prorokiem dziejów i wizjonerem. Wystarczy wsłuchać się w jego wystąpienie w Radiu Watykańskim po klęsce wrześniowej, by zrozumieć, że można ukochać miłością wielką i Boga, i naród.

„Moja Polsko, męczennico. Padłaś ofiarą przemocy, broniąc z poświęceniem bez granic świętej sprawy swej niepodległości. Stoisz w obliczu narodów w purpurze męczeństwa. Choć w gruzach, choć w strzępach, swym tragicznym losem budzisz sumienia świata. Losu koleje są zmienne, a bytowanie Twoje jest wieczne. Potop odpłynie… Nie zginęłaś Polsko! Z woli Boga zmartwychwstaniesz, szczęśliwie żyć będziesz, najdroższa Polsko-męczennico!"

W roku 1958 ks. Stefan Durzyński tak napisał o księdzu kardynale Auguście Hlondzie, Prymasie Polski:

To serce Bogiem gorzało,
To serce Polskę kochało,
za Polskę duszę oddało,
o serce, Polsko, twą chwałą.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Przypisy

1 Za ks. Ignacy Posadzy: Sylwetka duchowa ks. Kardynała Augusta Hlonda.
2 Daj mi duszę. Wyd. Salezjańskie Łódź 1979 s. 114.
3 tamże, s. 34.
4 tamże, s. 34.
5 tamże, s. 41.
6 List pasterski: O życie religijne na Śląsku z dnia 1 marca 1924 r. (faksymile, s.1)
7 jak wyżej.
8 jak wyżej.
9 jak wyżej
10 jak wyżej, s. 4
11 jak wyżej, s. 3.
12 jak wyżej,s. 4.
13 jak wyżej, s. 4.
14 jak wyżej, s. 5.
15 jak wyżej, s. 6.
16 jak wyżej, s. 6.
17 jak wyżej, s. 7.
18 jak wyżej, s.7.
19 jak wyżej, s. 8.
20 jak wyżej, s. 8.
21 jak wyżej, s.9
22 jak wyżej, s. 9.
23 jak wyżej, s. 9.
24 jak wyżej, s. 9.
25 jak wyżej, s. 9.
26 jak wyżej, s. 9
27 jak wyżej, s. 9.
28 jak wyżej, s. 9.
29 jak wyżej, s. 10.
30 jak wyżej, s.10.
31 jak wyżej, s.10
32 jak wyżej, s.10.
33 jak wyżej, s.11.
34 jak wyżej, s. 12.
35 jak wyżej, s. 13.
36 jak wyżej, s. 13.
37 jak wyżej, s. 13.
38 List pasterski: O chrześcijańskie zasady życia państwowego.Gniezno, 23.04.1932 .(faksymile), s. 1.
39 jak wyżej, s. 2.
40 jak wyżej, s. 1.
41 jak wyżej, s. 1.
42 jak wyżej, s. 2.
43 jak wyżej s. 2.
44 jak wyżej, s.2.
45 jak wyżej, s. 2.
46 jak wyżej, s. 3.
47 jak wyżej, s. 3.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

48 jak wyżej, s. 4.
49 jak wyżej, s. 4.
50 jak wyżej, s. 4.
51 jak wyżej, s. 4.
52 jak wyżej, s. 4.
53 jak wyżej, s. 4.
54 jak wyżej, s. 5
55 jak wyżej, s. 1.
56 jak wyżej, s. 5.
57 jak wyżej, s. 5.
58 jak wyżej, s. 5.
59 jak wyżej, s. 5.
60 jak wyżej, s. 5.
61 jak wyżej, s. 11.
62 jak wyżej, s. 11.
63 jak wyżej, s. 12.
64 jak wyżej, s. 12.
65 jak wyżej, s. 13.
66 jak wyżej, s. 13
67 jak wyżej, s. 13.
68 jak wyżej, s. 13.
69 jak wyżej, s. 13.
70 jak wyżej, s. 14.
71 jak wyżej, s. 6.
72 jak wyżej, s. 6.
73 August Kardynał Hlond: Daj mi dusze. Wybór pism i przemówień 1897- 1948. Wyd. Salez. Łódź, 1979, s. 285.
74 jak wyżej, s. 287.
75 Z listu pasterskiego episkopatu o katolickim wychowaniu [w:] Daj mi dusze. Łódź, 1979, s. 313.
76 jak wyżej, s. 313.
77 jak wyżej, s. 314.
78 jak wyżej, s. 314.
79 jak wyżej, s. 314.
80 Do katolickich mężów diecezji katowickiej. [w:] Daj mi dusze. Łódź, 1979, s. 53.
81 jak wyżej, s. 52
82 jak wyżej, s. 54.
83 jak wyżej, s. 54.
84 jak wyżej, s. 55.
85 List pasterski: O katolickie zasady moralne. Faksymile, s. 1.
86 jak wyżej, s. 1.
87 jak wyżej, s. 3.
88 jak wyżej, s. 4.
89 jak wyżej, s. 11.
90 jak wyżej, s. 12.
91 jak wyżej, s. 11.
92 jak wyżej, s. 11.
93 jak wyżej, s. 11.
94 jak wyżej, s. 12.
95 Problem religijny jutrzejszego świata. Faksymile, s. 4.
96 jak wyżej, s. 4.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

ANEKS

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

294

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Modlitwa o beatyfikację Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda

Dzięki Ci Boże, za Twą dobroć, która objawiła się w osobie Kard. Augusta Hlond. On odpowiadając na Twoje wezwanie, wiernie Ci służył jako Salezjanin, Biskup i Prymas Polski. Umocnij nas Twoją łaską, abyśmy naśladując Jego umiłowanie Kościoła i Ojczyzny, odznaczali się czcią do Niepokalanej Dziewicy i gorliwie zabiegali o zbawienie swoje oraz naszych braci i sióstr, a Jego samego - jeśli jest taka Twoja wola - wynieś do chwały Twoich ołtarzy. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo... Chwała Ojcu...

Sługo Boży, Księże Kardynale Auguście Hlondzie, uproś nam u Boga łaskę, o którą Cię gorąco prosimy.

O otrzymanych łaskach za wstawiennictwem
Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda prosimy powiadamiać:

Inspektorat Towarzystwa Salezjańskiego w Warszawie
ul. Kawęczyńska 53, 03-775 Warszawa
tel. (22) 51-86-200, tel./fax (22) 51-86-201
e-mail: wawa@salezjanie.pl

Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej
Ośrodek Postulatorski kard. Augusta Hlonda
ul. Panny Marii 4, 60-962 Poznań
tel. (61) 647-21-00, fax (61) 852-43-83
e-mail: sekretariat@tchr.org

==========

Litania do Sługi Bożego Augusta Kard. Hlonda (do prywatnego odmawiania)

Kyrie elejson, Kyrie elejson
Chryste elejson, Chryste elejson
Chryste, usłysz nas, - Chryste, wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba, Boże, - zmiłuj się nad nami.
Synu, Odkupicielu świata, Boże, - zmiłuj się nad nami.
Duchu Święty Boże, - zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco, Jedyny Boże, - zmiłuj się nad nami,

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Święta Maryjo, - módl się za nami,
Sługo Boży, Auguście, wskazujący na Boga, - przyczyń się za nami.
Sługo Boży, Auguście, wskazujący na Matkę Bożą jako obrończynię przed złem,
Sługo Boży, Auguście, wskazujący na wielkość i wagę spotkania z Bogiem w Eucharystii,
Sługo Boży, Auguście, wierny synu św. Jana Bosko,
Sługo Boży, Auguście, wierny codziennej kontemplacji tajemnic różańca,
Sługo Boży, Auguście, wierny obowiązkom swego stanu,
Sługo Boży, Auguście, wierny sługo Kościoła,
Sługo Boży, Auguście, uczący radości życia,
Sługo Boży, Auguście, uczący ofiary z siebie dla Boga i bliźniego,
Sługo Boży, Auguście, uczący wierności zastępcy Chrystusa,
Sługo Boży, Auguście, uczący zawierzenia Opatrzności Bożej,
Sługo Boży, Auguście, uczący jak podejmować krzyż codzienności,
Sługo Boży, Auguście, uczący miłości do polskich emigrantów,
Sługo Boży, Auguście, uczący jak przeżywać moment śmierci,
Sługo Boży, Auguście, zatroskany o zbawienie dusz polskich emigrantów,
Sługo Boży, Auguście, zatroskany o życie wieczne powierzonej sobie owczarni,
Sługo Boży, Auguście, przykładzie czystości,
Sługo Boży, Auguście, przykładzie posłuszeństwa,
Sługo Boży, Auguście, przykładzie ubóstwa,
Sługo Boży, Auguście, przykładzie obowiązkowości,
Sługo Boży, Auguście, przykładzie wierności w modlitwie,
Sługo Boży, Auguście, troskliwy opiekunie młodzieży,
Sługo Boży, Auguście, apostołujący wśród wielu narodów,
Sługo Boży, Auguście, obrońco wiary świętej,
Sługo Boży, Auguście, stróżu prawdy,
Sługo Boży, Auguście, powierniku spraw trudnych,
Sługo Boży, Auguście, pamiętający o potrzebach biednych,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.
- Uczyniłeś go, Panie drogowskazem na mojej drodze.
- Przykładem miłości i troski o zbawienie bliźniego.

Módlmy się, wieczny Boże, doprowadź do chwały ołtarzy Sługę Twego, Augusta, a za jego przyczyną zaradź potrzebom duszy i ciała sług Twoich, abyśmy pewniej wpatrzeni w jego życie głębiej rozumieli nasze zadania. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Tekst nowenny zob. *Sługa Boży Kardynał August Hlond (1881-1948) : nowenna i modlitwy o beatyfikację*, Poznań 1998, s. 34 – 36. Wydane przez Ośrodek Postulatorski Augusta Kard. Hlonda. Imprimatur Poznań, dn. 26 marca 1998 r. l. dz. 1765/98 bp Marek Jędraszewski.

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

VI OGÓLNOPOLSKI KONKURS
„PRYMAS POLSKI KARD. AUGUST HLOND
BOGU I OJCZYŹNIE”

R E G U L A M I N
O r g a n i z a t o r z y

Komitet Organizacyjny ds. Propagowania Dzieł i Nauczania
Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda
przy parafii Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia Wiernych w Rumi

Oddział Okręgowy Katolickiego Stowarzyszenia *Civitas Christiana* w Gdańsku

P A T R O N A T

Jego Ekscelencja ks. abp dr Sławoj Leszek Głódź - Metropolita Gdański

Jego Magnificencja ks. prof. dr hab. Stanisław Wilk SDB - Rektor KUL

Ks. Krzysztof Grzelak TChr - Wikariusz Generalny Tow. Chrystusowego - Poznań

Ks. Marek Chrzan SDB - Inspektor Towarzystwa Salezjańskiego - Kraków

Ks. Bolesław Kaźmierczak SDB - Inspektor Towarzystwa Salezjańskiego - Wrocław

Ks. Zbigniew Łepko SDB - Inspektor Towarzystwa Salezjańskiego - Piła

Ks. Sławomir Łubian SDB - Inspektorat Towarzystwa Salezjańskiego - Warszawa

1. **Celem Konkursu jest upowszechnianie życia i działalności Sługi Bożego Prymasa Polski Kard. Augusta Hlonda.**
2. W Konkursie mogą brać udział:
Kategoria I – Tegoroczni maturzyści /Nagrody - Indeksy na KUL/
Kategoria II – Uczniowie szkół średnich, młodzież pracująca, młodzież akademicka, klerycy seminariów duchownych, katecheci, wychowawcy i wszyscy, którzy pragną poznawać życie i działalność kard. Augusta Hlonda.
3. Jury przewiduje następujący sposób wyłaniania laureatów:
Kategoria I
- praca pisemna,
- egzamin ustny - obowiązuje znajomość wszystkich Listów pasterskich kard. Augusta Hlonda – dostępne na stronie: www.ak.rumia.pomorskie.pl

Kategoria II - praca pisemna.
4**. Tematy prac pisemnych (jedna do wyboru) obowiązujące w I i II Kategorii:**
a. Dbałość o kult Chrystusa Króla w nauczaniu i działalności Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda.
b. Troska kard. Augusta Hlonda o kapłanów i osoby życia konsekrowanego.
c. Odpowiedzialność za sumienie jednostki i narodu w nauczaniu Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda
d. Laikat i jego zadania wg wskazań kard. Augusta Hlonda.
e. Na podstawie Listów Pasterskich (dwa do wyboru) omów aktualność nauczania Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda.
5. Prace pisemne (dotychczas nie publikowane) z podaniem wykorzystanej literatury, opatrzone godłem (pseudonimem) o objętości do 20 stron (A 4) w 4 egz. należy przesłać do **15 czerwca 2010 r.**

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

6. Finaliści biorący udział w Kategorii I – do **20 czerwca 2010 r.** zostaną powiadomieni o szczegółowym terminie i miejscu egzaminu ustnego, który zostanie przeprowadzony nie później niż **5 lipca 2010 r.**
7. Uroczyste zakończenie Konkursu nastąpi 23 października 2010 r. w Gdańsku. Szczegółowe informacje zostaną przekazane wszystkim laureatom I i II kategorii we wrześniu 2010 r.
8. Organizatorzy nie zwracają nadesłanych prac, natomiast w stosunku do utworów nagrodzonych i wyróżnionych zastrzegają sobie prawo do publikacji bez honorarium za prawa autorskie.
9. Organizatorzy nie ponoszą kosztów dojazdu na egzamin ustny i uroczyste zakończenie Konkursu.
10. Nagrody:

Nagrody główne w I Kategorii Indeksy na Katolicki Uniwersytet Lubelski – rok 2010/2011– teologia, filozofia, kulturoznawstwo
W kategorii I i Kategorii II nagrody rzeczowe i wyróżnienia.
Ponadto nagrodzone i wyróżnione prace zostaną opublikowane

11. Prace (opatrzone godłem i wybraną Kategorią) wraz z kopertą, w której znajdzie się godło (pseudonim), imię i nazwisko, wiek, adres, tel., e-mail **należy przesłać do 15 czerwca 2010 r. na adres: Komitet Organizacyjny ds. Propagowania Dzieł i Nauczania Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda - Parafia NMP Wspomożenia Wiernych, ul. Dąbrowskiego 26, 84 – 230 Rumia**

Wszelkie informacje dotyczące Ogólnopolskiego Konkursu:
www.ak.rumia.pomorskie.pl
e-mail: Komitet.Rumia@interia.pl ; tel. kom. 0 696 - 333 - 089

M A T E R I A Ł Y P O M O C N I C Z E
Z N A J D U J Ą S I Ę N A S T R O N A C H
www.tchr.org/hlond/
Strona w całości poświęcona kard. Augustowi Hlondowi i jego nauczaniu
www.ak.rumia.pomorskie.pl
Strona poświęcona kard. Augustowi. Hlondowi.
Zawiera w układzie chronologicznym i przedmiotowym nauczanie kard. Hlonda
www.pomorski.civitaschristiana.pl
Na stronie znajdują się referaty poświęcone kard. Augustowi Hlondowi

P A T R O N A T M E D I A L N Y

DROGA

IDZIEMY

Wydawnictwo HLONDIANUM

INICJATYWA WYDAWNICZA <<AD ASTRA>>

MYŚL POLSKA

NASZ DZIENNIK

NIEDZIELA

WYCHOWAWCA

WZRASTANIE

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Uroczyste zakończenie Ogólnopolskiego Konkursu
„Prymas Polski kard. August Hlond - Bogu i Ojczyźnie”



Gdańsk - 2005



Gdańsk - 2006

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/



Gdańsk - 2006



Gdańsk - 2007

300

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie.....7
Joanna M. Olbert::*Prymas Polski kard. August Hlond : Bogu i Ojczyźnie (1881-1948) - zarys biograficzny*.....9
Anita Wereska *„Zwycięstwo, gdy przyjdzie, przyjdzie przez Maryję" - Maryjność Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda*.....19
Hanna Gailitis *„Zwycięstwo, gdy przyjdzie, przyjdzie przez Maryję" - Maryjność Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda*.....41
Aneta Halman
„Zwycięstwo, gdy przyjdzie, przyjdzie przez Maryję" - Maryjność Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda.....49
Marcin Stefanik SChr: *Rodzina w nauczaniu Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda*.....55
Jolana Drożdzińska: *Eucharystia i kult Najświętszego Serca Pana Jezusa w życiu i nauczaniu Kardynała Augusta Hlonda*.....79
Dawid Misiak: *Eucharystia i kult Najświętszego Serca Pana Jezusa w życiu i nauczaniu Kardynała Augusta Hlonda*.....91
Krzysztof Starnawski: *Rodzina w nauczaniu Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda*.....109
Joanna Cisek: *Działalność Prymasa Polski i Jego przesłanie kierowane do Polaków w okresie II Wojny Światowej*.....121
Dagmara Jasiak: *Działalność Prymasa Polski i Jego przesłanie kierowane do Polaków w okresie II Wojny Światowej*.....125
Tomasz Kalniuk: *„Zwycięstwo, gdy przyjdzie, przyjdzie przez Maryję" - Maryjność Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda*.....131
Renata Kołodziejczyk: *Wkład Księdza Kardynała Augusta Hlonda w organizację Kościoła w Polsce*.....139
Marta Matysek: *„Zwycięstwo, gdy przyjdzie, przyjdzie przez Maryję" - Maryjność Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda*.....147
Łukasz Czafurski: *„Opieka nad rodakami na obczyźnie" – Prymas Polski kard. August Hlond – troskliwy opiekun Polonii Zagranicznej*.....155
Natalia Kuziel: *Kardynał August Hlond, jako człowiek religijnego zawierzenia Bogu, Chrystusowi Królowi, Matce Bożej*.....167
Marcin Stefanik SChr: *Do młodych i o młodych - Prymas Polski kard. August Hlond w trosce o polską młodzież*.....175
Alicja Maliszewska: *Aktualność wskazań zawartych w listach pasterskich kierowanych do wiernych przez Prymasa Polski Kard. Augusta Hlonda*.....193
Krzysztof Starnawski: *Aktualność wskazań zawartych w listach pasterskich kierowanych do wiernych przez Prymasa Polski Kard. Augusta Hlonda*.....209
Adam Terlikowski: *Aktualność nauczania Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda o godności osoby i narodu*.....217
Joanna Grajewska - Wróbel: *Do młodych i o młodych – Prymas Polski kard. August Hlond w trosce o polską młodzież*.....225

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

Klaudia Szefer: *Listy Pasterskie Prymasa Polski „O katolickie zasady moralne" (1936). „Na 950-lecie śmierci męczeńskiej św. Wojciecha" (1947) - ich aktualność i znaczenie*.....235
Jakub Jeleń SChr: *Idea Królestwa Chrystusowego w nauczaniu kard. Augusta Hlonda*.....239
Robert Ozimkiewicz SChr: *Prymas Polski kardynał August Hlond w trosce o polskie małżeństwa*.....257
Janina Szymczyk: *Obowiązki Polaków względem Ojczyzny w nauczaniu Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda*.....275
Aneks.....293

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/

PDF stworzony przez wersję demonstracyjną pdfFactory Pro www.pdffactory.pl/